



BIBLIOTHECA
UNIV. LACELL
CRACOVIAE

115310

I

Mog. St. Dr.

G



115310

I

Estw. 173

4501

KONSTANCIJA
WZAPŁACH WIELKON.

SOCYUSZ

KAZNODZIEI ODSWIETNEGO

Przed twarzą CHRYSTUSOWA y Swietych jego

I D A C Y.

13272



A B O

Mowy Odświeżne drugie

Zawołanemu na wszystkie czasy Imieniowi

NAPRZEWIELEBNIEZSZER

Jeymościey PANNY

FRANCISZKI

TARŁOWNY

X I E N I

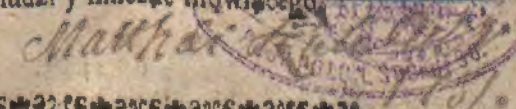
S A N D O M I E R S K I E Y.

Na Honor

O G Ł O S Z O N E.

Od X. FRANCISZKA KOWALICKIEGO SOC: JE SU.
Roku Słowa Przedwiecznego w czasie do ludzi y milcząc mówiącego

1 7 2 8.



W Drukarni Sandomierskiej J. K. M. Koll: Soc: JE SU.

Dwoisty Topór w herbie?
Maż iżecz. Nie do iednego

Bez długich badania,
XIENI zbudowania.



^{2.}Przywleky dwu Toporow, szczegulna jest sila.
Dwom lubo Herkuleta dzielnośc ustapila.

^{3.}Wyraznym zaostrzy sie stylem wtora mowa,
Przy Toporach poysc musza, lak wyrabat slowa.

115310

I

737. c. 1932. v.

NAYPRZEWIELEBNIYSZA Mościa PANNO XIENI y Dobrodzieyko.



Owy odświetne, żeby skuteczniejszy
od światła głos wzięły, pod Twoim
odzywają się Imieniem NAYPRZEWIE-
LEBNIYSZA DOBRODZIEYKO. Wiem,
że to Imię silnie głosne zawsze y
wszędzie. Głosne w Senacie, gdzie
z łasnie WW. TARŁOW Domu
samych Woiewodow Sandomierskich
dwunastu, a Lubelskich siedm czyli dziewięciu Polskie
historye głoszą, w każdym zaś Senat cnot y pochwał. Coż?
gdybym chciał mówić Senatorskie tytuły po innych Woiewo-
dztwach,

działach, zaczęwszy od pierwszych w Polsce *Woiewo-*
dow (iuz tam wota dawali *Starczowie* y *Starchonowie*)
sto gab sławy matoby na prosta narracya. Głosne Imie
w *Areopagu* Polskim, y w *Poselskich* izbach *Marszałkowska*
wolnych głosow dyspozycya. Głosne w sławnych legacy-
ach y *Posłach*. Głosne na *Seymach* y *Seymikach*, gdzie
Iśnie *WW. TARŁOWIE* o calosc Oyczyzny y dobro
pospolite, nad *Tulliuszow* *Rzymskich* powaznie, nad *Gre-*
ckich *Demostenesow* wymownie, nad *Francuskich* *Herku-*
lesow skutecznie mowia, y czynia. Głosne to Imie *Pań-*
skie y w zakonnym milczeniu: gdzie lubo o nim niema go-
dności ziemskich abnegacya milczec kaze, same go jednak
cnoty z wrodzoney sobie prerogatywy naprzyklad innym
remonstrua y glosno slawia. Tak słońce y w czarnego
obłoku welum nieukryte, dyamentowy promień iśnieyszy
w cieniu. Niech sie wszelka sztuka, cnota y przymiotow
Nayprzewielebnieyszey Wmci PANNY y *D. Centisolie*
w cierniach *Benedyktowych* przed okiem światła grodza:
niechay Iśniewielmożnego *Urodzenia* splendory w zakon-
nych umbrach czarna obłocza inwestytura, przeciesz tym
iśniey *Polskiemu* wiadome y widome światu. A ztąd
dokument: im skrytsza cnota, tym iśnieysza, im w głę-
bszey cichości, tym glosnieysza. Dopierosz wdzięczność
Zakonu mego, lubo Iśkami *Nayprzewielebnieyszey W.*
Mci PANNY y *Dobrodziki* zniewolona; zawsze jednak
co do obligowanej honorowi *Elokwencyi*, y uslug wolna, ani
piora

piora pod aresztem, ani ięzyka pod *Esestyonowym* sy-
gnetem trzymać nie pozwoli. Głosi naprzod nie prozne
w *FRANCISZCE* Imie, z rowna emulwace światobli-
wości: głosi nie pospolity ku *BOGU* afekt, nienasycone
nabozeństwa chęci, y żadna dystrakcyą nieprzerwane
z niebem korespondencye. Cosz mowić o heroicznym me-
stwie, y niezwyćieżoney choć całym przypadkow woy-
skiem cierpliwości? ktore tak rezolutnie stosujący sie do
woli Boskiej akceptuje umysł, że gdzie inne nieumiarko-
wanym zalem upadaja, tam naśladowiace *Patronki* *Swie-*
te serce pod samo unosi sie niebo. Co do mądrych odpo-
wiedzi, y w trudnych okolicznościach łatwey przezorno-
ści, iawnie sie tu reprezentua Boskim Duchem natchnio-
ne *Sybille*; w odważnym świeckich honorow kontempcie,
Paule y *Melanie*; w praktykach codzienney mortyfika-
cyi, *Kunegundy*; w żarliwości o *BOGA* y cnotę, *Klotil-*
dy; w zakonney kárności y obserwancyi domowe *Schola-*
styki. Słowem: cokolwiek w pobożności świętego, w he-
roicznych akcyach dzielnego, w zakonności regularnego,
w wysokich aktach y wszelkiej światobliwości doskonałego:
to wszystko iak w gornym firmamencie gwiazdy, w *Gan-*
gesie perły, w koronie kleynoty, tak sie w Osobie *Nay-*
przewielebnieyszey Wmci PANNY y *Dobrodziki* zamy-
ka y osadza. Pod tak głośnym y z siebie, y z powinney
Zakonu mego wdzięczności Imieniem, gdy z niemych pras
odświeżne mowy wychodza; niewątpie, że nigdzie o głos
z trudno-

z trudnością prosić nie będą, osobliwie gdy im w tak Pań-
skim Imieniu cnota z godnością marszałkować będzie.
Mnie zaś ten tylko głos zostaje, którym aż do śmiertel-
nego milczenia o szczęśliwe przed BOGIEM sukcesy y
całemu laśnie W. Domowi, y Wci PANNIE supliko-
wać nieprześlą.

NAYPRZEWIELEBNIYSZEY

W. Mci PANNY

y DOBRODZIEYKI

Nayniższy Sługą:
FRANCISZEK KOWALICKI S. J.

A P P R O B A T I O

C Onciones has ab admodum Reveren-
do PATRE FRANCISCO KOWALICKI
Societatis J E S U doctissimè elabora-
tas legi; & quemadmodum suo erudito
Authore, ita & luce publica dignas cen-
seo. Unde ut imprimi possint, do facul-
tatem.

M. MARTINUS WALESZYNSKI
S. Th. DOCTOR & Professor, S. FLORIANI
Scarbimiriensis & S. MICHAELIS in arce
Crac: Custos, Cancellarius Lanciciensis,
Montis S. Georgii in Scepusio Præposi-
tus, Studii Generalis Universitatis Cra-
coviensis Procancellarius, Librorum per
Diæcesim Crac: Ordinarius Censor.

Datum Cracoviæ in Collegio Majori die 8.
Februarii. 1727.

mp.

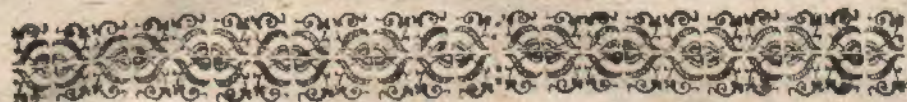
MARTINUS TRAMPCZYNSKI.

PRÆPOSITUS PROVINCIALIS Soc: JESU
per Poloniam.

CUM opus quod inscribitur *Socysz Kaz-
nodziei odświeżonego &c.* aliquot ejusdem
SOCIETATIS Theologi recognoverit,
& in lucem edi posse probaverint, po-
testate mihi facta ab A. R. P. nostro
Michaële Angelo Tamburino, Societa-
tis Nostræ Præposito Generali, faculta-
tem concedo, ut typis mandetur, si iis
ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus
fidem, has literas manu meâ firmatas &
sigillo munitas dedi. Cracoviæ 10. 8bris
Anno 1726.

MARTINUS TRAMPCZYNSKI
Societatis JESU.

***)()(***



KAZANIE

Ná Konsekracyi Xieni Sandomierskiey.
NAYPRZEWIELEBNIETSZEY PANNY

Jeymościcy Panny
FRANCISZKI
TARŁOWNY.

W Niedziele wtora po Wielkieynocy.
Ego sum Pastor bonus. Ioan: 10. Já ieſtem Páſterz dobry.



Rey dobra, árey wesoła nowina! Ná so-
lenna dziśieyszey konsekracyi uroczy-
stość obiecuje się Páſterz Páſterzow, Pá-
ſterz dobry, y owſzem ſama dobroć, IE-
ZUS. Coſz mowię obiecuię tuż z gro-
madna łáſk niebieſkich áſſyſtencya ſtá-
nał, tuż ſię wita, tuż nowcy, y do ſercá
ſwolego Xięni Páſtorá z dobrym ſer-
cem oddáte. *Ego ſum Paſtor bonus!* Nie-
lękaſz ſię Náyprzewielebneyſza Pán-
no złego náyſroſſzych wilkow zębu. Nie ſama złotego runa
trzode

trzedę pascę będzie: tuż przy tobie dobry Pasterz. Zwierz za-
ładty ostrym zgrzytnąć kłem, zęby pokazać, y to zdalęka może,
włoską iednego niewinney wełny szarpać pod protekcyą do-
brego Pasterza nie może. Wierzę pobożnemu Poede. *Es lepus &
lepor est lupus, adstat si tibi Pastor ipse DEUS.* Wilk zataćem, wilk
śmiechem, lub się w strachy zbroi, teżeli przy Pasterzu człowieku
BOG stoi. Z tym afektem y do ciebie odzywa się JEZUS, z
ktorym do Fundatorki y pierwszej Xięni Sandomierskiej. W pa-
dła była niewinna Panna, iako owieczka w pośród wilków; to do-
mowi, to obcy na wilcze kły brali, a co żałośniejza, przyiaciele
wilczeli, Mária nawet zdala się lwieć na corkę. W tak strasznych
stawy szarpacinach dokadze uczyni rekurs? Do JEZUSA.
Wziat dobry Pasterz na ramiona owieczkę wilczemi gonitwami
nadmordowana, y pasterskim umocnił słowem. Zosiol y przyia-
ciele y mária przeciwko tobie? Iá z toba. *Ego sum Pastor bonus.*
W gęstym ludzkich afektów lesie nie będzie y ty Nayprzewiele-
bniejza Xięni bez zwierza zębem dziłkim zbroynego! Smakule
sobie wychudła iędza żądrosć w cudzym honorze, zawsze nań
zęby ostrzy, zawsze grzyzie, przeciesz przedzy siebie, niżeli niewin-
ność zgryzle. *Cura sumus superis!* Wszystkich nas, co prawda, pa-
sterska protekcyą składa JEZUS od dziłkich napaści, wszakże
stárszeństwo szeregulnie. *Est Princeps magni maxima cura DEI.*
Widzę na Wiedeńskich polach iáwny dokument prawdy, lubo pod
inna allegorya, w Jante trzecim Krolu Polskim kolligacie twoim
przez bliska konlunkcyą dzisieyza Konsekratko. Ieden polskiego
woyská officyer postrzeże, że prosto do Krola rychtuie dziłko nie-
przyjaciel, skoczy do Pána, żeby z celu ustąpił, przez Bogá pro-
st. Rozśmiał się Krol na przestrożę, BOG przy mnie zastępow,
rzecze, żadne dziłko nie nie udziła, Mówić chciał więcej, a tu mo-
wy period wielki kulą straszna przed krolewskim koniem z takim

impetem

impetem pada, że wyrzucona ziemia puł boków obsypie końskich;
usypa na mogiła pokázowatá, iáki doł śledzacemu na koniu kopatá.
Nie wstrzęśłá męstwem krolewskim, obróci się do officyera. To
widzisz! że BOG y kulom dziłowym czynić honor każe Krolom.
Pospolita rządzacy fortuna, iák bez zgrzytu wilczych zębów, iák
bez grzmotu kul ármatnych nie będzie Nayprzewielebniejza
Panno. *Fulminat invidia, quos notat fama.* Miia niżyny, bić na go-
ry piorun, iásne iákiegokółwiek tytułu ognienie bez dymu y ko-
pcia, który z pebrátymami złączywszy się chmurami strząsy
kule piorunowe. *Nec flamma sine fumo, nec fama sine ful-
mine.* Tuż tuż doganiałace imiona *Culmen* y *fulmen*: ále też nie
dalekie niebieskie *lumen*, rospadza strach chmur piorunem gro-
znych. Stoi przy stárszeństwach BOG Protektor, okrutne stron
przeciwnych nábole nieśza; zły człowiek strz ía, BOG kule nośi,
y nie tam, gdzie prochy popychały, roznośi. Hucza na tryumf
Przełożonych dziłat z dyspozycyi Boskich, które z ludzkich, ostá-
tnia nábiiały ruinę. Na każdym polu, w káżdey okázyi dobry
Pasterz, dobry obrońca stárszeństwa JEZUS. Tę swoley prote-
kcyi dobroć y tobie obliguie konsekwana dzis Xięni. *Ego sum
Pastor bonus.* Ale y do was wyborniejza trzody Chrystusowey
czastko, *illustrior portio gregis Christi* według S. Cypryána, błogo-
śławione pod imieniem y opieka S. Benedykta Panny, Chrystuso-
wa állokucya. Iá testem Pasterzem dobrym. Zawszeć, ále osobli-
wiey dnia dzisieyszego, otwarte wam wnętrzości dobroci JEZU-
sowey. Chcecie wiedzić w czym partykularnie? Powiem iá. Da-
le wam JEZUS árgument miłości szeregulney, kiedy oddałe Pá-
storał dzisieyszey Solenizantce. Wielka iáská Boża, wielkie dobro-
dzieystwo domowi waszemu, *Virga directionis*, iáská pasterska w
ręku obráney y konsekwanej Xięni, Franciszki Tartowny. O
tym, żebym iá mogł cokolwiek mówić, (Wiele nie trzeba, iásniey

A2

propo-

propozyeya niżeli w słońcu południowym) wielkiej mi łaski twojejdobry Pasterzu JEZU potrzebą. Mami iey nie mała nadzieię, żeżeli mam pasterskie błogosławieństwo twoje łasnie wielmożny Konsekratorze, którego *omnia optima, & summa, genus, natura, probitas, eruditio* wielkimi literami *inter bonos Pastores* pisał.

Przy tytule najpierwizych na świecie godności zwyczajny czytamy addyament. *DEI gratia Imperator, DEI gratia Rex, Episcopus &c.* Z łaski Boskiej Cesarz, z łaski Bożej Krol, Biskup &c. Podwoię ią dziśieyszy Solennizantce tytuł; y *in ablativo* y *in nominativo* (iey to imię właściwe) przypiszę. *Ex gratia DEI Abbatissa, & gratia DEI magna.* Z łaski Boskiej, y wielka łaska Boża, Xieni. Co o Sędziach Kássyodor, to ią o wszystkich Rządcach rzekę. *Certum est, illos Iudices divino munere dari, qui dicunt optima, agunt honestissima.* Rzecz to pewna, że iák Sędziowie, iák Przełożeni łaska y darem od BOGA, u których gębą domem jest dobroci y mądrości; słowo iák z pustey stodoły głupim wroblem nie wyleci; palcem nie tkna się sprawy, ktoreyby obiema rękoma nie dawała plauzu, poczciwość z sprawiedliwością. *Agunt honestissima.* Ták piękna parę w twoich pochwał asystencyi widzę Nayprzewielebniejsza Xieni. U ciebie każda mowa, rozumnych dyskursow plácem, y wielka wysokiey náuki szkoła, iák o Kátarzynie z Sobieszyna Xieźnie Rádziwiłowy pogrzebowy napisał panegirystá. Rády twoje, iák u najlepszych; codziennie ákcyje, iák u natchleńszych: toć idzie illacya Kássyodora, żeś Boskim darem Xieni. *Certum est, illos munere divino dari, qui dicunt optima, agunt honestissima.* Nádz zamknięta koncha napisał Symbolistá. *Nescis, que lateant sub cortice munera celi!* Według opisu Pontyfikatu wychodził do konsekracyi Nayprzewielebniejsza Elektro zakonnym welum zárucona, w ten czasby słuszną uczynić exklamacya. Nie wiecie, co pod zasłona, iák pod koncha záperłá?

perłá? co zá dar łaski Bożej? *Que lateant sub cortice munera celi!* Po zgodney na tron Polski elekcyi Jana Sobieskiego Marszałká y Hetmana wielkiego Koronnego (iák czytám w liście Jędrzeiá Żaluskiego do Márešhottego Arcybiskupá Koryntu) náprzód śpiewane *Te DEUM laudamus* na polu elektoralnym, powtorzone tegosz dnia w kościele S. Jana, ktore śpiewać wesoło śeden z Pánów Polskich, rzekł do konfidenta. Drugi raz dziękię BOGU zá Elektá, gotowbym y posetnie hymn Ambrożego y Augustyna SS. Doktorow. Ze Jan Sobieski Krolew Polskim, wielka łaska Boża, zá ktora nie raz dziękować BOGU potrzebá. Zgromadzenia iák zakonne iák świeckie, są małe krolestwa. Ieżeli pátrzące dáleko, y w głąb Elektorki, na słuszney wadze, okoliczności osoby, czasu, miejsca kładziecie, przyznać musicie, że y wam zá Elektę dobroci Boskiej nie raz *Te DEUM laudamus* śpiewać należy! Wielkim sercem y głosem dziękię BOGU Sálomon zá wielkie miłosierdzie uczynione Dáwidowi, że po oycu krolewska Syn obłócił purpurę. *Fecisti cum Patre meo David misericordiam magnam, quia dedisti ei filium sedentem super thronum ejus, 3. Reg. 3.* Przy Izráelskim purpuracie záwstydzicby się wielu rodzicom! Skupuia bogáte włości, często y sumieniem záprzedánym, obszernie zgromadzaia maletności dla dzieci, iákoby w ich dyspozycyi była pewność dziedzicá. Syn teyże po oycu fortuny, teyże ákceptacyi, wielka to łaska Boska! nie kupno rodzicielskie, ábo praca. Niewiem iákim právem ledwo nie pospolicie iák dusza z oycu, iák zły syn z dobr y ástymacyi oycowskiej. Rzadko mieszka w tym gniazdzie ptaszek, ktore swoi oycowie skąd stąd wziętym pierzem uśtáli. W iáskończym domu o iák często rabus wrobel dziedziczy! Zá osobliwa *ravitate* napisał Kochowski o Pákościu mieście, że długo w rękuy imienia IchmP. Działóńskich. Długo się pisałi *in Pakosce, nie de. Pakoscia, verus id domus Działo-*

viana heredium, & quod pro signo faventis cali est, etiam in hanc diem veteribus Dominis perdurat possessio. Przechodząc z domu do domu fortuna y honory służy, mieysca nikędyż prawie nie zagrzeża, koleyna y to nie stáwiana swoich ádherentow częstuiá. *Transitq; per illum, ex illo fortuna venit.* Zali się Poeta. *Quoties fortuna per orbem servitium imperiumq; tulit?* Násłuchamy się zálofnych dyskursow w domach podrobntátych. Cieszy małosć swoię Łokietek póziemny stófażenistych ántecessorow pámięcia. Ow Woiewodá, moy to Práddziad; ow Káasztelan dziad, ow bogacz stryí, ow *iustitiá belloq; potens* Woiownik y Respublikant moy Wuy. Owa Woiewodzina Prábábká, owa Káasztelanowa bábká, insza Wolenká &c. Ten y ow klucz w ręku moich Bráci bywał, w tey y owey małosći pospodarowali Stryleczni, á on tegosz imienia, nie fortuny dziedzie, ledwo nie w szpitalu chwalebne dziadow, bábek, nádbábek imiona regestruie, á często w ubogim worku y bábká się nieodzywa: z sum bogátych y ognisto wrzacey opulencyi, przy czczych szumowinach fortuny został, z iásniewielmożnych Práddziadow *emoriens scintilla*, tlaça w popiele iskrá. Nád którym y ná wielu bráci podobnych nápisáć, co Poeta nád Trojá w swoich ruinach pogrzebana. *Veteres tantummodo Troja ruinas, & pro divitiis titulos ostentat avorum.* Slepá káleká fortuna, zbyt uprzykrzona kocha wloczęgę, dopiero się w tym domu pokaże, łuzci toczy się do inszego. Madrze tedy zá wielkie miłosierdzie BOGU dziekule Sálomon, że syn ná oycowski śledzi tronie. *Custodisti David misericordiam tuam grandem, quia dedisti ei filium sedentem super thronum ejus.* Krol Sálomon w synu Sukcessorze po oycu, tedno wychwala miłosierdzie Boskie, uczony kommentator dwoiste. *Geminam, eamq; grandem misericordiam in Rege Salomone adoro, primam, quod filius successeris Patri; secundam non minorem regno, quod tanti Patris filius sapiens, prudens, pius, (perseverasset utinam!) in* solio

solio regis sedit. W iedney łasce Bożey, dwoista wielká widzę, pierwszá Dawidowi, druga Krolestwu. *Magna imperii DEI gratia, Rex ab origine magnus, pius, prudens, sapiens!* Wielkie dobrodziejstwo Boskie krolestwu. Pan, z Pánów, rozumny, mady, pobożny! Obola chwálá, rodzicow godnosć, pobożnosć swojá rozumna, rozum pobożny, Elekty honor, rzeczypospolitey wybieráiacey łáská od BOGA, odemnie grátulácyá. Wysokiey domu zacnosći dslugim stylem wytykáć nie potrzebá. Częścią, że gor niebá tykálacych nikt przechodzacy uprzykrzony wytykacz znou y znou nie pokázuie. Sámá swoim indexem wysokość, sama oratorem. Częścią, żebym uszedł censury, przed ktora uchodził Hieronim chwálac Rzymská Heroína Fábille. *Non memoro maximos Fabios, ne sim ex illis, qui demonstrant in frondibus & radicibus, quod in flore & fructu non possunt.* Niewiem komu do smaku ogrodnikowa tráktácyá: nie ma kwiátu, którymby oko, nie ma fruktu, którymby gust gościa pocieszył, áż on się iedynie z liściem y szczepami popisuię. Wszakże, że przy głosnym corki ábo syna honorze, stawa Rodzicow niemiec nie może, słusznosć słow dodać, y námienić, kaže. *Quanti Patris filia.* Stánisław Tarło Woiewoda Lubelski ieden był z owych Senatorow, ktorych Stánisław Orzechowski w mowie pogrzebowey żywemí odmalował kolorámi. *Habuit Sigismundus primus ex delectis viris summa auctoritate Senatum, ut constet in Polonia simili splendore consilium nullius regis unquam fuisse.* Genere erant spectata nobilitatis, probitate & sapientiá prestantes, sententiá & linguá liberi. Stánisław Tarło, wybor powagi Senatoriskiey, rozumu, pobożnosći, mowy wolney, gdzie dobro pospolite, á náprzód wiáry, mowić kazáło. Iego w Rzymskim Cyceronie iásnie opisał Lukan. *Cujus sub lege togaq; pacificas secessus metuit Catilina Secures.* A iásne w Augustie Rzymskim Welletusz Paterkul. *Morum dulcedo, & suavitas adversus amicos equissima & par,*

par, sui aestimatio inimitabilis. Vir vitâ innocentissimus, proposito Sanctissimus, tantis deniq; adornatus virtutibus quantas perfecta & natura, & industria, & morum conditio recipit. Iásnie Wielmożna zaś Woiewodzina w Seráficznym Teresły imieniu splendorem była domu, rozumu, pobożności, polityczney uprzejmości, y męstwa żadna lekliwością nieprzyćmiłonego. E numero selecta viro, lux omnis honesti. Natorum memoranda Parens. Znać z fruktu drzewo, kwiat z koloru y zápachu, rola z złotego żniwa, mąkę z dzieci. Złota gora być musiała, I. W. Berkawskich ostatnia, bo co syn, co corka, to złoto pierwszej proby. Złote dusze dwóch synów w drogi depozyt zábrało niebo, zostawiło ziemi trzeciego, y uczyniło nieoszacowanych talentów y cnot drogich Iedynakiem. Virtus omnis venit in unum. Nie tylko to głos dźwięczny Solennizantki, Iásnie wielmożny Woiewoda Lubelski, jest mi brat (o podobnym niewiem, czyli które historye pisały, y pisać będą) jest mi matka, oycem, jest mi wśzytko: toż elogium multiplikujące się in commoda Patria cnotie tak publiczna fortuna, tak prywatna wielu piśce, y w Generale Podolskim, wysokich cnot y pochwał Generał Iásnie światu ná oko przy herbownym stońcu pokazać. Co o Rzymskim ná ten czas Konsulu Cesarzu Paterculus, to iá o Polskim Senatorze, Janie Tarle Woiewodzie Lubelskim. Civium excellentissimus, vigore animi acerrimus, munificentib; effusissimus, animo supra humanam naturam & fidem erectus, magnitudine cognitionum, celeritate bellandi, patientia laborum, summis omnibus simillimus. Przydam z Dáreła. Ubiqu; potens & ad omnes. Nil grave, nil durum censet, nil linquit inausum, & dale idzie o práwa religii y wierności. Arma virumq; Jegomei canant viri poetae, y oratorowie, iá w tej istocie więci puer niżeli teremalcz, o niemowlęcy Jegomei ákcyi námiennie ty ko, boć y tu opus dignum maiore tuba. Przy chrzcie Jegomei, dádza zápalona świecę oycowi krzeczonym, wysunie z pieluszek raczkę Woiewodziczek,

(od

(od dzieciństwa manus Domini cum illo) świecę weźmie z rak oyców, y trzyma poty, póki święte kazáły ceremonie. Co ákcyi niemowlęcy ręki widzieli, ábo o niej słyszeli, záduńceni o tłumaczenie tálewnice pytáli. *Quis putas puer iste erit?* To leższe przy świecy zápaloney w cieniu prawda? Będzie Jan, *lucerna lucens & ardens*. Błysnęło światło nád kolehka Augusta Cesarza, krzykneli Rzymscy wieszczkowie. *Lux erit ille Deorum!* Święte przy chrzcie ogień w ręku niemowlęcia? Iásny árgument: Światłem będzie wiary, oyczyzny, domu, Fenix cnoty, *clarum per secula nomen, & sax mentis honesta*. Wziął Prometeusz pochodnia w niebie zápalona, y ożywił człowieka. Zgási Prometeusza Iásnie Wielmożny Pánie, dusza y życiem będzie wielu. Co chce, mieć będzie Religia, oyczyzna z Jana, łatwy ná myśl ich iák wołk przy ogniu. Woiował pszczołami Cyrus, miodem Semiramis, y Płast w Poliszce, beczki zá dżiáta stáły, Annibal świecami. Zá Krolá Iággellona Jędrzy Tuczyński stoczkiem, list weń wlepiwszy do Stárosty Kámienieckiego Buczackiego zátrzymał przy Polakach Kámieniec. Jan Tárto, wzięta przy chrzcie pochodnia dogrzeć każdemu wiary y dobrá pospolitego nieprzyiacielowi, nayukrytze fakcyje tu się nie utáia, oblátuiące nocne motyle przy tej świecy, iák pioro spalił, iák łatwo spłona. Zycia ludzkiego oblig Iásnie opisać Pláto. Życie powinniśmy, żebyśmy wzięte od oyców splendor, iáko pochodnia zápalona nástępującym oddawali. *Homines vitam à majoribus acceptam, quasi tadam ardentem posteris tradunt*. Leższe w pieluszkach pierze świecę zápalona Jan Tárto, y rękę dáie, że oyczystych dotrzyma splendorów: nie będzie nigdy tá *lucerna sub modio arstante*, z bogatym áugmentem odda potomności. Ná pierwsze pytanie. *Quis putas puer iste erit*, obszerna zamknę odpowiedź w wierszu, z Dáreła w uciwym impetem. *Ut claudam titulos omnes, est ipse Joannes In fidei Patriaq; dies homo missus*

B

missus ab astris. Przydam wotum z Klaudyana. *Currat trabente domus, tradatq; secures mutua posteritas, nec desit fascibus haeres.* Wracam się do łásniewielmożn y Máki. Coż rozumiecie iák iásny promień przybywa *in lumine glorie* iásnietacey, syn *ab aurora* wiste splendorow południowych. Ale y od corek znaczny dnia wiecznego przybył. Każda łásniewielmożna z honoru, iásniey wielmożniejszy z cnoty y mądrości. Naystarsza Anná Cetnerowa Woiewódzina Smoleńska, kándoru naymłodsza líma nie zábrukánego Páni. Iey polskiego Poety wiersz przypisze. Droższe niż ma świat kleynoty, od niewinney wzięłaś cnoty. O łásk dáninie (*Charistes* ie zowie ięzyk łaciński) lubo nie nie mówię, znać ie w twarzy ułożeniu, znać w postępkach, znać w imieniu. Druga lat porządkiem, ále chwała *nulli secunda* Mágdálena *primo voto* Stolnikowa Koronna przy rożach Szembekowskich kwiat y koroná káżdey cnoty, sławy zápach nieśmiertelney. *Secundo voto* Woiewódzina Krákovska, przy perlorodney nieolścawianych Lubomierskich rzeczach, życia piękności, zstymacya u wszystkich perłá droga, *cujus pretium procul de ultimis finibus terrae, y altum* cnot głęboko páńskich. Trzecia Konstancya Mnischowa Marzatkowa wielka Koronna. Iey płorem domowym fragment przypisać, który nápiśał Ursynle Xlęcznie Honorat. *Matronarum splendor, Conjugum honos, Pudicitiae jubar, sanctimoniae templum, virtutum forma & cumulus.* łásniewielmożnych Pań splendor, itanu matzeńskiego ozdoba, wstydu światło, pobożności kośćół, cnot kształt y zebranie, á co naywyższy honor, w tym wszystkim Konstancya. Doszła pochwały Krolowy Polskiej Konstancyi, która czytam u historykow. *Constantia regina Sigismundi tertii & virtutum constantissima, maluit vitam amittere quam omittere cultum Eucharistici Numinis.* Konstancya Zygmunta trzeciego, y cnot wzyklich Krolowa nieodmienna, woláta poyść z życia, niżeli nie poyść ná
uroczysta

uroczysta processya w dzień Bożego Ciátá, lubo iey co żywo z życziwych odradzało dla słabości, y upału słonecznego. Czwar-
ta Ludowiká naymłodsza w Busku pod reguła S. Norberta Zakonnicá, y w cieniach klasztornych łásniewielmożnych Siostrá, Ná iey zakonna cela pisze, co nád słonecznym zegarem czytam. *Non cedit umbra soli.* Ná kompásie słonecznym *umbra* waży tyle, promień słoneczny ile. Gdybym zaś udał się od rodzonych braci y siostr do stryiecznych, wuiecznych, ciotecznych y innych, wszedłbym do labiryntu, z ktorego y kilka klabkowa nitá obrotna nie wyprowadziłaby Aryádna bładzacego Tezeusza! Przeto nie wni-
dę, tylko ná stojące po brzegach magnalia spcyrzę. O iák to nieprzeyszana gęstwiná przy wyborze wyrosłych wysocy tytułów! Tu widzę & *pronus adoro* Biskupá Poznańskiego Jana Tárta. Y ten Jan *valde honorandus!* bo w káżdym chwały tytule *valde praecellens; virtutum & omnis sapientiae latissimum templum;* iák komus pochlebnie Wellenius. Boda yże y o tym *exeat sermo, non moritur;* ábo przynaymniej *tarda sit illa dies, & nostris senior aeo.* *Qua caput accedat celo vittatum, hoc orbe relicto.* Tu Franciská Tártá Kászelana Lubelskiego. Y nád tego Franciská ręká z áwście z E-ZUSEM trzymająca pisać. *Quis nondum comperit istas omnia posse manus?* Widzę Károlá Tártá Stárcelę Stężyckiego *magnorum titulorum spem magnam, y luź gloriam grandem!* Widziało Marzatkostwo Rádonskie *Carolum magnum.* Łaská godności, *fulcrum* go *Reipublicae & columnam* pokazała, ná ktorey kontent honor z fortuna *indelebili charactere* nápiśał. *Plus ultra.* Widzę Generálá Tártá w woysku Krolá Francuskiego. Nie pytam o imię. Alexander to, obszernym pochwałom *unus non sufficit orbis.* Do gustu y ákru dżisieyszego y oyczyzny *specialia nomina resq;* Synowie Kuchmistrza Koronnego Tárta. Bracta zaś rodzeni, Adam y Michał Stárośowie, pierwszy Góśański, drugi Brzegowski

gowski iako *nomina* nasza, tak *omina summa*, nie ląty *ále mente pares animoq; viris*. Gniewać się nie ośda bliższe ślestrzeństwa, tezei pierwey położył dalsze braterstwa z słusznych reflexy porządek mowy. Abia młodsze przed starszym bratem, Dawida w Ewangeliu przed Abrahámem czyramy. Nie dziśieysza teśz moda, że tryumfy znaczneyzey uroczystości kończyć zwykłą godność niepoślednią. Acz żadnego iá końca y mety hono- wu Imienia Tarłowskiego nie kładę. Zaczynała iák ná nowe ákt tryumfalny Ślestrzeństwa stryieczne rodzone / Prowadził porządek I. W. Wołewodźina Mázowiecka Chomentowska Hetmano- wa Polna Koronna, wiekow ozdoba, boyności ná domy Boże iák niezmarzoney iák przeważney przykład, rzekę, cnot pánńskich y wdziękow przy poważney rozrywce tryumfujące zawsze woy- sko: Káştelánowa Rádomska Lanckorońska, powagi skłonno- ścia przymiloney, rády, y pobożności státeczney obraz żywy. El- żbieta Tarłówna Kancelarzanka Koronna, Heroín Polskich wzor, niełátwo wymowlonego nabożeństwa y rozumu Pánná. Cofz rze- kę o Zakonnicach czterech Tarłównach. Trzy Pánnámi sá y Má- tkámi, pierwsza w Lublinie ná nowey fundacyi Pánien Wízyttek; druga w Krákovie, trzecia záproszona do Wilna, czwarta Xie- nia Kłáštóru Iárośtáwskiego pod reguła S. O. Benedykta. O ká- żdey z tych (bo y te *os de ossibus istis*) powiem co o Kościance Xieni Iárośtáwskiej Biskup Przemyśki. *Virgo sapiens & præcellen- ter devota*. Pánn y mądrości y pobożności ná wybor. Mátkámi sá pierwsze trzy. Te sá wszystkich Tarłów rzady: Pánnámi sá pod- daństwa y oycámi, Przelożeni y mátkámi. Wspomnę tylko Wo- łewodźina Smoleńska Potocka, Prymasa dziśieyszego (niech ży- ie nieśmiertelny) rodzona śiostrę Elekty Brátowa, Synowice zaś Káştelánowa Elbiaska Przependowska, Stárościonkę Gostyńską, Stárościna Bocheńska Lanckorońska Tarłównę, y Kuropatnicka

corkę

corkę Káştelána Lubelskiego. Káždy imię, wielkich foliałow pá- negiryk. Przeciesz wspomnę tylko, żebym się nie zdał zapomnieć o propozycyi. Przy tych świątłach rzecz iákna iákich Rodziców Cora, Elektá! iákich bráci, śiostr, śiostrá: że nie ruszę kolligacyi. *Omnis in hoc nexu virtutum pompa ligatur*. Aże ciemna dzieciom ásty- macya, że rodzicy ogniem czystym, tezei syn, corká dymem: swo- łę uczyniła pochwałę Elektá, która Teodoryk przyznawał Ele- ktowi ná Kancelerstwo Gwíndzyuszowi. *Eligitur in te nascendi laus, sed non sola, cum multa ab antiquis habeas, meruisti placere de pro- priis*. Zásiadało ná elekcyi, y dáwało suffragium imię, ále nie sa- mo. Naypierwszy promotor enota, wspaniałość sercá, rozum, y głowa korony godna. Iey pánegiryk. *Filia magnorum Parentum, sed prudens, sapiens, devota*. Corá wielkich Rodziców, ále rozumu, pobożności nie káulikowatey. U niey *consilia magnifica, & erecta*, rá- dy wielmożne y wspaniałe, iákie w kimsiś wychwalał Ambrozy S. Iey opis, który u Káştodyora Amalafunty. *Si prudentiam queris? hec est, si fortitudinem in agendo? nulli cedit: consilio optima, ratione ubiq; victrix*. Szukasz roztropności? Elektá jest: męstwa y śły! nikomu nie ustąpi: w rádzle wybor, w rácyi wszędzie zwycięzca. Toć kiedy iák wysoce zácných Rodziców corę, rozumu pánńskie- go, y pobożności Pánnę BOG wybrał Xiená, wielka domowi ośle- rociátemu uczynił iáskę. *Magna imperiis gratia DEI, Rex ab origi- ne magnus, pius, prudens, sapiens*. W Egypcie intronizuje Krol Iá- ráo Józefa ná wtcerelstwo: iákasz ceremonią? Woz wtory kro- lewski tronem był elektowi; ná ten wśadzony obleżdzał Prowin- cye, żeby młeyśca nie było, któreby nie wiedziało o godności Józef- owey. *Fecit eum ascendere currum secundum, clamante præcone, ut omnes coram eo genu flecterent, & præpositum esse scirent universe terra Egypti*. Gen. 41. Woz gotowy do exkurtyi, czas daleko od- leżdżać nie pozwala: więc tylko ná powoz spoyrz, i y co o nim

B 3

obrotny

obrotny komentator uważa, na swoje koło obroć. Pyta on: *Quare in secundo curru vehitur Joseph? forte ut constaret, secunda omnia, gratias omnes à DEO venisse cum Josepho.* Nie na pierwszym, ale na wozie wtorym (ważniejszy słowo w języku łacińskim) obieżdżać Krol Egiptu kazał Jozefowi, nauczyć chciał, że wszystko błogosławieństwo Boskie Egypciowi przyszło, z Wicerelem Jozefem. Woz Jozefow nieudroźnie skieruję do koła sekrecy. BOG Krolem nad krolmi; Panem nad Panami; Cesarstwa, Krolestwa, Xięstwa, Przełożęństwa wszystko to Wicereistwa Boże, trony, rozporządzania są wozy, na których poddaństwu godność panujących BOG promulguje. Wszak na odieżdżającego od siebie Elżę uczę Elizeusz krzychał. *Pater mi! pater mi! curru Israel.* 4. Reg. 2. Na woz Wicerelewski y ciebie Nayprzewielebniejszy Xieni BOG wśadza. Wśadzać cię potrzeba było, nigdyś się sama do niego nie brąła, ułachać od godności, aż na inszy świat gotowa. *Sedere te fecit DEUS.* Posadził cię BOG na wozie Wicerelewskim; Woz godności iakież koła? Wytacza pierwsze Jakub Apostoł *rotam nativitat*, koło urodzenia! koło którego koła kiedy się obracam, zawołać muszę. O iak dawne, y tym piękniejszy o iak obszerne koło narodzenia w wozie Elektv. Przed Piastem na polach Polskich to koło się toczyło tryumfalnie. W kole dwunastu Wotewodow Polska rządzących Stárzowie y Stárzonowie śladali. *Magnum & coevum regni natalibus nomen.* Iak zaś obszerne koło narodzenia! *Nil minus orbe refert.* Do centrum tego koła, całego świata Polskiego tamte prosta się linia schodzi! Tu widzę *orbis Regales* w Młchale pierwszym, y Janie trzecim: to koło *complectitur orbem* Ostrogskich Xiążat, Wiśniowieckich, Zbáráwskich, Leszczyńskich, Sobieskich, Stenjawskich, Potockich, Sápiewow, Lubomirskich, Tenczyńskich, Wielopolskich Rzewuskich, Szembekow, Mniszchów Chomętowskich Tarnowskich, Cetnerow, Opalińskich,

skich, Lanckorońskich, Ligęzow, Przylemskich, Prázmowskich, &c. Iak w kole, tak w liczbie imion skolligowanych końców nie znajduję. *Hic ego non metas rerum, non tempora pono.* Drugie koło będzie mądrości. Herb to jest Kátarzyny S., Ráilady chrześcijańskiej, y Pátronki náuk wszelkich. Długo tym kołem nie myślę obracać. Iasne cienie (tytuł jest xiążki przypisaney honorowi Iasnie W. Piotrá Tárłá na ten czas Biskupa Klaudyopol tańskiego, Nominata Liwon, Sufragana &c. Poznańskiego (umarł Biskupem Poznańskim.) Iasne mówię cienie obiaśnia mądrość domu Iasnie Wielmożnego. *Illi sunt vivum Poloniae Athenaeum, infallibilia boni publici oracula. Tota Tartorum domus, est alterum Sarmatici Senatus Tusculum; Consiliorum academia.* Toporowi powinna dom mądrości *edificavit sibi domum*, głowa najwyższa Palládę. *Vis & acumen in armis.* W tym domu ostrość dowcipu nieślepie częsta praca, ani nie obrot łanie. Trzecie koło do wozu godności Elektv honor y fortuna składała. Wtaczała się dokąd inąd fortunne koła, y wytaczała: w domu Tarłowski honor Konstantynem, Fortuna Konstancya. Nie ma honor *fascis* do którychby *federe pulchro & eterno*, nie wlezywał *Asciam*. Rády się w tym domu widza najpierwszych honorów *insignia*: bo *sub secure* mała *omnem securitatem*. *Hos penes equitas, & septa Tuscis jura securibus stipantur, annosq; leges & nveum sine cade jurtum.* Czwarte koło wieczności bęga. Cokolwiek Topor Tarłowski buduje, wiekule. Nad tym, wiecznym nápiśać stylem, *Aeternitati omnia. Hac quaecunq; struit, aetas nulla destruit.* Iasnie wielmożnych lehm: *Tartorum nomen in prodigia saeculorum & amores natum.* Miedzy panegirycznymi Zygmuntą pierwszego Krola Polskiego tytułami ledwo nie pierwszy kładzie w oracyi pogrzebowey Stánisław Orzechowski. *Princeps saeculorum memoria dignissimus.* Pan wiekow pamięci godny. Z wielu umierającymi y pamięć, o nich umiera. Niewspomnia o nich

o nich lata następować, ani wleźć będa, że żył. I. W. Ichmelow Pánów Tarłów imię y ákcyę nieśmiertelne, podawać sobie wieki będa, *cum gloriosissimo plausu* stogębney sławy. Iákby dziś żył Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Lwowsky, Biskupi naypierwszych Katedr, Wolewodowie, Kancelerzowie, Káztelánowie, Stárostowie, &c. takich żywo publiczna wystáwia pámieć. To mamy woz czterokolny, woz tryumfalny dla Elekty, ále skadże to, że *currus secundus*? woz *secundorum & gratiarum*? Dzięń konsekracyi argument? Konsekracya *Dominicá secunda*, Niedziela wtorey po wielkieynocy: dzięń to páński chwale Krolá nád Krolmi tryumfującego wozacy. Tego kiedy Elekte pozwala ná uroczystość, ná woz wtory wladza, y że znta *omnia secunda, omnes gratias* sledza, probuje. Nád brama klasztorna nápisz, co nád wozem Jozefowym Kommentator. *Dominicá secunda, idest curru secundo Domini vehitur, ut constet omnia secunda, omnes à DEO gratias venire cum Elata* Pokázuiac Sámuel wybranego Krolá Saulá od BOGA ludowilzraelskiemu wesolo krzyknie. *Certe videtis, quem elegerit Dominus!* Pátrzele co wam zá Krolá Pan wybrał! *O quam bonus! o quam misericors!* przydále Glossa. O iák dobry! o iák miłosierny. Stuszna illácy. Wielka dobroć Boska, wielkie miłosierdzie Krol, Przełożony, w którym ma świat co widzieć. Biádá páństwowi bádáz gromadzeniom! ieżeli siedzącego ná tronie widza, w którym nie masz, ná co spoyrzeć. Kolebka kat ślepy, parentela parę cielat głowka iák makowka, rękę kurecz samie, wszytká rádá, zwadá, enota w śtermiedze. Od koronacyi Saulowey do konsekracyi dżisteyfzey praeliość exklámacya. *Certe videtis, quem elegit Dominus!* Iest co widzieć w Elekte. Złożył w niey BOG familiá wszytkich splendor, pobożnych światobliwość, madrych rozum, przezornych dowcipow obrot, zacnych stánów powagę, rzadzacych rostopność, przymiotow páńskich y ozdob wybor: toć westchnąć do BOGA.

POGA. *O quam bonus! o quam misericors.* Wielka iáká Boska domowi Xieni, Fran. iszká Tarłowna! Approbowane Pliniusza Konsulá Rzymskiego zdanie od wszytkich wiekow. *Quid enim praestabilius, aut pulchrius est munus Deorum? quam castus, sanctus & Dns simillimus Princeps?* Mozesz być wyornieysz dar od BOGA? ábo iáká szacownieysza, iáko czyisty, święty, Bogom podobny, Pan. Wszytkie trzy *adiectiva* czyisty, święty, podobny BOGU, substancya to tedyńie ukochana Nayprzewielebnieyszey Panny konsekwany, toć wybornym dárem iest BOGA! toć iáká szczególna, toć osobliwa providencya Pásterza dobrego myślącego o dobru owieczek głosu swólego słuchających.

Niech BOG chowa ná wielkie lata, w większey codziennie iákce swoiey, konsekwana Mátkę, y dzieci! niech nieustátacym koronuje miłosierdziem y litością. *Coronet in misericordia & miserationibus. Psal. 99.* Já po krociusińkim wotum, do dłuższey relexyi w pospolitości śpieszę z słow ná początku założonych. *Ego sum Pastor bonus.* Pásterzem JEZUS dobrym ná Elektę, dobrym ná Elektorki! coż rozumiecie, dobrymże ná káżdego z nas? Nieestetyz mnie! árcyżle u mnie! ieżeli dobrego nie mam ná siebie BOGA! Y naylepsze fortuny, honory, przyiáźni, wygody klámacie, że mnie przy was dobrze, ieżeli BOG ná mnie nie dobry! Toto człowieká práwdziwe dobro! iedyne dobro! wszytko dobro! Bog ná człowieká dobry! Iest polski herb, krzyz w polu, ná káżdym krzyża rogu lilia, tytuł herbu Bozezdarz, ábo *DEUS favens!* Niech nie ieden krzyż, ále tysiatne ná mnie leca, wszytkie my zá lilię, zá pieszczony kwiatek, ieżeli *DEUS favens*, BOG ná mnie iákaw! Gdzież my rozum podziwiamy ludzie, gdzie? Zebyśmy się iákci dorobili ludzkiey, o kora idzie, ná iákiesz prace nie wyskukulemy! czemuż nie nie czyniemy? żebyśmy ná lepszy u BOGA respekt zápracowali? Cokolwiek w całym życiu widzę, wszytko

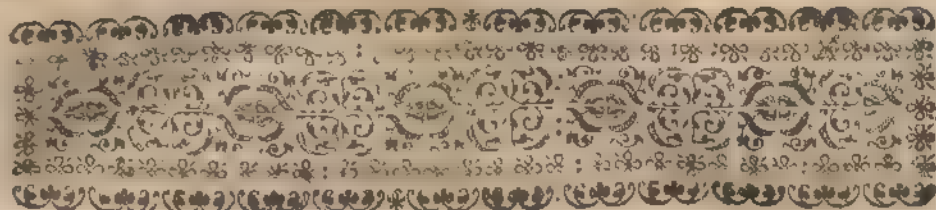
złość obrzym, wszystko żal, wszystko głęboka rana serca Boskiego! Uwážmy: káždy z nas y pászterzem, y owieczka! O iákim pászterzem! o iáka owieczka! Kochasz pászterz dobry pászterstwa nászce? Pánemeś! toś ty pászterz, poddání trzoda; gospodarześ! toś pászterz, domowi trzoda: oycemeś, mátkas! toście wy pászterze, dzieci trzoda! niemasz nic przy duszy, y tyś pászterz? dusza za trzody całego świata. Pászterze! pászterze! nie przyklinasz was Ezechiel Prorok. *Ve pastoribus!* Nie krzyczysz ná was Zácharyasz. *O pastor! o idolum! derelinquens gregem.* Bładá pászterzom! o pászterze, bańwani nie pászterze! Poddání gina! domowi gina, dzieci gina, dusza ginie! pśi piekielni trzodę rozganiaja, wiley szarpią, pożerają, á Pánowie, á gospodarze, á oycowie śpią! á co stráśniejsza, sami za wilkow! niedozorem, zgorzzeniem owieczki gubią! *Ve pastoribus! o pastor! o idolum.* Wladoma historia! Z iáchalo się stárzeństwo iák duchowne, tak świeckie ná mley see pewne, przy iáchali też ná złazd postowie z piekła. Z iákasz legácyas! dziękowali imięm stárszych piekielnych przełożeniu zgromadzonemu że ná Lucyperá iáskáwi. *Quot vobis commissi, tot ad nos missi.* Ma się piekło od złych pászterzow dobrze! Co bóraneć, co owieczka, to lwa piekielnego pászwa. Oycowie! mátki, dla zley edukacyi waszey nie posłysz dzieci wasze, owieczki wasze ná zab nienáwycenego piekła! Gospodarze! Natiemnicy nie pászterze nie posłysz sługi y studzy wasz! Pánowie! nie posłysz poddání! możecieś się przed Oycem niebieskim stylem odezwać JEzusewym. *Non perdidisti ex eis quenquam.* Zadna owieczka straży powierzona moicy przez złość moie z owczarni Chrystusowej nie wypadła! Niesześliwy Pászterzu! Pánie, oycze, gospodarzu, mátko! iezli zgubiona trzoda beczec ná was będa. Tyś mię przykładem, náмова, rozkazem, głupia dyssymulacya, ná rzeź piekielna wydał, tyś mię ziaść. Żal się Boże! zlámy trzody powierzoney Pászterze, zli! Kozłua

owieczki

owieczki nasze, my się śmieliemy! skacza po przykazaniu Bożym, przeskákują práwa zagrodzone, przygrywamy pobłażać! trzoda parskie z zaráza inszych, BOGU bezpożyteczna, motyliczna, byle wina y skorá nie zgineła, dálej nie myślimy o trzodę! O zli z nas Pászterze! Y owieczki z nas nie lepsze! Znamysz się ná głosie JEzusewym? Słuchamyś go? idziemyś za pászterzem naszym JEzusem? Táś w nas skromność, niewinność, cierpliwość, iák w pászterzu JEzuse! Ach izaleństwo nasze! gonimy wilkow, *ipse lupum querebat ovis*, kiedy ná okázye, ná konwersacye niebelskie oslep leciemy, idziemy za nálepnikami zdrádlstwem, za ciáblem, światem y próżnościami tego. Ná wielu nas Augustyn S. nárzeka. *Ovem se putas, hircum te videt DEUS!* Rozumiesz, żeś ty owieczka złotego runa, żeś ty bóraneć BOGU ná ofiarę; á tyś u BOGA śmierzdacym kozłem! O capie! capie! coś ty czystych liliek pożarł! coś ty drzewek pięknie zieleniacego liścia popuśtoszył! W Kráicach Perwańskich (pisze Ludwik Godefryd) owce dáleko od naszych różne. Wielkością! bo cielcow sporych przeraśiaja. Szyja, bo wielbłądow dochodza. Siła! iák osły ábo konie prácuja nieochetznane. Złością! lada okázyiká obrazi nie lada przeprosiny uspokoi. Nosac ciężary włożone rozgniewa się, ná ziemię pada, biy, podnoś, nie wstanie. Trzebá ná godzin trzy y dłużej pásć podle nley pászterzowi, niby to przepraszając, le-dwo pieśzonemi ukoiona pochlebstwy podnieś się. A drugie rozgniewawszy się dziczeja, ná bliskie gory uchodza. Spósobu nie masz żeby ie zwabić y ułagodzić, wziętego depozytu niezłóżyć. O iák gromadne trzody y po polach naszych owieczek w tak szpetney wełnie! O iák częste z długa szyja, wiele piła. Z dłuższym y iátwiejszym gniewem! Trzy godzinna deprekacya przepasza owce Perwańskie. Wiele przepaszay trzy dni, trzy miesiąca,

sięca, trzy lata, nie przeleżał! poty od ciebie stronił, uciekał, poki żył. Dopiero kulą śmiertelną, iak życia tak gniewow meta. Złesmy owieczki złe! Westchnałyby serdecznie z pokutującym Dawidem. *Erravi sicut ovis, quae perivi!* Dosyć błędu Zbawicielu, dosyć. Przez wżytko cę miłosierdzie proszę, cofni ná zgubę pędzących! Dobry pasterzu, pokaże się y nam dobrym! Myć aż ná zbyt źli, aleś ty nieraz árcydobry! Włecy ná dobro násze dobroć twoią wszechmocną, niżeli ná zgubę złość násza może! Dobry Pasterzu JEZU, poczyń nas dobrami owieczkami twoimi, znay nas zá swoje! Biada mnie wieczne! ieżeli mnie zá swojego BOG nie zna, p.wnie się do mnie piekło przyzna y wieczna zguba! Pasterzu dobry JEZU, nie ukrywaj przed námi dobroci twoiej, przez cę życie aż do szczęśliwego skonania, żebyśmy ná cęla wieczność wyznawali. Czart, świat, cięto, pasterze árcyżli! JEZUS, Pasterz árcydobry, chwalić go, kochać go będę ná wieki. *Inter oves locum praestitit, & ab haedis me sequestra, statuens in parte dextra.* Ołobliwa w tym pokaż dobroć Pasterzu dobry JEZU. Ná sadźcie mnie náznac pole, gdzie owieczki, nie swawole kózle bekna; w światá zgonie, ná prawey niech stąnę stronie. Cieszy obraz częsty oko y serce, ná którym pasterz dobry wydarł z kłew wilczych owieczkę ná ramię na piastuie swoich. Temu iá nabożnego Poety wiersz przypisuię. Wysokie to szczęście ná mię, ná twoie JEZU poysć ramię. Niech przy świętych pądnę nogach! w naysrozszych bespieczen twogach, żadnych się furyi nie boię! Pewny Strażnik imię twoie. W tym zbawiony z łwicy pászczęki wielbić cę będę ná wieki. Zes pasterzem dobrym! Amen.

KAZA-



KAZANIE NA NOWY ROK.

Vocatum est nomen ejus, JESUS Luc. 2.



Roku tysięczny siedmsetny dwudziesty wtory, pod imieniem JEZUSOWYM wielki gość idziesz, iakimże cię witac tytułem? Zbawienie nieślesz, czy zgubę? zdrowy Tybur fundujesz, czyli przegniasz y grobowa Sárdynia? dziećinnemi łzami *insulas fortunatas* oblewasz? czyli terminalne złotych powodzi piaski? O roku nowy! bodayże imię nie fałszywym Prorokiem było! bodayżeś nie raz, ale dwadzieścia rázy szczęśliwy przychodził! *annus vigesimus secundus.* Ach kląćco w imieniu roku! *Pulchrum nomen, triste omen!* Pod złotym anni *secundi* przezwiskiem, rok żelazny, rok ciężki, rok niezrozumiany! Wezmę kalendarz ná rok 1722. ná pierwizy dzień Stycznia spojrzę, aż tu rozboynicze zdrowia fortun, y dobrych myśli *adjectivum* widzę. *Vacua.* Dzięń pierwizy roku pusty. Pusty? Toro *annus secundus*? Strach! K-

A

lęda

lędą nowego roku, pustki! coż daley będzie? Dom spustoszały albo zamek widzimy, pospolicie mowiemy, złe tu mieszka. *Vacua*, Pustki nowego roku ida w oczy? złe tam złe gospodarować musi! Dawne przysłowie. Z pustey stodoły nie wyleci tylko wrobel, albo sowa. *Vacua*. Zpuszek nowego roku wylatuje sowa, y nie iednego ptak żalobny smutna o śmierci nowina zmieszka. *Noctis avis, venturi nuntia fati*. Wylatuje wrobel, y wszystkim roczna kolędę świerczy cierp, cierp; a druga piołkę, nic, nic, dzieli między wielu. U ciebie w nowym roku nie zdrowia, u ciebie nie szczęścia u ciebie nie szerego przyjaciela. Nád iásniejącym w polskich domach Xiężycem napisał ktoś tryumfalnie. *Vos estis nox orientis, et horror, Vos Getici caligo poli, Vos hostibus umbra*. Nád takomym czczego dnia miesiącem *Avara mensium luna*, napiszę iá żalostnie. Pusty Xiężycu Stycznia. *Vacua* ty wschodzącego roku zachod y strach, dni noc pogodnych, nowego cień światła. Z przypisanego ná dzień pierwszy roku, *Vacua* pełno boiaźni, ale z drugiego przydatku niemniej trudności. Ná tymże Kalendarza wierszu, lubo przy pełnym świetle ciemnego doyrzalem przypisu. Dzis pełnia Xiężycá. Dzis pełnia! iáże dzis *vacua*? iák przy pełni pustki? Cięższa komus była, bá jest káżdemu czcza, niżeli pełna káletá, cięższa być musi y czcza y pełna! O wielorybie Ionasza pożerającym napisał Zeno Biskup. *Pleno ventre famem patiebatur*. Wieloryb Prorokiem pełny y czczy, obiadł się, y głód cierpi. Podobna w iednym dniu przeciwnych Pánów bitwa. Pełnia y pustki. Ktoż niezgodne pogodzi kollizyer? Pogodzi wezwane do kompozycyi stron niepokojnych Imię JEZUS. iáże? O tym iá rzekę w imię JEZUS. Látá ludzkie pod imieniem swoim stráśzne pustki, pod Jezusowym, wszystkiego dobra pełnia. Mij moy JEZU z naymniejszy sów czczych punktu iáko naywiększey chwały pełnia.

Dzisiejsza uroczystość iáże polskie pisza kalendarze nowym latem. Czemu nie nowym rokiem? Záisze nowe lato, w zimie lato! Dzis się rok urodził, iáże zaraz latem? Nie orał, nie siał, a zbierać będzie? Tá jest imienia Jezusowego nowalia. Ktoregokolwiek czasu ciepło pokaże swoje, y wiosnę, y zimę latem czyni. Coż to jest lato? jest polnych zbior urodzajów, szkód zimowych nadgroda, roku całego przewiant, jest brogow, stogów, stodoł pełnia. Co popustoszy zima, napelnia lato. Pełniejszy tytułem Imię Jezusowe, latem. Niech najsroźsze zimnych przypadków mrozy, opływalace w dostatek dni straszny lodem ścisna, niech ledwo nie ostatnia fortunney krwi kropelkę wysusza, gorące Imienia Jezusowego lato w momencie pokruszy lody, to jest lzy skrzepie, twarda ucisków zimę zmiekczy: *emittet verbum suum, et liquefaciet ea*. Smutne czczości wesółym napelni dostatkim. A nie tylko nowy rok, latem, ale miłościwym latem nazywamy. Słusznie. Rok pod imieniem Jezusowym rok miłościwy, bo miłości niebieskiej godny, bo łaskawy, bo pańskiego tytułu y dostatku rok, (wszak tytuł miłościwy, tytuł Xiążat y Krolow, rok z Jezusem miłościwy, bo iedno co lubileusz, co odpust z szczegolnemi łaskami zupełny. Młata látá *indulgentiam plenariam* ná wszystkie dobra od Oycá niebieskiego, ktore poświęca Imię IEZUS. Pierwszego dnia roku, pierwszy Imienia Jezusowego uroczystość, a że iedna nie dosyć, powtorna nánazczył y z tego tytułu Błogosławiony Benedykt Biskup Rzymiki dzisiejszy ná Niedzielę wtora po trzech Krolách. Właśnie dobrze. Niedzielá wtora po trzech Krolach, jest Niedzielá owá, ktorej w Kánie Gálilejskiej w Imię Jezusowe cudowna winá wybornego pełnia weselne zatopiła stoły. Pili zaproszeni goście, pili Pánowie, pili pełna gęba y słudzy wino, iákiego żadne do tych czas stoły niekosztowały. W imię Jezusowe peł-

no winą, pełno weseła, pełno sławy gospodarskiej y wszyskiego dobra. *Tu autem servasti bonum vinum usq; adhuc.* Z tey niedzieli Ewangelia imię chodzi lezusowe, wypełnia puste brzegi y owszem za brzeg wybiega fortuna powódź, która się pod imieniem rozlewa lezusowym. Przeto nie dziwię się, że ochotni na głos lezusow słudzy, kámiennie wypełnili stągwie aż po ostatni brzezek. *Impleverunt usq; ad summum.* W imię lezusowe lata y prace wierzchowata cudownych przemian y sukcesów szczęśliwych pełnością płyną. Nie dziwię się, że ścieci w morze zarzucone na imię lezusowe, tak się dostátnim wypełniły połowem, że pełni nie mogąc obiać swojej, ciáłości rozszerzały bokow y matni rozrywaniem. Smiecie się zaś z czczonego imienia Alexandrowego inskrypcyi: *terras implevit nomine magno.* Wszystkie światowych imion *magnalia*, ieden átom przy imieniu lezusowym: tego prawdziwe dzieło, gdzie się tylko wezwane pokaże, lubo na wodach, lubo na ziemi, lubo na powietrzu, y swoia y łask z soba idących wielkością napełnia. *Terras implevit nomine magno.* Michał Rádziewiczowski, Kárdynał, Primas, Arcybiskup Gnieźnieński, w mowie swojej przedelekcyonalney czas bez Krolá, ábo *interregnum* názwał *solstitium*; *venit summa dies & hodie solstitium finem suum utinam felicem! accipiet.* Inszy zaś z Pánów polskich Seym elekcyi názwał *plenilunium libere gentis*, pełnia wolnego národu. Po solsticyum roku pizetłego, bodayże szczęśliwie zakończonym! przychodzi wielki dzień, *venit summa dies*, dzień pierwszy nowego roku, dzień elekcyonalny: podáie wolnym elekcyom naszym, Oáiec Niebieski roku Páná, Syná swojego, podádaymy lezusowi Pánu bez najmniejszey kontrádykcyi dni y domy nasze, wole nasze, fortunki nasze, rok nowy, rok elekcyi Chrześciańskich będzie pełnia nie tylko złotych wolności, ále y fortun, Imię IEZUSOWE pełnia wolności, pełnia wszystkie-

go dobra. *Neg; enim nomen istud vacuum.* Ahowiem Imię JEZUS nie jest konchą bez perły, nie jest kłóś bez ziarna, nie jest drzewo bez fruktu. *Quaecunque in nomine JESU sunt, plena & superplena sunt.* Kiedym rok dzisiejszy ludzba kościelna nąpisanym raz pierwszy obaczył MDCXXII, iákby mi w łeb dał kłiem. Dwie łaski rok wtory po dwudziestym składaia. Gotujemy się na ciérpliwość! rok cały w kłiach. Co techniesz w roku, to kiy. Pod temi czásu idacego kłiami á czyli nieprzegramy? Kálestwoć to iákies rok nowy, ábo okrutnik! ruszyć się bez kłiow nie może. Iákże słabości podeprze nasze, sam o kłi? Bodayże częste pomiarkował cholery, żeby się odtad nie do sto kłiow, ále do dwóch porywały. Cożesto dziś urodzony przewinił roku? kościelna ludzba w kłie cię wsadziła! Wyszedł łakub Pátryarchá z domu Oycowskiego o jednym kłiu, wyrost kły *in virgas dominantium*, wyrost w butawy, w bertá, wrocił się z wojskiem, z páństwem do Oyczyzny. Roku nowy o dwu wychodził kłiach, bodayże tak się w drzewa fortune rozrosły, żeby pod nimi mieliśmy w upałach cień, w niepogodach zaślone, frukt w głodach. Ale poki kłie kłiami, więcej się boję z kłiá, niżeli cięsz z nádziei. Podobno przyszłego roku nie ieden z Páná chudeusz ledwo się przy kłiu zostoi: nie ieden ostatnie z sił spádnie, już temu rok nowy kule, owemu na pielgrzymkę łaski gotuie. Dla BOGA! iák to prędko stárzela się lata nasze! Dziś się rok urodził, już iák dziad wlecze się z kłiem. Ale z biácemmi w kat kłiami. Jeszcze rok dzie ię, á do tego w purpurze krwi IEZUSOWEY, nie dla niego kłie. Iá też w nich nie plági, ále gruntowna mowy moiej podporę widzę. Niech się roczne łaski na honor imienia lezusowego zgináia, niech będą z tych, które składaia imię lezusowe, pełniejszy ośchła nágość w każdy kolor szczęścia kwiatem okryia, niżeli rozgá Ááronowa: ábo wyro-

ina w kolossy pełne tryumfów nieśmiertelnych. W skarbce S. Pátrycyusza między drogiemi depozytami kii chowano w złoto opráwny, nieofzácowanemi perłami osuty, który uformował, y w ręku swoich nosił JEZUS. Czytam w żywocie S. Máláchiasza. Láski roku nowego do rak Iezusowych wpraszący się, nie tylko pełno koło was złotá, pełno pereł, ále cále zżłócieicie, zperleiecie. Pełnia złotá, pełnia pereł, pełnia wszystkiego dobra, imię y láská IEZUSOWA. Przed lat kilkádzieśnat zákonni poddáni wyszli do bliskiego wsi lásu z Przełożonym; więc żeby stárfzeńskiey bytności długa pánnieć lás nosił, ná naywyższym drzewie imię Przełożonego, wyrysowali z wierszykiem. *Veris odor pleni, flos, fructus gratis, nomen.* Imię, wiosny kwiat pełney, zápach, frukt, wdziek. Lubo ná zwłędłych nowego roku gáńcúch piszcie imię Iezusowe, pewnieyszim przypiszé iá stylem. *Veris odor pleni &c.* Imię Iezusowe wszystkiego kwiatu, zápachu, fruktu, pozytku, wiosna pełna. Częsty po listách widok. Nie wie kto imienia legomci, do którego pisze, więc ábo zostáwuie gołe ná liście mieysce, ábo pisze literę N. Pátrzące! nie masz imienia ná listowym podpisie, áż ábo pustki, ábo w literze N. *nil*, nic. Y ludzkieć imiona, *nomina vana* lubo *Catonas*, imię Iezusowe *plenum gratiae & veritatis*, pełne lásk y prawdy: bo iedna láská Boska, práwdziwa láská. Co człowiek to list, tak go S. Páweł dáwno názwał: *Epistola vos estis Christi*; co rok ludzki, to list *solium quod vento rapitur*. Niechże się te listy bez imienia niepokázuią Iezusowego, iezeli pełnym tytułem popisować się przed niebem y ziemiá prágna. Látá násze w list złożone, bez imienia Iezusowego pustki, z imieniem Iezusowym, tytułów, zdrowia fortun pełnia. Zleście Imię IEZUS tłumaczeli w herbie Iezuickim pełni kommentów y báśni Kommentátorowie. *IHI. Iesuita habent satis.* Y Iezuici, y wszyscy Imienia Iezusowego czcicie, nie tylko do-

ko dosyć wszystkiego dobrá máia, ále náddosyć. A záście niešťyszeli Apostoła Páwła do Koryncyków. *Divites facti estis in Christo, ita ut nihil desit vobis in ulla gratia.* Y do Filipensów. *Repleti fructu iustitiae per IESUM Christum.* Ubogácił was we wszystko JEZUS tak, że wam ná żadney schodzić lásce nie może. Ułowiono kiedyś w stáwach Wołyńskich rybę literámi nákształt zet znaczna. Pełno u widzacych rozmaitego tłumaczenia, pełno bóiaźni, pełno lepszych nádziei. Roku nowy, moia rybko, w morzu Krwi Iezusowej ulowiona, widzę ná tobie lidzbę iák Z. przyday litery imienia Iezusowego, iednych počiech y fortunnych prognozyków pełność, imię będzie Iezusowe. Idzie do zácmionego w drodze Sáwła Anániasz od Iezusa posłány. Z iákasz orácyar: *Saule frater, misit me ad te Dominus IESUS, ut videas & implearis Spiritu S.* Przynosi Anániasz do Száwła imię Iezusowe, przynosi rázem oczy zdrowe, y Duchá S. pełność. Roku nowy nieśpuszczay z oká, bardziey z sercá imienia Iezusowego, w pełnieyszym obaczysz się szczęściu. Honor imienia Iezusowego, pełnia zdrowia, pełnia lát, pełnia dárow Duchá S.

Z tym y mnie poselstwem IEZUS do ciebie wstęła roku dżisieyszy. *Misit me Dominus IESUS, ut videas & implearis.* Przypátrzymysz się tuż przy nowym roku dáwnym látom, pełniesz czyli pusie y składze pustki! Chwalit Krol Dáwid czyież życie, y pewnie że pełnym pánegirykiem. *Dies pleni invenientur in eis.* Co dzień, to pełnia chwały. Szukam w cáłym zyciu moim dñiá zupełnie dobrego, nieznáyduię! Zginałem! stráśzne w dniach moich pustki! *Omnis creatura ingemiscit, & parturit usq; adhuc, vanitati enim subiecta est non volens.* Wszystkie momentá, wszystkie stworzenia stękáia, y iáko rodzaca boleia ná mnie, że iednym słuza poniewolnie próżnościom moim. Cecylia Renátá Krolowa Polska, pełná cnót y zástug, smiała się przed śmiercią z próżności

świątowych. *Vanitas vanitatum* zaśpiewała. Ryczeć mnie przy śmierci trzeba będzie na życie pustek pełne! Ráchowałem dni roku przeszłego z tym przydankiem *Vacua*, y naliczełem ich ośmnaście; ráchuię dni moje od pierwizego, y nąd każdym piśać trzeba: *Vacua: vacua!* Y ten, y ten, y ow rok siedzi na pustkach, każdy dzień z Pustkowa rodem: każda godzina, czcza cyfra, całe życie próżność próżności! Kłofowi nąd inne dumna głowę wynoszacemu przypisał Symbolistá *Surgit inanis*. Ze czczy to w górę, toć w głowie moiej pustki! lekko ię wynosi y przenosi godnieysze. Uderz w czcza sklenicę! dzwoni: czemu: czcza *quod tinnit inane est*. Dotchnie się mnie BOG palcem? o iakie chátály! iakie dzwonienia! czemu! czcza duszą miłości Bożey, czcza chrześciańskiey cierpliwości! Konchą otwarta, kiedyż! kiedy pusta perły. Otwarte ząwżę u mnie zmysły, otwarte ucho, oko, gęba się nigdy niezamknie, mam pewny dokument, że czcze perłowych obyczaiów, czcze niewinności serce. Coś iá to głupiec czyni? Z krwawa praca nápełniam stodoły zbożem, szkafuły złotem, dom fortuna: żebym serce wypełnił miłością BOGA, duszę cnota, przykazania Boskie zachowaniem, áni pomyśle! Podobno miarki grzechowey dopełniło się! á czy teno nie przepełniło? bez miaryć to w życiu nieprawości, y bez lidzby! Pełno w duszy grzechowych ciemności, światobliwość y wskierce nie świeci! pełno gączęnsk z czczym liściem, fruktu doyrza. tej cnoty niedoyrzył! Niestetyśz mnie! Dawał, y dáie BOG ná rozumie pełno oświecenia, reflexyi natchnienia, ná woli pełno świętych ogniów zágrzewaiących do dobrego, pełno iátek pobudzaiących, pomagaiących, dáie pełno sposobow do zbawienia; iá lunatyk száleie (*lunaticorum morbus in luna plena nápiłat* S. Chryzostom) pełność iátek Boskich depce, ztey woli pełen y głupiey rozpusty. Pełno mię po czczych powietrzach, pełno po

niebe-

niebezpiecznych wyniosley próżności dáchach, gdzie zaś pełno cnoty, senna mára nie zayrzę! Ey poki BOG y czas pozwala, wychodźmy z pustek! Pokisz głupie dziecká czcze worki tylko że malowane serdecznicy kochać będziemy, niżeli wory, z prostego płotna pełne srebra ábo złotá? Bodayże odrad żadna iáská Boska czcza u nas bytá! *Gratia ejus in me vacua non fuit!* Miałby więcej Páwłow Kościoł S., gdyby u więcej iáská Boska niepióznowała! Bodayże bezimiennego kogoś u Eklezyastyká pochwałá, nászá bytá! *Complevit labores illius*. Co praca, co zábawa, to pełnia doskonałey dobroci. Wyrzućmy z serca próżność światowa, wyrzućmy pustki grzechowe, będzie pełno po duszach cnoty, po domach wszelákiey fortuny. Stadci to stad w iátech nászych pustki, że sercá czcze BOGA iáko nárzekał Augustyn Święty. *Quid dives habet si DEUM non habet? quid pauper non habet? si Deum habet?* y znówu *Ab uno te aver- sus in multa evanui* l. 2. *Conf.* Stad y o imieniu pełnego szczęścia nie słyszemy, bo u nas o imieniu JEZUfowym głucho! Nie nie widział ná zastáwionym gęsto stole, ieżeli nie widział IEZUSA Tomasz de Kempis. *O IESU vacua est mihi sine te mensa mea!* Nie tylko przy stółach głody, ále po wszystkich katach, y zábawach płacziwe pustki, ieżeli nábożney myśli y sercá, częsta imienia Jezusowego pámięć nie wypełnia. Wszetkiego stworzenia koláno zginaymy iáko náczęścicy ná honor imienia Jezusowego, nápełni imię domy násze, iáka błogostáwienstw doczesnych y wiecznych obfitościá, że się pod fortunym zginąć będą ciężarem. Iásnieysza od świętego pobożności promienia, niżeli od nayıáśnieyszych tytułow płomienia, Izábellá Belgow Páni, godnym dni wiecznych przykładem ostatney gáśnącego roku nocy lampę paletá przed IEZUSEM.

B

Ukrzy-

Ukrzyżowanym stojącym blisko łozką na stonowym ołtarzyku, żeby się o pułnocy obudziwszy, pierwsze oko y myśl obrocifa do IEZUSA, y dni nowego roku w ręce składafia IEZUSOWE, (*Doulireman.*) Po takim nábożeństwie pełna dobrej nádziei, rok nowy zaczynała. Ile gwiazd, tyle lámp páleło w nocy niebo, ktos z nas Krolowi wiekow IEZUSOWI od pierwszego momentu rok poddał? iásniysz lámpá słońce gore od rana, spoyrzeliżesmy na IEZUSA? oddaliżesmy idacego roku poczatki? Już iedenasta wybiła, a u nas żaden času moment nie zabraknał na cześć świętego Imienia Jezusowego! Im głębiej na dzień, tym miłosnier oko obroćmy na IEZUSA, tym serdeczniey, wszystkie nowego roku dni, myśli, zábawki poświęćmy Jezusowi; nie czeza nádzieia, ale szczęśliwa wszystkiego dobrá pełnia idacego roku miesiące ufortunni. Na Koronacyi Nayaśniyszego Krolá Polskiego Michała, między tryumfalnemi scenami na pierwszym niebie iásniał Xiężyc, herb iásnościwieconych w káždym chwały tytułe Xiażat Wiśniowieckich z nápisem. *Omnia solis habet. Hac lucente dies venient cum lumine pleno.* Niech odtad roku chrześciańskiego wschodowi imię przyświeca Jezusowe, pewniey pełnym zawnie dni nasze iásnieć będą światłem. *Hoc lucente dies venient cum lumine pleno.* O nieodmienna żádnemi czasami pełnio, Imię Jezusowe! *innova dies nostros sicut à principio*, na nowy rok wypelni fercá od grzechu spustoszałe łáskami, miłoscia Boska dusze, błogostáwienstwami domy y polá; miásta, prowincye, páństwa ludźmi pobożnemi y rozumnemi, czasy złotym pokojem: zebysmy z pełna łáski Bożey Márya, pełnym głosem y áffektem uroczyście Imieniowi twemu ípiowali, *Magnificat, Esurientes implevit bonis.* Dosyć roku przeszłego pustek po domiach! dosyć w sumnieniu dosyć!

KAZA:



KAZANIE II. NA NOWY ROK.

Materya mowy, Zákonne obłoczyny Pánienskie na ten dzień náznáczone, a potym dla roży, choroby Mácierzyńskiey odłożone.

Ktosz nie tylko zákroione na dzień pierwszy Stycznia, ale już użyte rozszył obłoczyny? Kto z pieszczonych powoyników rok dziecię odarł, y roskwilił? tylko nie umroził? Nigdy o tak twardym tyrannie, w miękkim kwiecie nierozumiał. Roża! roża! na Mácierzyńskiey twarzy gęstsze ciernie niżeli kwiát rozwiwszy, y tryumfalna szatę zwinęła, y serce Pánienskie zraniła, y zgotowane nowemu rokowi sukienki poszarpała. O roże! o kwiáty pieszczone! (wyimę z pod roży prawdę, y bez allegorycznych inwolut rzekę) o wymyślné ciał ludzkich stroie! o miękkie wygody! iák okrutnie látá nasze, z prawdziwych odzieracie ozdób, lekko zdobiac! iák szpecicie, zbytnie piekniac! iák zabiacie, pieszczanie pochlebiać! Kędy rozrosta gęstwinę frasobliwych myśli o nie modna, y kroy widzisz, tam się dżkiego obawiaay rozboyniká zbytku, na zdrowie y fortunę. Tey godziny Ewangeliczny bogacz dalsze podusił lita, ktorey ie, to przy stołach rozpustnie zítáwionych sadzał dusznie, to w purpurę, y przepysane kwiátem iedwabie stroił. *Anima mea habes multa bona in annos plurimos; induebatur purpura & bysso: hac nocte repetent animam tuam à te.* Iák zbytnie stołow przyprawy, sa spieszne na inszy świat wyprawy: tak miękkie szaty, gniazdo móla śmiertelnego

B₂

telnego

telnego. Pożegnał się Adam y Ewa z drzewem, żywotą, i tak się tylko powitali z lekkim listu odzieniem, y z iabłkiem pieczonym. Na straszney puſtyni ſtroyna bogato białoſłową Ian S. widział, czemu nie kędy ludno? *Abſtuli me in ſpiritu, in deſertum, vidi mulierem, quæ eras circumdata purpura &c.* Czyńia okropna na wszystko puſtynia pyſzne ſtroie. Prędko tam ſtraſzne puſtki, iakby odzierał, y duſzę wydzierał, gdzie zbytkuiace ſzaty y ſtoły w roſpuſtney pełni. Radbym, żeby ſwiat pilniey uważał roku kaźdego poczatk. Rok nowy ziemie, idzie z cyrkumcyzya: na co? Abyś się nauczył, że nie pieſzczory, ale noż ostry za Oycą latom chreſcijańskim, raną za matkę, krew za mamkę y purpurę, zmarzłe rzeki za kąpiel. Taſz z pod poſtnych po Koſciotach zaſton wyglada prawda. Złote oſtärze, bogate firánki pokryła gruba ſzarzyzna, aż weſoły Koſciot ſpie-wa. *Ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies ſalutis!* W pier-wſzey ákceptacyi dni, w pierwſzym zdrowiu czasy, którym nie zbytek obiady gotuie, nie roſpuſta, ale ſkromnoſć chreſcijań-ska ſzaty kráie. Zrozumiał, y pełnił koſcielna naukę Tomasz Zámoyſki Kanclerz W. K. Nád wielu nádziecie dał mu BOG Syná; więc dziecię na ostrym złożyć ſiánie káże, odartych dziádow zwołać y ſpiewać. *Conſcidiſti ſaccum meum, & circum-dediſti me letitia.* Jáśnie Wielmożny Oycze delikátneiy pie-szczone dziecię: leżeć miáło! Coſz czynia przy niemowlęciu, wrzaskliwi dziádowie: co proſte wory przy purpurze? co przy wyſokim płáczacey dzieciny alcie, chrapliwe baſy? Naymiękſza záczynájacego nowy rok Kanclerzycá kolebká, wor y ſiáno; naypozornieyſza ozdoba, ubogich látá; naywdzięcznieyſzy ſa-lutacy! miſtego goſcia excellent, płácze uboſtwa. Łábęcim nie pieſć puchem: dzieciccia roku? bliſki pogrzeb na właſney ſko-rze pobłyſkującym piſze piorem. O miękkie puchy! o pieſzczo-

ne kwiſty! iak się o was záłoſnie látá ludzkie rozbiáta! Oto y rok džiſieyſzy przy pierwſzey wieſnie, dla zbytku róży twarz pokrywajacey w ſweich ozdóbach uwiadł. Miáſto kwicciſtych obłóczyn, kir noſi! Kir noſi? zedrzy zárzucóna záloha roku, być bez tryumfalnych obłóczyn nie moſeſz. Więcey Chreſcijań-skie nábożeńſtvo, niſeli éiernie róſowe moſe. Co po oby-czaiach dniá džiſieyſzego widzę, rzekę. Co rok nowy uchrze-ſcianſtwa, to ſwięte, to uroczyſte obłóczyny. Pokryi nágie-go odártuſa mowę naypieſzczeniye ſtroyna chwało Boża, o-błóczyny będą właſnie nowego roku.

Długa praca ſtrojącym się Pulcheryom nie ſtroyna przy-piał łatkę Sátyryk. *Dum comuntur, annus eſt.* Niſeli się wy-ſtroi białoſłowa, rok ſtráwi. Pomiſzam ſłow porzadek, zło-ży mięſzanina z ſátyry panegiryk noworocznemu nábożeńſtwu. *Dum annus eſt, comuntur.* Tá ieſt dawna, bodayże y džiſiey-sza Chreſcijańska pochwała! Záczynáia rok nowy, záczyná-ia ſtroj nowy. Ktoryſz? opiał go pięknym ſtylu kreiem Aug: *Verus Chriſtianorum ornatus, ſunt boni mores.* Teto ſtroyná chreſcijańina prawdziwego modá, obyczáie dobre. Roku no-wy do tychze obłóczyn! To dla wielkiego Káptáná, dla miło-ſci Beżey (*amor Sacerdos*) ſolenny ornat, na rok nowy, my-ſli, ſłowa, ſpráwy ſwięte. *Verus ornatus, boni mores.* Przydále ápparátu uroczyſtego S. Bernard. *Vestis noſtra, virtutes ſunt; bona veſtis, charitas; bona veſtis, obedientia.* Szaty náſze, cnoty ſa, modna ſuknia miłoſć BOGA, modna, poſtuſzeńſtvo. Winſzuia nowego roku Zygmuntowi wtoremu, Krolowi Pol-skiemu weſeli Pánowie, zártowniſ krolewſki ſmutny w kaćie wzdycha, á kiedy mowie co bliſcy Senátorowie káza, éicho, wſzakże iak, żeby Krol ſłyſzał, odpowie: u mnie rok nie no-wy, bo ſuknia nie nowa. Czyni nowe látá, nowa z ryćiem

suknia. Madra od błazna náuká. Proźne nowego roku win-
szowania, ieżeli w stárey táchmaninie podartych obyczáíow, su-
mnienie! Powinśzue nowego roku niebo, ieżeli duszę nowym
nábożeństwem stroyna obaczy. Apostofá Páwłá do Tytuśa
śłowa. *Annus in habitu sancto*. Babki w świętym niech chodzą há-
bićie: odmienit drukarz przydáiac n, było rok niech wdziewa
święty hábit. Bład stał się náuczycielem. Te roku káźdego
obłoczyny być powinny. *Annus in habitu sancto*. Przy weso-
łey nowego roku uroczystości náleży káźdemu z nas ponowie
piośnkę, która ná Boże Ciáło hymn kościelny ná Laudes śpie-
wa. *Sacris solemnibus juncta sint gaudia, & ex precordiis sonent
præconia, recedant vetera, nova sint omnia, corda, voces & opera*.
Nowe dziś láto! solenne láto! preczże zástárzíte łáty! precz
oponczę pobutwiáte! Nowe láto! precz śłowa iák śłoma porar-
gáne, precz spráwy niestrojne, iák brogi od złmowych wíchrow
podárte, precz serce spustoszáte, iák stogi w żmnie: okrywáy się
przy nowym lećie duśzo nowym cnot doyrzátych żniwem y
dáchem. *Nova sint omnia*. Ledwo się ná niebie, iákby ná
nowe życie pokazátá biáłogłowa, patrzciesz! iák się kószto-
wnie wystroítá. Ná píaszcz poszłó słońce, ná trzewiki Xię-
życ, ná głowy ozdóbę gwiazdy. Nie dziś to rogata ná biáłogło-
wskiej głowie modá. Roku nowy pokázujesz się ná niebie y
ná ziemi, *spectaculum mundo & Angelis*, myślże o godnych oká
niebieskiego obłoczynach! Ná dworze láná Zámoyśkiego Kán-
clerza, H. K. dostátni Pánie Stefan Rádźimieński, piękna nádźiei
Rodzićielskich koroná, codzień nowá brań suknia, máterya y kłótał-
tem. Przynaymníey co rok, ieżeli nie częścíey o nowych w les-
psze życie obłoczynach nie pomysłisz chrześciánin? Tenby lát
chrześciániskich nápis być powinien z pięknym u niebá popi-
sem, który wschodzácemu, słońcu przypísat Poetá. *Nova se lu-*
ce coro-

ce coronat. Co wsched roku, to rowa myśl o cności niech ko-
ronuie głowę, á goracość duchá, y nowy ferwor nábożeństwá
niech niebieskimi odziewa rok promieránni. Uczynit o látech
ludzkich medytácyá Krol Dáwid, á bez dystrakcyi, bo in filo
pięczey roboty, ábo my krotka uczynimy runinácyá. *Anni
nostri sicut aranea meditantur*. Iák tylko życie náše wie-
dneýze z páiakiem kompáracyi usłyszátém, zálćśnie westchna-
łem. Cosz głupcy życie iák barzokochamy? trucizny náše pie-
ściemy, szkody żywiemy, nierozumni śmierci nászych, żywi-
ciele! Co rok, to páiak; *anni sicut aranea*; co godzina,
to pięczyná; co odetchnienie, to śmiertelna powietrza zarázá.
Nie ná to látá przychodzą, żeby z námi żyły, ále żeby y sie-
bie y nas iádowitym przysciem morzeły. Káždy rok, co go
zá lekárstwo nádźiei bierzemy, trucizna. Dowcipny w żár-
tach swoich Arcyciskup Gnieźnieński y Prymas, Stefan Wyzgá,
ucieszna o sobie wymyslit fabulkę. Mátká práwi móiá smaży-
lá kósfekty, w słoách ná polki kłádłá, y żeby bespieczniej
dostáły, śmierć ná stráży stáwiátá. Groziłá mnie, groziłá in-
nym: Dzieci áni się szkłá tykaycie, śmierć w słoách. Nie-
szczęśliwy gęśiarz pásátém gęsi, co dzień to gásię pták, mnie
rozgá skubátá deprze, więc żebym sobie y gásićtom porádził,
wszystkie iednym popátém powroskiem. Mówilem; cięśkie bę-
dzie *omnes* ná ptaká. Y słábe gásićá mocnicia nieprzełoma-
ne, ieżeli wszystkie iedno trzymáia. Zálćkodziło, co pomoc
máło. Wilk z bliskich wypadł dołow, y co iednemu gási-
ciu pogrzeb gotowát, pochowát wszystkie. Cosz czynić bez
swoiey pasterz arzody miałem? stráśznieýsza rozgá, niżeli śmierć
byłá: więc żebym do mátki nie przyszedł ná plagi, poszedłem
do słoíow ná śmierć pewna. Skóśztowátém z káźdego, gdzie
zaráżliwszy iád, szukałem. Smakowátá trucizná, y iuż kocha-
łem

tem śmierć, że tak słodka. Leżę, wzdycham iak umierający; ustyłszy ięczenia Mátká, o chorobę spyta, á iak zrozumie historya, o lekárstwie pomyśli, rozga otnie, y wybawiłá *ex inferno inferiori*, od śmierci rozgá macierzyńska. Pełnym imieniem wypełnione stoie, trucizna. Włzytkie w latach náleznych Rodyczy, samo náwet życie, nád ktore nie słodszego nie mamy, iádowitym páiakiem. Y smażone w cukrze iády, rozgá uleczyć mogłá, lat ludzkich zarázy żáden medyk nie uleczy, choćby całego świata ápteki w ieden stoy zámknął. Włszyey rohocie życzyłbym látom ludzkim podobieństwa z páiakiem. Nucy nie masz, dnia nie masz, żeby páiak nici nie wyciągnął, ábo ná poprawę podartego domu, ábo ná nowe pokrycie. Táby lat chrześciańskich zabáwa być powinna. Rok nowy, dzień nowy idzie, do noweyze nici, do nowey przędzy chrześciańskie, ná szatę życia chwalebniejszego, choćby się też y wywnętrzyć. Dałby BOG! żeby przy początkach roku, takieżmy się światobliwie rozrobili ná suknią nową, żeby się iezeli nie káżdá, przynajmniej gestá cnota odezwała, iest tu móiá nitká, byłyby uroczyšte roku nowego obłoczyny.

Uczyńmy ná robotę lat náleznych medytácyá. *Anni mei disabuntur*. Rok idacy uprzadłże áby iedną nitkę. Podobno ná początki swoje płácz z Sálomonem. *Nudus egressus sum*! á bodayze y nie *revertatur*. Przyszedł u wielu rok nági, rok grzesznik, bez sukienki łáski Bożey! Ach nieszczęśliwie urodziłeś mi się roku! iezeli cię Krew IEZUSOWA nie kapie, łáski Boże nie powiáia! Piosnká o Bożym Národzeniu śpiewa zále nayswiętzey Mátki: srodze się lęka, Mátuchny ręká, w co dzieciarko uwinie! To ubóstwo naydrożzey MARYI, to złość móiá! Mam w cobym rok y stroinie uwinął, niechcę, y áni się o to záśrásuję. Ná pokrycie, nágości rocznych, dáie

BOG

BOG cáte niebo z łáskami, dáie cáte JEZUSA zástugi, Sákramentá, dáie protekcyá Návě MARYI, przykłady Świętych. Głupie z nas dziecká! chcieliśmy żeby nas ubrać, opasać, ustróić nie się nie przyktádniacych. A iezeli w noworocznych nábozeństwach, intencyach, spowiedziach robimy co ná przyodżianie odártego sumnienia, psuiemy drogic materye godni plág partaczel! Przy spowiedzi uwiiamy w iedwabne słowká szpetności dusze, ohwiiamy w bawelnę grzechy, obietnice ozdóbniejszego życia, słabsze niżeli pańcze nici, nie uszyia godowej rokowi sukienki. Przedsięwzięcie nie trzymające się mocno fercá, iest łátá wiszaca tylko nad suknią, nie przyszyta, śmiech patrzących, łádá wietrzyku igrzysko, y spoliłá. Nád rokiem nálezym ubogo odżianym nie wiem czyli Święci nie płáczá Strożowie. Nowy rok bieży, w czarney odzieży. W czarney, bo podobno trup z niego, bo bez duszy łáski Bożey. W czarney odzieży! po dohrey sukni cnot chrześciańskich. W czarney! bo się w dymie piekielnych ogniów uczernił. Ey sprawićby uroczyłsze nowemu rokowi obłoczyny! Pokisz odártusow y zimno trząść, y kontempt słuszny w kat stracać będzie? *Induimini Dominum nostrum JESUM Christum* barwę stroyna podáie Apostoł Páweł S. Obłeczmy Páná nálezego JEZUSA Chrystusa. Poubierały wielu wykrętne machiawelstwa w lisy, zdzierstwa w wilkow, drapierstwa cudzey poczcziwości w ryśtow, tak dżikich bestyi kozuchy porzucacby chrześciaństwu, przyoblec báránká JEZUSA niewinność, cichość, łáskawość. Władystaw Iágello Krol Polski tylko w báránkowym chodził futrzę, y srodze boláły sobole, że u Władystawa krolował baran. Ryczec strážne bestyami piekto będzie, ále ryk stánie zá głosy tryumfalne, iezeli odtad látá nále niewinnego baranka welna odżiewać zawsze będzie. *Induimini Dominum IESUM.*

C

Przy-

Przybierze Cię roku nowego niechęć cudza w nie piękna sukienkę, przytnie, wyśmiec, do ákcyi naycalszych łarkę przypnie, y to sukienki JEZUSOWE; tak przed Herodem, tak przed Skrybami, Fárúzami, Xiażety Zydowskiemi chodził. *Induimini*, Nie zewłóćcie bárwy JEZUSOWEY gniewliwie, nie szarpćle mściwie. Tym nas przed niebem, y ludźmi rozumnymi złość zázdrościwych stroi piękniey, im pewniey niewinnych przybiera niestroynley. Elźbierá Sieniawská Marszałkowa Koronna ná processya Bożego Ciała w swoich dobrach ná Ruś, wszystkim Káplánom ruskim co ich tyłko być mogło, bogáte spráwiałá ryzy ná tryumf JEZUSOWI. Weźmy rok nowy, weźmy obyczále násze, konwersacye, áfekt, mody w ryzę, bódzie y JEZUSOWI tryumf, y rokowi zázwołána lát przeszłych processya idacemu do wieczności uroczyste obłoczyny. Patrzyć! co to sobie sukien násprawiał W. X. Kálsper Druźbicki, lezuitá, Polak wybierájac się ná nowe życie do BOGA, á kázda modna! Pierwsza, miłość y láská BOGA. 2. Miłość y szácunek godności Boskiej. 3. Záslugi JEZUSOWE, Protekcyá Nayswiętszey MARYI, y Świętych Pátronow, iákiey życzył Ambroży Święty swojemu Medyolánowi. *Tegat & protegat urbem hanc DEI Genitricis pallium, & SS. Martyrum patrocinium* 4. Dygnacvi lezusowych wewnętrzných y powierchowných szátá. 5. Oddánie się we wszystkim ná wola Boża. 6. Wyzuće się ze wszytkiey siebie miłości, z własności, z myślow, y z iákieykolwiek do siebie ábo do stworzenia skłonności. 7. Suknia niewolniká BOGA, Chrystusa, MARYI, Zákonu. Toto száty! to obłoczyny właśnie godowe! w tych ciepło, piękność, honor, powagá, estymácyá. Wysoko u niebá pisać, kogo tak stroyno widza! O podobnych czemuszby nie pomyślic nowemu rokowi barźiey duży obłoczynach! Wtyd pokázac

kázac się przed ludźmi odárto, ábo nie modno, iákácz konfuzya bódzie stánać przed BOGIEM nágo, ábo w látách zászpeconych! W iedney sukni nie poydźlesz ná publikę, prostých to ábo ubogich bárwa, á bez zádney cnot świętych odźieży iákże się ná oczách całego świata pokázelsz? Zázwołasz w ten czás z poćiecha máła, bá zádna, z konfuzya wielka. *Montes cadite super nos & colles operite nos*. Ani te ukryjá, áni okryjá! O száto láski BOGA moiego pokryj nágosci násze! O sukienko miłości Bożey przystroy szpetności násze! O Krwi JEZUSA moiego przyoblecz odártustwá násze! Tak nas ná nowy rok przystroy Pánte, żeby uroczystých láski y miłości twoley obłoczyn zádne odrad okázye áni szpeciły, áni zdzieráły. Niech pierwey w grob spádám! nízeliby ze mnie tego roku suknia láski Bożey spać miáła!

K A Z A N I E NA SWIETO TRZECH KROLOW

Per aliam viam reversi sunt. Mat: 2.

COfz to miáło poyść w ewángeliczne pióro? Święci trzy Krolowie insza przyszli droga do JEZUSA, odeszli insza! Było! było co pisać! Wiele do ścia y postępku zbáwiennego náleży wiedzic, który gościć od BOGA, który prowadził do BOGA. Wybierá się JEZUS z ziemi do tego, który go posłał, nie obierá się żaden z Apostołow, żeby słowo przemówił do odchodzącego. Snać żal y zádumienie odbieráło słowa. Máło słow, gódzie wiele zálu. Łáte nie pytájących uczniów Náuczyciel. *Vado ad eum, qui misit me, & nemo interrogat, quo vadis?* Potrzebneś to pytánie było moy Pánie, y pilne

Y pilno potrzebne! Niewiesz drog ktoresi JEZUS chodźi, y odchodźi, to niewiesz, krora za JEZUSEM, krora od JEZUSA drogá! Sa drogi, y bite, prowadzić się prosto do zbawienia zdádza, zwodza, y przywodzi na zgubę. Sa drogi pieknym uśłane kwiátem, ráy ná mecie obiecua, y kłámáia szpe-tnie! częśto ná zdrádlwym gościnicu ábo wójeńcu, ábo przepa-dniesz. Tym drog niewiadomych kolorem zwiedziony Bo-leśław czwarty Kryspus, Monárchá Polak, mário tryumfal-nego kápitoliu, ná błotnista trótił przepáć. Idacemu prze-ćiwko rebellizuiacym Prulom záchodzi drogę dwu, czy czte-rech (iáko ma Miechowitá) Prulow nátrófił, że nie stu-sznie z Oyczyzny wygnáni twórcy: więc stóła y bezpieczna drogę pokáráć przez lásy niebezpieczne iáko y domi kráiu o-biecua. Nie wierz látwo káżdego rádźie! Kryte się częśto w pieknym kwiecie waź zdrádlwy. Zwodcy byli, nie przewod-cy, chybá stad przewodcy, ze śiśá y śmiao przewodźili nád Polákámi. Záprowadzili w ciemne lásy woysko Polskie ná pokryte kwiecistemi łakámi przepáć, w tym záfádeni wy-pádlu Prusowie, y bili iák chcieli Polákow, ktorých kłiśte mocno trzymáły bągniská. Trudna bitwá, rázem z błotámi, rázem potykáć się z nieprzyiáćielem. Ná podobnie málowane wpadł trzęsawiská, y przepadł z koniem poluiac Henryk Bro-dacz, Xiáże Slaskie y Wrocławskie: wszakże temu ná dobre zła wyszła przepráwa, ináczey z błotá wynjść nie mogli, áż ślubowá fundowáć ná tym mieyscu Kláštor niepokálanie żyiacych Pánien. Fundowá ná osob tyśiac á tak, że do fundácyi wic-cy nie trzebá nic; stad Kláštorowi przezwisło, Trzebnicá. Pytay się troskíwie o drogę! słuchay troiśtego Q. kóre rádźił Stánczyk mądrze Krolowi Polskiemu Zygmuntowi wtoremu ná wojenna expedyca mniéy ostroźnie woysko wypráwuiacemu. Nayia-

Nayiaśnieyszy Pánie. Pomyślichy dłużej. *Quò? quá? quo-modo?* Desperátow to rezolucya. Poydę, gdzie mię oczy po-prowadza. Częśto ślepy wódz, oko. Rozumnie postempui-acych chwaťá, za iákimkolwiek niepuszczać się widzi ná się, ále wypytány pisać gościniec. Tędy idę! dokadze drogá? za JEZUSEM? czyli od JEZUSA? *Per aliam viam reversi.* Alei iá dáleko od Swiętych odszedł Krolow, wracam się ska-dem wyszedł, y znowu pytam. Ná co to pisać było, że ode-šli od JEZUSA? *Reversi sunt in regionem suam.* Odeysć domu dla BOGA, chwalebna drogá; odeysć BOGA dla domu! strá-szny to bład, Ani wymowi odeysćia, żeś inšym przyśedł, in-szym odszedł gościniec. Nie zrozumiałem Ewángelii: wrocili mowi do domow swoich, nie odeszli od JEZUSA. Nie ode-šli? To być moga przy JEZUSIE nie będąc? Odeszli z Be-tleem, toć y od dziećciá w śayni Betleemskiej leżacego. Wyšli z Betleem, nie wyszli od JEZUSA. Odeysć BOGA dla BOGA, iest iść do BOGA, nie iest odeysć od BOGA. Od-chedza trzey Krolowie od JEZUSA, dla JEZUSA, odchodza z Iezusem, nie inšza ich drogá, tylko IEZUS. *Ego sum via.* Y tać to iest druga drogá Trzech Krolow. *Per aliam viam reversi.* Nie iedna chodzili droga Swięci Pánowie. Cokolwiek drog cnotá wymyślic mogli, doszli wszystkich mądry Krole-wie. Postępkí Swiętych Mędrów inšza y inšza eret drogí. Káżdá światobliwości drogá, Trzech Krolow drogá. Tu iá stánę. Postępuy w naymnieyszym dyskursow słowie wvższa co moment droga niedeściła BOGA w Troycy iedynego chwaťo.

Zebyśmy za Krolámi Swiętymi chodzili bez utefsknienia, dla rozrywki biorę legendy koleńskie do czytániá. I edwo ie otworzę, áż czytam historyá. Z Ieruzalem wyiachawszy trzey Krolowie obroćili drogę ku Betleem. Páśli blisko gościnicá

trzędę swoją nie dawno z stajenki Betleemskiej powróciwszy pastuszkowie; postrzegli na niebie iśniejąca pełnym światłem przy słońcu gwiazdę, tym świetniejszą, im się bardziej zbliżała ku Betleem, na ziemi postrzegli lud liczący y strojny, idący tym prawie gościncem, którym gwiazdą. Dálkiego doszli sekretu prostacy; powiedzieli o Krolach pastuszkom gwiazdą, która powiedziała o BOGU Krolom. Więć już nie bój się, ale radości pełni, do drogi zbliża, przed Krolami pokornie upadną, niepytani na myśli krolewskie odpowiada Pasterze y Prorocy, co widzieli w Betleem opowiedzą, drogę opisał prostacy zupełnie, niżeli Skrybowie y Mędrcomie Ieruzolimscy. Podziękowali Pastuszkom za pokazaną drogę do błądzących grzechy świata, głódzacego, *verbis ut nummis*, słowy y złotem szodrzy Pánowie. Uzdolnić każdego chcieli, kto im do nieprzebranego skárbu, do JEZUSA drogę prostał. Historyk, który się Krolom rozmawiającym o drodze Betleemskiej z Pastuchami, madrym z prostakami przypatrował, zawołał wesół. *Vide! quam nullam omittant viam, quae se ad DEUM duceret. Consulant Regem, consulant sapientes Hierosolymis, consulunt rudes in vijs.* Patrz iak Święci Krolowie żadney nie miały drogi, ktoraby ich prowadziła do BOGA. Rádza się Krola w Ieruzolimie, rádza Mędrcom, rádza prostakom po drogach. Tak szukając BOGA, tak znalazłszy, w całym życiu mądzy postępowali Pánowie: iakakolwiek tylko widzieli ścieżkę podobania się BOGU, szli odważnie, choćby na drodze tyście lwów, choćby tyście śmierci leżało. Wyzedł z prawdy Poeta, kiedy Stylikonowi nádkákuiać śpiewał. *Per cunctos it ille gradus.* Nie dojdzie drog krolewskich wyfokosci rzucony na każdego ślady kártelusza. *Per cunctos it ille gradus.* Y Káspér, y Maycher, y Bálcér, tak na jedney cnory drodze

drodze stawał, że na każdej. Chwalił dotowy historyk Krola Polskiego Iana III. po elekcyi przed koronacya czuynę a zawsze zwycięskie pod Zurawnem na nieprzyjaciela exkursye. *Omni hora hostem provocat, omni aggreditur via.* Y Święci trzej Krolowie, nie żyli bez nieprzyjaciela, Mędrcomie bez Licyniusza, dzieci Chrystusa bez Herodá. Więć kiedyś nie czuli? ledwo nie całe nocy na modlitwach. Kiedyś ukrytych od wielu ścieżek nie szukali? żeby śtuk doszli nieprzyjaciela? Każdy z dzisiejszych koronatów, *omni hora, omni via aggressus hostem.* Popisuje się z wokacya Pifarz przed JEZUSEM, gotów się zapisać, że prawdziwa. *Unus scriba ait: Magister, sequar te, quocunque ieris. Mat. 8.* Náuczycielu za toba, y za náuka idę twoja. Drogi twoje, drogi moje. Tak odważnego na każde okázye prozelita, *sequar quocunque ieris*, przyiażę JEZUS. Ani pochwalił. A że znać nieczere rezolucye widział, lisa farbowanemu dewotowi przypomina, że przedko ulecieć, miały, ptaká. *Vulpes foveas habent, volucres caeli, nidos.* Im żywsza w gotowym na służbę Bożą prozelicie odwagę widzisz, tym się śilniey o iego státeczność obawiaj. Nayboiaźliwszy, co naywięcey przed okázya krzyczy żołnierz, z doświadczenia często mawiał Wielki Hetman, y Kanclerz Ian Zámoyński. Wielu, wielu z młodych, powołania łaskę z początku szacują, chwala, wynoszą, żeby záłośniey rostracili skłanego ducha o ładá kámyk, o ładá *lapidem offensionis*. Wielu się do wozu chwały Boskiej nákształt ápokaliptycznych máia zwierząt. *Ibant, & re-vertebantur.* Często między dzisiejszemi dewotami scena, która raz na teatrum rynku Krákowskiego ledwo nie cały świat Polski widział z Krolm Stefanem, pod czas wesela Iana Zámoyńskiego Kanclerza y Hetmana Koronnego z Gryzelda Woiewody Siedmigródzkiego. Corka, a Synowica Krolewska. Mie-

dzy innemi widokami (iako widział Gwagnin) toczył się woz miasto koł na czterech sferach, na każdej z tych, trzy znaki niebieskie z gwiazdami iśniały, na wozie domy Bogów na cztery części rozdzielone, między ktoremi najwyższemu siedział na tronie Iowisz; prowadził woz czterey Sátyrowie, przy nich rycerz na sobie osobę nosił Krola Beockiego Argontá, w lewey ręce tarczą białemi polami zastąpioną, w prawey dwie iabtká, jedno rzucał drugie chwycił, trzecie, od siebie noga odbiła, nosił zaś inskrypcya. *Acquirit, habet, spernit.* Dostós ie, ma, gardzi. Zabawká rycerza ma widzi mi się lekkość, inskrypcya trudność. Ale tá jest ludzkich áfektów á prędką konkluzya! dopiero się szuká, szacujá, już éi iák maá, lekce waża, rzucaá, gardzi. Tá nábożnych chęci częsta kondycya u młodych. Powołanie jest iabtko nad rayskie szacownieysze, szepi ray, nie ruiniuje; z początku iako świezo zerwanym fruktem, cieszy się młody wokacya: znalazł, ma, przydzie w oczy wesełsza okázya, przez te wóśnie się do serca, óz tu z ręki do ręki lata, raz przypada, raz odpada, áz poa nóg, áz w kat zaśmieciony. *Acquirit, habet, spernit.* Ná ten koniec y u Ewangelicznego Pisarza powołanie przyszło. Krzyczał na cały głos *Magister sequar te quocunque ieris.* Zeby jednym ruszył krokiem za JEZUSHM, śladu w Ewangelii nie widzę. Dla was nietykana została chwala Święci Krolowie. Co popisy obiecował Pisarz, przedzyscie uczynili, niżeli wymowili. Nie ma cnota drogi ktorabyście się za JEZUSEM niepuścili. Głos to, ále pełny trzech Krolów do JEZUSA. *Sequar quocunque ieris!* Święte Panny po niebie ida za bóránkiem, dotrądkolwiek się obroci. *Sequuntur agnum quocunque ieris.* Święci Krolowie chodźli ieszcze na ziemi. Wrociwszy z Betleem, cały w drogach, ktore bóránkowa niewinność, skromność,

mość, pokorá, łaskáwość torowála. Káżdą u nich droga bytá Appia, bo káżdą tryumfuiacey cnoty, z zwyciężonych trudności, y serc poddanych. Nad polskim herbem nazwanym Drogomir (Sa w polu trzy nogi zbrojne nákształt Krzycza rozłożone, na hełmie trzy piorá pstrusie) przypisał Poetá. *Nil nisi virtutum vestigia magna videbis.* Nic tu w oczy nie poydzie, tylko iedne wielkich cnot ślady. Właśnie herb y nápis dla trzech dżisieyszych Świętych Krolów. Co krok, to cnot wielkich drogá. Gwiazdą da znać, (sa co rozumieia, że mówią, raczey w niey Anioł) BOG się stał człowiekiem, wierza, kłaniaia: o iák wielka wiará! Zeby znaleźli kolebkę urodzonego Krolá, gotowi y tron krolowski zgubić, o iaka odwagá dla BOGA! Po wziętey wiadomości nieodwłocznie w drogę się wybieráia: o iák wielka w szukaniu zbawienia pilność! Zástępu niebezpieczeństwa drogę, ida niezmieszani żadnemí boiaźniami: o iák ślepe! o iák mężne na głos Boski posłuszeństwo! Pilnie myśla, cohy BOGU na ádorácy przynieśli: o iák nieskapy Boskiey godności szacunek. Inszych cnot ślady kiedy obchodzę, *vestigia pronus adoro*, y ponawiam nad każdym nápis. *Nil nisi virtutum vestigia magna videbis.* W. X. Paweł Oliwa, Generał Iezuicki, długo Káznodzieta Papielski, słyszał exhortę Izaiasza Proroká do ludu swiego. *In viis iustitie ambula.* Chodźcie w drogach sprawiedliwości. Y przydał reflexya. *Non in via, sed in viis sunt qui iustitie unam esse viam putant.* Drogi sprawiedliwości, nie iedną drogę otwiera Prorok: wielu rozumieia, że iedną tylko cnotę droga chodźć trzeba. Nie byli iák błądzącego rozumienia między mędrćami Krolowie, między Krolámi mędrćowie, Káasper, Balcer, Maycher. O wielu káżdey cnoty gościńcach wiedzieli, y niemí niezmordowani chodźli. Y ich pochwała: *virtutis nulla via inoja.* Co kto nad

nád sflońcem między znákami niebieskimi, to iá nád káždym z trzech Krolow piszę: wszak *reges regnorum soles. Quas cali non decurrit vias?* Káždego w całym życiu y głos, y rzecz bytá IEZUSOWA. *Sic nos decet implere omnem iustitiam.* Stánawszy w Ieruzolimie Święci Krolowie, nie o tego, co ná tronie, ále co w kolebce leży, pytáta Krolá. *Ubi est, qui natus est Rex iudeorum?* Uwazcie interrogácyá? gotowość pokázanie ná wszystkie d ogi w pytájących. Powiedz: Krol nowy ná pałacu: poyda! powiedz, leży w stáyni Betleemskiej? równa ochota poyda! Ieszcze zá sto mil y dálej w kolebce dżecię: poyda! zá gorámi, zá wodámi, zá przepáściami: poyda! Podobny u trzech Krolow áfekt, iákí u szukátcy oblubieńcá duszy nábożney. Kogokolwiek potka, z ktoreykolwiek światá strony idzie, prósi. *Num quem diligit anima mea vidistis?* Czyli nie widzieliście, ktorego dusza mojá kocha? To káżdą drogą poydziesz do oblubieńcá? Ták oblubienicy Świętey, ták trzech Świętych Krolow odważna ná wszystkie trudy miłość, ktora- kolwiek drogę do BOGA prowadzaca widziáta, swojá uczyniá. Ale spoczęli iuż Święci Krolowie w Oyczyźnie błogostáwio- ney; więc od krolewskich drog przeszedszy, ábo się zástanow- my nád swoimi z reflexya. Widziáta się káżdą cnotá w dro- gach Świętych Krolow, widzisz się áby jedna w moich? Ach mnie! ták wiele lat po ziemi chodzę, iещczem podobno w dro- dze żadney cnoty niepostátt! Idę ze dnia do dnia, z roku do roku, nie idę z cnoty do cnoty, chybá idę głupiec przez po- deptanie cnoty, do niecnoty! Poráchowať BOG krokí moie, coż? zá wszystkie bić się w pierśi á mocno, á bez lédzby potrze- ba: toć nie święte! *Tu quidem gressus meos dinumerasti, sed parce peccatis meis.* Iákby co krok, to grzech. Nápiśať Długosź ze naymnieysze Stániśława Biskupá stápienia y ruszenia się ob- serwo-

serwowať Bolesław śmiáły, skąd wiedziátt, kiedy lubo prywa- tnie barzo, sześť ná skátkę do ołtarzá świętego. Boday byť obserwowať! Byťo co szácowať, byťo co obserwowať w postę- pkach Biskupich! Obserwuiá iák sprawy, ták drogi násze A- niolowie Strożowie, coż w nich widza! chwalaśz, czy potęm- piaia? Drog swoich *raritates* opisať słuszną xiaśzka Xiaże Michał Rádziwiś. Gdybym zebrať postępkuw moich *raras seditates*, osobliwe szpetności, bytyby grube grubych errorow tomy! ktoreby samo piekło ápprobowať, acz y to tákie xię- gi potempia. W ktorychże postępkach chodzie u nas cnotá moze? iczeli w owych drożkach, ktore świętemi názywamy, często y iedney stopki światobliwości nie widať! Peregrynácy! będzie milá, ábo dwie mile, á szpetnych błędow y excessow mille, tyśiac, ábo więcev. *Christus apparuit nobis, venite adoremus*, śpiewa Kościół Chryśtuśow. Chryśtus urodzony nie w domu, ále w drodze dżis się obiawiť, tákże odtad postępujmy, żeby naymnieysze ściá násze byty miłoscia, byty ádorácyá Bo- gá. *Venite adoremus!* Czas dla BOGA! z gościńcá niepráwo- ści, przeysć ná drogi pobożności. Coż się to dzieie? y przykre gory, łatwa widza się równina, kiedy iść do niecnoty! proste dro- gi przepáscia nieprzebyta, kiedy iść trzebá do cnoty. *Hei mihi!* *quot ad salutem vie!* Ach mnie! co to drog do zbáwienia lekkich! ktośz niemi idzie? Leć, záł się BOZE! co żywo ná bity gościniec grzechu. *Nullum sit pratum, quod non pertransseat luxuria nostra!* Práwo BOZE drogá do zbáwienia pewna! cze- musz się icy niétrzymamy? Sákrámentá święte, drogá do nie- ha, czemuśz od nich stroniemy! ledwo nie w powrośku éla- gnać ná te drogi potrzebá. Postánowienia násze, náchnienia, bráćwa, sa to gwiazdy trzech Krolow, czemuśz dokad poyść rádza, nie idziemy! O iák wielu z światá schodzi! y nie wiedza

po co nań przyśli byli: lednego nie uczyniwszy kroku do końca, na który stworzeni, wrócała do ziemi mizerniey, niżeli wyszli! Wychodźmy dla BOGA z tych ludzby, wychodźmy! O miezkaliśmy w drodze cnoty! wielu nas przeszło, lubo po nas wyszli: ten przed rokiem dopiero święte zaczął drożki, o gdzie to przedemna! Powściąży spieszniey, nadgrodzićby drog opóźnionych szkody! Gdy Elżbieta Krolowa Węgierska nieprzyjęła po śmierci Ludwika Krola Polskiego y Węgierskiego obraney zgodnie corki, Iadwigi do korony na czas umowiony; po długich oczekiwaniach wystali Pánowie Polscy Sędziwoia, Woiewodę Káliskiego, Stároste Krákowskiego z ta ostatnią rozucya, że leżeliby w dalsza odwłokę rzeczy poysć miáły, inszego obrać sobie Páná Polacy mieli. Bojąc się Elżbietę, Ianá Tarnowskiego Kaszteláná Sandomierskiego czym prędzey wysła, żeby Krákov opánował, y trzymał dla corki swoiey. Sędziwoy o tym się dowiedziawszy bez opowiedzi Krolowy (przy sobie zatrzymywał) w też tropy za Tarnowskim wypadł, y na odmiennych koniach mil 60. we dwadzieścia y cztery godzin upadłszy, stánał pierwszy w Krákovie, y o wszystkim Senatorow informował. Sześćdziesiąt mil w godzin 24. ubiegł! Iáki pospiech! latał, nie biegał! O coż szło? o Krákov! o koronę! Idźcie o krolestwo niebieskie! idźcie o koronę wieczną! idźcie o wieczność szczęśliwą: czemuż w drodze postępu chrześciańskiego niepospieszamy? czemuż zółwielemy; Czasby insza droga do niebieskiey mieć się Oyczyzny? do tych czas ábośmy nie, ábo bardzo máło wkroczyli w drogę cnot chrześciańskich, spieszmy kiedykolwiek: bo czas spieszny, bo bez postępu promocyi niebieskiey niedożyjemy, spieszmy we wszystkich, bo cnota jedna, żadna cnota. Tylko Pánu cnot otwarta droga do nieba. Daycie koledę, święci Krolowie gwiazdę, to jest łaskę od Pána BOGA

BOGA, ktoraby dregi cnot y pokázowała, y do nich zágrzewała, y przyprowadziła do JEZUSA nie w żłobie, ále na tronie niebieskim.

K A Z A N I E

Na obłoczyny z nowego roku przeniesione na dzień
S W I E T E G O M A U R A .

Ecce! Oto! Mat. 19.

Czyli nie na dzisieysza uroczystość pomieszana z podziwieniem exklámacya? Otoż noworoczne obłoczyny! nowe y stáre! dzisieysze y przeszłe! Ná ecce, bądźcie ecce! Otoż, bądźcie ná otoż. Miáły być obłoczyny na rok nowy? Otoż będa! bo będa na fest S. Maurá. To iáko? Co dzień u Świętego Opátá, to rok nowy. Každý mieśiac ma swoje nowie Xieźyc, świeci Pańscy co godzina. Ich głos ledwo nie co momentowy, y zabawa, który słyszał Ian S. wobiáwieniach. *Ecce nova facio omnia.* Iák przykłady JEZUSOWE przeniosł na życie swoje S. Maurus, ták y pochwały od wielkiego Grzegorza równym piórem napisane. *Novus homo, nova praecepta dedit mundo: vita etenim veteri, in vitiis enutrita contrarietatem operis novitatis suae.* I Maur S. nowy człowiek: czynił, co czynili stárzy Zákonnicy, y czynił, co nie czynili stárzy; przydawał do dawnych przykładów nowe. *In adinventioibus exercebar.* Posłuszeństwo, czystość, ubóstwo w Maurze toż, co w przeszłych Zákonnikach, y inne, nowa doskonałość, ochora, státkiem. Każda cnota, każda spráwa *de noviter repertis agendi modis*, u Świętego Maurá tryumfowała. O Rzymianach dawno ogłosił Tácyt. *Populus novorum avidus,avidusque.* Lud Rzymski,

ski, iák ná|nowalie fákomy, iák ná nie boiażliwy. Przemienif Tácytowa censurę w pochwałę Maur S. Ieden u światobliwości zá wielu. *Unus mihi pro populo.* O iák usychał ná nowalie! *populus novorum avidus!* Wymyslał co dzień nowe postępkę drogi, wymyslał nowe umartwienia sposoby, nowe miłości Bożey á-fekty y ákty, áni się żadnych trudności nowej cnoty przelakł. *Novorum avidus, nec pavidus.* O Hieronimie Wierzbowskim Woiewodzie Sieradzkim [w klimakterykach swoich napisał Kocho-wiki. *Novellarum amans, & curruum diversim preparanderum ingeniosus inventor.* Nowosć we wszystkim Pan kochający, á wo-fkow nowej mody dowcipny wynalezca. Doszedł prawdziwzey Maur S. pochwały, ktorey niedoiachaty wozy naynowszym kształtem wyrobione. Odnowił dawny Piotr S. sposób po wo-dzie lezdenia ná rozkaz S. Oycá Benedykta; wszedł bez tódzi ná iezioro, doiachał upływających fluktow, ztonacym Placy-dem, y tryumfalnym powozem zodbitym wodzie spuszczniem wraca do Oycá Syn postuizny. *Curruum ingeniosus inventor.* Nikt po Świętym Piotrze iák nád wodami nieuciezdzał. Elia-sza ogień, Maurá powozi wodá w niebo, nie nowinasz to? Iest herb Polski nazwany Nowiná; w tego polu kotle ucho, ná chetmie koláno zgięte, iákoby BOGU nieustannie przykleká-iace. Maurá to znak Świętego. Ná nowinki światowe, ná obino-wy, ná [niezakonne szepty, kotle ucho u Opásá S. (rzadka to y między slugami Bożemi nowina!) koláno ná cześć Boska zgięte, to nie nowiná u Maurá S. cąte prawie dni y nocy ná modlitwę przypadał. Co inni pisał. *Ero sicut diei pri-mae novitius.* Będę co dzień, iáko pierwszego dnia Nowocy-ulz, Maur S. czynił. Iuż nie iák lący, iáko doskonałościá Weteran, káždego dnia iáko nowicyusz, ikromnościá, nábożeń-stwem, goracościá Duchá, pilnościá o postępęk w cnotach, we

wszy-

wszystkim nowej światobliwości przykład. *Mittebatur in exem-plar.* I w iedney cnocie prym trzymać, to iátwieysza, w ká-żdey postąpić, iák kto w iedrey, to nowa, to Maurewa po-chwała. *Regularis observantia, & virtutum omnium specimen Maurus.* To iego w żywocie świętym tytuł. Przy nowym te-dy ząwsze Maurá S. życia, nowy rok znalazły obłoczyny, y nie raz będa ná nowy rok. Máia od Świętá, máia od siebie nowości chwałę. Obłoczyny zákonne z nowym ząwsze rokiem chodzą. O tym naymniejszy słowa, ná nowy rok naywiększey BOGA chwały poydzie.

Rok ow, ktorego Ian Kázimierz Krol Polski, nie iátwo násládownym przydiádem, dobrze przed tym Oyczyźnie ko-ronę y purpurę oddał, niżeli BOGU Duchá, Wspázyan Ko-chowski nazwał. *Annum novallorum,* rok nowalii: á mowiacy od tronu Iędrzy Olsowski ná ten czas Podkanclerzy Koronny; cząsem nowym. *Novum imminet tempus, nunquam, quod sciam, à condita gente Polona in Patria nostra auditum.* Nowy czas i-dzie, o kterym ile wiem od poczatkow Polskiy, Oczyzna ná-száz nieistyszázá. Záište purpurę krolewska rzucac, iák płat po-darty, berło iák prostego kiiá ufomek, w iabiku krolewskim nie bardziey smakowac, iák w zgniełym, álbo lesnym; czasy nowe! czasy nie częstego láná Kázimierzá Krolá Polskiego! Wielmożna Mcia Pánro Miecznikowno, iák cię chwalebnie urodzenia, cnoty, y Pańskich ozdób wysokość wyniosłá, że swoia światá y pięknych nádziei abdykacya Krolewskiej siagasz. Umykasz y ty głowy od koron. Stefan Bidziński Woiewodá Sandomirski, Dziad po Oycu, y w imieniu, y w lánie III. Krolu Polskim twoiá koroná. Ian Ligezá Kasztelan Kráko-wski, Dziad po Mácce, WiceRey y Rządca cąley Polskiej y niebytności Władysława Krolá Polskiego y Węgierskiego, y to

korona

koroną twoją! U ciebie ma każda młodego wieku ozdoba państwo, ma każda drogich talentów chwata berło y koronę. Skrewnione domy y kolligacye, o tak nie iednę farbuiać purpurę, nie iedną fortuną złote toczy koło, to wszystko kiedy wesół na głos JEZUSOW rzucasz, słusznie zawołana wyżej powtorzę admiracya. *Novum imminet tempus!* Toto nie nowy rok, zakonnie obłoczynyc! Ładwigą Królą Polskiego Łągielloną żoną! suknią perłami zaśuta, kámiieniami drogiemi tkána oddatá do Kościoła Krákowskięgo Káatedralnego, datá oraz piękna materya Poecie ná panegiryk. Więć go zaczyna. *In nova fert animus, resonant nova placita lyraeque: sic Regina jubet.* O nowym mysl Páeto wierszu, tak Krolowy szczodrota każe. Wielka u białęgłowy nowina, bogatey sukni do Kościoła darowizna. Wielmożna Mcia Panno iednę obłoczysz zakonna sukienkę, tyćiac zewłoczysz, y na ołtarz Chrystusow kładziesz, w ktorých káżdę wysokie urodzenie, honor, fortuna, bogáte nádzienie chodźty, przyczynia stárość y wielość purpurom iak szacunku, tak piękności, nie uymuie. Słusznie tu z Kráowskim Poeta, iák ná nowy rok zaśpiewać. *In nova fert animus.* Zebv bytá Rebeka Mátká ukochanego Jákobá przebrať ná Ezáwego, przybrať go w modne szaty, ktore u siebie miałá. *Induit eum vestimentis valde bonis, quas apud se habebat. Gen. 27.* Nie zawiże lubo u dzieci Pátryarchowskich ná grzbiecie tysłk, połysłk. I nayzacnieyszych stánów ludzi pomiarkowana w szatach skromność nie szpeci. Tylko się pokazatá ná niebie, nie zawsze tak chodzitá całým niebem wystroiona białogłowa, płaszcz z stońca, trzewik z Xiężycy, z gwiazd korona. *Mulier apparuit in celo.* Codzień w purpurze bogacz, zá głupca u Ewangelity. Ani stońce, ani Xiężyc zawsze świetno, chodza tész w sarzyźnie. Maia czas drzewa y ogrody, ktorego się cudownie floryzo-

wana

wana odziewa barwa, częścicy w liściu prostym. Tániecia lubo naydroższe stroie powszechności. Elżbieta Krolewna Polska, Zygmunta Cesarza żoná, codzień w liliach y różach, codzienna w balsamach y pysznych materjach, prześmiergła dla zápachow, zbrzydła wielu dla szat wymyslnych: iákó historycy opisali Półscy. Przetoć y Rebeka, lubo ukochane dzieci nie zawsze stroi, chowa ná okazyja lepsze suknie. Modzie się Łakubowey szaty nieprzypatruię, stara y zakonu stárego, nowości się dziwuię, ktora w Łakubie uczyniła. *Vide rem novam!* woła Neoteryk, *vestis illa ex Iacobo Esauum, ex fratre minore fecit maiorem.* Patrz! rzecz nowa, suknia z macierzyńskiego depozytu wzięta z Łakuba wystroiła Ezawa, z młodszeo bratá stárszeo. Większe nowości dnia dźięisieyszeo suknią Benedyktowa odkrywa. Suknia S. Pátryarchy Benedykta, suknia barzo dobra. *Vestimenta valde bona.* Przez ták wiele lat ani się stárrzatá, ani się naddarłá, ani icy mol ták naruszył, ani proch przykurzył. Dawni Prusowie ile rázy białogłową grzebli, naci y igłę do trunny kładli, żeby miałá w domu, czymby rozdarcizny ná inszym świecie łatať. Mocnieysza nić, nizeli opinia Prusow bładzacych. Benedyktowa sukienká, roku koło 330. uszyta, iákby dźis z igły zdięta, ták piękna, ták zawsze cała, łataiacey igły, ani nici nie potrzebuie. Tę suknią obłoczysz dźisaiy, obłoczysz y nowego człowieká Mcia Panno. Dźis odrodzisz się, y żyć trzeba będzie, iák żyty stársze Siostry. Złozysz Wielmożna leymc Pannę Miecznikownę, obleczesz ubogą zakonnicę. Nie nowysz to rok przy obłoczynach? Obleżony od Henryka Legnickiego Xiążęcia, o krolestwo Polskie konkurrentá, Łokietek w Kráowie, nie dufa murom y ludziom swoim, więc do Zakonnikow S. Franciszka idzie; habit Franciszkański bierze, z nim zdrowie, y bezpieczeńć: bo ták

E

przez

przez mur spuszczoney, zdrowo uchodź, sukienkę zakonna całuje z wesołą akklamacyą. Dziś się urodził, dziś się żyć począł. Obłęgi czar nieprzyjacieli nasz, świat cały w postaci węży, uchodź Meja Panno przed niebezpieczeństwem, bierz sukienkę S. Benedykta, szacuj ją, całuj codziennie, w niej się odrodzisz, za jej dobrodziejstwem rok nowy zaczął. 4. Reg. 39. Przy pożegnaniu prosi Elizeusz Eliasza, o ducha jego dwójnego. *Obsecro, ut fiat in me spiritus tuus duplex.* Obiecuje pod kondycją, jeśli obaczy odchodzącego: widział, więc mu płać spuścić Eliasza z ognistego woza. O ducha dwójnego nie opłać prosi Elizeusz. Ani Prorokiem, ani zakonnikiem, ani madrym, ani świętym sama sukna nieuczyni. Pomoc do tego wszystkiego wiele może. Pomógł Elizeuszowi płać Eliasza, nowy człowiek, nowy Prorok z Elizeusza, zeszli się poblizsi Prorocy, y nowego z płaćcem życia winiszowali. *Novos cum Elie pallio dies, annosque gratulati Eliseo:* mowi Glossa. Suknia Benedykta, sukna Prorocka, sukna z duchem dwójnym. Nie *de feria*, nie *de simplici*, zakonu Benedyktyńskiego światobliwość. *Duplex* dwójna; y owszem *in omni genere* w każdym rodzaju cnoty, a wszędzie *prime classis*. Czterdziestu y jeden *Santissimos* po kalendarzach Rzymskich widzimy, w niebie wszystkich. Co osoba Benedykta S. to żywy obraz wielorakiej światobliwości, y wierzyć mi się nie chce, żeby ciakna była z domów Benedyktyńskich droga do nieba, która rozprzestrzeniła y obszerność cnót, y wielość idących. Jeden Kallin wkrótce 5555. Świętych do nieba wysłał, a każdemu nie raz niebo przyspiewywało, Święty Święty. Licząc po innych klasztorach Świętych! tak gwiazd, tak tych nie przeliczysz. Antystenes Atenczyk do Kościoła Bogów swoich, szatę wyrobić kazał, w której ledwo nie więcej twarzy Bogów

gów y Bogu lud widział niżeli nie, y co rok cześć. Podarł czas y suknia y Bogi fałszywe. Suknia Benedykta nie zdarta nigdy, do tej każda się odzywa cnota, jest tu mola nie nitka, nie nit, ale cała ozdoba. W tę suknię, kiedy cię Wielmożna Meja Panno Benedykt S. przybiera, nowy rok przy duchu swoim zapowiada; a wszyscy bracia, y siostry, iako Elizeuszowi bliżsi Prorocy, przy uroczystych obłóczynach nowego roku winiszują. *Cum Elie pallio dies annosque novos gratulati.*

Od zakonnych obłóczyn obroćmy reflexya do naszych każdodziennych. Y te nie inzy kolor tylko lat nowych malować powinny: codzień się ubieramy, codzień się w nowe życia lepszego przedsięwzięcia przybieramy. Przetoć bez oktawy rok nowy, nie chce kończyć nowości swoich, chce je mieć codzienne. Łaska włoski karnodzień bogacza Ewangelicznego. *Qua ista stultitia? mutabat quotidie vestes, non mores; indubat purpuram & byssum, non exuebat vite dedecora.* Co to za głupstwo! odmieniał codzień szatę, nie obyczaj, obłoczył iedwabie y purpurę, nie zewłoczył szpetnych habitów, których się wstydzic potrzeba było. Tak plugawey łaty codziennym obłóczynom podarte życie nie przypinasz? Odmieniamy ledwo nie codzień mody, czemuż też codzień modniey nie stroimy nabożeństw naszych? codzień nowy kroy w szacie! czemuż codzień na stroyniejszego chrześcianina nie ząkrawamy? inzy! kontusz y żupan od święta, czemuż nie inze wewnętrznych, y powierzchownych afektów ułożenie? Obłoczemy nowe suknie, czemuż nie zewłoczemy starego człowieka? gnuśnego, niecierpliwego, niedoukliwego, o rzeczy zbawienne, y postaremu, y ponowemu niedbałego. Szpetnaś to makula szat naszych, która komuś pokazywał Hieronim S. *Fulgens vestibis, sordent moribus.* Iedwabnicia robaczek, iak się tylko iedwabna odziete nicia, stan odmienia na nowe, prak

z robaká. Nie powinniśmy się wstydzic przezwiśka, pod którym Syn Boży chodził. *Tenuissimas ligni vermiculus.* Wszyscyśmy drobni u BOGA robaczkowicie, pokrywa nas BOG nie jednakowa nicia: ciebie w iedwabie, y drogie odziewa materye, ciebie w prosta wełnę, innych w płotnianki, każdy patrz ná siękę obłoczacego, nie ná materya. Wle iáki włos lwowi, iáki służy ryśiowi, iáki báránowi: wszyscy nákształt iedwabnicy, przyzwolita sobie odziewa biorac, codzienna myśl y serce lotney miłości piórkami przyoblóczy, żeby się zdziękczynieniem, y życia odmiana ná lepsze, do niebá wznosiła. Wystroił od złotá y drogich kámieni BOG Agnieszkę, patrzcież! tak się y oná w stroyniejsza odnawia światobliwość! dobiera wiary, przebiera w nábożeństwie, z łatanego cále nie kontentá, żeby modniey do niebieskiego poszła oblubieńca. *Induit me Dominus cyelade auro tecta, ipsi soli seruo fidem, ipsi me tota devotione committo.* Teby áfekty przy codziennych obłóczynach u chrześcianstwa być miały. Stroić się dla oczu ludzkich! czemuż nie dla Boskich troskliwiec? BOG dla moiey piękności, krwi Syná swóiego nie żałował, czemuż iá tzy skapię pokutney, ná odnowienie sumnienia załtárzałym brudem załzłego? Krol Polski żołnierzowi zwycięsko ranę od strzály znoszacemu, ná pamiątkę odwagi, dał zá herb chustę białá wokrag krzyżem załkończony, záwiedziona, ábo fasciam, nád fascya złamana strzaliła w niebo zmierzająca. Herb ma swoy tytuł, Nowosiół. Codzień nas opatrznosc Boska od chust białych záczerwiał odziewa, szczodroty niebieskiey znákom iákież imię dáć mamyr? Dawamy nowosiół. W nowey odziewy, nowa síła stoimy przy prách Bożych y cności. Nie dawno Przełożony kláštorny z zákonna sukienka dał przy obłóczynach, y tę między innymi náukę. *Nocte diuque, commoneat uita vos pius iste noua.* Rozumiey-

rozumieyć, że co włos w sukni, to wasz ustawiczny monitor, do nowego goraco upomina życia. Gdybyśmy słuchać chcieli, y do nas codziennie podobna exhortę suknie nasze czynia: ma swoy głos, czy iedwabny, czy prostey włos wełny. Coż to zá modá? pod dobra suknia złe życie! pod nowa stáre! pod droga materya obyczáie szelagá niegodne! Ná szácie kolorow sto, ná dufzy żadnego cnotá nie widzi! Toto prawdziwego chrześcianina kolor, kázdery cnoty kolor! Do tego codziennie kolory sukien nászych námawiáia. *Nocte diuque commoneat uita nos color iste noua.* Biorę koloru niebieskiego suknia, czemuż o życiu niebá godnym nie myślę? czemuż pod barwa niebieska, piekło w sercu noszę! Czerwony kolor ná kontuszu! iestże wstyd ná czele? kolor to męczenników! czyżem iá męczennik! O co się nie ćierpi dla wygody ciáta, dla honoru! dla złotá y fortuny! Kolor biały ná szácie, ach murzyn ze mnie! ná dufzy! Suknia czarna! iá dla mnie! iam kir cności, iam záłobá praw Boskich, smutek BOGA! Ogdybyśmy reflexyi sukiennych kolorow słucháli! iák byśmy modnie stroili dufzę do ukontentowania pięknie dwornego niebá. Pozdzieraymy stárych lat láty, przy codziennych obłóczynach nowe roki záczynaymy, nowym codzień życiem, nowym nábożeństwem, nowa do szukánia zbáwienia pilnością. Czego sobie, y mnie podobnym odártusom żywienia pilnością. Czego sobie, y mnie podobnym odártusom żywienia pilnością. Z suknia zákonna, czę, tobie dzisiejsza solennizantko winzuję. Z suknia zákonna, nowa życia modę bierziesz, pobłogosławi S. Ociec Benedykt, że dzisiejsza ducha goracość, obyczáiw ukłádnosc, do służby Boskiey żywość będąc káždodzienna, á zatym będzie rok nowy. Wielka nowalia, dalsze postępk y ostatnie, podobne pierwszym. Ta nowoscia y ciebie, y nas wszystkich niech ukolęduie Bog, *qui facit omnia noua.*



KAZANIE II.

NA S. MAURA OPATA.

Cum sederit Filius hominis in sede Majestatis, sedebitis & vos. Mat. 19.

Coż wam się zdaje? Mogłże wyżej Maur S. powstać! iako kiedy przy JEZUSIE tron majątku swego zasiadać, kędy y nymozniejszy potentaci nudo latere palpitabunt, iest być najwyższych tytułów y fortun *ex asse possessorem*. Stać Aniołom przy tronie Boskim iest wysokie dostojenie, y cześć niebá! coż za honor Maurowi S. będzie siedzieć? Nie wiem, iakie sobie szczęście z siedzenia obiecuia, co się o pierwsze ubiegáta miejsce, ná ktorým siedział Xiąż po kolędzie chodzący, to wiem, że wysoko usiadł, kto przy siedzącym JEZUSIE siedział. Pánem być musiał, kogo Pan siedzieć po prawicy zapraszał. *Dixit Dominus Domino meo, sede à dextris meis. Psal. 110.* Pewnie nie de plebe urodzeniem, Syn Senátorá Rzymskiego, Eutychiusza, dopleroz dostátnich cnot zácností, *Dominus virtutum*, Maur S., którego Pan nád Pány, JEZUS o bok sadza. Prosiá JEZUSA Mátká za Synámi Zebedeuszowými, żeby jeden ná prawey, drugi ná lewey siadł stronie; *Posuisti à dextris et à sinistris meos. Psal. 110.* Prosiá JEZUSA Náučyciel. *Nescitis, quid petatis? Coż za respekt Benedyktá u JEZUSA? Oycu Benedyktowi z tedney, Synowi Maurowi z drugiey boku swólego strony krzesło stáwia! Sedebitis & vos.* Ná wysokim chwały tronie historycy Polscy sadzáa Bolesława Chábre-go Krolá Polskiego, że, nigdy przy stołacym Biskupie, abo Káplanie,

planie, nie siedział: y był to wysoki argument, iak godnie szacował slugi BOZE. Iásniejszy dowód miłosci JEZUSOWEY ku Maurowi, siedzieć mu ledwo nie ná iednymże majątku káże. Zygmunt wtory w dzieśiaciu lat ukoronowany ná iednym tronie po seymach z Krolew Oycem siadał, y czcili wszyscy dzieśiętletniego Koronata, iak swego Krolá. Tusz przy Krolu nad Krolmi zasiadzie ná sadzie Maur S. w iakieyże czci u swiáta całego będąc Bernard Maciejowski, Kárdynał, Biskup Krakowski, y Nominat ná ten czas ná Arcybiskupstwo Gnieź: ślub dáie Zygmuntowi III. Krolowi Polskiemu z Konstancya Austryačka. Ná tak solenny akt, wystáwiony tron Krolowi, baldákim Kárdynałowi, dwie niedzieli scená uroczysta stać miała, záraz po ślubie rozebrać Krol kazał baldáchim Kárdynałski. Iakby rozbiéraf Kárdynałá, tak ciężkie zebrańie było, więc po mszy prywatney spieszo wyiachał z Krakowa, ná obiad do Prámnika (Starow:) Ináczey Krol ziemie y niebá JEZUS slugi tráktuje swoje, przy Boskim tronie baldáchim uroczysty Opatowi wystáwia Świętemu. *Sedebitis.* Ale kiedy y JEZUS ná tronie Máiectátu swólego. *Cum sederit Filius hominis in sede majestatis sue, sedebitis & vos.* Inzego w życiu czasu nie usiedzieć? Czas życia, czas záchodzenia się ustawicznego koła zháwienia, nie siedzieć. W záczętey drodze swiatobliwosci áni postawał, áni posiadał Maur S. O tym, nymniejszy podżcie słowa bez odpoczynku ná większa co raz chwastę BOGA.

Skąd Maurowi S. zródło większey swiatobliwosci, stádnich wypłynie początek dalszey mowy. Uczeń y syn Benedyktá, spuluczeń Maurá, y brát, tontie Plácyd, krzyknie Benedykt ná Maurá, ráduy Plácydá. Leci ná głos oycowski, nie

nie idzie Maurus, nie co pod nogami ale co w oczach widzi na rzecę, uważa. Prawdziwe posłuszeństwo ślepe jest, czyli przed oczema doł, czyli górą, czyli taką czyli wodą nie patrzy posłuszny, ale jedynie na to, co czynić kazano, gdzie się iawny grzech w rozkazaniu nie pokazuje. O gdyby częsty dzisiejsze więcej ślepych widzieli posłusznych! więcejby doskonałych kanonizowali Maurów. Za przewodem ślepego posłuszeństwa wszedł na wody bystre, uchodzącego na infty świat Placyda doszedł, z nim Placyd zdrowo w ręku dzbanek trzymający na brzeg wyszedł. Patrzcie! iak szanują posłusznych y rzeki, mostem się Maurowi pod nogi ściela. U łacinników fons y pons nie daleko, u posłuszeństwa jedno. Tyle posłuszeństwu po moście, ile chodzić po wodzie. Niech mi nikt pod wodę nie maluje cnoty Maurowej, iak marmurowa u Maurá wiarą kamiennie mosty stawia nad wodami. Z cudem ratuje Benedykt Placydą. Tak BOG po miastach, po domach, dopiero po zgromadzeniach zakonnych kocha Placydów, że dla ich cności, cudów pozwala człowiekowi. Ach iak dalecy od ducha Boskiego, co dla iadą okazyiki pokoy domowy topia! Placyd w domu, jest szczęście, jest honor, jest ozdoba, jest wszystko dobro. Gdzie się po domach Święty Placyd głośi, tam się wesole odzywa echo: cyt cyt! Nie usłyszysz skarg, narzekania, lamentów, nic złego w domu nieusłyszysz! cyt tam o tym głębokie, gdzie bez żadnego niebezpieczeństwa Placyd. Ale ktoż Placydą utopił dzbanek: szedł po wodę ze dzbankiem. Najczęstszy topiciele po domach Placydów dzbanki, flaszki. Przepaść na pokoy domowy, dzbanek, flaszka gospodarza, albo gospodyni, albo domowych. Iakimże sposobem z toni wypłynął Placyd! Ustąpił swoich fantazyi wodą, depce po wodzie Maur woda iakby nie nie czuła, że idzie o Placydą. Zrzodził pokoyu

jedem

jedem drugiemu ustap. Zapomni przynajmniej do czasu, czym jesteś, cudzych postępków nie uważay, choćby już szedł do wod Placyd, zdrow wynidzie. Dosyc o Placydzie: acz o zachowaniu pokoyu żadna mowa, żadna praca nie dosyc. Mowmy co o Maurze daley. Sucha po rzecę chodzi noga. Nigdy po światowych nie brodził wodach. Czyste zawsze S. Zakonnika postęпки, nie było, coby nurzające obmywały ieżiora. Nikomu nie był ciężki Maur, y wodom, nigdy nie zadzierał z nikim, y wod cności nie przedziera. Nie zostawuje nawa żadnego na rzekach śladu, zostawuje światobliwości drogę Maurus, y żadne iej flukty nie zaleia. Opisuiały chodzenie Maurowe po wodzie *Elogiastes* dzie stolarzych niewzruszenie wod przyczynę. *Sibi similem admiratae aque, steterunt*. Sobie podobnego Maurá obaczęły wody, y zadmiały iak wryte stały. Wczymże Maurá Świętego do wod podobieństwo? Rozumiem y w drogach nieustaiacych. Płyną raz w raz rzeki, ani w dzień, ani w nocy postoią, albo posiedzą. Tá jest postępków pochwałá Maurowych. Nigdy nie postął, nigdy nie posiadał w drodze światobliwości. Drogá prosta, łatwa? Idzie: drogá trudna, kámieniami zawalona? idzie ochotnie: droga przepaściami straszna? rzekami oblana, nie postawa, nie medytacja: pość czy nie! Świętym drogi tym powabniejszy, im trudniejszy. Widział we śnie iakob Patriarcha Aniołów zstępuiających y wstępuiających. Gen. 28. Przytrował się Anielskiey drabinie Bernard Święty, y zawołał, *Stantem aut sedentem vidit nullum*. Postawiającego albo posiadającego Anioła nie widział żadnego iakub. Między temi Aniołami widzę Maurá S. Syn to Benedyktá, to Anioł. Anioła w káżdym z nich widział pierwszy Kázimierz, Krol Polski trzeci, ktoremu gdy z Kluniaku na prośbę iego, dwunastu Zakonników przysłano, przyiał ich (pisze Długosz) iako Aniołów Bo-

E

zych

zych. Y ten Anioł uśtawiczny w deſcenſach, uśtawiczny w aſcenſach. Zſtępował przez pokorę: nayoſtatnieyſze uſługi, pierwszy honor u Maurá. Syn Senatora Rzymskiego wpraſzał ſię do pracy, od ktorey ſię nie ieden ſługa kłaſztorny wypraſzał. Nigdy áni oká, áni głowy, áni żadnego geſtu wyſoko nie noſił. O iák zaś pokornie uſtępował, poſtępował! Roſłá ſporſzym przybyſzem cnotá, niżeli láta. Má ſłońce ſwego aſcenſu termin poſudnie, Maurowym poſtępcom metę dopiero ten moment záłożył, ktory życiu. Dziwował ſię Maurowym aſcenſom w doſkonałości Benedykt, y życie iego przykłaдным chciał mieć obrazem, któremubv ſię przypatruiać inni, podobne wyſokiej ſwiatobliwości wyrażenia malowali. A co naychwałebnieyſza w Świętym Maurze, iák w pokornych deſcenſach, iák w ſwiatobliwych aſcenſach áni poſtawał, áni poſiadał. *Stantem aut ſedentem vidit nemo.* Chwali Kochowski Stefana Czarneckiego, wſzelkich pochwał męża y wojownika. *Rare fortitudinis heros, vix credibilis celeritatis bellator, dies iungebat noctibus.* Nie miał dnia nie miał nocy ná odpoczynek Wodz niedoſcięgniony. Wojuiacego pod chorągwią Chryſtufa Maura pełnieyſza pochwała. *Iungebat noctes diebus.* Ani w dzień poſtawał, áni w nocy ſpoczywał Opat Święty, w duchownych woynach y zwy-cięſtwach uſtawiczny. Widział Ian S. JEZUSA ſiedzacego nad ſtudnia, y głęboko ſię zadziwował. *IESUS ex itinere fatigatus ſedebat ſic ſupra fontem!* Ioan: 4. Iákieſz to ſwięty Ianie tak? *Sedebat ſic!* Słyſzy Ianowa admiracya Auguſtyn S. y do záдумienia przyda záдумienie. *Iam incipiunt myſteria.* Już ſię záczyňaia tájemnice. Ze droga zátygowany JEZUS uſiadł, toto nie ſiedzenie ále tájemnicá? *Sedebat & non ſedebat, quia de ſalute Samaritane diſcurrebat,* mowi Neoteryk. Siedział y nie ſiedział, bo ſiedzac mocno ſię około zbawienia Samarytánki zá-chodził.

chodził. Drogi JEZUSOWE, drogi Maura S. Z tym ſię w dziſieyſzey odzywał Ewangeliá. *Secuti ſumus te.* Iák ná JEZUSEM, iák ná Maurem ſiedzacym wołać potrzeba. *Fatigatus ſedebat, incipiunt myſteria!* Siedzacego po ciężkich fatygach widziać Maurá, tájemnicę być rozumiy, nie ſiedzenie. *Sedebat, & non ſedebat.* Siedział y nie ſiedział. Bo ſiedzac po niebie chodził, bo ſiedzac, ſwiat myſła Apoſtolska obchodził. Poſwięcony ná dyakońſtwo Maur S. cały rok ſtuła przepaſany chodził. Dáie przyczynę życia iego historyk: *quo expediſſet or continuas ſanctitatis vias decurreret.* Przepaſował łę bez przeſtanku ſtoła dyakońſka, żeby ſpołobnieyſzy uſtawiczne ſwiatobliwości drogi chodził. Zdał ſię częſem ſpoczywać, odpoczynek, tájemnica był drog, nie odpoczynkiem. *Incipiunt myſteria fatigatus ſedebat.* Poſpolity prac wſzytkich pokoy, noc, przy-muſzałá y S. Maura do ſpocznienia, zmordowanych nie kładł kości ná ſółzko, ábo w krzeſle, ále ná ſcianę wſparty karał ráczey ſen, nie witał, y takim ſnu przyimowaniem poſtępował w drodze ſwiatobliwości, nie ſtawał. Ná uſilne Biſkupá Francuſkiego liſty, wyſeła Benedykt Pátryárcha Maura ukochanego ſobie Zákonniká do Francyi, ná nowa fundacya. Dobrze. Mogłże być kto gruntownieyſzym fundamentem ná d tego, pod nogámi ktorego, miękkie wody kámiénieia? Ledwo puł drogi Maurus uſzedł, nowina przychodzi, że Fundator Biſkup ná inſzy ſwiat oſzedł. To Maurus uſiadł? *Incipiunt myſteria.* Zeby nie ſiedział, záſzła temu opatrność Boika, opatrzeła Floruſa, człowieká ná dworze krolewſkim możnego, ktory y kłaſztorowi mieyſce, y zákonnikom fundacya, y nowicyatowi wielkie poczarki dał Syná, w krotce ſiebie ſamego, z tym wſzytko, co iego było. Tám kędy ſię zdał uſieść, náyilniey chodził w drodze cnoty Maurus. Y u Świętego Maura *irrequi-*

strogskie po Cerkwiach stawiał sobie oratoria kształtne z mąd-
 siadzu, Pánowie po wsiach osobne dla siebie sławki budują, ná-
 wet mieszczanie y mieszczki znaczniejszy po swoich farach: pro-
 sty stółek wystawiliżemy w niebie ná wieczny odpoczynek?
 Iakże mi życzyć po śmierci nábożeństwa wiernych będą, re-
 quiem eternam, jeżeli mieysca w niebie nie mam, ná którym-
 bym spoczął? Co Augustyn S. imieniem prostaków zarzucał
 Páwłowi Świętemu o to nie nam często pytać trzebá. *Responde-
 ret turba. Quid te iactas judicaturum, ubi sedebis? Primò locum
 inveni, ubi sedeas?* Táby niższa myśl codzienna być powinna.
 Dla BOGA! szukay mieysca, gdziebyś wygnany z ziemi o-
 siadł! *Locum inveni, ubi sedeas?* Nie postawaymy w zączętey
 drodze życia pobożnego, nie posiadaymy w wesołym znosze-
 niu ciężarów utławicznych, nádzleń w siedzącym JEZUSIE
 ná prawicy Oycá niebieskiego, że y nam ná wyjściu duszy z ciá-
 śy, przy pierwszym náśnazy świat wstępie spocząć przy sobie ká-
 że. *Sedebitis & vos.* Y wy, y wy, y wy bodayże wszyscy śia-
 daycie ná mieyscach walzych od wieku zgotowanych. Boday-
 że, tak usiesć! á zaraz wyszedz y z światá!

K A Z A N I E

Ná Professya Pánien Zákonných w dzień SWIĘTEY AGNIESZKI.

Clausula est janua.

Před kimże niebieskie zámknięto wrotá? Rzecz nie zá klu-
 czem, że nie przed Agnieszka. Iák chrzest święty otwo-
 rzył niebo Agnieszce (chrzest, bráma to do wszystkich Sá-
 krámen-

krámentow y do niebá) tak żaden moment nie zamknał. Zá-
 wsze, nie dopiero przy życia konkluzyi, otwarte niebo Agnieszce.
 Anioł Agnieszka. Ktoż przed Aniołem drzwi niebieskie zá-
 wala? *Angeli semper vident faciem Patris, qui in celis est.* Bárá-
 nek znak niebieski, odzwierci wlosny; Báránek przy Agnie-
 szce odzwierci niebá. Lát y, ále piękniey niewinnościá jedná
 z owych dziecí Agnieszka, którym sam JEZUS otwierał niebo.
Tantum est regnum celorum. Kiedy chce, ida, iák do swojego
 domu dziecí do niebá. Brámy niebieskie z pereł widział lan
 Święty. *Singula portae, singula margaritae.* Perłowe Agnieszki
 życie, toć záwsze w brámie niebieskiej, y owšem bráma. *Suas
 margine celi clausit ope.* Před śmierciá Pudyká Monárchy
 Polskiego nád Krákowem o pułnocy przed nowym rokiem o-
 tworzyło się niebo iáká iásnościá, iáká ledwo świeci w połu-
 dnie: iásny był dowód, że do siebie Pudyká záprászało. Agnie-
 szka życiem imieniem Pudycyca, o iák nie raz do niey zstępo-
 wało niebo! miásto sukni obnażona pokrywało światłem, pokry-
 wało cudownie rozpostartemi włosami áż do stop, y co włos to
 promień był, Agnieszka słońcem ná niebie. O Zygmuncie Kro-
 lu Polskim worácyi pogrzebowey nápisał Orzechowski. *Hunc
 obuius ulnis accipiunt omnes beatorum animae, ac illius aspectu le-
 tantur, advenisse gaudent regem iustitiá ac pietate insignem.* Wy-
 szło przeciwko Zygmuntowi cále niebo, wesołe, że Królá sprá-
 wiedliwością y pobożnością znacznego przyjmowało. Iákie hono-
 ry iészeze ná ziemi czyniło niebo Agnieszce, żadne piero nie
 opisze, z niezym się nie kryło, z niezym się nie zámýkało przed
 Świętá Pánna, widziałá, co się w niebie dzieie, y do duszy prze-
 nośiła, chodzącá po niebie, kiedy chciała. *Ihec nubes, aera si-
 deraque transgrediens: iáko widział y opisał Ambrozy Święty.*
 Wystróś żyłaca Agnieszka JEZUS, rozumiem żeby ten ziem-
 ski

ski Anioł, zgubiona z Aniołem straconym czdobę przywrócił niebu. Suknia na drogiej Pánience złotem tkana: *induit me Dominus cyclade auro texta*: pereł, kámieni drogich tyle na Agnieszce, ile gwiazd na niebie; *immensis monilibus ornavit me*, a co wszystkie konfunduje kleynoty, krew JEZUSOWA twarzy pánieńskię rumieniec, y panujących kolorów purpurą. *Sanguis ejus ornavit genas meas*. Przed tak stroyna Panna, Męczenniczka, Prorokinia mogłofz się kiedy zamykać niebo? Iest y u niebá respekt na szátę, w którę nie więcej nić, niżeli cnot; nie więcej wysokich kolorów, niżeli światobliwości niebá sięgających. Przed niebieskimi wrotami nie stoi, kogo suknia niebem haftowana stoi. Iudyt stroyna z tryumfem wracająca otwartemi na rościesz bramami witają Betulia. Agnieszce zawsze w życiu tryumfującej, zawsze otwarte bramy niebieskie, iak arkus tryumfalny. Nie przed Agnieszka tedy zamknięte niebo święta wystawia Ewangelia. *Clausus est janua*. Ale ani przed wami dziśieysze Profeski. Prawda w wielu okazjach klamką zapadła. Ani się oglądać, dopieroz wyglądać za fortę go-dzi. *Clausus est janua*. Do światowych nadziei, ekskuryi, wy-godek, wolnostek zamknięta drogá. Otwierać oko dwornie, ucho bezpiecznie, głębię wolnie, serce na áfektá lekko, wchodzić wznaomości płochu nie umie Pánná za forta. Szacuyćie powo-lanie wasze drogie Pánny, kochayćie klauzury. Iak nieoszaco-wane depozyta pod swoim chowa was kluczem Zbáwicieli; a gdy zamyka wyście do światá, otwiera do niebá. Zamknąć się za klauzurę zákonná, iest otwierać niebieska. Tę iá prawdę nad forta zawieszę klasztorna. Poświęconemu BOGU panieństwu nie trzebá stać przed bramami niebieskiemi, nie trzeba kołatać, otwarte czeka na przywitanie. Na każde gęby otwarcie, owie-rayćie się bramy iako naywyższy, iako nayobszernieyszey chwa-ły BOGA moiego.

Zá

Zá panowania w Polsce Leszka Czarnego, iako píše Miechowitá roku 1279. Litwa ieszcze Bogom kłaniająca dwóch Krzyżaków na wojnie poimanych iak okrutnie zámordowali, że był ieden z Panów Polskich, który dowiedziawszy się o ty-ranności z zádumieniem zawał. Ludziesz to: Pierwszego po dzikich katuszach na koniu siedzącego wrzucili na stos rospalony; do wotu Falaryda konia przydało okrucieństwo. Pożarł konia ogień, cnotę żołnierza oświecił. Otworzyło się niebo nad krzyżakiem, zesłało światłość, która krzyża kawalera w Pannę przeformawszy do otwartego wyniosła nieba. Nie miłosierneysza śmierć drugiego. W postrzodek świeżo rozdartego drzewa włożyli okrutnicy niewolnika, kliny wybiwszy w klubę wzięli, w ogień zepchneli; w tym ptak biały przyleć, z płomienia krzyżaka wyrwie, w niebo na skrzydłach wyniesie. Iasna prawda, y w tym y w owym, co mówię. Otwarte nad kawalerem Krzyżakiem niebo nad którymże? którego światłość niebieska Panna pokazała. Panieństwu ciężkiej stofy znoszącemu nie zamknięte nigdy drzwi do nieba. Drugiego ptak biały bez żadney ramy nad gwia-zdy wyniosł. W ptaku niewidanej białości ślubne rozumiey-cie panieństwo, wolna mu po powietrzu, wolna między niebie-skiemi luminarzami droga. Między dwunastu na niebie zna-kami osobiwszy pokazuje Matematyka, Pannę. Chodzi wolno po niebie, iako po ziemi inni, Panna. Znak niebieski panień-stwo, kto ten znak przynosi, jodnieście, o co prosi, *Calises à calibos* tylko o iedną literę w łacińskim ięzyku, iakby to o iedną y to przezroczyła ścianę, znała się z sobą, widziała się, rozmawiała się z sobą z wolnym świętey poufności ingresse. Z nieba do Egiptu przeniesmy nie co oko, żeby widokami Egipskiemi prze-straszane, tym tęskliwiey y mocniey wróciło do nieba. Przez trzy dni w Egipcie razem dzień, razem noc: u Egipcyan tak

G

gruba

gruba niepogoda, że brat nie widzi brata: u Izraelitów tak miała pogoda, że brat napatrzeć się nie może brata. *Faſte ſunt tenebrae horribiles in univerſa terra Aegypti tribus diebus: nemo vidit fratrem ſuum, nec movit ſe de loco, ubi erat. Ubiunque autem habitabant filii Iſrael, lux erat.* Strażne na cały Egipt ciemności opisuje litera S, coż za znak dale, że straszne? *Nemo vidit fratrem.* Brat nie widział brata. Strażna na państwa, na domy plaga, kiedy brat nie ma reſpektu na brata, ſwoy na ſwoiego. Ktore czekały biedy Apoſtółów y uczniów Pańskich wystawia przed oczy Zbawiciel, żeby mniej trapiły przeyrzane. Będa mowi JEZUS woyny, głody, powietrza, na oſtátku po wſzystkich strachach kładzie, rodzicy na dzieci, bracia na bracia bić będa. *Trademini à parentibus, fratribus.* Już to oſtatnia będa! Ociec, brat, prześladowca. Ciężka zima, kiedy wilk je wilka, straszniejszy kara Boſka, kiedy brat gryzie się z bratem, ſioſtra z ſioſtra. Po opłakaney pod Matwami bitwie Iana Kazimierza Krola Polſkiego, gdzie brat następował na brata, przy nieſtychanych dotychczas grzmotach, piorunach, łyſkawicach, tak ſilne powstały wichry y ſzумы, iako czytam u Kochowskiego, przez dwie godziny, że koni y ludzi wywracały, drugiem iako piſka rzucały: dziwuiac się tak niezwyčajncy na ſwiecie ſcenie wielu wołało: czyć już nie dzień ſadny? Słuszna moim zdaniem interrogacya. Już to prawie ſadny dzień po domach, po kroleſtwach, gdzie brat na brata, ſwoy oślepi następuie na ſwego. W pewnym Kollegium pilny dzieciuch promot z Grammatyki do Syntaxim, iſć nie chce żadna miara, czymże wſzystkie namowy zbija? Brat Profeſſorem w Syntaxim. Załoſniejszy mi iedna od brata plaga, niżeli ſto bez reſpektu, lubo z okiem od obcego. *Tenebrae erant horribiles, nemo vidit fratrem ſuum.* A co okropniejszy, ciemności Egiptowi czyniło, było

było zdami się ſwiatło Izraelowi przyſwiecające. Najgrubsza noc poſpolicie po domach y ſercach ludzkich, kiedy u ſamſiada przed wrotami poſudniowe ſłońce. Ale ſkadże taka między Egypcyanami y Izraelitami różnica? Doyrzał iey lubo pod obłokami geſtemi Ambrozy Święty. *Aperiebatur caelum æterna videntibus & divina, claudebatur, ubi nulla erat cognoscende divinitatis ubertas.* Otwarte Izraelitom niebo, bo u nich otwarte oko y ſerce BOGU. Izrael iednoſz to, co *videns DEUM.* Nie patrzy wesołym okiem na Egypcyanów niebo, bo oni oka nie podnoſzą w niebo. *In Aegypto nemo aratorum caelum aſpicit.* Życie waſze, paieńſtwa BOGU poſlubione coſz ieſt inſzego, tylko codzienna wieczności medytacya, tylko uſtawiczne o BOGU y chwale iego rozmyſłanie! Oko u was y ſerce nabożne po niebie chodź, iakże niebo być może zamknięte? *Aperitur caelum æterna & celeſtia videntibus.* Zygmunt trzeci Krol Polſki, z Smoleńska wyjeżdża ku Moſkwie, iedzie do bramy nazwanej Xiażeca, w tym zawieſzone na mocnych łańcuchach urwa się kraty, że ani ich z mieyſca ryſzyć tak łatwo, ani do ſwoiey wrócić gory można było, do inſzey Krol obrocić drogę bramy muſiał, a przypadek prorokiem był, że mu zawalona być miała droga do państwa moſkiewskiego. Y była. Kraty zákonne czynia przyſtęp nie trudnia do kroleſtwa niebieſkiego: naypewniejszy przeſcia, przed kim padły; otwieraia bramę do nieba, kiedy zamykaia Zákonnice. To iá o was, co Rupertus o Iánie na owe ſłowa. *Fui in inſula Apoc. 1. negabatur terra, apertum eſt ei, caelum.* Oddzieraia was od ziemi kraty, otwieraia niebo. Wielkiej ſwiatobliwości maź Bernard Kolnag do Kátany miasta pozno przyiedzie, bramy już zamknięte zaſtanie, woła, kołace woźnica dłuſgo, nikt kluczymi nie zaſtrzaknie, do inſzey chce iachać bramy, ale Bernard rzecze: mnie się zda, że brama otworem

twotem stoł. Z wozu zstąpi, lekko we drzwi uderzy, y rzecze: Agato S. nie słyszysz? otworzże mi dziewico Chrystusowa; zaraz wrota się rozstąpiły, a on rzekł do woźnicy: szczęście nasze! żeśmy na nie zawarte trafił bramy. Ktoż otworzył wrota? Agatá dziewicá Chrystusowa. Y ziemskich y niebieskich fortec bramy Chrystusowemu otworem panieństwu. We Włoszech w Medyolanie zamek y materya, y sztuka, y siła, y kształtem ledwo w Europie nie iedynak, zowie się *porta Iovis!* brama Iowisza. Co dom Benedykta S. to nie dobyty światobliwości zamek, to panieństwa forteca, to brama do nieba otwarta, nad każdym pisać. *Hec est porta Iovis.* Nie was czeka poświęcone BOGU panieństwa smutny ow edykt. *Et vos similes expectantibus.* Poczekajcie trochę przed niebem. Pan na godach, slugom czekać każe; was wyzey dobroć Boska kładzie, oblubienicami was niebieskiego oblubieńca czyni, więc możesz przed wami kto zamykać wrota na gody? Co Krol Asswerus do Estery. to do was JEZUS. *Non pro te lex constituta, accede.* Białł Machomet, że pałac Faraona Krolá tuż miał bramę do nieba. Domy zákonnego panieństwa, ábo są przedmieścia, ábo ulice niebieskie. Budowali synowie ludzcy wieża babilońska; wstęp do nieba. Wybudowaliż? Zawala y rozwała drogę do nieba pycha, nie buduje. Przy was dziśiejsze Profeski pokorę, przy was ubóstwo widzę, toć widzę dawno wam podobnym otworzone niebo. *Beati pauperes, quoniam vestrum est regnum celorum.* B. Laurencyus lustynianus, Wenecki Patryarcha pospolitych ubogich niebieskiemi nazywał odzwiercieniami. Pewniey co Panna zákonna, to przy ubóstwie ślubnym Fortyanka nieba.

Níželi wielki peryod zamknie mowę, ábo się z soba rozmowmy przez reflexya. Y nam wszytkim otworzył BOG niebo, zstąpiwszy z niebá, coż rozumiecie? kiedy wynidzie dusza z cia-

ła,

ła, otwartesz znaydzie? leżeli odeyść cale nie każe z głupcami Pannami, *nescio vos*, nástać się podobno, náwzdychać, nákołatać potrzeba hędzie! Przeydzie miesiąc, bodayże tylko miesiąc! przeydzie rok, drugi, trzeci, setny, czekay! á kiedy aż do dnia sadnego nie otworza? O głupstwo! szaleństwo moje! BOG mi do nieba drogę wygetcwał, niebo otworzył, iá w ziemi ryłac drogęm zákopał, niehom zamknął. Co nieprawość, to ciężka drog niebieskich zaważna: co grzech mnieyszy to haczyki do odsunienia łatwe, kłoteczki lada żelazkiem otworzone: co grzech wielki, to zasława niedobyta, to kłotka ślepa, to zamek trudnych ingrychtow. *Malis operibus, quasi quibusdam feris ac vestibis vite nobis janua clauditur*, nárzekał S. Augustyn. Ach iák wilem haczykow! zasuw, kłotek bezklucznych przy drzwiach niebieskich pozawieszał? Ktoż mi poowiera zamki; kto zasuw podmyka? Słuchajcie rady Augustyna Świętego. Uważa słowa Ewangeliczne. *Unus militum lancea latius aperuit*, ieden z żołnierzow włócznia bok JEZUSOW otworzył; y mowi: czuynego záżył słowa Ewangelista, żeby tam otworzone wrota do żywota były, skąd sakramenta kościelne wyszły, bez ktorých do życia, które prawdziwym życiem iest, nie wchodźmy. *Vigilanti verbo usus est Evangelista, aperuit, ut illic quodam modo vite ostium panderetur. unde Ecclesie sacramenta manarunt, sine quibus ad vitam, que vera vita est, non intratur.* Otwarty bok JEZUSOW otworzył Sakramenta, bez ktorých do żywota wiecznego nie masz przyścia. Do sakramentowże świętych? po klucz do niebá zamkniętego. Serdeczna pokuta, to klucz pospolity; y zaniki, y kłotki, y zasuw grzechowe odsuwa. Otworz szkatułę ubogiemu, drzwi więźniowi, serce nieprzyjacielowi, otworzyłeś niebo. Dwa klucze w ręku Piotrá Apostoła, ieden z tych nazwał ktoś kluczem miłości Boskiej, dru-

gi,

gi

gi kluczem miłości bliźniego. Miłość obojga, cała u mnie w słowach! słabe to wytryszysko! trudnych grzechu zamków nie otworzy! Przypatrował się pilno Augustyn wspomniony wchodzącym do niebá Apostołom, Męczennikom, Pannom, y ná liczne go słuchacza zawałał. *Contemnite seculum christiani! contempserunt Virgines, Martyres, Apostoli, contemne & tu, & intra post eos. Patet, quā intres, & tibi est apertum ostium, quando est lancea latus ejus perforatum.* Deptali Święci Pańscy poświećcie, y pompach iego, depc y ty, á wchodź zá niemi do niebá! Otwarta brama y tobie, kiedy bok JEZUSOW włocznia otwarty. Według praw niektórych zákonow, nie godzi się żadnemu zakonnikowi wniknąć do izby drugiego, aż po zakofataniu usłyszysz *Ingrederere*. Wnidź. Tesh u nieba prawa. *Pulsate & aperietur.* Kołatać poty trzeba, poki nie usłyszysz *ingredere*. Iakże zaś kołatać? Poufały Xiadź W. X. Mikowatowi Lancycemu po cichu, do komorki iego przystąpiwszy przez skatulinę postrzegł, á on się długo y srogo policzkuie. Zakoface, wnidzie, pyta, kogoby policzkować? odpowiedział dyabła pięściami bić. Iakiego? Mikołaj Lancycy dyabłem. O iák takim biciem dobił się niebá maż święty! Wielomowna, obmowna złorzeczaca gębę biy pięścia, iednym uderzeniem, y biesia wybił, y do niebá kołacesz, biy grzbiet dyscyplina, każda plaga kołace w niebo; biy skruszone pierśi pokutna pięścia, kołacesz do niebá. Bodayże iák skuteczne kołatania nasze były! żebyśmy przy wyjściu z światá, usłyszeli od BOGA, *Ingrederere*. Wnidź z wygnania do oyczyzny, z padołu płaczu do domu pociech. Usłyszemyż? Jest w Polsce herb przezwiskiem Záprzaniec, przeto, że się bracia záparli brata po lat wielu z cudzych kráíow powracającego. Cále życie nasze ustáwiczna jest peregrynacya, Oćiec nasz w niebie, naystarszy bracia naši Aniołowie

(iako

(iako ich W. X. Skárgá nazywa) w niebie; bliżsi bracia, wszyscy święci w niebie, dziedzictwo w niebie, iedni prędey, późniey drudzy do braci naszych poydziemy; á czyli y nas się nie zápra, y przed námi niebá miásto *ingredere*! Bodayże nas wszystkich BOG przyiał wracających owa z Ewángellii allokuacyá. *Euge serve bone & fidelis, intra in gaudium Domini tui!* Stugo dobry y wierny wnidź do wesela Pána twoiego! Iákisz iá sługá? Iákisz dobroć moia? Iáká wiara! Przez otwarte okrutnym żelazem serce twoie moy JEZU! niechże zamknijcie y dla nas niebo nie będzie! Ná tożes go otworzył, żebyśmy nie weszli? Zamkni piekło, otworz niebo, niech nie będzie y dla nas zamknięty regestr idących do zbawienia. O iákby y iá rád całym sobą záwalil bramę piekielná, żeby niká ná zgubę, wszyscy szli ná zbawienie. Szczęśliwa niebá brámo, Nays; MARYA! *Felix cali porta, szczęśliwa uczynźce y dla nas drogę do niebá.*

K A Z A N I E

Ná Dzień Oczyszczenia Nayświętszey
M A T K I B O Z E Y.

Postquam impleti sunt dies purgationis MARIE, tulerunt IESUM in Ierusalem. Luc: 2.

Jakimże tytułem dni oczyszczenia kończą MARYA? których żadnym obligiem zacząć nie miała? Od pierwszego poczęcia Niepokálaná, momentu do puryfikacyi nie potrzebowała, coż iey po dniach oczyszczających? Dienne godziny, nasze wrzody swoimi indexami wytykają, nie MARYI. Bez najmniejszy makulý PANNA, czas oczyszczenia wielki pełni: żeby

żeby nas nauczała, żeć to doskonała sumnienia piękność, nie krotkiego czasu, ale dni długich praca. Trzeba się y tu zabawić, kto chce zupełna puryfikacya zamułone grzechowym kątem sumnienie wypławić. Nie wymytych to gab błotą, nie słowa, mówić: raz zapłacę, y dufne brudy oplączę! raz się w pierśi uderzę, iedno skruszonego serca strząśnienie, razem grzeszne otrzęście prochy! raz westchnę, grube chmury niebo grzesznemu wydzierające rospędzę! Nieboże! mała gabka wielkiej płamy z sukni niewywabia. Ustawiłszy na wodach łabęć, a ledwo wypiekną pierze, w skorze murzyn. Władysław łagiel-ło, Krol Polski, codzień prawie w długiej wannie dla zdrowia; ty w krotkiej raz w rok też kąpieł y wybieleł? y wyzdrowieł? Wpisał się głęboko w serce brud grzechowy, lekkie go opłokanie nie zmyje. Śmieszna łażnia! grzechow tyśiac, tełką iedną! rospuły całe życie, żalu moment! Szpetnies strędowna! ciał grzeszny Naamianie, raz, drugi, siódmy w pokutnym nurzay się lordanie. Gotuiacym się do ostarza Kąplanom Ierolimskim y spore wanny, y zwierciadła białogłowskie Moyżesz wystawił z rozkazu Bożego. Co dzień, to ledwo nie cały przy krzyżale białogłowa, żeby się oku ludzkiemu wypieknął, iam się już dosyć dla Boskiego wystroił! Iezelim zayrzał tylko w ślepe zwierciadło momentowej na życie skłólane reflexy! Adam Sędziwoy Czarnkowski, Wolewodą Łęczycki, Generał Wielkopolski, na trzy dni przedwielkánocne zamykał się w Kollegium Poznańskim, żeby był y iásniey poznał naydrobniejszy sumnienia czarność, y wybielił skuteczniey spowiedzia wielkono-ena, lubo przez rok u konfessyonału częsty. Ty niedbały sumnienia gospodarz w kroćuśńickiej na spowiedź preparacyi ukrytych głęboko doyrzałeś makuś? oczyściłeś się? żeś coś w szach pokutnych pobebiał, nakształt głupiego dziecká kąpiace-

go się albo w kąle, albo w rzeczce, która kurzey stopy nie zaciopli. Trzeba czasu do puryfikacyi, ale trzeba y skrupulackiego wypełnienia, cokolwiek rozkazala pokuta. Przycinał ktoś Echowi, że z całego słowa ućinek, z wiersza czyni fragment. *Bona non bene, quia non integre!* Przytnie podobno ostrzey sprawiedliwość Boska, iezeli nąznaczone odcinałz posty, iásmużny pokutne łamiesz, przecinałz pácierze. Boday tak BCG nie piorunował śmiałości pokutniacey w ułomkach, iáko piorunuje Jan S. xiąg swoich minucyarzy. *Si quis diminuerit de verbis libri prophetie huius, auferet DEUS partem ejus de libro isto, & civitate sancta.* Demetry Ocyniusz, pierwłzey godności Pan w Moskwie po Cárze Wásilowiczu, że nie spełnił duszkiem skłentce od Cára, dusza przyplącił. Nie spełniona za kontempt była, więc krew zaraz wylać musiał, żeby kontemptu notę zmazał. Kielichá nie dopełniałz, którym się pokuta częstuieć boy się o duszę! Dopiero się zupełnie oczyściłz, kiedy wypiliłz nápoj pokutny czyście, aż do kropli. *Impleti sunt dies purgationis.* Trzecia z słow dalszych, ná dalsza mowę będzie reflexya. Wypełni dni oczyszczenia náypokornieysza MARYA, aż zaraz światu się pokazuje BOG człowiek, miła, łaskawa dziecina. Tusz idzie: *tulerunt IESUM in Ierusalem.* Tá była, tá jest y dziś pokory nayczystszy MARYI ślák, czyni JEZUSA ludzkim potrzebom bez odwłoki gotowego. To iá rzekę, bodayże przy zapálonych gęsto gromnicach, iásnie y goraco! Kędy ma swoje święto pokorna przy oczyszczeniu MARYA, tam JEZUS, iák dziećkę, ná co chcesz, łátwę, miłe, łaskawe. Iednego chcę przez pokorę Mátki twoiej, y z mowy, y z káżdego życia momentu moy JEZU naywiększy chwały twoiej.

Z fortecy duchowney Krolestwa Polskiego przez Pruszcza wystawionej pierwłza mowy słabey wynidzie obroná. Ná Ruś do domu

do domu gościnnego na noc trzech gości przyjeżdża, Tatarzyn z uśmiechła ręka bez nadziei pierwszego wigoru, kupiec dostąpił, y żyd. Po długich rozmowach, wpadł dykurs (śnać z okazji święta) o Najświętszey MARYI: wmieszał się między wiernych żyd niewierny, szpecie zaszargany bluzniercą Pannieństwo MARYI pocznie; Tatarzyn, że przy dworze Pána Litewskiego wiele pochwał o imieniu MARYI słyszał, żydowi odpowiedział ostro, nie słowy, ale szablą: zamknął gębę otworzywszy ranę. Nie bluźni niewolniku piekła, Krolowy niebá MARYI. Odpowiedź Tatarzyną teyże nocy pochwałę MARYA, y za zdrowey ręki ákeya, chorey bá już umarley życie od Syná swojego obiecała. Iák tylko wstąpił, mowiła, na msza pierwsza poydziesz. Ieschcesz ospalcy na pierwsza msza zasypiać będziemy? na która samá Najświętsza MARYA budzi y wypráwuje! Xiędza uprosisz o memento ręki kálek, świecę kupisz, zapálona przez cáła msza trzymać będzie, po mszy na oltarz oddasz. Co MARYA kázáta, uczynił Tatarzyn, le-dwo oddał na oltarz świecę, odebrał cále uśmiechy ręki zdrowie, z zádumieniem swoim, y ludu zgromadzonego. Skądże tak łatwe od JEZUSA miłosierdzie? świecá rzecz objaśnia. Swiecá pod czas mszy palona, pámíatka gromnic była, pokorę Gromniczey MARYI przypomináta, przeto tak łatwy kálece Tatarzynowi JEZUS. Nie kázáta nayszyjsza MARYA obrońcy honoru swojego prosić o msza, ale tylko o memento, o krotkie wspomnienie. Nie trzebá długo zebrać miłosierdzia u JEZUSA pokorę Gromniczey MARYI PANNY y MATKI Niepokálaney uroczyste obchodzacych. Na mármurách, ábo złoćcie ry-sowałbym prawdę, która na gromnicách nápiśat chrześciáński Poetá. *Festa hoc cereus est in mea vota DEUS.* Wiećcie czemu dnia dzisieyszego wołki święci Kościół Chrystusow, y palić ze-

byś

byś przy gromadnych ogniach iásnie widział, że przy święcie pokornego oczyszczenia, łatwy potrzebom prosiacych JEZUS, iák wołk przy ogniu. Dobrze, że to święto MARYI Grecki Kościół názywa Hypapante, abo Prezentacya. Kedy w hono-rze oczyszczenie MARYI, tám Prezentacya Iásk u JEZUSA. Nie kryje, nie zamyká gdzieś dáleko pomocy, tuz na oku prezentuje się JEZUS z Iáskami, łatwy, miły, gdzie widzi świę-to uroczyste pokornej puryfikacyi Mátki swojej. To widział przy dzisieyszym ákcie Stárułzek Symeon, który spiewał. *Lumen ad revelationem gentium, quod parasti ante faciem omnium po-pulorum.* Nie szukaycie dzisiay dáleko swiáctá zbáwiennego, tuz go wszyscy przed oczyma macie. *Ante faciem omnium po-pulorum.* Skąd przeciwko pospolitym stárych obyczáiom, nie wyprázá się, ale wprázá do śmierci stárzec Symeon. *Nunc dimittis.* Dziśiay zamykay śmierci oczy moje. Widziały BOGA w ciebie, widziały MARYA, nie máia na święcie, na coby po tych spojrzáły. Nie widziś stárułzku, iák strážne czekáia sady? Widzę przy pokornej Najświętszey MARYI puryfiká-cyi, miłym dziećciem JEZUS, nie strážnym Sędziá, Iáski rozdáie, nie pioruny rzucá. Tuby wołáć z Tertulianem. *O DE-UM totum homine occupatum!* Zawszeć, ale osobiwie przy dzi-sieyszey uroczystości, cáły człowiekiem zastápiony, ludzki, łat-wy na co chcesz, lezus, Gen: 31. Postrzeże Iákub Pátryárchá iáda-cego ludno brátá. Ezáwego, nie tak ludzby, iáko bráterskiej przełéknie się cholery. Gniew bráterski, strážne woysko. Więc w pierwszey przed soba strážy gromadne wysła do Ezáwego podáruunki, Silny na przełomanie iákichkolwiek ásektow zof-nierz, prezent bogáty. Tym czásem idacy z soba lud pięknym ukłáda Iákub porządkiem, na okázálse gościa brátá przyię-cie. W pierwszym rzędzie stáwia słuźebnice z dziećmi swoimi,

H2

w dru-

w drugim Lta z Synami, w ostatnim Rachele z Iosefem. *Posuit utramque ancillam & liberos earum in principio, Liam & liberos eius secundo loco, Rachel autem & Ioseph novissimos*. Kocha kátryarchá Rachele y Iosefa nád wżytkich, y kładzie ich po wżytkich. To miejsce ostatnie pierwszy młósci dowodem będzie! Tá jest częsta u ludzkiej, tá częsta u Boskiej miłości móda, sadza kochankow swoich ná ostatku, á ostatni miejscem, pierwszy miłością. Ale Iakubowych dyspozycyi inna dáie przy czynę Neoteryk. *Sperabat facilem in sua vota Esau propter Rachel & Ioseph novissimos*. Ostatnia nádziejá Iakubá, przednania bratá, Rachele y Iosef ostatni. Piękniejszy nád wżytkie Rachele y nayukochańsza MARYA, przy dzisiejszym oczyszczeniu między ostatnie idzie białogłowy, daymy honor y część pokorze naygodniejszy MARYI, nie czeka nádziejá, że łatwego potrzebom naszym Oycá y Bratá nášego JEZUSA znajdziemy. Xiężna Ostrogska Woiewódzina Wołyńska, Anna Chorkiewiczowa, przez pokorę Nayświętszey MARYI proszona, y wżytko, y tegoż prawie czasu, ktorego proszona, czyniła. Mowiła: Ná to imię dąłabym bez odwołki, choćbym groż ostatni miała. Wyżey, niżeli wżytscy ludzie szacuje BOG pokorę nayśliczniejszy y nayzacniejszy MARYI, dla tey o co prosił, uprosić łatwo może. Dziękuję w swoim magnificat BOGU Nayświętsza MARYA, że ná tey pokorę spoyrzał. *Quia respexit humilitatem ancille sue*, przydaje nábożny Medytator wiścey. *Et respicit respicientes humilitatem MARIE*. Má respekt u BOGA MARYI pokorá, ále y ci w osobliwym respekcie, u ktorych ma nábożne oko y serce pokorna MARYA. Marszałek y Hetman Wtělki Koronny Ián Sobiełki, roku 1625. 21. Máła zgodne wziął głosy do korony, roku zaś 1626. 2. dała Lutego koronę. Mogliście Gromniczną MARYA Polacy odtad

odtad názwać MARYA koron, (dawnó się do tego przvznaje tytułu. *Per me Reges regnant*) iáko tey Narodzenie śiewna od śiewow, Wniebowzięcie, żielna, od święcenia żiela nazywać. Pátrzcie zaś, co zá áfekt Krolá Iáná do MARYI, inni świece, on wżytkie nayiásniejszy splendory ná tryumf MARYI páli. Ukryway navpokorniejsza PANNÓ godności twoie, między cieniem prostych Mátek, żeś nie *de turba*, żeś od pierwszego Poczęcia *Serenissima*, Krol slugá całym iásności krolewskich splendorem wydaie. W dzień Gromniczny świece y berło bierze, że aż do gromnic, to jest do śmierci służyć honorowi MARYI będzie, protestuje. Domowy historyk koronacyi w dzień oczyszczenia MARYI insza nápiśał przyczynę. *Hunc diem elegit, ut facilius propitium haberet DEUM, & sibi & regno*. Ten obrał dzień, żeby przedzy łaskawego sobie y krolestwu znalazł BOGA. Rozumiał Pan mądry, że łatwy ná co chcesz BOG człowiek przy pokornym MARYI oczyszczeniu. Zá Bonifacyusza Pápieżá śmiałe przy pogánstwie żydostwo bluźnili Pánieństwo MARYI. Słepy kátolik nayiásniey ślepotę żydowska ná oczy wytykał. Nie wiedzieli, co z ślepym czynić. Przyrzekli, obaczemy się, tylko ty przejrzy ná imię Pánieństwa MARYI. Przyięło kondycya zgojne Duchowieństwo, dzień wtory Lutego, dzień cudowney sprawie náznaczony. Czemu nie inszy? Rozumieli wżytscy, że w tak trudnym punkcie, nayłatwiejszego znaleźć mieli JEZUSA przy oczyszczeniu naypokorniejszey MARYI. I znaleźli! Przyszedł dzień Puryfikacyi Nayświętszey MARYI, przyszedł zá ślepym Rzym cały, przed obraz Nayświętszey PANNY, przyszlizydzi. Weźmie głos przed wżytkiem ślepy, boć ná tego wżytkich oczy obracone, záspicwa Świętá dzisiejszego antyfonę. *Gaude MARIA Virgo, cunctas hereses sola intermisisti,*

quæ Gabrielis Archangeli dictis credidisti, dum Virgo DEUM & hominem genuisti, & post partum Virgo immaculata permansisti. Skończył piofokę, y ślepotę rázem. W oczach zgromadzonego ludu przeyrzał, przeyrzało ślepego żydoſtwa pięć tyſięcy. Panteon ábo koſciół Dyanny y wſzytkich Bogow, oddány Bonifacyuszowi, y ná cześć Niepokálanej PANNY y ſwiętych Pańſkich poſwięcony: z ktorego ſcian káždy kámiień ſwiadczy, że przy pokorze Puryfikacyi MARYI, łatwy ná co chceſz, iák dziecię JEZUS.

Czemuſz w cudzych doſwiadczeniach iáſna prawda, unas iákoś ciemnieć? Obchodźiemy ſwięto oczyszczenia Nayſwiętſzey PANNY, nie dochodźiemy żadney płaczow poćtechy, wyżebrać od JEZUSA chorobom zdrowia, niedostatkom y żelazney práwie bledzie, złotey ręki nie możemy! *Noſtro vitio ſit, ut DEUS ſuarum rerum minus nobis communicet.* Piſał nie raz do ſwoich w Indyi Xáwery Święty. Z nas winá, z nas! że ſię nam BOG niby nie użyty widzi! Spoyrzymy w życie náſze ſzczerzey. Nie maſz u nas ſwięta, nie maſz oczyszczenia Nayſwiętſzey PANNY! Nie czyni uroczyſtości ſuknia ſtroynieyſza, nie czyni wzięta w rękę gromnicá, nie czyni przewartowana od deſki do deſki xiaſzká nábożna. Czyń, co czyniá przy oczyszczeniu dźiſieyſzym MARYA, dopiero ſwięto uczyniſ. Iáko naywyraźnieyſze ſpraw MARYI náſładowanie, to ſwięto uroczyſte: iák dawno zápowiedział S. Ildefonſ. *Magis placet MARIE imitator devotus, quam orator otioſus.* Więcey podoba ſię MARYI náſładowcá nábożny, niżeli chwalcá proznuſacy. Ani ze mnie chwalcá! áni ze mnie náſładowcá! Iák w chwale MARYI, iák w náſładowaniu przegnieły ze mnie proźniak! W dźiſieyſzey do koſciółá Ierozolimſkiego proceſſyi, idźcie MARYA MATKA Boſka, iákby tylko Mátká ludzka była,

była, wyſtáwia przed oczy ludzkie pokorna, czym nie była, ukrywa głęboko, czym chwalebnie była. Przeciwnik iá nie náſładowcá MARYI! Pokázuje ſwiátu dni nie moie, kryię ciemności moie. W ſercu pychá, gniew, nienáwiść; w oczach skromność, w gębie áfekt, nábożeńſtvo, nie moie. Szkło ze mnie proſtey chuty, á iá codzieńny w obyczaiach kłamcá, droſzſzym niź Wenecki udáię ſię krzyſztałem. Toſz to u mnie ſwięto pokorney MARYI! Nayczyſtſza záwſze MARYA, idźcie ochotna do koſciółá iákoby iey ſzło o oczyszczenie, iam cáły zbłotniał! w áfektach błoto, w myſlach kał, zámulone ſumnienie, á ledwo koło wielkiey nocy o oczyszczeniu duſzy pomysłę, y to iáko? Spowiedz tylko dla ceremonyi, dla mody, dla ludzi, roſtrzaſnienie życia niedbałe, žal zá grzechy niedbaſzy, obietnicá po-práwy nayniedbaſza. Toſz to u mnie ſwięto Puryfikacyi Nayſwiętſzey PANNY? Wyięta z pod prawa MARYA, poddaie ſię práwu, y czyni náđ powinność. Iá wſzytko przeciwko powinnościom, nie náđ powinność! Ktoreſz práwo ſpráwy zemna mieć nie będzie przed Sędzia BOGIEM? Przy Gromniczych ſwiátá całego ognia, nie znaydźieſz u mnie práwa bez krzywdy! Toſz to u mnie ſwięto Gromniczey MARYI? Gore w rękę gromnicá, w życiu co ákcyá, to ożog piekłem okopcony! Nie maſz u nas ſwięta oczyszczenia Nayſwiętſzey MARYI, iákże ſię ſpodziewać mamy łatwego miłóſterdzia u JEZUSA? Pokazał ſię JEZUS náprzód dziecicćtem ſwiátu, kędyſz w Betleem ludſkim. *Natus in Bethleem Iuda.* Iudá iedno co *Confeſſio*, co ſpowiedź, Betleem, iedno co dom chleba. Przy dźiſieyſzey uroczyſtości, niech będzie ſpowiedź iáko naydoſko-naley ſumnienie oczyszczaiaca, niech będzie dom chleba, będzie JEZUS, dziecicćtem proſbom náſzym. Co piſał náđ żłobem Auguſtyń, nápiſzę iá náđ drzwiami koſciółá Ierozolimſkiego.

Dies dulcis, verè dulcis dies! promitto vobis filiioli, & certus sum, quia in hac die, si quis ex corde penituerit, quodcumque petierit, dabitur ei, tantum in fide non dubitet. Dzień dzisiejszy dzień słodki, zaprawdę słodki dzień! Obiecuję wam y niezawiodę, że ktokolwiek dnia tego od najmniejszey serce oczyści zmaży, ná co chce, łatwego mieć będzie JEZUSA, tylko wiara niech nie warpi. W sukienki uboga, w nábożeństwo do Najsświętszey PANNY dostatnia Pánná (iáko Pelbart ma) że dnia dzisiejszego wynieść pocztwie między ludzi nie mogła, z domu uczyniła kościół, y tym dłużej, tym modli się goręcej. W tym zachwycona w domu widzi się nie swoim, w kościele, któremu podobnego nie widziała, klęczy, śpiewających o Najswiętszey Pannie Gromniczney msza wšytkich iednym głosem słyszy. W tym ieden z ássystujących MARYI, każdemu świecę dáie, dáł y iey. Przyjdzie do offertorium, oddáia ná ołtarz wšyscy świece, Pánná trzyma. Od tronu Mátki Boskiej przychodzi rozkaz, żeby oddátá: do tronu MARYI pokorny głos y płacz zachodzi, żeby nie oddátá. Raz, drugi, trzeci goraco o świecy oddanie mowia, raz, drugi, trzeci goręcej o świecy nie oddanie płacze Pánná. Widzi to Najswiętsza MARYA, y uśmicha się. Serdeczna MARYI pociechá, wysoki u nas upominkow od niej przyśłánych szacunek. Więc kiedy nábożna Pánná przytrzymuje świecę, y msza oraz, (czekał ná świecę Xiódz u ołtarza) Anioł zá gromnicę, Pánná zá gromnicę, długa utarczka złamie ná poł świecę, Anioł połowę, Pánná bierze połowę, y cále się obaczyła już w domu swoim. Zátowátá, że się wrocitá. Wszakże widziátá, że nie sen był czczy, trzymała w ręku gromnicę, iáko drogi prezent: woskowy utomek nád wšytkie światowe ceras szacowátá. Szacowali wšyscy, ktorzykolwiek zważyli. Dotknąć się świecy, dosyć było, smutnym do pociechy, chorym

rym do zdrowia: przyświecała iásnym światłem każdego niedostatku nocy gromnicá. Skadze tak łatwe przy świecy od JEZUSA miłosierdzia: Gromniczney uroczystości relikwia była. Podobnym áffektem bierzmy w kościele chrześciańskim święcone dzisiaj świece, trzymajmy mocno woski, mocniej przykłady MARYI, objaśni łatwym promieniem smutne ciemności JEZUS, rospędzi niepogody, wesóły dzień zapali w grubych nocach płaczającym. Niech będzie y násza pochwałá, która Historyk nápiśał Elzbiecie Sieniawskiej, Marszałkowej Koronney. Zawsze u niej w domu gromnicá ná oczach, zawsze y w drodze, ále iásniey u pobożney Páni w obyczajách, pokorá MARYI, nábożeństwo, czystość sumnienia, prawom Boskim y ludzkim posłuszeństwo. Z takim światłem w domach nášzych gromnice palmy, niech będą *ex Virgine cera*, niech przy gromnicach bielsze iásnieie nád wosk iárzący sumnienie: niech nas żaden dumy dym nie brudzi, żaden źle zapalonych áfektow kopeć nie czerni, przy nábożney pamiatce pokornego MARYI oczyszczenia, y w życiu, y w śmierci, kiedy nam w trupieiacie ręce gromnicę podawać będą, zmiła y łatwa ná wzdychania nášze twarza JEZUS się pokáże, o która konającym Kościół pokornie prosi. Dla pokornego Mátki twoiey oczyszczenia, oczysć szpetności duszy nášzey Synu Boży, á w czas, o najtrudniejszy przy śmierci, bądź nam łatwo miłosierny.

K A Z A N I E

N A D Z I E N S. M A C I E I A.

Cecidit fors super Mathiam. Padł los ná Macieia. Ałt. 1.
L Os fortunny ná Macieia, ná los leca gromadno myśli dobrey fortuny, ábo niektore przebrać! Pierwsza. Przy wybraniu

stusem Marcinowi S., już straszny olbrzymem wielu, już dziecięciem. Gdzieś bies nie będzie, jeżeli się w dziecięcinym odziewa ciele? Nawiędza cudowne miejsca szlachcie polski z małym synaczkiem, przy jednym, spoyrzy do studzienki, rybki czystemu oku, barzies sumnieniu pokazowała: (prawdźwie, czy przez bład prostactwa nie dobrze rzeczy widzacego, tym czasem nie patrzę) miasto ryb obaczył wielka też materya, że nie nie widział. Więc zapłacz, niegodźniem! nie łatwo przeyrzę, co się oczema oślep nagrzeszyło! Spyta synaczka małegoletniego. A ty widzisz rybkę? nie widzę. Niewidzisz! Da ośiec synowi mocna pięść. (dopieroż niewidział!) To y twoie oczy już grzeszne! już ie dym piekielny zaczął? Nie potępiam iá pobitego syná, *mutus piscis*, niema rzecz ryba zwłaszcza studzienna, skarżyć o grzech iáki dzieciucha nie mogła, przeciesz z inszych argumentow starcowa zbilam admiracya? Toś się jeszcze staruszkę nie nauczył: że często *sanzillus, puer, tantus nequam!* Bywa (bodayże nie bywał!) w małym dziecięciu wielki grzech, to jest wielki dyabeł, za przewiśkiem S. Chryzostoma. Dla BOGA! poprzestaćby przekleństwa dzieci, rodzicy! Zprzykrzeży się buby, y dziadowie biesowi, y on kocha dzieci, zawołany prędko przybieży! Wszakże kiedy biesa dziecięciem widzemy, żebyśmy śmiali się z szatana, nie przed nim drzeli, naukę mamy. Coż dziecię zaszkodzić może? Acz moim zdaniem ledwo nie naystraszniejszy pokusa, kiedy przychodzi iák dziecię, pieszczona, miła, urodziwa, niema, uśmiechająca się, kochać się kaze, iák się pokaże. Zal się Boże! do tego przyszliśmy głupstwa, grzech kochamy iák dziecię! Ktoś biesa nienawidzi iák nieprzyjaciela? Dawno się o to pyta Papieński Káznodzieia, á długo razem Generał Iezuićki, W. X. Páweł Oliwa. *Da mihi, qui hostem scelus putet?*

Faci

Facilius avellimur ab ubere, quam à scelere. Bronił się długo y mocno buacemu na siebie czartostwu dziecięciem wiadomy ktoś w Polsce, wojnie dziecięciem w Macedonii przeciwko Maciejowi szatan. Dokazałże co nád Apostołem? Tak wysooko wyniosła cnota Macieja, żadne go szatańskie sztuki nigdy nie dosięgły. W iákieykolwiek postaci bies powstał przeciwko Maciejowi, w káżdey słabym y prostym dzieckiem przy Macieju. Lubo pochlebna fortuna dziecięciem, lubo rozgniewana Tyrannem, zázwe Maciey iedenze, nieustraszony, nád wśytkie doły y gory wyższy. Ten mu panegiryk od dzieciństwa czytáa Legendy Trewirskie. *Lasciviam abhorrens pueriles annos morum maturitate vincebat, informabatur quoque ejus animus ad virtutem, ut esset ad intelligentiam habilis, ad misericordiam facilis, in prosperis non elatus, in adversis constans & inrepidus.* Od dzieciństwa Maciey żył w ciele, nie pod prawem ciała, nádo de latá sędziwa zwyciężała obyczajow powaga, rozum y cnota nád latá, w szczęściu niewyniesiony, y przeto nád szczęście wyższy; w niefortunie niewzruszony, y przeto nád zánym szczęścia dyspozycyom nie podległy. W káżdey okazyi Maciey *super*, gora. Macieja widział z daleka, y opisał Izaiaś Prorok. *Minimus erit in mille, & parvulus in gentem fortissimam. c. 6. 27.* Naymniejszy będzie za tysiąc, á malucki za národ naymocniejszy. *Mathias*, iedno co *parvulus*, iedno co *minimus*. Maciey, malucki. Maciey naymniejszy, ále męstwem Apostolskim tysiacom (mała to pochwała śły Maciejowej) ále národom naysilniejszy nie ustąpi. Zbierało bałwochwalstwo ná Macieja, szczęścia, nieszczęścia, Tyranny, národy całe buntowało: tysięce woyska y národy ieden zwyciężał Maciey od żadnych fortuny perfekucyi niedosiężony. W Krakowie po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, Kardynała, Biskupa

13

Kra-

Krakowskiego, elekcyą Sukcesora; w tym ná nieszpor zádzwonia, dzwon wielki nazwany od imienia fundatorskiego Zbigniew z mieysca wypada swóiego, mury łamie, sklepienia kruszy, w głąb wieży spada, á co naydziwnieysza, ledwo nie ná powietrzu ná stábey desce, bezpieczen całości ośiada. Wiele było u Elektorow głosow, więcey nád dzwonem ekklamacyi, iednę tylko przypominę wszystkim ná ten czas pospolita. *Que est ista campana? in turri sublimis, in casu sublimior!* Coż to zá dzwon? wysoki ná wieży, wyższy w upadku? Apostolstwo Macieia S. dzwon wielki. *In omnem terram exivit sonus eorum.* Słyszala głos dzwonu Apostolskiego Macedonta, słyszala ludzka ziemia, słyszały dalekie państwa y prowincye. Dzwonił ná wieży Zbigniew Krakowski w dole milczał. Wyssoko kładły národy głos Macieioy? dzwonił: stracały do więzienia? dzwonił. Káždy głos dzwonu cudownego, głos był dzwonow wielkoczwartkowych y wielkosobotnich: bo káždy ná *gloria in excelsis DEO* dzwonił, ná chwalcę BOGA wysoka! Miał serce dzwon Macieioy u słuchacza? dzwonił, nie miał sercá, dzwonił záwsze iáko ná wieży wysokley. Co o morzu Seneka to iá rzekę o Macieiu. *Tot annes non mutant saporem maris, ita impetus rerum viri fortis non vertit animum, manet in statu, & quidquid evenit in suum colorem trahit.* Wpływała w morze rzeki z piaskem złotym, y perłami, wpływała z błotem; wpływała Tybry, wpływała Nile, morze záwsze iednosł, záwsze *in suo alto*, lubo wod ubędzie, lubo przybędzie. *Mirabiles elationes maris!* cudowne morza wyssokosci, żadne ich nie kontunduią odmiany. Nie inakże serca Macieiowego postanowienie: rozmaite prac Apostolskich powodzić myśl Apostolska záwsze nieodmienna: żaden rzeczy impet by nągwalcownieyszy umysłu Macieiowego nie wywrocił, iákieszkolwiek przyzło szczęście, do myśli przyszło, służyć

służyć poddane musiało, nie panować. *Quidquid evenit, in suum colorem trahit.* Właśnie do życia Macieiowego część się dostała składu Apostolskiego. *Carnis resurrectionem, & vitam eternam!* Ustawiczna u Apostoła resurrekcyą, ustawiczne z następującego szczęścia tryumfy. W życiu Macieiowym iák w życiu wiecznym. Nad kimże tam fortuna y przypadki przewodzić będą? Nigdy się nielekła Izaiaszowey pogroźki Apostoła. *Qui ponitis fortune mensam, ut bibatis super eam, numerabo vos in gladio & omnes in corde corruatis. 65.* Co fortunę u stołu częstować, pić krew waszę miecz będzie, á wszyscy w sercu upadniecie. Nie stáwiał żadnego stołu szczęściu Maciey. Urodzony w Betleem, Kompatryota JEZUSOW, kawałka chleba nie dawał fortunie, nie żył ná szczęście, Boskiey opatrności wychowanie. Częstował porzuconych od fortuny nie fortunę. Skąd kiedy pod czas głodu do Trewiru ciáło przyniesiono Macieiove, przeniósł się rázem wszystkich rzeczy dostatek: pokazały się pełne po polach urodzaje, po stodółach zboża, po spiżarniach maki, káse, po stołach chleby. Toć kiedy áni siadał, áni sadzał do stołu fortuny Maciey, nie upadł ná sercu, záwsze nád káżdą fortunę wyższy. Toto maż, ná kogo nie się nie godziło szczęściu. Dawno ná cały świat Rzymski mędrzec krzyczy. *Vir est, in quem nihil licuit fortune.* Z tych mężow ieden Maciey S. Dekret to Piotrá Apostoła. *Oportet ex his viris testem resurrectionis & fieri unum,* toć nád nim gory nigdy nie brała fortuna. *In sapientem non cadit injuria.* Nie pada ná madrego żadna od szczęścia krzywda. Do madrych wpisały Macieia legendy Trewirskie. *Mathias in lege erat doctissimus, corde mundus, animo prudens, in solvendis questionibus sancte scriptura acutus, in consilio providus, in sermocinatione expeditus.* W prawie biegły Maciey, toć prawa do niego nie miała fortuna,

tuna. Pod prawem u mądrych szczęście. Czysty sercem Maciey, to nie poddaniec szczęścia. Zawsze gora niewinność. Ostry, roztropny w odpowiedziach Maciey, toć nąd fortunę. Igrzysko szczęścia, głupi. W radzie opatrny Maciey! coż tu ślepa dokazać mogła Bogini? Ma gorę nąd niebem mądry Maciey. *Sapiens dominabitur astris*. iakże nąd prostemi ziemi boszkami szczęściem y nieszczęściem nie miał panować?

Panował! Nąd nami iakikolwiek przypadek fortunny, czyli niefortunny o iak dokazuje! W szczęśliwych odmianach rospuściliśmy weseli, pyśni, równych, ba y wyższych, dopieroż niższych głupi pogardzicie! w nieszczęśliwych, nierozumnie frasobliwi, cale nie swoi, cali płaczow y nárzekania, cali desperacyi! Dwuch Macieiowskich ná Biskupiey katedrze cześć Krá-kow, Sámuelá y Bernardá. Mieli coś w przewisku od Macieia, więcej w sercu zadnem cięszkościami nie schylonym od przykładu. To w Bernardzie chwał nagrobek kościoła katedralnego krákowski. *Vir omnium seculorum memoria dignissimus, Præter excellentem in omni genere virtutum gloriam, hac infelicitate temporum non modo veterem DEI O. M. religionem ac dignitatem ordinis ecclesiastici, verum etiam totius reipublice tranquillitatem, consilio, prudentia, & integritate sua sustinuit.* Zadna czasów rewolucya Biskupiego sercá nie wywrocila, nąd wszystkie szczęścia alternaty wyższy, rada, roztropność, y cętością swoją nie pozwolił brać gory ruinom, nąd nąd dawna BOGA religia, nąd duchowieństwa godnością, nad całe y rzeczypospolitey pokoiem. Bernardá (był y Kardynałem y Arcybiskupem Gnieźnieńskim) Zygmunt trzeci Król Polski promowował náprzód ná katedrę Biskupią w Wieleńskie, przenioszły Ierzego Rádzia-wisá Xiaże ná Kráowska. Ze nie był *os de ossibus* Litwy Macieiowski, żadnym spólosiem pozwolić nie chciała ná sortem, kto-

ra padała ná Macieiowskiego. To się uporem Litwy turbował Nominat? *Nec nominetur*: Ani o tym wspominać: iako nápiśa! Stárowolski. *Stetit loco suo passumque tenuit, de ipsa quoque triumphavit invidia.* Mamy niektorzy imię Macieia, przykłady wszyscy, czemuż nie mamy z sercá wysokiego? *Accedet homo ad cor altum.* Toto Macieiowska cnota! myśl przy codzienney rzeczy raz smutnych, raz wesółych mieszanie, wysoko spokojna! Bodayże y náza kiedy była! Bodayże dalszey prawdy douczył nas Auctor Discipulus! Pobożny żołnierz szukał Pátrona życia swojego z dwunastu Apostołów iednego: imiona Apostolskie ná osobnych popisał kartkach. Y tu *cecidit fors super Mathiam*. Raz, drugi, trzeci bierze kartkę, z imieniem bierze Macieiowym: niekontent żołnierz z elekcyi, rzuci kartę. Z pierwszych Apostołów życzelem ktorego. Rzuć siebie o ziemię, nie kartę. Przebierać y rozsadzać między świętymi głupie wyniosła śmiałość pioruna godna. Náuczyło głupca rozum morze. Ponowiło dawna do Sydonu exhortę. *Erubescere Sidon, a-ii mare.* Puścił się morzem do Ieruzalem, święte odwiedzać miejsca, powstały ná wżgardziciela Świętych wody, y iuż iuż okręt pograżały. Do łosów żeglarze, z fluktów zrozumieli, że ná iednego, nie biły ná wszystkich, padł los ná żołnierza. Więc ná desce złożony, uczył się ná tablicy chrześciańskiego obiecadła. Cześć BOGA, y Świętych iego. Nie w zgnitkach to przebierać! *Discite iustitiam moniti, & non temnere Divos.* Bliżey niżeli o deszczkę był od śmierci między fluktami: deska, ná ktorej pływał, iuż była ábo iedna z mar, ábo z trunny. Rzucony fluktem w gorę spojrz y niebo, aż niedaleka w iásnieiacey szacie obaczy osobę, y głos usłysz y. Iakbyś ty cześć, y pozdrowiał tego, ktoby tobie deskę śmiertelną w náwę zdrowia, przepaść morską w brzeg Ieruzolimski, śmierć pewną przemienił

w życie? Do śmierci znałbym go za wielkiego dobrodźcia wdzięcznie, kochał za Oycę serdecznie, czczył za cudownego Świętego wymownie. Na pomoc twoją przyślanego od BOGA widzisz Macieja, któregoś imienia nie rad widział na karcie, obacz się, za błąd żałuj, w momencie utrzymaj się w Jeruzalem, a okręt twój, y towarzystwo w dni kilka. Rzekł Święty, y zniknął: zapłakał za grzech żołnierz, y teyże minuty na suchym Ieruzolimy stał brzegu. Tu dopiero wpłacz, y łzy wymowniejsze były niżeli słowa, na opowiadanie dobrodźstwa Macieja Świętego. Patrzcie! Iednym pokazaniem się dwie rzeczy na oko pokazał Maciej Święty, y ślepotę żołnierza, y swotę iak nad respektami ludzkiemi tak nad despektami gorę. Zdrowiem płaci za pogardę iakby za honor, nad oboje wyższy. Ach daleceśmy od Apostolskiej sercą wysokość! Y kontempt y honor czynia ze mna co chce! W pogardzie płaczę, narzekam, desperuję: w honorze pyszniem wesół, hardzie wymowny, wszędzie nie swoy. W iakieyżekolwiek szczęścia y sławy alternacie, serce nie iakieyżekolwiek, ale przy cnocie mężne, przy BOGU niewzruszenie stateczne, to serce według serc Boskiego. *Per infamiam & bonam famam, ut seductores & veraces*, to duch Apollonii. Czyli przyspiewują prażęta wschodzącemu słońcu, czyli żaby skrzeczą, wesole śmieie się stońce; czyli lekkce waży perłę prostak nieznający się, czy wysoko szacuje mądry marynarz, iednymże kolorem perła dnieie. Czemuś iá na pomieszane fortuny y ludzi áfektá trwarz y serce mieszam? na każdy wiatr szczęścia, y na tę y na owę stronę iak trzcina lece? Postaw wysoki kolos na gorze, postaw na dole, wszędzie ieden, wszędzie tryumfalny; czemuś iá lubo w dole szczęścia y sławy, lubo w gorze, iednymże ząwse sercem Boskich nie kocham dyspozycyę: iásniey BOG widzi, niżeli iá, na fortunnych

wzgor-

wzgorkach, czyli na ubogich nizinach zbawieniu bezpieczniey mojemu, w sławy gębie, czyli w niesławy głośnieysze imię. Wyższego serca nad wszystkie szczęścia y nieszczęścia dałeś na sobie przykład Macieju Święty, uproszę y iáskę rowney fantazyi w podobnych okazyach.

K A Z A N I E NA ŚWIĘTY KAZIMIERZ przypadający na ostatni wtorek mięsopestny.

U Stawicznym umartwieniem y postem żyjesz Kazimierzu S! (iako Długosz świadek z oká, pokazuje na oko) po coś na ostatni mięsopestu wtorek przychodziś? To y święci mięsopestuia? Ma swoje á prawdziwe hilaria, cnotá. Co Święty, to Hilary. Wszakże y chodza po mięsopestach, y wychodza z mięsopestu wielcy święci. O łatwa swiatobliwość! Gdzieś o tutuś świętego trudno? iezeli przy stołach mięsopestnych siedzac doysć ięiego godzi! ábo doskoczyć tańczac! byle myśl obrotna táneczne ząwodziá koło do świętey wieczności. Azas nie przy stole Faryzeuszowym Magdalenę ukánonizował najwyższy Biskup, JEZUS? Nie żartuycie otdad, z prawdy y kieliszki kiedy bez sercá dzwonić moga na *Sanctus*: á tálerze bankietujących przy stole okrągłym, wytaczaia się na kotá, iákie nad głowami świętych po obrazach widulemy. Chwali bankietującego Krolá Baltazará! Prorok Dániel. *Bibebant vinum, & laudabant Deos suos. Dan. 5.* Kieliszki w wino, ułta piących w chwale Bogów opływały. Przy stole Baltazará pita, y chwala Bogów! o lepsza mięsopestuiacy chrześcianinie! y

K₂

vivat

vivat krzyżceci będę, y *Sandus*, Święty, święty. Z zdrowszego Páná po ciężkiej chorobie, wesoła miłość wiernych poddanych, roku 1717. w Lutym, w Krákovie (inše mieysca miám) uczyniła święto dziękczynienia BOGU za przywrócone zdrowie. Nowego święta nowa uroczystość. Náprzód msza solenna in *Circulo*, *Te DEUM laudamus* głośne, przy resonancyi dwudziestu y czterech sztuk armat. Wieczor solenny bal y kollya; gdzie przy różnych muzykach, y strzelaniu z armat pełnione zdrowie Krolá legomci: w tryumfalnych kámiennic ogniach, w kilku tysięcy lamp, przy rozłożonych pięknym porządkiem inskrypcyach. *DEUS nobis hæc gaudia dedit. Salus regis, letitia gregis. Latemur omnes in Domino. Regi regum demus gloriam. O Polonia! Et nostra etiam benedicant DEUM gaudia!* Ostatni nápis przenoszę z Krákowa do ostatków. *Nostra etiam benedicant DEUM gaudia!* Ták wesołości rozpodradzać trzeba mięsopestne, żeby káżdey godziny cymbały ná wielkie *Te DEUM laudamus* dzwoniły. Gdzie mięsopest błogosławi BOGU, błogosławi BOG, y poświęca mięsopestuiacych. Nayświętsze tájemnice, pod osobami chleba y wina, posłanowił Krol częstuiacy JEZUS. Bierz ztad y tę náukę; że doieść się w chlebie, dopić się w winie naywiększey światobliwości możesz. Stadał z Publikánami, z Zácheuszami do stołu JEZUS; y od stołu wstawali Apostołami, á ludu Xiażeta, Xiażetami cnoty. Nie wiem, co zá tájemnica ná promieniach Świętego wyrysował złotnik czas skończonych. Skończyłem w mięsopestny wtorek pracę. To wiem że byleś chciał, ostatni wtorek święteć promienie wytobić może. Niech czynia mięsopestne stoły, co czyniły dawnych chrześcian, iáko świadczy Tertulian, á ktosż ich kánonizować nie będzie? Nie pierwey zasiędziesz do stołu chrześcianin (pisze ten Doktor) áż wprzód w modlitwie szkosztuje,

iák stódki BOG: obiaduia, wieczeraia ták chrześcianie, że pamiętaia, iáko im y w nocy klaniać BOGU potrzebá: dyskuruia przy konwersacyach ták, że wzgląd maia ná słuchájacego Páná. Nocy przed niedzielá mięsopestna widziała S. Gertruda ná tronie chwały JEZUSA, á przy nogach siedzacego Iana z piórem y xięga. Pokornie prósi, coby święty Ewangelista notował: Mięsopestuiacych światobliwość, odpowie J E Z U S Sa y pod te čásćv niebieskiego piora godni. Y záiste w ostatki cnotá, nie ostatnia cnota; chyba iey Ian Ewangelista rowny nápiše panegiryk! Służely y Kázimierzowi páńskie stoły do światobliwości. Nabożniejszy Krolewić przy obiedzie, niżeli kto przy ołtarzu, nie prażki, ále połykał Aniołki, y anielá. W poszrod pułmiskow y kieliszkow, koncha był Kázimierz w poszrod wod morskich, jedna rosa niebieska żyło serce, y poszło w perłę światobliwości. Nie rády Kázimierzowi u siebie stoły były, nie ich był, ále niebieskich, kędy áni iedza, áni pija. Ale y dzisieysze mięsopesty niewiem czyli wesoła witaia gościá Kázimierza. Mrucza. luźze po dobrej myśli przy świętym Krolewicu! Zle sádzicie! Iák w naylepsza przy ostatkach zaczyna fczere wesołości, kto ie przy Kázimierz y z Kázimierzem kończy. Tym iá dyskursem dni mięsopestne zákończę, BOGU chwála y pociecha niech będzie bez końca.

Przecięć gruba Egiptu nieludzkość przeciwko Bogom swoim! Gołe stoły, ábo codziennym tylko obrusem pokryte u Egypcyan, Bogowie po izbách stołowych stroyni stoia: nábożni domownicy ná honor Bogow po salach swoich káżdiedlá pala, poki się bogate dymy z keminow nie pokaza. Ábo wesele, ábo traktacya páńska u Egypcyanina nástępuje? ustępować Boszkowie musza co do iednego z mieysca bankietu; z poszanowania,

wania, czyli z bojaźni, żeby poważna Bogów obecność lekkim pośpolicie wesołostkom nie ślalała. Nie ludzki z Bogami po-gaństwa proceder bodayże u katołictwa w pierwszy nie postać myśli! Ostątki mięso-puſtne według każdego siły stoł hoiniey-fzy zaſtawuia; y ubogi zágrodnik, ba y komornik, doſtatniey poſetek kráie, paczki ſmaży: nie tákże po domach waſzych roz-szerzaycie wesołe ſceny, żebyście żadnego nie zolaſtawili mięysza BOGU y Świętym iego. Nie konfunduie wesołocy myśli nábo-żna myśl o BOGU y świętych. Słuchaycie ſpiewańcego przy wesołocy lutni Dawida. *Memor fui DEI, & delectatus sum.* Zrzo-dło prawdziwych pociech, myśl święta. Niech ſtawá przy o-ſtatkach mięso-puſtnych w nábożney głowie Kazimierz S., nie tylko; nie uſtawá wesołość, ále w naylepszą ſię zaczyna przy końcu, ieżeli częſtuie, dyſkursy prowadzi niewinny Krolewic. Bankiet ziwofany, ſumnienie Kázimierzowe. Ieżeli pilniey w historye zayrzemy polskie, nigdyſmy Kázimierza nie [widzieli tylko z dniem wesołym. Poſpolicie w biały ſzacie, ná białym koniu, pokazował ſię iák Polakom, ták Litwie S. Krolewic, to z wesołością! Kolor Aniołow, kolor czaſow w kościele Bo-żym naywefełszych, kolor biały. Dawna historya. W małej lidzbie ná marſowym polu ſtanie Litwa, w wielkiej nieprzytá-ciel. Coſz czynić Litwa będzie: więcej pod znakami watpli-wości y bojaźni, niźeli ludzi. Obaczy przy ſobie Kázimierza S. ná białym koniu, kády zdał ſię być ſobie woyskiem, leci ná ſtraſzna bitwę, iák ná wesele. Czyli tym, czyli inſzym rázem Jan Borátyński Kaſztelan Przemyſki, przypada ná pomoc pod-iazdowi Litewikiemu, ſpieszne poſiłki przytrzymywała gębo-ka rzeká, weſtechnie do S. Kázimierza, ná ſwoich pomoc pręd-ki ſtanie ná białym koniu, brod pokaze, ná nieprzyiaciela przy-wiedzie, y kółka ſet auxyliarnych ludzi, kilkatyſięcy zwyciężyli, z takim

z takim zaſ weselem dzięki ſpiewali BOGU, y S. Pátronowi, iákiego żadne nigdy nie znáły mięso-puſty. W naylepsze ſię zaczynała przy Kázimierzem wesołe tryumfy. W Kanie Gál-leiſkim záproſzono JEZUSA, MARYI, y uczniow iego ná we-sele. Przezornieſz to? Táki święci goſcie ieżeli nie umorza, pe-wnie umartwia zgotowane wesołości? O cóć umartwia! Cudoſ wnie ożywia. Już już konało z winem wesele, beczki y antały trunnami były. Wrocil JEZUS goſpodarzowi y ſtołom duſzę, kiedy cudem ożywił w wodzie wino. Przy mięso-puſtnych o-ſtatkach niech zaſiada JEZUS, MARYA, uczniowie Pańſcy. Proſcie y Kázimierza. Y to uczeń JEZUSOW, y to Apoſtoł. Wiele pracom iego wiará chrzeſciańska powinna. Przy tych goſciach upływaſcące pociechy, nowych wesołości zródło otwo-rza. W nie dalekim krolewiewskiego pokoiu ocuci ſię w nocy Dyrektor Kázimierza Długofz, ná ten czas Proboszcz Dobczy-cki, gorzeć zdá mu ſię zamek, idzie do Kázimierza, áż Pánie w niebieſkich ſwiátlách nád ziemię wynieſiony, z JEZUSEM y MARYĄ rozmawia. Długo przyſć do ſiebie nie mogli Długofz, ták go między ſię rozbierały pociechy y záduńienia. O gdyby w podobnym áſekcie dał ſię widzieć Kázimierz nád oſtatkami dźiſieyſzemi! dopieroby w naylepsze ſercá pátrzących roſpływały pociechy. Abraham Pátryárchá poſtrzeże prze-chodzących blisko trzech mężow, drogę zábieży, ná chleb y wodę do domu proſi. *Afferam pauxillum aqua, & ponam buc-cellam panis. Gen. 18.* Iáká dźiſieyſzych ſtołow roſpuſtá! u Pátryárchy, u bogacza! dla goſci Aniołow, cały obiad, czy podwieczorek, chleb y wodá! Dźiſ ieżeli ſtoły nie ſtékáia pod pułmiſkami y ſzklenicami, głod noſza y ſuchoty. Obrus ſto-łowy zowie ſię po łácinie *mappa*, toſz ſłowo znáczy *mappe*, ábo opis ſwiáta. Nie popiſzeſz ſię z tráktámentem, chyba tyle ná ſtole

stole wystawisz specyałów, ile ich na całym świecie. Abrahám na bułkę chleba zapraszał, aż widzę na stole y maśło młode, y podplomyki delikatne, y cielatko tłusciuchne, y inne specyality. *Tulit butyrum, lac, vitulum tenerimum & optimam &c.* Tak u Abrahámow więcej rzeczy, niżeli słow. Wyścieńczała akcyę swoje, nie w gory náieżała sprawiedliwi. Abo też ztad dochodzi, iaká chęć dobrze czytania w Pátryársze! żadna go uczynność nie náyci, były setne rozdać cudzym niedostátkom, u Abraháma za bułkę chleba. Podobno też dostátniejszy stołu zaśtáwienie, z gościami przyszło. Nie wymaie ále przyczynia wesółych stołów gość Anioł. Y u Abrahámá dopiero się w najlepsza przy końcu stołu myśl dobra zączęła od Aniołów; dom się cały rośmiał, kiedy pewna nowinę o przyszłym synu Izááku usłyszał. *Cumque comedissent dixerunt ad eum. Habebit filium Sara.* Kázimierz jeden Anioł iak wielu. Stał przy Chryśtuśie, y iego kościele owi ustáwicznie áklámacya. *Quis ut DEUS!* Ktosz iak BOGA to w Kázimierzu Krolowcu Xtaże Aniołów, Michał. Żadne trudności Kázimierzowym przy enocie stáckiem áni wstrząsły, to z Kázimierzá Gábryel, *fortitudo DEI.* Kázimierz chorych zdrowie, słabych siłá, kálekow uleczenie, to z Kázimierza Rafał, *medicina DEI.* W dzień y w nocy Pánie z myśli BOGA nie spuści, to Kázimierz jeden z owych Aniołów, *qui semper astant coram Domino:* á dla ustáwicznej nád oyczyna swota strážy, będzie Aniołem Strożem krolestwa Polskiego. W Wilnie w káplicy ná cześć iego wybudowaney ma być obraz Kázimierza z trzema rękoma, to Kázimierz z owych Aniołów, u których pod skrzydłami wielu rak widział Ián S., Storęczny Anioł ná pomoc swoich, Kázimierz. Po Abrahámowemu proście Kázimierzá Aniołá wielorákiego do stołów wászych, niech się ma dobrze pod czas mięsopustu Antelska czyścić,

stość, sumnienie Kázimierzowe, obyczaiow niewinność, mieć się lepiej wesole czasy będą, y ná dálej cieszyć swoim będą się Izáákiem. Zaprosił pánuiaćcy w Polsce familiy przez lát 900. Pátryárchá Piást, czyli Aniołów, czyli mężow Antelskich, Iáná y Páwła Męczenników ná uroczyste syná postrzyżyny; nie mógł lepiej porádzić áktowi wesółemu. Rozweselił pogodę nie ząkwásił goście. Rozmnożyli miod: dwie beczki y zaproszonym wystarczyły, y poblížszych sąsiad słusne beczółki nápełniety. Rozmnożeli mięso; iednego wieprza podziáli, ledwo trzynaście czołnow zabrało; á co naygruntownieysza pociech máterya, gospodarza upewnili, że warsztat kołodzieyski, w tron się miał obroć krolowski. Wprásza się ná postrzyżyny mięsopustne Anioł Kázimierz, przyjmuycie do domow, bárzciey do sercá; tak traktuycie gościa, żeby domowym był w podobieństwie życia niewinnego; nie skończy hilaria waszych, ále w najlepsza zącznie myśl wesółá przy końcu Kázimierz. U dwudziestu czterech stárcow w obiańwieniu lánowym iuż w oczach obraz męki Páńskiey. *Vidi agnum tanquam occisum;* á weseli krolowie skocznych się lutni trzymáia, w najlepsza krzycza *regnabimus,* lubo korony z głów leca. Skadze myśl tak wesółá? Niewiem czyli nie to pociech státecznych ztrodło, tak w iedney ręce wesole instrumentá trzymáia, że w drugiey *phialas plenas odornamentis sanctorum,* kubki pełne zápachow świętych. Przy ostátkach wesółych niech będą wiole, ále niech będą y lilie Kázimierzowe, z dobrym słáwy zápachem, y po końcu ostátkow, myśl wesółá tryumfy swoje wygráwać będzie. Iobowe dzieci koleina się częstuiá, po káżdym traktámencie, posła do synow y corek Ociec, z iákimśi poświęcániem. *Cumque transissent in orbem dies convivii, mittebat ad eos Iob, & sanctificabat eos.* Iob. 1. Pokwásiłz Oycze wesole konwersacye dzieci poselskwe;

Nie wesoła młodą nowiną, nabożeństwo. Nie wiedziały dzieci, na takim powozi się kołku szczęście prawdziwych pociech, wiedział Ociec. Zapraszał światobliwości do każdego bankietujących kołá, żeby się z domów dziecinnych, rzadko kiedy stateczna wesołość nie wytaczała. *Sanctificatio paterna, innovatio erat gaudiorum.* Mówi jeden. Poświęcając Oycowłkie odnową była starzejących się radości. Na koniec mięsopustnych czasów przysła Ociec niebieski Kázimierz, przyjmujcie gościa, przejmujcie obyczaje, przechodząc kołkiem ostatki przytrzymaj, poświęć, odnowi. *Sanctificatio paterna, innovatio gaudiorum.*

Iuże się popytajmy: Iakżeśmy przy wtorku dzisiejszym radzi Kázimierzowi? Świetujesz u nas? masz miejsce przy stołach mięsopustnych? Nie widać, żal się BOZE! nie widać u mnie Kázimierza! W ręku Kázimierzowych lilii, w moich chwaśc y łodygi nieprawości! W życiu Krolewicá Polskiego, kándor y zápach, to liliiowy, to różowy, w moich obyczajach, myśli śmierdzące błoto, dyskursy kał przegnięły, áfekty fe! Kázimierz JEZUSOWI Ukrzyżowanemu y MARYI codzień śpiewa *omni die*: iá komu? Gębę piśństwo, tężyk odźledźcieły zlorzeczeństwa. Coś z imienia Kázimierzowego do życia przeszło moiego, ále na dyshonor imienia. *Casimirus*, przez *anagramma*, iedno co *casus miri*, upadki dziwne. Wszystkie złosci moje, ále osobliwie szalone ostatki, kázusy nie zrozumiane! Niecnoty mięsopustujących ktos zrozumie łatwo? *Delicta quis intelligit?* *Casus miri!* Przy ábdykácii ianá Kázimierzá, zawałał ieden z Posłów Sándomierskich. *Cum nos deseris Casimire, o quam miris casibus involvis Patriam!* Kiedy krolewska składał purpurę Kázimierzowi, o iák w dziwne kázusy obłoczył oyczynę! Pod czas dni mięsopustnych, o iák gęste zgłow szalejących

lra

seca korony niebieskie; spadała sukienki łaski Bożej, nąd każda purpurę droższe! o iákże za tym kázusy! iák żałofne upadki! chwalał POGU! że w tak ciężkich ruinách nie przepadamy wiecznie! Wielu *in puncto descendunt ad inferna!* *Casus miri!* Bodayżeby co chwalebniejszego, iák z imienia, iák z życia Kázimierzowego przypadło do nązego. Upadł na łóżko śmiertelne Święty Pánie, więc żeby powstał, dźwigał wszelkiemi náuki łwołey sposobami pilni medycy, á kiedy nie ratują żadne pomocy do powstania zaciągają upadku niewinności. Włásnieć wstanie! upać na duszy y cności, żebyś nie upadł na zdrowiu ciała! Niech przepadnie iáká resurrekcyá! Mówili wolni rezolutorowie. Kázimierzowi niewinność winna, że leżył. Więcej w lilii trupiego koloru, niżeli białego. Y lilia życia niewinnego, ma ciernie, *lilium inter spinas* na ranę śmiertelną. Pozwol róż, pozwol lilii na starcie, gotowe lekarstwo chorobie niebezpiecznej. Odwrócił Święty Pánie oko od Doktorów, ucho od rady, serce od zdrowia dalszego. *Malo mori, quam sadari!* To żyć nie mogę, tylko żeby trupem pánieństwo pádło! Nie żyję, iezeli to umiera. Życie moje niewinność. Dáwnom lilie moje bóránkowi niebieskiemu poświęcił, *qui pascitur inter lilia*, wy te kózłuiacemu zdrowiu rzucacie? Nie iák szacuję lekkie lata, że bym na ich łóżył okup, co mam naydroższego. Záscielcie liliami grob Kázimierzowi, tryunsem bądźcie, nie grobem. Weźcie z kátem prześmiertle życie, dajcie lilii, zápach niebá, y cáley wieczności. O gdyby Kázimierzowa rezolucyá mięsopustne rzadziły się pfochości! Cielzy czas ostatkami! niechże nie śláwie cnoty. Śmiesz y iákże się śmimy, żeby na chychoty zbytujące pocziwość nie plákáta! Cofz mi po życiu? iezeli trupem żyję? Co po iátney pogodzie? iezeli piorunie? Co po zdrowiu? iezeli nie tylko ciężko choruję, ále umiera

L.

cnotą?

cnotą? Zasiadajcie do stołów mięsopustnych, iakby zasiadał Kázimierz, jedzcie, piycie weseli tak, żebyście niewinnego życia nie przeiadali, nie przepiali, ostantki mięsopustne będą początkiem lepszych pociech; a co najwięcej każdego ma rozweselać człowiek, po tak pięknej ostantkow konkluzji, poydziemy na ostantek życia, iak na mięsopusty. O boday tak poyć!

K A Z A N I E

Ná pierwszy Piątek w pośt przy odsłonionym ołtarzu MIŁOSIERNEGO JEZUSA.

Odsłonięte od ołtarza miłosiernego JEZUSA zasłony, przy pierwszym pośtnego piatku nábożeństwie, coż mi za scenę otwieracie? Nizeli na woz żałobny, włożono ciało (włożone z Warszawy do Krákowa) I udowiki Krolowy Polskiej, tak urodziwey, że pospolitemi głosami lilia zwana nad liliami pánowała, zayrzec do trunny zgromadzeni Senátorowie chcieli, aż gdy y cienia kwiatku iakiego w liliowej Páni niewidza, teden żałośnie westchnie. *Accipite urnam, non est, quod queritur: haccino lilia?* Bierzcie trunnę, nieznaydujemy, czegośmy szukali. Czas idący podobna ni mnie dzisiey wweiska exklamacya. *Non est, quod queritur!* Aboby zasłunać ołtarze odsłonięte, zamknąć otwarte! nie tych obrzów szuka dzisieysza uroczystość. Pierwszy rozmyślanie męki JEZUSOWEY piątek JEZUSA w ciernistym ogroycu, rączey na rozbeyniczym beskiedzie wystawuie, a tu cały ołtarz w kwiatkach, ray wesoly maluje! W ogroycu smutki, melancholie, tesknice serce JEZUSOWE okrutnie rozrywa, przy ołtarzu frańki ludzkie

kie wesela; płacze się śmiela. Ktosz bowtem od miłosiernego JEZUSA odchodzi bez pociechy? W ogroycu chciałem por krwawy rozlewajacy się po ziemi zbierać, chciałem się uczyć modlitwy od JEZUSA modlącego, chciałem przypatrować się konaniu Páńskiemu dla informacyi nášego. Tu przy ołtarzu poty ociera, chora krew zdrowi, pokornych suplik słucha, konających ożywia JEZUS miłosierny. Trzeba było krzyknać na Judasza! Bestya to okrutna, nie człowiek, cały las dzikiego zwierza sprowadził na báránka gładzacego grzechy świata. Coż przy ołtarzu Anielskie głosy dom Boży y uszy ludzkie nápełniaia. *Ecce homo!* Oto człowiek! Zadna tu niefortuna, żadne kalcetwo, żaden przypadek nárzekać nie może z káleka przez lat 28. leżącym nad sadzawka. *Hominem non habeo.* Trzeba było nástąpić, na hatastrę zbroyna, nástępować na Pána woysk, krępuiać, depcaca, włoczaca po drogach y ulicach, tu przy ołtarzu stojace woysko łask y cudow ruszyć się nie pozwała. Pogodzę ołtarzowe y piatkowe nábożeństwo, tak przy łaskach miłosiernego stánę JEZUSA, że od męki cierpiacego nie odeyde. Razem z sobą męka JEZUSOWA y miłosierdzie chodza. Kto żałośne obraca oko na JEZUSA cierpiacego, JEZUS obraca na tego oko miłosierne. To iá rzekę, bodayże iako na największa pociechę smutnemu w ogroycu JEZUSOWI, na chwałę w mięce zelżonemu, na podziękowanie za łaski miłosierne!

Nie trzeba po dalekim świećcie szukać argumentow propozycyi, w tym domu tyle ich widzę, ile osob. Złożył miłosierdzia swoje przy was JEZUS, życie cierpiacemu JEZUSOWI podobne nánowito. Na sukni krzyż nosicie JEZUSOW, w sercu y obyczaiach JEZUSA Ukrzyżowanego. Dom sobie obrat przy was JEZUS miłosierny, bo w domach

waszych nie gości, ale mięszka rozmyślanie męki JEZUSO-WEY. Po krotkiej domu zákonnego wizycie, wychodzę w pola, aż tu albo przy Bożych mękach nad drogami, albo miasto Bożey męki kolumnę widzę, na kolumnie miłosiernego JEZUSA. Coż ztad wnoszę! To, że kędy z ranami, tam y z darami JEZUS. Kędy cierpiacy, tam miłosierny. Po niedługiej na polu dygressyi wracam się do ostarza otworzonego, y tu otwiera się założoney prawdzie dowód. Pełno po ostarzu Aniołów widzę z instrumentami męki Páńskiey. Razem widzę náprzód że proba Anielskiego sunnienia, serdeczna męki JEZUSOWEY medytacya. Czyny, albo pokázuje w ludziach Aniołów pamięć na mękę JEZUSA. Między Anioły wyleciał Krolwicz Polski Kázimierz, skadze piora! Nigdy z ręku, nigdy z myśli nie puścił JEZUSA ukrzyżowanego. Przeto kiedy ieszcze żyjącego Kázimierza odmalować Krol Ociec kazał, po długich płaczach pokorny pozwolił Páńc, ale z tą kondycyą, żeby w ręku Kázimierzowych nie było, ale krucyfiks obraz piastował. Stało się za uproszeniem Kázimierzowskim. Nie podobają się iakoby názbyc nábożna inwencya synowska Oycu, było odmalować kazał krolestwa Węgierskiego, na ktore obranego Węgry zapraszały. Páwłem był Kázimierz, wzdychał. *Quis nos separabit à charitate Christi?* Ktosz mi z rak, y z sercá wydrze Ukrzyżowanego? Y śnać modlitwa dokazała swoia, że żadne kolory zámalować JEZUSA Ukrzyżowanego w ręku Kázimierzowskich nie mogły. Od Kázimierza wroćmy się do Aniołów. Máia mękę Jezusowa w oczach, tuz máia y JEZUSA miłosiernego dla swoich. *Semper vident faciem Patris.* Zawsze widza twarz Oycowska BOGA, bo zálwie widza obrazy Pána cierpiacego. Chory Włoch wystawił w Warszawie Najswiętsza PANNĘ na krześle śródzaca, przypisał na prośbę auto rą wier-

wierzyki Marszałek Wielki Koronny, Lubomierski, iako w liściach Kancelrza Koronnego Zátuskiego Biskupá Warminickiego czytam. *Hanc fecit Belotus, vir egrotus totus, Virginem in se-dili, DEUS, si vult, parcat illi.* Nie dochodzę ze wżytkim inkrypcyi, iásnieysza nad nábozeństwem do męki JEZUSOWEY piszę. Krzyż jest krzesło, jest tron JEZUSOW, ten nábożni po domach, po myślach częstych stáwiaycie, tuz miłosierdzie Boskie widźcie. *DEUS statim parcat illi.* Pobożny Zákonnik codzieln nosił na sobie samo tylko *crucifixa corpus* bez krzyża, obrazu nowości dziwusiacy odpowiaał. *Ego illi crux, ille mihi misericordia.* Iá krzyżem JEZUSOWI, mnie JEZUS ukrzyżowany miłosierdziem. A drugi, ráno, wieczor, w południe pospolita modlitewkę, ale nie pospolitym mawiał obyczajem. Tylko powtarzał. Któryś cierpiał za nas rany, nieprzydawał zmiłuy się nad nami. Nie chwalił zwyczajú niektorzy, on broń. Nie potrzebny zdami się przydatek. Kędy w uściech á pilniey w sercu męka JEZUSOWA, tam lubo nie wołasz, na zwołaniu miłosierdzie. z Regum c. 15. v. 11. Dla synowskiey rebellii, wychodzi z domu Dáwid, wychodza z Dáwidem wiernieysi Pánu; zale Dáwidowe, zale ich były. Kontent z kompassyi życzliwych Dáwid westchnie do BOGA. *Dominus faciet vobiscum misericordiam.* BOG uczyni z wami miłosierdzie. Powstały gorłze dzieci na Oycá lepszego, stworzenie na stworzyciela, ludzie na BOGA człowieka, poddaćmy ochotne ramię pod krzyż JEZUSOW, mękę okrutna nábożni rozbieramy, miłmy wielka nádzicie, że y z nami uczyni Pan miłosierdzie. *Dominus faciet misericordiam.* Co to jest? że w niedzielę kwietna, palm ohwnych záżywa do swoich uroczystości kościół? Niedziela kwietna zácyna osóblwysza męki JEZUSOWEY medytacya, przeto się tygodniem wielkim, tygodniem świętym nazywa, więc słusznie

stuszenie się do drzewa oliwnego to jest znaku pokoju y miłosierdzia bierze. Przy drzewie krzyżowym nayspieszniey oliwne wyraſta. Skad tegosz tygodnia od szrody, po káżdey godzinie mowia Xięża psalm *miserere*. Często miſericordia, zágefzczone miłosierdzie BOZE, kędy często ná BOGA ćierpiacego pamięć. Gadali ná Moyżesza Izraelitowie ná puſtyni, wywołali nie wilk, ále węzow z lása, ná ukaranie mow bezbożnych. Gryzł Izraelitowie Moyżesza, węze Izraelitow. Tá iest Boskich ładow dyspozycya, iáka miarka mierzemy, iáka nam odmierzają. Gadaſz uſzczypliwie ná bliźniego, będą gadać y ná ciebie; wyśmiewaſz cudze obyczaje, wyśmiewa y twoie, ſzarpięz pocziwość ſamſiada, okrutnieyſzego wyglada y ty ſzarpacza. Zmiękczeły Moyżesza *mitiſſimum virorum* częſte rány Izraelitow y ſmierci, więc proſi ludowi o miłosierdzie u BOGA. Wyſtawić wyſoko węza miedzianego káże, ná ktorego ktokolwiek z rónionych ſpoyrzał, zdrowia w oká mgnienu doyrzał. Spoyrzyć ná węza iednoſz było, co ſpoyrzyć ná miłosierdzie BOZE. O iák gości węzowie y ná nas żadła oſtrza, ba y krewia niewinna poia! ná węza Ewa, ná węza y dzieck nárzekámy: *serpens decepit me*. Peſno po láſach, po ogrodach, po domach kſzykaiacych ná nas węzow, y w koſká ſię zdradliwe zwiaia. W herbach Poſkich iest, waſz *primò*, waſz *ſecundo*, áz waſz *ſexto*. Wykretnych miedzy ludzmi nie iátwo policzyſz węzow, y tam boy ſię żadła, kędy niby ſzczerości kwiatem, mowa zábielała. *Latet anguis in herba*. Ná iák zátoſne rány ſkadze lekarſtwo naytawieyſze? W káżdey ranie weyrzy ná ukrzyżowanego JEZUSA, waſz miedziany figura to była, maſz gotowy y ranom plaſter, *emplastrum mirabile* y mizeryom miłosierdzie. Káſztelan Gnieźniękt, Tuczyńki dawnych Polakow nábożeńſtwem w domu záwſze ná ſtole, w drodze záwſze ná pierſiach noſił JEZUSA ukrzy-

ukrzyżowanego, przypadek ábo fraſunek iáki powstał ná Pána pobożnego, pierwſza myſł, ukrzyżowany. Podaycie mi moiego Pocięzyciela. Brał krzyż, brał w káždych afflikeyach pociechę. Wielkim głosem krzyczy Apoſtoł Páweł. *Nemo mihi moleſtus ſit, ego enim ſtigmata Domini JESU porto*. Coſz zá konnexya? Noſzę rány Ukrzyżowanego, dayciełz mi pokoy? Arcydobra Nie mała ſiły y mieyſca żadne moleſtye, kędy ma ſwoię pociechę męka JEZUSOWA. Mam ná co chcę miłosierdzie JEZUSA, kiedy ze mnie ma, co chce ukrzyżowany. Ledwo, y to przez ſen obaczył drabinę, figurę krzyża JEZUSOWEGO Jakub, obaczył záraz miłosierdzie Boſkie. *Vidit Dominum innixum ſcale*. Z oká go BOG nie ſpuſcił, proſte głazy przemienia w drogic kamienie, á nie maiaćemu gđzie głowy ſkonić, ſzeroka wydziela ziemię. *Terram in qua dormis, tibi dabo*. Tylko otworzył gębę Łotr dobry do JEZUSA ćierpiacego, záraz mu ray otworzył JEZUS miłoierny. Rad widzę modlacych ábo żonemí ná krzyż rękámi, ábo leżac krzyżem, ábo, częſto ſię żegnaiac. S. Pátrycyuſz w káżdey godzinie pacierzy káptańſkich ſto rázy ſię żegnał. Nie może być dálekie miłosierdzie Jezusowe od modlitwy, ktora cáła w męce Chryſtuſowej. W którym ſercu iáko ná tronie záſiada JEZUS, Krol bolow, záſiada oraz krolem iáſk y miłosierdzia.

Dochodźcieſz iuſz, czemu dáleki od nas JEZUS miłoierny, lubo go w gębie mamy? Bo dáleki ćierpiacy. Czas poſtu, czas rozmyſlania męki JEZUSOWEY, iestże u nas? Pamiętamy o wſzytkich innych intereſſach y pamięci nie godnych! o umęczonym Pánie kiedyſz wſpomniemy? O iák wiele myſli próżnych, pyſznych, mściwych, machiaweliſkich, y BOG wie iákich przez nieoſtrożna głowę codzień przeydzie! myſl o boleiacym JEZUSIE, ábo ſię nie pokázuie żadna, ábo ieżeli wnidzie, záy-

rzy tylko, nie zábawi! Peregrynuiac do Rzymu, przypadkiem drogi odpadł od grosza Polak, więc z suplika idzie do Kárdynała Montaldegó, Protektora Polskiego, z wielka ochota odbiera kartę Pan uczynny y szczodry, przeczyta nie odkładnie, do nápisanych lidzba złotych trzydziestu przypisze cyfrę obrotnie: cyfra (iák to przy możnym y słabe nie ślã może) z trzydziestu uczyni trzysta. Całym soba upadnie do nog Kárdynałskich Peregrynant wspomóżony, ná podziękowanie zá przydana cyfrę, to cały świat wzywa, to cała wieczność obliguje. Rozśmienie się Kárdynał, y rzecze. *Quod feci, cyfra est.* Com uczynił, cyfra jest. To pańskie szczodroty żart piękny, to nászych nábozeństw postnych, acz wszytkich szpetny kolor. Co kolwiek czyniemy, mowiemy ná cześć JEZUSA ukrzyżowanego, wszystko wielkie nic! Chodzenia ná passye dla zwyczaju, ábo z iákiey passyi; słuchania kazań dla censur; modlitwy, posty, umartwienia dla oká, wielka to cyfra! Ida do dyscyplin młodzi, dla lekkości, rozleysi dla próżności, y to cyfra! Cátego życia áfektý násze do JEZUSA ukrzyżowanego popisał Anioł Stroż, á czyli nie przypisał smutny? *Quod scripsi, cyfra est.* Nie dawno Pan Polski nápadł ná list cytrami pisany, że nie mogł rozumieć co czytał, áni znaleść tłumaczow poufałych nárzekał záłośnie. O iáki to ból głowy moiey, list cyfrowy! *Non est cyfra, quod est in cyfra!* Nábozeństwa postne iák cyfra, o nie cyfra to, męká to okrutna ná głowę JEZUSOWĄ! Lzey ránia ciernia, niżeli postánowienia cyfrowe! Masz ci od nas pociechę zá smutki, zá kontempry masz poszanowania, zá śmierć ták okrutna, masz wdzięczność Zbawicielu! Iákże my wzywamy do siebie JEZUSA miłosiernego? ktorzy ták głupie wypychamy od siebie cierpiacego! Słuchay co Dawid spiewa. *Dominus patiens, & multum misericors.* Ps. 144. Kedy Pan cierpiący,

piący, tam wielce miłosierny. Codzień tedy przynajmniey przez post, nie ták spiewamy, iákó czynimy piosnkę kościelną. Rozmyślamy dziś! O rozmyślamy o ránach JEZUSOWYCH! myśleć o nászych JEZUS będzie. Czym frasunki swoje po Wniebowstąpieniu JEZUSA cieszyłá Nayświętsza Mátká, obiawiłá świętey Brygicie. Lubom prawí czytáá, lubo do stołu siadałá, lubom chodziłá, nigdy mię pamięć męki Syná moiego nie odeszła. Iádłám, piłám? Kázda kropla, przypominałá żółć y ocet, kázda potrawa nákarmionego kontemptami Syná; kázda miotła domowa, biczowanie; kázda głowy ozdoba cierniowa koronę, kázdy szelag trzydziści srebrników Judaszowych, kázde drzewko krzyż, kázdy moment, ostatnia godzinę. Złesmy dzieci MARYI, ieżli w tym nie idziemy zá MARYĄ. O bo-day kázdy z nas w pamięci męki JEZUSOWEY był istna Matustia! Nasza záwsze szczupaki w głowie instrumenta męki JEZUSOWEY! o bez mozgu głowo czemuś u ciebie nie postoiá? Elżbiety Sieniawskiej Marszałkowej Koronney głowa codzień myśla o męce JEZUSOWEY zábawiona, w krwawym ronelá pocie! O iák oschła móia w podobnym nábozeństwie! Látaia pracy, y krzyż lataiac wynosza. W domowych interesach latam y iá nie chodzę, czemuś drog moich krzyżem JEZUSOWYM nie znaczę? Henrykowi Krolowi Francuskiemu osobliwe wrzy tálerze kładziono, pierwszy z krucyfíxem y z nápisem. *Cibus cordis.* Pokarm sercá: drugi z xięga, *cibus mentis*, pokarm rozumu. Trzeci z chlebem. *Cibus ventris.* Pamięć o JEZUSIE umęczonym pokarm sercá! czemuś iá bez niego żyję? Cały ze mnie brzuch, tylko o chlebie, tylko o kieliszku myślę! W oczach W.X. Bernardá Kolnagá Iezuítý ślicznie odmalowany krzyż JEZUSOW patrzący widzieli. Idę iá podle Bozey męki ták często, podnośsz oko ná ukrzyżowanego? podnośsz áfekt? O gdy-

by y w oczach naszych, y w pamięci, y w sercu ukrzyżowany widział się JEZUS, widzielibyśmy w ukrzyżowanym miłośniergo. Daymy oko nabożne cierpiacemu, da nam JEZUS w życiu y w śmierci miłośnierne.

KAZANIE NA DZIEN S. JOZEF A.

Szukam dziśszej uroczystości po rubrycelach, aż znajdę większą literami znaczny zapis. *Hodie ad populum festum S. Joseph*, dziśay dla ludu pospolitego święto S. Jozefa. Wielkie w tytule litery, większe umnie ządumienie! *Festum ad populum*! Święto do pospolstwa! To po domach pańskich świętować Jozef nie będzie? To tylko pospolite sygnaturki na *Sanctus* Jozefowe dzwonić będą, a zamkowe Zygmunty ani się odezwą. Tak ubóstwa, tak Państwa uroczysta pomoc Jozef Święty: więc niechże przed stojącym snopem Jozefowym, nie tylko ubogiego owsa snopy, ale y złotej pszenice padają. Za doświadczeniem S. Teresy, ma każdy, co chce z Jozefa świętego w potrzebach codziennych, niechże też ma z każdego honor i mienia Jozefowego, co chce. Wszystkich bez excepcyi na cześć Jozefowej godności kościół Chrystusów wzywa. *Te Joseph celebrent agmina calitum, te cuncti resonent Christi adum chori*. Do choru imię Jozefowe tryumfalnie śpiewającego wchodzi y grube basy prostactwa, żałosne ubóstwa depressy, y alty Pańskie y excelenty krwi ugodnionej. Kiedy Kázimierz pierwszy Krol Polski od habitu zakonnego wracał do purpury krolewskiej, wyzła na granice oyczytę cała Polska, y nie tylko Pánowie, ale y wesole

y wesole poddaństwa wszyscy jednym głosem witali Páná, iako napisał Bielski. A witayże witay, nasz miły gospodynie! Komusz nie miłe gospodarstwo Jozefa Świętego? Toć nie do iednego pospolstwa należy uroczysta Jozefa salutacya, po rocznym feście w racaiacego. I co ja mówię, to po nabożeństwach widzę. Nie tylko *ad populum* Jozef; y owszem Pańskie to święto! Rządkie po prostych chatach, częstsz po Pańskich, po Cesarzkich imię Jozef domach. Pierwszemu w Egypcie Jozefowi kłaniało słońce, xiężyc, y gwiazd iedenascie. Jeżeli według pospolitey denominacyi, *Reges, Principes, sunt terrarum soles*, a według Maniliusza, *Stella sunt procerum similes*, gwiazdy są Pánom podobne, o iak nie iedno słońce w Monarchach, nie ieden xiężyc w Paniach, tryumfom przyświeca Jozefowym! Iak zaś gwiazd na niebie, iak Pánów nieprzelicysz na ziemi, y ludu pospolitego, którzy to ślubne świece pała, to wotywy wieźała po ołtarzach Jozefowych, to ścielac się pokorna submissya wzdychała. S. Jozefie modl się za nami. Czyta Neoteryk początek Ewangelii S. Mateusza, y w xiędze rodzaju JEZUSA Chrystusa, liczy czternaście Krolow, czternaście Wodzow, czternaście Patriarchow, na oślatku idącego widzi Jozefa, y zawoła. *Vide! quam solenne nomen Joseph, cui tot Reges, Principes, famulantur, & corona Regum est JESUS, MARIA, JOSEPH*. Patrz iak solennie na świecie uroczystwie imię Jozetowe! ktoremu iak wielu Krolow, Xiażat służy! Poddać się pod lilia Jozefowa, y poziomy fiołek, y narcys, y tulipan, y z krolewskim tytułem roza. Czemusz rubrycele pisza, że dzień Jozefow, święto do pospolstwa? *Festum ad populum*. Chybaż zjad, że ma u wszystkich popularitatem S. Jozef, cudowny popularysta. Nie trzeba namawiać. *Ite ad Joseph*. Idzie każdy, śmiało do opieki S. Jozefa, idzie na poradę, na pomoc każdego iakwo Jozef. Abo dla tego

święto dziśieysze *ad populum* bo święto iednego Jozefa, y wielu. Policz za opiekę Jozefa Świętych? Co żywo się święci przy święcie S. Pátryárchy. Abo przeto ieszcze święto *ad populum*. Wszytkim Ociec, dobrodziej Jozef S., ále osobliwie uboższym. Y lilia Jozefowa między cierniem rádą się widzi. Jozef S. *ad populum*, iák żył iáko ieden *ex populo*, ále nie iák, iáko życie *populus*. Życie Jozefa S. *ad populum*, ále *supra populum*. Swiatobliwość Jozefowa Páńska, nie prostacká, nie *de plebe*. Iák się żyć zdał, iáko żyła pospolici, á każda sprawa Jozefowa, miała doskonałość, ktorey pospolicie nie mają pospolici. To iá ieden z pospolitych rzekę, pospolicie ná chwagę BOGA nie pospolita. Ad M. D. G.

Osobliwości cnotcie nie uwłoczy by najmniey życie wpospolitości z innemi. Może między rownym iásen nád inne wyrość drzewo, między pospolitemi kámykámí dyament. W iedneyże arce z innemi laskámí, laská Aarona leżała, nie leżała iák inne, wykwiła, iák drugie nie kwitły, y przeto nád inne. Osobliwy panegiryk Jędrzeja Trzebieckiego Biskupá Krákowskiego czytam, w listach Biskupá Warminśkiego y Kanclerza historycznych. Ná Seymie publicznego uspokojenia roku 1673: wszyscy prawie Posłowie zgodzili się ná to, żeby dziękować Biskupowi Krákowskiemu. *Quod in pari cum multis civibus potentia, singulari in Rempublicam amore certaret.* Coż to jest pospolite ruszenie w Poliszce! jest woysko z krolestwa całego wybor, ośtatnia siła y nadzieia. Patrz! iák szczegulna pochwała pod imieniem y zgromadzeniem pospolitym. Ta droga życie prowadził swoje Jozef. Żył iák żyła pospolici, ále każda akcyja doskonała, iáka nie bywa pospolicie. Nád plastrzem miodu położonym między różnemi kwiatami nápiśał Symbolistá. *Ex omnibus, sed melius omnibus.* Ma miod to, co miała kwiaty, ále ma

lepiej

lepiej miod niżeli miała kwiaty. Ten jest spraw Jozefowych prawdziwy tytuł. Te co u innych, u Jozefa akcyje, prace, modlitwy, ále nie ta, co u innych doskonałości. *Vita cum populo, sed supra populum.* O JEZUSOWYM czytam zyciu, iák innych było, y nád innych było. *Habitus inventus, ut homo.* Ciąłem ludzkim znaleziony JEZUS, iák człowiek, człowiek był między ludźmi, y razem był człowiekiem Bogiem. Iadł, pił, gadał JEZUS, iáko inni ludzie, ále nigdy iák ani u stołu siedział człowiek, ani mowił, iáko dyszkurował, iáko siedział JEZUS. *Nunquam sic locutus est homo!* Pościł dni czterdzieści JEZUS, iáko Eliafz, iáko Moyżesz, niemniey, nie więcej, przeciesz pościł był nád Moyżesza y Eliafza, po poście służyli Antiołowie, y że quadragesima nád ludzi była, lubo zwyczajem ludzkim, pokazał. Żył w konwersacyi ludzkiej, umarł między ludźmi, przeciesz z każdej akcyi y śmierci znać było, że był Synem Boskim. *Verè Filius DEI hic erat.* Náuczył się od młotnego Syna, życia sposobu Jozef. W podobnym y on habitcie ludzkim, ále w habicie cnot nád ludzkim. Odpowiadał dziękował trzem Krolom, słowa Boskiego głós, Krola ziemi y niebá Káncierz, iák mowić zdał się, iák inni, ále sama mowa wydawała gadaiacego, że nád innych. Iemu to pewniey przypisać, co Pirrhufowi Dares właśnie iákby dárował. *Ore DEUM fassus.* Abo co komu inżemu: *vox ista Deorum.* Sledział z JEZUSEM y MARYĄ u stołu, y podobne chyba w niebie stoły. Unosił z MARYĄ JEZUSA do Egiptu, iák człowiek człowieka, y że nád ludzie ucieczka była, letace z ostarzow swoich Boszki probowały. *Stantia non poterant ieda probare Deos.* Skarżył się lud zgromadzony, ná kogoś u Poety, widział obycaze swoje w iednym, y widział nie swoje. *Populus superamur ab uno.* Chwała to Jozefa S.: Żył iák pospolici, y zwyciężał akcyje

pospo-

pospolitych, niepospolitością doskonałości. Stana oblubieńcowie z swoimi oblubienicami, stanie Jozef, z swoją oblubienicą MARYĄ, y wszyscy winzować szczęścia niepospolitego w pospolitym stanie będą. *Populus superamur ab uno*. Stana dzieci z Oycami, stanie z mniemanym Synem Jozef, y krzykna rodzicy: *populus superamur*. Stana Krolowie z obfzernemi, z bogatemi państwami, stanie Jozef z Krolew nieba y ziemi z JEZUSEM, rzuca wszyscy z głów korony, y prym Jozefowej fortunie przyznają. *Populus superamur ab uno*. Stana opiekunow woyska, stanie z drugiey strony opiekun JEZUSA y MARYI JOZEF. Zawszdyż się opieki swojej wszyscy. Urząd nośił pospolity, Patriarcha, ale pilność w urzędzie niepospolita. *Populus superamur ab uno*. Stanie w pospolitey modlących ludzbie Jozef, y pospolita akcyja, nie ta u Jozefa, iako u innych pospolicie. *Orant alii, hic imperat: hujus vota imperia sunt*. Modla się inni, ten rozkazuje, pragnienia Patriarchy rozkazy są: napisał o Jozefie S. *Emmanuel Thesaurus*, y tu *populus superamur ab uno*. *Exodi 24*. Rozkazuje Pan BOG Moyzeizowi: wnidziesz ty y Aaron na górę y siedmdziesiąt Starcow z Izraela. *Ascende tu ad Dominum DEUM tuum, & Aaron, & septuaginta Senes ex Israël*. Z tak gromadną asystencyą idzie do BOGA Moyżesz! Zaden Pan, żaden ojciec pojedynkiem do BOGA nie idzie. Na trzy Krole nie czytaia kapłani w pacierzach *invitatorium*. Nie trzeba namawiać, za Krolami do BOGA. Pan idzie do BOGA, co żywo idzie. Xiaże Rádziwił w peregrynacyi swojej napisał, że w mieście Zachar taka sztuka powiazanych pielgrzymow widział: kiedy pierwszy głowę schylił ku ziemi, schyliłi wszyscy, podniósł pierwszy głowę ku niebu, podnieśli wszyscy. Tá jest między sługami, poddanemi, y państwem konnexya, tá między dziećmi y rodzicami. Rodzić, Pan, głowę y myśl nábożna w niebo wznosi, ponie-

poniesie tyn y sługá. Pánuie w Polsce Leszek Biały, nie tak od włosa, iako od życia nie zábrukanego kandydat niebá. Aż syn Bolesław Pudyk, corka Salomea z Krolowy Halickiey Zákonnicá, aż za przykładem krolewskim, Kádłubek Wincenty małż zwycięstw niepospolitych, po dziesięć lat Biskupstwa Krá-kowskiego Zákonnik w Iędrzeiowie, Iwo następca przykład światobliwości, y tak wielu świętych, Jácek, Henryk Brodacz &c. Zeby nie uszedł zwycięstwa czas Jozuemu, stanać káze stońcu, y księżycowi. *Sol sta, luna ne moveare*. Czemuż też nie gwiazdom? Ieżeli stońce, miesiąc pierwsze luminarze *Principes astrorum*, przy BOGU stoia y rozkazach jego, stoia y poddane gwiazdy. Nigdy po dworach pańskich, po domach rodzicielskich, solo światobliwość nie śpiewa *Sanctus, Rex, grex*. W Krolu iednym krolestwo, w pastierzu trzoda święta, ieżeli pastierz, krol między świętami. Aniołowie śpiewaia! *Sanctus, Sanctus S. Dominus*. Pan święty, Ojciec święty, nie ieden święty. Przeto nie sam Moyżesz, ale z liczna gromada, do BOGA idzie. *Ascende tu & Aaron, & 70. seniores ex Israël*. W pospolitym wielu do BOGA akcesie widzi osobliwość Moyżesza Philo. *Cum tot senioribus accedit ad Dominum, & ita loquitur, quasi solus esset*. Z wielu do Pána Moyżesz przyszedł, przecięż tak z Pánem rozmawiał, iakoby sam ieden był. Tá jest we wszystkich życia akcyach pochwała Jozefa. Konwersował z JEZUSEM iako inni, ale tak konwersował, iakoby sam tylko przystęp miał do JEZUSA, a nie inni. *Frons nostra populo conveniat, intus omnia dissimilia sunt*. Náuczał swojego Lukulla mędrzec Rzymiski osobliwego w pospolitości życia. W każdej sprawie Jozef Patriarchá, tak czoło nośił iako inni, ale każda sprawa czołem bytá doskonałości. Do tych czas pacierze o Świętym Jozefie tym stylem opísowali Rubrycellistowie. *Officium de communi, prater ea quae sunt propria*.
N Godziny

Godziny káptañskie pospolite, krom tego, co jest szczegulnego o Jozefie. Cále życie Świętego, iák *in communi*, iák w pospolitości, przeciesz y nie ták, iák w pospolitości. *Præter ea, quæ sunt propria*. Człowiek sprawiedliwy jest iák drzewo przy wodach. *Tanquam lignum, quod plantatum est secus decursus aquarum*, mowi Dawid. Uważa słowa Prorockie Ambrozy S. *Secus decursus aquarum, ut intelligas finitimum esse aquis multis, sed non immersum*. Przy wodach, nie w wodach, żebys wiedział, że z wodami ma znáłomość sprawiedliwy, ále się w nich nie nurza, nád wody wypływa. Ewangelia to, że Jozef *vir justus*, mał sprawiedliwy, między ludźmi żył pospolitemi, iák drzewo nád wodami. *Aqua multa populi multi*. Powinnowatym był wielości, ále nie utopiony! *Altum* światobliwości u Jozefa, co się widziało równina wody. Dlategoć dziwuie się postępkom Jozefowym Bernard. Domyślay się, co to był zá człowiek Jozef! częścią z názwiska, lubo mniemanego, że był Oycem Chrystusowym, częścią z własnego imienia! Jozef, ktore iedenś to jest, co przybył. Ugodniała denominacya sprawy, y wynosiła nád ludzkie; przyczyniał pospolitych akcyi niepospolitością doskonałości, wszędzie nád pospolity bieg rzeczy wyrażający.

Czas od szczegulnych Jozefa pochwał, obroćcie mowę do pospolitości, wszakże nie w pospolitości. Nie poprawi rzucona ná pospolite reflexya, ieżeli szczegulna nie poydzie ná obyczaje partykularne. Cofz każdy z nas o życiu sadzi swoim? *Ad populum* czyli *supra populum*, czyli *infra*! Sprawy nasze codzienne iákies? pospoliteyże, czyli nádpospolitey doskonałości? Świętego Piotra Apostoła panegiryk: *commune non manducavi*. Ani się tchnął akcyi, ktoraby traciła pospolitość. Czynił co inni, ále nie czynił, iák inni pospolicie. Bodayże życie moje było przynajmniej iák innych pospolicie dobrych! Co w złościach, co w

obrazie

obrazie Boskiey, iam ieden nád lud wszytek! Co w dobroci chrześciańskiej, ani iák ieden z naypospolitszych. Zá Krolá Polskiego Stefana (wypisał Gwagnin) dworskim swoim płacił káże suchedni Biskup Płocki: nigdy, záług nie odwołczył Pan punktualny we wszystkim, co komu y kiedy należało. Wszyscy do iednego, zeszli się pokoiu, wmieszał się między domowych, nie domowy, częsty iednak, bá codzienny przy dworze. Iákby ná wszystkich z rejestru przychodziło, powstał wszyscy ná iednego, y wielki w Biskupim pokoiu powstał niepokoy. Przyszła niezgoda do sadu Biskupiego, więc pyta: á Winc komu służył? W. Mci Pánu y Dobrodzieiowi. Wczymże usługá? W tym co y innych. Zawsze dwa rázy do stołu siadałem, iadłem, piłem, miałem się dobrze, iák drudzy, asystowałem też, kiedy potrzeba wołała, iák drudzy. Nic u mnie osobliwego. Rozśmiał się Biskup. Wyliczyć lubo mnieysza kwotę kazał, y policzyć odtąd między swotch. Tá nie ták pochwała, iák censura akcyi naszych codziennych. Studzy Boží wstaemy, do kościoła idziemy, (ieżeli to codzienna, á przynajmniej co świętna zabawa) do stołu siadamy, gospodarujemy ták, iák drudzy, zapomniawszy o BOGU, zapomniawszy o tym, czym jesteśmy: pospolitych sprawek nábozeństwem osobliwym nie wynosimy nád pospolite obrzydli u nieba pospolitacy. Dyabelska to náuká: *taliter qualiter, sine res vadere, ut vadunt*. To zwyczaje synow Boskich, nie ták iák wszyscy, ále osobliwiey. Chwalebna w życiu doskonalszym particularitas. Dawał codzienna Nowicyuszom informacya pełen szczegulnych doskonałości. *Magister Novitiorum*. W. X. Káśper Druzbicki Iezuita. *Noli esse inter vulgares servos Dei*. Nie bądź między pospolitemi sługami Bożemi. Nic nie czyni iák inni, oziębłość, rozerwanie, byle odbyć. Nie dla Nowicyuszow to tylko náuká. Cokolwiek dla

N₂

BOGA

BOGA czyniemy, spowiadamy się, komunikujemy, czynimy co czynia wszyscy, ale nie czynimy, iako pospolicie czynia wszyscy, czynimy doskonaley. Przyjeżdżającego do Krákowa Króla Polskiego Henryk'a wita Biskup ná ten czas Płocki potym Krákowski, Piotr Myśzkowski, Opisał salutacya Gwagnin: witał nowego Króla, wdzięczna y poważna mowa od wszystkich, ale mowa była nie taka, iaka u wszystkich. Bodayże mowy nasze do BOGA były nie takie, iako u wszystkich! Podobny Synowcom Biskupim Janowi y Piotrowi Myśzkowskiem przypisał panegiryk. Ná teatrum Krákowskim przemysłem y ochędoństwem sceny swoje wielu innych celowali. Nie niższe Stanisławowi Karnkowskiemu Arcy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu y Prymasowi przydał elogium. Koronowany Zygmunt trzeci przez wysoce dostojnego w sprawach swoich Arcybiskup'a. Akcye nasze iak sceny codzienne ná teatrum światowym, bodayże między innymi celowały! bodayżeśmy pilnością w życiu chrześcijańskim zarobili u niebá ná pochwałę. Wysoce dostojny w sprawach. Tenże Gwagnin dawniejszych koronacyi Królów Polskich ceremonie opisuiać, ośtatnie przed przysięga pytanie kładzie. Chcesz krolestwo od BOGA tobie polecone według sprawiedliwości trzymać, rzadzić, bronić? Odpowiada elekt, chcę, y za miłego BOGA pomoc, a za ráda wiernych swoich, tak się we wszystkim wiernie zachować obiecuję, iako będę mógł naylepiey! O požadane słowo naylepiey! Przy dzisiejszym nábożeństwie naszym, potępmy pospolite spraw naszych konfuzye, a pytaicemu o poprawę życia niedbałego BOGU całym sercem odpowiedzmy. Nie więcej BOZE, nie więcej moje zabawy moje chrześcijańskie tak poyda, iak u innych niedbalcow pospolicie! Odtad modlić się iako naylepiey za pomoc twoia, spowiedź, mszy słuchanie, koronkę, rożaniec, odprawiać chcę, y komunie iako nayle-

aylepiey! Dáteś Jozefie Święty, niepospolitey światobliwości przykład w sprawach pospolitych, daj pomoc, y błogosławieństwo. Niech będzie zdrowie, nie iak pospolicie! niech będzie fortuna y dobre mienie, nie iak pospolicie! ale nayuślnieysze pragnienie nas wszystkich jest pospolite, niech będzie cnota y doskonałość chrześcijańska odtad nie iak pospolicie!

K A Z A N I E NA DZIEŃ S. BENEDYKTA.

Ecce. Oto. Mat. 19.

O Toż tema ná pochwałę S. Benedykta, męża wszystkich wymow godnego, jedno słowo! *Ecce!* Coż tu po słow wielości? kędy rzeczy, wymownieyszy oratorowie, niżeli słowa, mówia? Co punkt życia Benedyktowego, to panegirysła, nowa Retoryka iednych záżywa figur *rerum*, nie *verborum*. *Prohæa laudatio*, za zdaniem Doktora Ambrożego Świętego, *que non queritur, sed tenetur*. Toto długi panegiryk, ktorego nie rościagaia przyciągione przez gwałt słowa, ale komponuia ułożone rościagłym porządkiem cnoty. Mátki Abundancyi Syn Benedykt, tak dostátne tak abundanter náznierał przez lat 63 pochwał, że choćby rzekł nayobszerniey, wszystko rzecz iak iedno słowo. Ná Seymie koronacyi Jana III. Króla Polskiego, ieden z Fosłow długim panegirykiem nowego wira Páná, przecięż kończąc, iakby y nie zaczął, przydaie. Wielek rzekł, y mało, a względem tego coby mówić potrzeba, nic. *Ad ea que restant dicenda, dixi nihil*. Do podobney konkluzyi, lubo naydłuższego Káznodzieię przymusza cnota Benedykta.

ktą. Lecz godzinę, lecz druga cnoty y cuda Benedyktowe; zapatrując się na rzeczy, które do mówienia zostały, iak iedno mówiłeś słowo, albo nic. Świeżo wydane widziałem życie w małych obraskach, w mniejszych podpisach, y rzekłem: czemu nie w większej formie obrazu? nie w liczniejszym wierszu subskrypcye? Tą jest S. Pátryarchy chwała. Maluy iak chcesz, podpisuy iak chcesz, każdy obraz obrazek tylko, każdy podpis, dwu albo trzech słowne *lemma*. W tej, xiędze na częstych obrazach kruk się przy S. Opacie pokazuje. Coś przy świętym Pátryarsze ptak kopciuch, co przy postniku ptak żartok czyni? *Eccel* do chwalcących kracze. *Cras, cras*. Dziś S. Oycę chwalił; y jutro, y trzecie y dalsze jutro znajdziesz, co byś powiedział. Jam iedno założył słowo dalszej mowie, y iednego niechciałby słyszeć Benedykt. Tą iak w wszystkich prawdziwie świętych, iak Benedyktą fantazya, sto rak życza sobie dla pracy, sto serc dla kochania BOGA, sto głów dla myślenia o czci Boskiej, sto nog dla postępu duchownego, gęby u ludzi żadney, ięzyk żadney. Robić chcą, cierpieć chcą, co tylko człowiek może, mówić o tym ani sanu niechcą, ani żeby kto mówił. W trzeletniej iaskini ieden Mnich Roman wiedział o czternastoletnim Benedykcie, kiedy przyszedł z uloga prowizya, dzwonkiem znać dawał Benedyktowi. Zázdrościł bies obiem, Benedyktowi chleba, Romanowi przysługi, stłuk dzwonek. To się zafrałował Benedykt? Śmiał się rozumem, że y dzwonek w lesie nie słyszał, któryby głosił: tu się martwi, tu dysyplinuje, tu modli Benedykt. Często przylatował kos do modlącego Benedyktą, kosem był na kosa, odganiał ptak; dom zaś Apollina z fundamentu zruinował. Kos ptak gadatliwy, Apollo wyspiewa wszystko, y przymyśli. Nie kochał imienia swojego śpiewaków, ani ptaków gadających Pátryarcha. A za mnie

nie

nie pisać, że gdy w iedno słowo tema cieśnię, prawdziwiey milczę, niż mówię. Ale coś to za słowo? Ieszcze chłopięciem nauczył mię Alwar, że to jest *nota demonstrantis, & interdum simul admirantis*. Oto, jest znak wytykającego co na oko, a czasem razem dziwniującego się. *Ecce*, oto! właśnie styl do panegiryku Benedyktą. Nad każdym życia Benedyktowego punktem, albo pisz, albo krzyez. Toto życie Benedyktą to! *Eccel* to cnota to! to światobliwość to! *Eccel*. O toż ta będzie mowa, dalszej materya. Bodayże z takim chwały Boskiej wyborem! żeby z niej kontento niebo wołało, toto chwała B O G U od ludzi to!

Od postnego płaczu dźśłay, obroćmy nie co ucho do płoski wesełszy. Benedyktowi y Stołrze Scholastryce żywot Macierzyński, churem się stał, pierwey śpiewaia, niżeli żyia; pierwey z Benedyktą Ociec Zakonników chorowych, niżeli dziecię. Zrozumiycie z śpiewania, co się za dzieci rodza! Benedykt y Scholastryk śpiewaiać na płacz, *in vallem lacrymarum* idal! Cieszcie się Rodzicy. Będzie Benedykt y Scholastryk pociecha BOGU, kościołowi, Zakonowi: płakać na nich nikomu nie trzeba będzie. Radbym wiedział, co za text dzieci śpiewających. Kiedy się na wojnę wybierał z Rzymu Pompeusz wielki, dziecię w żywocie Marucyi Páni Rzymiskiej zaśpiewało. *Io triumphel! Io triumphel!* Podobne u Benedyktą y Scholastryki noty. Tryumfu kościołowi Chrystusowemu albo winiszowali albo życzyli. Ieschcesz tu nie zawołać nad śpiewającym Benedyktem. *Eccel*! Toto narodzenie to! Tam śpiewa, gdzie płaczemy wszyscy! tam wykrzeka wesoło, kiedy w wewnętrznościach macierzyńskich iako w strasznyim więzieniu śiekamy wszyscy! Tomasz Zamoyski Syn Wielkiego Kanclerza y Hetmana Jana Zamoyskiego w młodym wieku iaka doskonałością mo-

wił

wiś po polsku, po łacinie, po włosku, po niemiecku po turecku, iaka ledwo kto iednym ięzykiem mowi. Słyszal w Senacie postá Tureckiego, y trudna mowę tak szczęśliwie tłumaczył przy Oycu, że tłumacz nie nie widzac, coby poprawił, skoczył do Pánica, obłapił, winszował Oycu y oyczyźnie Syná. *Hic est adolescens hic! Patrie decus, Patris corona. Toto młodzian to!* Oyczyzny ozdoba, Oycá koroná! Ktokolwiek uczacego się w Rzymie Benedyktá widział, widział wielki w náukach, większy w cnocie postępek, pochwałę dawał. *Hic est adolescens hic!* Toto młodzian to! ozdoba Rzymu, domu pociecha, rodziców korona. *Isaie 40. v. 12.* Pokázuje Prorok ná trzech palcach ręki Boskiej świat wiśzacy. *Tribus digitis appendit molem terra.* Ná palcach Boskich świat! to co moment koto dobra światá BOG pracuje! *Pater meus usque modo operatur.* Iakże o tym pamiętamy! iak dziękujemy? iak Oycowska rękę całujemy? B O G bez przestanku ná dobro robi moje! Czemusz iá proźniak palcem ię przyłożyć niechcę, żebym nie zginał! Praca fortuna światá, praca y zbawienie stoi. Nie których domow w Polszcze herb iest Działosza, innych ręka, y tá iest powtore, po trzecie, poczwarte. Káżdego człowieka herb być powinien ustawiczna Działosza, y ręka ná zbawienie pracuiaca nie tylko potrzebie, ále bez przestanku. *Tribus digitis appendit molem terra.* Uwazcie w lidzbie palców świat praituiacych tájemnicę. Imię, cześć, honor Troycy Przenayświętszey, iáłość światá. To nam niedzielný hymn iutrzenny przypomina. *Primo die quo Trinitas beata mundum condidit.* Pyta się ieden z kommentatorów. *Tantum ne digiti portant?* y odpowiada. *Etiam notant opera mundi, & indigitant, & pulchrum est monstrari his digitis.* Palce Boskie nie tylko praituia, ále y notuia sprawy światá y wytykala ná oko, y piękna rzecz iest, kogo pokazuia: toto

czło-

człowiek to! Do oboiey palców Boskich pracy należałś Benedykcie S., wielka światá części yświecie. Zkomputu Trytemiusza, Wolaterana, Genebrarda, u Benedyktá koron Papieskich 55, Kardynałskich kápeluszow 600, Pátryarchowskich 50, Arcybiskupich krzyżow 600, á według ráchunku Káierana 700, Biskupich Infuś 1000, Opackich 15000. coż to zá część światá? Złożyli korony pod nogi Benedyktá Cesarzow 21, Cesarzowe 13. Krolowie y Krolowe 40. Xiażęcych miśr ledwo nie tyle, ile gwiazd; Doktorskich laurow prawie tyle, co głów. Wyśzło do koron od Benedyktá Krolow 14. (mieliśmy Polacy Kázimierza pierwszego) Krolowych 46, iako iásno świetne Pátryarchow cienie *illustres umbræ* pokázuia. O co to tu u Benedykta madrych! o co Krolow, to złoto w pańskich duszach y miśości Boskiej; to mirrę w ochotnym codziennych afflikcyi znoszeniu; to káżdżito w życiu zápachu niebieskego ofiaruiacych BOGU! *Ecce magi! ecce reges!* Partykułasz to światá! Benedykt świat mały, iakasz częścią wielkiego? Rády piastowa. Iy palce Boskie Benedyktá, miały co notować panegirycznie, miały co wytykać światu! *Ecce.* Toto życie to! prawdziwie Benedyktowe! Tak żył ná ziemi między cierniem y zároślinami pustelniczemi, iako błogosławieni w niebie. Káżda akcyá zárabiał ná piękna palców Boskich wytycz. *Pulchrum est monstrari digito.* *Ecce!* Złożył ręce ná modlitwę, pokázywali sobie Aniołowie modlacego. Toto modlitwa to! Walił domy Apollinow, ołtarze pogańskich Wener, základał klasztory, budował kościoły, układał kámiennie, pilniey oby czaie swoje, y swoich Zákonników. Chwalito nieto prace z admiracya. *Ecce.* Toto prace to! Widuiemy po xiaśkach ná marginesy rączki, ná co pokázuia co widza znaczneyzego, iakby krzyczały. *Ecce!* Toto historya! to to sens! toto sentencya! to reflexya! Do káżdey Benedyktá

reguły

reguły, rządkęby przykładać z exklamacya. Toto reguła to! Tę approbacya dąta zákony, które sobie Benedyktowe wybrały prawo. Pod Pilawcami, (dokad się na tryumf, nie na wojnę wybrać zdali Polacy, proste koczactwo lekko ważyć) między innemi domu stárożytnego specyafami, y ten stracił Xiaże Zafławskie Dominik, tyśiac czerwonych złotych tak rosnace. Pierwszy ważył ieden, drugi dwa, trzeci trzy, y tak aż do tyśiacnego, który ieden, ważył tyśiac. Czyniło to wszystko: pięć kroć sto tyśięcy, y pięć set czerwonych złotych. Łakome Koczactwo tak kosztowna rozerwało zdobycz między stárszeństwo: któremu się dostał tyśiacny w iednym, wesoło zawołał. Toto czerwony złoty to! Lekkoby ważył akcyę Benedykta S., gdybym ie na iedney z czerwonym złotym choć tyśiacznym kładł wadze. Nád każdym Pátryarchy szacownego momentem, pytać się trzeba z mędrce Rzymkim. *Quis pretium ponat temporis?* Ktoż rowny da szacunek nieoszacowanym Oycá drogiego momentom? Złotem pisać słowa Benedyktowe, złotem notować myśl, y sprawy, złotem odwazać życie, ale nie tym, które się na małych mieści szalkach. Dąte valor czerwonemu złotemu plaga. *Dant pretium plagę*, dąte twarz, która nośi. Y Benedykt zład złoto szacownieyze. Bie y barzo bie złoto, Pátryarcha. Ktoż dyscypliny? kto perfekucye? kto przypadki codzien na człowieká biące poráchuie? Twarz na złocie Benedykta, wysoce wazaca, bo twarz JEZUSA umęczonego. Rosło w Xiazęcym depozycie złoto; rosła co moment w sprawach Benedyktowych droga doskonałość. Zwyciężała szacunkiem codzien sprawa zákonna sprawa, zabawa przeszła święta szacownie, następuiaca święta szacowniey, trzecia szacowniey, czwarta ieszcze szacowniey, niekończyły tyśiace valoru na wieczność idacego. Z wielka wesołością brał Michał S., na wagę Archanielska życie

cie Benedyktowe, y nád każda sprawa tryumfalne ponawiał *Ecce*. Toto życie to! toto Benedykt iák złoto! ale iákiey proby złoto! *Ecce!* Pyta się BOG biega o Ioba. Czyliś uważał sługę moiego Ioba? nie znaydziesz mu podobnego na ziemi, Szczery, prosty, boiacy się BOGA, y uchodzący od złego. *Nunquid confiderasti servum meum Iob! quod non sit ei similis in terra, homo simplex & rectus, timens DEUM, & recedens à malo Iob.* 4. Uważyć: nie pyta się BOG, czyliś widział, ale czyliś uważał Ioba? Było, czemu się przypatrzeć w Iobie! było czemu ządziwować! Toto Iob człowiek to! to prostota niewinna! to boiaźń BOGA! *Non est illi similis homo!* Pochwała Ioba, pochwała Benedykta. Y ten *gemens, dolens*, stękaacy, boleciacy, co Iob znaczy. Każda obraza Boska, żal Benedykta: bolał, że świat grzeszny nie bolał, choć ginał! Iákasz w sercu Benedyktowym boiaźń Bożą iáką miłość! iáką prostotę! Kądy punkt życia Benedyktowego, punkt głębokiey konfyderacyi. *Ecce!* Po śmierci Augusta wtorego, elekcyja nowego Pána w Warszawie. Konkurrentow do korony y siła y zacnych; Oratorowie Ernesta Xiazecia złotem mówić chcieli prywatnie do iednego z Senatorow. Nie zrozumiał mowy Senator, y godnemi złotego stylu słowy odpowiedział. *Polonus sum, muneribus imperviam animum fero!* Na Polakaście trafili! zamknięte u mnie złotu serce! Bodayże podobna w dzisiejszych fantazy! Słyszał głos Kasztelan Lwowski Fredro, y uczynił exklamacya. *O dignum Patrie civem! o Polonum! quem inter prima virorum nomina reponam.* Toto Polak to! godzien, żeby go tam położył pierwlym, kędy nie masz ostátniego. Złote gory walił świat pod nogi Benedyktowe, wtaczała złote koło fortuna: ani spoyrzał na drogie prezenta Benedykt; iákże tu nie zawołać? *O dignum Patrie celestis civem! o vinum inter*

prima virorum nomina ponendum! Toto Benedykt jeden z duchów niebieskich! to maż Boży, pierwszych imion korona! Wstąpił po Jánie ná pustynia, wstąpił y ná pochwałę Benedykt. *Ecce excellentias Joannis! collegit in se unum & Patriarchas, & Prophetas & Angelos. & præcellit!* (Neotetyk) O to godności Jánowe! zebrał cokolwiek po wielu złożytá cnotá, y zwyciężył. *Nemo major Joanne.* Záwołać y nád Benedyktem życia podobieństwo káże. *Ecce excellentias Benedicti!* O to Benedykt! jeden y wielu! Cofz w Pátryarſze trzciny upatruię? Kolumna to żadna szalonych wiatrow furja niewzruszona. Ná niey piſz. Toto ſtátek przy BOGU, przy cnotie to! Miękkich iedwablow ſzúkacie przy Benedykcie? cáty w pokrzywach, cáty w cierniach, krewia zlany, poſzarpany Benedykt. Toto ſzatá! przy ktorey y naypierwsze purpury blednieja! Widzi Benedykt rzeczy przyſzłe, iáko terázniejszy. Niewiedziało wielu Zákonników, y obcych ludzi myſli ſwoich, iáko ie wiedział Benedykt. Toto Prorok! y więcey nád Proroká! *Ecce plusquam Propheta!* A że naylepſzy ſpraw náſzych wymiar, oſtátnia owa rzeczy linia, ſmierć: tá záčność wymierzy Benedyktowa, y záдумiewaiacym zákończy *Ecce!* Szoftego przed ſmiercią dnią grob ſobie nágotowany otworzyć kázał. Toto ná ſmierć gotowość to! Nie-ſedenby tyſiac kámnieniami wrotá grobowe záwalał. Oſtátniego dnia życia do koſciółá idzie, po wziętym wiatyku, ſtoiac między bracia ducha BOGU oddáie. Stoiac do wieczności odchodzi! toto nowy wychódenia z ſwiátá ſpoſob, to! Kogofz by nayſilniejszy ſmierć nie położy? doſtał oſtátniego kroku Benedykt. Nie upadł nigdy w życiu, nie upada y przy ſmierci. Toto ſiſá! to meſtwno! *Ecce!* Odchodzącego do niebá drogę pokáże ſwiáto niebieſkie: widzieli dway Zákonnicy idącego Benedyktá, w płaſzczu drogiemi kámnieniami ſuto tkány, lam-

py niezwyčajney wielkości, y iáſności przyſwiecały odchodzącemu, á oſobá powážna przy Benedyktá ciele w głowach ſtánawſzy záwoła. *Hac eſt via! qua dilectus DEO Benedictus in celum ascendit.* Toto drogá to! która z ziemi idzie do niebá, kochanek Boſki Benedykt! Ledwo nam po ſmierci proſte koſzuſko, áboli ſukmanę iáka do trunny wrzuca! Ná Benedykcie płaſzcz, iáki ná żadnym przy koronacyi Cefarzu nie iáſniał. Toto wyprawa z ſwiátá to! Koſo trunny moi miſi przyiáciele záſwieca nam kilká ſwieczek ále, á ieżeli dla ſwego popiſu zápala gęſciey, nigdy niewyrównaia ogniem, ktore po ták wielu z ſiebie, z czártá, y z ſwiátá zwycięſtwach ná tryumf páleło niebo Benedyktowi. Toto ſplendor pogrzebu! *Hac eſt via!*

Podobne przy ſmierci potkaſz nas oto! *Ecce!* Przyidzie czas, kiedy náſze ſpráwy wytykác ſad oſtátni będzie. *Ecce homo! & opera ejus.* Oto człowiek, y ſprawy iego! przydadzaſz chwalebna partykułkę. Toto człowiek to! toto chrzeſćianin! toto kátolik, toto życie to! *Quis eſt hic, & laudabimus eum?* Ktoſz ſię ták piękney ſpodziewa wytyczy? weleli nie palcamá pokázywać ſobie iákiego, ále obiema rękoma w niebo wynoſić będziemy. *Ecce, ecce!* Podobno prędczy zátoſne wſtydzić umieráiacych záдумienie będzie. Iákie to życie! iákie nábożeńſtwa! iákie cnoty! ieżeli y cnoty imieniem nie warry ákcye názwać ſię godzi. Dwuch w ſzkole powadziło ſię Retorow, pewny ſzlachcie z niepewnym: dumnicy odpowidał niepewny, iáko to záwſze wyżej głowę noſi, kłos ábo czyzy ábo małego ziarnká, nizeli pełny. Wyiezdza hardziej watpliwy z ſzlacheſtwnem, zrzucił z konia iák tureckiego pewny ſzlachcie pyſznego! *Qualis mihi nobilis!* Iákie ny ſzlachcie! Słachcieſy w życiu ſpráwy náſze, czyli raz náſtuchamy ſię, ták iá dobry chrzeſćianin, iák kto. Przetrzeſie ſmierć ákcye náſze, pokáże

pokaże grzechy, pokaże w dobrych uczynkach defekty, y dumy zkonfunduje sobie dufających. *Qualis mihi nobilis! qualis mihi christianus!* iakić my chrześcianiń! iaki szlachcie! prosty z ciebie komornik, zágradnik między świętemi chrześciany! O lepsza chrześcianie fantázya! Stáramy się o suknią, żeby widzacy to materya, to króy, to robotę chwalili. Toto suknią to! Stáramy się o mająćność, żeby iey sąsiedzi przyznawali; toto mająćność to! Stáramy o przyjaciela dożywotniego, żeby mu publiczna słáva świadeřtwo dáta. Boday takiego przyjaciela! toto przyjaciel to! Czemusz przynajmniey takasz pilnością podobney chwały ná chrześcianińskie nie sprowadzamy zabawy? O iákobyśmy ná śmierć szli iák ná wesele! gdyby z tym záchođziťa ostatnia godzina panegirykiem. Pátrzcie, co to zá życie! iák doskonałe, iák chwalebne! iák święte! Toto spowiedzi to! szczere, dokładne, odważne, serdecznie żáłosne, serdeczniey poprawę stánowiace. Toto komunie to! z taką skromnością, z taką duchá goracością, z takim nábożeństwem Anieliby do stołu przystępowali Boskiego. Dálekośmy od twoiego oto, Benedykcie: błogostáwze wszystkim, żebyśmy [odrad] życiem tak też nie kontenci, státeczna praca zárobili ná pochwałę. Toto życie to! O tak żyć, o tak umierać, day wszystkim BOZE! żeby ná káždego grobie ten nágrobek śmierć piśała. *Ecce.* Toto tak żyja tak! toto tak umieráia tak! Tak niech będzie wszechmocny BOZE, oto zebrzemy o to! *Ecce!* widziř że szczerze, że serdecznie. Wystáwiony ná oko ludu gromadnego JEZU, y palcem wytknięty, *Ecce homo!* podobnym wystáwze mnie sobie człowiekiem. Toto iest być człowiekiem, to! O palce ręki Boskiej bodayżeście w káždym znas miáły! cobyście z pociecha wytykáły. *Ecce homo!* oto człowiek!

KAZA-

K A Z A N I E

Ná dzień Zwiastowania NAYSWIETSZEY
PANNY MARYI.

Ave gratia plena. Badź pozdrowiona łáski pełna. *Luc. 1.*

COfz to zá Retoryká wielkiego Pořtá, y Oratorá niebieskiego Gábryelá? Mowi do MARYI, áž w árchantelskiej orácyi, áni rodziców, áni krewnych, áni kolligácyi wspomni! *przeciěć z domu Dáwidowego Pánná!* Ani námienni urodzy, y cnoty: tak cudna była y tá, y owa, że dla pierwszej klániać się chciał MARYI iáko Bogini Dyonisius Arcopagita: dla drugiey, ukochał BOG Ociec MARYA iáko córkę, Syn Boży iáko Mátkę, Duch S. iáko oblubienicę, á cász niebo czciło iáko swoię Krolowa. Z tak obřzernych pochwał Gábryelu wziać było punkt iáki przynajmniey ná mały peryod. Wřzytká salutacyi dñisiejszey materya. Łáskis Božey pełna, Pan z toba, błogostáwionaś ty między niewiastámi. Orácyá Anielska do MARYI pozdrowieniem, do nas náuczycielem; uczy, że łáská Boska, to náypierwszey człowieká tytuł, to porentelá, to náwyřřza kolligácyá, to urodá, to fortuna. Ani się Apostołem, áni brátem Jakubowym, áni Ewangelistá Jan S. piřze, tylko uczniem, ktorego kochał JEZUS. Toto redzeřřstwo, tylko uczniem, ktorego kochał JEZUS. Toto redzeřřstwo, to brátersřwo, to wřzytkie tytuły y honory, łáská JEZUSOWA! W Lugdunie pyta się Tyran Męczenniká Chryřřusowego Dyakona, o przezwisko, o Oycyznę, iedno odpowiađa záwřze. Z łáski Chryřřusowej chrześcianiń iestem, to moje imię, to miásto, to oycyzná, to tytuł, to wřzytko, co chwa-

chwalebny i albo fortunny świat mieć może. Łaska Chry-
stusowa, to rodzaj wyśoki, to familia, to wszystkich godności
summa. Przyznawała za Syna swojego Mojżesza córką Fá-
raona, kładła Oycowską koronę na głowę. Cyfra u Moy-
żesza królewska koroná, krew błoto, rzucał to y deptał. Moy-
żeszowi królestwo, honor, rodzeństwo, być jednym z ludu, na
ktorego BOG łaskaw. *Maluit affligi cum populo DEL.* Zy-
gmunt wtóry Król Polski, z uspokojonego Gdańská powraca
do Polski, na usilną prośbę Woyciechá Xiażecia Pruskiego
wybocza do Królewca. Rad Królowi Xiaże gospodarz, z cá-
łym dworem y miastem drogę zaydzie gościowi daleka, a tak
zbliża ku miastu, pała misterne w koło ognie, z dział bucznych
gęste salve dádza, nieostrożnością leciała na Króla kulá, y pe-
wniehy się był przy powitaniu z życiem pożegnał, gdyby koń
nukoczywszy niezniośł był Páná z mety: iádacy za Królem z
kopia, wziął miejsce królewskie, wziął y śmierć; działowa kulá
głowę stárta, a mózgiem suknia królewska złała. Zapomnieli się
wszyscy! zapomnieli o ogniach, o dalszych tryumfach, o salu-
tacyach, wszyscy jednym głosem krzyczeli. Łaska Boska! łá-
ska Boska! Mowcieśz co o tytułach, y godności przyjeżdżają-
cego? wspominajcie dom y sprawy zwycięskie gościa. Uciechło
wszystko, nayeczęstsze eksklamacye: łaska Boska! Náuczyć BOG
chciał przypadkiem, żeć iásne tryumfy cień albo noc śmierci; wię-
cey w ogniach tryumfalnych płaczącego dymu, niż światła
śmiejącego: więcej w okrzykach witających censur, niżeli sławy;
w działach więcej śmierci, niżeli życia obrony. Łaska Boska,
tryumf bez niebezpieczeństwa! honor bez ządrosći! wszelkich
fortun y preeminencyi gora, bez Loiażni piorunu! Ten łaski
szacunek w swojej opisał mowie Gábryel Archanioł, a żeby
ważniejszy pokazał, w jedneyże oracyi sposób skuteczny szu-
kanta

kánta y znalezienia łaski Boskiej podał. Wroćmy się do słow
Archanielskich, y piękna ich kompozycya rozbierzmy. *Ave gra-
tia plena.* Zaráz za *Ave*, za pozdrowieniem MARYI, idzie
łaski Boskiej pełność. Coś zrad poydzień to, oczym iá mo-
wić będę. Witanie MARYI, magnes łaski Boskiej. Pozdra-
wianie Nayświętszey PANNY, ciągnie z sobą w nierozzerwaney
komitrywie łaskę Boską, tak, że jednasz salutacya wita człowiek
MARYA, y przychodzące do człowieka łaski Boskie. Badź
pozdrowiona MARYA, y daj łaskę, żeby każde słowo wita-
to chwałę Boską iáko naywiększą, a żadne się z nią nie ze-
gnało.

Biskup Warmiński, Kändlerz Koronny, Jędrzy Zółuski
chwali kázanie Jędrzeja Trzebieckiego Biskupa Krákowskiiego
miane na pogrzebie Jána Kázanierza Króla Polskiego w Krá-
kowie. *Secura sua laudis eloquentia, quam mille cinere gratia.*
Bespieczna chwały swojej wymowa Xiażęca, która tysiączne
wdzięki y łaski oraczały. Bespieczniejszy fortuny swojej ká-
żda MARYI salutacya: co słowo, to łaska Boska. *Tingunt
non lingunt gratia.* Przecymuż pozdrowienie łaski niebiełkie;
iák bez siebie, iák być nie może bez łaski Bożej. Liczył *Ja-
cobus de Voragine* słowa Anielskiej salutacyi; boć tu żadne sło-
wo y lizba nie bez tajemnice. Dziewięć słow náliczył; y że
w jednym Gábryelu dziewięć chorów Anielskich Królowa Aniel-
ska witało, osadził. Pochwalił inszy komentator zdanie, y
przydał. *Novem salutationis Angelica voces, novem choros Ange-
lorum concluderunt, sed gratias sine numero.* Dwieście słow po-
zdrowienia Anielskiego, dziewięć w sobie zamknięty chorów A-
nielskich, ale łask Boskich bez lizby. Iá słowo zamknął u-
wazam. Pozdrowienie MARYI ma w sobie zamknięte łaski
Boże, toć iáżem z sobą chodzą! Słusznie ktoś paciorki rożań-

cowe światem łask nązwał. *Globuli salutatorii, orbes sunt gratiarum, cali.* Z drewnianego kiedyś konia Trojańskiego wojsko wychodziło, z kokowych pacierzy iak z światow, łaski Boskie licznym wojskiem wychodzą ná dobyte niebá nábożnym! do MARYI orátorom. Wracającego do oycyzny Jáná III Krolá Polskiego po Wiedeńskiej wymowna wita oracya od Woiewoćwa ktoregoś Poset. Odpowiadający Kanclerz pochwalit przywitanie, między innemi tym fragmentem. *Sermo habet gratiam styli, cordis, et uris.* Ma mowa wdziek stylu, ust y serca. Nie wiem, czyli pochwała nie ust tylko, to wiem, że kážda salutacya MARYI. Krolowy niebá y ziemi *habet gratiam*, ma łaskę Boska w uściech y w sercu. Rodzi się syn Zácharyaszowi y Elżbiecie, weseli krewni y przyjaciele, nie wiedza iako dziecię nązwać. Jedni go imieniem Oycowskim, drudzy dziadowskim, inni zowia pradziadowskim, Mátká Jánem. Urodzone dopiero z dziecięciem imię nie zda się domowym y kolligatom: ida do Oycá po radę, więc że niememu ięzyk pioro, napisat. *Joannes est nomen ejus.* Zgodził się Ociec z Mátká. *Et mirati sunt universi.* Czemuś się tu dziwować? Abo to cud, Zácharyasz y Elżbieta, mał y żona jedno rozumielacy? Jak rożny u oboygá stroj ná głowie, tak rożne zdanie w głowie. Kiedy idzie o imię dziecięciu rzadkie y dziśiay zgody. Jeymość to, Jegomość wyinyśla inne. Nayślusznieszaby przywitać miłego w domu gościa imieniem, ktore przyniosł. Więcey nie rownie w dniu káždym świętych, niżeli godzin. Chwalilem zwyczaj wielkiego w Polsce Páná, ktore z dniem imię przychodziło, dawał corce ábo synowi. Mowił. Coś Świętego dziecięciu, dziecię wydżierać Świętemu? Co BOG połaczył, człowiek niech nie dzieli. Jeżeli zaś nowemu dziwuie się imieniowi domu Zácharyasza, złożyby admiracya. *Joannes est nomen ejus.* Nie duli

dali rodzicy imienia, ále od BOGA dáne wydáli. Ieszcze spoczywając w wężrnościach macierzyńskich zarobiło dziecię ná imię, kiedy wesoło wyskoczyło ná przywitanie MARYI. Pozdrowił synaczek MARYA? niechże będzie Jánem, to jest łaska Boża. Salutacya MARYI, pokazać się nie może bez łaski Boskiej. Stodko wspomnieć słowa Ambrożego Świętego. *Qui salutat MARIAM, consequitur gratiam.* Jedna droga idzieś z pozdrowieniem do MARYI, y do łaski BOGA. Cienie śmiertelne objaśnia prawdę, ktore w listách oycow nąszych z Prowincyi Betyckiej iásnie widzę, w tym trochę przyciemniey, że áni roku, áni dnia miesiącá nie czytám. Pogrzeb był w kościele nąszym Páni urodzeniem, fortuna ledwo nie pierwszej między swoimi. Jákhby ná wesele szła, nie do grobu, tak się po śmierci wystroić kázála. Swiecity drogic kámienie ná głowie, pierścienie na palcach, perły ná szyi, łasne materye ná trupie. Co rozumniejsi ładzeli o splendorze trunny, nie námiemám, co łakomi Judášowie mruczeli, wspomnieć. Mowili w sobie. *Ut quid perditio ista?* Wielka szkoda! żeby w tak drogich materyach robacy cnodali. Szkoda! żeby dyamenty w gnoiach, perły w prochach czerniały. Nie uczynia perły trupa niewinnym, drogic kámienie szácownym, świetne száty świętym. Co umysłili, nástępniacy uczynili nocy, przybrawszy do myśli studentá drog kościelnych wiadomego. Okná kościelne drzwiami były złodzieiom: z tych wygladało dwóch, czyli więcey bezpiecności, śmielszy student poszedł do grobu, suknie molom śmiertelnym, drogic kámienie odebrał zgniliźnie, przecieśz palcom zostawił pierścienie! bał się ręki: coś groziła. Przygánili boiaźni pryncypatowie, żeb y uszedł tytułu boiaźliwego idzie do trunny, tak do szkátuły po pierścienie, z zdobycza śpiestno uchodzi, strach iakiś poganiał. Poruszyła szkoda trupá, ná

gwałtowniká domu swojego powstaie żywo. Wytoczyła się ná kościół sprawa; towarzysze z okná w nogi, student z katá w kat, gdzie się tylko z pierścieniowym kołem obroci, tuz trup idzie, y niewiem kto większy trup, uciekający, czyli goniący. Podługiey po kościele processyi, wpadnie ná chor złodzi, drzwi zá soba zamknie, wraca trup ná szrodek kościoła, y stráśnym głosem krzyknie. Ktokolwiek z potempionych w grobie leżysz, powstań ná ratunek ukrzywdzoney. W grobie iáko w mieście swoje ulice byty, w tey zakonnych ciála, w owey kongregatystow większych, w inney frzednich, w inney mnieyszych, w inney ludzi rożnych. Ná głos trupá stáł się szelest po grobie, podobny między trunnámi będzie ná głos trahy Michałowskiej; wstáia umarli z grobu z trunnámi ná kościół, most ná chor budować z trunien záczynáia. Mostem ściele się przed niebem student, żeby most nie stánał. Woysko potempieńcow przeciwko sobie widzi: więc o pomoc do Najswiętszey Mátki do *aciem castrorum ordinatam* serdecznie westchnie. Záspiewa pokornym nábozeństwem. *Salve Regina*. Bądź pozdrowiona MARYA! Głos iáko piorun y umartych przestrászył, y most záczęty zruinował. Spiewa student ná churze: *Salve Regina*, *Salve!* piekielni Echowie po kościele krzyczá: *Va, va!* Podnosi złodzi głos y ręce w niebo, opuszczáia ręce potempieńcy, mostu nie buduia. Ustáie oblężony pozdrawiać MARYA wstáia do roboty potempieńcy; Cáła noc ten spiewa y odpoczywa, owi buduia most y psuia. Ná gwałt zádzwoniono kiedy ná pozdrowienie MARYI. Ożył student: trupi trunny zofráwiwszy w kościele, spádli w momencie do grobu, student z choru do zákrysty, zrad do Przełożonego domu; wyzna winę, opowie kárę. Mowy miał tyle argumentow, ile trunien w kościele. Do grobu zayrza, z zákonnego nie wstáwał za-

den,

den, z kongregastow większych wszyscy, z najmnieyszych dwu z frzednicy dwu nie wstáwało, z pospolitego grobu część znaczna. Z historyi niech będzie reflexya pierwsza. Y kongregatystowie, y dzieci między potempionemi! ó z iáka boiaźnia pracować ná zbáwienie potrzebá! Druga. Ze uszedł złodzi gniewu potemplonych, wielka łáská Boska! Komusz ia powinien pozdrowieniu MARYI. Zdrowy wyszedł, bo spiewał *Salve Regina*: mówił *Ave MARIA*. Przy pozdrowieniu MARYI, tuz łáská Boża ná wszystko. Podobami się pobożnego Medytatora reflexya o świętych trzech Krolach. *Obtulerunt munera, aurum, thus, & mirram, quae autem dona retulerunt salutatio JESU & MARIA, non est facile referre*. Oddáli trzy Krolowie złoto, mirrę, kádźidło; co zaś zá łáski odebráli, powitałszy JEZUSA y MARYA, nie łatwo zgadniełsz. *Salutacya MARYI* y licznych y wielkich łásk zrzodziło. Tylko słyszał Domek Loretański pozdrowienie Anielskie, o iák cudownych łásk domem! U konfederatow przeciwko Zygmuntowi III. háłło: *sanguis innoxius*, krew niewinna; u Krolá, JEZUS MARYA. Pozdrowiał z swoim woyskiem Krol MARYA, wziął łáskę, że zwyciężył. Kátáryzná Szwedká przed káżdą spáwa mawiała *Ave MARIA*, y káżdą spáwa domawiała się łáski u BOGA. Paciorki rózańcowe, koronkowe ráchuiacé, Zdrowaś MARYA, miewała aplikowane sobie wielkie łáski; iákże bez łáski być moze mowiacy? Biskup Krákowski Gągurat o wakuiacym myśli arcybiskupstwie Gnieźnieńskim: *trudna* widziała się innym, on że łatwa, sádził. *Si saluto Regiam, spero gratiam*. Niech się tylko pokłonię Krolowy, mam nádznieć łáski. Y nie zawiódł się. Był rázem y Biskupem Kráckowskim, y Prymasem lat 5. Skuteczniejszy u Krolowy niebá y ziemie káżdą salutacya. Pozdrawia y MARYA,

P3

RYA, o pewney nie watp łásce u BOGA. *Si saluto MARIAM, spero gratiam.* W dzień Zwiastowania Najswiętzey PANNY po zwyciężonych wielu trudnościach kościół S. TROYCY oddány w Krákovie S. Jáckowi. Był, co w głos krzycheł. Wielká to łáská Boska! Kiedysz przyszłá? w dzień pozdrowioney od Anioła MARYI. Kedy uroczyste salutacya MARYI, tam y łáská Boska. Nie może nie być *cali Gratianus*, kto iest salutator *marianus*. Probował ná publiczney w kościele oracyi ieden z łodalisów Pozdrowioney od Anioła MARYI. Y wypróbował.

U nas wyprobowanisz to propozycyá? Pozdrowienia nasze codzienne z łáská Boska chodzą? z áwzesh do nich nowe łáski Boskie przychodzą? Pozdrowiał Bernard S. w o-brazie MARYA, *Ave MARIA*, odpowiadał Bernardowi MARYA. *Ave Bernarde.* Ná podobna z árabiałsz łáskę pozdrowienia? Mowiemy łáskis Božey pełna, w sercu naszym iestże kora? przyczyniałsz iey náboženstwo do MARYI? O coby się łásk Božych do duszy nágromadziło! gdyby, co zdro-waš MARYA, to nowa od BOGA łáská. Zál się BOZE! Sálutacye MARYI, kłósy u nas bez ziarna, drzewa bez fru-ktu, bo y same salutacye czeze imiona. Gniewamy się pozdra-wiamy MARYA, bo wszystko náboženstwo w iedney gębie, y to w iákiey? Elżbieta Steniewska Marszałkowa Koronna w drodze przyiedzie do miástecká w samo południe, pyta gospo-darza. Dzwoniałsz tu ná pozdrowienia Najswiętzey PAN-NY. (záwze oná ráno, w południe, w wieczor pozdrowiała, lu-bo dzwonow nieślyżalá kościelnych) odpowie gospodarz. Od kilku dni nie dzwonia. Czemu? Dzwon sercá nie ma. Uważ-cie. Dzwon sercá nie ma, y nie masz pozdrowienia MARYI! Ani ptak, ani człowiek, ani żyjace, stworzenie, ani nábožen-

stwo

stwo MARYI życie bez sercá. Nie maia pozdrowienia nasze sercá? trupami są, do sercá BOGU y MARYI nie przypadaia. Rozważalá salutacya Anielska MARYA. *Cogitabas, qualis es-ses ista salutatio!* Myśli y nád naszymi, ále w inszy sposób. Cofz to zá salutacye! W gębie *ave*, w sercu grzech krzyczy *ve*; w gębie róże, w sercu ciernie; mnie pozdrowiała, Syná moiego zá-biiała! mnie w rozańcu kwiecista wiaia koronę, plota JÉZU-SOWI cierniowa! *Qualis salutatio!* Witac MARYA, á že-gnać się z cnota, mowic Anielskie pozdrowienie, á ledwo nie rázem wywoływać wszystkich czartow z piekła! pozdrowieniešz. tor iákie być łáskaw BOG, iáko być łáskáwa MARYA może ná tak okrutne salutacye? Słuchaymy Bonawentury S. *Liben-ter nos salutat cum gratia; si nos eam libenter salutamus cum Ave MARIA.* Rádá nas pozdrowia MARYA z łálka, kiedy my iá pozdrawiamy z ochotą? Iákiešz nasze *libenter*? iáka nášá we-śolość w pozdrawianiu MARYI? Dzwonia ráno, w południe; w wieczor, dzwonia ná rožaniec! ábo nie słuchamy, ábo tak, mruczemy zdrowaš Marya, że nie ma czego BOG słuchać! nie ma Najswiętza MARYA. Postępuie więcej Święty Ber-nardyn Seneński. *Si mille MARIA dicis in die devote, millies & MARIA resalutaris.* Tysiac rázy ná dzień pozdrawiaš nábo-żnie MARYA, tysiac rázy odpozdrawia cię MARYA. Iákiešz nasze náboženstwo? Pozdrowienie Anielskie powtarzamy, cofz? gęba nie Anielska! sercem nie Anielskim! S. Melchtyldá w o-twartym widziała niebie, Archanioła Gábryelá z choragwia, ná ktorey złotemi literámi nápisano. *Ave MARIA.* Bodayžešmy wszyscy z pod tej choragwi byli! bodayže nasze zdrowaš MA-RYA złotem niebo notowało! W Belgium zwyczaj; uroczy-šta mśza o Zwiastowaniu Najswiętzey PANNY spiewaia we frzodę suchedniowa, w adwent przededniem: mśzy tytuł: *aurea missa*

missa, złota msza dla zachości nabożeństwa. Nie bez osobliwych łask y spiewający y słuchający. Msze roratnie y dnia dzisiejszego, złotesz u nas! Pozdrowienia MARYI iak złotosz? podobno dla szpetności sumienia, y gęby niewymyrey iak błoto? Zaby się w błocie kochała, nie łaski Boskie. Złotemi niech będą siatkami pozdrowienia MARYI, pewny połow, łaska Boska. Co Apostoł Paweł do Rzymian o MARYI Pani pobożney, to iá mocniej o Pani niebá y ziemi MARYI do wszystkich. *Salutate MARIAM, quae multum laboravit in vobis ale y laborat.* Pozdrawiajmy MARYA! wiele, o wiele pracowała! y pracuje! żeby BOG ná nas był łaskaw. Przez tey ręce. (Poskárbiná łask wszystkich MARYA nazywa Idyotą) smutny bierze pociechę, chorý zdrowie, niewolnik wolność, grzesznik odpuszczenie, spráwiedliwy łaskę, wszyscy, co chcą nábożnie. Pozdrawiajmy MARYA, statecznie, ochotnie, nábożnie, po Anielsku, mamy łaskę u BOGA. Tę mam? czegoś nie mam? Západniycie co do iedney pochlebne gwiazdy, áfektu ludzkiego, západniycie niestateczne kłóczyce, życzliwości! mam dzień pełny, ieżeli mi iedno słońce łaski BOGA moiego przyświeca! Łaski ludzkie, łaski niżeli trzciniane słabsze, lada to wiatr pokruszy. *Maledictus, qui confidit, in homine!* przepadł, kto się ná tych wspierał. Łaska Boża nie wzruszona żadnym przypadkiem kolumna, polegających ná sobie bezpiecznie piastuje, y do ziemi doprowadzi obiecanej. Bądź pozdrowiona łaski Bożej pełna, dla siebie, nápełna dla nas, iako cię Bernard S. pozdrawiał! za łaska twoja niech będzie BOG ná nas łaskawy w życiu y w śmierci! czegoś chcesz więcej? O pełna łaski Maryal pełna pokora kłaniam ci się, pełnym sercem pozdrawiam cię. O łasko BOGA moiegol dla imienia Máryi, nápełni czeza duszę moję, bądźże ze mna y w życiu, y w śmierci!

KAZA-

KAZANIE

Ná Piątek kończący postne nabożeństwo,

NA zakończenie piątkowego przez post nabożeństwa zawołany, ná cały głos wołam, że się pracy nie podeymię. Iako zaczynać święte zwyczaję, pochwała jest bez końca, tak wzmocnione słabić, ábo kończyć nágana równa. Dáwnom się nieomylny z Alwara reguły nauczył. *Verbis capi adduntur infinita.* Za każdym początkiem, za każdym rzeczy autorem idzie nieskończoność sławy: dobry, ieżeli incepta ná chwagę: zły, ieżeli ná szkodę. Skończy się świat, nie skończy się imię Fundatorów królestw, zákonow, famulii, miast, y takichkolwiek inwencyi. *Primus y Felicianus* zawsze razem chodzą. Wielka fortuna, wielka sława, byc pierwszym w takieyżekolwiek chwały rodzań Inwentorem. Wielkimi się pisza literami słowa, które ábo cała oracya, ábo peryod zaczynała. Czynił wiele y wielkich cudow Pan JEZUS, naywiększym palcem Jan Święty wytyka pierwsze cudo. *Hoc fecit initium signorum.* A owe początki unywiania nog Apostołom, ktoreiz kiedy wieki chwala doś,ć? *Cepit lavare pedes discipulorum suorum.* Y to Ewangelia, że pokutne Magdaleny S. *cepit* z skończeniem światá swoich nieskończy admiracyi. *Cepit rigare pedes ejus.* Chwali długim panegirkiem Długosz początki postu dziewięćmiedzielnego w Polsce, łáie zaś dalszy h Polaków, ktorzy *ad instantiam ventris* ná instancya brzuchá, od tak świętych odeszli obyczaiow. Nigdy ostatnim u sławy nie będzie Bolesław Chabry, że pierwszy purpurę królewską, koronę y berło przynosił do Polkiy. Pierwszy kámięń ná fundamept kościoła Świę-

Świętych Piotra y Pawła Apostołów w Krákwie od Zygmun-
ta III. Krolá Polskiego założony z wielkim tryumfem, taki wziął
z soba nápis. *Sigismundus tertius Rex Poloniae & Sveciae, sue er-
ga DEUM religionis, erga Principem Apostolorum venerationis, er-
ga Societatem JESU liberalitatis, me firmum & constantem voluit
esse testem, & nunc, dum terra obruit testabor id inferis; & ve-
niente Christo, testabor id superis: credent utrique, quia saxum
dicit.* Pierwszy kámién wiecznym świadkiem będę krolowskiej
przeciwko BOGU miłości, przeciwko SS. Apostołom nábo-
żeństwa, ná zákon Jezuićki szczodroty, y teraz ziemia zá-
walony świadczyć to podziemnym kráiom będę, y przy ustá-
iacym świetle nie ustánę; dam świadectwo przed całym niebem
przy sádmie JEZUSA. Wierzyć wszyscy będą, bo kámién
mowi. Wierzę y iá, że być pierwszym kámiénem chwale-
bnych y świętych zwyczajów wteczna słáwa, być terminal-
nym, nie słáwá. Przeto nábożeństwu postnemu krzyżá Chry-
stusowego zá terminalna kolumnę nie stáwiam: ná niey *plus ultra*
piszę, nie: *non plus ultra*. Rzekę. Y po póście, nie powinno
być po pámięci méki JEZUSOWEY. Y w mowie y po mowie
niechcę zapominać w każdym momencie o naywiększey chwa-
le twoiey JEZU.

Ná dłuśieysza nábożnego piatku uroczystość, corocznym
zwyczajem przychodzi święto nayświętszey PANNY Boles-
ney. Kocha boleciacych nád Synem swoim zále nayżałośniej-
sza Mátká, im oko, im serce dáie, niemi się cieszy. Náteżay-
cie serdeczne nád JEZUSEM kondolencye, rázem serce JE-
ZUSOWE, rázem serce MARYI cieszyć. Możesz być wię-
ksza płaczow nábożnych pociechá? BOGA y MATKĘ Bo-
ska ciesza! W Gnieźnie y w bliskiey okolicy ludźie Krolá
Polskiego Władysłáwa Iágeloná znaczne szkody poczynili, w
[zbożach,

zbożach; w bydłach. Ná perswazyá pobożney Krolowy Iá-
dwigi, powracas Krol porábieráne stádá kazał, szkody ná-
grodzić; nie kontentá ieszcze Krolowa westchnie. *Lacrymas quis
restituet?* Łzy ktoś słusznie nágrodzi! Nie boycie się o podo-
bna też waszych strátę. Zbiera łzy nábożne Nayświętsza MA-
RYA, y morze łásk kázdéy płáczącego oká kropli odlewa.
Łzy nád boleciacym JEZUSEM wylane krzepna w perły, z
których káždéy brama się formuie do rádości niebieskich. *Sin-
gule porte, singule margarite.* Do Mátki Ludwiká Krolá Pol-
skiego y Węgierskiego, ále ustáwicznego práwie w Wegrzech
przyiachali postowie z Sandomierskiego do Krákówá z ta pro-
testácyá, że stać mieli przy dostoiności Syná iey, luboby in-
ne iáké Woiewodztwá odstáwały. Dziękowátá obszernie zá ży-
czliwość, á o státeczność áfektu prosítá. Przychodzi ná uro-
czystość dłuśieysza MARYA, kiedy się z nábożnymi áfektámi
naysolenniey popisuiemy przed JEZUSEM, dziękuić Mátká
zá Syná, notuie nábożeństwa wáśze, y im wieczna nádgrodę zá-
pisuie; ále żeby po póście, nie było po pámięci méki JEZUSO-
WEY, o słowo prosi. Tuby do Mátki bolesney serdecznie we-
stchnąć! *Eja Mater istud agas, Crucifixa sige plagas cordi meo va-
lide!* Święta Mátko to czyn próżę, Ukrzyżowanego niech no-
szyć rány w sercu codziennie! Ták ich wyraż, żeby y po pó-
ście znaczne, żadna nie pámięcia nie záraśtáły. Poturbowanym
śmiercia swoia Apostołom pokázuie się Pan JEZUS, iáko
wtorku wielkánocnego czwta Ewangelia, ránom w rękú y no-
gach przypatrować się káże. *Videte manus meas & pedes meos.
Luc. 24.* Turbuia się uczniowie? cóż zá lekárstwo turbacy-
om opiluie chorob nászych lekarz Zbáwiciel? Rány w rękach,
rány w nogach pokáże. *Quid turbati estis? videte manus meas,
& pedes meos.* Poturbuia igcey ręce zranione, nie utpokoia?
Prawda,

Prawda, najsukuteczniejszy pocieszyciel ręką, ale pełna złotych ran. Widzieć rany w ręku, w nogach, jest widzieć doły, w których się żywo pociechą grzebie. Widzieć rany, jest widzieć zrodziła nowych turbaczy! Suknia tylko podarła w okolicy, a tak się pomieszał, że zapłakał; rozumiał, że i tak suknia, tak Pan w ranach. Tylko to krzemię tej siły, im go głębiej stał rani; tym hojniej nie płacz łez, ale śmiech i takich stróli w iskrach skakających. Przeciesz na uleczenie turbaczy! Apostolskich, w ranach nog, y rak aptekę otwiera JEZUS. *Videte manus meas.* Najsukuteczniej serce naszych głębokie zale, rany goja JEZUSOWE. *O beata vulnera! o locus deliciarum & sanitatum!* Wzdychał do JEZUSOWYCH ran Laur. Iustinianus. O błogosławione rany! o domie delicyj! A S Augustyn przez ranę rak, widział serce JEZUSOWE. *Patent mihi viscera, per vulnera.* Otwiera rana serce ubóstwionej otwiera dom pociech. Serce otworzone, pociechą, zdrowie y wszystko Największa człowieczą turbacya, grzech! mam gotowe y na tę lekarstwo, jeżeli mam pamięć na rany Zbawicielowie. Tak nauczał S. Bernard. *Peccavi peccatum grande! turbatur conscientia, sed non perturbatur, quoniam vulnerum Domini recordabor.* Rany w ręku Chrystusowych są litery, gwoździe za pióro, krew za atrament, tem i imiona nasze w ręku swoich zapisał JEZUS. *In manibus meis descripsi te, Isai.* Ieszczeż pomieszanego serca niepokojem nie uspokoił? Pokopane i takież żągony w ranach JEZUSOWYCH Psalmistą widzi. *Foderunt manus meas, & pedes meos.* Na tym pokopaniu, nie ciernia, nie głogi, ale rany skie wzrastają kwiaty na pociechy patrzącym. *Videte manus! quid turbati estis?* Nigdy się Franciszek Asyjski nie turbował, zawsze w ręku, swoich, w nogach, w sercu rany nosił JEZUSOWE!

SOWE! Doymowały do żywego Krakowskiej dowocie Bärbarze Landze niezrozumiane bole, pocałowała nogi zranione JEZUSA, uspokojona dziękowała Panu wesoła za choroby, które ciało, nie duszę mieszały. Pewnie w zwierciadle ran JEZUSOWYCH obaczyli się w niepokoiach swoich y uczniowie; i jeszcze nie widzę wątpliwości pokoiu. Mój Panie już po wielkieynocy, już dni zmartwychwstania wesołego, na coż zranione ręce y nogi na oczy wystawiasz Aposto'skie? *Videte manus & pedes.* Y pod czas wielkonocy, y po wielkieynocy schodzić, tak z oczu, tak z serca JEZUS Ukrzyżowany nie powinien. Tak statecznego nabożeństwa y kościelne ucza zwyczaj. Począwszy od niedzieli wielkonocnej, aż do Wniebowstąpienia Pańskiego stoi po wszystkich kościołach na wielkim ołtarzu na iednej stronie resurrekcyi, y pascha, na drugiej Pan JEZUS ukrzyżowany. Już po poście! schować było poście obra y. Ey przeszedł pości! pamięć pośtnych aspektów każdego czasu nich nie przechodził. Y pod czas resurrexit, śpiewa nabożeństwo chrześcijańskie. *Qui passus es pro nobis.* Uważcie daley, w dzień czterdziesty po zmartwychwstaniu, wstępuje JEZUS do nieba, ustępuje z ołtarza resurrekcyi, krzyż zostaje. Nie ma miłosć JEZUSA Ukrzyżowanego czasu wymierzonego, poty. Y po poście ma swoje świętą, ma swoje ołtarze męką Pańską. Wszak w Maiu Znakżenie krzyża, koło świątek dni krzyżowe, w Wrześniu exaltacya. Od głowy codziennie krzyż zaczynamy JEZUSOW, y daliśmy zaraz sobie admonicyę, że codziennie głowa ludzka być powinna głowa Ukrzyżowanego. Chwała bez głowy, kto bez pamięci codzienney iłana na krzyżu. *Pro omnibus mortuus est Christus, ut qui vivunt jam non sibi vivant sed ei, qui pro ipsis mortuus est 2 ad Cor. 5.* Za wszystkich umarł Chrystus, żeby co żyła, już nie sobie żyli, ale temu, który za nich

nich umarł. Uczył Koryneczyków Apostoł Páweł, w nich nas wszytkich. Żyjesz codziennie codziennie ośmierci pamiętaj JEZUSOWEY. *Non sibi vivans, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* Dawney w pogaństwie Zmudzi opisuie zabobonne w pogrzebach swoich ceremonie Bielski y Miechowita. W świętych iáko oni nazywali, láfach, kázda familia osobne miała ognisko, ná którym palono trupy z kośćmi, y z szarami drożdżemí, przy ogniskach stawali stoliki, ná nich potrawy z maki ná kształt sęrá zrobione, y miód: rozumieli, że dusze umarłych w nocy przychodzą, y potraw zgotowanych żążywały. Gani pogańskie zwyczaje historyk chrześcijański, przeciesz przydaje: w tym chwalebni, że z czasem odchodzących od siebie krewnych y przyłacieł, nie pozwalala odchodzić pamięci ukochanych. W miłości JEZUSA Ukrzyżowanego, niepoydasz o lepsza chrześcianie! Zcierpiasz? żeby z odchodzącym czasem postnym, pamiętać nábożeństw postnych odchodzić? Po wielkich powodziach nie zaraz zálane wysychają polá: po wielkich pożarach ognia, nie zaraz ostydną popioły, pała się czas nie mały. Chybá w iskierce miłość náłzá ku JEZUSOWI tlała, chybá w kropli pływala, ieżeli z postnym słońcem gáśnie, ieżeli z postnemi płaczami wraz usycha. Wziął z soba do niebá rány JEZUS, y nosić ná cała wieczność będzie: iáko pisze Święty Ambroży. *Uulnera pro nobis suscepta celo inferre maluit, abolere noluit.* My tylko przez post nosić w nábożney pamięci będziemy? Dáwni Prusowie dáw rozrosty zá Bogá czcili, y bywało, że iáko drzewo zá spráwa czartowska zálwie zieleńiało, tak oni nieustájące ognie Bogu niecili swojemu. Nie dokaże więcę miłość náłzá ku JEZUSOWI? żeby drzewo krzyżowane nigdy niewiedło! żeby honor ukrzyżowanego zieleńiał zálwie, á sercá nábożeństwem gorące codzienna ofiarę palety. Mam pole,

pole, wybieć ná pochwałę pierwszych Polaków. Boże męki polach przy drodze wystáwiać zaczęli: sukcesorów swoich náuczyć chcieli, że nigdy ustáwać pamięć ukrzyżowanego nie powinna, zálwie w drodze, zálwie postępować ma doskonałey. Do Filipensów pisze Apostoł Páweł, y co słowo, to adhortacya do státeczney świętych zwyczajów exekucyi. *Itaque fratres mei charissimi, gaudium meum, corona mea, sic in Domino stete.* Bracia moi najmilsi, pociecho moia, korono moia, tak w Pánu y przy Pánu stoycie! Rozumieyćie, że podobna exhortacya czynia do nas święci Strozowie nási. Bracia to nási, iáko ich X. Skárgá nazywa. Post przechodzi: tak iákości zaczęli, stoycie przy JEZUSIE. *Sic in Domino stete!* Cieszcie pamięcia nieustájące! żebyście ná pochwałę záoobili u JEZUSA. *Gaudium meum, corona mea.* Pociecho moia, korono moia. Pewien pociech wiecznych, pewien królestwa niebieskiego, kogo tak chwalebnym ugodni BOG tytułem. *Gaudium meum, corona mea!* Jędrzeiowi Olszowskiemu Podkancle- rzemu ná ten czas Koronnemu w testámencie swoim piękna zostáwił pochwałę Król Michał. Zá wielkie życzliwości, wielkie oddáię dzięki, osobliwie, że do ostatniego tchu mego státeczna rada y praca asystował. *Gratum affectum testor, quod mihi ad ultimum usque spiritum constanti consilio & opera adstiterit.* Kończemy post: także dalsze do JEZUSA ukrzyżowanego nábożeństwá resporządzmy, żebyśmy áfektý nasze, posty nasze, święte ná cześć JEZUSA zwyczaje dopiero kończyli, kiedy życie. Duch w nas przy śmierci wstąpi, ieżeli mił ści nászej przyzna JEZUS. *Usque ad ultimum spiritum mihi adstiterit constanti obsequio & opera.* Y ten y ten, od postnych dopiero cścił nábożeństw, kiedy duch z ciałá. Wołał ná swoje dzieci Augustyn S. (Biskupem był y Oycem wszytkich) Pueri.

*Pueri, hora novissima est! proficite, currite, crescite; novissima hora est! Dzieci! ostatnia godzina! postępujcie, chodźcie, rośnijcie, ostatnia godzina jest! Wszyscyśmy u JEZUSA dzieci, Ojcem naszym ukrzyżowany jest. Dzieci! ostatnia postu i dzie godzina! to ustawać w zaczętych do męki JEZUSOWEY nabożeństwach? Proficite. Ustanie post? niech święte nie ustanie obyczaje! Przechodzi post? wy w nabożnych podźcie dalej drożkach. Currite. Jeżeli nie codzień przynajmniej co tydzień niech będzie miły JEZUSOWI pamięci na mękę jego przyrostek. Crescite. Y po poście porydźcie, poiedziecie podle Bóży męki, obaczycie czyli w domu, czyli kędy obraz JEZUSA ukrzyżowanego, postępujcie, proficite! krotkim westchnieniem od rany nog, do rany rak, y sercá podźcie, całujcie, dziękujcie, kłaniajcie, o miłosierdzie żebrzcie. w rany JEZUSOWE duszę y zbawienie składajcie. Podał sposób codzienny o sobie pamięci S. Gertrudzie JEZUS. Mówił. Kto nie swoje ale cudza czyni wola, oddaie mu poimanie. Lekce cię waży, ty się nie turbuiesz! oddaiesz przedanie za trzydzięści srebrników: spowiadasz się? czcisz mnie oskárżonego: biczujesz, nie wygadzasz cię: oddaiesz ubiczowanie, słuchasz ochotnie strasznych, cierniowa koronę. Wyciąga kto ręce do ubogiego, oddaie ukrzyżowanie, konających cieszę, umarłych grzebie, to śmierci moiej pamięć y nądgradá. Chwyćmy się łatwego sposobu, y w poście, y po poście. Nie dawno we Lwowie na Annwerlarzu wielkiej pamięci Jegomci Pána Krákovskiego, Hetmana W. K. nád kátáfką wistał kompartyment, na którym wymalowana Srzeniawa, nád ta miesiąc wydający się tak w zwierciadle, w krzyszałowych wodach; Nápis czytać było. *Semper in his spectabitur absens.* Tak pełne życzliwych na zawsze áfektów kiedyś przeczytał zápis, we-*

stchna-

stchnałem serdecznie. Miłysz BOZE! życzliwy człowiek pamięta o człowieku káżdego czasu! *semper*, á o BOGU człowieku tylko czasem rozmyślać będzie! y to iáko? To sobie krwawemi pracami na dłuższą pamięć nie zárobil? Y pod czas postu, y po poście BOG człowiek o zbawieniu myśli moim, iá o Zbawicielu zápomnię po poście? Y zá brzeg postny trzy czyste wylewajcie, rozplywajcie się w święte powodzi nieustających nabożeństw sercá chrześciańskie! żeby w tych widział się, y wydawał záwsze Wódz zbawienia nášzego, JEZUS Ukrzyżowany. *Semper in his spectabitur!* O JEZU káżdego momentu o mnie żadney pamięci niegodnym pamiętający! y po poście bądź na moim oku często, na myśli iáko náyczęście, w sercu záwsze. *Amor meus crucifixus est.* Poście, ále y w całym życiu, y w śmierci, miłość, moia ukrzyżowany jest.

K A Z A N I E NA WIELKI PIĄTEK.

Passio Domini nostri JESU Christi secundum Matthaeum, secundum Marcum, Lucam, Joannem.

ZE w náywiększej u ludzi konfyderacyi tytuły, byle się zwzmianká o kim w dyskursie wśczelá, zaraz pyta, iákoże się zowie? coż ma zá urząd? y mnie na pierwsza á nie na jednę idzie uwagę tytuł nád męka JEZUSOWA zápisany. *Passio Domini.* Náprzód pytam. Czemusz iáko innym życia JEZUSOWEGO, sprawom, iáko męce, codziennego pomśzałach akcessu nie przydano! *Evangelium secundum Matthaeum.* Abo to męka JEZUSOWA nie Ewangelia? Zai się

R

BOZE!

BOZE! u wielu y z chrześcijaństwa iakby nie Ewangelia? Czytamy, słuchamy, co cierpiał JEZUS, co? ábo mało ábo nie nie násladujemy! ábo mało ábo nie złego życia nie poprówujemy! ábo mało, ábo nie nie dziękujemy! toto wiara! Słuchajcie Augustyna S. *Fides appellata est ab eo, quod fit. Prima syllaba à facto, secunda à dicto. Dicis credo, fac, quod dicis, & fides est.* Wiara od tego nazwana, że czyni. Pierwsza sylaba imię bierze od ręki, druga od gęby. Mowisz, że wierzysz, co czytasz, ábo słyszysz o nasze JEZUSOWEY, czyni, co mowisz, dopieroś wypróbował, że wierzysz. Ostrzeż przyczyna wierze nie oświecany Biskup Salvianus, *hodayze ná zdrowie! ad salutem! Mutimur nomen! Evangelia legunt, & impudet sunt! Christum consentur, & omnia alia, quam Christus faciunt!* Kłaniamy imię wiernych chrześcian! Ewangelia czytamy, á niewstydy kochamy! Chrystusa wyznawamy ośty, á życiem się go! zápiaramy! wszystko co innego, nie co Chrystus, czynimy! *Fac, quod dicis, & fides est.* Ale, że iá wierzę nie tylko o ślepey, ále y bezgębney wierze u słuchacza, czyni męźnie, nie pyta się dwornie, co wierzy, do inney z tytułu idę reflexyi. *Passio Domini.* Męka Pána. Iakiegoś? Pána! którego kmięciem Adam swiata całego Pan: iako w piołnce Bogarodzicá spiewamy. Męka Pána! ktoremu niebo y ziemia służy. To y najwyższych Pánów afflikeye y męki dosiagáia? Nikogo áni zácnosć urodzenia, áni dostátek fortuny, áni wysokość godności od cierpienia nie wyimuje. Widział Moyżesz Pána w posrzedku ciernia: Jan S ná tronie bóránká zabitego, czyta cały świat ná krzyżu tytuł krolewski. Nie tylko prostych bóránów węg, ále y pańskich bóránków złete runá do samey skory, á często y z skora wyostrzone ná cudza ránc nożyce strzyga, leśt w kościele jedna do roku, po domach Pańskich

skich, codzień *Dominica Passionis*, to leśt dzień Pański dzień męki. Azasf się nie ná słuchamy! ze y ná wieśniackich chatach, y po pańskich pałacach swoi wroble skrzecza. Cierp, cierp! Idzie pod młot żelazo proste, idzie y złoto, krol metalow. Rabie śiekiera poziome chrosty, rabie y grozne wysokim obłokom iodły. Y owszem im kto dostátnieysz fortunat, wyższy Honoriusz, tym záłośnieysz Pacyent. Więcej ciernia przy róśleyzey róży; więcej dymu, gdzie więcej ognia; więcej w więkšej koronie złotá y kámeni, więcej tesz ciężaru. Przed Kárdynałem, Prymasem, y Arcybiskupem, Gnieźnieńskim, Młclátem Rádzieiewskim zálił się ná prace y ciężkości swoie Jan III. Krol Polski. Nayásnieysz Pánie odpowiedział Prymas, im kto wyżey w táżni siedzi, tym się lepiej poci. Więkzejgo honoru y fortuny dziedzictwo, częstsz y cięższe poty. A iak tytuł męki Pańskiey *Passio Domini* uczy, że nie tylko poddáni, ále y Pánowie cierpia, iak, wszystkim w przykładzie cierpiacego JEZUSA skuteczna pociechę pokázuie. *Voluntaria Domini passio, nostra est; necessaria consolatio.* Mówi Augustyn S. *Dominus voluntate passus est, nos necessitate; ille miseratione, nos conditione; ejus exemplo muniti dicamus; si ille, quia nos? & quemadmodum ille, sic nos?* Dobrowolna Pána náleżgo męká, konieczna ná wszystkie smutki pociechá. Pan cierpiał z dobrej woli, my z potrzeby; Pan z komnizeracyi, my z ludzkiey kondycyi. Jeżeli on cierpiał, czemuś nie my! iako on, czemuś my nie iak? Złość nieznosna stękać słudze pod gátaśka, kiedy Pan pod sekátym wesół drzewem! głupstwo umykać gębę od kieliszká niesmacznego słudze, kiedy Pan kielich męki z wesola ochota piie. *Passio Domini.* Rzecz to Pańska, poddánemu cierpieć z Pánem. Ugodnia y ułátwia cierpienia trudnosć, Pan zá służy y z służy cierpiacy! Ale do trzej

cley ná tytuł reflexyi spieszę. Męká JEZUSOWA pisana od Máteusza, Łukasza, Márka, y Jáná Ewangelisty. Aż czterech pisali! Wypisali y opisali wszystkie tak: iák jest w sobie? Każda passya, *secundum Matthaeum, Lucam, &c.* nie *secundum se*, według Mateusza nie według siebie. Nikt ieszcze równym piórem męki nie opisał JEZUSOWEY, y nie opisał. Słusznie S. Leo Papież. *Non potest deficere, quod dicatur, dum nunquam potest satis esse, quod dicitur.* Pisz tomy, ieden, drugi, trzeci, o męce JEZUSOWEY, każdemu przypiszę Jáná S. dekret. *Multa alia fecit, passus JESUS, quae non sunt scripta in libro isto.* Pisało o męce Pańskiej czterech Ewangelistów, żaden *periodum magnam* nie nápiął, zostawili, co byśmy y my pisali. Godzi się każdemu z nas być Ewangelistą, być Ewangelistką męki JEZUSOWEY. Do każdego z nas, co do Tytá pisze Apostoł Páweł. *Vigila, opus fac Evangeliste.* Ani tu piora, ani inkaustu, ani pápiernu potrzebá, ále życia, po którymby znać było, że za nas BOG umarł. Tak człowiek żyć powinien, żeby z każdej sprawy świat cały czytał śmierć y mękę JEZUSOWĄ. Nie poydę ja w głębia tájemnic męki Pańskiej; iákóm zaczął od tytułu, tak y dálej chodzić tylko po brzegu będę, głębokość męki JEZUSOWEY zostawuję głębokim medytacyom słuchacza nábożnego. Rozmyślania ważne, y mowa moia niechże nie będzie męka JEZUSA, *Passio Domini*, ále niech będzie pociecha, chwała, miłość.

Zágęścili się byli po Polsce zwierciadła, y boday się żadnym czasem nie stukły! które mękę JEZUSOWĄ przychodzącym do siebie ná oczy wystawiały, w różnych obrazach. Winzowałem náprzód religii chrześcijańskiej nowiny, że dotad instrumenta ciężkiej próżności, ná modne ostarzyki poszły, enocie y pobożności. Szacuję szkło zwierciadłowe drożey

żey niżeli dyamenty; BOGA nośi, BOGA pokázuie! Aza też poprzesztána krzyśtały swoim pochlebować kłamiwie Pulcheryom! z prawda chodza, bo z JEZUSEM ukrzyżowanym. Winzuję y zwierciadłom szczęścia, nikt się do tych czas tak godny w krzyśtałach nie przegladał. Przecięż się doczekał Syn Boży u synow y corek ludzkich respektu! ná zwierciadłach go kłáda, tak w rány iego, iák z zwierciadła będą się zápatrować. Tuby właściwie pisać z Apostoła! *Nunc autem videmus per speculum.* Y częste w zwierciadło patrzenie zárobić ná widzenie może BOGA, tylko żeby pierwey ná niebo, niżeli ná szkło oczy obracało. Patrz w krzyśtał, patrz rázem w duszę! Twarz dla oka ludzkiego tak troskliwie piękisz, czemuśz nie piękniey dla Boskiego duszę? Nie cierpię brudu y makuł ná twarzy? czemuśz cierpić ná duszy? Ná którym krzyśtałe ukrzyżowanego JEZUSA widzę, w iednym zwierciadle widzę dwoiste. Rány JEZUSOWE ná szkło, cudneśz to zwierciadło! Łátwo ślicznie, ko się w tym często przeglada. Pokázuie brud najmniejszy, tusz krew ná obmycie, y ná wszelka ozdobę, z która się popisowała S. Agnieszka. *Sanguis ejus ornavit genas meas.* Ogdyby każdego człowieka życie podobnym zwierciadłem! ogdyby doskonałym! żeby w obyczajach naszych wyraźniey świat cały widział śmierć y mękę JEZUSOWĄ! niżeli ja widzi, ábo po zwierciadłach, ábo po obrazach. Mamy w oczach naszych krzyśtały, o niechże te nie iákie insze osobki, ále iedynie JEZUSA ukrzyżowanego pokázuia! iákó pokázowały oczy W. X. Bernarda Kolnaga S.I. W tym nie chciałbym mieć człowieka zwierciadłem: dopiero cię pokaze, odeydz ná krok, y cienia twoiego nie widać; przydzie kto drugi, trzeci, czwarty, do zwierciadła, reprezentuie każdego. Tak przenosić ná siebie JEzusa

Ukrzyżowanego' powinien chrześcjanin, żeby go w káżdey okázyi, y to tedyńie pokázował. Ani w tym zwierciadłowe podobieństwo zalecam człowiekowi, co w nim mędrzec Rzymski Seneká gáni. *Non quidquam facit, sed offendit.* Nic nie robi zwierciadło, tylko pokazuje. Cierpieć, pracować, iáko cierpiat, iáko pracował JEZUS, náleży człowiekowi, dopiero pokaże ná sobie światu mękę JEZUSOWĄ. Záchorował śmiertelnie Ludwik 14, Krol Francuski, iák się zegnał z brátem sukcesorem swoim, wystuchał Labbe, y nápiśał. *Fac, Gallia credat intra hominem latitare DEUM! Sic sceptrum teneret, sic ageret Rex ipse, DEUS!* Iá do dośu, ty ná tron, iákże żyi żeby wierzyłá Francya, że BOG żyie w człowieku utáiony! Iákby rządził, iákby postępował, gdyby berło BOG piástował. Nie ínsza do káżdego z nas od wiáry chrześcjanínskiej adhortacya. Od Chrystusa chrześcjanin? iákże żyi! żeby świat iezeli nie widzi, przynajmniey wierzył, że w człowieku BOG, umęczoney żyie! Iákby myślił, iákby mówił, iákby sobie y w tey y owey okázyi postąpił JEZUS. O coby to zá tytuł był człowieka! gdyby mu niebo przyznało, Y ten, y ow, w codziennych obyczaiach ístny Pan JEZUS. Pierwsi w Polsce Arcybiskupi byli; w Gnieźnie Wilibaldus Włoch, w Krákwie Prochorus, Francuz, herb obudwu iednakisz, krzyż Chrystusow, którym z Chrystusem iák ródá cała Polska byłá, znać y stąd było, że ledwo nie wśzytkie famiie (iáko piśze Domalewicz Gnieźnieńskich Arcybiskupow historyk) do oyczystych herbow krzyż JEZUSOW przydawali. Czytać ná on czas było JEZUSA u Łolakow y z życia, y z herbow. Ogdyby y ná twarzach nászych, iák się skromność, iáskáwość, światobliwość rwarzy, JEZUSOWEY wydawałá, żeby o káżdym człowieku mówić się mogło pełna pochwała, co o Krolu Francuskim

cuskim nápiśał Labbe. *Et toto DEUS ore patet.* Bodayże miał JEZUS rowne do dzieci swoich szczęście, iákie mieli do Delphina Francuskiego Rodzicy swoi. *Delphinus utrumque ore, oculis & fronte refert. Tereffia tota, totusque est in prole Pater.* Znać w káżdey akcyi JEZUSA, znać w káżdym okámgnieniu, znać w káżdym czołá y oká geście. U Izaiasza Proroká czytać káżdemu człowiekowi nápiśane w rękach swoich imię BOG káże. *Ecce in manibus meis descripsi te.* Nábożny ná wielki Piątek medytator rozblera Prorockie słowa, y pokorna interrogacya, do cierpiącego JEZUSA wzdycha. *Tantumne in manibus! in toto corpore vulnerato amorem lego meum, & totum me.* Nie tylko Pánie w ręku twoich zápiśaleś imię, ná całym cieie miłość moję czytam zápiśana, o iák wielkim charakterem! káżdá rána, literá *ma, wicula.* *Reddamus vicem Christo o anima!* mówi tenże. *Scribam & ego Christum in toto me.* *Leger in manibus & corpore Christi, legatur Christus passus in manibus meis.* Duszo moja oddaymy piękne wet zá wet JEZUSOWI ile można. Czytam się w ręku y ránach JEZUSOWYCH, niechże świat cały JEZUSA czyta w ręku to iest w sprawach moich. *Totus nobis figatur in corde, qui totus pro nobis fixus est in cruce.* Xiążecce medytacyami o męce Pantkney zástapieney dał tytuł W. X. Jan Morawski. S. I. *Viva Christi passi effigies.* Żywe JEZUSA cierpiącego wyobrażenie. O gdyby z podobnym tytułem káżdego człowieka życie chodziło! o gdyby żył w obyczaiach nászych JEZUS umęczony. S. Chryzolog Biskup Izaiasza Proroká názywa y Ewangelistá, iák wyrażnie w piśmach swoich opisał mękę JEZUSOWĄ. *Isaias Propheta ita aperte mysteria Christi ob oculos legentium ponit, ut non minus sit Evangelista, quam Prophetá.* O gdyby więcej między chrześcjanstwem Izaiaszow! w których-

ktorychby piśmie, ale wyraźniej w obyczajach oczy patrzących mękę JEZUSOWĄ widziały! Często między światowemi satyrę przemieniłby prawdziwemu chrześcianinowi na pochwałę. Przymowka to y chwalebney skromności. Chodzi iak Boże umęczenie. Niech skromność chrześciańska umęczy oko y ucho, żeby owo bezpiecznie nie patrzało, dopieroż niebezpiecznie! to nie słuchało dwornie, albo z szkoda cudzego imienia, a obraza sumienia swojego, piękneż to będzie umęczenie! Rad na taka scenę BOG, rad świat rozumny patrzy. Miłość JEZUSOWA niech męczy serce, żeby wolne, dopieroż swawolne wymorzywszy afekt, miłości żyło Chrystusowej, z ta się całym sobą przed niebem y ziemią odzywało. Miłość, moja ukrzyżowany jest. Serce tak umartwione, piękneż to oczom Boskim umęczenie! Niech chrześciańskie umartwienie dla miłości JEZUSA w jedną ranę zamienionego męczy ciało, to postami to postami, to dyscyplinami, kiedy czas y siła pozwala, miasto włosiennicy brał pancerz na gołe ciało do tańca Stefan Czarnecki wielki y u cnoty rycerz. Piękneż to Boże umęczenie oczom Pana ubiczowanego! Niech ręce na cudzą szkodę wyciągnięte kurczy wzgląd na ręce ukrzyżowanego JEZUSA, nogi na złe postęпки zapuszczone niech na lepszą drogę wraca respekt na nogi JEZUSOWE do krzyża przybite, niech głowę ciernie otacza JEZUSOWE, żeby złe myśli wolnego przysięgu nie miały, niech całego człowieka obyczaje układa żywa pamięć na przykłady JEZUSOWE, będzie umęczenie Boże, piękny widok oczom nieba y świata. Koryneczyków swoich nazywa Apostoł Paweł listem Chrystusowym. *Epistola vos estis Christi.* 2. ad cor. 3. Y do nas to pisano. Kto list czyta, zna Pana listu z charakteru, z podpisu, z pieczęci. Co człowiek, to list JEZUSOW, niechże na sobie imię, charakter, pieczęć

część nośi JEZUSOWĄ. Rany Chrystusowe, to litery, to pieczęć. Za czasu Długosza (iako on pisał) nie były jeszcze w zwyczaju kazania pogrzebowe, więc po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, Kardynała y Biskupa Krakowskiego listy po Polszcze rozpisał, tak wyraźnym stylem życia y akcyi Biskupich, że widzieć się sobie Biskupa zdali, co list czytali, y winiszowali historyką Xiążęciu. Zaden pędzel malarzski tak wymalować Kardynała Oleśnickiego nie mógł, iako go piero Długoszowe, żywo na oczy całego świata wystawiło. *Vos estis epistola Christi.* Listem Chrystusowym człowiek, bodayże równa żywością śmierć JEZUSOWA oznajmiał! bodayże kto patrzy na obyczaje człowieka, mękę z nich czytał Pana swotego! Prokulfus wtorry Arcybiskup Krakowski (było wszystkich siedmiu Cudzoziemców, sprowadził wiele xiąg do Polski (bo Polaków na ten czas zbrotła, teką, żelazo xięgą, szablą piero, kátamarz kark nieprzyjacielski, krew inkaukt) nązbierał młodzi polskley, sam czytać, pisać, y dalszych szkół uczyć, żeby czym prędzey miał zgodnych Professorow do uczenia wiary, do opowiadania Chrystusa ukrzyżowanego. Arcybiskupiey pracy przypisał pochwałę Elogiastes. *Multos deduxit libros, ipse unus pro multis: in illo melius legebatur, quam in libris, quod de Christo docebat.* Wiele xiąg sprowadził, sam jeden lepsza xiążką za wszystkie, wyraźniej z życia iego czytać było JEZUSA, niżeli z drukow. Zbieramy drogim kosztem nábożne o męce Jezusowej xiążeczki, przenośmy raczey na obyczaje, co w świętych czytamy papierach, zwyciężaymy xięgi życiem JEZUSOWI podobnym, żeby piękniey w akcyach naszych czytał świat mękę Chrystusową, niżeli w xięgach. Bonawentury biblioteka JEZUS był ukrzyżowany, bodayże obyczaje nasze biblioteka byty, męki y życia JEZUSOWEGO! Od xiążek Prokulfowych prze-
S
nieśmy

nieśmy oko do listów Apostoła Páwła. Piſze on do uczniów ſwoich. *Semper mortificationem in corpore mortali circumferentes, ut vita JESU manifestetur in corporibus nostris.* Zawsze umartwienie ná śmiertelnym ciele nośmy, żeby życie Jezusowe świat widział ná ciałach naszych iáwne. Patrzcie! umartwienie manifestacya życia JEZUSOWEGO. Kiedy człowiek nie pozwala, co chce, ciału, martwi chęci; inklinacye, áfekty, w ten czas się piſze, ábo obraz maluje, któryby w nim mękę wyiawiał JEZUSOWA. Przedni w Rzymie malarz odmalował Cesarza, któremu pokorny Rzym, prowincye dalekie y państwa pod nogi skłaniał: ślali niektórzy Senatorowie malarza, że Rzym trochę krzywo y garbato wystawił: stojący przy Cesarzkiej stronie bronili. *Sed Caesarem bene expressit, in imagine vivis!* Ale Cesarza potrafił arcydobrze, żyje w obrazie! Ná umartwienie człowieka skarżyć się ciało będzie. Poſty twarz suſza, szarpia grzbiet dyscypliny, krzywia y orza głowę płacze, łamia klęcznia długie, kolaná: ślania modlitwy y nie spania, poida kwerele zá panegiryk, ieżeli miłość Ukrzyżowanego da świadectwo. *Sed Christum passum bene expressit.* Ale JEZUSA umęczonego tak wydał, że w nim żyć się widzi JEZUS cierpiący. Ná człowiekiem umartwionym piſałyby tytuł, który dał xiaſce ſwoiey W. X. Káſper Drużbicki podátacy sto sposobow rozmyślania mękę JEZUSOWA. *JESUS passus.* JEZUS cierpiący. Do świętych myśli y rozmow o męce pańskiej więcej przydawać Filipensom rádź! Apostoł Páweł. Coſz? Zeby to w sobie czuli y nośili, co w sobie czuł y nośił JEZUS. *Hoc sentite in vobis, quod et in Christo JESU.* Ad Philip: 2. Nie myśleć tylko, nie gadać tylko, ále nośić ná sobie bole JEZUSOWE, człowieká káżdego obligacya. Namawia do podobieństwa przykładem nayboleśniefza Mátká MARYA, nazwana *Concrucifixa*, Społ-

ukrzy-

ukrzyżowana. Ná ramięch nośił Anchizeſa Aeneasz; ná ciałych nas nośmy, y wynośmy lepsze dzieci Oycá naszego JEZUSA. Nominat Lwowski Jan Długosz od dzieciństwa, często przez rok mawiał z pamięci mękę Chrystusowa, z wielkim nábożeństwem, z rownym pożytkiem: iáko mu przypisał historyk. Czytał świat historya polska w piſmach jego, JEZUSOWA w życiu. Podobnym obyczajem słuchaćby ábo czytać męki Chrystusowej, po części przez poſt, ciałey w ten tydzień! zeby odtąd co akcyja, to była żywa, historya męki JEZUSOWEY.

Tákimże szczęściem paſſya wielkotygodniowa rozmyślamy? Tákimże stylem, historya cierpiącego Pána piſzemy, ozdobić nie tak w ſłowa, iáko w rzecz podobna historycy? Y iednego punktu, y iednego incifum męki zbawicielowej, ná zápiſaney światowemí charakterami xiędze życia bibulaſtego nie widzē! Wielkie nie u mnie przykádow JEZUSOWYCH! Nie dawno Pan Polski goſcia u ſiebie Zákonniká, pobożnoſcia y rozumem poważnego záproſił do domowej káplicy, cudzoziemskie pokázuie *raritates*, odſłania obrazy; záſłużyły, żeby pod wieczna záſłona pokutowały. Marnotrawne ledwo nie wſzytkie były, y przy koſzuli się nie zoſtały, á tym grzeſzeły więcej, że y świętych odzieráły. Widzieć było Adáma y Ewę nágich! Wawrzyńca S. ná kráćie, SS. Pánny y meczenniczki tak, iák ich męczono; y cięższy tyran był ná świętych Pańskich nágość obrazow, niżeli kát zabíiaacy. Ledwo podnieſie oko Zákonnik, czym prędzey ie ſpuſzcza, wychodzi, do konfidentá ſwoiego y Pańskiego rzecz cicho, tak iednak, że Pan mógł ſłyſzeć. *Hic ego nil Sancti, nihil DEI video!* W tej káplicy nie iá tu świętego, nie BUGA nie widzę. Coſz zá obrazy w ſercu naszym! coſz zá obraſki w myſlach? co zá malowidła w áfektach? bo-

S 2

dayże-

dayżeby JEZUS dla miłości moiej ze wſzykiego odarty! obnażony! nawet y kości nągie! poſzarpały okrutne dyſcypliny, rozgi, ſańcuſzki przy pręgierzu. Ach y cienia JEZUSA cierpiacego nie widzę w zaſtapionej ſzpętniej nągością mi duszy. Gdzieſz ſukienką ſaſki Boſkiej? gdzie ozdoba krwi y zaſług Chryſtufowych? gdzie podobieństwo ſpraw Boſkich? *Hic ego nihil Sancti, nihil DEI video!* Malowany ze mnie chreſzczanin bez koloru cnoty! Nądemna żałoſnie wzdycha Biſkup Salvi-anus. *Ubi eſt imitatio DEI, & Chriſti?* Kędyſz ieſt naśladowanie BOGA y Chryſtufa? JEZUS dla miłości zbawienia moiego od poczęcia w pracy y mece. O nim Dawid. *Dolor meus in conſpectu meo ſemper.* Zawsze to widział y równie bolał, co w ogroycu raz wydał. *Defecit in dolore vita mea, & anni mei in gemitibus.* Zkaż nigdy ſię w całym życiu nie roześmiał. Já od pierwſzych lat moich cały w próżnowaniu, cały w ſwiątowych próżnościach, cały w lekkich weſełoſciach! JEZUS ieſt jedna rana od głowy aż do ſtopy; zdrowej czaſtki niezoſtawiło okrucieństwo. Coſz já nie czynię dla wygody ciała? żeby ſię go najmnieyſza nie dotknęła przykreść, pracę niezmordowany, choćby ſię uprzykrzyć wſzytkim. Toſz to we mnie obraz JEZUSA? *Hic nihil eſt DEI!* Przeżyłoby niekrore męki Chryſtufowej tajemnice, a w kaſzdey przyſć do ſiebie z żywa aplikacya. JEZUS w ogroycu prawie kona, przecieſz godzinę, druga, trzecia, modli! u mnie moment modlitwy, godzina! mſza pułgodzinna dniem, kázanie przydłuſzſze rokiem; a lada zabawka y ſłaboſtką, tyſiąc ſił, żeby zwyczajne ſkroć, wygubić nábożeństwo. Aż do krwawego potu myſli o mnie moy JEZUS! poſtałaſz w głowie moiej myſl pracowita o zbawieniu! Codzienne goſpodarſtwa, y ſrafobliwe o fortunę, o honor, zabiegi, o co potu ledwo niekrwawego popiły!

piły! miłości JEZUSA ukrzyżowanego ieſzczem! podobno ieſt jedna kropelka nie poczęſtował! Na ieſdnej wadze JEZUSA Judaſz kładzie, na ktorej trzydzieſci ſrebrników, nie wymawia głupiej przedaży uczniowi Náuczyciel nieoſzacowany. O iák iák ſię drogo ſzacuję! o iák ciężko lekkie powaſzania znofzę! iák na ſwoiej wadze złota głowa! iák drogi kámiień! tylkoby do koron! tylkoby do pierwſzych aſtymacy! perła! *Ubi eſt imitatio Chriſti?* Tenże to u mnie obraz JEZUSA cierpiacego? JEZUSOWA męka morzem! *Magna eſt, velut mare, contritio.* Cierpienia náſze, utrąpienia náſze, rzeczki to, y prędko przecho-dza, y nie pełna bolow powodźia oblewaia. Ubogiſz! ale zdrowy. Wielki doſtátek zdrowie. Choryſz? ale ſoſzko tylko nie róże pieſzczone ſciela: Jowiſz iák na ciebie Troiſz poſtaie, ale Apollo za toba. Ciałym morzem wylały na JEZUSA bole, kontem-ptry, náſmiewiſka, kálumnie, nieprzyiaciele, zázdroſci, okru-cieństwa. Od ogroycá kaſzdy moment, Tyran: kaſzda męka morzem: Judaſzow, Herodow, náſmiewcow, kátow, rozboynikow, ſotrow wojská. Męka JEZUSOWA, noc ſtráſzna bez błyſzczacej gwiazdki, zima okropna bez ciepłego promiienia, las rozboyniczny bez kwiatká. Ma w iákimkolwiek ſrafunku czło-wiek pocieſzycielá, a przecie nieutulenie płácz. *Ubi eſt imitatio Chriſti?* Nie znać, ach nie znać w niedoſkliwym życiu JEZU-SA cierpiacego! Wielkiej náuki y cnoty maſz, W.X. Tomáſz Młodźianowski Jezuita, dowiedział ſię o liſcie na ſiebie piſa-nym, prawdziwiej o paſzkwilu, ani ſię ruſzył do piora na obronę, tylko do Stárſzego nápiſał. *Jesus autem tacebat.* JEZUS zaſ milczał. Przeczytaſz krotki liſt Stárſzy, miał rzec do ſwoiego Sekretarza. Znać tu Duchá Boſkiego! ſłow máło, ale JEZufowej cierpliwoſci doſyć! Lada ſłowo przykre, lada báieczka, lada liſtek oſtrzym piórem nápiſany, coſz ze mnie nieczy-

żowani z JEZUSEM Piotrowie, Jędrzejowie, Páwłowie, Franciszkowie, Kátarzyny Seneńskie, y niezliczeni inni násmie-
wać się z szpetnych náśladowania niedoskonałego kolorow będą.
Ecce quasi unus ex nobis! O tosz ieden z náśladowców JEZUSA!
otosz obraz męki y śmierci JEzusewey! otosz życie y obyczaje
chrześcijańskie! czytaćze tu áby iedną notę, ktoraby poká-
zowała: iest tu wiára iest! że BOG cierpiał y umarł dla czło-
wieká! *Ecce quasi unus!* Y mizernego niby *quasi* ná żadney nie
widać sprawce, ktoraby przynajmniej ná umbry wydawała
skromność, umartwienie, cierpliwość, miłość nieprzyjaciół JE-
ZUSOWA! *Induimini Dominum nostrum JESUM.* Czasby przy-
oblecz się w JEZUSA, pokornego, cichego, cierpliwego, żeby
iáko znać po sukni człowieká, tak nas znało niebo po ákcyach
podobnych, żeśmy JEZUSOWI. Co Koryneczkom, to wszy-
tkim rádzi Apostoł. *Portate DEUM in corpore vestro.* Nościć ná
sobie żywy obraz Syná Boskiego to godność, to honor, to wszy-
tká fortuná człowieka. O gdyby tak żyć odtąd! żeby życie
moie, śmierci JEzusewey figura było! O gdyby tak gadać!
żeby káždy słyszacy mowę mógł przyznać. Znać tu z káзде-
go słowa, że zá gęby ludzkie wzięta ciężki policzek JEzusewa.
O gdyby tak myśleć! tak kochać Stworzycielá! tak ciátu słu-
żyć! żeby, świat widział y świadczył, iest tu w myśli głowa
cierniem podarta, iest w sercu, serce JEzusewe włócznia przeo-
rane; słysząc tu szelest 6666. plag, które niewinne JEzusa
ciáło pokráláły. Przy wielkopiątkowych nábożeństwach tak
brzydkie y krzywe niepodobieństwa poprawuymy! żeby od dnia
dziśiejszego, káždy kolor czoła, oka, twarzy, żywym był ko-
lorem umarłego ná krzyżu Pána. Ręce JEZUSA moiego o-
strym gwoździem przebite cátię was, uformujecieś mę kiedy-
kolwiek podobnego JEZUSOWI umęczonemu człowieká. Nogi
JEZU-

JEZUSOWE cátię was, niechże odtąd w ślady wstępuję wa-
sze, niech nigdy y ná krok od drogi bitey przykładów JEzuso-
wych nie odstępuję! Serce JEZUSOWE cátię cię, day mi
serce státeczne do náśladowania męki y śmierci twoiey! Dopie-
ro serce moie, sercemeś moim, kiedy nie toba, ále żyć JEzusem
ukrzyżowanym bądźiesz! Schylasz głowę ku człowiekowi JE-
ZU ukrzyżowany, trupy z nas chrześcijańskie! ożyw obumarłe
duchem twoim, żebyśmy odtąd tobie y toba żyli, tobie umię-
rali, życiem y śmiercią iáko, naypodobniejszy twoiey.

K A Z A N I E

Ná dzień Zmartwychwstania Pańskiego
Sequentia sancti Evangelii secundum Mattheum &c.

Surrexit.

O iákbym rad o dziśiejszey uroczystości z wászey słucho-
cze kázał Ewángeli! O iákbym rad, żeby to wszystko o
Zmartwychwstaniu JEZUSOWYM Ewangelia była! co
w życiu widzę wászym, ábo słyszę. Bodayże podobna do was
uczynić allokucya, iáka do Tessalonicensow Apostoł Páweł! *Præ-
dicavimus in vobis Evangelium DEI.* Opowiadaliśmy w was E-
wangelia Boża! Iák poymowali náukę Páwłową, tak wyrazali ná
codziennych obyczajach, że co Tessalonicenczyk; to postyllá E-
wangelii Chrystusowych. *Evangelium DEI in vobis.* Y tákciby
iáko o męce JEZUSOWEY, (o czym wielki Piątek) tak o
zmartwychwstaniu Ewangelii słuchać człowiek powinien, żeby
co wziął w słowach, wyrażał ná obyczajach, żeby káżda ákcya
uczylá patrzących. Nie w grobie tu Pan JEZUS! żyje, try-
umfuje.

umfuie. Nie chodź do Ewangelii, spoyrzy ná życie y tego, y owego, náuczysz się, co to iest Zmartwychwstanie Chrystusowe.

Nic nie warpię, że spowiedz wielkanocna szczerych ukanonizowafá panitentow: więc do kázdego rzekę słowa S. Tomafza de Villanova. *Nihil aliud est quilibet Sanctus, nisi Evangelium vivum: et evangelica institutio perfectius videtur in Sancto, quam legitur in libro.* Kázdy święty, kázdy chrześcianin, nie co innego być powinien, tylko żywa Ewangelia. Y ewangeliczna náukę doskonałej widzieć możesz w świętym, niżeli czytać w księdze. A iezeli kázda instrukcyja Ewangeliczna, toć y o zmartwychwstaniu pańskim iednymże szczęściem, wydawać powinna się w życiu chrześciańskim, Swiát názwał ktoś drukarnia, co człowiek, to drukarz, wolna y w naywiększe świętá praca wykładać, wybierać Ewangelie powinien. Sam sobie pápier, sam inkáust, sam prása: da approbacya tym dostátniejszy niebo, im wyraźniejszy zmartwychwstania JEZUSOWEGO cháraktery przeczyta. Zmartwychwstanie dzisieysze kościół Chrystusow názwa świętym: tak w litániach owfzytkich Świętych, prosimy Páná BOGA o miłosierdzie. *Per sanctam resurrectionem libera nos Domine.* Święte Zmartwychwstanie, święci y stoły: nie godzi się dziś y chlebom, y miasłu, y szynkom y innym potráwom inaczey pokazać tylko poświęconym, iákże święcić się nie ma człowiek! Smieie się z ciebie święcone prosię, iezeliś ty nie poświęcony! Niech kázda ákcya będzie święta, depiero będzie w domu twoim zmartwychwstanie pańskie. Obraz Chrystusowey w człowieku resurrekcyi, życie święte. Wieluńskiej ziemi herb, báránek biały z choragiewka w czerwonym polu. Przypisał mu Poetá. *Aeternum hic Pascha triumphat.* W ziemi Wieluńskiej wieczny tryumf Zmartwychwstáacemu JEZUSOWI. Niech będzie co człowiek, to báránek, niewinny, skromny, w czerwonym, to iest

w polu

w polu wstydu, z choragiewka, niech sobie żadney niecnocie wydrzeć zwycięskiej choragwi nie pozwoli, przypisze cnotá. *Aeternum hic pascha triumphat.* Niewinność cierpiąca wesóło, dostawiająca zwycięsko polá kázdey nieprzviaciela nápásci, tryumfalna JEZUSA resurrekcyja. Znak czasu wielkonocnego, Alleluia. Tego sobie życzymy, tego winszujemy. Słowo Alleluia, coś znaczy? *Laudate Dominum.* Chwalcie Páná! Ták dnia kázdego myśli, słowa, sprawy niech ukláda nábożna intencyja, człowiek, żeby wfzytkie iednym głosem chwaleły BOGA, co ákcya, to wielkanocne będzie Alleluia: á przy tym wesóło resurrekcyja. Niewiem czyli wfzyscy uważaliśmy ceremonie kościelne po skończoney processyi. Ná wyższym wielkiego ostarza graduśie Káptan solennizuiący bierze w ręce krucifix, po trzy rázy, co raz wyżej krzyż ręka, antyfonę głosem wnośi. *Surrexit Dominus verè, alleluia.* Wstał Pan z grobu prawdziwie, alleluia. Przy trzech krzyżá y spiewania exaltacyach troista rzucę reflexyja. Pierwsza tylko nátracę. *Surrexit vere!* Powstał prawdziwie. Abo są resurrekcyje kłamiwe, tylko ná oko? O iák częste miedzy ludźmi! wstawać się widziemy, leżemy. Rzadki! komu spowiedz wielkanocna spiewa cáła gęba. *Surrexit vere!* Ach częsty panitent w tychże po zmartwychwstaniu leży grobach. *Tumulus tui, sunt mores tui.* Grob twoy obyczáie twoie, nárzeka S. Ambrozy. Henryk Cesarz po wielkim Jubileuszu wroci się z Rzymu do domu, y do tychże nágan. Mowili poufalśi. Taz to Jubileuszowa resurrekcyja? Broniś się ále stába odpowiedzia. Y moy szwiec z Rzymfkiego przyzedł Jubileuszu, przeciesz ná iednymże, co przed Jubileuszem, warsztácie usiadł. Stába mowię obrona. Spráwa przed Jubileuszem dobra, y po Jubileuszu człowieká nie psuie. *Quae autem ad peccatum implicavit, ad hac necesse est, ut animus post conversionem non recurrat.* Náucza

TL

cza

cza z Grzegorzem wielkim wszystką cnoty y rozumu akademią. Podobnych Henryków o iak częstych widziemy! powstała ni-
by, a leża! podnosi głowę, a do dołu głębokich nógów leca-
Wstań po JEZUSOWEMU prawdziwie, *Surrexit verè*, widzi
u ciebie świat Zmartwychwstanie Pańskie. Drugą reflexyą pod-
niesionego co raz wyżej krzyża y głosu sięga. Godzien, go-
dzien po tak sromotnych w niecie poniżeniach, wyższy co mo-
ment od człowiek exaltacyi JEZUIS. Wyśoka czytam pochwa-
łę Pictra Myszkowskiego Biskupa Krakowskiego pod obrazem
kurytarzowym u W. OO. Franciszkanów w Krakowie. *In
gerendis honoribus secum ipse certans, singularem laudem insigniori
semper laude accumulando.* Certował sam z sobą w godnościach,
zawsze chwalebniejszy, do wysokiej chwały przydawał wyż-
sza. Teyby fantazyi nábożeństwo chrześcijańskie być powinno.
Nie ma się miłość nasha ku JEZUSOWI, iakimkolwiek krzyżá
iego podwyższeniem kontentować; skrzydła, niechże co raz
wzbiia się wyżej, y wyborniejszym átem niech wynosi chwałę
JEZUSOWĄ. *Gloria in excelsis.* Wyżej y jeszcze wyżej
spiewać człowiekowi náleży: *Surrexit Dominus de sepulchro, allelu-
ia.* Trzecia reflexyá będzie káznodziei Neoteryká, acz da-
wnać to, y wszystkich, chybaby nowa, że nieco w nowych slo-
wach. *Trinum surrexit, trinam canit resurrectionem, primam Chri-
sti Domini; secundam hominis Christiani gloriosè resurgentis ad
imaginem Christi, tertiam omnium surrectorum ad iudicium.* Troiste
surrexit spiewane, troiste głósi zmartwychwstanie. Pierwsze Chry-
stusowe, drugie ludzi ná kształt JEZUSA zmartwychwstaia-
cych, trzecie wszystkich ná sad generalny ná głos traby Micha-
łowskiej. Pierwsze y trzecie *Surrexit* do wiary, wtore do oká
náleży. Zycie ludzkie obrazem być powinno zmartwychwsta-
nia JEZUSOWEGO, toć go świat w obyczaiach ludzkich
iako

iako w obrazie widzieć powinien. Wszystkich nas synami zmar-
twychwstania Łukasz S. nazywa. *Cum sint filii resurrectionis.*
Luc: 20. Mátká chrześcian, resurrekcyá, co chrześchanin, to
syn, toć y tu filii powinniśmy *matrifare*, powinniśmy tak w o-
byczaiach wydawać resurrekcyá, żeby świat przyznał: Istna to
matusia. Tego nam w częstych modlitwach kościół od BOGA
prosi, we wtorek osobliwie wielkanocny. *Ut Sacramentum viven-
do teneant, quod fide perceperunt.* Y znowu *continuo in mentibus per-
severet.* Sakrament zmartwychwstania JEZUSOWEGO niech
będzie w wierze, niech będzie w myśli, niech będzie w życiu.

A iestże? Możesz do nas mówić Apostoł Páweł, co pisał
do Kolosensów. *In quo & resurrexistis. Col: 2.* Widzę w was
JEZUSA zmartwychwstałego. Widzę ná stole to bóránká z ma-
stlá, to z trzody poświęconego, nie widzę w sobie bórankowey
niewinności, pokory, cierpliwości, cichości, zwłaszcza kiedy wy-
ostrzone nożyce, y wełnę rwa y skórę. Przed lat kilkunastu
z lasów Itzeyskich wyszedł Pustelnik do bliskiej wioski w dzień
wielkonocny, obaczy po południu pogodnym y ciepłym prawie
przed káżdym domem leżących gęsto ludzi w barłogach, ledwo
nie w gnoiu: y zawołał. Coż to zá resurrekcyá Chrystusowa?
Podobno słuszniejsza ná demna świętych duchów admira-
cyá. Wielkánoc, dzień zmartwychwstania JEZUSOWEGO! iá
w dawnych barłogach potarganego przykázania, iá w zaśmier-
dłym! zástaráżających nógów błocie leżę! Coż to zá resurre-
kcyá? Przymawiał ospátemu państwu, wielkanocny Káznodzie-
iá. Spał dwór, kiedy lud wzbudzony spiewał. *Surrexit Christus
hodie.* Więc nárzekał ná styl rubrycelli. Nápisałá *Resurrectio
Domini.* Zmartwychwstanie Pańskie. Nie śniło się (mówi) pań-
stwu o zmartwychwstaniu. Wszakżenie tylko po dworach pańskich,
spi nábożeństwo, chrapi cnota w twardym letargu! rzadka y

między pospolitym ludem resurrekcyą: bo rzadka żywa miłość y nie śpiąca życia światobliwego. Winiłbym uroczystości dzisiejszey wesółego szczęścia, gdybym káždego w tym kościele mógł słyszeć z Dáwidem protestującego. *Ego dormivi, & resurrexi.* Zásypiałem w gnuśnym nienábożeństwie, dziś powstałem z JEZUSEM, áni więczey myślę oká mrużyć ná sen grzechowy. Powrociwszy z dalekiej drogi Ieruzolimskiej Wiślus Biskup Krákowski, tak osłabiał, że się zdał ząwśze śpiącym, y niby się zapominającym. Nie spáli ná to adwersarze iego, y dla tey przyczyny z Kráowskiej katedry przeniesiony ná Poznńska, nie wiem iáką konsekwencyą: iákoby infutá kážda dobrey głowy nie potrzebowałá y oká czuynego. Witydzie wieczny! iá nie tylko niby ząsypiam, ále twardo śpię w rzeczach do BOGA nálezacych! zapominam się, kędy o zbáwienie duszy idzie! Budza ledwo nie co moment *gratia excitantes*, iáki Boskie do dobrego pobudzające, nápominające, dobudzić się nie moga, z boku przewracam się ná bok, z grzechu w grzech, z ospalstwa w większe, czyliż spiochá sprawiedliwy Sędzia z nágotowanego ná wysokim niebie tronu do piekielnych nie straci przepaści? JEZU z grobu tryumfalnie powstający zmiłuy się nád námi. *Miserere mei, & resuscita me.* obudź ospalców. O siedmiu bráci śpiących dąwne powiádáia historye, o tysiącnych y więczey spiochach dzisiejsze ucza (bodayże nie uczyły!) przykłády, á u wielu nie tylko *tota hyems*, ále *tota dormitur vita*: nie tylko po szcurkowemu cáta żmę, ále cáte życie przesypana! nie nigdy o chwale Bożey, nie o zbáwieniu y wiecznym odpoczynku żywo nie pomyśla. *Miserere mei, & resuscita me.* Spiemy w pracach zbáwiennych, spi też fortuna w domu, spia urodzaje po polu, iákós się z grobow zągonowych dobyć nie moga, obudz náprzód śpiąca miłość przykazań twoich, obudz zdrowie y fortun-

fortune iátá, iákós nam przez sen służące, żeby y domowe interessa, ále osobliwie dufne w tryumfalnym obrázie ustáwiczna zmartwychwstania twoiego pámięć nośiły. Bodayże nie tylko święte Marye, ále swiát cáty widziat zmartwychwstającego chwátę w życiu naszym! *Vidi gloriam resurgentis.*

K A Z A N I E

Ná Poniedziałek Wielkanocny.

Duo ex discipulis ibant ipsa die in castellum. Luc. 24.

O Z iáką ostrożnością! z iák otwartym ná wszystkie strony okiem postępować potrzebá! Z kim idziesz, dokad, korego dnia, korey godziny, idzie w reflexya, idzie w pióro, z tym rozlata się po świecie! rospisza. Dwuch uczniow szli w sam dzień, do miasteczka nązwanego Emmaus. Dokad się tylko ruszył JEZUS, w też tropy Faryzayskie szły obserwacye. *Et ipsi observabant eum.* Iákże my w codziennych postępkach ludzkiej, ba nie ludzkiej uydźlemy censury? Uszy kós widziat w nogach pańskich, iá we wszystkich oczy widzę krytyczne. Nie stąpisz, żeby ná ciebie stooczny censor nie nastąpił. Co nád indexem zegarká káždy moment notującym nápiśat *Symbolum*, to przeniesć nád ludzkie cbyczáie. *Nullum non sub iudice punctum.* Káždy postępek, iákby występpek pod sadem. W tym punkcie wszyscyśmy Stániśławowie, á co człowiek obserwujący, to Boleśław ná cudza censure śmáty. *Minimos Præfatis gressus notabat Boleslaus.* Nárotował Długosz. Naymniejszy Biskupá S. krok ná oku był u Boleśława. Kogokolwiek dusza nábożna potka, pyta się. *Num, quem diligit anima mea, vidistis? Cant. 3.* Czyli-

Czyliście nie widzieli, ktorego dusza moiá kocha? Coż to za pytanie? Abo wszyscy wiedza, kto kogo kocha? y gdzie się kto obraca? Tą jest wszystko widzaca oslep sadzacych cenforow dworność! dokad się oko, dokad serce, dokad cudza nogá obroci, ledwo nie pierwey wiedza, niżeli domowi, niżeli sam gospodarz. Ná głębokiey pustyni notował pustelnicze ślady Anioł; gdzieś stąpisz między ludźmi bez ludzkiej adwersyi? Y Anioł obserwował ślady dla większey Pustelniká obserwancyi, ludzkie notácy, rzadko nie szpetna cudzych procederow nota! Roku 1685. w Woiewodztwie Płockim w Marcu urodziło się cielę o dwu głowach, blisko nog oczy strąźnie krzywe. Zaiście strążydło wielkie! rzecz o dwu głowach, á przecię cielę! Cudowisko náturey, nie człowiek: ucza w domu, ucza w szkołach; nie jedna głowa pracuje, á pan młody ni be ni me, iák cielę. To zaś między ludźmi iuż strążydłem być przestáło, blisko nog oczy. Káždy postępek ludzki z gęstemi á krzywemi chodzi oczema. Dokad się obrociśz, pátrza cenforowie, y w krzywym pátrzacym oku choć nayprostsze drogi, támia się, káždy krok wykracza. Coż czynić oko proste mieć ná oczy krzywe potrzebá, iák postępować, żeby słuszná nie znalazła censura, ná coby nástać! *Duo ex discipulis ibant ipsa die.* Co S. Łukasz osobliwa adwersya w drodze uczniów Emmausowych notował, nie dochodzę, mnie co ná reflexya idzie, to zaiśtanowi. Szli w sam dzień zmartwychwstania! Spocząć było święci Uczniowie w dzień wielkanocny po wielkopiątkowych processyach! *Dies resurrectionis, est dies festus, dies quietis.* Dzień resurrekcyi, jest dzień uroczystego odpoczynku Chrystusa według decyzji S. Wincentego Ferrero, toćby nog pracowitemi nie mordować drogámi? Nie słucháia, ida w święta drożkę Łukasz y Kleofasz, y drogę pokazuiá, ktora prawdziwa resurrekcyi Chrystusowej chwala chodzi.

dzi. *Ibant ipsa die.* To dzień właściwy, *ipsissima dies*, zmartwychwstania JEZUSOWEGO, dzień postępkow w duchu nowych. Nie przyszedłś do dnia zmartwychwstania Pańskiego, ieżeli ná świętey drodze stoisz, ieżeli nie postępuiesz. Pokażcie naymnieysze słowa, że u was resurrekcyja, podźcie co moment ná większa chwałę tryumfuiącego JEZUSA.

Dzień zmartwychwstania zaczyna uroczystość swoię od processyi troistej nád zwyczaj wszystkich jdmí solennych. Fundament resurrekcyi Chrystusowej, święte processye: im te ida piekniey y gromadniey, tym tryumfalniey stoi fest wielkanocny. Dopiero prawdziwie śpiewamy chwałę zmartwychwstátego Páná. *Cum Rex gloria*, kiedy świętych postępkow processya znowu y znowu zaczynamy! Kázem z soba chodza! *Procede & regna.* U nas postępek z cnoty w cnotę, u JEZUSA tryumf y krolestwo. W szkołach nie pozwaláia ná *processum in infinitum*. Szkoły tryumfuiącey JEZUSA zmartwychwstátego náuka naypierwsza, postępek w dobrym bez końca. Czas wieśnienny, czas resurrekcyi JEZUSOWEY! uczy wiosna, co mówię. Káżdą rzecz ná wiosnę postępuje. Ida w pieknieyszy kształt polá, ogrody w kwiat, sady w ray, leżące nie dawno zboza w brozdach, iák w dolach grobowych w kłos, rzecz káżdą podraśta ozdobniey. Ná wiosnę wielkanoc, żeby y człowiek postępował w cnotę piekniey. Skad y sam Pan JEZUS w pielgrzymiski płaszcz się ubrał, Antołowie siedzący ná grobie iák ná profesorickiey katedrze, y Maryom, y uczniom chodząc káza. *Ite, dicite discipulis, & Petro, quia praecedet vos, in Galileam, ibi eum videbitis.* Nie siedźcie, do Galilei podźcie, táim zmartwychwstátego JEZUSA obaczycie. *Galilea* iedno co *volubilis*, co rzecz obracáia się. Táim się dopiero JEZUSOWE wydáie zmartwychwstanie, kędy ustawiczny obrot święte postęпки toczy. Przetoć Łukászowi y Kleofászowi pokazał

się JEZUS idacym, nie siedzacym. Kędy postępek w świętey drodze, tam JEZUSA zmartwychwstanie. *Ibant ipsa die.* Dżisieyszy list S. Páwła do Koryncezykow, náuká do wśzytych. *Fratres expurgate vetus fermentum, ut sitis nova conspersio.* Brá-cia wyczyszczcie stáre drozdze, zebyste byli nowa konsperśya. Nie kwaszy, ále stáre kwaszy wyrzuć Aposłół káże. *Expurgate vetus fermentum.* Zákwaśić się zá grzechy pod czas wielkieno-cy, nie kwaśi wesółych uroczystości. Máia smutne nocy swoje światelká, máia dżdzyte obłoki śmieiaca się tęcza, máia po-kutne zákwaszenia stodycz, przy ktorey gorzkim piołunem częstu-iacego światá kánary. W upráwnych zákwaszonego czołá brozdach, wzraśta żniwo, z wielka wesółością nie dáwno pláczacego go-spodarza. Y pogoda miłsza, która chmurá miarkuie, y stoły smaczniejszy, które ocet zápráwuię: y uroczystości weselsze w ktorych czásem święty žal zápláczę. Wiecey JEZUSA płacz Magdaleny rozwesela, niżeli śmiechy Iáryzayskie. Święca ná wielkanoc, y ośty y gorzkie chrzany, y pomarszczone szynki z kielbasami, báránká w okopconey skorze, iák w szarym obłó-ku, przeciesz te wśzytkie potráwy, pierwsze stołow wielkono-cnych zástáwienie. Krákowska dewotá, Bárbára Langá plá-kátá ná uroczystości iákoby smutne, w które nie záplákatá. Toć y Aposłół nie ná wśzytkie kwaśi się kwaszy, nie wśzytkie potem-pia ná wygnanie z domow wielkenocnych, ále tylko stáre dro-zdze. *Expurgate vetus fermentum.* A to czemu? Ná stárych drozdach nie rusza się żadne ciásto, nie idzie w górę, leży ká-mieniem, precz z kwásem zástárázających drozdzy od wielkieno-cy? Ruszać się z cnoty do cnoty, postępować z dołow niedoskonałych, w górę doskonałości chrześciańskiej, to resur-rekeyi wesółey pochwałá. Żydowská to wielkánoc, kole macę, żeby nie roślá: chrześciańska z pláckowych równin nie konten-tá,

tá, w pulchne smakámi wybornemi wzraśta kołacze do gustu Połkiego. Zážywa y ona ostrych bodcow, żeby tryumfalne postęпки bráły się żywo w górę, nie żeby tęchły. Po dro-zdzach podźmy do konsperśyi, czyśta być musi, która Aposłół ludowi nábożnemu záleca. *Expurgate vetus fermentum, ut sitis nova conspersio.* Nie wiem czyi rádá Apostolska zásmakuie, zá-krapiać tylko prágnienia, nie zálewać ná uroczystość wielkono-cna káże. *Sitis conspersio.* Y słusznie. Nie ucześnie chrześciańskich uroczystości zbytnie li rozli, ále ie iákoby winne to-pia. Naypożyteczniejszy deszcz, które w drobnych kropłach, nie w gwałtownych wylewach role pía. Z rośy, nie z mor-skiey powodzi krzepniecie w konsze perlá. Opise rzek sto-nych skorupy żábę rodza. Y święcona woda ieżeli nie kropi, ále oczy zálewa, nie zmywa makut, lecz często przynosi nowe, przypędza czásem y nie iednego u niecierpliwych dyabłá, nie wypędza dáwnego. Jákże rozlanę morzem ná wielkánoc nápo-ie bez szkody będa festu, y bez konfuzyi? Naytryumfálniey uro-czystości chrześciańskie vivat krzyca, kiedy iákó ptáski, y skapo pía, y piiać oko w niebo podnosza. *Sitis nova conspersio.* Ale o nowey konsperśyi Apostolska mowa, nie otey, która zdáwna stoły ochotne opływaia. O iákieyże? Ma swoje smigusty cnotá, y mieć powinna ná wielkanoc. Ná co? Powstáia weséley polá dżdzem ábo rośa skropione, w dzień wielkánocny zlewa dusze krew JEZUSOWA przy spowiedziach, skrapiaia ły pokutne, o niechże w żywśza zieloność y kwiat pozornieyszy chrześciań-ska postępuie światobliwość. Ná wielkanoc chrześcianin w su-chotach? nie żielenie? nie rozwiia nowego dobroci liścia ná tryumf JEZUSOWI? gubi uroczystość, nie zaczya. Dy-sponuie Xiadz ná śmierć, niebezpiecznie chora w wielka Sobotę, po odpráwioney spowiedzi westchnie serdecznie chora, Barzo się

moy Dobrodzieciu frásuię! O coż? widzę iá nie wstąnę iutro ná processya, nie mam też y kawałka stoniny do poświęcenia, coż to zá wielkanoc moia będzie! Pocieszył frásobliwa w oboim punkcie spowiednik. Serdeczney náuczył processyi: może serce ná łosku leżac, nie tylko kościot, ále świat obeysć áfektami, nie nogami; do święcenia opátrzył szynkę. O iák wielu nie chorobá ná łosku, ále żywy náłog trzyma przy lgnających błotach, ruszyć się y ná wielkanoc ná święta nie pozwala processya, iáki tu žal nie łatwo pocieszony serce ścisnąć powinien! Coż u mnie zá resurrekcyá? iezeli y ná krok jeden do życia lepszego nie postępuję? Prawdziwa wielkanoc z świętym chodź! Processum. *Ibant ipsa die.* Elżbieta Sieniawska Marszałkowa Koronna zácnych w domu swoim gości ledwo nie z płaczem prosi, żeby iey meża ná wielkanocná námowili processya: ieszcze ná ten czas nie kátolické spiewał alleluia. Mowia. Dopierobyście mi wesola wielkanoc przyprowadzili, gdyby iutrzysza processya y Marszałek Koronny prowadził. Toto wielkanoc to! processya od błędu do prawdy, od ciáta do dusze, od światá do BOGA. Záyrzmy z świętymi Maryami, áho się ich spytamy, coż w grobie widziały JEZUSOWYM? Odpowiada zá nich Ewangelia. *Viderunt juvenem sedentem.* Widziały młodzieńcá siedzącego. Pátrzcie! młodych nie dźiadów wielkanoc kochá. Ták osadził S. Chryzolog. *Nescit resurrectio senectutem.* Postać nie może młody, ledwo się włoczy y to okiiu stáry. Nie postać ná miejscu, chodzić z dobrego do lepszego, wielkieynocy życie. Zdźiadziałeś, áni się ruszysz do cnoty, niewiesz nieboże o dniu zmartwychwstania JEZUSOWEGO. Postępek nieustáiacy w lepszym życiu, nappewnieysza świat wielkanocnych zápowiedz. *Nescit resurrectio senectutem.* Powstać z chorego łoská, kálece JEZUS kazał, y chodzić rázem.

rázem. *Surge, tolle lectum, & vade in domum tuam.* Mat. 9. Prawdziwa resurrekcyá nie rozlega się, nie postáwa, idzie tryumfalnym postępkiem do domu świętey wieczności. *Surge, vade in domum.* Święta oblubienicá záprasza oblubieńcá do winnicy. *Videamus, si floruit vinea, si flores fructus parturiunt.* Cant. 7. Dzień wielkanocny, dzień chrześciańskich wizyi. Widzieć káždy z nas powinien, zákwitlosz sumnienie po łzach pokutnych, przy cieple wschodzącego słońcá sprawiedliwości, z nocy śmiertelney? Zikwitlosz iużże dosyć? postępować dálej trzeba, żeby kwiat w frukt cnoty postępował. *Videamus, si flores fructus parturiunt.* Po zmartwychwstaniu przydzie do uczniów swoich Pan JEZUS, y dziećmi ich wita. *Pueri nunquid pulmentarium habetis.* Co zá dzieci! Dáie przezwiská dziecinneho przyczynę Augustyn S. *Pueros nominat, ut festinens crescere. Quid est autem crescere, nisi proficere?* Názywa dzieci Pan zmartwychwstały, żeby z wzrotem spieszyli. Coż zá jest rość, tylko postępować! Przy resurrekcyi JEZUSOWEY wzrost, postępek w cnotę, nie wlatá chodzić powinien. *Ibant ipsa die.* Podźmy tuż do nászey wielkieynocy! Masz w piękney kompánii postępek iáki? Od dawnych występów áby jednym krokiem odstąpiłżeśmy? w drogę lepszego życia w kroczyłsz przynajmniej wielkanoc postępuje tryumfalnie, kto ná złe obyczáie nástepuje: Postępuje, kto złych náłogow, okázyi, kompánii odstepuje: postępuje, kto od grzechu idzie przez pokutę do łáski Boskiej, od próżności do prawdy, od chciwości do świętey niości, od siebie, do BOGA. Ach mnye! postępuję z piecá ná łeb! idę co raz w gorzsa, iużci ledwo nie nád piekłem jedna noga stoję! Co o sobie S. Augustyn pokornie, to iá płakać muszę prawdziwie. *Confiteor tibi beneficia magna, quoniam eripuisti me de inferno inferiori; semel, & secundo, & tertio, & centies, & millies, & ego*
U 3 *semper*

semper ad infernum tendebam & tu me semper reducebas. Solik. c. 18.
 Dziękuję BOZE za wielkie dobrodziejstwa, wyprowadziłeś
 mnie z piekła niższego raz, drugi, trzeci, setny, tysięczny. Tá-
 kić to taki mój postępek! BOG nie na drogę naprowadza
 zbawienia, iá tu ledwo co postawił, zstępuje na drogę potę-
 pienia. Iákaż to u mnie resurrekcyja? W Lublinie gość na
 Trybunał Słacheć mszy przydłuższej słucha, więc że pilny
 interes mszy dosłuchać nie pozwalał, (dzień też powszedni)
 wychodzi po elewacyi z kościoła, odjeżdża z Lublina. Powra-
 ca w rok, do kościoła idzie, na msza tegosz Xiędza po elewa-
 cyi napada. Dziwuje się, y do swoich rzeczy. Coż się to dzie-
 ie? rok, iák na tymże miejscu przy ołtarzu Xiędza odiacha-
 łem! ani na krok postąpił? Prawdziwsze y żałośniejsze nad
 życiem moim admiracye. Przeszedł rok, drugi, trzeci podo-
 bno y więcej, á iá przy tychże zwyczajach złych niewzruszo-
 ny stoje! ani się rusze od ołtarza nieprawości, na którym wie-
 czney zgubie duszę ośkarżę. Czasby od bezbożnych odejść
 adoracyi Boszkow rozpustnych? czasby wielkanocna za JEZU-
 sem, BOGIEM y człowiekiem zacząć procesyja! czas, żeby co
 krok, to był ákces do JEZUSA! Pompeusz wielki co sta-
 pił, to woysko wyprowadzał na obronę Rzymowi. Uczyńmy
 z pochlebstwa y bayki prawdę, za każdym odtąd krokiem
 niech idzie woysko cnot y heroicznych odwag dla BOGA, bę-
 dzie serce tryumfalnym kápitolium JEZUSA zmartwychwsta-
 łego. Po lat czterechset pogrzebu, znaleziono grob S. Me-
 nendá Kánoniká regularnego, na trumnie nagrobek. *Hic jacet*
Menendus, qui dum vixit, nunquam pedem movit, nisi ad obsequi-
um DEI. Tu leży Menendus, żyjąc nogi nie ruszył tylko na
 usługę Boską! Bodayże iák odtąd w życiu chodzić! żeby po-
 dobne go od śmierci dojść epitaphium! Co krok, to postępek
zbawien-

zbawienny, to procesyja chwały Boskiej tryumfalna! O iák
 iść światobliwie! o iák chwalebnie postępować! o iák zwycię-
 sko do tryumfującego JEZUSA przystępować! Nad umie-
 raiącym modli się kościół Chrystusów. *Proficiscere anima chri-*
stiana. Postępuj duszo chrześcijańska. Wszystkich nas podo-
 bna czeka expedyca! iákimże uchem przysmutnieysza wypra-
 wę przyimiemy? Przyuczajmy się w życiu do wyjścia śmier-
 telnego! Póki czas, częsta do duszy czynmy exhortę. *Profi-*
scere anima! Postępuj duszo z cnoty w cnotę, uślawiczna od-
 prawuy wielkanoc, páscha *transitus*; przechodź od życia dobre-
 go do lepszego nieustálacym postępkim, od lepszego, ieszcze
 do lepszego, od tego do najlepszego. Bodayże resurrekcyja
 duszy, dojść iáko do najwyższego podobieństwa zmartwych-
 wstania JEZUSA! Ták postępujacy duszy w dobroci chrze-
 ścijańskiej, miło będzie słuchać przy skonaniu. Wychodź du-
 szo wychodź! *Proficiscere anima!* Tryumfujący Zbawicielu tyś
 droga. *Ego sum via:* kós od pierwszego na świat przyscia nie
 ustał chodzić koło zbawienia [mojego, niech y iá na podobna
 zeydę drogę, żebym w miłości twoiej, w naśladowaniu two-
 im, w postęku codziennym cnoty nieustawał do momentu o-
 statniego! to móla niech będzie resurrekcyja to!

K A Z A N I E

Na Wtorek Wielkanocny

Ego sum! Habetis aliquid, quod manducetur? Luc. 24.

Z Grobu JEZUS wstanie, w posród uczniów stanie, ledwo
 nie na nowy grob napadł, Apostołowie od strachu stru-
 pieli,

pieli, po domu żywe śmierci chodzą: odezwie się żywym Pan głosem. *Ego sum*. Jam życie, ożyciesz! Jam pokoy! rzuciące sercem niepokoje uspokoycie! *Pax vobis; nolite timere*. Na pierwsze słowo nieprzyszli do siebie Apostołowie, ani rozemnać gościa mogą, ani wierzą, co słyszą. *Existimabant se spiritum videre*. To pośacie nieznające się na rzeczach niedowiarstwo: Dyssymuluje; a dyssymulacya za iawną naukę, żeć nie każdym zjawieniom, nie każdym zwłaszcza zbyt wymownym assekuracyom lekko dufać, łatwo wierzać potrzeba. Tey uczniow swoich lekcyi jeszcze między niemi żył, uczył JEZUS. *Si quis dixerit vobis, ecce hic Christus, aut illic, nolite credere. Surgent multi pseudochristi & pseudoprophete*. Jeżeli, kto opowiadać, y palcem na oko wytykać będzie. Oto tu, albo owdzie Chrystus! nie wiercie! Stroła się zdradliwi antychrystowie w Chrystusa: ociec wiecznych nocy szatań w Anioła światła; niecnota tak kłama twarz cnoty, że na ułożenie skromnych kolorów patrząc, ledwobyś nieprzystąpił: świętym to! Nie dawno w pokoju Polskiego Pana stał pod zastora obraz, tak żywo transmarnymi drogami obiaśniony, żeś w niebie Anioła widział, dmuchnąć było lekkim westchnieniem, opadły kłámce kolory, uleciał Anioł, został utracony pod Anielską twarzą dyabeł z rogami! Przestrzegaj patrzących o zdradzie napis. *Nimium ne crede colori*. Mało prawdy, gdzie pochlebnych farb słońce. Y ten, y ow ledwoć się nie za lozem Státorem, nie za Boską na pomoc wszechmogącego málui: Jam twoy z serca życliwy, Jam przytłacz, *alter tu*, co chcesz masz ze mnie, nie boj się. *In omnia ego sum, noli timere*. To dowierzać ostrożnie z gádającą wiele apparycyą, żeby się złatwey wiary, świat nie śmiał, iako kiedyś z przyległej Polische Prowincyi. Obaczyl róg, uwierzyli że Bogá. Z Ieruzolimy przeniesli byli

bez-

bezbożne nábozeństwa do Opátowa w Sandomierskim Templarii, niby to domowi kościelni. Ustáwicznie między kościelnymi żyli ostarzami szpetne sług Bożych larwy, y wsty d ścian świętych wielki. W kościele dzień y noc przestawali, a kościół bałwochwalcy ruinowali. Bog u nich, bałwan w ludzka skórę obleczony; dwie u bałwana oczy, dwa drogie kámenie, światłem certniące z pierwszemi luminarzami. Náprzód uważam, tylko ludzka skórą, ale że bogatemi stroyną kámeniami, aż Bożek. Ten jest bład ludzkich sądów! nie szacują człowiecką z człowiecką. Ledwo drugiego, albo drugiey skórą wyszła, y cień człowiecką, niechże się wystroi, co żywo kłania iako Boszkowi. Patrzymy na twarzy, na oczy dyamentowe, nie na głowę. Druga. *Templarii* iako Zakonnicy codzień gadać się zdali z Bogiem, Bogá bluźnieli. Jákże tu y świętym dowierzać kolorom? Nierychto postrzegł kłámstwa bezbożności Henryk szczerze Plus, Brodacz, za Bolesława Pudyką ięszcze prawie dziecię, rady całej Polkiey chwalebnie zastępujący, y nie tylko z Opátowa, ale z Polskii wyrzucił śmieci kościelne nie ozdoby, *templarios*, godzien ostarza, za odnowę ostarzow sprofanowanych. *Ne crede colori*. Nie podz za ładą światelkiem, przyświecaia cz, to *ignes fatui*, żeby zwiódły, nie żeby prosta drogę prowadziły. O iak gęsto pod maiową równiną błotniste przepaści! pod śniegami ślony, dymy ogniów piekielnych! pod pieczonym kwieciami iádowite węże kszyci! Wiara zwłaszcza ludzka, ślepa, niechże z przewodnikiem kłiem chodzi, żeby z tey y z owey strony probowała, pewna drogą, czy niebezpieczną! Dla tey rozumiem reflexyi nie pośatał uczniow JEZUS, że pierwszey nowinie, *Ego sum*, zaraz całego nie dałi uchá. *Existimabant se spiritum videre*. Nieć propozycyi swojej *Ego sum*, dale oczywista JEZUS probacya. *Videte manus meas,*

W

manus, & pedes meos. Naypewniejszy argument, czym kto jest, ręce y nogi; sprawy codzienne y postęпки. Przestraszeni uczniowie przypatrują się zranionym rękom, cięsza się, dziwnia, przeciesz niewierza. Coż za argumentem uporeczywe rozumy skłoni do wiary JEZUS? Jeżeliby mieli co do iedzenia, pyta. *Habetis hic aliquid, quod manducetur?* To ieść y pić, jest prawdziwego zmartwychwstania próbować? Pozwolili na stołowa probacya uczniowie, jest y tu prawda, trzymać y iść z niemi będę. Rzekę. Ledwo nie nayaśniej z iedzenia y picia poznasz, u kogo Pan JEZUS zmartwychwstał. Nie w samym chlebie życie, ale jest y w słowie: niechże naymnieysze mowy słowo życiem będzie chwały JEZUSA tryumfalniey co moment powstającey.

Nie odchodźmy od siedzącego przy stole P A N I A. Iakże stoł zastawiony? *Obtulerunt ei partem piscis assi, & favum mellis.* Poczęstowali uczniowie Nauczyciela mała dołyć porcy, bo cząstka pieczoney ryby, y plastrzem miodu. Właśnie traktament uroczystości wielkanocney! Na talerzu suchotnim coż mniej siedząca przy okrągłym stole obaczy abstynencya? Y u nayuboższego zebraćwa potrawy na wielkanoc dostatniejszy. Słuchaycie, co lubo niema ryba mowi: (gadała y w głowie szczupakowey na stole Krola Teodoryka okrutnego zaboyce Boeryusza y Symniacha Rzymskich Senatorow. Coż mowi? *Aliquid quod manducetur, est magnum aliquid quod probet resurrectionem.* Gdzie w dni wielkanocne mało iedza y piia, probuia wiele, że tam JEZUS zmartwychstał święcie. Skromność w iedzeniu y picu, uroczystości wielkanocney żywy świadek. *Obtulerunt ei partem piscis assi.* Z tak skapego obiadu Apostolskiego kontentze gość święty? Umartwienie, głód, a światobliwość bankiet zawołany! Jak do apteki po lekarstwo,

stwo, tak do stołu po pokarm chodził S. Opát Bernard. Ani iedza ani piia w niebie. Skromność y miara iak w iedzeniu tak w picu proba rzeczy godniejszy. Tona w wodach doły, nie gory. Nie piie rzek słońce, kroplami tylko wyciaga ziemskie humory. Coż słachetniejszy nad perłę? rosa życie. Co nad kał podlejszego y wyszła błoto? żadnym deszczem nápoić piałckich suchot nie mogą. Niewinny, bóraneć, woł robotliwy trochę trawy zerwawszy, iakby całe poiaćł faki, noc y dzień rozgryza: wilk gęsi stada pożarł, y głodny. Czyste pąple-ry subtelny płorem, iak kieliszeczkiem inkauśt piia; cała soba atrament żłopie szara bibuła. Im zacniejszy kámiennie, tym gęściey zsiadłe deszczu w się nie przyjmują, rozrzedzona w iedne gęby gębka usycha bez wody; y dopiero się w ten czas coś widzi, nad złote się runa odyma, kiedy się opłie. Tylko wodę piał Władysław Iągello, Krol Polski, a wielu Potentatow wody mu podać nie byli zgodni. Miły swoim, straszny nieprzyiaciom Leszek wtory, iednego bał się nieprzyiaciela, piałstwa. Obżercą y piał, bestya u Leszka, nie człowiek; y owzem nie rozumniejszy. Ani ie bydlę ani piie nad wymiar potrzeby, człowiekowi iedne smakuia stoły, które bezmierny zastawia zbytek y pol. Dać pić gospodarzu obżercą, jeżeliś nie upoił. Uczyćby się od JEZUSOWEY y Apostolskiej wielkieynocy, uroczyście obiadować! Stoł cały dla JEZUSA, wyszła ryby cząstka, nie słychać, żeby kieliszek zabraknał. *Obtulerunt ei partem piscis assi.* Toto z Pánem JEZUSEM wielkanoc: wielkanoc w pułmiski skromna, w kieliszki skromniejszy. Poczęstowali JEZUSA uczniowie, częstui uczniow JEZUS. Czymże? *Cum manducasset, sumens reliquias dedit eis.* Co zostało z ryby pieczoney, dostało się z rak JEZUSowych Apostołom. Rosnie cudownym przybyszem, co do rak przy-

chodź JEZUSOWYCH. Przypatrzycy się daley traktacyi Zbawicielowej. Apostołowie traktowali JEZUSA kawałkiem ryby, JEZUS Apostołów traktuje ostatkami, *Reliquias dedit eis.* Jak my z Pánem BOGIEM, tak z námi Pan BOG. Skapo się fortunka násza dziejemy z BOGIEM, *obtulerunt ei partem piscis,* skapo też BOG z námi, *Qui parce seminat, parce & metes!* Siejemy, cokolwiek dla BOGA czyniemy. Sieba mała, żniwo małe. Szczypta po uprawnym żgonie pszeniczne rzucasz ziarno! szczypta też ktoś do kłosa smutny żniwiarz zbierać będzie. Jaka miara ziemia bierze, taka oddać. Na swoje narzekamy skępstwo, iezeli czasem skape niedostatkom płaczacym niebá widzimy! Nie żałuy zdrowia, nie żałuy więcey od BOGA fortunki dla BOGA; nie będziesz żałował, żeś nie skapy. Nigdy ludzka szczodrość nie zwycięży Boskiej. Ty dla BOGA kieliszek wody zimney ubogiemu podąiesz, odda BOG kielich kanarów niebieskich. Dzieli się dla JEZUSA substancya swoia Zacheusz, cały dom zdrowiem y błogosławieństwem nápełnia JEZUS. Zygmunt trzeci, Krol Polski, Pan pobożny, y cnot tronu godnych, zaczął kościół murować ná część świętych Piotra y Páwła Apostołów, w Kráowie, roku 1597, dokończył cały ná końcu roku 1619: zá prace y koszty lat dwudziestu dwu, oddał BOG więcey niżeli w dwoynasob: dał lat pánowania czterdzieści pięć, tak, że obce národy Zygmuna trzeciego Oycem Krolow zwały, do lat krolestwa przydał zwycięstw z nieprzyjaciela tryumfalnych więcey niżeli czterdzieści pięć. Szczodrzey z Bogiem szczodrzey! zá Boskim błogosławieństwem poyda fortuny násze, lata násze sporzey! Drobiemy dla BOGA usługi, drobí BOG nádgrody. *Obtulerunt ei partem piscis assi, sumens reliquias, dedit eis.* Pod czas swiat wielkanocnych, iakiemuś relikwiami częstnie uczniow Zbawi-

Zbawiciel. Co odrobiná ryby, to relikwia. Tak! iedzenia, picia wielkanocne powinny być iák relikwie, święte, poszanowania wszelkiego godne: záden się ich zbytek niech nie ryka, *Procul este profani.* Święta myśl przy stole, y to relikwia, święto tryumfalne czyni JEZUSOWI. *Reliquia cogitationum diem festum agent tibi.* Jaka ceremonia Izráelitowie pozywać mieli bóránká wielkanocnego opisał BOG przez Moyżesza. *Sic comedetis illum. Renes vestros accingetis, & calceamenta habebitis in pedibus, tenentes baculos in manibus, & comedetis festinanter. Est enim Phase, id est transitus Domini. Exodi 12.* Izráelitowie bóránká ná stole widziecie? opaszciez się. Obżartuchow to modá, y gab więcey, y brzucha szukać rospuszczonego ná bankiet. Święcona ná wielkanoc kielbasa, nie bez pása. Boso zakazuje práwo Boskie iść bóránká! Jak bez sukni, tak bez botow ktoś z godniejszy do stołu siada? Práwda, dla zbytku bankietow, nie ieden ledwo nie nágo, ledwo nie boso chodź. Roskaz Boski uważa ieden z komentatorów, y mowi. *Calceamenta, sunt coria animalium defunctorum.* Obuwia nog ludzkich, ta lkory zwierzat pobitych. Idziez ná obiad wielkanocny, podz w obuwiu, podz z pamięcią ná śmierć. Nie zbytkuie, ani w iedzeniu, ani w picciu, kto tak u obiadu siedzi, iákby od stołu poyść miał ná mary. O iák wielu przy obiedzie ábo wieczery. śmierć ziadła! A po kłach co iedzacym! *tenentes baculos in manibus!* w iedna rękę tyżkę, w druga bierze kij do stołu. Tak uroczystuycie, tak bankietuycie, żeby zbytkow ciężkie plagi nie biły! tak wielkanocuycie, żeby od tyżek do kłá nigdy nie przychodziło dziadowskiego. Podpora zdrowia nie ruina, tryumfalnym piramidem JEZUSOWI tryumfuiacemu wielkanocne niech będą stoły, nie terminalna skromność y fortan kolumna. Iść i pieśno bóránká BOG roskazuje! Długo bawiace stoły,

stoły, nie wielkanocne stoły! Od południa, a u wielu zaraz po ranney processyi przeciągać iedzenie bąranká wielkanocnego, aż do wieczorá, toż to szpieznie? toż to *festinanter*? Trzeba by tu kłá, szłyby szpiezniey obiady uroczyste! Krotkie stoły, dnia zmartwychwstania JEZUSOWEGO stoły. *Comeditis festinanter, est enim Phase Domini, id est transitus*. Nie czyńcie z stołów wielkanocnych labiryntów, mió tu iákoś bładzi, wyprowadzić lepszá Aryadná myśl świętá ná niešpory nie może, lubo pewná nié, czásem *filum predestinationis* podáie. Dopiero wypróbujecie, że zmartwychstáły świętuie w domu waszym JEZUS, ieżeli od bąranków stołowych, do bąranká JEZUSA pászącego się między liliami, z kwiatkami lilowemi, ábo z rozáncami do kościoła pospieszycie. Coż mi zá resurrekcyá? ieżeli obiad kończy się, áż przy śwlecy, á nie ieden iáko trup, bądzley ná mary, niż ná tożko pada! *Mihi defunctorum loco sunt isti, nárzeká dáwno Seneká. Quantum enim à funere absunt, qui ad faces & cereos vivunt?* Bądzi grobu niżel resurrekcyi, co przy świecach y wołkach żyia. S. Palemon Opát ná wielkanoc przydźie do stołu, obaczy olej, sol, y skrobíac czoło y głowę rzewnie záplácze. *Dominus meus crucifixus est, & ego nunc oleum comedam!* Pan moy Ukrzyżowany, á iá oleiu záżywać będę! Głowęby sobie S. Pustelník urwał, gdyby dziśieysze stoły chrześciaństwa widziá! Zbytki wielkanocnych obiadów, świadkami sá umarley u nas wiáry, á nie JEZUSA żyjacego! Mowił kiedys do Rzymu, Wielki Generál lezuicki, Káznodzieiá Pápielski W. X. Jan Páweł Oliwa. *Mori auro, resurrectio est*. Rzekę iá, umrzeć zbytkom stołu wielkanocnego, toż dopiero resurrekcyá! Pogańska y dla tego bez Bogá imaginacya! Krol Persów Cyrus codzień swotemu kłánia Bogu, Dániel w wielkich u Krolá respektach codzień y nie

raz

raz swojemu. Postrzeże Krol, że Dániel w Persów Bogá nie wierzy, więc spyta. Czemu nie kłániasz Belowi Dánielu? Bokłá-
niam Bogu żyjacemu. To Bel nie żyie? Abo nie widzisz, iák wiele ie codzień y piie? Rozśmiej się Dániel. *Ne erres Rex*, nie bładź Krolu! Nie to pokázuie człowieká, dopieroś Bogá, ieść ábo pić wiele. Acz Bel wewnátrz gliná, zwierzechu miedź nigdy gęby nie otworzył do iedzenia. Weseli przy stołach winszujecie sobie zmartwychwstania JEZUSOWEGO, co potráwa, co kieliszek, to gratulacya. Obracam iá do was Dánielowa Krolá admonicya. *Ne erretis*. Bładźcie, ach bładźcie! nie po gęstych pośmiskach ábo sklenicach znáć, kędy żyie JEZUS tryumfujacy! Niech iá widzę pomiarkowanie w iedzeniu, skromność w picíu, dopiero uwierzę, że w domu waszym świętuie JEZUS. Z świat Bábilońskich Prorok Dániel, z chrześciańskich śmieie się S. Chryzostom Biskup. *Ne erretis. Festa non multitudo convenientium facere solet, sed virtus; non sumptuosus vestitus, sed pietatis ornatus; non mensae dapilatas sed anime cura*. Nie bładźcie. Cnotá nie lud gromadny, pobożność stroyna nie sukniá, smak w rzeczach duszy, nie stołu hojność czyni uroczystá wielkanoc. Zástáw stół skromnie, ucztuy duszę dostátnie, dopiero práwdziwie záspiewasz. *Surrexit Dominus vere!* Znáć wielkim dowodem z iedzenia ábo picia; kędy zmartwychwstał JEZUS.

Wesołe alleluia śpiewa dziśiay kościół Chrystusów, mnieby ábo pláczy dziśiay, ábo o biedaszkú záczac trzebá, bodayże nie cáte biadá! Pełnym imieniem dziśieysza uroczystość wielka y gruba noca u mnie! naymnieyszego znáku y cienia nie widzę práwdziwey resurrekcyi iák w sumnieniu, iák y przy stole. Zál się BOZE! wšytká u dziśieyszych czásów wielkanocná uroczystość, wystroić się modnie, stół zástáwić dostátnie, gęste krzykać *vivat* bojnie! Od pułpoštu y předzey miásto

sto męki Chrystusowej rozmyślamy o wielkieynocy. Coż za gości na uroczyste mieć będę święta! Skądże zwierzyzna? Skąd nowaliec? Skąd szynki? Skąd ciasta, piacki, wino &c. Po takiej preparacyi, iakalsz poyść może wielkanoc! Nie insza tylko piacku godna. Dopierożby nad wielkanocnem narzekał świętami Stárovolski, który piakał swoich czasów, nad kontempretem mniejszych. Mówił. Niech iakiekolwiek przydzie światko, coż za nábożeństwo? po czymże znać, że święto! że kiermasz? obroć oko, gdzie chcesz, rzadko po wsiach, po ulicach miejskich, po dworach trzezwiego obaczysz człowieka. A wielu znajdzie, święta nie czekając, w wigilia się popija, a w święto poprąwia. *Et non est vita, sicut ita*, iakoby nie żywi byli, kiedyby zawsze nie opili. To żale y słuszne Stárovolskiego. Przydaie wspomniony Stárovolski ekłamacja, która od opitego Polaká za wielka nowinę slyszal. W dzień święty, koło południa porwka się z dobrym samśiadem, ale piakiem lepszym (nie dobrze z tej rzeczy dobry tytuł pospolita mowa daie.) Po pierwzym powitaniu lubo trzezwu iak pitany, trudne zawsze rozeznanie było, krzyknie. Powinszuymy Wmę, ieszcze się dzisiaj nie upił! Toto nowalia? trzezwosć w świę o ka południowi? Bodayże bráci rodzonych świetny obzercá nie miał! Bodayże z wesolym alleluia winzować wszystkim inysli y rozumu zbytnim li rozli nie wywroconego! *Aliquid quod manducetur, aliquid quod bibatur*. Skromnosć w iedzeniu y picu, to zmartwychwstania JEZUSOWEGO znak tryumfalny! Pod tenżeby znak wszystkim! *Si ob reverentiam festi pilos corporis superfluos radimus, quantum magis vitiorum?* Argumentuje S. Bonawentura. Na wielkanoc zbytń włos brody golisz? czemuś nie występkus? Szpeci brodą? nie sławniey wiecha! Zbytek włosowy zdeymnieś z gęby, zbytek raczy kieliszká odrzuć od gęby. Słuchaymy

chaymy Apostoła Páwła. *Epulemur non in fermento veteri, neque in fermento malitie & nequitie, sed in azymis sinceritatis & veritatis*. Wielkanocuymy nie wdrodzach rosnacych stółow y piatyk, y iakieyżekolwiek nieprawości, ale w podptomkach nie opitey szczerości y prawdy. Zbytkuycie w potrawach, które opisuje Tertullian, iezeli być zbytek w cnocie może, zawsze tu nie dosyć. *Cibus verus, & sanctus, & mundus est, fides recta, conscientia immaculata, & innocens anima. Quisquis sic pascitur, Christo convalescit; talis epulator, conviva est DEI. Iste sunt epulae, quae Angelos pascunt, istae sunt mensae, quae martyres faciunt!* Oto potrawy to! na zawżec, ale wielkim prawem na wielkanoc! Bänkiet prawdziwy test, wiara prosta, sumnienie niepokalane, duszá niewinna. Kto tak bänkietuje, z JEZUSEM bänkietuje; taki bänkietnik, stołownik BOGA. Te stoły Aniołów karmia, Męczenników żywia. *Habetis ne aliquid, quod manducetur?* Z podobnych mamysz co stołów? Jakalż po wielkanocney spowiedzi sumnienia czystosć? iakalsz przy bóránku tryumfuiacym JEZUSIE duszy niewinnosć! iaká też pokutnych hoynosć? Na perswazyja Tertulliana rozochocimy się, przebieraymy w życiu chrześciańskim, nie kontentuymy się cnota nie dobrze wygotowana, niech każda ákcya będzie do smaku Boskiego! Bez miary się święćmy, a w iedzeniu, a w picu miara! Spiewa przed południowa Xiadz processya. *Vidi aquam*. Widzialem wodę. Zaczniemy piosnkę podobna! Patrzymy tylko na wódkę, patrzymy na insze nápoie, a że teś zdrowie ludzkie każe, tak iedźmy, tak piimy, iakbyśmy tylko patrzał, oczu y rozumu nie traćmy, obaczy niebo w wielkanocney uroczystości naszey zmartwychwstanie JEZUSOWE. Bodayże widziało! Obaczmy się: niech widzi! *Domine ut videam* O JEZU! niechże przejrzymy! niech na oko, widziemy, że par-

tum aliquid ad manducandum & bibendum, magnum aliquid! że mało coś do iedzenia y picia, iák do wielkanocney, iák do ká-
zdey, traktácyi coś wiele, y nád dosyć.

K A Z A N I E

Ná Uroczystość S. WOYCIECHA prze-
niesioną z wtorku wielkanocnego ná
poniedziałek przewodni.

Ego sum. Já iestem. *Joan. 10.*

Rzadkim przypadkiem dwudziesty trzeci dzień Kwietnia zgubił uroczystość Woyciechą Świętego, dopiero się znayduie w poniedziałek poprzewodni, ná pociechę pracy szukających sam się odzywa Pasterz dobry. *Ego sum, quem queritis?* Cożes tu miał czynić Arcybiskupie Święty? Dzień to nie twój, dzień cudzy? *Ego sum.* Y tum iá, y owszem tum iá Woyciech. Nie ma swojego miejsca, nie ma swojego czasu, sam nie swój, sługá Boży, w ten czas nayspewniey swój we wszystko, kiedy nie swój we wszystko. Przecieć miałes prawo iáwne ná dzień dwudziesty trzeci miesiącá! drogoś go kupił Chryśtuśłow Meczenniku: potwierdzał záписы krwiá przypieczetowane, nie stábił wtorek wielkanocny. Wielkanocny tydzień, właśnie tydzień dla Woyciechą S. Pierwszy głos dni wielkanocnych, wesole alleluia. Od pierwszego wzięcia rozumu y głosu, uroczyście spiewał alleluia Woyciech. Alleluia, iedno to, co *laudate Dominum*, chwalcie Páná. Cále Arcybiskupá S. życie, chwala Boska. Pierwsze náuk Woyciechowych obietadło, psal-

my

my Dáwidowe! Nie puścili Woyciechą z domu Rodzicy, póki iáką biegłością całego nie umiał psalterza, iáką ledwo ieden pácierz częste umiała dzieci. Łatwo poymuła frazki Kochanowskiego, nie psalmy Dáwidá; igna do młodey pámieci nie wierze Prorockie, ále wierzylki Owidyuszowe ábo Owenowe. *O ue nowe!* obiadá nowe! nie alleluia. Woyciech S. kiedy psalmy czytał, wesole niebu spiewał alleluia. Ostatnich sześciu psalmów tytuł iest, alleluia: acz y kilku we środku. W procesyi od wielkiego Grzegorza Pápieża wyprowadzoney, pod ciężką powietrza plaga pokorny Rzym żółosne spiewa *miserere*, podszczyli Rzymskie smutki Aniołowie, zaśpiewali ná powietrzu. *Regina caeli letare alleluia. Quia quem meruisti portare alleluia.* &c. y z płacziwey uczynili wesole wielkanoc Anielskim alleluia święci Duchowie. Święte Woyciechą drogi z Prági bezbożnie postępujący, do Rzymu, z Rzymu ná powrot do Prági, z tad do Węgier, do Polskui, do Prus, tryumfalna to processya, pewniey tu wesole alleluia spiewali Aniołowie, pomagał Woyciech, (y to Anioł) wysokim niewinności altem. Więce czemuśz go we wtorek wielkanocny spiewać nie miał? Dzień to zmartwychwstania JEZUSOWEGO! to nie mógł być razem Arcybiskupá S. W wielki Czwartek składa JEZUS szaty y umywa nogi Uczniom swoim; w wielki czwartek zewłoczy Arcybiskupie, obłoczy suknie zákonne, umywa to nogi bráci zákonných, to náczynia kuchenne Woyciech S. W wielki piątek cierpi y umiera JEZUS; w wielki piątek cierpi y umiera Woyciech. Czemuśz też tryumfów dzień JEZUSowych, być nie mógł dniem Woyciechowych? Zwycięstwo y palma żołnierza, tryumf Wodza. Ale y z inzego respektu wtorek wielkanocny, wtorek zmartwychwstania JEZUSOWEGO, właśnie dla Woyciechą S. Ká-
zdy dzień u Arcybiskupá S. dzień resurrekcyi JEZUSOWEY.

X 2

Wyry-

Wyryfował ktos ná drzewie młodocianym imię JEZUS, y przypisał. *Hac crescit, crescit & istud.* Rość drzewo, rość y imię JEZUSOWE będzie. Od dzieciństwa tak herbownym drzewem Woyciech. Rost w lata zwycięsko, rosty z Woyciechem tryumfy imienia JEZUSOWEGO. Każdy krok Apostolski, ábo ná nieprawość złych chrześcian, ábo ná bałwochwalstwo następowały, planta był ná kápitolium zwycięsca JEZUSA. A naybardziej wtorek wielkanocny przypadby był do myśli Woyciechowej. Nie iákichkolwiek ále wielkich szukał nocy, żeby gorące modlitwy, umartwienia, miłosierne uczynki przed okdem ludzkim ukrył. Tego w nim doyrzał Długosz. *A teneris occulta orationi, mortificationi, & misericordiae operibus insistebat.* Dzień ostatni pokaze, pod iáka dni Woyciechowe chodziły noca! tym ząwsze bliższe światła niebieskiego, im się uporczywsza pokora od słońca oddalały. Pozwolic? nie pozwoli Woyciech S. ná wtorek wielkanocny! Mówi. Dwudziesty trzeci dniu Kwietnia podz cały ná honor JEZUSA! *Ego sum.* Ten tá jestem, áni przekładzac, áni dzielić dnia uroczystości JEZUSOWEY nie myślę. Maleia, ábo usycháta rzeki podzielone. Ustąpił dnia swóiego wtorkowi wielkanocnemu Arcybiskup S. żeby pełniey postępowałá chwałá JEZUSOWA. Przyczyniać tryumfów JEZUSOWYCH nie uymować, rozszerzać nie skracac, toto iest Woyciech Święty, to! *Ego sum.* Y że to był w życiu, tá rzekę. Tak słowo kázde podz ná chwałę Boską, żeby się w naymnieyszej literce odzywała. *Ego sum.* Jam tu iest, tá!

Niewiem, czyli dorosło Rzymskie dziecię pochwały olbrzyma, ktora mu wyfoko nád kolebka wieszał Poetá Wirgiliusz. *Cara Deum soboles, magnum Jovis incrementum.* Syn oycu, Bogow dar drogi, Inkrement Jowizá frogi. To wiem, że

wiersz Marona nie mara, ále krotka y nie poetyczna dzieciństwa Woyciechowego summa. *Cara Deum soboles.* Drogie od BOGA dziecię, Woyciech! bo drogich w ludzkiej y fortunney astymacyi Syn Rodziców. Wielki dzieci szacunek, Ociec y Mátká zaci: nie nie warci. Drogie dziecię Woyciech: bo nie ołowianych nadziei pełne. Kolor gđzie indziej, tu rzecz. Złoto, nie dziecko Woyciech. Co o S. Wáclawie Mátká w krolewskim stroiu bezkleinotna. Mnie zá naydroższe klejnoty Wáclus: to o Woyciechu iednegosz krolestwa Czeskiego Páni mówić mogła. Mnie zá złoto, zá perły, zá dyamenty Woytus! Wszak Wáclawá y Woyciechá iednesz znáki niebieskie oznaczáły, toć ich iednesz witac moga genetliaki. *Cara Deum soboles.* Pełnym imieniem Mátká Woyciechá Strzeżyśławá: niáta w drogim dziecięciu, czegoby strzegła. Semnikowi Ewangelicznemu wierny slugá zá złoto. *Erat illi pretiosus.* Luc. 7. (Jákofz rzecz rzadka, rzecz nieoszacowana, slugacych wierność.) w iákimże szacunku być musiał Woyciech Rodzicom? Elżbieta Sieniawska Marszałkowa koronna złożywszy w Chęstnie ukocháne corki, iáko drogi depozyt pod straż Benedyktá S., prosto iachała do Częstochowy, y obrazy obu odlewane srebrne Najswiętszey PANNIE oddála. Ják drogo szacowała dzieci mátká, dar świętym ołtarzom poświęcony świadczył. Złotem odważać chorego Woytusia gotowi Rodzicy byli, ná ołtarz go naydroższey MARYI składáli, toć táwnie pokázywali, iák ná wyśkokiey wadze dziecię kładli. Ná gorze Włostáwskiej w Sandomierskim, Zwodrá me Pustelnik, korale, perły, złote táńcuszki pocierał o obraz Najswiętszey MARYI, sam wytartego czoła y sercá: kiedy się iákomemu modnieysze złoto, ábo sznurek perłowy podobał, sztucznie ná ukrytych spilkach zachacał, y że cudownie od Najswiętszey MARYI przytrzymane, z we-

sołym zādumieniem twierdził, swoiey chciwości sługą nie hoń-
 ru MARYI. Złożyli ná ołtarz Nayświętszey Mátki chore-
 go Woyciechá Rodzicy, przyiętá do macierzyńskiej opieki dzie-
 cię, nie puściłá nigdy, y żeby w śmiertelnych prochach drogie
 dziecko nie leżało, dokazałá. *Cara Delm soboles!* Drogi od BO-
 GA, drogi dar od MARYI Rodzicom, Woyciech. Bodayże
 więcej podobnie szácownych Woytusów! Jak pierwsza eześ
 wierszá, ták druga w całym Woyciechá S. życiu czytam. *Ma-
 gnum Jovis incrementum!* Od dzieciństwa wielkie chwały Boskiey
 rozmnozenie, Woyciech. Przybywało dziecięciu lat, przyby-
 wało cnoty, przybywało miłości Bożey. Y najmnieysza Woy-
 ciechá ákcya, *magnum Jovis incrementum*, kázde *longum*, żadne
breve. Ze więcej czalu kościołowi nizeli szkole, nábożeństwu
 nizeli náuce dawał, trátiáło się, że ábo bez pensów, ábo bez o-
 kupacyi przychodził do Professorá. Omieszkánie w zabáwach
 szkolnych, do chwały BOGU większey byto, nie do konfuzyi
 Woyciechowi. Bieć kiedyś chciał náuczyciel iákby niedbałego,
 gotute bicz y rękę, krzyknie Woyciech: umiem pensa! Mowi,
 nikt lepiej! W nieumiejętnym dopiero skądże umiejęt noś? Rá-
 zu drugiego uporczywiey ná ucznia Woyciechá Professor ná-
 stępuie, żeby skutecznie wymowił spráwę swoję Woyciech, w
 iednym języku, trzema mowi. Ná dálekie poszłá rzecz języki
 y zādumienia, chwalili, co cud słyszeli, BOGA, á spuśczenio-
 wie pilnieysza odtad do nábożney, nizeli do szkolney mieli rękę
 ziażki. Nie pięknyś z Woyciechá ielsze w dzieciństwie chwa-
 ły Boskiey przybyś? *Cara Delm soboles!* *magnum Jovis incre-
 mentum!* W iednym Apostołá Páwłá peryodzie rázem dwie
 słysz lekcyę, rázem ślad zdrády, ślad iáko fortuny ták ho-
 noru *incrementa* przychodzą, Kolosencykow náucza. *Nemo vos
 seducat, non tenens caput, & quo totum corpus per nexus & conjun-*
ctiones

ctiones subministratum crescit in augmentum DEI. Ad Colos. 2. 20.
 Nikt was niech nie zawodzi, nie trzymacy się głowy. Nie długo
 się przytrzymam przy zwodcy nie trzymającym się głowy.
 Chcesz uysć ofszukania, ábo się nie wdaway, ábo krotko bardzo
 y w szczerey ostrożności z wykrętarzem. Wydałá się ná strá-
 cenie Ewa, że się wdálá w dyskurs z krętym węzem. Nie brá-
 tay się báránku z wilkiem, nie zábeczysz: áni ptáku z iástrze-
 bkiem, toś uleciał. Więc do drugiey słow Apostolskich náuki idę.
Tenens caput, ex quo totum corpus crescit in augmentum DEI. Chcesz
 urość, trzymay się głowy. Fundáment nayspewnieyszy powstá-
 łacego kapitolium, głowa! Pięknie rozrosły się włosy, dosyć
 wzrostu! BOG ie liczy, *numerati sunt capilli capitis.* Ktoreś? co
 się trzymała głowy. *Capilli capitis. Pili sunt pili,* co od głowy
 odpadły. Uśchnie gáś od drzewa odcięta, zgáśnie promień od
 słońca oddarty, trup ręká y cáte ciáto ieżeli bez głowy! Nie-
 powstániesz y ty nieboże, ieżeli głupi rebelizant powstáiesz prze-
 ciwko głowie. Nośił zawsze z soba konfederatow imiona Zy-
 gmunt trzeci Krol Polski. Bráli po głowie nie wakanse, co się
 porywali ná Páná: nie łatwo podnieśli głowę swoję, co rękę y
 szablę podnosili ná ukoronowaná w rokofzu. Niechcieli w nie-
 bie pyśzni z Lucyperem Aniołowie, znać się do głowy, która im
 Ociec niebieski w Symu pokázował, miásto tronu ná wysokości,
 w piekielney osiedli przepáści. A ná ziemi oderwał się od gło-
 wy swoiey JEZUSA Judasz, rozpukł się, y náuczył, że z głowa
 nie trzymający odymać się może ná fromotnieysze rozpuknienie,
 prawdziwa urość wielkości nie może. Jákiekolwiek litery pi-
 śa się większym chárakterem, co swoie poczatki prowadzi á *capite*.
 Od głow y wielkość! X. Franciszka Perezyusza Iezuity, czło-
 wieká świętego y rozumnego otworza trunnę po lat wielu, kości
 wśzytkiego ciáta znaleźiono subtelne mi żelkami iák drocikami po-
 wiazáne.

wiażane, które z pod cząstki głowy wychodziły. Podniesiono głowę! powstały kości do głowy przywiązane, ani się zaś ruszyły, których żyłki nie żyły w jedność z głową. Głowy przełożonych, wzrostów naszych gniazda; nie wylecisz choć z pięknym piorkiem y głowka ptaszku, leżał się tu nie pierzysz. *Caput ex quo corpus totum crescit.* Przez, nie bez głowy uyrzysz człowiek. A nie tylko człowiekowi fortuny, ale y BOGU więkzey chwały przybywa z człowiek. Głowy się trzymającego. *Caput, ex quo totum corpus crescit in augmentum DEI.* Rosnie z głowy całe ciało na augment BOGA. Abo BOGU przysć co wielkości na nowe może? W sobie, y u siebie BOG zawsze ten, zawsze wielki, ani mu co przychodzić, ani odchodzić może: U ludzi mnieysze, albo więkzsz, według więkzszego albo mnieyszego poznawania y zamiętowania BOGA. Nie odchodzi od głowy, BOG u ciebie więkzsz. Wielki augment chwały Boskiej, iednoś rozumienie niższych, co głowy. *Caput, in quo totum corpus crescit in augmentum DEI.* Od pierwszego rozumu wzięcia, trzymał się mocno głowy Woyciech S., w dzieciństwie? rodzicielskiej, w dalszych latach? Arcybiskupa Magdeburskiego, w zakonnym życiu? Opacicy, na Biskupstwie Prąskim, na Arcybiskupstwie Gnieźnieńskim, na Apostolstwie Węgierskim, Polskim, Pruskim? Głowy całego kościoła Chrystusowego. Ani pomysł, coby nie było *ad mentem*, do myśli głowy nawyższej. Zdało się Rzymu y światu głowie, żeby Woyciech Pasterza przemienić w baranką? przemienia: Zdało się żeby znowu z baranką Pasterz do zostawionej powrócić trzody? powraca. Zdało się żeby nie przyięty od Prązanów świat daleki obchodził Apostoła? obchodził, y każde ruszenie było Apostołem. Trzymał się w całym życiu głowy S. Arcybiskup, toć, co zjad idzie, w najmnieyszych postępkach rości wielkim chwały Boskiej augmentem. *Tenens ca-*

put

put crescit in augmentum DEI. Woyciecha S. codzienna protektacya była, która Jan. Wielkiego. *Me oportet minui, illum autem crescere.* Uymował się we wszystkim, żeby przyczyniał honoru imienia Boskiego. Uymował ciętu wygod, sił, odpoczynku, zdrowia: wiele miał enocie Apostolskiej, kiedy rzekł uymował. Cokolwiek świat szacuje, fortuna waży, pochlebujący sobie człowiek kocha, razem wszystko rzucił y wyniszczył, żeby pieknieyszym augmentem JEZUSOWA wynosił chwałę. W dzień Świętych Piotra y Pawła wiachał Biskup do Pragi. W dzień dwóch SS. Nie za iednego miał pracować. W dzień Apostołów. Znali Piotr y Paweł Woyciech. Za Apostoła. Przydanie historyk reflexya. *Pars erat sollemnissima, apostolici laboris magna accessio, Adalbertus.* Przyczynił uroczystości Woyciech, wielki prac Apostolskich przybył. Wiedział na ośleku w konopcy uzdecce. Przydanie tenże. *Quo minus apparatus, eo plus triumphus Christi.* Im mniej apparatus, tym więcej tryumtu Chrystusowego. Biskupie Prąski, Woyciechu S. kiedyś powierzona Pasterkiej czułości trzodę zostawiał, niewiem, czyliś na ten czas wiele nie miał honorowi pasterkiemu? Niedbała straż, dopieroś ucieczka od owieczek Chrystusowych uyma chwały Boskiej, nie przybył. Naypilniey koło trzody chodził; kto od niey, tak, tak Woyciech S. odchodził. Odchodził, żeby do siebie Prązanie przychodzili. Odchodził, żeby y oni od nieprawości odchodził, a w pasterkie wchodził ślady. Ta intencya odchodzić, nie byłoś to zachodzić się koło dobra owieczek? Notowali uchodzącego drogi Aniołowie, co krok, to akces chwały Boskiej. Szła każdym chwałą imienia Boskiego, y kiedy aż w kilką lat przychodzi rok przybyłowy, u S. Arcybiskupa co moment, to przybył honoru Boskiego. Krew Xłazat, Cesarzow, Woyciech S. Pańskiey z Krolew Dáwidem fantazyi nigdy się iakakolwiek

Y

chwała

Z wielkim żalem widuję często przy drogach Boże męki, a tu na owej JEZUS bez rak, tu bez nog, owdzie bez głowy; tak straszne JEZUSA ubysze, nowa na Zbawiciela Boża męka! Biada mnie! codzienna u mnie a żałośniejsza JEZUSA dymnucya! nie na zbawienie nie pracuję, to u mnie JEZUS bez rak! nie idę droga przykazań Bożych, to u mnie JEZUS bez nog! nie pomyszę nigdy o szczerem życia poprawie, to u mnie JEZUS bez głowy! Tak straszny Boskiey godności deces, exces to szpetny, też do też przylewać trzeba, żeby go opląkać! O Polacy! polacy! iak was cd dawnych ubyto! niewiem czyliby się do was, iako do swoich przyznali! Przyczyniać mieliście żarliwości o wiare, o cześć Boska, o honor domow Bożych, z lat przybysem, iakoś wiara drobnieje! Nie tylko obcinacie, testamenta, fundacye przez niefortunne defalki, ale całe odcinacie! Takie to miłości BOGA przybyse. Nie dziwuycie się, że ubywa życia, fortun, zdrowia! ktoś dziś lat sto przeżyje? kurczy się po polach urodzaje, po drzewach frukt, po gorach złote y srebrne żyły: schodzi na gospodarnym rolniku po wsiach, na pilności w rzemieślnikach, na wierności w slugach, na sprawiedliwości w sadach, na szczerem miłości w przyznanach do żywotnich, na żołnierzu w obozie, na ludziach w radzie, bo schodzi w sercach na miłości BOGA, w obyczajach na chwale BOGA. *Non accedet ad te malum!* Nie przybędzie żadne złe do człowieka, tylko niech codzień przybędzie u człowieka honoru Bożego! Słuchaćby rady S. Augustyna. *Crescat in nobis gloria DEI, & minuaturs nostra, ut in DEO crescat & nostra.* Choćby też z ayma naszej, niech w życiu świętym rozszerza się chwala Boska, w tej ani się imię, ani fortuny kurczyć będą! O stworco, y rozmnożycielu wszystkiego Boże, *adauge nobis fidem, spem, charitatem,* przyczyń w nas wiary, nadziei, miłości twojej. Niech od-

rad

rad każdy moment rozmnożeniem chwały twojej największej będzie. O ten augment przyczyń się za nami Woyciechu S. Masz między innemi przyczynę, twoimy! Przyczyń szczerą przyczyną twoją zdrowia, szczęścia, ale nayıpierwiey y nayıwięcej łaski y miłości BOGA. Bez tey, ciśnie mi w całym świecie, ze wszad ścisk, ze wszad niedostatek! z łaska Boska w nayszczupleyszym kaciku obszernym Pan, rozszerzam się aż w niebo!

K A Z A N I E

Na dzień SS. FILIPA y JAKUBA Apo.

Non turbetur cor vestrum. Joan: 14. Nie turbuycie się.

Pierwszy dzień miesiąca z pełnym przychodzi Maim; bo y z wesola dwuch Apostolow, Filippa y Jakuba uroczystością, y nie z nie iednym na wszystkie turbacye lekarstwem. *Non turbetur cor vestrum.* Pierwsze remedium opisują słowa JEZUSOWE. Wierzycie w BOGA? nie turbuycie się! *Non turbetur cor vestrum, creditis in DEUM?* Kędy serce pełne wiary, tam żadney nie zostaje miejsca turbacyi. Slepą wiara, nie widzi, o coby się zafrasować. Światłem wiara, *lex lux*, miewać dusza żadne nocnych strachow grastancye nie moga. *Virtus fidei, que credit in DEUM Patrem & Filium, potentior omnibus periculis, qua fidelibus accidere possunt.* Upewnia S. Augustyn. Siła wiary wierzący w BOGA Oycę y Syna możniejsza y mocniejsza nad tysiączne niebezpieczeństwa, które na wiernego napasć moga. Zbroynego prawdziwa wiara chrześcijanina hęsto tryumfalne. *Si consistent adversum me castra, non timebit cor meum.* Niech przeciwne powitają wojska, dostoję kroku, ani myśla, ani ser-

Y3

cem

cem upadam. Łatwiej stoletnim dębem od fundamentu lada wietrzyk wstrząśnie, niżeli wiernym sercem wywarte z piekielnych Eolii wichry. Prawdziwie Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński, Jan Lipki, *optimus ac verocatholicus Antistes* (iako Stefan Domalewicz wiarę Prymasowska koronuje.) *Qui habet fidem veram, habet conscientiam serenam, mentem securam, cor magnum.* Kto ma wiarę nie malowana, ma sumnienie spokojne, myśl żadnem niebezpieczeństw larwami nie ustraszona, serce wielkie. Takim żył sercem Zbigniew Oleśnicki, Kardynał, Biskup Krakowski. Śmiał się z straszających odwagę swoją w mowie, gniewem królewskim. Gdzie szczerą wiarą, każdy strach mara. Kto przy wierze y dostojności królewskiej stoi, niczego się y śmierci nie boi. Bardziej się Piotr poturbowany w łodce miecza, niżeli wywrocone szalonemi wiatrami morze. Czemu? bo wiarą dziecko lekkie. Otę mu przymawia JEZUS. *Modica fidei quare dubitasti?* Na to S. Ambroży. *Illic turbatio, ubi modica fides, hic securitas, ubi perfecta dilectio.* Turbuje się Marta y Magdarena, że brat Łazarz już w grobie. Coż za pociechę śletrzeńskim płaczom JEZUS daie? Wiarę. *Ego sum resurrectio & vita, credis hoc?* Jam test zmartwychwstanie y życie. Wierzyś to? To iak wierzy, z grobu Łazarza Martę wyprowadzi? a żyłace śmiercią żale do grobu wtraci? Y kamieniem przywali. Żywa wiarą, śmierć y grob turbacy; a matka pociech niewymowionych, za doświadczeniem Świętego Piotra. *Credientes exultabitis letitia inenarrabili.* Do dzikich Tatar z Ewangelia przydzie Apostoł BOGA człowieka, Filip, kłaniających Miarłowi balwochwalców łacie, wypadnie z pod ołtarza smok, syna Kaptana pogańskiego y dwu frogich na Apostoła żołnierzy tchem iadowitym uduśi, a wielu innych niebezpiecznie zarażi. Turbuja się to śmierciami, to, chorobami swoich choć nie ludzcy poganie, cieśzy Apostoła: iakże?

iakże? wierząc w BOGA prawdziwego kaze. *Mihi credite! mihi credite!* Wierzysz mi? ołtarz Miarła wywroćcie, krzyż JEZUSOW podnieście, chorzy zdrowie, poturbowani uspokojenie, umarli życie weźma. Uwierzyli? trupi z grobu, chorzy z łożek, żywi ledwo nie z skory od radości wyskoczyli. W Jerozolimie wielki niepokoy między Skrybami y Faryzeuszami. Ci na JEZUSA, owi za JEZUSEM po kázaniu Jakubá dzisiejszego. Zgodzili się na sędziego kontrowersyi wszyscy. Idźmy, krzyczeli, do człowieka świętego, sprawiedliwego; ten był y u adwersarzow Jakubá tytuł. Uspokoy domowe niepokoię mężu sprawiedliwy! Coż się tobie zda o Chrystusie? Zawoła wielkim głosem Apostoł. *Credite!* Wierzcie! o to JEZUS siedzi na prawicy Oycá niebieskiego, Sędzia żywych y umarłych. Nie kontenci z dekretu Faryzowie, zle Apostolskie sady posadzili. Pobladł sprawiedliwy. Wy szpetnie bładzicie! y przeto do końca turbacyi nie trąfcie. Mocny iednacz niepokoiow, wiarą. *Creditis in DEUM? non turbetur cor vestrum.* BOG dobry! BOG wszechmocny, BOG wszystko wiedzący. Wie co cię gubi, co zbawia; lepiej chce tobie, niżeli ty; co chce, może. Wierzyś to? nie turbujże się! wesółoś Bóskie koło siebie dyspozycye przyimui. To iedno, y dosyćby! na turbacye lekarstwo maiove, przeciesz gotuje drugie dzień święty Nie turbujcie się, nie tak Maj, iako roweselaia Filip y Jakub, na pierwszy dzień Mária przychodzący! Początek maiowych wesółosci, dway święci Apostołowie. Kędy Filip z Jakubem świętuia, zawsze tam pierwszy dzień maia wesółego. Wiecznym kwitniy maieciem w najmniejszym mowy listku największa Pána BOGA chwała.

Corocznie cudzoziemskich królów ceremonia; podobna Sandomierz róz w dział, kiedy rok cały prawie miał wojsk u siebie cudzoziemskie. Pierwszy dzień Maia poświęcony honorowi Świę-

Świętym Filippą y Jakubą, ray po wsiach y po miastach rozwi-
ia, tak káždego domu drzwi, brámy, bliskie ściány zielonemi
stroj gąteżiami: á kiedy progi máiowym zielonem liściem, dom
cáły wesoło pátrzy. Pod uwita z kwiatowey gąteży korona, nie
godzi się nikomu z domowych, służyć smutkowi. W idacym
pod Smoleńsk krzák z obozu Władysława czwartego Krolá
Polskiego szedł z sekretami postániec listami, w domach cále
skrzaczających, tak zá kortyna, coż zá tálelnice mieszkaia? Jeże-
li ná fest świętych Apostołów spoyrzę, zádzitwuję się. Coż to zá
obszerność uroczystości? Kościoły w obiciach, domy w modnych
szpálerach, co dom, to brama, to arkus tryumfalny. Las w
zbroie przybierał dowcipnie Przemysław Krol Polski, y gdyby
się lżeyszego słowa przy powadze słuchających záżyć godziło,
rzekłbym, drwić z nieprzyjaciela, zwyciężał. W lásy domy
stroj dzień pierwszy Máia, y co dom, to kapitolium tryumfów
Apostolskich. Bodayże tak rozzieleniały domow czotá, tak sercá
gospodarskie niezwiédłym dobroci chrześciańskiej kwiátem cie-
szyły Filippą y Jakubá! Zieloność cnoty, nie ścian, tryumf Świę-
tych. Nic zaś záłosniejszy, iáko dom w liściu tryumfalnym,
á dusza w cierniu, ábo śmięciach grzechowych. Z iákichby po-
czatkow porosły gąteże koronujące drzwi domow ná dzień
pierwszy Máia, wiedzieć chcecie, słuchaycie samych gąteży. Wy-
mowne: iáłow to Dodońskich fragmenta. Rázem do miásta Hie-
rapolim, rázem wszedł w nieśluszną apprehensya u pogańskich
Káptánów Filip Apostoł, niewiem czyli nie pierwszego záraz wie-
czorá (wczesnie zábiega złość, gdzie o swoje pożytki idzie) o
ślep urádził, żeby dnia idącego nie widział się Apostoł w mie-
ście. Więc żeby w zámyślach nie zbłądzieli okrutnych, gospo-
dę Filippowá zawieszonemi náznáczeli gąteżiami. Wiechy to były,
pod kteremi krew Apostolska przedawało báłwochwalstwo uprá-
gnione-

gnionemu okrucieństwu. Prędzey niżeli słońce, powstałi nieprzy-
iáciele, (spać nie może záwziętość, poki nie uspi) náznáczonego
szukáia domu, wszystkie pod znákami znajda podobnemi, nie
znayda Filippá. Posłużyły lepiej Filipowi liścia Hieropolitań-
skie, niżeli rayskie Adámowi: wydały te y wysmiały Adáma wi-
nę, uchowały owe niewinność Filippá, stołów Boskich frukt dal-
szy. Pátrż tak opátrznosc Boska instrumentá złości, w sceny
tryumfalne przemienia! Záwieszane gąteże ná gospoda Filip-
powa, o iák nie iedną wieźały plagę! ábo rozgami groziły chło-
stáiacemi, ábo grubiec miały w pále, ábo w szubienice! przero-
sły ná drzewo tryumfalne. Tá pánięć żeby z domow niewy-
chodziá, máiowe gąteże drzwi záwaláia. Miedzy liścia try-
umfujące wwieźuia niektorzy y męczeństwa Apostolskiego trofeá,
krzyż Filippow, y kiy bárwierski Jakubow, z pod ktorego, z
gánku kościoła Jerozolim'kiego stracony, cudnych kolorow Mę-
czennik wyszedł. Já kiedy rozzieleniałe ná dzień SS. Aposto-
łów gąteże po domach widzę, z tego znáku ukrytey pod liściem
wiosny dochodzę. Co gołabek Noemu w arce, to Filip y Já-
kub (y to niewinni, bez złości, Duchá S. obrázy, gołabkowie)
to mowię wsiom y miástom oznaymuia. Do drzwiczek Arkí
gołabek w usciech przynióśł zákwitła roszczkę, kwiecisty orá-
tor opowiadał, że się nowy May po potopie ná ziemi otwierał.
Przychodza ná pierwszy dzień Máia Filip y Jakub, po drzwiach
domowych roskwitłe gąteże roznosza, że Apostołowie bra-
mami sa máiowych wesołości, pokázuia. To dáwno widział Am-
broży S. y serdeczney pełen rádości záwołał. *Boni flores, Apo-
stoli! qui diversorum scriptorum atque operum fuderunt odorem.* Pie-
kne kwiáty Apostołowie, May wesoły czynia, gdzie się poká-
za: w pámach niezwiédłych kwiát y zápach, ten zrowelela, oży-
wia, ow tryumfalnie koronuje. Przetoć pierwszy dzień Máia,

dzień Filippa y Jakuba; y dla tego nowym argumentem prawdziwie dzień Maia, że Filip y Jakub razem, że dwóch Apostołów iak ieden. Nie mruczy Filip, moje to święto: nie odmrukuje Jakub: moje to; nie dziela się czasem, poty moje, poty twoje. Dzień Filippow, dzień Jakubow; tak piękna dwóch iedność nie prowadził pierwszych wesolego Maia delicyi? Szeroka brama do spokojnego wesola pożycia, po miastach, po domach, dwu, dopieroz wielu iak ieden. Nie znali, co to turbacya; pierwsi chrześcianie, u których serce iedno, dusza iedna. Matka niepokoiow, rozność rozumienia y woli u domowych. Tam niespokojne alterkacye, kedy obrzydliwe alteracye, ten *alter*, ow *alter*, nikt iak drugi. Jakby niebo dopiero niebem było dobrym Antiosem, kiedy kłotnik spadł z nieba! Lucyper, iak krzycza. *Nunc facta est salus, & virtus, & regnum DEI nostri, quia projectus est accusator fratrum.* Wiele iedność, niebo, Pojednali się Polscy konfederaci z Zygmuntem trzecim Krolew Polskim po długich deliberacyach y żelaznych, podcinałi scyśle, dywizye pojednoczyli, wszyscy rzeczypospolitey iedno corpus. Na Seymie paacyfikacyi w Krakowie Arcybiskup Lwowski, Zamoycki, z innemi Senatorami winili oyczyznie, winili Rokoszanom iedności, więc mowę Senatorska od antyfony wielkánocney zaczyna. *Hac dies, quam fecit Dominus!* Dohrzę! Nowych wielkánocnych wesolosci, więcej niżeli maíowych zródło, wielu, dopieroz wszyscy iak iedno. Rádby wiedział początek przyrowia: *Omnes ad idem*, z tym to żydem. Rozumiem, że nie może być żyd plugawszy ná turbacya. O iak szara y szarga błotnistó człowiek! *Omnes ad idem*. Wszyscy podźmy w iedno, á już po żydzie, już po turbacyach! Dzień pierwszy wesolego Maia otwieraia Filip y Jakub, iedno rozumieia, iedno trzymaia. Filippa święto, Jakuba święto. Jeszcze dalsze maíowych wesolo-

ści otwiera zródło Filip S.; á co szacowniejsza, w iednych słowach dwoiste. Mowi on do JEZUSA. *Offende nobis Patrem. & sufficit nobis.* Pokaz nam Oycá, mamy dosyć szczęścia, dosyć pociechy, dosyć wszystkiego. Náprzód uważam słowo *nobis*. Prosi za wszystkimi, nie za sobą, słusznie przydaie. *Sufficit.* Myśl nie tak o sobie, iako o dobrym pospolitym, złota to brama, złote wprowadza czasy, w których dzień każdy, dzień maíowy. Ze czasem żelzniały za Zygmunta wtorego w Polsce, żali się Arcybiskup Lwowski, Jan Solikowski w oracyi pogrzebowey, y iáie prywatne kuznice, ná swoje miechy wiatr wydymaia ná publiczne wichruia. *Quid interdum omnem reipublice ordinem perturbavit? illud, quod tota consilia & comitia non alio fine, quam ut quisque secum aliquid domum auferat, & auctior, potentior, atque suis admirabilior redeat.* Zamielzanin po domach, miastach, po państwach gniazdo, Sobie-dobr. Tak dobrze mawiał nie dawno Polski Senator. Dom piękny wybudowałaś mądrość, tylko że sobie: *edificavis sibi*; áż zaraz mieszaniny: *miscuit vinum*. Gdzie sam popia baran, wołać ná niego trze á. *Agne ne turbes aquam.* Báranie nie mać wody. Lekárstwo maíowe ná turbacye: Nie szukay siebie. Przyday druga część oracyi Filippowey do życia, szukay we wszystkim BOGA, nie znaydziesz, coby cię poturbowało. *Offende nobis Patrem; & sufficit.* W to wierzył Kásztelan Gnieźnieński, Turczyński. W nayniepokojniejszyh przypadkach obracał myśl do BOGA, y powstaiace w pierwszym gniazdzcie umarzał szczęśliwie turbacye. *DEUM quero! DEUS finis meus! quid ergo turbor?* Koniec prac y życia moiego, BOG! o coż by turbowię? gdzieś BOGA nie mam? Nád cyrklem z iednego punktu koło prowadzacy m napisał Symbolistá. *Stans uno, capit omnia, pun-cto.* Na iednym stoi cyrkiel punkcie, ma wszystko, co w świecie. O iednego stoi BOGA w życiu, stoia przy tobie wesolosci, kto-

re tylko świat máiowy zamknąć w sobie może. *Stans uno capite omnia, puncto.* To dawno radzi Augustyn S. *Salvator noster ascendit in calum, non ergo turbemur in terra! Ibi sit mens, & hic erit requies.* Zbawiciel w niebie, nie turbuymysz się na ziemi! o nim myśl, a masz pokoy. Twarzy iedynie szukał Boskiey Filipp, miał dosyc, y owszem nąd dosyc pociech. *Ostende Patrem, & sufficit.* Wzgląd iedyny we wszystkim na BOGA, rzodło pociech czystym y cichym strumieniem płynących. To pierwszego dnia Mária święci Apostołowie otwierają, alec ieszcze pokazuje y inne. Płakał na Filippa Oycą Alexander, że świat podbiwszy, nie zostawił synowi, co by zwyciężał. Patrząc na życie Filippa Apostoła, każdy punkt nie płaczow, ale máiowych śmiechow materia, zostawił zwycięskie ślady, w nie wstępuy, za każdym krokiem roza poydźcie, y tak po rozach ziemskiego máiu, przeydźcie do wiecznego. Ani na Jakuba iaki Ezau zapłacz. *Jacobus supplantator.* Jakub dołki kopie: głębi okiey pokory: pod ziemię chciałby się zakopać, żeby nie tego widziiano w sprawach, ale BOGA. Dołki kopie: bóg doły, żeby głęboko pogrzebł, co cię turbuie. Dołki kopie, mowie miaseś brozdy y żagony, uprawule światowa rola, żeby głębiey zorana obfitze weselości máie rodziła. Ze Adam stworzył gębę iábiku zakazanemu, zamknął ray sobie y dzieciom: zamknął gębę wszystkim przysmakom Jakub, ani mięsa, ani winą szkodził: u Filippa ieden smak, chwala Boska; *Satiabor, cum apparuerit gloria tua: ostende Patrem, & sufficit:* y przeto ray sobie otworzyli, y swoim. Y nauczyl, że nie tylko máiowe, ale y rayskie weselości naybuyniey wzrastają na postnych suchotach. Zguba ráiu, wylany na zbytki potop. Zayrzy głębiey w życie, obaczysz, że słusznie uroczystości swojej pierwszy dzień Mária obrab: ucza, gdzie prawdziwe pociechy y weselości człowieka bieg zaczynają.

O try-

O tryumfalni świętych Málow Oycowle, podobne zaszczepiesz w duszach naszych? Nie pytay mnie się. *Dic, quibus in terris, inscripti nomina regum nascuntur flores.* Powiedz, na ktorey roli rodza się kwiaty krolewskie, lilie, roze: w duszy moiey rozrodziły się chwasty, ciernia, głogi, krzaki nie pożyteczne, y gołe gąłęzie, to jest przedsięwzięcia liściem y to rzadkim odziane. Ten autor ktory łacińskich słow początki, od polskich prowadził, szczęśliwym podobieństwem pocieszył pracę słowem *Majus*. Mowił, *Majus*, bo ma już. Marzec, Kwiecień obiecuia kwiat, May już ma. Nie zna się do tych początkow moy May. Miał wzięte na chrzcie śliczne kwiaty, niewinności, wiary, nadzieie, miłości, y cnót wszelkich! żał się BOZE! wielu nie ma już, a czyli ma iaki kwiatek? powiedła wszystko, częścią dla upałow pozadliwości, częścią dla wylew pilackich! Tak kwiat szufy ogień, iak powodź gnoi. Nie wyprowadzay święta oblubienico oblubieńcą do moiego ogrodu. *Videamus, si floruit vinea!* Cále u mnie cnota nie *in flore*, żadne nábozeństwo nie kwitnie, usychają ledwo nie przędzy, niżeli się zazielenienia dobre postanowienia. Szpetniey woziębły duszy moiey, niżeli na świecie żimie: przeciesz tam śniegi kwitna, wody krystała, błota nie widać. W życiu moim, tylko káły, tylko ciernia, tylko oschłe byle odbyć ákcyi łodygi. Ulbolewaiac historyk Polski nąd śmiertelna choroba Zygmunta wtorego, ostatniego z familii Jágellonow Krola, zaczęta 10. tego dnia Mária, wspomniat mieściacowi śmierć pierwszego Krola Jágellona Władysława dn 1. ostatniego Mária, y ledwo nie piorun rzucał na dni nálowe. *O crudeles Maij ferias! nullus Decembris ea atrocitate in terras deservit.* O okrutne dni Mária! żaden Grudzień podobnym nrozem na ziemię nieokrutniał. *Omnis flos honoris nostri emarcuit!* Wszytek kwiat fortuny y honoru, śmiertelnym zamnem zwarzony! Na surowsze gniewy May ży-

Z 3

cia

ela mojego zróbił! Cokolwiek w sumieniu pięknego kwiātu łaská Boska zaśiewała, ábo to dla oschłości nábozeństwa, ábo dla sercá w złych odłogach skámieniałego nie powstchodziło, ábo leżeli co weszło, to częścią kosztuiące áfekty pożarły, częścią wieprze swawolne roskopály, częścią nie opasane żadna ostrożnością rezolucye spustoszyły. Święci Filippie y Jákubie ná świat cały wprowadzacie May wesoly, wprowadźcie święty do duszy mojej, ále ten, po którymby żaden Czerwiec, czyli czerniec nie następował. Niech niezwiédłym nigdy cnoty kwiátem codzienne życie bieleie. W pospolitym Máru tylko dzień czwartym świętym kwitnie Floryanem, w samym Krákovie z oktawą. I mnie dzień każdy całego życia, niech wszelkiey pobożności Floryanem będzie, á duszá cnót y doskonałości chrześciańskiej Florencya wieczna.

K A Z A N I E

Ná Znalezienie S. K R Z Y Z A.

Oportet denuò renasci. Joan. 3. Potrzeba się odrodzić.

Nie potrzebá S. Jánie ostatnia potrzeba przymuszać człowieka do odrodzenia! *Oportet renasci?* Táká miłość życia! Ieszcze się podobno nie urodził, coby po setnych, ábo tysięcznych látách, nie chciał wrocić do pierwizych dni niemowlęcia. Nie rád słyszy o Márcu Stárzec, y o trunnie; do kolebki śmieiac się poydźcie. Nie przyciskay roskazem! z miła dusza zedrze świec y z skora włos popleśniały, tylko niech dzieciadne kędziorki odmłodziła wystróia głowę. Spiesz się stary wąż w ciálna skátę, żeby zgrzyblała zdarzły skorę, przy-

chłk!

oblekt młoda. Rad tłucze orzeł o opokę nos zastárzały, żeby się z odrodzonym popieścił pyłczkiem. Zbiera ochotnie ná stos gátaski Pelikan, żeby z popiołów spalonego dziada, dziecię Pelikánek wyleciał. Azász częstej ná wiosnę sceny nie widzicie? Przez gwałt y proste chwastry dobywaia się z ziemi, żeby po zgrzybiałej zimie odzielentały; płaczą winnice, żeby wesolym zyskiem perlały: pukáia się drzewa, żeby się odmłodzona rozsmiały wiosna. Niewiem, czemu psalm do odnowy lat wzdycháiacy samemu Dawidowi przypisany. *Ipsi David.* Radby káždy z orłem do pierwszej lat młodości wyleciał. *Renovabitur ut aquila juvenis.* Ubiegał się w Krákovie stáruszek (nie ieden był z ostatnich) między dzieci do mszaliká. Dziwowali się wszyscy ochocie służenia, spytał dworniejszy ktoś o przyczynę nábozeństwa. Mowił, nie mi nie miley iáko chodzić przed Xiędzem ze mszałem, z dwóch rácyi. Pierwsza. Náuczyłem się w szkołach, żeć to nie chłopięca do mszy służyć. Nasza iednasz ręka y berło, y buławę, y ampułki ostarzowe Potentaci, Doktor Anielski, Tomasz z Akwinu z większym tryumfem szedł do mszału Xiędza prowadzac do ostarza, niżeli do xięgi laurem doktorskim otoczoney. Druga. Ciesza mię słowa ministranta odpowiadającego. *Ad DEUM, qui letificat juventutem meam.* O gdybyć odmłodnieć! o gdybyć zátwardniały włos brody, w miekkim mech twarzy dziecinney zámienić! Widziałem Sláchciankę płaczacá nád płaczacym dziecięciem. Rzekłem: własnief pocieszyciel płáczu, płacz! Dobrodzieiu nád soba iá płáczę, żeni baba, bez nádziele powrotu do kolebki. Nicby miley iák odmłodnieć! ná coż przymus? *Oportet renasci.* Coż? kiedy nie trudniew. Káždy z Nikodemem dzisiejszym nie poymnie. *Quomodo hæc possunt fieri? Nunquid homo potest introire in ventrem matris sue, & renasci?* Západa słońce y wychodzi: *ibi renascens gyrat per circuitum*

cuitum, obumierała na zimę drzewa! ożyła na wiosnę; w brodach porańey starością twarzy, doły śmierć kopie, y sama w nie nie wpada, nie wroci, co raz weźmie. Łatwiey obaczysz, że dzieci dziażdżia, młodzi siwieja, dziś urodzeni, dziś trupieja. Na tak żałosne przemiany skarzył się swoich czasów S. Cypryan. *O tempora! canos videmus in nascente, capilli, deficiunt antequam crescant, etas incipit à senectute!* Podobna scenę widziała Polska w Miecysławie dziecięciu. *Miecislau puer, senex:* w Wilnie roku 1671, dziecię w rok zolbrzymiało, a gdzie indziej urodziło się z broda po pas, za pieluszkę być mogła broda. To trudniejszy był żeby z Adama starego Adas, z Ewy Ewusia się odrodzić. Przecięż Ewangelia potrzebę odmłodnienia na wszystkich kładzie. *Oportet vos denuò renasci.* Przybywa trudności z dzisiejszey uroczystości. Helena Cetarzowa krzyż znaleziony pokazuje; na którym umarł, nie urodził się JEZUS: dołow nakopata, nie nastawiała kolebek: iakasz to odrodzenia nadzieja? Wielka w krzyżu Chrystusowym. Rzekę ją. Jakby się odrodził, kto krzyż znalazł JEZUSOW. Znalezienie krzyża JEZUSOWEGO, być powinno odrodzenie na lepsze. Y wam słowa mowiącego odradzać się potrzebą. *Oportet renasci.* Więc co moment, na większa, y jeszcze na większa Ukrzyżowanego chwatać odmładniałyde.

W Maiu znalezienie krzyża Chrystusowego. To wesole zgubi czasy krzyżowa inwencya! Straszne y smutne imię, krzyż! Straszne u niekochających ukrzyżowanego; straszne u nieznających siły krzyża; straszne u pieczonych. Krzyż JEZUSOW, kolumna cudowna, w dzień gorący chłodzi, w noc ciemna oświeca. Boia się straszne ciemności krzyża. Wszak kiedy nayłotrząśnieysze chmury świat pokrywaia, zegnamy obłoki, y odzegnujemy się piorunów, Rozgania, nie zgania grube nocy krzyż JEZU-

JEZUSOW. Cień krzyża JEZUSOWEGO, odpoczynek naypogodniejszy. *Sub umbra illius, quem desideraveram sedi.* Pewniejszy ray przy drzewie krzyżowym, niżeli przy lesie rayskim. Łow dobry świadkiem. Krzyż ray mu otworzył. *Hodie mecum eris in paradiso.* B. Aloyzy Gonzága, często na listach miasto imienia swojego y przezwiská, pisał krzyżyk (iaka dziś u nieumieiających pisać, modá; krzyż imię, krzyż przezwisko) y weselszego nie widział Gonaği, iako kiedy Aloyzy krzyżem, krzyż Aloyzym. A Xieźna Ostrogska Aloyzia Chotkiewiczowa, kedykolwiek krzyż obaczta, wesola wzdychała. O drzewo rayskie! o drzewo pociech! Odleciały dawne z kościołow zwyczaj z swoim ptázkim. Siadał na krzyżu gołabek, iako nie dawno w Rzymie w kościele S. Klementa widział Bosyusz! y ma wiele do krzyża, ile cichy, spokojny, znak niewinności; któryś Profesor iezeli nie krzyż nauczy ławley cichości, pokoiu, skromności, ale ile żałosnie stęka gołabek, nie rád go na krzyżu widzę. Krzyż Chrystusow *onus leve*, lekki ciężar ani stękać, ani spać pod nim nie potrzebá. Przeto nie turbuycie się, żeby znalezienie krzyża, zguba była małowych weselości. Gnażdem iest trwałszych máiow. Na may wiesienny, trawy po łakách, kwiaty po ogrodach, drzewa po sadach y łasach, zboża po polách na zimę obumarłe ożyiać znowu obumra: człowiek przy krzyżu znalezionym tak się na lepszego odradza, że byle sam chciał, żyć może nieśmiertelnie. Stuszny tytuł święto dzisieysze wzięło. *Inventio crucis salutaris.* Znalezienie krzyża zdrowie noszącego. Zdrowie znayduie, kto krzyż. Skarzy się na inwencya zycie gubłaca mędrzec. *Inventio illorum, est corruptio vite.* *Sapient. 14.* Winażować szczęścia znaydującym krzyż JEZUSOW potrzebá. *Inventio crucis, vite restauratio.* Y pierwsze przy chrzcie świętym, y częste przy spowiedziach odrodzenie

bez krzyża nie przychodzi. S. Franciszek Assyjski z krzyżem urodził się purpurowym; y razem się rodził, razem odradzał. Życie pospolite w zwyczajney kołysało się kolebce, odrodzone na żywot doskonalszy, w krzyżowej! krzyż kolebka, krew kapiela, purpurą krzyżowa pieluszkami. Uproszony od BOGA przez Elizeusza syn Sunamitce umiera, rozślochana matka do nog Prorockich cała soba upada. Z nog spadła, kiedy od syna odpadła. Stoią dzieci rodzicy. Podnosi na nogi osierociąta matkę Elizeusz, a żeby lecała wsparł mocniej, Gezemu kiy swoy dać, z nim do umarłego wyprawić, y na twarzy dziecięcia położyć, rozkazuje. *Tolle baculum meum in manu tua, & pone super faciem pueri.* 4. Reg. 4. Nie ożywił kiy Prorocki umarłego, dopierośz nie ożywia owe, które stami niektorzy Jchm licza. *Non erat vox, neque sensus.* Tak niezwycayny odrodzenia sposob, drzewu krzyżowemu chowany. O iak wielu na dotknięcie krzyża ożyło! Poszło drzewo śmierci, w drzewo żywota. Na pospolitych drzewach ścieja gniazdką ptaszyny, na rozrodzenie familii umierających, na krzyżowym mieszka zdrowie, życie, odrodzenie ludzkie. A zaż nie tę prawdę dźisieysza święci uroczystość? Z krzyżem JEZUSOWYM wykopowane y totrowskie, ten ieden ożywił trupą przyłożony, który JEZUSOW. Cudownym argumentem wyprobowali Biskup Jerozolimski y Cesarzowa Helena, że znaleźć krzyż JEZUSOW, jest znaleźć odrodzenie człowieka umarłego. To wielkagnocne processye za krzyżem JEZUSA strojnym idące spiewaia. *Ecce renascentis testantur gaudia mundi.* Potiechy świata odrodzonego, krzyż Chrystusow! Człowieka ślepy, drzewem, sprawiedliwego pismo Boże palma nazywa. *Iustus ut palma.* Insza wersya czyt. *Iustus ut phoenix.* Sprawiedliwy maz, iak palma. Ze sprawiedliwy z palma chodzi, nie dziwuję się. Ma swoje utarczki, ma

zwy-

zwycięstwa sprawiedliwość, ma palmy. Widział Jan S. na koniu białym siedzącego, iakże go zwano: wierny y prawdziwy, z sprawiedliwością sadi y wolnie. *Ecce equus albus! qui sedebat super eum, vocabatur fidelis, & verax; & cum iustitia iudicat & pugnat.* Co za konnexya! sprawiedliwie sadi, y bue się. Wielka! Ma z kimby się potykał sędzia sprawiedliwy. Mocnym obozem stoia, krewnieństw, kolligacye, respekty, afekty, korrupcye; na te zwycięsko nastapi, nie uiezdzi na stojacym mężnie przy słusności, koń biały, na którym siedzi, żadną się przezeń frokaczna nie przebia, pamięta na przysięgi y prawdę. *Fidelis & verax,* taki sprawiedliwy, cały palma! *Iustus ut palma.* Ale też o tak doskonale stojącego przy sprawiedliwości tak trudno, iak o Fenixa, przetoć iedno człowiek sprawiedliwy, co Fenix. *Iustus ut palma, iustus ut Phoenix.* W ludnym mieście Sodomie dźiesięć sprawiedliwych znaleźć nie mogli Abraham. Strasznieysza co w Augustynowcy czytam konsyderacyi. *Fratres carissimi non transitoris vel negligenter, sed cum ingenti tremore considerandum est, quia de sexcentis millibus duo tantum terram promissionis ingressi.* O quanta iustorum raritas T. 10. ferm. 102. Bracia nie byle odwyć, ale z wielkim trząchem rozważyć potrzebą, że z sześciu kroć sto tysięcy ludzi, dwu tylko do ziemi obiecanej weszło. O iak o sprawiedliwych trudność! Boday żartem mówi Senator Polski! który zastapiony ludzmi prawnemi ratusz niedawno obaczywszy, uczynił do konfidenty eksklamacya! *O quam multi advocati, pauci electi!* O iak wielu do sprawiedliwości wezwanych, mało wybranych! bo mało, którymby przypisać. *Fidelis & verax.* Nie widać na ratusznych stołach prawdy, bo iey aż nazbyt na bankietnych: te poładia sadowa. Mało, o których Jan S. świadczył, *Cum iustitia iudicat & pugnat!* Kędyby w rzecz trzeba za sprawiedliwością, iak ręce opuszczone, bo te ważne podarunki y

A a z

korr-

korrupeye fámia y pograżáia, rzadki któryby nie dawał *visitas manus* złotu przeciwko słuszności wojuiacemu. Tu navtrudnieysza interrogácia! *qui post aurum non abiit, quis est hic?* Tę przyczynę mogłby dać kto człowieka spráwiedliwego porównanego z Fenixem czytał, mnie insze przychodzi podobieństwo? Wgaśaskach gniazdá Fenixowego krzyż JEZUSOW, w Fenixie odrádzáiacym się, ludzkiego odrodzenia obraz widzę, tym doskonałsze, im większy siły drzewo krzyżowe nád wszystkie. Stárzały Fenix, szuka y zbiera pieknego zápachu gąłęzi, stós ná wysokim drzewie ściela; stós zá oycá y mátkę ptákowi, gdzie w proch idzie ná drzewkach spalonych, tam się odrodzonego znayduie. Zgrzybiałeś w spráwiedliwości chrześciańskiej, częste Bog opátruie krzyżyki, zbieray ślicznie páchniące gąłaski, gniazdo ukłáday, stárości słábe skláday, od ognia miłości stós zápálonny odmłodził zgrzybiałego człowieka, wyleci nowý Fenix człowiek ná lepsze życie odrodzony. Noe w arce iák w gróbie, tylko o deskę od śmierci. Kiedyś ożył? Jákby się urodził, mowi ieden, kiedy w uściech gołabká kwitnaca gąłaskę, odrádzáiacego się znak światá obaczył. Drzewo krzyżowe, w gąłasce Noego rośło. Urośło, wykwiśło, frukt przyniosło zbáwienia ludzkiego, záwsze przecię z kwiatem, bo záwsze z JEZUSEM z Názaretu ktos ná to y spojrzawszy tylko w lepsze życie nie odmłodzić? Ználesc choć figurę krzyża JEZUSOWego, jest ználesc przyczynę ná lepsze odrodzenia. Zbieráta umieráiacá od głodu białogłowa dwa drowienká, żeby przy nich co ugotowáta, y zmarła z dziećmi. *En colligo duo ligna, ut comedamus & moriamur.* Azáż to iedza, żeby umieráć? Dwa drzewa, krzyż Chrystusow, ále szczęśliwsze, kto ie znaydzie, nie żeby trupał, ále żeby odnódniał, znaydzie. Słuchay Augustyna S. *Cruce & pro persecutoribus facta est, inde sunt postea sanati, & in*

eum

eum crediderunt, qui eum occiderunt. Stał się krzyż pomocą y nieprzyjaciółom. Przyszli do zdrowia, w JEZUSA, to jest w życie światá uwierzyli, którzy JEZUSA, y siebie rázem zábili. Przy krzyżu JEZUSOWYM życie, nie śmierć; kołębka nie mary, toć odrodzenie ná lepsze, kto krzyż znayduie.

Czemusz my się przy znalezieniu krzyża nie odradzamy? czemu w głębokich nálogach grzechu, iákó w grobach obrzydli niebu trupi śmierdziemy? *Oportet renasci!* Jáká potrzebá zbáwienia: táka odrodzenia. Kłádziemy codziennie ná czele, ná rámionach, ná pierśtach krzyż JEZUSOW, znak to życia y zbáwienia, czemuś coś wstydu pogrzebionego mogiła? czemu ręce do czynienia dobrze, skościate? czemu serce trupow grzechowych prześmierdły cmentarz? Ná tak strážna krzyża konfuzya u chrześciaństwa płácze Augustyn S. *Quid prodest! si Christi signum in fronte & ore gestamus, & in anima crimina & peccata?* Coś to zá chwála krzyża Chrystusowego? iezeli ná czele y w uściech pieknieie; á serce w grzechach gníe? Y obszerniey serdeczne rozlewa zále. *Multi dum ad finem, aut ad adulterium vadunt, si pedem impeerint, signant se, & tamen de malo opere non se revocant.* O iák wielu w drodze do cudzey szkatuły, ábo co sprośznieysza, do cudzego fożá, potknawszy się, krzyż ná siebie kłáda, á przecię się z iárzma niecnoty nie wykłádá! Przy krzyżu JEZUSOWYM, żyć cnocie nie grzechowi, żyć práwu Bożemu, nie ciátu potrzebá! *Oportet renasci.* Senator Polski z młodych lat troche wolnieyszy uiał się w dalizym wieku, więc kiedy go dáwne nálogi podobno y náloznice náciástowały. *Nos sumus ille!* Mvé to miłości twoie! wziawszy krzyż w ręce wołał. *Sed ego non sum ille!* álem iá przy JEZUSIE ukrzyżowanym iuz inízy! Á ta odwaga przy uroczystościach krzyża, przy codziennych żegnániach, káżdey niecnocie szepcácy od-

A a 3

powiadać

powiadać trzebá? *Sed ego non sum ille!* Jużem iá dla krzyża JEZUSOWEGO nie ten! *Oportet renasci.* Nie ten klámca, nie ten ofzust, nie ten mahiawel, nie ten obzercá! Ach coś my to zá ludzie? Ná prosta sol, wodę, chleb &c. krzyż káptan włoży, y iuż sol, wodá, infza, poświęcona, odrodzona, krzyż *laverum regenerationis.* Składa ná nas krzyże swoje JEZUS, iest codzień co znośić, y cierpieć, zegnáła nas to przy konfessyonálach, to przy ostarzach Xięża, czemuż się nie święcimy? czemuż zli nieodmiennie żyjemy? Zál się Boże! gorszy nas wielu krzyż Chrystusow, nie poprawia! Y chrześcianom, nie tylko żydom krzyż zgorzeniem. W znalezionym krzyżu o iákośmy niecierpliwi, niespokojni! bluzniercy! desperaci, á często y trupi! Czyliż ieden z áprehenfyi krzyża, ná łozko padł śmiertelne. Tákiefz to przy krzyżu życia polepszenie? tákafz to zepsowanych obyczáiw poprawa! *Oportet renasci.* Trzebá, trzebá skutecznie o kolebce życiu lepszemu pomyślic! Woła z krzyża JEZUS. *Ego sum vita.* Przy krzyżu macie mię życie, czemuż trupieciecie? czemuż się nie ozywiate! Czasby żyć spráwiedliwości nie próżności, zbáwieniu nie zgubie, BOGU nie światu! Jeżeli sen iest brat śmierci, toć codzienne z łozká powstanie, iest ná żywot doczesny odrodzenie, czemuż się y ná wieczny nie odradzamy? Wstálac z łozkowego grobu, codziennie krzyż ná czoło, krzyż ná pierś, krzyż ná cátych nas kładziemy, (boć od znáku krzyża Chrystusowego wszystkie poczatki poyść powinny chrześciańskie) czemuż admonicyi krzyżowey nie słuchamy? *Oportet renasci.* Pokiż się iák trup wloczę? nábożeństvá nie żywe! modlitwy chore! cierpliwości stękarace! myśl o zbáwienie iák w grobie! Trzebá się JEZU ukrzyżowany odrodzić! Chcę z cátego sercá. Náucz Pánie, dopomoz! tyś siłá mojá, nádzicieá mojá! życie moie!

KAZA-

K A Z A N I E

Ná dzień S. STANISŁAWA Biskupa
Krákowskiego.

Fugit. Joan. 10. Ucieká.

DObry pásterz u trzody swojej, Biskup Święty w dyecezyi, Krolestwá Polskiego Pátron *primæ classis* stáwa ná zamku Krákowskim, w katedrze, y owszem po wszytkich kościołach, coż tu po ucieczce? *Fugit.* Uciekać się do świętych protekcyi pokornie, nie uciekać boiázliwie trzebá! Byćże co może przy feście S. Biskupa, czego by się iák lękać, żeby áż uchodzić? To y wesołe Świętych Pátronow uroczystości strážne! Iest, iest się o co turbować! iest o co obawiać przy święcie Stánisława S. Nie dáwno w Lublinie częstym wyuczony prawem Szlachcie rzucał kwestya przy stole poufałym. Ja watpię, wy osadźcie, kogosz się w Trybunale bać silniey? Sędziow, czyli Pátronow? Nie łatwa decyzya! Já gdy w Stánisławie S. y wielkiego Pátrona Polśki czczę y Sędzię, czyliż nie słusznych boiázni materya widzę? Świętych Pátronow iáki, protektácy ná nas, pozwy są, sady y dekretá są. Ná káżdą świętych Boskich obrona pisać. *Et amor, & timor est.* Mieysce ná którym BOG brał Jákuabá w owcowśka opiekę, mieyscem było strachow Pátryarsze. *Terribilis est locus iste!* Gen. 28. Bać się y dobrodzieiśw Boskich, bać y opieki świętych potrzeba. Miłúia, y stráža, żeby bęspieczni zbáwienia żyli, których kochaia. *Sunt quos dirigit amor, plures quos corrigit timor.* Osadził S. Auguśtyn. O oy- cu Stánisława Włóczyławie nápiśał Długosz, że często z iákas boiázni do kolebki Stásia przychodził, niewinne pierśi cáłował, iako

iać dom Duchá S; tak zaraz od dzieciństwa święcił się Stánisław! Już nie Stásiem! Już ná tronie niebieskim między świętymi Pátronami, nie w kolebce, toć ze drzeniem przystępować nábożeństwu do pocałowania świętych relikwii náleży. Wielkie cuda w Jerozolimie przez Apostoły BOG czyni, aż drza wszyscy od stráchu. *Multa prodigia & signa per Apostolos in Ierusalem fiebant, & metus erat magnus in universis. Act. 2.* Cieszyć cudá mały, nie turbować! Strašne cudá, ieżeli ná nie patrzący cudacy. Dzień dziśieyszy, o iák liczne S. Stánisława cuda wystawia! Zbierać ie historyk Polski Długosz poczał, aż kiedy trudney koniec lidzbie obaczył, westchnął. *Liceat non omnia praefari! maturius, me tempus, quam res deferent. Tam numerum quam excedunt fidem.* Wszystkich Stánisława spraw cudownych nie wyliczę. Więcej jest rzeczy, niżeli czasu. Jáć ná lidzbę cudá tak náć wiać! Náć káżdym cudem tytuł czytam. *Capitulum.* Stráśzna ná Polakow kápituła! Ieżeliśmy przy cudach Pátrona S. cudowiská brzydkie, y monstra niecier! Oddał z mar ożywionego syna Máćce JEZUS, aż pátrzący od stráchu trupleia. *Acceptis omnes timor. Luc. 7.* Jeszcze żyć Piotrowina, po śmierci więcej niżeli trzysta śmierci wydartych wrocił płaczącym rodzicom ábo przyjacielom, nie przestráśzysz nas to! Trupi ná głos Stánisława z grobow wstáia, my z nálogow prześmierdłych áni się ruszamy? Iest się czego lękać! Dziwna u Jáńa S. do BOGA modlitwa. *Quis non timeat te, Domine; quia pius es! apoc. 15.* Kroć się ciebie BOZE nie przełęknie, bos łaskawy. To y łaski stráśza! Podobnym stylem modlić się dziśay do Stánisława potrzebá. *Quis non timeat te, quia pius es!* O iák wielka stráchow materya, dobroć Stánisławowa! Stánisław Święty Polak! czemuś nie iáć pod tymże wielu herbem! á pod tak światobliwością? pod tymże niebem, czemuś nie z tymże do nieba podobieństwem? Ale

coś

coś uroczystości wesole smutnemi mieszam stráchami? Czynię, co S. Augustyn. *Territus terreo, ut non timeamus.* Przestráśzony stráśzę, żebyśmy się nie báli. W boiazni sławmy imię Stánisławowe, á dawni boszkowie Pavor y Pallor bayka, stráchy śmiechem. Przy szánowaney Pátrona nášzego Stánisława S. protekcyi, nie masz boiazni, ktoraby ustráśzyć Polaká mogła. Stoisz przy honorze S. Stánisława, stoł Stánisław przy tobie, czegoś się boisz? O tym iá śmiało rzekę, ná chwałę naywiększą BOGU świętemu, BOGU mocnemu, BOGU nieśmiertelnemu.

Záćniymy dalsza stąd mowę, kędy okrucieństwo swoje skończył náć Stánisławem Bolestaw. Nie skończył? Przełtać żyć Biskup S. nie ustał prześladować Biskupá S. krol tyran, okrutniejszy w iezyku, niżeli w mieczu. Zeby bezbożność krolewska y swoje spuściznowie ábo ukryli, ábo wymowili, o iák grube káłumnje klámali ná świętego, złi życia, gorsi sławy zábojcy. Y przeto rozłękane ciało po przyległych Skálce polach rzucili, wilkom, y dziękiemu ptáctwu ná pokarm, że áni między ciáłami ludzkiemi spoczywać, áni ná miejscu świętym záśnużyły. Abo się zástanowmy náć nowa po polach sieyba. Święte Męczenniká Chrystusowego kości po łakach rozrzucone! kości nášze w kále nieprawości przebutwiałe iákisz grob pochowa? Gryziemy się w życiu iák wilcy, *homo homini lupus*, czyliż po śmierci wilcy y dzięki bestye ciáć nie ludzkich gryść nie będą? czyli nie postaszych BOGU Jonaszow, wieloryby iákie nie pozra? Prawda, nie jest to znak zbawienia, marmurowa ábo droższa trumna dla trupá, y bogaty kátáfk w setnych ognjach: iáć nie jest żadna potempienia nora, w konopney trup kózułi, ábo w nieociesanych deskach, lub w zgniłym dole. Wielu ciáćá stroyne łáśnienia ná kátáfkach, á dufze w dymach piekielnych płacziwie ciemnieli! Wielu ciáćá ledwo nie w błocie gnija, ábo w

Bb

bru-

brzuchach stękaia wilczych, a dusze między Aniołami wesole alleluia spiewaia! Przecież jest część błogosławieństwa Boskiego, iako za żywota w wygodnym mieścić mieście, albo domu, tak po śmierci na świętym leżeć miejscu. Codzienna przy świętych ołtarzach pamięć o umarłych, prościey idzie do dusz czystowych, których ciała w grobach kościelnych. Wszakże kiedy ciało S. Biskupa na polach widzicie, od świętej go ziemi nie odsadzajcie. Każdy plac y rola poświęca krew męczeńska. Gdziekolwiek kości Męczennika padły, miejsce uczyniły świątynia. Odważnemu mężowi każda część świata, oyczyzna: Chrystusowemu Męczennikowi każdy kat ołtarzem y kościołem. Urodzony na polu Stanisław, kochał, nie nie wątpię, umierać na polu. Ani w życiu, ani w śmierci, nie kurczył się S. Biskup, obfzernych prac zawsze o część Boska. Nie wygrałeś Bolestawie, wziął ci pole Stanisław. Aniś zaczętej dokończył woyny. Jeszcze o kościół y o lud swoy dobry Pasterz y wodz czyni. Ma y po śmierci *campum agendi. Certans pro iustitia, regis non cedit furia, stat pro plebis injuria, Christi miles in acie.* Stał Kádmus po polach kości, wstawało zniwo, woysko zbrojne; rozsiąłeś Bolestawie po szarpane na 72. części ciało Stanisławowe, każda kość oboz wskrześi, tobie na postrach, swoim na obronę. Nie zwyciężone wzrasta wovsko z kości, oraz palmy tryumfalne: *ossa vestra, sicut herba germinabunt. Ijai. 62.* a protekcyja S. Pátrona, forteca naysubtelniejszy boiaźniom nie przystępna. Tuście plac pokazania się miały życzliwe przyjaźni, y duchowieństwa! Nie dostaia nigdy polá ludzkie áfekty; gdzie ich plac, uciekaia. Przez trzy dni nikogo przy świętych nie widzę kościach, tylko czterech orłów, ze czterech światá części od BOGA zesłanych. Wyżey nád ludzi Stanisław wyszedł, do ktorego usług orły zlatáia. Jak lwy tak orły, ci zwierząt, krolowie owi prástwa wiedza, ko-

mu

mu słuza. *Norant, cui servant leones, & aquila.* Rozumiałem, że wilk, że człowiek przechodzący, że żołnierz od Bolestawa zesłany odstrążyć miał prástwo ze straży. Na żadne grozby y stráchy, ani się z miejsca rusza. Y wilk, y człowiek boi się orłá, ani wilká, ani człowieká orzeł, ani kogo. Skądże tak nieustráżona prástwu odwaga? Broniły Stanisława orły; bronili orłów Stanisław. Y roznościy na cały świat ptáki prawdę, że kto przy czci świętego stoi, żadnych się przy Stanisławie ná pásci nie boi. Od ptákow, na iednymże polu, oko przeniesmy do trzody. Ze przy cudzym pasterzu owieczki boiaźliwe, na ládá fzelećciak listká uciekaia, widział Jan S. y nápiśał. *Alienum non sequuntur, sed fugiunt. Ioan. 10.* Tłumaczy Glossa. *Non facit audacem alienus gregem.* Nie czyni śmiała trzody cudzy. Przy swoim owieczki pasterzu lwami. *Os de ossibus, caro de carne.* Święty Polak z polakow Stanisław, nie *alienus*, nigdy się od swojej oyczyzny nie alienował, ani alienue: ktos przy swoim pasterzu lekliwy na tłum stráchu uciekać będzie? Nád drzewem laurowym wymalował Symbolistá obłoki stráśznym piorunem grozne, pod drzewem dziecię igráiace, z wesoła interrogacya. *Hic ego quid timeam?* Pod laurem ktoregosz się pioruna lękam? Pewnieyze pod krzyżami Stanisławowemi męczeńskim laurem uwieńczone mi bezpieczeństwo. Tu się widzę? krzyczę tryumfalnie. Przy protekcyi Pátrona S. Stanisława Polaká, czegosz się Polak boić? Y krzyż, y laur, strach na pioruny. *Hic ego quid timeam?* Piorun był na bráci Jozefowych, słowo Vecerega Egipskiego. *Ego sum Joseph.* Jam Jozef. Długo słowa się nie mógł dopytac na przetráżonych. *Non poterant respondere nimio terrore perterriti. Gen. 45.* Jákże ich ośmielił? *Ego sum frater vester, quem vendidistis in Egyptum, nolite pavere!* Brát walc jestem, nie boycieśz się niczego! Antecessor na Biskupstwie Krákowski Lambertus

Bb1

Zula

Zulá Polak, człowiek rozumny y pobożny, pracowitemi latami ostabiony Staniśława obrał za drugiego Jozefa domowi swojemu, y całemu kościołowi: iako w káptlańskich pacierzach czytamy. *Eum univérse Ecclesie, & domui sue tanquam alterum Joesepum preficit.* Nie inża y tego Jozefa do swoich Polakow mowa, tylko Jozefowa. *Ego sum frater vester, nolite pavere!* Jozef w Egipcie, iam Pan w niebie, brat pámiętam o bráci, nie pámiętam o mieczach, iák Jozef o przedaży, nie boyciesz się! *Ego sum frater vester, nolite pavere.* Przy kochatącym brácie ná tronie niebieskim, czegoż się brácia ná ziemi lękać mają? Fryderyk, Syn Kázimierza IV. brát rodzony Zygmunta, Krolow Polskich, Kárdynał, Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński y rázem Biskup Krákowski, głowę S. Męczenniká nád złote gory wyżej szacownieysza w złoto oprawił, drogiemi obsypał kámienniami. Opisułacy pánegirycznie kosztowna sztukę Poeta, iák kámyk przyrzucił fragment do kámieni. *Ilic secura nitens, nec pallet gemma, nec aurum.* Przy głowie Staniśława o iák bezpiecznie popisują się kleynoty! áni błedniele perłá, áni złoto: á trzymające się głowy świętey członki strach iáki mieścić może? *Procul hinc pallorve pavorve!* Głowa S. Biskupá kapitolum wesółtych tryumfów, áni tu kaciká znajduia wybladłe bojaźni. Drza przed Staniśławem trzęsące światem stráchy. Głowa Staniśławowa, głowa Jánowa, y w złocie śmiałym Bolestáwom, rospuśtnym Herodom strážna. O niey iá z Ambrożym rzekę. *Os aureum illud exsangve, conticescit, & adhuc timetur.* Co za strážnikow dla bezpieczeństwa opátrzył BOG Jerozolimie, oznawmuie przez Izaiásza Protoká. *Super muros tuos Jerusalem constitui custodes, tota die & tota nocte in perpetuum clamabunt.* Masz ná murach twoich czuła straż Jerozolimo, cały dzień, cała noc wołać będą bez przestanku. Słyszysz to Neoteryk kommentator, y do wołają-

wołających strážnikow winśzulaca przyda exklámacya. *His sub custodibus, quid urbs illa timeat?* Przy tákiey strážy czegoż się obawiać może Jerozolima! Podobnych y tobie Polsko strážnikow Boska opátrzyła providencya. Ieden z nayspierwszych Staniśław, y ták między wszystkimi ieden, iákby sam. Właściwy czuynego Biskupá panegiryk. *Ecce non dormitabit, neque dormiet, qui custodit Israel.* Ják Woyciechá S. iák Staniśława, *meridies prandentem, media nox dormientem nunquam vidit,* południe przy stole, noc ná łosku głęboko spiacym nigdy nie widziała, lubo oczy wytrzeszczała. Uciekał sen od oczu pásterskich, bo w nich żadnego ná siebie względu nie widział. Y ten Anioł stroz oyczyzny, ták się w twarz Oycá niebieskiego zápátrował, y zápátruie, że y nas z oká nie spuści, iák widzenia Boskiego, że y nášzego. *Angeli eorum, vident semper faciem Patris.* O iák się Staniśławowych w nocy czuyności nápatrzali! Świętośławowie, Norbregowie, Świętośławy, Wereniki, dewoci y dewoty Krákowskie! Widzieli to ná Skałce, to w katedrze Krákowskiej Staniśława przy świętym ołtarzu, iák żywych widuiemy Biskupow, z táka assystuiacych iásnością, że z nocy czynili dzień, iáki w niebie. Widzieli processya prowadzacego z przedmieścia do miásta á ná wszystkie strony błogosłáwiacego! To nieczuyny strážnik? Gdy by dni y nocy powiedziały, co wiedza o Staniśławie, y sobie powiadáia, *nox nocti scientiam,* dni by żadnych nie stało do wysłuchania. Pod Grunewaldem, kędy nie widać było tylko wojská, tylko dymy, y rumany, pokazał się w iásnym apparacie Biskupim Staniśław ná powietrzu, strážacy krzyżakow, ánimuiacy Polakow czuyny strážnik y obozowy y koronny: y dopilnował zwycięstwa cudownego dla Polakow. A o ustáwicznych do BOGA modłach S. Biskupá co mowić! To o nim rzekę, co Opiaś o Jeremiaśzu. *Ilic est fravum amator, qui multum orat pro populo.*

populo. 2. Mach. 15. Ten jest bráci miłośnik, który się za lud twój wiele modli. *Tota die, tota nocte, in perpetuum clamabant!* Pilny strážnik ná murach Polskich Stánisław, cąte dni, cąte nocy nie zamknie áni czuynego oká, áni modlacey gęby, áni skurczy ręki ná obronę, przy tej protekcyi, tylko ia umieć szanować, czegoż się lękać? *His sub custodibus quid metuas Polonia?* Bał się życzliwi o Kárdynatá y Biskupá Warmińskiego Stánisława Hozyusza, że on się nie bał nikogo. Mówił, czynił śmiało z naysiębniejszemi, kędy szło o BOGA y wiarę. Więc boiaźliwiza rádził żarliwość. Wtelki wstyd, (odpowiadał) godności y imieniowi czynię, ieżeli się boję. Prawda to. *Qui timide pesit, docet negare.* Já prosba tak mowa boiaźliwa, kontempr mowiącego. Já ieżeli żarliwiey mówię, skromniey mówię, niżeli mówić spráwa, o która czynię, káže. *Si quis est in me zelus, certe consideratio est, quam Christi causa, quam ago, postulare videtur.* Uważył odpowiedz y imię wielkiego Kárdynatá ieden z historyków, y przypisał. *In nomine & patrocinio Stanislai non habebat, quod timeret.* W imieniu y opiece Stánisława nie miał, czego by się lękał. Pod protekcyá imienia Stánisławowego, zostać się nie może nieśławna boiaźń. Po lat dzieśiacy z Skalki przeniesione ciáło S. Biskupá do katedry, we srzodku kościoła spoczywa. Dochodź z miejsca, co jest Stánisław oyczynię? *In medio virtus.* Siłá Polská, Stánisław; osobliwe medium do wszystkich fortun y sławy Stánisław. Podźcie do Stánisława o pomoc państwa, podźcie ubóstwa, do wszystkich ma się iednakowo. We srzodku Stánisław kościoła, żebyś widział jasnie, że stojącym przy honorze Stánisława, kryć się po boiaźliwych katach nie potrzeba. Każdemu niebezpieczeństwu spoyrzeć śmiało w oczy może, kto się ná oku pásterskim być widzi. Grob S. Biskupá Anieli nosza. Gdyby mówić chcieli do przychodzących ná cześć S. Stánisława, toby

mowi-

mówili, co do Świętych MARYI siedzacy ná grobie JEZUSA. *Nolite expavescere.* Stánisławowey szukacie protekcyi? nie lękajcie się. Przy grobie tym nie strachy, ále bezpieczeństwa mieszkać. Słuchav Augustyna S. *Protegitur Imperator scutatis, & non timet; protegitur mortalis à mortali, & securus est: protegitur mortalis ab immortali, & timebit? & trepidabit?* Broni Cezarza woysko, y nie boi się; dáie protekcyá człowiek śmiertelny śmiertelnemu, y bezpieczeń: Pátronem naszym nieśmiertelny Stánisław, ieszczesz się bać? ieszczesz się lękać będziemy?

I lękamy się, o wstydźcie nasz! lękamy! y tam, kędy śmiechu nie boiaźni materya. W południe cień nas strąszy! coż z boiaźliwemi dziećkami noc okropna nie czyni? Zda się, że niezyczliwe polskiemu imieniowi głosy, Strąchy ná I áchy, zegnały ná polskie pola z cątego świata boiaźni, tak w każdym kacie bezpieczne grąsłwa. *Timor & tremor venerunt super nos.* Gdzieś pierwszych Polaków śmiało o BOGA y o wiarę żarliwość? gdzie o práwá Boskie y ludzkie odwaga? Iádá respektik ustrąszy. Mówić trzebá y temu y owemu, y w tej y w owej okázyi, á mówić śmiało, po Stánisławowemu, *Non licet!* Iádá reflexyká, gębę zamknie. Rzekę? rozgniewa się! Stąnę, przy słuszności? wypadnę z łáski. *Impavidum feriant ruinae!* Niech się świat wali, stąnę śmiało przy spráwiedliwości, y wierze. Te były nieustrąszone nigdy Stánisława Hozyusza, Kárdynatá, Biskupá Warmińskiego eksklámye. Stad go Biskupi Rzymscy niewzruszona żadnemi siłami kolumna kościoła nazywali, historycy chwalebnie rościłi. Gdzieś owe polá tureckiego pochwały w namierách wielkiego Hetmana Járá Zámoyckiego? *Poloni in pugna leones.* Polacy, lwi w bitwie. I wy iákoś zżáćczaty! Czemu? Drza, bo dra: iáko sens y puls pokázuie pospolity. Gdzie dawne o cnotę y doskonałość chrześciańska rezolucye? Iádá trudnóśká odstrąszy.

strąszy od dobrego. Pochmurno, wilgotno, nie dzwonićby y w święto ná msza! nieprzyda Jchmc, boia się kátaru! Poznościłyby posty, wigilie, szkrzypia pierśi po oleiu! Skracay msza, nie gotuy się ná ambonę, stábl Jchmc, boia się cięższej choroby! O boiaźni, boiaźni! iák się iá o was boię! o boiaźni iák wy nie lednego przy śmierci przestrázycie! Pierwsi chrześcianie okrutnych nie bali się śmierci dla BOGA, iá ná wspomnienie życia iákimkolwiek uprzykrzeniem zákwaszonego mdleię! Skadże iák nieślawne boiaźni sławny pełnym káżdę chwały tytułem národ zespecify? Boiaźliwišmy? bošmy áž názyt śmiałemi ná obrazę Boska, ná spustoszenie kościołow, ná opressya Stánistławow, to iest slug Bożych Boleśławami! Ná spoyrzenie iádá błesa y malowanego umieramy! bo ledwo żyłemy, kiedy w kościołach ozdobbie, u Duchowieństwa porządnie widzimy! Ktoż nie má sto sił y ferc tyleż ná łamanie Bożych przykazań? lubo surowe sady Boże, lubo śmierć strach naypotężniejszy, lubo piekło strąszy! Początek iák mądrości, iák wszelkiey odwagi, boiaźń Boża. Nie mamy śmiałości w rzeczach chwalebnych, bo nie mamy w fercach ná grzech śmiały boiaźni Bożej! Pobożność chrześciańska ná cień grzechu boiaźliwa, to odwaga żadna larwa niewzruszona. Tego w testámenie W. Kanclerz y Hetman Jan Zámoycki uczył Syná Tomaśa. Pamiętay, żebyś się nigdy ná obrazę żadna BOGA nie odważał: sumnienie od grzechu wolne to mur, to forteca żadnym niebespieczeństwom y boiaźniom niedobyta: iákom doznał. Nie lękał się gniewow Boleśławowych Stánistław, lwem tu nieustrąszonym, bo codziennie drżał przed BOGIEM iáko rybká. Badzmy Stánistławami! w boiaźni z Bogiem postępujmy y z przykazaniami iego, drza przed Bogiem niebiescy potentaci, w boiaźni y z S. Pátronem Stánistławem: nie porzywamy się głupi śmiatkwie ná BOGA, ná kościoły y slugi iego,

doda

doda meškiego fercá mocna protekcyá swojá Święty Pátron y Ociec: ani w życiu, ani w śmierci żadne nas strąchy nie zmieszają. Rzecz naystrąszniejszy śmierć! ktoż się tu by nayśmielszy nie złęknie? Niech z toba cudowny Pátronie przy łozku śmiertelnym stánie Nayswiętsza MARYA, iáko stánelá przy Stánistławie Kázimierczyku w Krákwie, dzisiejszey nocý ná część twoię spiacym ná twardey ziemi, niech rzecze do nas podobnie, iáko do niego: Stánistławie ciesz się, státkuy w nábożeństwie do Syná moiego, do mnie y do Stánistława, pewny á wieczny czeka prac krotkich odpoczynek, nie boyże się! Przy iákiey Nayswiętszey Mátki y twoiey protekcyi, coż nádemna strążydło śmiertelne dokáže? ná śmierć poydę, iák ná pokoy wesóło. O niechże poydę! badź Wodzem, badź obrona, badź odwaga, moia y siła S. Stánistławie.

K A Z A N I E

Ná dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Videntibus illis elevatus est. Actor: 1.

Widzicież, co to iest? Powstáie z grobu Zbáwiciel, y leden z Apostołow nie widzi: w niebo wstępuie! ná akt do tych czas niewidziany pátrza wszyscy. Coż zá roznica? Ze dáleki od oká ludzkiego tryumfalnie powstáie, zdami się chelał pokazać ná oko, że głęboka osobność, nayprostá do powstania chwalebnie droga. Ná puštyni Moyżesz Bogiem Fáraona, Józef dáleki od swoich, viceregem Egiptu urośł. W zágęszczonym lesie nie wyrośnię drzewo, ktoregobyś się wielkości dziwował. Przestkoda wzrośtu, wielość widzących, nie tylko w duchownym,

Cc

álc

ale y w świecie politycznym. Niechciał powstać, kto swoje powstania pragnienia wylawi wielu. Kiedy spi świat, słońce wstaje. Nikt nie widzi, iako sobie w iedwabnym więzieniu iedwabnica formuje piora, żeby ptakiem wyleciała. Nie wzrosła ziarno na wierzchu żagony w oczach państwa zostawione. *Nisi granum frumenti cadens in terram mortuum fuerit, ipsum solum manet.* Obumrzy, za grzeb się o honor albo o wyższą fortunę konkurencie, tak czyń iakobyś nie żył, dopieroś nie sam, dopieroś wyrośłym chwalebnie kłosem. Abo iamuie, albo całe gubi nadzieie powstania, wielość wiedzacych, co zamyslał. Braci y to sen powiada Jozef. Bracia snopkiśmy wiazali, moy wstawiał, y stał, wazze padały y mojemu się kłaniały, aż tu æmulacye, inwidie, gniewy, *nunquid rex noster eris?* aż przeszkody, aż bratoboystwo! Y Chrystus wieleby był uiał chwały zmartwychwstaniu tryumfalnemu obecnością choć iednego ucznia. Dopiereszby na iakimkolwiek fundamencie stawiali bálni swoje nieprzyjaciele. *Pecuniam copiosam dederunt militibus, dicentes: Dicite, quia discipuli eius nocte venientes furati sunt eum.* Mat. 28. Z inszych reflexyi moy Pánie, niechayby niewidzieli byli y wniebowstępowania twoiego Apostołowie. Y tobie y uczniom mała z bytności pociecha, żal większy. Jak oycu odiezdżającemu, tak dzieciom zostającym, iest iakaś w żalu folga, odjazd bez pożegnania. Tyran okrutny na serce, zegnanie oczywiste kochających. Razem z xiężycem gálna gwiazdy, y lrey nie świecie, niżeli rozstawać się obecnym. Przeciesz chciał mieć świadkow Wniebowstąpienia swojego uczniów, bo mieć chciał Apostołow. Mocniej opowiadał, co widzieli. Y mieli co widzieć! Rzecz nowa, człowiek do niebá wstępujący! *Res nova, talis homo assumptus!* Wesoła napisał nowinę Augustyn S. Nie odstępujcie odchodzącego Nauczyciela uczniowie! nápatrzcie się! Pamięć wstępującego do niebá Páná słodycz będzie na żołci y kwas

ly

fy ziemskie. Pátrzeie na drogę do niebá! Bitym gościńcem za Pánem iść sługom trzeba. Odiezdżającego do Węgier Władystawa III. Polskiego y Węgierskiego Króla, ledwo nie cała do granic odprowadza Polska. Ida do Węgier iedni, wracają do domow drudzy. Cieszy się powrociwszy Káśtelan Sandomierski, że odprowadzał. *Vidi quantum nos Rex amet.* Widziałem przy pożegnaniu, iako Polakow Król kocha. Obecni przy odchodzącym do niebá Królu, wybrani do Senatu niebieskiego Apostołowie większa przy smutku macie wesela materya. Widzieliście iak BOG zbawienie światá, iak was kocha! Y była konieczna iakaś Apostołom potrzeba widzieć JEZUSA wniebo wstępującego. Niech się obacza z odchodzącym, żeby się obaczyli w tym, co im przy pożegnaniu na oczy wyrykał Zbawiciel. *Exprobravit incredulitatem eorum, & duritiam cordis, quia his, qui eum viderunt resurrexisse, non crediderunt.* Mat. 16. Oczywista do obaczenia się przyczyna, widzenie JEZUSA wniebo wstępującego. To iáwnie widział Augustyn S. *Discessit ab oculis nostris, ut redeamus ad cor, & ibi eum inveniamus.* Odtzedł z oczu naszych, żebyśmy się wrocili do serca, y tam go znaleźli. Niech widza odchodzącego wniebo JEZUSA, wezma na przyszłe frasunki wielką pociechę, na prace świętę, bo wezma wiadomość, że razem za idącym wniebo Pánem, razem wniebo dla siebie pátrza. Nábożne za wniebowstępującym JEzusem poglądanie, iest iásne do niebá záglądanie. Sobie mieysce wniebie upátruie, y opátruie, kto się idacemu do nieba JEzusiowi nábożnym okiem, á więcey sercem przypátruie. Za JEzusem oczy, za JEzusem podźcie słowa? z imienia JEzusowego chwata co moment większa, która mu przy dzisiejszym ingressie tryumfuiace niebo wystáwia.

JEZUS wstąpił do niebá z kámenia, pozostáli bez Náuczyciela uczniowie stáneli kámeniem, na stólacach powstaie dwóch

C 52

mężow.

mężów. *Viri Galilei quid statis aspicientes in celum?* Mężowie Galilejscy czegoś stoicie w niebo pátrzać? Miećby nád sietorámi kondolencya! Chwata BOGU! że stoia, straciwszy JEZUSA, którym stáli. Ubolewał Kochowski, nád niesfortuna Polski kiedy schodzącego z tronu Jána Kázimierza widział. *Quid saluum reipublica esse potest, rege abutum peregrè destinante?* Odlazdł Krol niebá y ziemi JEZUS, coż u Apostołów być może zdrowego? co silnego? Odpychacie od niebá? popychacie do ruiny z siebie lecających? Trzyma w stárku cnoty słabość, ludzka wzgląd ná niebo. Tym kordyatem słabiejacego nie co w mękach syna odważna Mátká trzewiła. *Nate, nate! celum aspice!* Ośátnie siły blá ná Marcina S. ná łosku śmiertelnym, skadze pomoc? *Sinite me celum intueri.* Pozwolicie mi w niebo pátrzać, iużem się we mdłościach obaczył! Płacze nád ruina Kartaginy S. Augustyn. Zálósnie upádła, tylko nieprzepadła! Coż zá przyczyná upadku? áni w myśli, áni w oku niebo nie powstało. *Carthago eversa à sceleris, quia non fuit celestis, sed terrestris.* Czemusz święci mężowie od niebá oko odwracacie Apostolskie? Abo to winá iáka? Niebo dla nas, my dla niebá: czemuś się sobie przypátrować nie mamy? *Celum ad nos spectat, celum spectemus oportet.* Nie łatwo zmyta Egypcyanów makula, że oko w twornym Nilu zátopiwszy, nigdy go do wod niebieskich nie podnosi. W podobnym kále ulgnąć uczniom Chrystułowym kázecie? *Quid statis aspicientes in celum?* Rozumiem że nie w pátrzeniu, ále nágana w stániu. Pátrzać w niebo, á stać, á nie postępować w znocie, bład to ślepey gnuśności, nie postępek nábożeństwa. Oko w niebie? niechże będzie nogá w drogach świętych, ręká w ákcyach zbáwiennych, serce w áfektach nábożnych postępujące. Pátrza ná gwiazdy żeglarze, nie żeby stáli, ále żeby szli fortunnie. Pátrza trzy Krolowie ná nowe niebo. *Vidimus Stellam ejus,*

aż nie siedza, bez odwołki wybierála się w drogę, ida, nieustána, poki w Betleem przy JEZUSIE nie stána. Choremu Aloyzemu wspomniono coś o niebie (acz zázwsze on cały w niebie) weselo zawała. *Letatus sum in his, quae dicta sunt mihi, ibimus, ibimus!* Rozródowałem się w tym, com słyszał, poydziemy! poydziemy! Kázde o niebie wspomnienie, kázde spoyrzenie wypráva być w drogę światobliwości powinno. Zofia Sieniawska pierwsza Xięni Sandomierskich Pánien pod reguła S. O. Benedykta żyjących, w ośátniey chorobie nie raz widzeniem JEZUSA y MARYI ucieszona, w niebo záyrażała, więc wzdycha. *Dilecte mi pergamus, pergamus!* Kochanku moy podźmy! podźmy! Te wsztykich w niebo zágładających głosy być powinny. *Pergamus?* Podźmy. Niebo otwarte widziemy? czegoś w głębokich náłogach leżemy? czemu nie posłupiemy? czemu z cnoty nie idziemy w cnotę. Tego święci duchowie po Apostołach chcieli. *Viri Galilei quid statis aspicientes in celum?* Ieszcze iá nie rozumiem mowy mężów niebieskich. Pátrza smutni Apostołowie, iák wtęcz w Jezusa odchodzącego, nie w niebo, iák w nich písmo święte widzi. *Cumque intuerentur in celum euntem illum,* toż y sami monitorowie przyznaia. *Hic JESUS, qui à vobis assumptus est.* JEZUSA prostym okiem y áfektom gonili, nie bładzili po niebie: czemuś im niebo nie JEZUSA przed oczy kładą. *Quid aspiciatis in celum?* Idzie drugie z pierwszego konsekwencya nieomylna! Pátrzali ná JEZUSA w niebo wstępującego, to pátrzali w niebo! Poglądanie nábożne zá Pánem w niebo idącym, jest pewnym w niebo zágładaniem. Ná nágane o kimś Dáwid, rzekę iá ná pochwałę pátrzących zá JEZUSEM odchodzącym. *Posuerunt os suum in celum.* Wnieśli rwarz swój w niebo. Kładzie rwarz y oko w niebo, kto rwarz y oko wlepie w JEZUSA wstępującego w niebo. Kázimierz trzeci, Krol Polski między kilkunaśtu kościołami

inwencya y kosztem krolewskim wystawionemi po Polsce, kościół Kąkowski katedralny pokrył blacha po wierzchu, gwiazdami złotemi wewnątrz, *prima magnitudinis fidus* między krolami: skończoney kościół Kąkowski struktury winzura Pánu wszyscy, jeden z Senatorow poźniej po innych z kościoła przyszedłszy weselsza nąd innych uczynił allokucya. Nayaśnienieyszy Pánie, byłem w niebie. Wszystkich dnia dźisieyszego wracających z kościoła, po nábożnym wniebowstąpieniu JEZUSOWEGO rozmyślaniu nie inszaby powinna być grátulacya, tylko tá. Dziś byłem w niebie. Pilne tátemnic dźisieyszych rozważanie dopierosz kontemplacya, iest głębokie w niebo ząglądanie. Wzięty ná ogniłym powozie Eliaśz pod niebo, płaścz swojemu spuszcza Elizeuszowi; Wzięty wiaśnienieyszym nąd wszystkie ognie obłoku do nieba JEZUS, teskniać za soba uczniom niebo otwiera. Widział bramy otwarte Leo S. Pápiez. *Christi in celum ascensio, nostra proventus est.* Chrystus idzie w niebo, my za nim rzetkami áfektami goniemy, w niebo wiezdzamy. Nizeli wiedzimy, przytrzymamy się ná gorze oliwney, skąd nowa powozu obłocznego moda, *nubes suscepit eum*, wybiera się do nieba JEZUS. Już się z Apostołami żegna, co mówię żegna: już go do nieba wzięto. *Et Dominus JESUS, postquam locutus est eis, assumptus est in celum.* Mat: 16. Wezmy z mowy y zábrania JEZUSOWEGO iáko w sukcesy iedną y drugą reflexya. Náprzód; mów o niebie z uczniami Náuczyciel, áż go w niebo biera. Nie mógł się nágadać JEZUS z Apostołami o rzeczach do zbawienia ludzkiego náleżących, oddżierać go od rozmow niebieskich potrzebá było. Bodayże w ludziach podobny do mow zbawiennych áfekt! Wprowozach ciągnąć trzeba! leciemy do białek y dyskursow, w których przepadamy! Dźisieysze táiał dawno czasy Apostoł Páweł. *A veritate auditum avertent, ad fabulas autem convertentur.* Białe

całe dni, momentem się widzi, niowieć y słuchać o BOGU kwatere, ledwo nie rokiem. Ták zaś zbawienne rozmowy *in tenui filo* prowadżiemy, że iáda doczesności okazyika (o nie czasem idzie) święte przerywa dyskursy. Druga z mowy JEZUSA niech będzie reflexya. Mowiacego w niebo biera. *Postquam locutus est, assumptus est in celum.* Nie mowcieśz więcej. Trudno y daleko do nieba! Já mówię. Po wniebowstąpieniu JEZUSOWYM w gębie niebo mamy. Niebá podobieństwa brał JEZUS od rzeczy, które tuz widziemy. Podobne niebo człowiekowi pánującemu, częstuiącemu, kupuiącemu, Pisarzowi, dźiesięć Pánnom, rośi, skarbowi, sieci, drożdżom. Ná coś áby náuczył, że niebo w domu, w gębie u ludzi! *En ipse post parietem.* Tuz EOG z niebem. Częsta odpowiedź sługom pytającym nie bardzo potrzebnie: Gdzieśz też ktorędysz to? Ná końcu ięzyká! Chceśz wiedzieć, gdzie niebo? odpowiedz: ná końcu ięzyká. Nie tylko dorebie, y domowieć się niebá możemy. Jáś łatwo gadać, ták łatwo być w niebie, byleśmy chcieli. Być może co słowo, to niebo. Widział Jan S. u Syná człowieczego, w ręku gwiazdy, ná gębie słońce. Wiesz się ná gębach ludzkich słońce niebieskie. W gębach ludzkich podniebienie, toć gęby mowiace przedmieściami niebá. Ach żal się BOZE! częściey przedpiekłem! Co to zá głupie złości nasze! w gębach zakładamy piekło wielkim kosztem, gdzie iednym słowem stánać niebo może! Częste sceny, która roku 1241. Henryk Pius z Tátárami wojujący widział ná Śląsku pod Legnica. Postrzega Tátarzy w bitwie, że ná dobrym Polu (Lek się miewsze białali zwało) lepsza Polaków, wywiesz na chorągwi głowę stáśzna, cała czarna, z gębey iey smrodliwe wypadały dymy, záćmienie y oczu y rozumu. Pomieśżani polacy nie widzieli y nie wiedzieli, co rádzić. Gęba tatarska, gęba piekenna! Gęby nie stánie mówić, ták podobnych głów y gęb nátzych czółow

słow śląda! Co za smrody? co za zaraźy z gab ludzkich wypadła? ledwo zaraźliwsze w paszczach piekielnych! Ale od gab z piekła rodem, czym prędzey obroćmy do twarzy JEZUSOWEY z niebem. *Postquam locutus est, assumptus est in celum.* Ewangeliczne słowa uważa mądrze y nabożnie Augustyn S. *O delectabilis avolantis aspectus! Illi se commendans, & ille benedictionis gratiam relinquit. Benedixit eis extensis manibus, finit eloquium, & jam reperit celum.* O pełne podtech ná wstępującego w niebo Pána poglądania! Wpraszala się w łaskę odchodzącego uczniowie, więcey czyni, niżeli prosić mogli. Rozszerzonemi dąte łaski y błogosławieństwa rękami: kończy mowę, y ma niebo. *Finit eloquium, & reperit celum.* Ojciec S. Doktora słowa ná pierwszą uwagę biorę. Mówi z Apostołami Pan o niebie, y znajduje się w niebie. *Finit eloquium, & reperit celum.* Nam nauka. Przy dzisiejszey uroczystości, rozmawiajmy, rozmyślajmy o w niebowstąpieniu Páńskim, oczy y serca wysyłajmy za odchodzącym z ziemi, otwarte znajdźmy niebo, żeby się przypatrzyć niebieskim okazyjom. Patrząc za wstępującym w niebo JEZUSEM, też w niebo zaglądać. Y sam rozmyśla, y do gęstego słuchacza káže o siedzącym ná prawicy Oycá niebieskiego, Synu Bożym, Szczepan S. aż się w niebie widzi. *Ecce video celos apertos.* Podlatując pod niebo orzeł, gonił stárego młode orłéta, tak ociec tak dzieci pod niebem. Orzeł nasz Zbawiciel rozłożystych skrzydeł wysłatuie w niebo, za nim się puszczamy! dodate pior miłość, teżeli nie wlatuie my, przynajmniej zagladamy w niebo. Podobna mi się przyczyna, która dał ieden? czemu wyniesionemi w górę rękami w niebo wstępuje JEZUS. *Ut se aspicientibus, & viam & locum cele demonstraret.* Zeby patrzącym za sobą, y drogę y miejsce w niebie pokazać. Jakoby mówił. Poglądacie! za mną! Zagladajcież razem w niebo, tu wásza oyczyna, tu dom tu!

Abo-

Abo by zayrzeć y námi do niebá! Iestże tu y dla mnie miejsce? Łáiali duchowie święci uczniow Páńskich, że stojąc patrzałi w niebo, piorunuią podobno ná życie nasze, że nigdy w niebo całym okiem nie spoyrzemy. Nádwieprzem w błocie się nurzającym nápiśał Symbolistá. *Est cenum mihi celum!* Coż świni w kále zatopionej niebo pokázuie? Zá niebo, błoto. Wybaczcie słowu Zwięprzelismy ludzie! o niczym nieupatrujemy, tylko o ziemi, tylko o błocie! Y nam żal się BOZE! *Cenum celum!* Kwitował ktoś z Polaków BOGA z niebá, byle go przy lároslawiu z żona zostawił: ludzkisz to rozum? Bodayże rodzonych bráci y siostr nie liczył tysiącami! Widział swojego czásu S. Anzelm ná iedney stronie złoty páłac, obraz to był niebá; ná drugiey błotniste ieźioro, obraz to był swiáta; do páłacu y fontan tego krzyżstałowych z ludzi nikt nie zayrzał, w błotnistych swiáta wodach, y z głowa się lud niezliczony nurzał: tu Pánowie, tu ubodzy, tu wielcy y mali. Tę scenę kiedy widzi S. Biskup żáłosnym krzyknie głosem. Fe! fe! fe! Coż się to dzieie? co żywo z okiem do błotá! ná śliczne niebá obrazy, nikt nie spoyrzy! Nikt Święty Oycze y dziś nie spoyrzy! bo względem wielości nie patrzących dla ślepej swiáta miłości, to mało co patrzy, tak nikt Y przetoć to nie w życiu godnego niebá nie widzimy! bo nigdy szczerze w niebo się nie zapatrujemy. Częste do niebá zagładanie, kształtuie podobne niebu obyczáie. Obaczył się człowiekiem Krol Nábuchodonozor, kiedy nie rozerwane oko podniósł w niebo. *Ego Nabuchodonosor oculos meos ad celum levavi, & sensus meus redditus est mihi.* Dan. 4. Tę prawdę lubo w nocach pogáńskich widział Seneká, przeto ná cały Reym wołał. *O quam contempta res est homo! nisi se supra humana erexit.* O tak to wżgardzona rzecz człowiek! teżeli się z potzodká ludzi w niebo między Bogi nie wynosi! Wiecie, czemu błogosławionego respektu

Dá

nie

nie znalazły u BOGA ziół y drzewa, te ná ogień wycinała, o-
we zrywała, depca y woły. Słuchaycie S. Augustyna, *Quia per fibras
& radices in lateribus terrae haerent*; bo się w ziemi cáte zákopały.
Zágrzebane głęboko w ziemskich dołach sercá, ábo nigdy, ábo
nierychto z trudna práca, w chwalebna gorę się dobęda. Przy
Wniebowzięciu JEZUSOWYM z całymby okiem y sercem do nie-
bá! Otworzył ná rościeś bramy niebieskie? zayrzymysz w nie-
bo, ále tak, iáko komus rádził S. Augustyn. *Celum aspice, & te
aspice*. Pátrrz w niebo, ále pátrrz y w duszę swoję, á obacz się.
Płákátá rzewliwie S. Genowefa, kiedy spoyrzała w niebo, żeby
śnać nie widziáta makułki w sumnieniu nie zmytey, ktoraby tá-
mowała widzenie. Ludwik Krol Polski, złożywszy purpurę y
Krolá, zágladał utáiony po miástach, po domach, co widziáł ná-
gannego w swich, ábo slyszáł o urzednikách y o f-bie, popra-
wiał. Podobnie dziś do domow miásta gotnego zágladamy!
nádstáwiaymy uchá, cosz tu o nas slychać? Cosz o miłości ná-
szey ku B O G U oziembtey, ku ludzicm zlodowaciałey, o-
gniści mowia Seráfinowie! Cosz o nie żywey wierze Apostołowier?
co o bluzniacych niecierpliwościach Męczennicy! co o nábożeń-
stwach imienia tego niegodnych Wyznawcy! Cosz o wdowach
Wdowcy? o Pánienkach święte Panny? o młodych młodzi? co
o zabáwach nászych y życia sposobie, teyże wokacyi Święci?
Nie masz ná świecie stanu, ktorayby w niebieskiey Jerozolimie
tytułu y mieysca nie miał! Cosz wszyscy Święci y Święte o nas
wszystkich mowia! Chwalasz życie? Sadzasz nas do niebá podo-
bnych! gotuasz się ná przywitánie násze oycowie, bracia, krewni?
Ach niewidzę y cienia podobieństwa w duszy moiey do niebá!
W niebie wszystko czyšto, *Nihil coinquinatum*. U mnie myśli, u
mnie áfektá, u mnie cáte życie fe, y aż názbýt fe! W niebie y
ulice od złorá! postępkí moje o iák zábłócone! w niebie wszystko

od

od pereś! gđziesz u mnie kándor! gđzie szczerość z Bogiem y z
ludziemi? W niebie y w dzień y w noc, chwałá Boska! u mnie jest-
że kiedy! Z życia grzesznego nie ma żadney BOG chwały, nie
ma! Kiedy tak w niebo zágladam w niebo wzięty JEZU, wi-
dę iá, że cię podobno nie obaczę ná wieki! O oczy! oczy! wy-
płyńcie ze łzami! ieżeli pátrzać nie macie ná JEZUSA! Wiel-
kim płáčem rozślochali się słuchacze, kiedy uslyszeli smutna no-
winę od Pawła S. Więcey wy twarzy moiey nie obaczycie! Ryczeć
mi nie płakać! ieżeli nie widzę nádziei widzenia twarzy twoiey Zbá-
wicielu! Spoyrzy z niebá JEZU! *Domine ut videam*! Pánie niech-
że cię widziemy! niech kochamy ná wieki! Błogostáwies odchodząc
z ziemi Apostołom, y wszyscy widza się z toba w niebie: pobło-
gostaw y nam, schylamy pokorne głowy ná błogostáwieniestwo; á
w oczach twoich pod czas okrutney męki podbitych, pośiniałych,
záplwanych nádzieiá, że oczy násze wiecznym twarzy twoiey wi-
dzeniem ubłogostáwisz. Ubłogostaw Pánie! á my ciebie z Bo-
giem Oycem y Duchem S. błogostáwić, chwalić, kochać będzie-
my ná wieki.

K A Z A N I E NA NIEDZIELE ŚWIĄTECZNĄ.

Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis. Ioan: 14.

Pokoy zoltáwuje wam, pokoy moy dáje wam.

I Am się spodziewał, że dziśieysza Ewangeliá uczyć miałá, iáko
wielkiego ná ziemi gościa Duchá S. przyimować godnie, trá-
ktować wygodnie, żeby odtad mieszkáł, nie gościł u człowie-
ká; aż pokoy o tym! Dać było pokoy Jánie Święty pokoiowi.

Dá 2

pilniey.

piłnieszaby y czasowi służąca informacya, iako witać Duchą
najsświętszego, y z gością uczynić domownikiem: co komuś Syn
Boży obiecuie. *Ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus.*
Mały zysk powitać Duchą S., ieżeli się z nim ledwo nie teyże
godziny żegnam! Nie z bogacił mię skarb dziś znaleziony, dziś
zgubiony! Nie wstawał z łóżka; ieżeli przy wchodzie zacho-
dził słońce. Ani pszenicą w piękney trawie zeschła brogi y sto-
dół napełnił: ani Duch S. na moment tylko gość u człowieka,
zgniełego trupą ożywi. Więc coż czynić będziemy, żeby ten świę-
ty gołabek nie odlatał? Odieżdżającego z Polski bez pożegna-
nia Henryk Walezego, że Mátka y tron Krancuski, po śmier-
ci brata Károla wakuiacy gwałtownie wzywał, dogonił na Sla-
skiey gránicy, Jan Tenczyński Podkomorzy Koronay, z Miko-
łáiem Zebrzydowskim, o iákiem tamami drogi zawałali! żeby
za Polskie nie przechodził gránice. Nápiśał ząwśze panegiry-
cznego godzien pióra Fredro, z koni zsiadłszy, do nog Krole-
wskich pádli, *omnem movebant lapidem*, żeby nogi Krol daley nie
ruszył. Łzy do słow przydawali, żeby łatwiey ná wola całej
rzeczypospolitey zmiękczyli Páná. Wstyd wleczny purpurze
mowili, Krol kilkomiesięczny! Cożby nam! czynić? żeby ar-
cy dobry ferc ludzkich rzadca Duch S. (biadá! gdzie ten nie
rządzi, rzadu tam nie pyta, szpetne tam nie rzady) coż mowię
czynić? żeby tronu dufz ludzkich nie rzucał Krol naymłóści-
wszy? Tuby płakać, żeby bez Potieszyciela Duchá S. nie ry-
czał! tuby serdecznie wzdychać! żeby złotych deszczów śliczny
obłok Duch S. nád sercem ząwśze wiśiał. Tuby przepáściśto pá-
dać, żeby Duch S. od fercá, serce od Duchá S. nie odpádało!
Jan Zámoyński Kanclerz y Hetman wielki złotym tańcuchem
mur zamku Zámoyńskiego opásował, żeby do odeyścia żadney
drogi nie miał gość złoty. W takim siedzieć tańcuchu, honor był,

nie

nie kara. Kocha y Duch S. tańcuchy, ktoremi złota miłóść
serce Duchowi S. miłe otacza, czyli koronuje. Nád perła w sre-
brnistey konfze złożona nápiśał Symbolistá. *Hinc me vis sola re-
vellet.* Z domu tak piękneho chyba mię siła oderwie: á nád per-
ła ná nieczystym uchu wiszaca. *Hic me vis sola moratur.* Tu
mię gwałt trzyma iedyny. Ociec czystości Duch S. nie utrzy-
masz go, ieżeli ucho y serce nieczyste. Nád uchem niewinnych
Gizegorzow rád się ząwśze wiesz szpetnych pior gołabek, dom
perłowy, dom Duchá Świętego. *Non permanebit Spiritus meus in
homine, quia caro.* U kogo w duszy, szpetny gospodarz ciáło roz-
rzadza, ani się Duch S. pokáże, dopierośz nie bawi. Przytrzy-
mania gości w domu tyśiacnych sposobow záżywa światowa po-
lityka, czemusz Ewangelia nie podáie żadnego? żeby u nas gość
Duch S. mieszkał. O co nie podáie! kiedy pokoy, á nie raz
rozdáie. *Pacem relinquo vobis, pacem meam de vobis.* Pokoy z nie-
bem, pokoy z bliznim naywymowniey wita, nayśmakowniey trá-
ktuie, naypotężniey utrzymuie u człowieka Duchá S. Zgoda
y pokoy po miastach, po domach, po ludziach naymłszy do mie-
szkania u ludzi pokoy dla Duchá S. Duchu S. B O Z E z B O-
GIEM Oycem z BOGIEM Synem naymłszy litery do cie-
bie wzdycháa. *Mane nobiscum* w chwale iako naywiększey.

Złótu ná duch dziśiejszy nápiśanego osłbliwa wyczy-
tałem nowinę. Szum gwałtowny powstał w Jerolimie, nie ná
powietrzu, ále w domu, y gdy się wszyscy stráśnych ruin obawiali,
pociech y fortun rzrodło wzięli, Duchá S. *Erant omnes discipuli
pariter in eodem loco, & factus est repente sonus advenientis spiritus
vehementis, & replevit totum domum, ubi erant sedentes.* Byli wszy-
scy uczniowie iá iednym meyscu, stał się szum przychodzącego
Duchá ogniśtego, y nápełnił dom cały siedzących Apostółow.
Z słow Łukasza S. *Erant omnes pariter, parzysta wychodzi re-*

Dd3

flexya.

flexya. Pierwsza. Rowność w wielu zwłaszcza różnych subiektach rzadka nowina, która tak chwalebny opisuje pioresi Łukasz S. Wszyscy pod jedną miarę, wszyscy śledzieli w wieczerniku i tak jeden. Tak Piotr, tak Jędrzy, tak Jakub, tak Jan, wszyscy za równo. *Omnes pariter*. Niewiem, czyli na jednym drzewie, więcej rzekę, na jednejże gąszczu znajdziesz wszystkie jabłka albo gruszki jednakowego wzrostu, koloru, smaku. W jednym kłosie pszenicznym to ziarno cięste, rosłe; drugie rodzony brat, chude, plewa prawdziwiej niżeli ziarno. Jednychże rodziców dzieci, o iak to w staturze, to w urodzie, to w obyczajach różni! W jednej Polsce słachecka *equalitas*; równego też szacunku świat nie ma. *Procul & de ultimis finibus pretium ejus*. Druga reflexya, przywiązana do słów namiętnych koniunkcyi cłagnie. *Erant omnes pariter in eodem loco, & factus est repente sonus advenientis Spiritus vehementis*. Siedzą w zgodnej równi uczniowie, aż iakby się stęknął Duch S. do nich, przez iakis gwałt wydziera się z nieba, iak piorunem ale nie strasznym spada, uczniów w jednej wszystkich mierze siedzących, y dom cały napełnia. *Erant omnes pariter, factus est repente sonus tanquam advenientis Spiritus vehementis*. Kocha niezmiernie Duch S. wielu zgodnych w jednej mierze. Rowność różnych zwabia Ducha S. do miast, do domów, traktuje najgodniej, przytrzymałe najpotężniej. Powiada dalej Łukasz S. Siadł Duch S. na siedzących. Zaden się nie poruszał, zaden nie powstał na drugiego. *Erant sedentes. Sedere, est quieti et compositi animi*. Siedzenie, jest znak uspokojonego serca y ułożonego: mówi Seneká. Rad siedzi na miejscu, y zabawia się Duch S. kiedy spokojnie siedzący wszyscy. Nie usiadł, ale się tylko przenosił nad wodami. *Spiritus Domini ferebatur super aquas. Gen. 1:*
Czemu

Czemu nie spoczał? Niepokojna rzecz, wody; białe flukt na flukt, jeden przeskakuje drugiego, ustawicznie mruczą, ustawicznie szumia, y niewinny brzeg rwa wody. *Aqua multi, populi multi*. Gdzie wiele ludzi, wiele wód, jeżeli równie niezgodnych, Ducha S. do siebie nie zwiabia na mieszkanie. Ucość się tu będzie, bawić nie będzie. Duch zły mieszka po pustkach, w niepokoiu; Duch Święty mieszka w całych pokojach. Duch zły w turbacjach, w gniewach: Duch S. w zgodzie y miłości. Gdzie podarły dom, potłuczone okna widzimy, mówimy, złe tu mieszka. Poruinowane, nie trzymające się siebie ściany, ducha złego mieszkanie; dom w zgodzie? jeden z domowych od drugiego się nie odwraca, kámiień kłui się z kámieniem, oko ani podbite, ani wybite, żadnych scysy, żadnych dywizyi w ścianach nie widać, toto dom dla Ducha S. Nálewayko Ostrogski Protopop tak główny kościół Rzymskiego nieprzyjaciel, iako brat jego całej Polski z kozakami swoimi (poimany y karany w Warszawie) w testamentie napisał, żeby go w żadnym kościele, ani w Cerkwi nie chowano, ale daleko w polach. Wiem prawi że do Ostrogą łacińskie przyda obrządki, y ceremonie kościoła Rzymskiego, niechęć, żeby y kości moje jedno trzymały z Rzymskim kościołem. Dostał się testament w Xiazecę ręce, więc westchnął. Jáká to zaiadłość! iakie to gniewy! iakże ten mógł przyść do uznania Ducha S.? Nie mógł miłościwe Xiaze, nie mógł! Dom zgody, y miłości, dom Ducha S. y łask jego. Dobrze spiewał Kochowski. Porwon dyabłu tytuł swoy, iá pokoy wolę y dobre zachowanie, niżli złote role przezwiśká rozrostego: czegoś przy pokoiu nie mam z nieba! Przydaię iá, mam wszystko, mam Ducha Świętego! Zacharyasz Prorok na kámieniu jednym siedm oczy widział. *Super lapidem unum oculi septem. Zachar. 3*. Obroćmy oczy na oczy? Coż kámieniowi po oczach? Ostrożnie państwo

stwo po zamkach, po kámenicach! Nie ośmielaćcie bojaźni ser-
cá ná grzech ślepa rezolucya: ktoż mię widzi? Máia y kámie-
nie oczy. *Super lapidem unum oculi septem*, á co stráśnieysza, ma-
ia y gębę, oskarża, wywołáia. *Lapis de pariete clamabit*. Ná ká-
mieniem siedm oczy! wieleż ich nád człowiekiem? Tyśiac y
więcey gab ma zła sława; zázdrosć, nienawiść, záwziętość ty-
śiac oczy, w káždy kat zayrzy, wszedzie cię doyrzy, widzi, cze-
go nikt nie widzi, co ná ciebie złym okiem pátrzy. Badrze ie-
szcze kámieniem nieokrzestanym, nieużytym komu, káżdemu
ciężkim, o iák ná siebie ná censury nie iedno obrociś oko! *Super lapidem unum oculi septem*. Y dłuśieyszych czasów dáta się wi-
dzieć oczy z kámeniami, kámenie z oczami. Nie moga się ná-
pátrzać Pulcherye ukocháných kánaczkow y pereł, oczy im z ser-
cem przyłgneły do kleynotow, to z oczami kámenie. Rozgnie-
wany Ociec ná dzieci, Pan ná sługi, samśiad ná samśiadá cię-
żko spoyrzy y twardo, lżejby pod kámień, niżeli pod zágnie-
wane podpaść oko, to oko nie z kámieniem? *Super lapidem unum oculi septem*. Cożeście siedmiorne oczy w kámeniu widziały?
Nie pogardzaycie nikogo! Y prosty gład mieć może, czymby
oko nie iedno zábawił, ucieszył. W siedniu oczach pospolicie
siedm dárow Ducha S. Doktorowie S. to jest oczy kościoła Chry-
stusowego widza. Ślepy, kto bez tych oczu, bładzi śepetnie,
prędko w doł, ábo ná kámień rostracający nápada. Przeto ko-
ściół śpiewa. *Sine tuo Numine, nihil est in homine, nihil est innoxium*. Gdzież oczyście Ducha S. dary spoczywaia? nád kámieniem
iednym. Kámień rozdwoiony, dopieroś ná sto części rozśiekány
domu dla Ducha S. nie záłoży, chyba się iák pokombinuiá, że
wszystkie do iednego poyda. To nád niezgodnemi po domach,
po miastach pisac, co nád kámeniami zamku rozwalonego. *disperisi feda ruina, Coniectis sunt pulchra domus*. Podzielone sercá
gnie-

gniewami, ruina; poiednoczone pokojem Ducha S. Jeżeli gołabek
do arki Noego przylátuiacy z gałaska oliwna, obrazem Ducha
S., toć ledwo nie przemowi ptászyna zá Duchem S., że drzewo o-
liwne, naywygodnieysza na páłac Duchowi S. materya. Kędy
nád miastem, nád domem záwieszony z oliwnych gáłazek wieniec
widziś, dochodź, że tam Ducha S. mieszkánie. Rzecz osobliwa
nápiśał Stárowolski. Piotr Zborowski Woiewoda Sandomierski pod
interregnum idzie do Marszałká Koronnego, Firleia Woiewody
Krakowskiego (żyli z soba w wielkich nieprzyjazniach) y rze-
cze. Mei Pánie Marszałku, wleśz co między námi, ále że *de sum-
ma rerum agitur*, odłożmy ná czas prywatne dyssensye, á zgo-
dnie o dobrym pospolitym radźmy. To odpráwiwszy, będzeli się
potym podobáło, wrociemy się do swego. Obłápił się, y od tych
czas, y swoim prywatom, y publicznym interessom zgodni przy-
taciele do śmierci. Náprzód uważam słowa Woiewody Sando-
mierskiego: chcemyli radzić o dobru rzeczypospolitey, porzucmy
niezgody. Właśnie z ducha Świętego mowa. Rádá zdrowa, dar
Ducha S. (przetoć iák przed walnieyszymi sprawami, iák przed
Seymem elekcyonalnym Ducha S. wzywamy) iednacze się, żeby
z nią Duch S. przyszedł. Naypoteźnieysza Ducha S. inwokacya,
zgodá. Nie doczekasz się Ducha S., jeżeli przepraszający docze-
kac się u ciebie dobrego oká y słowa nie może. Uważam po-
wtore exklámacya historyká nád słowami Woiewody Sandomier-
skiego. Znać że tam był w sercu Duch S.! Po czymże? Szedł
do zgody. Nie zgodá złego, zgodá pewny argument dobrego
Ducha! U tegoż Stárowolskiego czytam, Głośno było po całej
Polszcze, że Marszałkowi Konfederacyi Chocimskiej czarci iá-
wnie łeb urwali. Kiedy iá w ręku czartowskich głowę niepokoju
publicznego widzę, zgodnie zdámi się do rzeczy rzekę. Nie zgo-
dne głowy, kapitolium dla przekłétego, zgodne, dla Ducha S.
E e fundula.

funduia. Ták dawno osadził Bernard S. *Quidquid separat fratres, infernus est appellandus.* Do Ffiezow Páweł S. pisze. *Non occidas sol super iracundiam vestram; Nolite locum dare diabolo.* Ad Ephet: 2. Niech nie západá słońce ná gniewy wásze, nie dáyaycie mieysca dyabłu. To gniew dla dyabła gotuje mieysce. W sercu gniewliwym, niespokojnym dyabeł, w cichym, spokojnym Duch S. mięszka. Ledwo nie wszystkie modlitwy kończy kościoł: który żyjesz y krolujesz w jedności Duchá S. Jedność, krolestwo Duchá S. Pánuie Duch S. po miástach, po domach, gdzie pokoy, gdzie jedność nie ięczy poszarpana.

Jákże się ma u nas? Kładę drugie pytanie. Duch S. masz dom u nas? Ná drugie odpowie pierwsze. Domy nasze, dusze nasze przechodnia dla Duchá S. kámiénicá! przydzie, y odeydzie, ziawi się, y nie zabáwi. Czemu? Rozłożęły się po miástach, po domach, gniewy, niepokoje, niechęci, ządrości, zwady, przekięstwa, lataia ledwo nie co godzina wszyscy złi duchowie z pieklá, iákże się tu Duch Święty, duch zgody, duch pokoiu y miłości zostać może? Pierwey się wadziemy, niżeli rodziemy, Jakubowie z Ezawami, w kolebce z mlekiem śmiemy niechęci, rośna z nami, im więcej lat, tym gromadniey przybywa niespokojnych emulacyi, ubywa dyspozycyi do zątrzymania Duchá S. Roku 1625. we wsi Zągorzycach pod Miechowem, urodzili się dway bliźniacy iák ieden, z odwróconemi od siebie twarzami y oczami, ręce miał każdy swoje, ále te przewiwo sobie podnosieli. (Nákielski) Podobnych národziło się dziś strąszydeł, żyia y w starych. Niby się po domach, po zgromadzeniach wszyscy iák jedno widzimy, do iednego śiadamy stołu, z iednego kieliszka ábo szklenice piemy, á gryziemy się famoiedz okrutna, chętałby ieden zięć drugiego, ábo w łyszcze utopić, ledwo nie każdy ná drugiego krzywouł, ábo krzywoułká, oko zyzem czo-

ło kwa-

ło kwasem, słowa iadem, á serce niechęci y gniewow gniazdo. Bodayże się rodziły dzieci! iákże rok 1694. to w Krákwie pokazał, to pod Grudziądem. Dwoie bliźniat y tu, y owdzie mátká urodziła hokiem seidecznym do siebie przykliłone. Tákby się z soba wszyscy chrześciaństwa kluc miály, żeby iednym sercem, iedna dusza żyły! Ale iák dzieci o iednym boku, strąsznym cudowiskiem były, ták czałow naszych wielki cud, wszyscy w domu, choć cały dom dwu, dopieroż wszyscy w mieście, iák ieden. Nie dobrzyśmy matematycy, chrześcianie! iedną diwizya, subtrákcyá ábo detrákcyá umiemy! á addycyi nie zázyszamy inaczej, tylko żebyśmy fortuny ábo sławy więcej uiełi. Tákich matematykow áni niebo, áni Duch S. zá swoich liczy. Filip Wołucki Woiewodá Ráwski lubo prywatne lubo publiczne ná Seymach &c. *Veni Sancte Spiritus* złożonemi rękami spiewał. Ták trzebá! náuczal pátrzących młodszych, ták trzebá! Tłumacząc odpowiedz, Skłádác ręce nie tylko dwie, ále wszystkie po páństwach, miástach, domach; niech będa iák iedna, trzymamy się nie rozdzielnie zá ręce, ták trzebá ták! Wielu rak iák iedna, y łatwiey odbierze Duchá S., y pewniey dotrzyma. Niżeli ruszemy z kościoła, wruszmy serce przeciwko wszystkim złym serduszkom. Zofia Sieniawska, madra Pánna, Fundatorká y pierwsza Xieni Kláškoru Pánten Sandonierskich Reguły S. Benedyktá, po śmierci mátki swojej Elżbiety Sieniawskiej, Marszałkowy Koronney znalazła pápiery, listy, kartki niesprawiedliwych Pisarzow, którzy ia do mátki kłamiwie opísowali, szpecili, z kláštorami Chetmińskim y Járośławskim wadzili: co literá w liście, to záboystwo było sławy. Coś z listami nieprzyjaciół (żyli ieszcze) czynić będzie? To pobile pismo swoje skrybow okrutnych: to Xieni światu ná oko pokáże niewinność swoją, á winę y złość kłámcow delatorów! Rozrzuco-

E 62

ne po-

ne pozbiera pászkwile, pouktáda, w ieden snopek zwiáze, zá xiegi práwie kálumniy, adwerfzarzom złego słowa nie rzecze, kártv iáko dobroczynne cátuie, BOGU y Nayświętzey PANNIE ná oltarz ná ofiárę przez ręce Spowiedniká swojego odda. Wziął, oddał, spálił, y z zádumieniem záołtał. Toto ofiárá BOGU, to! Znać Duchá Bożego w tey Pánnie! Bórazliwi áż názbyt w tey mierze, ábo się ná co podobnego odważmy! Pozbieraycie listy, kártki usczypliwe, pászkwile od was, ábo ná was pisane, pospisuycie ná czystey kárcie nieprzytaciół imiona, y wszystkie iákieszkolwiek dokogoszkolwiek, czy on stárszy czy młodszy, czy zácnieyszy, czy podleyszy, urázy, ná cześć Duchá S. ná oltarz zložcie, w ogniu miłości Bożey spálcie, popiół zágrzebcie, zeby y proszek nie został, któryby ábo bliznich niechętnych oko záprużyć, ábo wáśze roskwilić mógł do pšáczu. Pochwali Duch S. nábożeństwu wszytkimi ięzykámí, w których zstąpił, czeze naymnieyszego gniewu sercá y domy, nápełnił stáskáni, cáte niebo powinšzuić odwagi. Toto ofiárá to! Odważacieś się ná to! Zámknicie oczy ná wszystkie respekty, zámknicie głowę ná wszystkie rácy, zámknicie serce ná wszystkie áfekty. Precz, precz nie cterpliwe uwagi! Duchu S. miłości święta, ledność! nie rozerwana! kocham wszytkich, co mię nienáwidzá; stáwię wszytkich, co mię nie stáwia: życzę dobrze, máło to, życzę z sercá naylepiey, co mi myśla naygorzey. Mieszkaýże u mnie Duchu S. bądź ze mna ná wszystkie czasy! żebym y iá z toba Bogiem, y z Bogiem Oycem, y Bogiem Synem, w trzech osobach iednym był y żył ná wieki.

K A Z A N I E

Ná konkluzya Uroczystości DUCHA S.

Lazac

K Azać mi kázano ná konkluzyi uroczystości Swiateczney, nie chciałbym pomyslić o konkluzyi. Náleży czynić ludziem ná ziemi, có czynia Anieli w niebie. U Świętych Duchow bez końca święto BOGU Ovcu, BOGU Synowi, BOGU Duchowi S. spiewała *sine fine Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus*. Nád to; nie kończy nigdy swoich ku ludziom miłości Duch S., toć y u człowieka obligácy, nie kończyć nigdy swoich ku Dobrodzieliowi ustáwicznemu w dzieczności. W dzień tryumfalnych imienin Jána trzeciego Krolá Polskiego oddány Pánu od iednego z Senatorow zegárek y materya y sztuka páński, ná którym index skázował godzinę pierwszá z nápisem. *Ultima nunquam*. Pektorálíki serc ludzkich nie będąz ku BOGU obłecznieysze? Odzywać się z áfekten. serdecznym bez komplementu powinny. Życia u mnie godzina ostátnia będzie, nie będzie nábożeństwa do Duchá S. Henryk Krol Polski, á pokilkumiesiecznym u nas pánowaniu Krol Francuski, záłożył Zákon pod imieniem y protekcyą Duchá S. Herb nowcy fundacyi, gołabek ná białym krzyżu z rozszerzonemi skrzydłami. Chwałę herbu inwencya. Gołabek, obraz Duchá S. ná krzyżu? W żadnym utrąpieniu y krzyżyku Duch S. od nas nie odlátuie, byleśmy świętey ptáśzyny ryczacemi desperacko żalami nie odstráśzali. Gołabek ná krzyżu białym? Krzyż przy niewinności, Duchá S. pociechá y miła stándza. Z skrzydłami rozszerzonemi. Nie skłáda pior, ani kurczy święty gołabek, zázwsze świat oblátuie, w upałách chodzi, ubóstwa ubagáca, *penna ejus deargentata*: stáłości posła, choroby zdrowi: *Sanitas in pennis ejus*: zwoływa pod skrzydłá opieki swojej: *congregat sub alas*, y zástánia, ukrywa od nápadácyich pluskor. Jezchsz ták, iákosz bez ieżeli, protekeyi swoich skrzydłá rościaga bez końca, iákże w kiotkiego czasu klepsydry kurczyć nábożne uroczystości mamy? Pyta się

Ec 3

ta się

ra się Job. *Quis ostiis conclusit mare?* Ktoż brzegami zamknął morze? Łalki Duchá S. morzeni nieograniczonym, iakasż ie okryślać może konkluzya? Nie myślę iá o brzegu swiatecznych uroczystości, przeciesz myślę, ále w inszy sens o konkluzyi. Przy uroczystym do Duchá S. nábożeństwie, koniecznie zkonkludować co ná stronę Duchá S. potrzebá. Przez trzy dni Swiateczne, y nie zaczęliśmy uroczystości Duchá S., iezeli przynajmniej przy dokończeniu świętey trzydniówki żadnych nie formujemy konkluzyi, ktorebyśmy miłości, y honorowi Duchá S. przypisali. O tym dalszey mowy nie insza będzie konkluzya, tylko miłość y chwala Duchá S. bez żadney konkluzyi.

Witold Xiąże Litewskie, brát Władysława Jagellona Krolá Polskiego ná prywatney radzie Zygmuntá Cezarza Polakom niechetnego postanowił, żeby Xiążeca mitrę w Krolewska przerobił koronę, á Xięstwo ná Krolestwo przeformował. Więc że tak trudne przemiany bez Krolá y całej Polskii formowane być nie mogły, mowi Witold prywatnie to z Krolew, to z Pánami Polskimi, á żeby mógł mówić publicznie w Senacie, prosi. Wielkiey głowy y myśli, małego czołá ambicya. Náznaczony dzień ná radę walną, ále żeby nie zasiadał Xiąże Witold. Pozwolić ná propozycya żadnym sposobem niechciał Xiąże. Kolumny to Herkulesowe były, zá ktore y storeczni Olbrzymowie przenieść Xiążecia nie zmogli. Mowił. Coż to zá rada o nas, bez nas? Rozumiał, że przy sobie ábo wszystkie konsultuiacych senteney z sobą poyść miały, ábo żadna śmiało przeciwko sobie. Y ledwo nie myślał szczęśliwie. Pierwszy w Senacie zaczął mówić Arcybiskup Gnieźnieński Jastrzebiec, iakże? Słow było wiele, do konkluzyi mało, y coś wszystko głucho. Głos był nie tak do uchá, iako do serca Witoldowi. Rzekł krodzey, ále więcey Zbigniew Oleśnicki, Biskup Krákowski, iako pisze Bielski,

fzedł

fzedł w brod śmiało, z nim, rownym męstwem Jan Tarnowski Kasztelan Krákowski, zá temi wszyscy, nie respektuiac ná siedzącego między sobą Witolda, y że ná koronacya nigdy nie pozwoli, skonkludowali. Uroczystości swiateczne, seymy to chrześciańskie, każdy człowiek sobie Senator, każdy Senatem. Wielka dobiła się śła, y rácyami korony pánstwa serdecznego ciáło, codzienny nieprzyjaciel duchá nášego, y Świętego, (y toć nasz! bez tego nasz, nie nasz;) mowi á nie głucho zá ciátem, oko wolne, ucho dworne, ięzyk bezpieczny, gęba śmiała, iezeli rozum oświecony od Duchá S., wola zágrzana od ognia miłości Boskiey przeciwnych głosów nie zagłusza, coż ná radzie trzydniowych nábożeństw zá konkluzya zá Duchem będzie? Bodayże był! y być powinna iaka, iaka po Seymie elekcyonalnym roku 1573. w poniedziałek Swiateczny słyszę. Prymas y Arcybiskup Gnieźnieński Jakub Uchański ná wszystkie strony oko y mowę obracaiać, pyta. Mamże mianować Krolew Polskim Xiąże Andegawenkie? Wszyscy iák ieden krzykneli. *Omnes! omnes! omnes!* Prosiemy wszyscy, wszyscy. Godzinę całą tryumfalne głosy zabrały; do tych wesoła przwdał exklamacya historyk. *O quam festiva! quam singularis comitiorum conclusio! omnes.* O iák solenna! iák szczegulna elekcyi konkluzya! wszyscy. Tá więkzym prawem y głosem przy swiatecznych deliberacyach zá Duchem S. być powinna u wszystkich człowiekú części. *Omnes!* Z tymi cętami sobą odzywać się mamy: odtąd nie ciáło, nie świat, nie duch zły, ále Duch S. krolew sercá moiego! Co ten choć poszepnie tylko, czyń! czynię, á z wszelka aplikacya czynię! co zakázanie, nie czynię? Nie czynię, á odważnie ná wszystkie trudności nie czynię. Ná iakie swiatecznych nábożeństw konkluzye, wesołe krzyknie niebo. *O quam festiva, quam singularis comitiorum conclusio!* Z polá podźmy do morza, od elektoralney łupy do árki; od Krolá Polskiego,

go.

go, do Monarchy ná ten czas całego świata, do Noego. Przyimie gościa powracającego z wizyi, czyli z legacji gołabką; i tak ceremoniał: *Extendit manum, & intulit eam in arcam. Gen. 7.* Przylatującemu gołabkowi Noe podał rękę ná przywitanie, y wnośi do Arki. Czekać było Pátryarcho, niechby sam wleciał. Każdemu gospodarzowi, każdemu Pánu, dopierosz Oycu y Mátcie wyciągniona ręka pomoc swoim trzebá, kiedy widza, że syn, ábo corká, że sługá, ábo kto z domowych bierze się do klawzury, do życia ściślejszego. Postrzeżono w niebie, że białogowa zamyśláła opuścić, żeby czym prędzey intencyi swoich doleciała, dwoiste skrzydła tey przyprawiono. *Data sunt mulieri alae duae, ut volaret in desertum. Apoc. 12.* Snać po błędzie wracająca do trzody sweley nápotkał owieczkę Pásterz dobry, bierze skába ná rámiona, żeby pewniey y prędzey doszła. Ani winna latorośl, ani chmiel, ani násturcie y innych ziół wzrosły powstań ku niebu, ieżeli im pomocy gospodarz nie opátrzy. Rzecz rzadka roku 1712. w ziemi Chelmskiey postrzeegli pielgrzymi wiary godni: gromadne szarańcy woyská rużáły z popálsu, więc, że drobne szarańczętá wybić się w górę równo z stárszemi nie mogły, lubo się wzbiáły, poddawali swoje piora oycowie y mátki dzieciom, żeby stárszych chwały dolaráły. Tá jest Pánstvá, rodzicielstwa, gospodarstwa obligacya! poddawać rękę ku niebu się wzbiájącym dzieciom, sługom, domowym! Jákiśz dáda ráchunek BOGU Rodzicy, Pánowie? kurcza y kryta ręce ná pomoc, obiema zaś rękoma przeszkody, stráśzydła stáwia, żeby wzlatującego do zákonney arki gołabká odstráśzyli, zwłaszcza, ieżeli srebrnym ábo złotym piorem pobłyskuie. *Extendit manum, & intulit.* Mogł podać láskę, nie rękę. Więcej pomaga do dobrego dobroczynna ręká, niżeli kiy: więcej láskáwość, niżeli surowość. Ustuczona morskimi skutkami konchá prostego

prostego skiełká nie pocznie, cicha z niebá rosa skropiona perły rodzi. Mogł Noe rozkazać ktoremu z dzieci, drzwiczki otworzyć gołabkowi? Co sam uczynić możesz chwalebnie, nie odśełżay do syná; ábo sługi! Nikogo cudza cnotá świętym, uczynność ludzkim nie uczyni. A do tego, masz gościa miłego Pátryarcho, samże go przyjmuy. Nie rád gościłowi, zbywa go pierwey, niżeli przyiał, kto go, sam mogąc, przez sługę wita. *Extendit Noe manum, & intulit eam in Arcam.* Do słow czytanych przydátie ieden. *Intulit in arcam, conclusit, & fovit.* Wniośł Noe gołabká do arki, zamknął, y pieścił. Gołabkiem Duch S. to iego obraz; co serce ludzkie, to árka Noego, á bodayże Noego! *Noe vir iustus, & perfectus fuit. Gen. 6.* Noe mąż sprawiedliwy, y doskonały. Zawszeć, wszakże pod czas światecznych uroczystości przylatuje do nas, z kwiatem niebieskiey wiosny gołabek, Duch S. Abo rościagamy, ábo skłádamy ręce ná modlitwach, to my przyimujemy, wnośimy gościa požadánego do dusze. Jużże nábożeństwa dosyć? trzebá się z święta pieścić prászyna, trzeba uczynić konkluzyę. *Conclusit, & fovit.* Pozamykać wrotá, to iest okázye, konwersacye, ktoremi piekielne prástwo, złe náłogi, przyiáźni wpádáia, żeby z duszy kochájącego pokoy y niewinność gołabká wystráśzyły. Dla BOGA! niechciycie więcej frásować Duchá S. woła Apostoł Páweł. *Nolite contristare Spiritum Sanctum DEI! Ad Ephes 4.* Cosz Pocięzycielá náłzego frásuie? ktośz pogodę zápláxanych smuci? Odpowiada nábożny medytator. *Evacuant solennitates Spiritus, & contristant, qui cogitant multa, loquuntur multa, determinant nihil, quod agant.* Uroczystości świateczne. wyniszczaia, wesółosci publiczne konfunduia owi, którzy myślá, dyszkuruia wiele o duchowieństwie, á nie státecznie nie determinuia, coby czynieli nieodmiennie. Chcesz uczynić dni świateczne Duchowi S. wesółe? Konkluduy ná stronę Duchá S.

y w tey y w owey materyi poprawę: konkluzya niech będzie in bona forma, w żadney okazyi od wniesionego nie ustępuy duchowieństwa. Po elekcyi Krola Michála, Seym koronacyt zerwany, ná tak stába nic przyszedł drugi, trzeci, y czwarty. Ná czwartym jeden z Posłow zawałał. *Si post tot comitia nihil concludimus, concludimur, & perimus!* Jeżeli po tak wielu rádach nie nie konkludujemy ná dobro pospolite, iuż po nas! *Conclusum est contra nos:* iáko kiedyś krzyknał przy stole Tomasz z Akwinu przeciwko Manicheyzykom. *Conclusum est contra Manicheos.* W faku zamknęci Manicheyzykowie, w faku! iuż po nich! Trzy dni swiatecznych uroczystości radzić miały o zbawieniu duszy: nástuchaliśmy się z codziennych ambon, ná czytáli z wielu xiażek duchowieństwa, podobnośmy tefz y nágádáli, konkludowaliśmy co in particulari? Po zielonych Swiátkach iuż tefz wiednać u mnie wstyd y pocziwość nie będzie! iuż tefz uschła dotad zákwiśnie światobliwość! Pod czas elekcyi Henryká Walezyusza, kiedy plac elektoralny iákoś się w marsowy zámieniał, (uspokoit BOG niepokoie w krotce, wszyscy wołáli zgodnie. *Vivat Rex Henricus!*) co stáli przy Henryku, nošili ná czapkach, ábo ná kápeluszech zielone gátaški z sošny. Po deliberacyach y elekcyach swiatecznych tkwić nam w głowach zielone Swiatki powinny, ustáwiczní monitorowie! żebyśmy stádecznie stáli przy stronie Duchá S, choćby páść trupem. Inaczej ieżeli wszystkie obrady o zbawieniu, w słowach, nie w konkluzyi wyprobowane! iuż y po nas! podobno y przed námi zámknięte bramy niebiełkie. *Si post tot comitia nihil concludimus, concludimur, & perimus!*

W kázaniach W. X. Stániśława Bielićkiego trzecia część, medytacya z konkluzya. Do kazań uroczystości swiatecznych przydaymy medytacya z konkluzya! Ná medytacya podam iá trzy punkta krocusińkie. Punkt pierwszy. Przyszedł do uczniow

Chry-

Chrystuśowych Duch S. przyszedłże do mnie? siedzisz z ukontentowaniem u mnie? Wleczniem usiadł, ieżeli serce moje nie ieł tronem, ná którymby rad Duch S. siedział. Serce nieczyste, zawięte, niepokoyne, pyszne, serce włoczegá po stworzeniach, serce cále ciátem, nie ieł serce dla Duchá S. Punkt drugi. Przyszedł w ogniu! toć go u mnie niewidać? o iáka oziębłość w nábożeństwach! lod y mroz u mnie trzaskáiaczy, przy spowiedziach przy kommuniach! ná grzech iák zapałił! w cholerze ogień ze mnie! o iák wielum opálił! Gore u mnie złość! gore ogień zły poządliwości, ogień to z piekła! O gdyby ogniem Duchá S. zgorzeć! *Hac Aetna orbis conflagret! dulcis tyrannus est amor.* Punkt trzeci. Przyszedł Duch S. w ięzykach! Ach mnie! nie usiadł ná moim! Ledwo nieustáwiczní siedza ná nim złi duchowie! Coż iá kiedy duchownego? co zá Bogiem! co zá dusza mówię? O ięzyku! o pászczu piekielna! iáko przed lat kilkadziesiąt nárzekał przy śmierci bluzniercá y desperat śláchcie. Do medytacyi. ki, (uczynić wolno godzinna y dáley) przydam konkluzya zwyczajem szkoł wyższych, Teologii y Filozofii. Zbieráia ábo rocznych ábo kilkunrocznych dysput konkluzye, drukuiá, honorowi to imion Świętych, to dobroczynnych przypisuiá. Pozbieraymy náuki Náuczycielá cátego świata, Duchá S. *ipse vos docebit omnia:* rozłożmy ná konkluzye, y miłości, honorowi, tryumnowi Duchá S. przypiszmy. Náuka wiary, że bez tego światła błáđ, bez pomocy szkoda, noc bez oświecenia. *Sine tuo Numine, nihil est in homine, nihil est innoxium.* Wniešmyłz pierwsza konkluzya. Toć żadney sprawy zwálacza znaczniejszy bez wezwania Duchá S. nie zácne. Przed słáwna bátália Kluszyńska (iáko czytam w listach Kánclerzá W. y Biskupá Warminśkiego Jędrzeia Záfufkiego) ná ramięniu Stániśława Zołkiewskiego H.W. siadł ptáśzek mały, biały: y wielkim był znakiem zwycięstwa przyszłego. Zám-

F f 2

myśla-

myslać o stanie życia, o kontraktach iakichkolwiek, o sprawach &c. niech zasiada do rad wszelkich gośabek Duchá S. dobra nadzieia! że w zamysłach waszych zwycięsko podlecicie. Przed bitwą ludzi Já ná Kázimierza Krolá Polskiego z konfederatami pod Częstochową (Kochowski pisze) tak śmiałe kruki y káwki nád woyskiem krolewskim latały, że ná choragwie y znaki woyskowe zpadały. Gęsty kruk y káwká prognostyk był niefortunny. Przed káżdą ákcya niech się wezwany Duch S. pokázuie, masz znak fortunny, gośabká. Wprzód do Duchá S. niżeli do piorá brał się Grzegorz Pápiez, káždy tész peryod, wielki Doktor. Przed káżdą godziną pácierzy káptańskich, *veni Sancte Spiritus* nábożnie mowi S. Xáwier; káżdą godziną nábozeństwa, świętey záslugá wieczności. Y cości iá podobnego po Polsce przed poczatkiem Szymon, Trybunałów, Prymicy, ślubow dożywotnich &c. widzę. Wotywę o Duchu S. gráta, ábo *veni creator* spiewaia, bo-
 dayże nie zwyczaj tylko był, y kolor nábozeństwa! iáko Tácyś przymawiał Pisonowi Senatorowi Rzymskiemu. *Claro apud vulgum rumore erat per virtutem, aut per species virtutibus similes*. Miał wielkie imię u ludu przez cnotę, ábo przez kolory cnotom podobne. Wzywamy szczerze, wzywamy nie skapo, Duch S. dopomoże szczerze. Drugą formuymy konkluzya. Duch S. duchem, nie mieszka w ciele. Toć żyć ma człowiek w ciele, ále nie według ciáta. Z ciátem być, ále ciátem nie być trzebá. Dáwni Pustelnicy pierwsza nowicyuszoni regułę pisali: *accipe Spiritum, relinque carnem*. Bierz ducha, zostaw ciáto. Się reguły pokázmý in exemplo. Będzie u nas Duch S., tylko ciáto tak niech będzie, iákby nie było. Niech ciáto duchowi, nie duch służy ciátu, pánuie u nas Duch S. Ná część Najswiętszey Troycy trzecia nápiszmy konkluzya. Duch S. duch prawdy. Toć nayprawdziwsze człowieka życie, prawda. Ná prawdzie obiady y wieczery po stołach

stołach páńskich. Zywi prawda, umarza klámstwo. Nie utył ni-
 gdy klámca. Przetoć Duch S. nie kázał orać ná klámstwo. *Nolá arare mendacium. Eccl. 7*. Nie pożyteczna machiawelow śieybá: ábo nie wznidzie, ábo z zniwa chleb nie zdrowy. Smierć w garnkach u szalbierzow. Prawda z Bogiem, prawda z ludźmi, á y w nas Duch S. y my z Duchem Świętym żyjemy. Myślać o kázaniu ná konkluzya, znalazłem w konkordancyi: *fac conclusionem*: uczyn konkluzya Ezech: 14. Idę do pisma S. áz tu znajduię *fac confusionem*. Uczyn konfuzya. To konkluzya, y konfuzya iedno: Boda yże bład wszytek został ná pápierze! Dziśieysza uroczysto-
 ści świąteczney konkluzya, nie konfuzya! Tákiesz to nábożeń-
 stwo: taká skromność: taká goracość áfektow do Duchá S. przy konkluzyi być powinna. Masz iáki honor z konkluzyi tak oziem-
 blych, masz iáka chwale Duch S. z tak nienábożnych! Cosz zá postanowienia życia lepszego przy święcie Duchá S: cosz zá kon-
 kluzye. Námieniłem niektore, oddaycie ie miłości Duchá S. y pilniey broncie, niżeli siebie. Będzie częsta oppugna, y uprzy-
 krzona od ciáta, od nálogow złych, od kompanii, także przy propozycyach stáwaymy mocno, tak ná wszystkie okoliczności o-
 brotno, żeby nas żadna pokuśa choćby naywykrętnieysza w sak
 nie wsadziła, żeby nas ná odstąpienie od świętych konkluzyi nie
 námowiła! Nie námowi, tylko ty z námi bądź Duchu S. y w
 całym życiu, y przy końcu.

K A Z A N I E

Ná Uroczystość NAYS: TROYCY.

Data est mihi omnis potestas in celo & in terra. Euntes ergo docete. In nomine Patris & Filii & Spiritus S.

O Gdyby JEZUSOWEGO argumentu siłę świat cały poia! Rezumie położone od Przedwieczney Madrości propozycye wiernie. Dána mi wszelka władza ná niebie y ná ziemi. To pierwsza propozycja, ábo antecedens; cosz za konsekwencya stąd idzie? Więc uczie Apostołowie BOGA poddane práwu moiemu národy. *Ergo docete omnes gentes, in nomine Patris & Filii & Spiritus S.* Mocniej niżeli Gordyuszowym węzłem związane tytuły, żaden ich miecz od siebie nie odetnie: Pan y Apostoł, Urzędnik y Káznodzieia, gospodarz y kátechistá. *Data potestas. Ergo docete!* BOG ciebie ná obszerniejszych ábo szczupleyszych prowincyach, wsiach, gruntach uczyni Pánem, ciebie w mieście Prezydentem, ábo Burmistrzem, ciebie w domu gospodarzem ábo gospodynią, wzięteś władza, wzięteś y obligácyá pracować, żeby twojemu oddáni berfu, pierwey BOGA słuchać, czcić, szánowali, niżeli ciebie. *Data est potestas, docete ergo in nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Jásnie opisał BOG káżdego Przełożenstwa wokácyá u Izáiasza Proroká. *Ecce dedi eum ducem ac Praeceptorem. Isa. 55.* Co Urzędnik, to nieprzerwana nigdy konjunkcyá náuczyciel. *Ducem ac Praeceptorem.* Co rozgá rzadu, to rozgá dyrekcyi do BOGA. *Virga directionis, virga regni.* Nie pánuje, nie rządzi, co bładzacych prostey do BOGA drogi nie uczy. *Non regit, qui non corrigit, nec ad DEUM ducit.* Uczy Augustyn S. Postánowił BOG słońce dnia Pánem, Xięzyce nocy Pánia, gwiazdy officyalistámi mnieyszymi. *Fecit Deus luminare majus in potestate diei, lunam in potestate noctis, & stellas. Gen. 1.* Kátrzeć! co za pierwsza pánuiacych luminarzów zabawa? *Celi enarrant gloriam DEI.* Y słońce y xięzyce cáte gęba Apostolska, gwiazdy ięzykámi, ucza świat sobie poddány Bogá, mówia cáłemi soba bez odpoczynku goraco, y iásnie za Bogiem. *Celi enarrant gloriam DEI.* Ná kámienu od Zygmunta

III. Krolá Polskiego z wielką uroczystością założonym ná fundament kościoła świętych Piotrá y Páwła Apostołów w Krakowie, między innemi inskrypcyami, y tę czytam. *DEUS regi tribuit regnum, Rex DEO statuit templum.* BOG wybudował tron Krolowi, Krol BOGU kościół, to jest dom, w którym ustawiczna LOGA chwala y náuka miészka. To jest wšzytkich rządzących pierwsze práwo! Ciebie BOG pokazuje człowiekiem ludziom, pokazuy że ty BOGA światu. Władysław Jágello Krol Polski, iákby ná Apostolstwo obrany nie ná krolestwo, iák niezmordowany pracował około nawrócenia do wiary Litwy y Zmudzi: sam kátechizmu, sam uczył pácierzá, Krol y Apostoł, iáki mu tytuł zgodnym piórem polscy zápisali historycy. O sławney mężnym dozorem w domu, y pobożnościá gospodyni mędrzec Páński pisze. *De nocte surrexit, deditque praeceptis suis, & cibaria ancillis suis. Proverb. 31.* Ráno wstála, rozdála zdobyte domowym swcim, y prowiant słuźebnikom. Cosz to za zdobyte? pyta się Bedá? *Doctrina de cultu DEI & animae, ut bonis operibus amplius insistant sui.* Toto pierwsza y bogata od Pánów zdobyte dla poddaństwa, od gospodarstwa dla domowych, dozór, żeby wiedzieli, iák ráno, iák w południe, iák wieczor chwalić maia BOGA. Rzeczcie. Uczyć będę domowych pácierza, nie gospodarstwa, mówić będę o niebie nie o roli, o kościele nie o stodoie, nápełnię poddane głowy náuka o niebie, popuścisz polá, gumna, spizarnie: składać nábożne ręce ráno będą ná modlitwie, w gospodarstwie świtać będzie, nie obarzę przy świetle południowym, do czego by rękę siágnąć. Powtarzam iá wielkim głosem JEZUSOWA argumentacya. Ktosz konsekwencyi znegować może? *Data est potestas. Ergo docete in nomine Patris & Filii & Spiritus S.* Dánać władza iákákolwiek w páństwie, w mieście, w zgromadzeniu, w domu! apostoluyże! zaczynay dni y prace

prace od dozoru o cześć BOGA w Troycy SSS. iedynego, i im chwalebniey idzie w państwie twoim známosć y chwałá Bofka, tym piekniey gospodarstwa. Fundament, wzrost, rozszerzenie, siła, trwałość fortun gospodarskich, honor Troyce Przenayświętzey. Nie kłeci, ále gruntownie dyspozycye gospodarskie zaktáda, kto ie ná poznawaniu y czci BOGA w Troycy iedynego funduje. Dana y mnie moc mowienia, naymnieysze Rowká wiedziesz o naywiększey chwale Troyce Przenayświętzey. *Docete in nomine Patris & Filii, & Spiritus Sancti.*

Miedzy setnemi Augustyna S. tytułami (w tytułach xiąg y prac Doktorских zamknięte naychwalebnieysze) y ten czytam. *Augustissimus, solidissimus doctorum, & firmissima Ecclesie columna, Augustinus.* Gruntowny Doktor, y naypotężnieysza kościółá Chrystulowego kolumna, Augustyn S. Skadze siła? skad niewzruszony grunt náuki y słáwy Augustynowej? Wierzę, że od miłości Troycy Przenayświętzey, Augustynowe życie, poznawać, kochać, chwalić BOGA w Troycy SSS. iedynego. Tey prawdy słowa Doktorskie uczą. *In fide catholica, contra venena quorundam hereticorum adificamus, ut dicamus Patrem & Filium & Spiritum S. unius esse substantie.* Budujemy przeciw plotkom hereetyckim y plotom fortece, kiedy uczemy, że Ociec Syn y Duch S. iedney sa substancyi. Czyni o honor BOGA w Troycy iedynego Augustyn S., y záżywa słowa *adificamus*, budujemy. Tak przy czci BOGA w trzech osobach iednego gruntowne gospodarstwa, y wszelkie o substancya stárania! Kłeci, kto nie w tym smieniu gospodaruje. *In nomine Patris & Filii & Spiritus S. adificamus.* Ociec S. Bárbáry muruje zamek, odiezdza w drogę, więc dozór fabryki oddáie Corce. Oycowskiy poprąwuje delincacyt Bárbárá, o trzech oknach wystáwia czy ściągę, czyli dom cáły: przypisał historyk strukturze ná imię Nayświętzey Troyce re-

spektru-

spektuiacev: *nec pulchrius, nec firmius.* Y pieknie y bezpiecznie budują się domy y fortece, imieniem BOGA w Troycy iedynego znaczne. Głupie Pánny kołáca do niebá. *Domine, Domine aperi nobis. Mat. 25.* Pánie, Pánie! otwórz nam. Nie głupie! Czegóć im się záchciało! To sam Pan otwierać drzwi będzie! Zápráwdę nie głupie Pánny! Naymędrzey o sobie rádźi, co w trudnościach zwłaszcza pilnieyszych prosto kołáca do Páná. Ani wilk, ani żaden interes przez posły nie utyie. Stábe y nie pewne promotorow pomocy, często, boday że nie záwsze! podobne posagom po kościołach ábo ołtarz ábo ámbony dzwigáiacym; wy ciągnionemi rękami ołtarzowy ciężar wynosić się zdadza, á mnie się widzi, że pewniey ręce wyciągáta, żeby co wzięli, nie dáł. Wytłumaczył Jozef Pátryarchá sen fortunnie spútwiężniowi Podczaszemu Fáraóna, spodziewał się, że wyfiedzzy z więzienia Podczasz y miał wyprowadzić przed Fáraóna niewinność Jozefowa. *Us educat me de isto carcere, quia furtim sublatum sum, & hic in lacum missus sum, Gen. 40.* Snić się Jozefie coś wesółego, ále się nie wysni! Pewnie proszony Podczasz y, obyczáiem dworskim obiecował więcej Jozefowi, niżeli sobie życzył, áż wrociwszy do piwnice, takby nie winá kosztował, ále rzekę pił Leteyška, zápomniáł cále o tłumaczu snów swolch. *Succedentibus prosperis oblitus prepositus pincernarum interpretis sui.* Prędzey rostracáta zdradliwi po dworach piástunowie, niżeli wychowuła wzięte ná ręce cudzych promocyi dzieci. Rzadki dar wieków! Oleśnicki Zbigniew, Biskup Krákowski, odważniey czynił u Krolá Wlády. sława y skuteczniey zá cudzemi interessami, niżeli zá swoiemi. Iáko chwalebnie námienia u Stárowolskiego Kontskt. *Non hoc splendior, non hoc animosior alter, Gravior atque suo commodiorque grege.* Wiedział o tak dzielney protekcyi Krol Wládyśław, więc kiedy pod czas Łuckiego oblężenia woyskó nieptátne porozsé-

Gg

tał

łał po dobrach wszystkich prawie Biskupstw y Kápituł, Kráko-
wskiego tykać nie kazał. Poty mówił w sprawie swoich, poki
się nie domowił. Często dźślejszych promotorow censura, kto-
ra ná drzewie nieużyтым wyrzył Poetá Dáres. *Sola vires, nulli-
que suas communicat umbras.* Toć mądrze sobie Ewangeliczne Pan-
ny rádziły, że się z pokorna suplika do samego Páná przedzie-
rały. *Domine, Domine aperi nobis.* Y nie w tymci postępku bład
Pánnom głupim zádáie Hugo Kárdynał. *Ubi tertium Domine?*
Gdźlesz trzecie Pánie? *Neque intratur, neque possidetur domus
illa celestis, sine invocatione SSme Trinitatis.* Ani otwieráta, ani
puszczáta do possessyi domu niebieskiego, bez inwokacyi Troycy
Przenayświętszey. Co o niebieskim mieście Hugo, to iá o ziem-
skich domach y gospodarstwach rzekę. Dopiero sobie dom grun-
townie budujesz, otwierasz szczęśliwie, rozszerzasz bezpiecznie;
trzymasz pewnie, kiedy iáko nacyzęściey cáłym sercem do BO-
GA w trzech osobach iednego wzdychasz. Pánie! Pánie! Pánie!
Przyść iákoś do tey y owey włoski nie mozesz, ledwo nie prę-
dzej wychodziś z fortunki, z kámienice, z solwarku, niżeli przy-
chodziś, pátrzące, iáká u ciebie wiárá: iáká miłość Troycy Na yświę-
tszey! czylić Duchowie niebiełcy nie zádáia! *Ubi est tertium Domine?*
W iákieyże to u was czci BOG w Troycy świętey iedyny? Mo-
niecy wierzyće w przekłéta trynkę! w ciáło, w świat, w iádá
czartá! *Non intratur neque possidetur domus sine invocatione SSS.
Trinitatis,* Osobliwy czciciel Troycy Navświętszey Krol Polski
Jan trzeci (y imię pánięcia, chwała ustawiczna imienia Boskie-
go) w dzień SSS. Troycy wszedł ná tron Polski zgodnie, pá-
nował tryumfalnie lat dwadzieścia trzy, godzien wiecznych
świátá całego rzadow, (iáko to fax chronologiczna obiafniła) ziemskie
pánstwo przemienił ná wieczne w dzień SSS. Troycy. *Sine invo-
catione SSS. Trinitatis urbs illa celestis neque intratur, neque possi-
detur.*

detur. Niech y to poydźle ná naywiększy honor BOGU, á ná
iáakolwiek modlacy m informacya, co nápiśał Honoryusz o kápła-
nie prostszym, ále do Troyce Nayswiętszey szczegulnie nábo-
żnym. Ze mu náuka drobnym tylko promyczkiem przyświecáta,
często w porządku pácierzy kápłańskich bładził, w czytaniu
psalmow dobrze nie rozumianych oziębły, że zas osobliwsze do
SSS. Troycy nábozeństwo w sercu gorzało, rozpalał się, kiedy
mowił, ábo spiewał. *Gloria Patri, & Filio, & Spiritui S.* W ktorey
duchá goracości kończył psalmy, w podobney skończył życie ná
chwale Troycy SSS. Po śmierci pokaże się wesóły konfidentowi.
O iák po światowych pustkach mieżkam pięknie! Zádumiany
y widzeniem y mowa konfident rzecze. Winzuję mieżkánta!
Proszę, częste w páderzach błędy nie trudniéłysz iátwego
weścia do domu Oycá niebieskiego: BOG w Troycy S. iedyny
miłośnierny! nie ták ná gębę bładzaca w słowach, iáko pátrzał
ná serce kończace psalmy. *Gloria Patri, & Filio & Spiritui S.* Co
się ruinować zdał, bład w modleniu, podpierałá, lecała stronę
spiewana mocnym głosem y sercem chwałá Oycu, Synowi, Du-
chowi S. y ták wsparłá, że stać będzle tryumfalnie w porządku
tych, którym Dáwid S. praysplewuje. *Ecce nunc benedicite Do-
minum, qui stat in domo Domini.* Odszedł zostawiłszy konfi-
dentowi, w nim światu cátemu náukę, iák gruntownie y kształ-
tnie pilna inienia Boskiego cześć buduje, á ieżeli defekt iáki
człowieká, garbi y iámie strukturę, ták cudna poprawiłe sztu-
ka, że zdobić musi, co szpecie dom chętało. Wielka cátemnicę
wyiawia Prorok Izaiasz. *Tribus digitis appendit molem terrae.* Ná
trzech pálcach zawiesił ziemię BOG. Dzwigáta páłce światowa
machinę, oraz wytykáta ná oko, że wszystká ziemi cáłość zawi-
śłá ná czci imienia Troycy, Przenayświętszey. Trzy páłce wie-
dney ręce, trzy osoby w iednym Boswie, im się páłnicy tych
pálcow

palców trzymasz, tymes przy fortunie bezpiecniejszy. Częściej się mizernie dusza y gina, niżeli ratura frasobliwe o podźwignienie domku ábo fortunki stárání, co się przy potężnych ná pozor páńskich protekcyach wieszala. *Omnia tenui pendentia filo!* Wieszay się nábożnym áfektom przy honorze BOGA w Troycy iedynejo, świat póleci, ty między okolicznymi ruinami stać y sńiać się cały będziesz. *Tribus digitis appendit molem terra. Terra in aeternum stat.* Grunt, utwierdzenie, stáłość fortun y gospodarstwa światowego, Imię Troycy Nayświętszey. Nád każdym domem ná cześć BOGA w Troycy iedynejo práciacy píšę pewniey, bez wzníanki czytání spacznejo, co przypisał Rzym-ski Poetá Klemensovi 6. (z prostota bodayże szczerá.) *Conditio tua sit stabilis, non tempore parvo vivere sic faciat te DEUS omnipotens.* Roku 1561. ziawali się w Polsce Kácermistrze, uczyli ze sá trzy Bogowie, á Syn Boży nie co mnieyszy od Boga Ovcá y Duchá S. *Symbolum*, ábo skłád S. Atánazyusza, zwáli skłádem Sátánazyusza, ále nie po skłádzie. Skłádnicy ná swoich author obrocił censurę W.X. Jan Kwiatkiewicz. Pytáli Polacy, co zá Professorow náuká? Kálwina, Bulingerá, Wolfangá. Nie dáł oká autorom, uchá náuce, á historyk rocznych dzieiów záwo-
łał. Co to zá Doktorowie? pewnie każdy Sátánazyusz! Słuszny tytuł. Z szátanem, kto przeciwko Troycy Nayświętszey trzyma; á co stád idzie, ná piásku. ábo ná pułkach, ábo ná powietrzu głupie machinacye kleci, mieysca nigdzie nie zágrzeie: iáko o Lucyperze z swoimi szataństwem nápiśał Jan S. *Neque locus inuentus est eorum. Apoc. 12.* Ruina przy bluzniercach, grunt szczęścia przy chwalcach BOGA w trzech osobach iedynejo. Spiewa kościół Chryśtusow wzięra od Duchow niebieskich piośń-
kę, Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny. Táie-
mnicá zdámi się w imionach; mocny, nieśmiertelny. Czemu nie przy-

przydáno inszych? Moc, siła, nieśmiertelność ákeyci przy chwa-
lacych Troycy błogosławiona. Cokolwiek záczynáia, wieczności
buduia! Forteca w Polsce pod imieniem Troycy Nayswięt-
szey, forteca ná skálach niedobitych. Nie tknał troyga pácho-
lat ogleń Bábiloński. *Ignis in Babylone reveritus est numerum: mo-
wi S. Proclus.* Nie odważa się tykać ruina, ná których cień iá-
ki Troycy Nayswiętszey. Co nie czynił Aman? żeby był zru-
nował lud Izraelski? Sam przepadł, Izraelitowie cáli przy zdro-
wiu, przy domach y fortunach. Zá iákaś promocyá? czas mię-
siaca trzeciego dopomógł. *Tempus erat mensis tertius, quo scribun-
tur literae pro liberandis Iudeis. Esther. 8. 9.* Pod cieniem Troycy
Nayswiętszey nie mogli nie być weseli y bezpieczni. *Etenim sub
umbra Trinitatis, non poterat non illis esse auspiciis letitiae singu-
laris.* Nápiśał Kommentator Baeza. Jezesz cień imienia Bołkie-
go ugruntował zdrowie y fortuny Izraelskiego ludu, iáke nie
ma być gruntem niewzruszonym, mocne wyznanie BOGA w
trzech osobach iedynejo? Co Elogiafles nád klasztorem W. O.
Dominikanow od Iwona Biskupa Krákovskiego, Stryjá S. Jácká
fundowanym przy Świętey Troycy kościele, to iá przy wśzy-
tkich gospodarstwach w imię Troycy Nayswiętszey záłożonych
píšę. *Ubi pulcherrus, ubi solidius habitare poterant?* Áni chwa-
lebniey. áni gruntowniey rzeczy poyś moga, iáko pod iednym
Troycy Przebłogosławionej imieniem. Kocha BOG w Troy-
cy iedynejo lózbę troista; iáko uważyl S. Chryzostom. *Admira-
bilis illa Trias gloriam habet in ternario: toć gdzie BOG łwieć
chwałę, tam człowiek łwieć fortunę bezpiecznie fundue.*

Dia BOGA! coż się z námi dzieie? Od dzieciństwa
wierzemy w BOGA w Troycy świętey iedynejo, od dzieciństwa
w zdrowiu stábi, w fortunie różni, w gospodarstwach iák bań-
ki ná wodzie! We śnie u Fáraóná státná złotej głowy, pierśi
frebrnych,

frebrnych, lędźwi miedzianych, na nogach glinianych; na ławie fortuny nasze y zamyśły gospodarskie o złocie, o srebrze, na słabszym fundamencie. Nie trzeba káynká, ládá proszek dyspozycje złote miecza, á wystáwione kosztowne fabryki ruinuje. Nád dziećmi w piásku buduiacemi, to piécyki, to domki, y wieże, to chlebowe bołeczki robiacemi nápiśał Symbolistá. *Hoc facit omnis homo.* Co dzieć, to czyniá wśzyśey. Buduiemy na piásku, gospodarujemy na popiele, wśzytkie stáránia proch, wśzytkie práce glina. Skadże ták nie gruntowne zdrowia y gospodarstwa! Do calcu się nie dokopujemy, bo się na czci Troyey Przenayświétszey nie fundujemy! Nie słychać u nas, *data est mihi potestas*, w zdrowiu, w fortunie: bo głucho o BOGU. *Docete in nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Y sam nie umiem, y nie pomysle, żeby poddani, słudzy, domowi umieli czcić BOGA w Troycy S. iedynego. Bywać y u nas Troyca Nayświétsza w gębie, zegnamyć się przecię nie raz na dzień. W imię Oycá y Syná y Duchá S. coż? kiedy o Oycu niebieskim niewie serce, o Synu rozum, o Duchu S. wola, o cátey Troycy S. cáta człowieká substancya. Bywa w słowach chwala Oycu, Synowi, Duchowi S. iestże iáká w życiu nád poganiśkie bezbożnicyszym? Nárzekał wielkim żalem Izáiasz Prorok. *Ve mihi! quia tacui! quia vir pollutis labiis sum ego, & in medio populi polluta labia habentis ego habito!* *Isai. 6.* Błada mnie! żem milczał! żem ust zmazanych, że w posrzedku ludu zaśpęconego mięszkam! Na to troje nie trzebaś y nam záplákać? Błada mnie! Y ten y ow dzień dla próżności, dla gości, dla piatyk y nie przeżegnał się y w tey y w owey okázy, mówić było trzeba za Bogiem? wstyd głupi y respekt gębę záwizał! *Ve mihi, quia tacui!* Błada mnie! ochrzczonym w imię BOGA w Troycy SSS. iedynego, á ust ták bezecnych? Co tu za káły? co tu za plugástwa! iákisz ho-

nor z niewymytey gęby BOGU nayczystszemu! Płękniey perłá leży w błocie, niżeli imię Boskie w gębie nieczystey. Błada potrzebie! w posrzedku ludzi bez BOGA mięszkam, á nie popráwuię! Grzech sługi, domowego, poddanego, dzieci; grzech oycá y mátki, grzech Páná y gospodarza, á co gorśza, nie tylko nie popráwuię, ále złemi przykładami gorśze, ápostoł zguby, nie BOGA! Błada wam látá przeszła! niceście na cześć BOGA nie robiły? niceście w miłości BOGA nie postąpiły przestępcy woli y práw Boskich codzienni! Słuchaycie, co o swoich postępkach nápiśał Augustyn S. *De Trinitate, quæ DEUS summus & verus est, libros inchoavi juvenis, senex edidi.* Xięgi o S. Troycy zacząłem w młodości, skończyłem na stárość. To cáte życie y siebie y świat uczył BOGA. Policzmy látá nasze, miesiące, dni, ktoreżemy náuce, honorowi Troycy SSS. oddali? coż wiek młody? co męski? coż dalszy myślił? co czynił na cześć BOGA w Troycy iedynego? Xięgi nie obeyma, cośmy mówili, pisali, czytali z obraza BOGA! wiersz znaydziemyś nápiśany na chwałę Boską Niepopisaliśmy nigdy nie, z miłością naszą BOGU? Nábożeństwo codzienne zápiśaliżemy iákie! Trzy potencie człowieká pamięć, rozum, wola, trzech dnia czasów, ráno, w południe, wieczor czemuś nie spiewaia? Chwałá Oycu, Synowi, y Duchowi Świętemu. Znałem wielkiego tytułem, większego pobożnością do Troycy SSS. w Polszcze Senatora. Codzieli pierwszemu ubogiemu trzy grosze swoia ręka dawał, codzieli pierwszym nábożeństwem całował ziemię potrzykroć, bił czołem w ziemię, pięścia w pierś potrzykroć, á na cztery światá części rwarz y serdeczne prágienia obracaiać, mówił potrzykroć, swoim y wśzytkiego stworzenia imieniem. Chwałá Oycu, Synowi, Duchowi S. A ieżeli do Páná przydać pozwolicie wiesnia-
ká (wszak bez poddanego Pan nie stoi. *Nobilitas sine plebe perit.*

Żałował ciężkich poddaństwu podstarośców Leo Sápíehá W. H. W. X. L.) wspomnieć kmiotką Polaká. Codzień rano, w południe, wieczor trzy razy żegnał siebie, dom, gospodarstwo, ogrody, polá, siew, potrawy, nápoj, trzy pierwsze snopki z polá, trzy pierwsze szelagi z przedaży, iálmuzna. Drobiazgi to, ále y te áatomy ieżek sercem státecznym wspomózone rosną w górę chwaty Boskiey. *Montes in circuitu ejus.* Nie umiem tá, y nie mogę trzech zliczyć, cobym ná część twoię pomyślił, ábo uczynił BOZE w Troycy iedyńy! Do ciebie z Augustynem S. wzdycham. *Domine DEUS unus, DEUS Trinitas, quaecunque dixi in libro, agnoscant & tui; Si que de meo, & tu ignosce, & tui.* BOZE ieden, BOZE Troyco Nayświętsza, niechże cię znała, kocháła wszyscy! ieżelim co chwale ułá twoiey, wybacz Pánie, niech wybaczá y twoi. O wybacz Pánie! á policz między twoich. Ná złym fundámencie stóję, ieżeli nie między twoiemi stóję. Nie twoim? tom zguby wieczney, tom potępienia, tom przeklęstwa wiecznego! *Va mihi, quia tacui!* Błáda mnie! ieżeli się do chwaty imięnia twoiego nie odzywam! O gdyby nie tylko się troić, ále setnić, ále tyśiacnić w nábożeństwach ná część BOGA w Troycy iedyńego! Pisarz w Konstántynopolu nie popisał się w regestrach Pánu swoiemu, więc żeby go z lidzby swoich Pan nie wypisał, zápisac się czartowi postanowił. Już przyprowadzony od Czarnoxięzniká stánał przed tronem Luciperá. Spyta Pisarz: chcesz być sługa moim? Miał iákies lubo małe przeciesz státeczne do Troycy SSS. nábożeństwo, więc odpowie śmiało. Sługam iá Troycy Przenayświętszey. Przeżegna się, przepádtá we mgnieniu oká appárencya czartowska: szedł prosto do kościoła, to jest do domu ná opoce fundowanego, w którym, gdziekolwiek się obrocił, widział mile pátrzącego ná siebie JEZUSA z krzyża. Przekłéta trynká czart, świat, ciáto, (stanie

(stanie zá wszystkich trzech tyrannów, iedno ciáto) stáwiać chce tron w sercu nášym, stáńmy przed Troyca Nayświętsza, y uczynmy protestácyá cáłym sercem przy obecności Nayświętszey MARYI y wszystkich Świętych. Já jestem sługá Troycy Nayświętszey! Przecz czarcie! precz pompo światowa, precz ciáta swawola! Bodayże nie tylko od nas odpádtło, ále przepádtło! cokolwiek naymnieysza przeciwko BOGU y práwu tego rebellia podnieść może! Bodayże odtąd świat cáły w obyeczaiach moich widział! zem iá dobry, wierny sługá BOGA w Troycy SSS. iedyńego. To tytuł Páński to! z tym niech żyć! z tym niech umieram! z tym niech ná sad ostátni powstáć, tym niech mié sobie wszystkie stworzenia wytykáta, o to sługá Troyce Nayświętszey, bodayże nie raz á gruntownie Święty!

K A Z A N I E

Ná Uroczystość BOZEGO CIAŁA!

Non sicut. Joan. 6. Nie tak.

Cożiá zá tema bez dobrego sensu biorę? Z dobrym dziś sensem tema, bez sensu tema! Kędy mowa o tátemnacy ciáta JEZUSOWEGO, rádzić się sensu ábo zmysłu nie trzeba; cáłym w tey materyi senatem, iedna wiára:) Jáko wesóło przez óktawę przed Nayświętszym SAKRAMENTEM spiewá kościół święty. *Et si sensus deficit, ad firmandum cor sincerum, sola fides sufficit.* Według Grzegorza S, człowiek ma sensá pospoliry z bydłety. *Homo habet sentire commune cum animantibus.* O chlebie Anielskim, co Anieli trzymaia, pytay się, nie co bydłece zmysły człowieká. Oko, smak, y inny zmysł, błędlíwi konsul-

H b

oro-

munia! po komunii dobrze: było w życiu dobrze, niechże po komunii będzie lepiej, nie tak też. *Non sicut*. W każdym słowie ponawiam kościelną piosnkę: Twoja cześć, chwala nasz wieczny Panie, na wieczne czasy niech nie ustaje: co moment niech idzie większa, niżeli przeszłego, niech nie ustaje. *Non sicut*.

Po śmierci Ludwika Króla Polskiego y Węgierskiego żyć chciał na tronie Polskim Sukcesor, Zygmunt Margrabia Brandeburski, Syn Karola czwartego Cesarza; tego umierając żywo zalecał Panom Polskim Król Ludwik. Nie przypadł do smaku Polakom konkurent, y z tej przyczyny, że nie rad u swojego stołu widział Niemiec Polaką. Przedeńce adwersya historyk. *Si hilarius & lautius tractasset Polonos, alios habuisset*. Gdyby inaczej traktował był u stołu swojego Polaków, inszychby znalazł na imię swoje! Możesz hojnie traktować człowieka Syn Boży! Ciąto swoje dał na pokarm, krew na napój! zaprasza każdego na pański traktament, sam rad, sam gospodarz ochotny, sam pokarm, i jeszcze inszego na wola swoje mieć nie będzie człowiek! Nie życliwego swoim intencyom Senatora utraktował nad innych Jan trzeci, Król Polski, na załutrz stoi przy propozycjach królewskich mocniej jeden, niżeli wszyscy. Wesoły Pan często ponawiał exklamacya! *Quantum mutatus ab illo!* Żadne stoły by najsłodszyjsze jeszcze sobie tak drogiey sztymacyi nie kupiły, żeby z stołem Chrystusowym w komparyacya poyść mogły. Tu pokarm BOG, tu napój BOG! tu gospodarz częstujący, BOG! tu stoł Boski, służa cudą, asystują Anieli, dziwić się niebo! więcej stolowników człowieka, złego w dobrego, dobrego w lepszego nie przemieni? Każdego komunikującego pochwała być powinna. *Quantum mutatus ab illo!* To imię za czasu Tertuliana przystępującego do stołu JEZUSOWEGO, chrześciance u pogaństwa mieli.

Widzieli

Widzieli Poganie skromnego, cichego, nie chwałnika, nie piśnika! mówili: musiał ten być u komunii chrześcijański. Toż ciąto JEZUSOWE na ołtarzu! czemuż nie ma być też pochwała z ołtarza iedzacych y piśacych? O trzech Świętych Królach napisał S. Mateusz. *Per aliam viam reversi sunt*. Nie ta droga odeszli, która przyszli do Betleem. Przyszli *nomina vana* mędrkowicie: boć każda mądrość bez znajomości BOGA, głupstwem, odeszli prawdziwych mędrów wodzami: przyszli niewierni, odeszli wierni: przyszli bez BOGA, odeszli z BOGIEM, Święci między Królami, Królowie między Świętymi. Królewska idzie droga prawda, że wracającym z Betleem, to jest z domu chleba inakże zachodzić życie powinno, daleko od tego różne, które przed Betleem drogi piękne szpecilo, albo proste krzywiło. Tak rozumie Augustyn S. *Superest, ut eum evangelizantes, novam viam carpiamus, non quā venimus, redcamus*. Z Betleem idziesz, kiedy od stołu chlebem niebieskim zaświadonego, pamiętajże! żeć inaczej odrad w konwersacyach postępować, inaczej się z ludźmi, inaczej z sobą obchodzić potrzebą, z ludźmi miley, spokojniey, z sobą ostrożniey! Ani postoy na gościńcu, na którym zgubą znaleźzonego BOGA, niebezpieczeństwo cnoty, na którym nieprzyjacieli Chrystusow, Herod. *Non sicut*. Gdzie było błoto, po komunii niech będzie czysto, gdzie chwalebnie, niech chwalebniey. Zaprosił Domicyan do stołu Cesarzkiego Stacyusza Poetę, aż on od stołu odchodzi iak inszy, iakby się znowu urodził. *Hec evi mihi prima dies, hac limina vitae!* Jakże chrześciance przy stole Boskim chlebą żywota zażywać, w zaślubionych nalogach trupieć będzie? Iść do ołtarza Jezusowego, jest się odradzać na żywot lepszy: iako przy mszach codziennych słyszemy. *Introibo ad altare DEI, ad DEUM, qui letificat juventutem meam*. Chodź mowi, Poydę do ołtarza Boskiego. Służacy od-

Hb3

powiada

powiada, lub ten młody, lub stary. Do BOGA, który uwesela młodość moją. By najwyższy przy stole Boskim odmłodnić powinien. Gdzie było dziadowano w enocie, ledwo się o kciu z przymusem ruszyło do dobrego, po komunii żywo, nie tylko chodzić, ale latać do światobliwości. *Non sicut.* Wesola nowinę napisał Izaiasz Prorok. *DEUS ipse veniet, & salvabit nos. Isaie. 35.* B O G sam przyjdzie, y zbawi nas. Rzekłem wesola nowinę? Możesz być co weselszego człowiekowi, iako mieć BOGA u siebie? Wilius Piotr Biskup Poznański przez wielką niefortunność po Krakowskim, na śmiertelnym leży łóżku. Nawiadza Król Polski Władysław Jagiello chorego, z deprekacya, iakby ożył Biskup, wesola Króla wita. Zdrowem Najjaśniejszy Panie, kiedy tak zanego gościa u siebie widzę! Coż obecność człowieka do Boskiej? B O G ze mną! czegoś mi do myśli wesolej nie dostanie? Słuchajcież co za konsekwencya z bytności Boskiej Prorok wnoś? *DEUS veniet & salvabit nos; tunc saliet sicut cervum claudus.* B O G przyjdzie? Ikakać chromi iako ieleń będa? Co komunია, to advent BOGA do człowieka, iakże kłószec może? Przed przyściem JEZUSOWYM mizerne y z tego y z owego miałą posługi cnotą, iamał nogi nie ieden kurez, ruszyć się do dobrego leżaca zawsze albo czołgająca tylko gnusność nie pozwalała. Przyszedł B O G do duszy pod osobami chleba, chramy kálekko nie leżze dłużej? *Non sicut.* Wyskocz z dołów grzechu na równinę cnoty, z błota na czystą drogę, z ziemi w niebo. Nie depe dálej chwały Sakramentu! odmienia stoł ludzi. Przed stołem chce cię ziesć nie ieden, po obiedzie inszy, bez zęba y gęby. Y bestye nakarmione iak insze. Nie użyłszyś nądziakie lwy człowiek? iezeli cię stoł JEZUSOW nie przeinacza? *Non sicut.* Król Polski Kázimierz y w tym punkcie wielki, na wielu Wnuczki swojej w Krakowie, miał Károla Cesa-

Iza,

rza, Królów trzech, Kázat y innych Pánów po dostáku; tym wszystkim rád był w domu swoim, Wierzynek Młeczczanin Krakowski rodem z Niemiec, Slácheie herbu Łagodá, Podskárbi ná ten czas Krolewski, traktował po páńsku y łagodnie, udárował dostátnie; ofiarowane Kázimierzowi Pánu swojemu upominki stotyście złotych przechodziły. Pyta się ieden z historyków Polskich. Coż rozumiecie? w iakiey był aestymacyi Wierzynek po tey traktacyi? Wierzę że dáleko, w inszey, w wyższy niżeli przedtym. Coż to są wszyscy światá Monarchowie y Potentaci, przy goście BOGU? atom przy gorze w nieho zágładácey. W káżdey kommunii ma u siebie BOGA człowiek; traktuje całym sobą BOG człowiek, człowiek traktować powinien u siebie BOGA. Jákże? nieskap, nie zástuy się dla BOGA; cokolwiek nábożeństwa, cokolwiek áfektu być może, wyleway. Ták mieć u siebie BOGA człowiekowi trzebá, żeby po káżdey kommunii w większym u niebá száunku był człowiek, niebo u człowieka, nie ták iako pierwey. *Non sicut.* Ná słowami Psalmisty zástánowił się z madra dubitácyá Hugo Kárdynał. *Panem Angelorum manducavit homo. Psal. 77.* Chlebá Anielskiego pożywał człowiek. *Si panis Angelorum, quomodo homini datur?* Jezeli chleb Anielski, iakże go ludziom dáia? Ná pytanie odpowiada tenże. *Talis cibus datus est hominibus, ut fiant Angeli.* Anielski pokarm dány ludziom, żeby z ludzi przeraścáli w Aniołow. *Non sicut.* Te być stoł Anielskiego przemiany powinny. Gadałes, myśliłes, żyłes przed komunią iak człowiek! Nie ták po komunii! Gaday, myśl, żyj, iak Anioł. Chwali mądrzec Páński mocna y madra białogłową, że chlebá darmo nie iádłá. *Panem otiosum non comedit. Prov. 31.* Dármó chlebá pożywasz Anielskiego, iezeli nie ánielecieli. *Ut Sacramentum non sit otiosum, debemus imitari, quod sumimus, & predicare ceteris, quod veneramur.* Náuczaj S. Grze-

goiz,

gerz. Zrzuć to! czymś był przed komunią, wyraż naśladować ceni obyczajami, co pożywał. Chleb Anielski Aniołem, stoł Chrystusow istnego w tobie wykarmić ma Chrystusa. *Sic Christo-feri erimus, hoc est Christum ferentes, cum eius corpus & sanguinem acceperimus.* Dławnie zwłazcza między szkołami przystowie. Przypdzie Święty Jgnacy, będzie wszystko inaczej. Z mocniejszy składem poyść prawda powinna przy stole JEZUSOWYM. Przychodzi do duszy Pan, *qui facit omnia nova*, który czyni wszystko nowo, o niechże po przyściu iego będzie inaczej, w myślach, w mowach, y uczynkach. *Recedant vetera, nova sint omnia, corda, voces & opera.* Tak śpiewa codzień przez oktawę Bożego Ciała kościół Chrystusow. Przed komunią szpecify rola serdeczna chwały, byle, łodygi; po krwi JEZUSOWEY niech wzrastają cnot pańskich roze y lilie. Przed komunią żył człowiek po swojemu, grzesznie; po przyściu do duszy BOGU żyć człowiekowi trzeba po Bosku. Każda komunія, *Communio sanctorum*. Nie mieszayże się iak przedtym z grzechem. Nie może się iakoś po tak częstych komuniach doczekać Jezus u człowieka požadanego *non sicut!* Zał się BOZE! iak przed komunią, tak po komunii iednasz w nabożeństwie słabość, w obyczajach szpetność, bład w postępkach iedenże! Dozorczą edukacyi wybranych dzieci do usług Krola Nabuchodonozora, po dżesłć dni na leguminach y wodzie przeżytych, uważa twarz Dánielá y towarzyszw iego, aż dżesłć razy inaksza, pełniejszy widzi y urodziłwsza, nad twarzy wszystkich dżeci z stołu Krolewskiego iedzacych. *Apparuerunt vultus eorum meliores & corpora leniores prae omnibus pueris, qui volvebantur cibo regio.* Dan. 8. Nie dni ale, lat dżesłć, drudzy dwadziescia, inni daleko więcej zazywamy nie prostych legumin, lecz chlebá Anielskiego; napoy w Nayświętzym Sakramencie, krew to, Syná Boskiego, nie woda;

wodá; czemuż cnotá iedneyże codzień twarzy? szpetney, wyschley, oká Boskiego niegodney? Przelakł się Krol Fáráo, sennego widoku, siedm kłosow cienkich, chudych, poiadły siedm rostych y pełnych, przeciesz iednákcie, nie nie utyły. Już nie kłosy, ale chleb Anielski iemy? czemuż iednako wyschli paterzacych Aniołow smucimy? czemu w piekniejszy życie nie tłuszciamiy? Kłosy z nas czeze! iednego ziarnká poprawy pełney gospodarz niebieski znaleźć w plewie nie może. W Krákwie roku 1347. pod czas oktawy Bożego Ciała z kościoła wszystkich Świętych wykrádli złodzieie monstrancya z Nayświętzym Sakramentem. Złotá szukáli nie BOGA, á że miedź znaleźli, wrzucili w bągniłká miedzy chwały monstrancya: (mieysce Kázimierzem dżłsiay, przedtym wśia było Bawołem nazwana.) Przytęły trzęsawiská święta hostya, y zaraz inaksze, trzętly się z gniewu na świętokrádce, tráwy poszły w promienie, nad bągniłkami nie iuz grube wieszały się dymy, ale gorzały ognie, znać dawały o skárbie. Po trzydniowym poście całego Krákowa, znalazł Biskup Krákowski skarb, monstrancya z Ciałem JEZUSOWYM, kościołowi swojemu oddał z uroczystymi procesyami; á Krol Kázimierz na tym mieyscu kościół Bożego ciała wymurował. Patrzenie! iak się bągniłká po przyściu hostyi świętey przeinaczely! *Non sicut.* Trzęsawiská y wieś miastem murowanym, bągniłká zczężyły na fundamentá kościoła: po przyściu Baránká, który gładzi grzechy światá, mieysce nie więcej Bawołem. Czemuż człowiek po pożywaniu Ciała JEZUSOWEGO nie inaczcie? Ach mnie! y po komunii błotniste bągniłká w duszy! iak ulgnąłem w błocie nieprawości, tak się z niego dobyć nie mogę! iuz nie wołábo bawoł, ale iak świniá w kále nieczystym; nieprzystępne ze mnie pocztwym obyczajom trzęsawisko, iedne się tu snuia *vermes conscientiae*, robaki sumnienia. Ey czasby po tak częstym do

do zrodła żywota przystępowaniu, przystąpić do życia inakszego! od zgnitych grzechu kátów, do czystych fontan pokuty! od trzęsawisk złe Igniacych áfektów, do niewzruszoney miłości BOGA! od ostro regátych swoiey woli báwołów, do świętey woli przykazań Boskich! Gdybyśmy słuchać chcieli, z káżdego komunikantá w iednychże náfogach leżacy słyszelibyśmy płacz, który u ołtarza słyszał záwołány Káznodzieiá, Apostof zbáwienny wielu, siebie dla skrytych uporczywie złości zgubá. Wziął ná mszy w ręce hostya, rzecze: Pánie nie jestem godzien, záplacze w hostyi dziecie, iákby tego okrutnie, nie siebie bił w pierśi. *Quousque?* Pokisz? Potrzecił Xiadz, Pánie nie jestem godzien, potrzecił głos dziecinny co raz záłofnievsza interrogácyá. Pokisz? O pokisz pożywamy Ciálá Páńskiego? á przecie cielská grzesznego niewolnicy! pokisz báráńká iemy niebieskiego, á przecie iednakowofz kórzujemy? poki krew Syná Boskiego piemy! á przeciesz táfz gęba niewypárzona ztopiemy iák wodę niepráwość! Ják muchy záczerńiały do pósmiskow stołu niebieskiego przylatujemy, ták w iednymże kolorze odlatujemy! Hostya przed konsekrácyá chlebem, po konsekrácyi Sákrámentem: czemuż iá ták przedżywaniem Nayswiętszey hostyi, ták po zázywaniu iednakowo grzeszny? Záwodziemy szpetnie nádzieie JEZUSOWE, z ktoremi się wydał u Augustyná S. *Manducabis me, nec tu mutabis me in te, sed tu mutaberis in me.* Pożywać mię będziesz, wszakże po komunii, nie iá toba, ále ty mna będziesz. Kiedyż to będzie moy JEZU? iuż sto, trzystá, tysiac kommunti liczę, á iednego w sobie cienia JEZUSOWEGO nie widzę! Táfz to w życiu nieczystym, czystość JEZUSOWA? tá w obyczájach piekłem zákopciáły, hostyi biáłość? tá w życiu pysznym, niecierpliwym, niespokojnym JEZUSOWA pokorá, cichosć, skromnosć! O niech odrad żyję nie iáko iá, ále iáko JEZUS! O niechże nie będzie

będzie ináczey moy JEZU! tylko żebym iá po káżdey komunii żył ináczey, nábożniey, cnotliwiey, światobliwiey, nie ták iák dotad. *Non sicut.*

K A Z A N I E

Ná dzień S. ANTONIEGO Y prymicyi.

Prymicye do Świętego Antoniego, czyli Święty Antoni przyszedł ná prymicye? Godny rozumem, cnota, y nie iednym chwały tytułem solennizáncie winszuję prymicyi; prymicyom gościa Antoniego. Znáłászy Antoniego, czegoż więcey szukać moga? Częsta X. Bernardá Kolnágá Jezuity exklámacya o u kochánym sobie do cudów Antonim. *Quid ego cum meo Antonio non habeo?* Czegoż iá z moim Antonim nie mam? Nie uposledziony w pierwsze pochwały Prymicyán ie, niech będzie Antoni twoim, z Antonim coż nie twego? Nád pełna złotá szkátula nápiśał łakomiec. *Omnia.* Pewnieysze bogacza *somnia*, niżeli *omnia*. Acz y o sen trudno u boiázliwey zwłaszcza w noc árki. Ubogi Antoni bogáta testámentu skrzynia, ták go szácował Biskup Rzymiski: nád ta piśz nieszkrzypiacym piorem Prymicyáncie. *Omnia.* Protekcyá Antoniego, ná wszystko. Y Antoni iák Apostof: *omnibus omnia.* Z xięga przychodzi ná prymicye. Pewnie xięgá, *supplex* zá toba *libellus*. Abo mśzał otwiera, y do świętych informuje ceremonii instruktora całego świata. Albo niebieskie przynosi *album*, żeby cię *inter magnos Sacerdotes* wpisał: ábo dedykuieć pánegiryk! Jeżeli Antoni pánegirysta? w iednym tytule masz pánegirykow bibliotekę. Nád literámi nápiśał Symbolistá. *Omnes formantur in usus.* Co chcesz, z liter złożyś. Ze

co chcesz, z Antoniego mieć możesz, literami całej xiażki próbuj. A kiedy JEZUSA na xiędze widzę, dopieroś obfzer-niey w iednym słowie szczęścia winisz. JEZUS ci z Antonim, to jest przy innych y Kápłan naywyższy ássystue. Czegosz chciec więcej możesz do honoru od Antoniego? Káżdęgo ziarna prymicye składáli Izráelstowie BOGU na óltarz, y koronowali. Rzecz páńska prymicye! Korona wszystkich Świętych, JEZUS, twoich prymicyi korona, Antoni koronator. Nie ktokolwiek z ludu, ále pierwsi z Pánów Jerozolimskich, *Primates urbis*, iáko pisze Nowarin, przynóśli prymicye do kościoła. Y krolowie tę służbę za honor mieli. Pátrz dziśieyszy Solennizáncie, iáko prymicye twoje ścácować musí niebo! Antoniego cnot, rozumu, y cudów Pry-masa przysła, któryby se przed Boski zániośł Máiestat! Po śmierci Prándoty, kápituła Krákowska zgodnie obráta Biskupem Krákowskim Páwła Przemiankowskiego, Kánclerza Bolesława Pudyka, porwierdził Pápiez, Klemens IV. poświęcił Janussy-us Arcybiskup Gnieźnieński w sobotę przed wtora niedzielą w post na Kápłáństwo w roku 23, w idaca toż niedzielę na Bisku-pstwo w Lelowie; z iáka Duchowieństwa y ludu wszystkiego wesołością, że przy długich tánach ledwo z skory od radości niewyskoczyli! Dziwue się ieden prymicyom Kápłáństwa y Bisku-pstwa. *Quæ istæ inter choreas latantis populi primitiæ?* przymawia Stárowolski; *contra fas & decorum choreæ*. Y nie wyszły na dobry koniec zbytne wesołe początki: iák w pierwszych Bisku-pstwach dniach pociechy wiele, tak w dalszych więcej kłótni, fra-sunkow, zgorzzenia. Podobnych nie życzę iá dziśieyszym prymi-cyom cyrkuicył, dosyć wesołości máia z przytomnego Antoniego! Podciehá ziemi, podciehá niebá Antoni. *Quæ istæ primitiæ?* Wszystko znaydziesz, iednego nie znaydziesz zgubnego frasunku przy Antonim. Niechże to będzie pierwsze prymicyi dnia dziśieysze-

śleyszego przychodzących powitánie. A prymicye iákimże honorem Antoniego przywitáia? Witáć się nie będa. Nie gościem u Antoniego prymicye. Co dzień, co ákcy S. Cudotworce, to prymicye. Zia pochwała w káżdey sprawie Antoni S, iákbym nikt przed nim, iákbym on pierwszy. Mowa będzie iáko od óstátniego póślednia, chwála BOGU niech będzie co moment prymicyami: niech będzie co moment czásem y wielkością pierwszą!

Záczniemy mowę dalszą od domu Bożego. Znak prymicyi w kościele, obicie uroczystsze po ścianach, ápparat solennieyszy na óltarzu, suknia y ornat na prymicyancie y ássystuujących pozorniejszy, nábozeństwo stroynieysze, w domu traktácyá dostátniejszy. Ták uroczyste prymicye codzién u Antoniego enotá odpráwiała. Szedł do óltarza dnia káżdego, iáko kto do pierwszego; stroił duszę, iáko záadne obicia ścian nie zdobia kościelnych. Dla processyi na Boże Ciáło uroczystych wielkim kosztem kupił Krol Polski Zygmunt trzeci obicie názwane Potop: że kto na nie spoyrzał, ták żywo wyrażony porop uniwersalny widział, że pátrzał árki, w ktoreyby zdrowie salwować. W podobnym obiciu codzién duszą Antoniego przy óltarzu. Ták się rozpływał w nábożne áfektá, że tonał: nie miałá tu brzegu żadnego wylana ku BOGU miłość. A iáko u stołu Boskiego, swoje prymicye miało nábozeństwo, ták u zákonnego swoje, miáły umartwienia. Wymyslał martwienia się sposoby, y ákry podwyższania ákcyi z siebie niskiey, o których niewiem czy kto pomyslił. Káżde nowalie, prymicye dla smaku Boskiego, nie dla Antoniego. Nie szedł bita cnot droga Antoni, nowe dáwał, nie brał postępowania przykłády. Jemu práwdziwiey przypiszę, co Rzymskiemu Senatorowi Pisonowi więcej z dobrej swojej woli niżeli z Pisona zástugi Velleius Paterculus. *De quo viro hoc omnibus prædicandum est, primum existisse, & nullum reperiri posse, qui*
163
facilius

facilius sufficiat negotiis, & magis, quae agenda sunt, curet, sine ulla ostensione agendi. To Antoniego pochwała, że pierwszy był, y dobrać mu drugiego trudno, któryby ábo łatwiey wystarczał trudnościom, ábo czynił pilniey, co czynić należało, bez żadney w czynieniu ostentacyi. Y ow pánegiryk od tegoż Paterkula pisaný Homerowi, pewniey się znajduie u Antoniego. *In quo hoc maximum est, quod neque ante illum, quem imitaretur, inventus est, neque post eum, qui illum imitari posset.* To między ustawicznymi cudami osobliwiey cudowna u Antoniego, że áni przed nim, áni po nim łatwo pokażesz w cudownych ákeyach podobnego. Przekłada pismo Boże młodszeo brata nadszarszego. *Fuit Abel pastor ovium & Cain agricola. Gen. 4.* Czemu? bo Ablowe ofiary z prymicyami. *Abel obtulit de primogenitis, gregis sui.* Przeszedł wielu przed soba idacych Antoni, bo y u niego káżdą BOGU ákeya, prymicye. Y dzisieysze księstwa czekáta drugich prymicyi lat piędziesiąt; Antoni káždy dzień prymicyuie, bo káždy dzień tak zaczynał, y kończył, iákby pierwszy. Nie może poyść bez swojej powagi o S. Antonim powieść, która wyszła z Xiazecych ust Biskupa Krakowskiego, Kázimierza Łubíńskiego. Do Krakowa posłany od Pána swojego iedzie Arendarz wiernieyszy sługá niewierny, nizeli który z wiernych, w pilnych interessach. Nie rozboynik, ále stráśzna niepogoda zastąpi w drodze iádacemu. Grube chmury ze dnia noc ślepa uczyniły, tyskáwice cmiły, grzmoty y pioruny zabijały. Odszedł od siebie Arendarz, w tym przychodzi do żydá Zákonnik Franciszkan, boiázliwego Arendarza ośmieli, od strachu drzacego utwierdzi, zá soba poyść káże. A kiedy żadney nie widzi drogi, tylko krzáki, tylko gory, rzecze do Zákonniká. Dokadze idziemy! nikt tedy nie chodził? Poda rękę Zákonnik, pod drzewo przyprowadzi tak gęstych gáłęzi, y liścia, że kropla deszczu

ná stojacych nie kánełá. Przeszły chmury, przyszedł do siebie arendarz, do nog Zákonnikowi upáda, zá świádczona áskę dziękuje, rozumny był, nie ieden z głupich śmierzduchow. Spyta Zákonnik. Znaszże mię? Niewidziałem nigdy. Wstap w Krakowie do kościoła W. OO. Franciszkanów, poznasz mię z obrazu, y bładzić dłużej nie będziesz. Poznał, że to był S. Antoni, do Pána wrociwszy swojego, rzecz poprzyściągł, z żydá nie odwłocznie dobry kátolik. Z całej relacyi iá punkt tylko ieden błogę. Mowi Arendarz do Zákonniká. Nikt tedy nie chodził? Nie wiesz, kto przed toba idzie? Toto drogi Antoniego! drogi nowe, drogi pierwsze, drogi ktoremi nikt nie chodził. *Communi pudet ire viá.* Wytyka Jan S. w obiawieniu swoim uroczystych niebu Prymicyantów. *Hi empti sunt ex hominibus primitie DEO & Agno, & in ore eorum non est inventum mendacium; sine macula enim sunt ante thronum DEI. Apoc. 12.* Ci są kupieni z ludzi, prymicye BOGU y Bóránkowi; w ustach ich nie jest znalezione kłámstwo; bez zrázy są bowiem przed tronem Boskim! Uważam náprzód. Ci kupieni z ludzi. To się ludzie przedaią? Dokupie się BOG człowieka, á kupić iákoś nie może! Czegosz nie dáie? *Dat totum se, ut des totum te.* Mowi. Aug: S. Catego się BOG dáie człowiekowi, żeby człowiek dał się całego BOGU. Głupstwo nasze! Iádá czártu przedátemy się tanie, dla grzechow ná potempienie! Przedáwać się ludziom, kupować zgubę, kupieństwo głupich: wyprzedáwać się z ziemi dla niebá, z ludzi dla BOGA. *Empti ex hominibus;* kupieństwo niebu podobne. *Simile est regnum celorum homini negotiatori.* Druga reflexya. Zá prymicye, gębá bez szalbierstwa. *Primitie! non est inventum mendacium.* Tak kłámstwa zastąpiły świat cały, że wielka nowała, człowiek Práwdzić. Nie kázał mędrzec Páński orać ná kłámstwo. *Noli arare mendacium.* Nie trzebá siać kłámcow. Rosnie y buy-

na krescencya pokrzywa. Stanał w Polskim miasteczku Łukasz Opoleński na południe. Pyta się gospodarza: ktoś tu Burmistrzem? Pan Prawdziński? Prawdziński! Skądże się wziął? Coś to za pytanie? Prawdziwe. Dziwować się potrzebą, kiedy znaydziesz Prawdzińskiego! tak pełno wszędzie kłamców. Urozyste prymicye na świecie, znaleziona prawda! Nie szukać iey było u Antoniego. Początek u niego nie tylko kázdey mowy, ale y kázdego momentu, Prawda. *Principium verborum, veritas.* Od pierwszego do rozumu przyscia ani postać na drodze kłamców lepszy Antioł. *In veritate stetit.* U kogoś: *frons, oculi, vultus, persepe mentiuntur*, czoło, oko, twarz kłamała często, u kogoś cząstec; u Antoniego oddzieciństwa nigdy. Prawda to, że całe Antoniego życie, prawda, y za prawda. Duch Antoniego, duch Iana Ewangelisty, nie miłszego widzieć nie mógł, iako kiedy widział swoich w prawdzie prostey chodzących, *Majorem non habeo gratiam, quam ut audiam filios meos in veritate ambulare.* Epiś. 3. Chciał S. Cudotworca cały świat przeformować w iedną Weronę przy JEZUSIE Prawdzie chodzącą. *Ego sum via veritas.* Y niech to nie będzie lekki panegiryk Antoniemu: *non est inventum mendacium.* Wylokiego przed niebem szącunku prawda. Gęba kłamstwom zamknięta, otwiera w sobie kościół, w którym urozyste odprawuie Prymicye Prawda, BOGU y Baránkowi. *Hi primitie DEO & agno, non est inventum in ore eorum mendacium,* Iak kosztownym kościołem gęba była Antoniego: Antoni cały Prymicye. Nie widział żadney żalu materyi Dániel Prorok przy Apostolstwie Antoniego, na co kiedyś płakał. *Non est in hoc tempore Princeps, neque balocaustum, neque sacrificium, neque locus primitiarum.* Dan. 3. Nie masz temi czasy Xiażecia, ani ołtary, ani mieysca prymicyi. Wszystkie szkody Dánielowe ieden Antoni zastępuje. Antoni Xiaże enot y rozumu, Antoni cętópá-

lenie

lenie, Antoni codzienna BOGU ofiara, Antoni mieyscem prymicyi dla mądrości y światobliwości. Z apostołskiey mowil Káznodzieia katedry, iako rzadki ábo nikt. Pierwszy swiego zákonu z teologiczney dysputował y nauczał w Bononii z publicznym plauzem: *benè, optimè*; pierwszy pisma S. tłumacz, pierwszy zakonnych braci w naukach przełożony. Trzech Krolow nazywa prymicyami národów S. Augustyn: Antoni enot wszystkich prymicye. Zalił się nád szkoda Izráelitów Dáwid, że im ktoś pierwsza prac chwałę, prymicye wykradł. *Abstulit primitias omnibus laboris eorum.* Czyny gospodarz Antoni, iak żatolney nie dopuścił nigdy krádzieży. Kázda práca u Antoniego z swolmi prymicyami: bo kázda iak doskonała, iakby pierwsza. Kiedy po wzięciu Duchá S., wszystkie národy do Jeruzalem zebrane slyżały Apostolów swoim ięzykiem gádających, poimowały słowa, siebie poiać nie mogły, więc zawołał Kommentátor. *Mirabiles linguarum primitie!* Cudowne ięzyká prymicye! Nie insza słow Cudotworce Antoniego y ięzyká chwałá. Rozumiał náukę ośiel, y nauczył człowieka rozumu, nauczył prawdy o Najswiętszym Sákrámencie; rozumiały ięzyk ryby, schodziły się do brzegu na kázanie Antoniego, y wzięwszy błogosławieństwo od chodzący, ubiegali się do slychania ludzic; obszerne pola ciáśnym się katem zdali, á przypadek katem, który ucho odrywał od slychania Antoniego. Cudowne prymicye ięzyká Antoniego y w tym: po śmierci życie do tych czas: zamilkł y káže, ucił y slychać go głośno wszędzie. Záprawdę iak inszych ákcyi u Antoniego, iak ięzyká urozyste prymicye. *Mirabiles linguarum primitie.* Spytać ię wszystkich Antoniego ákcyi, co o sobie mowiał. Pełna prawda odpowiadała z Apostołem. *Nos primitias spiritus habentes.* Pierwiańskowym Franciszka S. duchem żył Antoni, á iak żył z Franciszkiem po JEZUSOWEMU, iak umierał, á iaczey zasypiał,

K k

ná

ná śmierć siedł iák ná ten śniaczny po prácach ápostolskich Antoni: Z JEZUSEM wziął y ten tytuł do xiażki swoiey. *Primitie dormientium!* Cor. 15. Antoni y w życiu y w śmierci prymicye, nie tylko rzeczy zgubionych, ále y sposobow doskonałey służenia BOGU, rozszerzania chwały iego dowcipny wynaleśca. Dziwnego porządku Káptan, miłość Boska, ná czas, ná zábawy nie respektuje: w każdym czasie, w każdej zábawie uroczyłá prymicyanská u Antoniego.

Y dla nas práwo miłować BOGA, toć y dla nas práwo prymicyować! Zál się BOŻE! y imienia nie rozumiemy iákoś! Chwałá Boska, zbáwienie dusze w ostatnim u nas kacie, prymu żadnego nie ma. U kogoś *virtus post nummos*, u nas *post omnia*: á to wszystko y zá szeląg nie stoi! W stárym testámentie, prymicye każdej rzeczy, y dzieci BOG sobie oddáwać wiernie y nieodwótcznie kázal. *Decimas tuas & primitias tuas non tardabis reddere: primogenitum filiorum tuorum dabis mihi.* Exod. 22. Pierwsze iágniatko, cielatko, pierwszy syn BOGU. Czemuś y nowy testáment podobnego BOGU honoru nie czyni? Czemu pierwiastki życia y fortunek nászych BOGU ná ofiarę nie padáia? Pospolita náuká, że człowiek do rozumu przyszedłszy pierwsze iego zázywanie BOGU poświęcić powinien, przez ákt wiáry, nádziei, miłości. Ták miłe miałże BOG od nas prymicye? Przy pierwszym rozumu wzięciu brałemże się do BOGA? kochałem BOGA? dziękowałem zá wzięte od poczęcia łáski? Bydź to mogło, y bodayby było! pewniey, że ábo nie było, ábo ták niedoskonale, iákby nie było. Więc dziś, y zá dziś, y zá pierwszy wziętego rozumu moment czynmy ákt wiáry, nádziei, miłości, ták drogi, żeby szkodę záplacił; ták obszerny, żeby wszystkie lat przeszłych momenta zastąpił. A iáko rozumu, ták dni, miesiącow, lat ludzkich prymicye komuś dostać się máia, leżeli nie BOGU? Tenby

każdego

każdego chrześcianina pierwszy propozyt być miał, który ná czele testámentu Prymasa y Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Bogumisa czytałem. *Omnia prima DEO.* Co pierwszego, to BOGU. Kocha BOG prymicye. Pierwizá po śnie myśl do Bogalsz? pierwsze słowo do Bogalsz? ábo o Bogu? Każda zábawo prowadźże początek od Bogá, ná cześć Bogá! Niech będa y przy stole, y w oborze, y ná polu prymicye Bogu! Elżbieta Sieniawska Marszałkowa Kor: pierwsze dwa pułmiski posłała ubogim, w tych Chrystusowi. Wiele to ná ciebie? kásek pierwszy najśmacniejszy, y kieliszek poświęć Bogu! Prosty pod Poznaniem kmiołek, pierwsze cielatko Zákonnikom, kureczę y gásię; pierwszy snop każdego ziarna, do szpitala; pierwszy grosz zysku ábo zárobku do skrzynki kościelney; o dostátniejszey podobnych prymicyi offercie páńskie nábożeństwo nie pomyśli? Serce moje, *primum vivens*, początku codzienný życia ludzkiego y uśtáwiczny, Boguś twoje oddáiesz prymicye? Y początek y najmniejszy całego serca poruszenia, tobie poświęcam ná ofiarę Bożę! Serce bogacza bezbożnego pokazał S. Antoni w workach. Serca nas wszystkich bodayżeś widział w Bogu, z tákim ukontentowaniem Bogá, iákoby pierwsze były! S. Jędrzeiowi Korsynowi winszowała prymicyi Krolowa wszystkich SS. Marya. Sługaś ty moy, w tobie chwala moia! Bodayże y ciebie dziśiejszy Solennizancie, y nas z toba codziennie Bogu prymicye ofiarowujących w sercu całym podobna ućieszyłá gratulacya! Studzyscie wy moi! y Syná mełego, w was moia sława! Toby mi zá naydzielniejszy głowy ścinienie stáło! To niech zá twoia przyczyna S. Antoni usłyszę, głowa mię nie záboli ná cáła wleczność!



K A Z A N I E

Ná dzień S. JANA CHRZCICIELA.

Factus est timor super omnes vicinos. Luc. 1.

Rodzi się JAN, dziecko łask Boskich, coż wyblądle strąchy, dziecinna kolebkę, a bardziey ferca domowych y okolicznych trzęsać. *Factus est timor super oes.* Tylko nocne pubacze, tylko dzięki bestye przed wschodem iutrzenki uciekają bojaźliwe. Jan, iutrzenka słońca sprawiedliwości pogodnie y łasko wschodzi, toby się od wesolego zatrząść smiechu, nie od bojaźni. Tą fest wielkich rodziców dzieci kondycya, rodza się, y razem rodza, nie więcey pociech, niżeli smutkow. Kołysz na przemiany kolebkę zących dzieci, wesola miłość, y frąsobliva bojaźń. Drogie depozyta natury y łaski niebieskiej, synowie znaczneyści, tak ko te kochać pieczętowanie nądzleia káže, tak bać się o nich słabość. Dobrze Jąsław wielkich abo Stąsław z pieczętowanymi porównań łatoroślami Psalmistą, *Fili, velut novelle plantationes.* Kocha młodociane drzewko ogrodnik, ale się y boi, żeby nie w iednym młodym liściu rozwita pięknych nądzleia korona. Nądzleiafikami sztucznie y subtelnie wyrobionemi z sionowey kości czytalem inskrypcya. *Amorque timorque.* Ze rzecz rzadka, szacunku godna, że słaba, bojaźni. Syn się urodził! wesola nowina: smutna interrogacya. *Quis putas, puer iste erit?* Coż rozumiesz z dziecicią będzieć? Dóutrek? czyli lat fortunnych Długosz? domu południe, czyli pułnoc? doyrzające imienia lato, czyli zima? Przy pierwszym ná świat wyjściu Kázimierza pierwszego Krola Polskiego, rzadkim w Polsce przykładem ziemia się wstrzęsła: iednym witać się Kázimierza, y skakać od radości zdążyć, innym

trząść

trząść od bojaźni. *Tellus concussa attremuit, quasi in novi testimonium gaudii subsiliret tripudians similior;* napisał z historykow ieden: a drugi spącznym piorem: *trepidanti propior.* Já w trzęsieniu y *trepidationes* widzę y *tripudia.* Przeczuwała siedmioletniego *interregnum* zamieszaniow ziemia po śmierci Miecysława Oyc a Kázimierzowego (chwala Bogu! że z fundamentu wzruszona ná swoich zostala zawiązach) y trzęsła się od strachu; przeczuwała przeniesienie z Kluniaku Kázimierza do Polski, z kaptura do korony, przeczuwała, ruin, scyssyi *instauratorem pacificum* iako Kázimierza tytułue Herbut, y wesola wyskakune. Toć niewiem czyli y w pieluszk Jánowe nie dobrze się przywiazaly bojaźni pospolite do wesłości. *Multi in nativitate ejus gaudebunt.* *Factus est timor.* Nie boycie się o Jana! *Erit magnus coram Domino!* Dorodnie Jás najwyższych w chwale, y przerosnie. Wztał Bog dziecie ná rękę swoje. *Manus Domini cum illo;* coż mu może powęć nie po ręce! Niezawiedziony Piástun, ręką Boska, kogo nośi, donosi chwalebnie, dopiastunie dorodnie, dotrzyma tryunfanie. Y nie o Jáną się okoliczni bali, ale Jáną. Tak rozumiał Chryzostom, y napisał. *Jam minas intentat.* Od wnętrzości macierzyńskich Jan grozny, Jan straszny bezbożnym. Skadże strach? Płacz nie łacie? w kolebce nie ná káznodzieyskiej ambonie? dziecie nie prorok! czy lecie, nie pioruny rzuca? Słyszeli okoliczni o Jánie, y drżeli; widzieli y dopieroz się bali! Sława o Jánie, widzenie Jáną, dziełnieyszy káznodzieia, niżeli u innych mowa. Nie tylko słyszeć, ale widzieć Jáną, dosyc do náuki, dosyc do námowy bojaźni Boskiej. Pokazac się tylko między ludzmi Jánowi, iedno byto, co káže, y co chciał, dokazac. *Factus est timor.* O Jánie strach mówić prostakowi bez wś. elkich głosu y wymowy gracyi! Wszakże *in quo quis audet, audeo & ego.* Przy Jánie, *quo nemo major,* ná chwala Bogu, *quá nulla major,*

K b 3

Przy

Przy narodzeniu Janowym po długim milczeniu rozgadał się wesoły Stáruszek, Zácháryasz. Gádáchiwa rzecz jest, wesołość. Już do BOGA, (y chwalebnie, po proróku, że náprzed) iuż do Izráelá pánującego, iuż do ludu, iuż do nieprzyjaciół, iuż do dziecięcia obraca mowę. *Et tu puer Propheta Altissimi, praeibis ante faciem Domini, ad dandam scientiam salutis.* Y ty dziecię, Proroku najwyższego, marszałkować przed twarz Páná będziesz, dla dania umiejętności zbawienia. Nie czytam długa konfyderacya pierwszego tytułu: Dziecię proroku! Wiem, że co dziecię, to u swoich Rodziców Prorok. Wiem y to, że częściej z dzieci, Prorocy fałszywi, nizeli prawdziwi. Z poczatku pokázuią tię *inter majores prophetas*, obiecuią siłą do myśli, y nád myśli rodzicielskie, aż w krotce pięknie proróctwá tak szpetnie fałszuią, że się y *inter minores prophetas* nie zostáia. Czyliż upewnieni lat pierwszych obietnicami Rodzicy, iednego syná głowy wygládali w laurze ábo obrad madrych, ábo prac marsowych, aż oni w wiechowym opisego Báchusa wieńcu tańcuią! Ow miał być podpora domu, aż drwał z niego, y krzywe drewno. Rádzić miał o dalszych latach Rodziców syn dorósł, radz Stáruszku o tobie y o synu. Ul syná iedna rádá, gdzie mu równa kompánia z wielką szklenicą rádá. Ani to uważam że láskę marszałkowską w dziecięcinie skłáda ręce. *Præibis ante faciem.* Nie ma żadnego *insigne honor*, ktoregoby w ręku swoich dzieci niechcieli widzieć rodzicy. Pomyśli Mátká Synów Zebedeuszowych y oberle najwyższym, y o tronie całego świata. *Mater est, cui pro filiorum honore sollicita immoderatio quidem, sed tamen ignoscenda mensura votorum est.* Wymawia rodzicielskie dla synów w honorach y torturnach dyspozycye Ambroży S. Jáśnie Wiel: Káztelan Krák: Het: W. K. náwiedza szkoły Lwowskie, od nayliczniejszey zaczyna Grammatyki: kłániam Prymasom, Arcybiskupom, Biskupom,
Woiewo-

Woiewodom, y wszystkim Officialistom: do tego rosniecie Mei Pánowie. To wszystko w dzieciach swoich mieliby życzei rodzicy. *Si error est, pietatis est. Matrem, Patrem cogitate.* Ná pśniewszą uwagę ida słowa. *Præibis ad dandam scientiam salutis.* Poydziesz do dawania umiejętności zbawienia. Spiewać byfo Zácháryasz, do uczenia umiejętności zbawienia? Coż to za szkoła Janowa! rozdawać náuki, nie uczyć będzie? W ręku Janá, to jest láski Boskiej wszelka umiejętność; komu, y ile chce, rozdáie. Y Teologie, y Filozofie, y Retoryki, y káżdą madrość, láská to Boska, nie ludzkiej głowy rozum: do láskisz Bożey po polor! Ale do Janá w swoim kolorze wracam. Nowy Professor: *ad dandam scientiam salutis.* Dawał Jan náukę, bo nie przedawał. Ul wielu nie Janów przedayny rozum. Nie pokaże drugi prostego á, b, c, dopieroż głębszych madrości tájennie, aż záptá-cisz. Stuszna waga, *Verba ut nummi.* Często tak droga kupieca orácyá ábo rádá, że co słowo, to czerwony złoty. Do sławnego ná świat cały Posła Jerzego Osselińskiego do Urbana Pápieża w Rzymie posła Włoch Retor prywatna legácyá, że orácyá nápisze Posłowi godna Rzymu, byle miasto tynktury, wziął do káśamarza sto czerwonych. Dwieście chiećował Posel Włochowi, byle dał ucho równe swojej. Dawał y innym tytułem Jan S. umiejętność zbawienia; bo tak łatwa wymowa trudne udawał propozycye, że kłásę się zdał náukę w głowę (iáko mowicie) topáta. Nikt nie odszedł od Janá bez zupełney w rzeczach zbawien-nych informacyi. A co moicy dáte argument propozycyi; dawał umiejętność zbawienia Jan S., bo ta w sobie y przykłádach pokázował. Brał náukę zbawienia, kto widział Janá. Uleza słowa, dá-ła rozum przykłády, iáko ręka. Widzieć Janá, iedno było, co wziąć zbawienie. *Est quod ex vultu sapientis discas.* Uczył mędrzec Rzymski. Twarz mądrego y świętego Janá Professorem cudo-
wnym,

wnym, milczac, iednym siebie widzeniem świat uczyłś. Co o Robertie, trzecim Arcybiskupie Gnieźnieńskim napisał Domalewicz, *Fuit ea vite probitate conspicuus, ut quod sibi ad lucra quarenda animarum ob idiomatis ignorantiam deesset, in se sanctioris vite exemplar exhibitum ad imitandum, facile suppleret.* To Jan pełniey y piękniey w sobie pokazywał iako zwiastadło wszelkiego kapłaństwa y arcycapłaństwa, wzor cnoty, według wystawu Chryzostomowego. *Joannes Praecursor Verbi, omnis Sacerdotii speculum, sanctitatis exemplum, Iudeorum correctio, vocatio gentium.* Tak widoczney Jan światobliwości, że widzieć go nie mogli żydzi, żeby błędow nie poprawiali, widzieć nie mogli narody, żeby się nie obaczali. Głosem się wołającego Jan S. nazywał. To zawsze wołał: zawsze bojaźni Bożey nauczał. Pokazać się Janowi, iedno było co kazać. *Quidquid in eo videbatur, vox erat inducens ad fidem, ad penitentiam, ad preparandam viam Christo.* Kazał na dzień S. Jáná de Ponte. Cokolwiek w Jánie widziałeś, głos słyszałeś, prowadzacy do wiary, kruszacy do łez pokutnych, gotujący drogę Chrystusowi. Przypatrzmy się iasniey Janowi, przyprowadza Pustelniká na dzień z nocy pustelatecznych Łukasz S. *Erat in deserto usque in diem ostensionis suae in Israel.* Luc. 1. Był Jan na puszczy do dnia pokazanta się swojego w Izraelu. Poczęty, urodzony, wychowany Jan w cudach! Jan wszystkich łask Boskich y wielkości ludzkich wierzchołek! o nim S. Ambroży. *Præcellit cunctis, eminet universis, antecedit Prophetas, supergreditur Patriarchas, & quisquis de muliere est, inferior est Joanne;* á po długiey krycie się pustyni, tak, że życie między ślepymi łasami, porównane z życiem między ludźmi, dniem się iednym widzi. *Erat in eremo usque in diem ostensionis suae.* Przykładem Janowym skontundowane ludzkie ostentacye dunney głowy nie spuszczały. U Jáná dzień ostensyi, y to od BOGA rozkazany; pokazywał Jan

BOGA

BOGA nie siebie. Całe u wielu życie ustawiczna ostentacya y Ostenda. O tym pierwsza myśl od dzieciństwa, żeby się pokazać, y to samo, jeżeli się kiedy co zwinie, dla oka. Raz szatan stawał przed oczy JEZUSOWE wszystkie światá chwale; idzie sama ustawicznie na oko, y gdy nie zawsze z złotym popisem się słońce splendorem, człowiek chciałby iasnieć y w nocy! Dziwne teatrum świat, żadnego proscemum wieszac ostentacya nie pozwala; z tey iedney kontenta zasłony, kiedy ja oczy okryia. Prawdziwie codziennego Popisniká życie opisał Sátyryk. *Tota vita Melstynii videre & videri.* A nie tylko w domu, y na publice pompatyczne apparencyje, ale na popis y kościelne nabożeństwa. Zá wielka raritatem napisał Ausonius o Gracyanie Cesarzu. *Gratianus omnia agere benigne, pietate maxima, ostentatione nulla.* O Włodzie Chelmińskim napisał Biskup Warmiński Jędrzy Zająski: *ager corpore, sed animo vicens & ingenio, magna verborum parsimonia, nullibi tamen absque ingenii ostentatione.* W słowa skapy, ále żadna mowa bez ostentacyi dowcipu. Dáley postępuje pokazywania się chciwość, y do BOGA nie chce się mówić, jeżeli nie patrza. Życie ákcyi ludzkich, oko: nie patrza? nikt się nie ruszy do dobrego. Rzadki Káştelan Krákowski Het. W. K. Zaczał murować Kollegium Lwowskie (iako napisał Pánegrysta) na zachod. Niechciał, żeby dobroć y dobroczynność swoje y oko niebieskie, słońce widziało. Wszystkie z zachodu zbierał nocy, żeby od oka ludzkiego zasłonił ákcyje: niezmrużonego nigdy godne. Rzecz tedy nie często pod słońcem widana, niechcieć być widzianym, przy widocznych talentach y natury okazalosciach. Co innego iá jednak w słowach Łukaszowych ostatecznie upatruję. *Erat Joannes in deserto, in diem ostensionis suae.* Dzień ápostolskiej Jáná prędykacyi, dnem pokazywania się nazywa Ewangeliá! Jedną u Jáná pokazać się między ludzi, co kazać! Dies

L 1

osten?

offensionis dies predicationis. U innych czas kazania, czas pokazania się. Jan nigdy nie kazał, żeby się pokazał, ale y kazał y pokazywał się, żeby bożni Boskiey nauczał. Widzieć Jáná y sprawy tego, dosyc było do zbawienney nauki. Częsty rebellizant Chmiel (zawsze to imię niepokoju gniazdo) z niezliczonym kozactwem sprowadził y Cháma z Tátárámi tylko nie z piekła ná Polakow. Posłużyła ludzba swojej większey nieśławie, Polakow chwale. Jak w pierwszej potyczce przegrali żałostnie, tak w drugiej wygrali weselo. Komusz princypalniey powinna była Polska, że nieprzyjaciel żywy lamentacye, pobity ~~we~~ płakał? spiewali Polacy to tryumfalne? Pospolitym śladem Jeremiafzowi Wisniowieckiemu, Wodzowi niezwyctżonemu, Woiewodzie Rusklemu, y Alexandrowi Koniecpolskiemu, Chorażemu Koronnemu. O tych dowcipie y odwadze kiedy się dowiedział Cham Tátárski, do obozu Polskiego Posły przyśłał, żeby tych dwóch tylko widział, choćby z nimi y nie gadał. Mówił, dosyc mi do szczęścia będzie, widzieć Wisniowieckiego y Koniecpolskiego. Nie pozwalaty słuszne reflexye. Dosyc było woysku Polskiemu do zguby, tych u siebie nie widzieć. Wtęcey wstąpił BOG od dzieciństwa imię Jánowe, ubiegaly się ná sławę Márzałká Chrystusowego, dalekie národy, y dosyc było do szukáney fortuny, obaczyć Jáná. Skąd w więzieniu ściać Jáná okrutnik Herod kazał. Bał się, żeby w śmierci widziany, jednym widzeniem wszystkich nie náwrócił: iáko dochodzi S. Chrzvzostom. *Decollavit in carcere. Cur timebat, ne praesens visus omnes suo aspectu mutaret.* Wielmożny wzrok y widok Jáná! widzieć S. Prákursora dosyc było do nauki zbawienney y bożni.

Obroćmy iuż ná życie swoje dwoista reflexya, iáko dwoiste oko. Náprzód słyszeć o Jánie, widzieć Jáná, dosyc było národom, do rozumu zbawiennego: iámo Jáná národzenie, ábo národzeniem

dzeniem, ábo odrodzeniem było wielu ná lepsze. Czemuż Jánowe przykłady ani w oczach, ani w sercach naszych nie nie mogą? Widziemy, że Jan ieszcze w wnętrznościach macierzyńskich Święty; czemuż iuż nie dzieci, o szczeroy światobliwości nie myślemy, kontenci z kolorow y liścia cnoty? Jan iák Messyasz, iá iák antychryst: Jan iák Eliafz ogień, gdzie szło o BOGA; iá w rzeczach Boskich lod y mroz: Jan cichościa y iáskawościa Moyżesz, iá pyśny Lucyper, iá jedna z piekielnych furyi, iá lew ryczący! Jan Anioł zá świádeństwem JEZUSA! Cóż u mnie ánielskiego w myślach? co w áfektach? tylko pierwsza Anielskiego imienia litera służy ná żálostna admiracya nádzwiciem nie ánielskim. A! á! Anioł! Nie z nieba, nie do niebá! Ná Jánie widzę wielbádzi kożuszek, wyszłe dla postow y umartwienia ciáło: stoł páńścia, miód lesny y szarańca (imię to zioł dzikich) łozko ziemsa, dom pustynia, czemuż iá grzeźne cielsko uwiliam miękko? kármieć y poić miękczeć? Widziany iák wiele rázy Jan, nie we mnie nie widzi swojego! Dziewiętoletny Boleśław Krzywoust, Krol po Oycu Polski, widzac częste zwycięstwa Oycowskie z płáczem uprosił, że z Siechechem Hetmanem, Woiewoda Krákowski (Ociec ná ten czas ná nogi chorował) szedł przeciwko Czechom, y dziecinnyim krokiem doszedł chwały mężow zówsze zwycięsko chodzących. Zwycięskie Jáná odwagi o iákby nas rzewliwiey rośkwilać powinny! Dziecię Jan, iuż cnoty Wodz, od piątego roku lat trzydzieści ná pustyni, wielkiz tam wolen! wiele wygranych! lic liścia! co drzewo to laur, to pálma, cały las trofeum. Od dzieciństwa czynia z pięścióhými pokusy co chce, iádá áfektik, iádá páłly wygráwa: o płákać, po ustáwicznych przegranych płákać! á pokutnemí łzami oko przemywszy, obaczyc się ná wzor Jánowych przykładow. Druga niech będzie ná nas, z nas samych reflexya. Y, násza obligácy, iák twarz, oko, czoło ukłá-
Liz dać,

dać, żeby nie tylko w ięzyku *universitas*, ale w całej człowiek kompozycyi akademii była nauk zbawiennych patrzącym. Tak człowiek iść w oczy człowiekowi powinien, żeby przykład widzianego szedł do głowy y naśladowania. *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant & glorificent Patrem, qui in caelis est.* Spoyrzymy w siebie okiem nie pochlebnym. Ktoż się, że nas widział polepszył? kto szpetnie podartych poprawił obyczajów? Pewnieysza, żal się B O Z E! y częsta admirać. Ktoż się z widzenia spraw naszych nie pogorszył? w Lublinie lat dawniejszych widział mały synaczek oycą zarynkującego cielęta, y leżącemu w kolebce braciškowi gardło poderzwał, a drugi widząc oycą biłacego matkę, on też do kiił na siostrzyczkę. Łatwo, co złego w innych, widziemy y u siebie. O iak częste narzekania! *ut vidi! ut peri!* O oko iakoś mię ślepo zgubiło! Widzi syn uśtawiczny kieliszek w ręku oycowskich albo innych, y on patrzy, żeby kielich u siebie widział. Widzi młody konwersacye oką niegodne, rwie się do podobnych. O gdyby do piekielnych zayrzeć się królów godziło! czyli nie uyrzeliśmy kogo, który na oko swoje, na zgorzzenie moje, płacze y płakać będzie na wieki! Przeklęty ten, tó! (bodajże nikogo z słuchających tak ostre nie tykały wytycze) widziałem grzeszacego, grzeszaca, nauczył oko niecnoty. *Oculus meus depredatus animam meam!* O iak pilne oko mieć powinniśmy na oko w życiu naszym! Cokolwiek zamysławisz, y czynisz, patrz, na patrzących! kłóć w oczy będa, co obacza z pogorszeniem! Nauka złe widzających, wieczna konfuzya ślepych nauczycielów. O wielki każdym cnoty tytułem Jánie! wielka u wielkiego BOGA łaskę wyjednay, żebyśmy na święte patrząli przykłady, y brali naukę: a życie tak układali codzienne, żeby najmnieysza akcyja Jánem technęła, uczyła patrzących poprawy obyczajów, nie pogorszenia!

K A Z A N I E

Ná dzień SS. Apost. PIOTRA y PAWŁA.

Beatus. Math: - 16.

COfz to za błogosławieństwo Piotra y Pawła? ná jednym dniu uroczyści, iak ná jednym włoski ułomku dwiema gospodarzom ucieść! Dostatkować w possesye, w łata, w honory, to beatyfikacya! *Beatum dixerunt, cui haec sunt:* dwiema Xiażetom kureczyc się ná ciasney maietnosce, cesz to błogosławić? Y nie raz błogosławić! Nie gruntu, albo czasu obszerność, ale sercá, błogosławionym czyni. Ledwo nie cały świat przy ściśnionym sumnieniu celnia y katusza, przy rozłożystym umysle kackik, obszernym państwem. Ná jednym czasie y possesyi kawałku uroczytować dwiema wesóło, iakby ná całej ziemi, zgodnie iakby dwóch jednym było, to Apostolska, to Piotra y Pawła, to nie tego światá fortuna! Nie rada cierpi kompana władza. Każdemu szczęściu straszne imię, towarzys. Z światem się urodziło, co nierychło obiaśnił Lukan. *Omnisque potestas impatiens consortis erit.* Godności światowe gonia Jednoroska, o którym Augustyn. *Odis omne consortium.* A jeżeli w słońcu się widza, *Principes regnorum soles*, kochania, żeby im przeniesiony od słonecznego zegaru napis służył. *Soli servio soli.* Dopiero wesółym altem albo excellentem przyspiwunie honor, kiedy sole: dopiero bez soli w oku szczęście, kiedy pisa: *tibi soli.* Przyśtał Rzym bieret Kárdynałski Zbigniewowi Oleśnickiemu, Krakowskiemu Biskupowi, godnemu nazywanych koron; z tytułem y honorem przyedzie ná Sejm Piotrkowski, iakże przyięty? w jednym Senacie bieret zmieścić się z infuła Arcybiskupa Gnieźnieńskiego nie mogli. Wyia-

chał z Piotrkowa Wincenty Kotus, Prymas, z Pánami Wielkopolskimi, że y Kárdynał y Prymas pierwszego rázem osieść nie mogli męysca. Nie tego światá ludzie Piotr y Páweł, nie raz ich kánonizować. *Beatus*. Kocha *sacrorum imperator*, wielkiego Pompeiusza w równi honoru. Czátu pártýkula dzień ieden, uroczystości dwoustey obszernóść: zdámi się y po śmierci ápostołów; uczą. Ze áni mteysce, áni towarzysz, szczęścia ábo honoru nie cieśni, iezeli w sercu miłość bez gránic. Wieleś Rzymie powinien Piotrowi y Páwłowi Ápostołom: nápráwili, co funduiac zepsowali Oycowie twoi, Romulus y Remus. Zgodzić się brácia ná iednym nie mogli mieścić; uroczystuła w dniu iednym błogostáwiennie Piotr y Páweł, Fundatorowie fortunney záwsze iedności; iák Remus y Romulus niezgody. *Fraterno primi maduerunt sanguine muri*. A nie tylko dziś spolny Piotrowi y Páwłowi honor. Nigdy przez rok Piotr bez Páwła, Páweł bez Piotra nie świętuje. Przeciesz, *lectissima nomina Divum*, pierwsze Ápostolstwa godności, Pietrze y Páwie; *duo sidera fratres, à sidera primæ magnitudinis*: bez pary w wyborach Ápostolickiey wokácyi paro, *quibus nullum par, nullum secundum*, wielkości waszey nie iedna zda się być krzywda, dzień ieden świętym tryumfów náznaczony! Wieki ná honor i-mienia równo pracować niewystarcza, coż zá koronę tryumfalną dniowy okrag złoży? Powracáiacemu z pod Wiednia Jánowi III. Krolowi Polskiemu zegárek ktoś ośiárował z obrazem. Ná okragley sferze czas pisał złotym stylem zwycięstwa krolewskie, á godzinne tłuć klepsydry z nápisem. *Atibus æternis nullum dabit hora triumphum*. Dzień dla prac Piotra y Páwła, moment szerzszego czátu rozszerzone ná cały świat Ápostolstwa do uszanowania potrzebowały. Approbuie rubrycelne dyspozycye, naywyższy Biskup, Piotr. *Summitas Pontificum*. W punkcie dniowym Piotrowi y Páwłowi nie peryod honoru, ále świat wielki. To ob-

szerna

szerna Piotra y Páwła uroczystość, nie rozszerzać się nádeło y tym; co dla BOGA y zbáwienia światá, ábo czynieli, ábo cierpieli. O tym prawdziwiey iá milczec, niżeli mówić będą; wstrąksze y milczenia niech głósza BOGU chwałę ná cały świat rozestána, y dálej, przez kázania Ápostolskie. *In omnem terram exivit sonus eorum*.

Márek S. ledwo dotknął wyskley życia Piotrowego chwálty, zwłaszcza wyznánia Synostwa Bożego, y kánonizácyi wyznawácego; Máteusz obszernym opisał stylem, y zápisał miejsce pytániu: Czemu w iedneyże materyi nie iedno dwóch Ewangelistów piono? u iednego długie, krotkie u drugiego? Krotkości Márká S. domysła się Chryzostom y Tertulian! Ten uczy, że Márek pisał Ewangelia z informacyi Piotrowey, iák uczeń; ow przydáie, że obligował Náuczyciel ucznia, żeby gdzie o Piotrze bistorya, punktámi szła, nie ártýkulámi. *Voluit brevitate placere*. Záżył krotkości w pisaníu S. Márek, bo wiedział, że się nayuroczyściey piono Piotrowi popisuić, które summulki, nie tomy solálowe ákcyi Ápostolskich pisze. Iedneyże z Piotrem fantázyi Páweł. Roskochał się ktoś w Ápostole, y że rzecz dowolpna miłość, xiege nápisał pod imieniem Doktorá národów. Nádráwionego nie ápprobował Páweł písmá, y wierze, on u BOGA dokazał, że głupie pochlebne ámplifikácyje kościół Chrystusów potępil. Dopieroś do myśli obudwu Ápostołów pánegiryk wymyślił, kiedyś ábo nie, ábo máło bardzo pomyslił ná imię Ápostolskie. Nápisany pá egiryk Krolowi Fráncuskieniu Ludwikowi od Stáwnego Pánegirysty Petyota, wyszedł pierwszym drukiem *in magno folio*, więc że pánegiryk znátał pánegiryki u madrego światá, dla więkzsey czytáiacych szácownie ákádemií wygody, po róžnych krolestwach przedrukowany *in minore folio*, ná tomanych w ósm kart czyli więcey árkusach. Dostał się druk nowy,

do

do Krolá, y przypadł iák do ręki, iák do gustu; wziął krolewską approbacya. *Gratior in parvo*. Nie rozszerzay po osobnych dniach tryumfów Piotrá y Páwła, nie pisz ná rozłożystych árkuszach pánegiryku; im mnieysze ákcyi Piotrowych y Páwlowych ámplifikácyje, tym miłsze. *Gratior in parvo*. Po częstych widziemy obrazach Piotrá z kluczami, Páwła z mieczem; po innych y Piotrá y Páwła z xięga. Z iákąś z zámkniona. Nie rǎdzi Apostołowie SS. widza otwartych xiąg ná honor swoy złożonych; Piotr ie pod kluczem, y nie lednym chowa, Páweł mieczem grozi, ktoby kláuzury otwierał y roskłádał. Pyta się JEZUS Piotra. *Simon Joannis diligis me plus his!* Szymonte kochasz mię nizeli ei więcej! Coś to zá ci? iákże ich zowi! Nikogo po imieniu nie kładzie Zbáwiciel: mogła być ciężka z kompáracyi konfuzya. Często y mały defekt, wstyd wielki: uczę się od JEZUSA, nie mianuy w iáimiu, ábonápomnieniu, czyli prostym, czyli ná reflex, żebyś nie skonfundował. Wyskákule krew ná twarz zawnstydzoną; znać dáte serce, że lżeysza szkoda krew wylewać, nizeli zalewać czoło wstydem. Ná plicach siła dáwna przymowká: *rubet, habet satis!* W słowach żal stuszy ná zawnstydzoną. Czerwieni się od wstydu, ma dosyc. Pyta się ieden, czemu Piotr usłyszawszy koguta, uchodzi z sieni xlażecych? *Egressus foras flevit amarè*. Nie mógł znieść exprobacyi gdáká konfunduacego, ucieka od głosu wstydzacego. Głęboka rǎnę otwiera zawnstydzenie; rǎnę przydajeś do rǎny, kiedy imię wydáiesz náganego bez potrzeby. Wstydził się sam siebie; kiedy wstydził winnego Prymas y Arcybiskup Gnieźń: Jan Lipski, y z iáká ná imię reflexya nápominał, iáká u dowcipu miłości chrześciańskiej być powinna: iákó nápisał Domalewicz. *Si quem serio moneri oporteret, adhibito charitatis corrigentis ordine exequebatur, citra detrimentum exiffimationis reprehensi*. To [pierwsza z] słow JEZU-

JEZUSOWYCH reflexya; idę do drugiej. *Simon diligis me plus his?* Gotwie JEZUS Piotrowi honoru więcej nád innych, więc się domawia miłości nád innych. Możesz być co stusznieyszego? BOG cię kocha nád innych, kochayże też ty BOGA nád innych! Dáści BOG urodzenie, zdrowie, rozum, fortunę, honor nie iák innym! w złotej leżałś kolebce, w prestey inni: chroni, ślepi, głupawi inni, u ciebie y oko, y rozum dǎleko pátrza! w pákláku ábo płotniance inni, w bǎrǎnie z prostey owczarni, ty w iedwabiach, ryśiach, sobolach; piła inni z gliny, wodę, ty z krzyśtáku ábo złotá wino; Jáśnie Wielmożny, Wielmożny Pan, z ćlebie, inni w dymach ciemney chaty kopciuchowie! nie iákże też iák inni stusz, dziękuy BOGU. Komu BOG rękę otwiera nád innych, ten serce miłości, gębę chwale Boskiej niech otwiera nád innych. Żal się Boże! im Bog ná nas lepszy nád innych, tym my gorši nád innych! *Ed perductus est furor, ut periculossima res fit, beneficia in aliquem magna conferre*. Prawdziwieby względem Bogá nárzekał Seneká. Do tego przyślizmy szaleństwa! im większe u człowieka, tym niebezpiecznieysze dobrodzieystwa Boskie. Wywyższa mię Bog nád wielu, iá ciężka codzien obraza Boska pograżam chwałę imienia Boskiego nád wszystkich. Pádło ziarno ná rola lepsza nizeli inne, pożytek też przyniosło gospodarzowi nád insze. *Centuplum fructum fecit*. W. Hiszpanioli (Prowincya iest nowego świata) że urodzaynieysza ziemię nád insze role znayduia ślewy, ledwo nie do cudu spleśznieyszym y obfitszym zniwem nád wszystkie krále, gospodarskie práce koronuiá. Ná końcu Lutego posiane polá, ná końcu Márcá doyrzałe pod sierp ida, z iáká buynościa, że któs kǎżdy rǎmieniu ludzkiemu rowny, dwa tysiące ziárná w sobie nośi. A u człowieka hoy nieysze nád innych iáski, obfitszego miłości Boskiej zniwa nie zárodza? Rozum, fortuna, honor nád inszych, z ta do kǎżdego Interrogacya od

BOGA przychodzi z kora do Piotra. *Diligis me plus?* Za więcej łaski, kochaszże mnie więcej? Co wy odpowiedzieć macie, uważajcie, co Piotr odpowiedział, słuchajcie. *Tu scis Domine, quia amo te.* Ty wiesz Pánie, że cię kocham. Nie o to pytała Piotrze, czy kochasz? ale czy więcej nád innych? Przydać było; niżeli ci, kocham więcej. Wierzę, że tak kochał, ale się rozszerzać przed innemi z miłością swoją nie kochał. To chwala S. Piotra szerokim nie popisować się stylem, w tym wszystkim, co obficznie ábo czynił, ábo cierpiał dla Bogá. W sercu, w ręku, w całym życiu, u Piotra *plus his*, nie w gębie. Iedenże y Páwła pánegiryk. Czytajcie co o sobie wtelka litera pisze. *Ego sum minimus Apostolorum.* Jam z Apostołów najmniejszy. Czyniła łaska Boska Páwła równego najwyższemu. *Qui operatus est Petro in Apostelatum, operatus est & mihi inter gentes, & cognoverunt gratiam, quae data est mihi.* Czyniły prace, cnoty, cierpliwości, Olbrzymem Páwła niezmierzonym, Páweł u siebie Łokietek, ápostolskich nie magnifikuie wielkość, *Minimus Apostolorum.* Piotr y Páweł, *Grandes cali.* Prymasowie niebá, prymu y wielości prac szukali nie pochwał obficznych. Boleli niektorzy historycy ná Bolesława Chabrego Króla Polskiego, że ledwo nie zbytńia ofientacya rozszerzał dostátek skarbów swoich gościowi w Polsce Ottonowi Cesarzowi. Przez trzy dni częstuje w Poznaniu, codzień inne bogáte obicia, co dzień nowy kredens złoty y srebrny, co dzień nowe szaty y klejnoty, co wszystko codzień dar dla Cesarza. Niebezpieczeństwo drogich depozytów, skarb ná rościelsz otwarty. Predko się kurcza, co się ná długim stońcu rościagaia popis. Piotr y Páweł owemu gospodarzowi podobni, kretemu podobne niebo: *qui proferebat de thesauro nova & vetera.* Cokolwiek światobliwość dawna y nowa w skarbach swoich mieć mogła, złożyła w Piotrze y Páwle. Nie przebrany cnot, rozumu y wśzy-

y wśzytkich ápostolskich specyálów skarb, Piotr y Páweł, przeciesz tylko wynosza skromná áppárencya nowości skárbu, nie otwieráia drzwiami szerokiemi. Tylko *proferunt de thesauro.* Piotr y Páweł dwa Seráfinowie z owych u Łáalzá ktorzy szesćskrzydlaści dzień y noc przy tronie Boskim spiewaia Święty, Święty, Święty B O G ástępow. Cálł w ogniu miłości Boskiej święci Apostołowie, latáli, dokad chwala Boska y ztáwienia światá wolała, każdy moment dnia y nocy dla Bogá, każdy święty, y nie raz *Sanctus, Sanctus, Sanctus*, ále to wśzytko u Piotra y Páwła pod zástóna skrzydeł. *Duabus velabant.* Świat oblatáli, ále z skrzydeł Seráfickich iedno nie wypadło poro, ktoreby ukryte pod skrzydłami tájemnie spraw Piotra y Páwła szerokim stylem wytykało. Dwie światá oczy w dwóch Apostołach Piotrze y Páwle widział S. Chryzostom. *Petrus & Plus sunt duo terrarum oculi.* Słępy kto bez tych oczu. Pewien widzenia Boskiego, kto temi pátrza, dáleki od błędu, dáleki od dołu przeklętej przepáści. W respektie u BOGA, kto w respektie u Piotra y Páwła. Cálł ná tym Piotr y Páweł, żeby o dobru światá upátrowali. Pátrzelesz ná oko, nigdy się cále nie otwarza: krolz zaś doyrzy? w iák wielu membran swoje krzystały, swoje *piam matrem*, swoje cudá uwiá? Y z tej miáry Piotr y Páweł okiem, cudownego życia raritates, nie pod jednym welum kryia y membrana! Cálá otwarte, szerokość oko, áni Páwłowe, áni Piotrowe oko. Rázem ná śmierć skazáni Piotr y Páweł, zegnaia się: (odmalowana waledykeya w Rzymie ná káplicy S. Páwła) Páweł przy obłapieniu wzáíemnym zegna Piotra. Podz w pokoju Wodzu Apostołów, Pásterzu wśzytkich owieczek Chrystusowych. Piotr Páwła zegna. Podz w pokoju Doktorze národów, y Kánnodziecio wśzytkich. Nie wspominaia śmierci. U Świętych iść ná śmierć, iść iść ná pokoy. Já krolz

skie pożegnanie! tak skapa prac kommemoracya! Y w życiu y w śmierci nie rozszerzać, coś cierpieć, coś pracować dla BOGA, to uroczyły tytuł Piotra y Pawła. Świadczy Egezyppus, że lud płaczący widział Aniołów z koronami z lilii y roz uwitemi stojących koło krzyża Piotrowego; Adryan pierwszy Pápież Páwła nazywa lilią y różakościoła, w liście do Biskupów Hiszpańskich. Y Święty! Chryzostom pyta. *Qualem rosam cum Paulo mittet Christo Roma?* Co to za róża w Páwle Rzym posle Chrystusowi? Nád Piotrowemi y Páwłowemi kwiatami napiszę ja, co nád ogrodowemi Symbolistą. *Nunquam tota patent.* Ani lilia, ani róża, nigdy się z cąta nie rozszerzała pięknością, raz te, drugi raz owe rozwijała liście, y po krótkiej bardzo wiosnie zwijała. To królewska Piotra y Páwła z pánńskiego kwiatu korona, ápostolskich lilii obszerna nie otwierać dilatacyą, ale tak liłowe tak różowe życie chować *sub rosa*.

O gdybyśmy tak miarę w popisnych mieli mowach, iak miarę w życiu trzymamy ápostolska! O iako magnifikujemy! rozszerzamy urodzenia, kolligacye, dzielności, rady, gospodarstwa nasze! Świat cały ná powleści pánegiryczne ciąsný! O nas Eklezyastyk. *Amplificaverunt psallentes in vocibus suis. Eccl. 50.* Amplifikujemy atomy w gory, kilka skib zágon w setnetytufow stáia roskładamy, iako się z czyteys śmiać chluby Tertulian: *jugera titulorum*. á często wszystkú amplifikacyą w słowach, nie w rzeczach! w gębie rozszerzoney y fantazvi, nie w reku pokurczonych. *Dilatant philacteria, & magnificant simbrias suas.* Rozszerzała hlakterye niciowe lubo się rwa dunni Skrybowie, á mały pięknych materyi okrawek ná kray świat rościągáta. Duch to Faryzayski, nie Piotra y Páwła. *Filius columbe* Imię gołąbka Piotr nośi stękańcego, cichego: ale ani Páwel lednym z gadających ptakiem. Pochwał swoich, nigdy szerokim nie

śpiewali

śpiewali akem. O iak wielu szpakom y przybranym strokom gęba nie ustać! wypleść się nie mogą, iak pleść panegiryki pyszne poczna! Piotr opoká, dzwiga całego budynku ciężar, á żaden nie przemówi kánieć ná pochwałę: już złe! kiedy ściana gębę otworzy. Ani Paweł prac głosi Ápostolskich: y owšem przy pierwszym ápostolstwie, imię Sávta przemienił ná Páwła. Páwel zaś iedno co *parvus*, co *modicus*. Wszystkie wielkości prac u Páwła, za drobiazgi. Przeciwnicyśmy Ápostolom! nie masz coby piędź mierzyłá w spráwte, my ja ná sto łokci y daley rozprowadzamy! Leczył ludzkie choroby Piotr cieniem: ukrywał co chwalebnie czynił, miał wszystko za iedną umbrę. Właśnie o nim, y o Páwle, napisał Ambroży. *Adumbrata non expressa signa virtutum.* Cień tylko, nie same cnoty Piotra y Páwła świat widział. *Parte sui meliore latens*: nigdy się cąte nie otwierały, pod słońcem, Czemusz dumy nasze záfwe chce świecić? czemu tskierkę dobrego uczynku rozdymała w stołowe ognie? południem się iásnym obyczajem widza, które kdwó ná słabym wschodzie wstępu! godnym? Słuchaćby Ápostola Páwła rady. *Dilatatum est cor nostrum, dilatamini & vos. 1. Cor. 6.* Podobają się chwalebne amplifikacye? rozszerzajcieś gębę ná chwałę Boska, nie swoję! *Quid habes? quod non accepisti?* Cokolwiek chwalebnego u siebie widzisz, Boska to láská, nie twoja praca, rozszerzajcie sercá ná obfzernieyszą co moment Páná BOGA miłość. Wstydzie nas! pokurczyły się szpetnie gęby y pierśi dla BOGA. O gębo! gębo! iak się otwierasz szeroko ná dyskursy, á iakiel ná mowy, ná obmowy! czemuś zamykasz się? niemietesz ná psalmy pokutne, ná piosłki nábożne? O serce, serce! iakim się to afektom nádświał, rozprzestrzeniał? czemuś skapy tylko kacik BOGU? *Dilatamini & vos?* Rozszerz BOZE pierśi nasze, iakoś rozszerzał Ápostolskie, iakoś rozwoził Filpá Nereusza. Zadna

M m 3

obfzer-

obszerność tu nie dosyć. Po każdym afekcie wołam! *Amplius, amplius!* Więcej miłości twojej BOŻE, więcej! Przy umiara-
niacym na krzyżu Piotrze (iako ma Egezyppus) ślań Jezus, xia-
żkę mu podał, na tę czytać Piotr, obszerne czynił dzięki Chry-
stowi, y wiernych oycowskiej oddawał opiecz. Na końcu rzekł.
*Tu Domine Jesu, mihi es omnia, totum es, tu mihi solus, gratias ti-
bi ago spiritu tuo.* Ty Pánte Jezu wszystkim mi jesteś, tyś u mnie
jedyn, ty sam, tobie dziękuję całym duchem. Nie skąpił Pá-
weł ostatniego momentu serdeczne do JEZUSA powtarzał afekty.
O gdyby tak rozprzestrzenionym dla jednego BOGA żyć ser-
cem! BOG mi wszystko! czegoś w nim nie mam! o gdyby z
tak szeroka umierać protestacya! Tyś u mnie sam Pánem moym
JEZU! tyś wszystkim dobrem! tobie dziękuję za wszystko cał-
łym duchem, tobie wszystko y z duchem oddać. O gdyby w
tej serca obszerności konać! nie byłaby śmierć ciężka, nie kur-
czelibyśmy się płacząc w skonaniu.

K A Z A N I E

Ná Nawiedzenie N. PANNY MARYI
y ná obłoczyny Pánien Zakonnych.

Abiit. Luc. 1.

Dokadze właściwy dalsiejszych obłoczyn tytuł odziedzic-
Sukien kroy y kolor wystroić miał zakonne Probanki Be-
nedyktynkami, aż uroczystość Wizytacyi Nays: MARYI,
Wszystkimi je czyni. Już się w drogę wybierała, tuż podróżne szat-
ty po gotowiu. Dokadze z wizyta? Nie radzi żadnych nawie-
dżin, pánienstwu Apostoł Páweł, y Ambroży Bishup. *Discite*
Virgines

Virgines non circumcursare per alienas domos. Rzadko lekkie wła-
ficza wizyty bez błędu, rzadko bez rozboyniká sławy. Zawsze
w domu, z przypasany do boku mieczykiem, dopieroś w na-
wiedżinach Król Polski Albracht chodził, iako widział Bielski.
Niebezpieczna podróż wizyt; ostrożności y mocnej obrony po-
trzebuję. Wystał Jakub Pátryarchá Jozefa do braci z wizyta.
Vade, & vide, si cuncta sunt prospera erga fratres tuos. Gen. Miał-
sto braci trakt na bratow oycow. I częstowali go! náprzed w
stare wrzucił studnisko, tak do grobu, potym ná dłuższą śmierć
przedali w niewola do Egiptu. Skarzył się ná szkodę nawie-
dżin Rzymski mędrzec, Seneká. *Quoties inter homines fui, minor*
homine redi. Im częściej do ludzi wychodzę, tym mniejszym do
domu wracam człowiekiem. Pátrz ná wody, wyniada pod czas
powodzi z brzegu domowego, bliższe pola y taki nawiedza, wsta-
pia do tego y owego samśada dołu; z takimże powodem sedne
w błotach rozkisztych ułga, drugie śmierzaco zamułone do domu
wracaia. Nawiedzał Polski Pánte Melsztyński cała często War-
szawę, odnawiedzała Warszawa Pánica, zachorzał niebezpie-
cznie po zhytnich wizytach. Nawiedza Pan BOG choroba, przy-
padkami nawiedżiny wolne, dopieroś swawolne. Wszakże nie
ná wszystkie wizyt drogi następuję. Idzie śpiesznym krokiem Nays-
świętsza MARYA w nawiedżiny, każdy krok notula, czeka, cał-
kula Aniołowie. Niechby nie miała w gębie, nie w ulu pszczołką,
gdyby od kwiatku nie lata do kwiatu z słodkim powitaniem, á
lubo y tę y owę linę nawiedza, przedcisz *Virgo volucris.* Łatac
ná sadzie ostatnim BCG będzie, co wizytatorami być nie chciały.
In carcere eram, & non me visitastis. Od Wacława Króla Cze-
skiego y Polskiego wygnany powtór z państwa Łokietek, kie-
dy mu gęsto rozładzone swoich zdrady niebezpiecznej ziemi w Pol-
sce ná łokieć nie zostawiały, nocować po lasach musiał, wy-
brał

brał się po pielgrzymku do Rzymu, częścią dla nawiedzin mieysc świętych w pokucie, częścią dla Jubileuszu zaczętego dostąpienia, częścią żeby się przed Oycem powszechnym na dzieci uskarżył, że bratrą wygnął z oyczyzny. Widział w święta drożkę idącego historyk, y stął z admiracją. *Quae ista Principis peregrinatio? Non deturpavit purpuram pallium peregrini, galerus coronam. Via Romana, paravit iter ad thronum.* Coż to za peregrynacja? Nie ożpecit płaszczyk pielgrzymki purpury, kapełusz korony. Pielgrzym wrocil Krola, a drogą rzymską do tronu drogę utorował. Jakosz po krotkim czasie Wacław do grobu, Łokietek na tron Polski po trzecim. Chodzić może w kompanii z wizytami honor y sława. Ale iá daleko od was odziedł w zákonna drogę wyprawione Panny. Nie támuie idłuzey. Z nawiedzająca Podgorze Judskie MARYA, spieszcie na gory Benedyktowe. Wchodzcie za forte, iákbyście szly na wizytę, pewnym gościńcem, chwały powołania zákonnego doydziecie. Ten dyskurs święte drogi zabawi. Rzekę. Pieknie w zakonie, pieknie w każdym stanie uchodzi, kto lubo ze światá do zákonných ścian, lubo od złego życia, do lepszego, pokutnik, iák w nawiedżiny wychodzi. Naymnieysze słowa dom naywiększey BOGA chwały nawiedzcie, ále ztad, ani się na krok ruszajcie.

Náprzod co zdrożnego w nawiedżinach widzę, od drog zákonných y świętych odłączam. Przychodzi y odchodzi, kto nawiedza; wita się, y żegna. Idacych ábo do zákonu, ábo do domu pokuty przeciwna być powinna fantazyja. Już tu być, iúž tu żyć na wieki! Zta się odzywala w stanie wdowim Xiężna Ostrogska Chotkiewiczowa. Po śmierci męża swojego gruba bierze żałobę, więc do Spowiednika swojego rzecze. Oyczel w ten czas, żałobna złożę suknią, kiedy życie. Czas zedrzyć kir y grube płótno może, nie może z serca státku. Pozwalam, wolno

wchodźć

wchodźć do Nowicyatu y wychodźć, ieżeli forte właściwy klucz otwiera, nie przywołany wytrych. Coż za klucz? ábo chorobá zákonowi nieznosna; ábo ostatni rodziców niedostátek z nádzienia od ciebie pomocy; ábo zátáiona przeszkodá, essencyalnie do weścia za forte támuia, ábo przymuszone weście, ieżeli przymusu popráwić nie chce dobra wola. Ani test szpetna łátká, złożyć nowicyacka sukienkę, ieżeli insha ostrá rzeczy słusznosc skroita. Wziął Dawid Saulowa zbroię, y zdiał, bez uymy sławy. Wstępowali po drábinie Jákurowey y zstępowali, przecięsz Anieli. Pierwszy Kázimierz Krol Polski, zewlokł hábit zákonný, oblokł krolewska purpurę: á Jan Kázimierz, Jezuita, Kárdynał, Krol; przecięsz káždy kolor, obraz chwały. Miłosć wolności światowých ábo ciátá, kluczá do forty przybiera, umykay rękí, klucz to zguby! Wyłamał się nie dawno z klarki kánárek, ledwo wyleciał na świat, kobusz nápadł, y zbiegá kánárczynę oskubał. Orosz wolność! Kole włos w hábicie ostry! puściochu nie zraucay dla jedwabiu wełny, dla pstracin piorek káwko żáłoby, odarta z płora nie swojego, od ládá przypadku, na wieczny śmiech y konfuzya poydziesz. Więc tedną meysca niešťátość od wizyt oddaliwszy, bližey przystapmy do drog nawiedzającej Elźbiety Maryi; co krok, to bity gościńiec do postępku w enocie. *Exurgens abili Maria, cum festinatione in montana.* Wstawszy poszła Marya z pospiechem w gory. Nie powstała z admiracya na słowo *exurgens*. Jákże powstała, która nigdy nie upadála? Nie z dołu, ábo ruiny, z gory na gorę powstawała Marya. Nigdy na iednym nie stała enoty stopniu, co moment, to z wysokię Bogá miłosci, do wyższy progres. *Saliens in montibus, transiens colles.* Cant: 2. Chybá pokora Máryi, przepascia będzie, ále oraz y powstaniem. Uniżáac wynosi pokorá: idzie w gorę, kiedy idzie nisko pokorny. Tę w pokorných Máryi nawiedżinach

N n

Surre-

furtekcyja światu ná oczy wytyka Ambroży S. *Contuendum est, quia superior venit ad inferiorem, Maria ad Elisabeth.* Pátrzcie! w iáka gorę unizáac się powitáte Márya. *Exurgens.* Márya do Elżbiety, Mátká Boska do Mátki Jáná, wvzfza idzie do nizsfey. Téby modę z wlyzsy Máryi do obyczáíow przénieć codziennych, stroynieyby przed niehem ułhodzily! *Superior venit ad inferiorem.* Upadamy pod stárszeństwámi nászemi, nie powstáemy! Trzebá przednáć porożnione ásektá, trzebá uklónić. Naytrudnieysza gora: Przecić iá stárszy? przecić iá stársza! Stárszy w látá, badźce y w cnocie; pierwszy ná świecie do życia, przodkuyże y do dobrego. Podź wyższy do niższego, powstániez między przykłády wysoko idących zá Márya. *Exurgens, venit superior ad inferiorem.* Ta chodź droga Filíp Wołacki Woiewoda Káwski. Abo skarał sługę surowiey, ábo posáíat ostrzew. *Venit superior ad inferiorem,* przychodź Pan do sługi, żeby odtáíat swoje, pozwalá: á pobitego Włodarza w kościele po kázaniu prosiť. Máryaszu odbiy swoje. Ale podźmy dálej zá Márya. *Exurgens abiit.* Powstawszy poszła? Tu powstáie y idzie reflexya. Nie dosyc powstać, trzebá w cnocie postępować. Báltwany nie lúdzie Dáwídowni, leżeli ná nogach stánowszu, dálej nie ída. *Pedes habens, & non ambulabunt.* To piękna Máteusza pochwałá. Wttat, y poszedł zá Jezusem. *Surrexit, & secutus est eum.* Nikrby był nie wierzył, że Piotrowin z grobu powitáł ná głos Stánusławá Biskupá Krákowskiego, gdyby był od dotu, do tronu Bolesławá niepostapiť. Mátoś íeszeze postapiť, że idziez z cnoty w cnotę, postap dálej, postępuy z pospiechem. *Abiit cum festinatione.* Prawdziwy chrześcianina honor, postępek w cnocie: ostemze tu badź, nie żółwiem. Chwalili y nieprzyiáciele Wielkiego Woíowniká Stefaná Czarnieckiego. Látá z ludźmi swoimi nie chodzi. Ogdyby podobna násza chwałá

chwałá byía! Látá z cnoty do cnoty. Ufarze Polscy z skrzydłámi. Y Káwálerya Chrystusowa niech będzie skrzydłasta. Nie zwycięzy złych chuci y pássyi, włoczaca się, y odednia do dnia odwłoczaca wojnę gnuśność. Závfsze z Kázimierzem Krolew Polskim, Xíáże Márowieckie Maśláus przegrawał. Z rościćkiego mástá nie wyrobisz báránká z chorągiewka ná tryumf wielkánocny. A iáko włóczegow w enocie y lentow Orlicá wielkich skrzydeł, Marya nie kocha, ták ufundowana ná gorach łáski Bożey, nie rádá widzi synow y corek swoich w dolinach doskonałości chrześcianńskich. Wzátemna sług Máryi adhortacya. Goń ra nási! Przed przyściem Nays: Pánny, Záeháryasz, Elżbieta, Jan ná Judskim podgorzu miészkali, po przyściu nád gory wyszli naywyższe. Wysoka y złota gorá, pádác ná honor Máryi. Postępować tym gościńcem, którym szła w náviedźiny Nays: Márya, íest chodzić po gorach światobliwości. Czas do pospolitých wizyt obrocie drogę, y reflexya. Jádacy Jegme z wizyta, wyszła przed soba orátora, że chce klántać. Wybieráíace się zá forte zákonna Pánny dályście nie íedną próbę, że chcecie cáłym zyciem klántać BOGU. Rad będzie gościom Zákon, byleście sobie domowa świętych Krolow rezolucya czyniely. *Venimus adorare Dominum.* Przywizłam do Zákonu, nie żeby się mnie klántano, áie żebym iá káżdym momentem klántáíá BOGU, dla BOGA wszystkim, wtedy pierwsza w honorze, kiedy ostatnia w ástymacyi, y wlytych naynizsza słuźebnica. Ah odchodźcie. my od pierwszych intencyi! Do Krolá Polskiego Wládyśławá Łokietká, przydzie z pokłótem Piotr Szwanca Generál Pomorski, człowiek łákomy, odmowił coś nieślusznym Krolu pretenzyom, miásto ádoracyi dálzey, w głowę nieprzyiáciel umysliť od Krolá do Brándeburskich przeysć Margrábiow, y ziemię poddać Pomorska, dziwić zámkow Stárosta, powaga w cáley Prowincyi

Król drogi. O iak częste po domach chrześcijańskich y zakon-
nych sceny! Sprzecz y starzeństwo niesprawiedliwym żądzą sa-
drug, aż co upadać pokorne przed Bogiem poddaństwo
miało, przeciwko BOGU, kiedy przeciwko władzy od BOGA
głupie powstać. Pamiętaćby żeś na wizycie, czcić y szanować
gospodarza, nie napierać na niego. Przeciwko przychodzącym
z wizyta wychodzi Pan albo Pani domu, wita, przywita, sie-
dzieć prosi, o zdrowie, o wiadomości to prywatne, to publiczne
pyta. Nie bez podobnego wizyty zakonne komplementu. Wita
gości Benedykt z Scholastyka, Xieni z Starzeństwem, siedzieć
prosi. Po wejściu za fortę, ani myśleć po swojej woli chodzić,
kiedy cię, y iako posadza, siedź kámiennem. O nowiny pytać bę-
da, ale duchowne. Jakże nowicyusz bez nowego ducha, bez no-
wego co dzień ferworu w służbie Bożej będzie? Nie do gustu
BOGU nowa Zakonnica, jeżeli nie codzienna żyła lepszego no-
wania BOGA częścić. Suknia piękniejsza, modá wizyty. Idzie-
cie do zakonu, iak na wizytę, nie w łatachże szpetnie podartych
obyczajów. Po krótkiej reflexyi na światowe wizyty, miłsze
pospolite, im krótsze, daymy dłuższe oko świętym Młaryi ná-
wiedzinom, z okiem daymy áfekt náśladujący; poydzie z tad, o
co nam chodzić naybardziej powinno, że pięknie przed Bogiem
uchodzić będziemy. Nie uchodziemy iakoś? Czemu? bo dále-
ko od śladów wizytacey Panny odchodziemy. Wroćmy z błę-
dów, spytamy o drogę. Ktoś Nayświętsza Pannę z wizyta wy-
prowadził? kto potomany dołami y wzgórkami gościniec wy-
rownał? Miłość BOGA, miłość bliźniego, nie konwersacyi ślod-
kość, nie rozrywek y znáomości szukanie. Widziała Mátká Bo-
ska, iaka z podróży swojej poyść miała Bogu chwalić, powin-
ney Elżbiecie przyśluga, więc spleczy. Coż za inteneya náwie-
dzin y przeciádzek nászych? Maż z nich BOG chwaleć: maż czło-
wiek

wiek pociechę? Wincenty z Pomorza Szamotułski Woiewodá
Poznański, że mu Król Łokietek Stárostwá Wielkiey Polskiey
odebrał, dla Syná swojego Kázimierza, rozgniewany, od Króla
przeszedł do krzyżaków, y cięski krzyż na Polskę, wojnę
krzyżacká sprowadził, pod ciężarem ledwo po wielu częściami
nie przepadł. *Via Vicentii ad Crucigeros, gravissima crux erat Polo-*
nia. Nápiśał historyk Polski, Drogi nále z wizyta, czyli nie no-
wym krzyżem Jezusowi, y gospodarzowi? Nayświętsza Młá-
rya poszła bez ássystencyi, nikomu ani na terminie, ani w dro-
dze cięzka nie była. Boday nas BOG takim gościem náwiedzał!
Wizyta Młaryi, była pomoca Elżbiety, poświęceniem Jáná, długo-
ntemego Zácharyasza głosem, całego domu błogosławieństwem:
Venit superior ad inferiorem, ut inferior adjuvetur; ad salutationem
Mariae exultavit infans in utero, repleta Spiritu Sancto Mater infan-
tis. Opisał bymosei Młaryi pozytki Ambroży S. Poszedł dom
w kościół. Młarya śpiewa *Magnificat*, Zácharyasz, *Benedictus Do-*
minus Deus Israel. Elżbieta błogosławi BOGA y Młarya, Jan
skacząc wesło chwali BOGA, iako Chryzostom S. mowi: *Sal-*
ribus loquitur. Odece Jánów cudem gada, y cuda. O cudowna
wizyto! o święta konwersacya! o zabawy niebá godne! O roz-
mowy! których iakomym uchem słucháli Aniołowie. Coż kon-
wersacyi nászych za początki? co za materya rozmów? Y násze
wizyty gębate, ale nie Zácharyaszowe! Słowa w nich o Bogu
nie usłyszysz. Gębate wizyty! bo kogosz nie ogębia? Gębate!
bo ná tysiąc gab, á często złey sławy przychodzi! Gębate! bo
ieden gość tak wiele zje, dopieroż wypije, iakby był sernogę-
bnym Olbrzymem. Práwdziwie lubo przez bład nápiśał Iosimi-
stá, miało *hospes, hostes.* Więcey częsem sikody ieden gość u-
czyni, niżeli nieprzyjaciel nie ieden. W. X. Wizytatora Prowin-
cyi Polskiey Jezuitckiey przez wiskiem Argenta názywał Zy-
gonant

gmunt Krol Polski złotym Wizytátorem. Szacowali szczeróść, kandydor, rozum Wizytátorski y Pánowie. W domu Zacharyaszowym droższa nád złoto Marya. Podgorze Judskie pod pánienką noga w złote gory poszło! Bodayże nawiedziny nasze z złotey nas BOGA miłości nie odzieráły! Krol Kázimierz częsty gość nawiedzał Kászteláná Krákovskiego Spytka Pstrokońskiego. Rad zázwe Nayaśnieyszemu Pánu Jásnie Wielmożny ná oyczystey iedynie fortunie. Rozwiesłony Krol rzecze. Pánie Kásztelanie czegośz sobie odemnie życzycie! Nayaśnieyszzy Pánie, o iednę proszę łáskę, żeby domek moy nie chorował. Zle się po zákonach dzieje, gdzie częsty Wizytátor. Niebezpieczna w domu choroba gráślować musí, dokad ledwo wynidzie, znowu się medyk wraca. Zrozumiał Pan prośbę, y nie ták częsty, y nie ták liczny gość odrad. Nawiedzín Krolowy niebá y zienie ássystencya, zdrowie, honor, fortuna, wszystko błogóśławieństwo. *Venerunt mihi omnia cum ea.* Wizyty polpolite, wody sa zá brzeg wypádájące, częłto z wiólkámi y ludzi topia: Wizyta Márya, złotym deszczem, ná ktore polá spádnie, złotym lát y fortun żniwem okryje niwy. Miłóśterdźte Boskie wizytá Mátki Boskiej. *Viscera misericordie Dei, in quibus visitavit nos oriens ex alto.* Bez miłóśterdźia wizyty ludzkie, y ná sławie, y ná fortunie, y ná zdrowiu rozbiáia. Nawiedzít Egypskie polá Jozef, y ták uszczęśliwił, że więcey kop pszenice po polách, niżeli ryb w brzegach Egiptu. Skutecznieysze Máryi nawiedziny. Ná piásku w Krákovie kościół ná część Nawiedzaiącey Máryi. Záśyp mi oczy piáskiem, ieżeli nie pierwey morskie przelicysz piáski, niżeli pożytki z nawiedzín Mátki Boskiej. Modlitwę kościelná do BOGA, obracam do ciebie Mátko Boska. *Visita habitationem istam.* Nawiedz mieszkanie to, nawiedz domy náłze. W wielu podobno Jan, łáská Boska w więzieniu, w wielu Zacharyasz

nie

niemy, zázłazána gęba ná modlitwę, doplerósz przy konfessyonalu; uwolni z więzow grzechowych łańcá, nápełni dusze łáská Boża, usłá dárem modlitwy, domy błogóśławieństwem doczesney y wieczney fortuny. Nie nawiedziasz domu Pustelniká, w którym nieprzyiáciel honoru twoiego, kiaszká heretycka leżátá! Niewstyd y życie nieczyste, nieprzyiáciel Niepokálanie Poczętey Pánn; pychá, nieprzyiáciel pokorney; bezpieczność, nieprzyiáciel skromney; naymnieyszy grzech, wielki nieprzyiáciel od poczęcia świętey! Czym przedzey wyrzucaymy nieprzyiaciele Máryi z domu, ináczey minie mieszkánia náłze z Mácierzyńskim błogóśławieństwem. O nie miáay domku moiego, Nayaświétsza Mátko! acz iuż ci to nie moy, twoy zdawna, iám ze wszystkim twoy niewolnik, nie miáay! Wieczna noc u mnie! ieżeli duszę grzeszną wchodźte łásk Boskich miáasz. Osobliwie nawiedz w godzinę owę, w ktora wybierać się w nawiedziny inszego swiátá będziemy: mam po BOGU w twoiey łásce nádzicie, że mię nawiedzenie twoie zbáwi. Nie záginie dusza od ciebie nawiedzona, ále spiewać BOGU wieczne *magnificat*, tobie prorocki fragment będzie. *Visitatio tua custodivit spiritum meum.* Wizytá Máryi dopilnowatá duchá moiego! O niechże dopilnuie Nayaświétsza Mátko!

K A Z A N I E

Ná wspominanie łask S. BENEDYKTA.

COfz to zá swięto ná dzień iedenasty Lipcá, rubrycele benedyktyńskie z błogóśławieństwem odpustu zápowiedziáły: Swięto dziś, wspominania łask S. Benedykta. Więc wspominac łask Benedyktowych dzień inszy nie mógł, tylko swięty? Nie

Nie uczyni uroczystości iak BOGU, tak Świętym Páńskim myśl grzeszna. Pamięć o świętym, iak relikwia święta od świeckości niedotykana, dzień prawdziwie uroczysty świętym powiada. *Reliquiae cogitationum diem festum agent.* Winszule piśmo BOZE Młóte Máchabeykiey pamięci dobrych. *Supra modum mater bonorum memoria digna.* Tá wszystkich Świętych godność. *Bonorum memoria digni.* Z tey cieszyl się u Telfalonicenlow Apostoł Páweł. *Quia memoriam nostri habetis bonam semper, ideo consolari sumus.* *Ad Thef. 3.* Myśl o świętym święta, iedynie myśl do myśli świętych. Nie ufzańcie Krolá niewolańk zákopcony, lubo stoi bez czapki ustawiczny, ábo czołem bite; nie uczei Świętego pamięć grzechowemi niegodnościami zaszpecona. Náviedza Tomasz z Akwinu Bonawenturę, Doktor Anielski, Doktorá Seráfickiego, zástále piśzacego żywot S. Franciszka z Assyzu, więc krok cofnie, y do Sotyusza rzecze. *Sinamus laborare Sanctum pro Sancto.* Nie przeskadzamy. Bonawentura prącule ná honor Franciszka, Praca Świętego, dla Świętego, to tryumf niebá godny. Blednieie ná zagnoloney sazy perłá, y cáta soba ná dyshonor płáče; tánieie dyament w ołow opráwiony: imiona y łáski Świętych Páńskich drogie kámiennie, w táney myślácego o sobie człowieká głowie, nie waga, nie szacunek, ále biora zniewagę. Po Senatorach y Pánach Poliskich, wypada śmiały Stanczyk z powinszowaniem imienia Zygmuntowi wtoremu, ábo chciał Krol nie czásowa śmiałóść zgánić, ábo dáć materya welótey odpowiedzi, krzyknie ná Stanczyká. A ty tu po có? Nayiasniejszy Pánie, nie byłbym tym, czym się zowię, gdybym się nie włożył wszédzie. Gdzieś się błazen nie wmięsza! Winszuję łásk Boskich Świętemu, sam bez łáski; wspominam ákcyę Świętego nieśmiertelney pamięci godne, sam wspomnienia dobrych niegodny; niewiemże, czyli miásto podziękowania nie usłyszę piorunu. A

ty

ty tu po có? Głowa błazeństwy światowemi zástąpiona, doł błotni-fty ná łáski y imiona świętych, głowa myśli niebieskiego Senatu godnych, tryumfalne kápitolium. *Sancta sancte.* Naymilszy świętemu od świętego honor. Więc stusznie ná wspomnianie łásk S. Benedykta, dzień idzie święty. Y nie mógł nie być świętym. Pamięć łásk S. Pátryarchy, iest wspomniáacych kánonizácyá. Pamiętać o łáskách świętych Páńskich, iest się święcić! O tak łatwe do światobliwości szrodki mamy! Krzyknie tá zgnusniały lud Izráelski w miłóści Boskiey wielki Káptan, Elyacym. *Memores estote Moysi servi Domini.* Pamiętáycie ná Moyżelza y cuda iego. Ledwo to wspomniáł, tak się uświęcił Izráel, że áni z oká, áni z myśli spuścić BOGA, y więczey byto záfosnie skruzzonego serca w pierśiach, niżeli popiótu po głowach. *Ad hanc exhortationem permanebant in conspectu Domini, & erat cinis super capita eorum.* *Iudith. 4.* To o cudach Stánisława S. Biskupa Krák: do wieczney pamięci przez Jáná Długoszá wydánvch ieden z Prá-łátow Krákovskich nápiśał do Autorá. *Memoria gratiarum Stanislai, erit sanctificatio populi.* Łáski Świętych Páńskich, y tę má-ia, że pamiętáacych o sobie kánonizá, y czynia *homines sancte memoriae.* Zástużyłá nábożna synow y corek pamięć o Oycu świętym, że y tę święta. Święto dziś wspomniania łásk Benedykta S. W tytule zápowiedzi święta dźisieyszego, nie zda mi się słowo. Wspominanie, *Commemoratio.* To ná który czas łáski Benedyktowe w grobie niepánnicy lezeć mogły? Wspominanie, iest rzecz w zápomnieniu pogrzebánych odkopanie. Nigdy w tym dole łáski Benedykta S. nie lezáty. U Synow y Corek Oycá S. Benedykta, zádnym czásem, zádna niepamięcia nie zá hodza łáski Boskie S. Pátryárzje dáne. Codziennie sa, w oczach sa, w pamięci sa, w ręku sa. O tym tá wspomnię pewniey, niżeli mówić będę, z żywa w káżdym momencie pamięcia ná naywiększą

Oo

chwátę

chwałę BOGA uślawicznie o dobru naszym pamiętającego.

Łąski czyli Boskie, czyli ludzkie, między kwiaty kładzie Seneką, kwiat mędrcom Rzymskich. *Beneficiis utimur ceu floribus, tamdiu gratis, quamdiu recentibus.* Dobro z nich zązywamy iako kwiatów, poty mitych, poki świeże. Łąski Benedyktá S. niebieskiego ráu kwiaty, iák w sobie nigdy nie wredna, iák u swoich Synów y Corek ząwsze świeże, ząwsze młde. Żádna cząsu odmiana, rokwitsey Benedyktá S. wiosny nie mięsza; niewinne lilie, wstydlive róże, narcyssy czyste, hiacynty niebieskie, iákby u Benedyktá, iák u swoich Żákonnikow y Żákonnic *in flore*, codziśń podobna niebieskim ogrodóm wiosnę rozwiaia. Poeta Francuski Lábbe ząwiesił wotum nád kolebka Syná Ludwiká 13. Królá Francuskiego. *Maturè propera, veloxq; attinge parentem, ut possis pater esse diu.* Spuś dziecino, dorastay oycá, zebyś długo był tym, czym ociec! Obszernieysza Synów y Corek Benedyktá S. pochwałá, cząsem się chce długim nie kończy. Nie długo, ále ząwsze w nich z łąskámi swoleni Święty Ociec. *Expressive Patrem, semper Pater esse videntur.* Nie pokázal się bez łąski między ludźi BOG człowiek JEZUS, cudá poprzedzáy y szły zá Jezusem. Ták piękna o Jezusie słáwa dosiá do Królá Herodá, więc do swoich rzeczce Pánów. *Joannes Baptista resurrexit à mortuis, & virtutes operantur in illo.* Marc: 4. W Chrystusie Jan Chrzciel ożył, y cnoty lego w nim. Zbłądziłes Herodzie, nie Chrystus Janem, Jan żył Chrystusem. *Manus Domini erat cum illo.* Já prosta idę droga, kiedy w życiu Żákonnikow y Żákonnic Benedyktá S. Oycá swojego chwały dochodzę. *Virtutes Benedicti operantur in illis.* Z ta łąska Boska codziennie prácuja Benedyktyni y Benedyktynki, z ktora Benedykt S. Czynia Święte dzieci, co Święty czynił Ociec, y czynia ta doskonałościá, ktora Ociec. *Virtutes Patris operantur in illis.*

illis. Długi nápiśał pánegiryk Zygmuntowi pierwszemu Królowi Polskiemu Kromer, odmalował wszystkich Królów w iednym Zygmuncie, y że przeszłych Oyców chwały w następcech codzienne sa, áni cząsem, áni ząpamięnieniem nie ząpádáia, pokázal. Widziemy w Zygmuncie Bolesłáwa Chábrego przezor y wśpániałość; Kázimierzá pierwszego, restaurácyi publi. zney y uspokoienia miłość; Władysłáwá Hermana łąskáwość; Bolesłáwa Krzywoustá zwycięstwa, Kryspá otwarte ná dal oko; Miecysłáwá stárego powagę, Kázimierza tych dwu brátá spráwiedliwość, Leszká biálego serce wysokie, Bolesłáwá Pudyká pobożność, Leszká czárnegó w áfektach skromność, Władysłáwá Łokietká męstwo, y w przykrych szczęcía odmianach cierpliwość; Kázimierza wielkiego w budowaniu y zdobieniu páństvá pilność, prácowitá; Władysłáwá Jágelloná w rozszerzaniu wiáry y religii niezmordowana siłé y szczodrość. Władysłáwa Stryiá odwagę y oycowskie do swoich serce; Kázimierzá oycá łatwość y kroika uraz pámięć, Jáńá Woyciechá brátá ochotę do rzeczy wielkich, ále lepszym szczęcím. Wszystkie dáwnieyszych cnoty nie przypomina, ále codziennie pokázue Zygmunt, obszerniey w iednym, niżeli we wszystkich. Pełnieyszy pánegiryk od tronu krolewskiego przeniosę do domów Benedyktá S. Widzieć chcecie łąski S. Káiryárchy, spoyrzycie ná swoje Żákonniki y Żákonnice. Co Benedyktyn, to zebranie łąsk Benedyktá S. Co Benedyktynká, to summa zástug y cnot ovcowskich. Zvia łąski Benedyktowe w swoich y nieprożniá. *Virtutes ejus operantur in illis.* Żyie w swoich z łąskámi od BOGA wziętemi Benedykt pokorny, cierpliwy, cichy, ná chwałę Bożey niezmordowany, BOGA we wszystkim nie siebie, umartwienia nie wygod, czci Boskiey nie swojej szukáiaczy. Bierze ludowi Izráelskiemu Moyzesza BOG do siebie, ná miejsce iego, wybiera siedindziesiąt mężów z ludu ná

rzady, y każdemu z wybranych, ducha Moyżeszowego udziela: *Descendit Dominus per nubem, auferens de spiritu, qui erat in Moyse, & dans septuaginta viris.* Jednego wzał Moyżesza BOG, dając siedmiu szesnaście. Dochodźcie co to za człowiek Moyżesz? Ieden wystarczył ciężarowi, pod którym mężow siedmiu szesnaście stęka. Częściej Boże podobnych Moyżeszow państwow, prowincyom, zgromadzeniom! Wiekow nowalja, Ieden pracujący tak wielu. Tak czasu swojego Stefan Krol Polski szacował Mária Sobieskiego Woiewodę Lubelskiego według relacyi Heindsteina. Często mawiał: Gdyby całe krolestwo poledynkować miało, do tej funkcyi sposobniejszego nie widzę niż Mária Sobieskiego. Ieden mógł co wszyscy. W elekcyi siedmiu szesnaście Rządow uważam powtore: u wszystkich duch Ieden, duch Moyżeszow, *dans de spiritu septuaginta viris.* Ludu Bożego państwo, miast, zgromadzenia, których Rządcy Iednym się duchem rządzi, Babilonia wieczney konfuzyi pełna, nie rzeczpospolita, kiedy swoim duchem ow cegły, ten kamienia, ten wapna, ow woda. Táby rządzacych takakolwiek *communisatem* reguła być powinna. *Idem sapiamus, idem quantum fieri potest, loquamur omnes.* Coś się na świecie dzieje? kiedy razem inszy wiąż z wschodu, inszy z zachodu, inszy z południa, inszy więc z północy? Zsiadaj z wozu, przepadłeś, jeżeli Ieden w tę, drugi koń winna, trzeci w swoją, czwarty w swoją ciągnie woz stronę. Pewna krolestw, miast zgubą, gdzie każdy Senator albo paść swojego słuch ducha! *Unum corpus uno animandum spiritu.* Nie wierz żadnemu duchowi, lubo się święci, nie dobry, jeżeli się dwó, albo troi. *Unus spiritus Sanctus, non tres Spiritus Sancti.* Ieden duch Święty, nie troisty, to święta wiara. Po klątwach pańskich rozdała to sobie, to gościom, to znaiomym ludzi malowane, Opaczył ceremonia gość zakonnik, y ze w rozmaitych

małych kolorach widział, pośiał zwyczaj. Nie ducha Świętego obraz, duch nie Iednaki. Jedność ducha w rządach, w radach, y w iakichkolwiek kolorach, to piękność, to fortuna, to zbawienie. Uważa daley Ieden podzielonego ducha Moyżeszowego między następcow na urząd Moyżesza, y mowi. *Ergo & abibat Moyses, & manebat: absens erat & presens.* Duchem Moyżeszowym siedmiu szesnaście mężow żył? Więc y odchodził Moyżesz y zostawał, oddalał się, y był obecny. Co z Moyżeszem to BOG uczynił z Benedyktem. Zabrał do siebie Pátryarchę? rozdał ducha Oycowskiego między dzieci. Nikt po domach Benedyktowych duchem nie żyje swoim, reguła, konstytucye, przykłady Pátryarchowskie, to duch Benedyktynow y Benedyktynek, także o łaskach S. Oycy nie spiewać. Dzięły się są, w orzech są, w życiu są. *Absens est, & presens, abest & adest Benedictus.* To sobie w życiu Benedyktowym imakował Bernard S. *Memoria Benedicti in benedictionibus.* *Usq; hodie ducit & pascit gregem domini; pascit vitam, pascit doctrinam, pascit intercessionem.* Pamięć Benedykta w błogosławieństwach. Część błogosławieństwa Świętym w niebie, imię niezapomniane na ziemi. Do dnia dzisiejszego Benedykt prowadzi, karmi trzodę pańska, karmi życiem, karmi nauką, karmi przyczyna: chyba kto bez pamięci, o tych Oycy S. łaskach codziennie nie wspomina. Opisał ale piórem rąnecznym gospodarnego Pisarza Mátusz S. *Proferet de thesauro suo nova & vetera.* Zakon Benedykta S. skarb nieprzebrany. Co tu za depozyta dusz złotych? Pápiekich, Cesarzkich, Krolewskich, pańskich? *aurea Principum anima.* Ktosz skomputować ile tu złożył honor koron, fortuna dótkow, cnota bogactw światobliwości. Pisarz Ewangeliczny wyprowadzał stare y nowe raritates z pod klucza, y był czas, którego nikt o depozytach nie wspominał. Szacowniejsze w skarbce Benedyktowym nowalje,

Zgodziła się dawność z nowością, dawne cnot oycowskich specy-
 ty, u dzieci iakby dzisiejsze, a dzisiejsze, iakby wiekowe. *Vetera
 nova, nova vetera.* W zamknięciu są, y w otwartym synow życiu.
Latent & patent. U Pana BOGA tysiąc lat, iakby dzień wzo-
 rayszy. U Zakonników Benedykta S. od trzech set lat Chry-
 stuśowych zaczęte zakonności rok, tak rzekie, iakby dzisiejs-
 ze. Żadney smarżki nie zna twarz cnoty od łask Boskich od-
 malowana, nie znają stárości Oycowskie przykłady, śwle-
 że są, codzienne są. Wspominanie dzisiejsz łask y cnot Benedykto-
 wych, nie przeto, żeby kiedy w niepamięć zachodziły, ale żeby
 nie zasiały. *In memoria aeterna erit justus.* Sprawiedliwości Bene-
 dyktowe w wieczney u swoich pamięci, toć w ustawicznosci ro-
 zmyślenia. Zawsze pamięta, kto wiecznie. Pamięci wieczność
 nie ma punktu: tu niepamiętam.

To słowo *memini*, pamiętam Alwar napisał *inter verba de-
 festiva*, między słowami defektowni. Słusznie. Wielki a ustawiczny
 między ludźmi defekt, pamięć na łaski. U Zakonników y Zák-
 konnie S. Benedykta, pamięć łask Oycowskich bez defektu nay-
 mniejszego, przeto ukanonizowana, ma swoje święto. Wpomiń-
 myś sobie na pamięć naszą! O iak grubych defektów, a boday-
 że tylko defektów pełna! O iak często na łaski Boskie y nie
 wspomni! (niepamiętamy tym czasem o ludzkich) Zał się
 BOŻE! o niezym mnie iako o dobrodziejstwach Boskich nie
 myślemy! Słowo *memini* zaczyna się od *preteritum*, od czasu
 przeszłego. Nigdy u nas świeża łask Boskich pamięć, nigdy *in
 presenti* nie bywa, w ten czas kiedy się być widzi, już przef-
 ledno u *memini* naszego *tempus praesens*, co y *preteritum*. O Kro-
 lu Polskim Janie III. czytam u Biskupa Warmińskiego Jędrze-
 ja Zaluskiego. *Raros habuit gratiarum suarum sincere memores.*
 Krol Jan nie wielu miał, którzyby na łaski jego szczerze pamię-
 tali.

tali. Zatośniejśza łask boskich między ludźmi niepamięć! Ká-
 żdy z nas wyznawać z Apostołem Półsem powinien. *Gratia Dei
 sum, quod sum.* Y iá choć pod inszym imieniem Janem, Anna,
 całym z łask Boskich, iakże ná to pomni? Zdrowie, uroda, si-
 łá, rozum, słácheśtwo, honor, urodzay w polu, powód w zá-
 myślach, pociechá w dzieciach, łaska to Boska! o iak wielu śle-
 pych, żebraków, niedołęgow &c. czemuś nie iá? łaska to Bo-
 ska! ow w płomiance, ty wiedwabiach, ow pokrzywa, ty liliyka,
 ow we łzy, ty opływasz w pociech, ow usychá w wodzie, ty
 toniesz w winach &c. ciebie ledwo ná rękę nie nosza, ow pod no-
 gami proch ieden! łaska to Boża! czemuś o niey niewdzięcznik
 zapomniał? Uczyniły łaski Boże Benedykta świętym, a czyli
 mnie nie uczynia przeklętym! Łaski Boże, ábo złe zázyte, ábo
 nie! skarżyć ná nas, instygować ná nas, potępiać nas będą.
 O łaski BOGA moiego! codzień was biorę, codzień zápamię-
 tały niedbaiec kámiennic! rády nieślucham, zá natchnieniem nie
 idę, á co gorśza, łask Boskich, rozumu, urody, fortuny, prze-
 ciwko BOGU rebelizant zázywam! Zapominam się, kiedy iak
 głęboka ná łaski Boskie niepamięć widzę! Chwaliłem Podsta-
 rościę pilność. Cokolwiek mu Pan odiezdżalacy zlecał, pisał
 ná karcie, ráno y wieczor czytał dla pamięci; zbyteczney niby
 troskliwości przyganiataym to iedno odpowiadał: idzie mi o łá-
 skę pańską! Dla BOGA! idzie nam po milion rázy więcej o
 łaskę Boska! pamiętamyśz, co dla nas czyni, co czynić każe!
 Łaska ludzka próżność, nieśtatek, tencza, nigdy tu wiary, nigdy
 uspokojenia, nieznaydziesz nigdy bezpieczeństwa. Wtracił do wię-
 zienia rozgniewany Fárao Piekarza, że włos w chlebie, iako
 pisze Oleaster. Łaska ludzka ná włosku. Łaska Boska wieczna, ży-
 cie człowieka, fortuna, honor, niebo, wizerunek! BOG ná mię łá-
 skaw, czegośz sobie więcej życzyć mogę? BOG ná mnie nie łá-
 skaw?

skaw to zguba! to przekleństwo, to piekło! O łasce Boskiej pamiętać! Pamięć na łaski Boże czyni nas wdzięcznymi BOGU, zachowuje przy łasce, dysponuje do nowej, otwiera skarbę Boską, nadzieję umacnia, utwierdza wiarę, miłość Boską ożywia, kości dobrotę, wysławia opatrność Boską, czyni z ubogiego bogatym, z słabego wszechmogącym, rad się BOG udziela wdzięcznym, nieśkapi darów pamiętającym na wzięte. Ja głupi łask Boskich marnotrawca na dobrodziejstwa niepamiętam! bo nie dziękuję, bo na dobre złość, za kwiat oddaję ciernie, co moment to łaska Boska! co moment, to u mnie obraza Boska! takasz to na łaski Boskie pamiętać! Do łask niezliczonych BOŻE y tę przydad, pamięć y szacunek łask twoich. Raz w rok w tym kościele łask Benedyktowi S. od BOGA danych wspomnienie. Od tad u mnie dobroci moją BOŻE, każdy moment niech będzie dobrodziejstw twoich pamięcią, dziękczynieniem, chwałą, miłością.

K A Z A N I E

Ná dzień S. MAŁGORZATY.

Inventā unā | retiosā margaritā abiit. Math: 13.

COfz to za perłać tak droga, że na kupno ledney, wszystkę substancję kupiec dośtałni łoży! *Vendidit omnia, quae habuit & emit eam.* Tak kontentowata terce y prace, że w ledney znalazł wszystkim kosztom zysk rowny, wszystkim potom i adgroda pełna. *Inventā unā abiit.* Nigdy na lednym dostapionego szczęścia, albo honoru stopniu ludzkie stąranie nie stawała. Nайдосконалей świat cały umie ow z psalmow Dawidowych fragment. *Ex hoc in hoc.* Z tego honoru na talzy, z tej wioski do laszcy,

inšzey, z tej kámienicy albo domu do lepszego. Witold brás Krolá Polskiego Władysława Jagellona wziął Xięstwo Litewskie z łaski Łódzkiej, aż myśli o kroleństwie i młota książęca urodziłá chęć do korony. *Ex hoc in hoc.* Y nízerna kogucina ná żerdz wleciawszy, pátrzy ná wieżę; á tubo stękać kweká ziarno znalazzy, dla drugiego y trzeciego rozgrzebie gorę śmieci. Znałem Slácheicá, ná roli gdzie się wieczor ognie, skarbow tłumacze pałac zdály, pieniądz znalazł niezwyčajny, ledwo nie cáła rożskopał niwę dla więcej nonety podobney, aż w rok się dokopał, kiedy głębiey uprawne zágony, y pszenica posiane, złote żniwo przyniosły. Káżdego zysku, káżdey fortunki nábytey głos. *Qui me bibunt adhuc sitiunt.* Jeden prágнення ludzkiego kieliszek złoty nie nápoi; pierwzy czyni appetyt do drugiego, drugi do trzeciego. Káżdy fortunny sukces niestoi, ále postępuje. Zá prosperę idzie procede. Zá pánowania Krolá Łokietká ná pomoc przeciwko Margrabiom Bogusza Sędzia Pomorski, Stárosta Gdański puścił krzyżaków do pułzameza Gdańskiego: stánasz tu? co dzień przybywa z lekka ludzi krzyżackich, wadza się náprzód Niemcy z Polakámi, komu ciałno, ustępuy, powiaza nászych y Stároste, zámek cały odbiora. Stánasz tu! odbiora w krotce całą miasto Gdańsk, z Gdańská postapia krzyżacy do Teczowa, z Teczowa do Swiecia, z Swiecia do całej ziemi Pomorskiej. Z swiecia szukay ná jednym stopniu zysku. Zaden przybył, nie jest pełnia xiężycá: zaden przyrostek szczęścia albo honoru, nie jest meta wzrostu záczonego. O ledney w świętey Ewangellii perle słyszę, y łożone koszty zápláć, y wielkim peryodem byłá dalszym stáraniem. *Inventā unā vendidit omnia, & emit eam.* Znalazszy perle, kupił ta cáła fortuna swoja, y kontent. Ewangelična perla, Świętey Małgorzaty obraz. Mowi zá Święta Panna imię, wymowniey życie; y krew męczeńska. Co kroplá krwi

Panieńskiey, to perła, iákich żadne morza nie rodza. *Non est ponderatio continentis animæ.* Łożył cała substancya Stárosta An-tyocheński Olbryusz, żeby ná swoię wiarę kupił Małgorzatę. Nie miała szącunku, ani przedayna była Małgorzata! Przy panieństwie, milliony nulliony, á złote gory, proste átomv. Szacunek Małgorzaty, perła bez szącunku. *Margarita una.* Tryumfule w Ewangelií kupiec, że znalazł perłę: nie ma się pewniey o co frásować, kro znayduie opiekę S. Małgorzaty! Gotuje się przeciwko krzyżakom Władysław Jagello Krol Polski, więc w dzień S. Małgorzaty, y ná cześć S. Pátronki, z całym woy-kiem (iáko Mlechowita pisze) do stołu Anielskiego przystępuie, we wsi Wyfoka rzeczoney, z iákimże pożytkiem? Wyfokiey pełen nádzieie, tegosz dnia rusza pod Miásto Dabrowno, mutámi mocnemi opasane, iezłorem oblane, y dobywa: we wotek ná oboz nieprzyiacielski pod Grunewaldem, y zwycięża zwycięstwem iákim, zá ktore corocznie Polska dziękuje Bogu dnia piętnastego Lipcá; á ostarz ná honor S. Małgorzaty w kościele Krákovskim káatedralnym wystáwiony, codziennym jest trofeum, y świętym świadkiem, że znaleziona perła protekcyi S. Małgorzaty, materya jest pociech, ktorých cień widział kupiec Ewangeliczny. O iedney perle wspomina Ewangelia. Y Małgorzata iedna z wielu. Ták służyła czci Boskiej, ták kochała BOGA, y z iákim ukontentowaniem sercá Boskiego, iákby iedna była. O tym wszystkie słowa, iedynie ná naywiększa BOGA w Troycy iedynego chwałę.

Być iednym, ábo iák iednym w iákieykolwiek chwały rodzaiu, tym smacznieysza áptytowi ludzkiemu, im nie częstsza nowalía. Máia ziemskie okazáłości brátá á często ledwo nie stárszego, lubo się iedynakími widza. Jednego Pána BOGA interogacya. *Cui comparastis me & fecistis similem?* Nie ma BOG z

nikim

nikim komparacyi: w káżdym zaś chwały ludzkiey y fortuny popisie piśić. co o Pisarzu uczonym Ewangelia. *Omnis scriba doctus similis.* Mar. 13. Káždy mady, fortunat, mocny, urodziwy, dowcipny ma podobnego. Zdało się Eliaszowi, że z niego iedynak Prorok, y chwalcá Boży. *Prophetas tuos occiderunt gladio.* Wybili sług twoich nieprzyiaciele Boze: zostałem ieden, *derelictus sum solus,* y sola iestem im w oczach: *querunt animam meam, ut auferant.* Słuchajcież, co zá odpowiedz ułżyzał od Bogá, Iłam siedm tysięcy mężow w Izráelu Eliasz, koláná nie zgileli Báálowi. *Septem millia virorum, quorum genua non sunt incurvata ante Baal.* 3. Reg. 1. Rokazał Bog Noemu, żeby do árki wprowadzał po dwa iák z zwierzat, ták z ptákw. *Bina induces in arcam.* Gen. 6. Ná co? żebyś wiedział, że káżde zwierzaiko y ptáček iákiegokolwiek włosa y piora, ma parę. Nie wylatuy ptázkú żeś upstrzony, że spiewasz słodko, nie iedynakeś. Nie rycz łwie śilny pyszno, masz podobnego. Wielka hiperbofę czytám w oracyi Orzechowskiego ná pogrzebie Zygmuntá pierwszego. *Hic solus Regum omnium in Polonia, nunquam viclus.* Ten ieden między wśytkiemi Krolámi, z ktorego lauru żadna przegrana listku nie zerwała. Zá baykę u wielu Fenix, że ieden. Rzadkie szczęście, iedynaśtwo w chwale y honorze. Ná ták wyfoka wstąpiła gorę Małgorzata S.; gdzie indziey ieý nie szukay. *Inventa una Margarita.* Ták świętemi iásniatá promieniami, iákoby ie na słońcem była światobliwość, ták wiele cierpiatá kátowni, iákoby iedna meta była wśytkich tyrannií, ták wiele mowitá zá Jezusem, iákoby sama głosem była Słowa przedwiecznego. Niewiem z iákim iedynakiem popisuje się Mędrzec Páński. *Virum de mille reperi unum.* Eccl. 7. Męstwem y odwaga Maż y Pánna, *Vir & Virgo* Małgorzata, z tysiąca iedna. Pierwszy dzień stworzenia świata nazywa Moyżesz dniem iednym, nie pierwszym.

P p 2

Factum

Factum est vespere & mane dies unus. Znać, że w pierwszeństwie swoich godności nie miał drugiego. Każdy dzień Małgorzaty dzień jeden: tak w każdym doskonała, iakby się drugiego do życia dnia nie spodziewała. O Rzymie pochlebnie Marcyaliu. *Roma! cui par nihil, nihil secundum.* O Małgorzacie iá prawdziwej. Święta Pánná zawsze swoim dworem, zawsze w pochwałach bez pary. Nád Wenecyą z wiesił krotki nápis *Elogiastes Emmanuel. Sola in salo, sola sub sole spectabilis.* Wenecya jedno miasto gruntowniejze ná morzu, nizeli inne ná opokach, jedno pod słońcem. Tyśiacami Pánien ludna liczyła Antyochia, gniazdo chrześciańskiego tytułu y godności, ná jednę Małgorzatę morze się wylało słonego okrucieństwa, jednę widział Starełtá całego wchodu, Olibryusz. *Sola in salo, sola sub sole.* Bráćiszká S. Fránciszká z Asyżu Egiptyusza częstý codzień do BOGA áfekt: *unus uni, solus soli.* Jednem Bogu jednemu, sam samemu. Nie inśza od dżeczeństwa u Małgorzaty miłość, do jednego się odzywała Bogá w świętych áfektach iedynaczka, od mamki chrześciańskiej wyuczona, lubo Ociec y Márká wielu Bogów imłona ledwo nie co moment szeptał. Y tey nie nie wątpię dáć niebieski oblubieniec świadectwo. *Una est columba mea. Cant. 6.* W liście wtorym piśze do Koryncevkw Apostoł Páweł. *Despondi vos uni viro Virginem castam. 1. Cor. 11.* Zásłubiłem was jednemu mężowi Pánnę czyta. Coś to zá mowa Apostolska? Albo do wielu liś Pánien, ábo do iedney? ieżeli do wielu? czemuś tytuł *in singulari*, iák do iedney? *Virginem.* Jeżeli do iedney? czemuś tytuł iák do wielu. *Despondi vos Virginem.* Od Doktorá národow uczyć się, iáko o Pánnach, iák do Pánien gadać. *Partem in quamcumq; velis verte decorus erit.* W iákimkolwiek sensie mowę Páwłowa wezmiesz, ozdoba y náuk pełna. Piśze do iedney Pánný przeciesz wy, nie ty. Nikogo nie tykał najmniejszym

szym słowem Apostoł. Poszanowania y pochwały, nie tykty, pánieństwa dziedzictwo. Słuchajcie iák ostrożnie do Pánien mowi Cypryan, zehy nie obraził: niedotkliwe to stworzenia! *Ad has loquimur, affectione potius non potestate; non quod extremi aliquid ad censuram vindicemus, sed quod ad sollicitudinem magis cauti, plus de diaboli infestatione timeamus.* Mowi S. Biskup, nie z wdzy ále z álektu, nie ná censure ále ná przestrozę. Pánieństwo chwały y honoru zbior. *Laudis & honoris opus integrum atq; incorruptum.* Nie tykayże, tzanuyże. *Despondi vos Virginem.* Nie wszyscy chwalił obyczay Elżbiety Semawikiey Marśańkowy Koronnev. Prosiła gości, zákázowała surowo domowym, żeby còkom swoim nie Jánie Wielmożniali, nie waszmościali. Uślyszaiá od kogo Jánie Wielmożna Pánnó, gniewała się y ná mowiacego, y ná słuchalaca: ná tę, że nie táráta pochwał, ná owych, że chwalili. Nád wszystkie tytuły Pánieństwo. Waszmościć mu, nie tykac! Jánie wielmożniac, nie prostych cień, ty, rzucac. *Despondi vos Virginem castam.* Jeżeli zaś do wszystkich w Koryneie Pánien Apostoł mowi, iákże do wielu mowa, iák do iedney! *Despondi vos Virginem.* Ták każda z Pánien żyć BOGU powinna, iakby iedna była. Według Apostolskiej informacyi służyła BOGU Małgorzata, między wszystkimi iák iedna. Samo icy przyznało piekło. Po pogóbkach, po rozgach ciernistych, po blachach ognistych, po drogach y powłoczeniach pracowitych, ztracóna do śmrodliwego więzienia Pánná! Właśnie odpoczynek! Więzienie przemienila Święta Pánná ná kościół, klęknie ná modlitwę, pogóila rany moc niebieska, umocnila słabości; modlaca Pánná między Aniołami, smok piekielny w więzieniu, iedna bestya cały oboz; obłęże S. Pánnę, y chce porzucć. Nie dla ciebie bieśie Małgorzatká we wszystkie cnot smaki doyrzała. Zbroyna á strážnemi kłami pászczę smok podnieśie, Małgorza-

ta rękę do krzyża! jużci smok przepadł, a S. Panna przed Bogiem krzyżem pądnęła, za zwycięstwo w krzyżu dziękując, o pomoc na dalszą wojnę zebrała. Oko od nieba obreć, w kat więzienia, urodziwego obaczy męża, y ciężę się przeleknę, niżeli węża. Gorszy często bies, człowiek na człowieka. Przybliży gość nie miły do świętej Panny, za rękę weźmie, (iakić mi doktor: zrozumiesz w krotce, co za pułbue) miod ale zółcia za-prawny, nie słowa leir. Dosyc ran, dosyc głodow, dosyc śmierci Małgorzato! żyć możesz y BOGU y Olibryuszowi, ftoi táká Boska z ludzka, ludzka z Boska. Wstanie z modlitwy S. Panna, powstanie na piekielnego konsultora, za łeb weźmie, pod nogi rzuci. *Sternere superbe demon sub pedibus feminae*. Leż pyszny dyable pod nogami niewiasty, zaryknie z człowieką beltya! O Małgorzato! przegrałem! tym żałostniey, że od słabey Panny! ocieć, mátká, krewni, kolligaci ze mną! ty jedna przy Chrystusie! Rzekł y zniknął: przeciesz zostawił pewny argument, że Małgorzata tak przy BOGU stała, tak na bałwochwaltwo następowala, iakby jedna była. Jedno kedyś miasto Izaiasz Prorok widział stońcu poświęcone. *Civitas solis vocabatur una*. *Isai. 19. 19.* Małgorzata miastem stońca i prawości Jezuśa, a miastem jednym, tu zawsze południowym iasniał światem, tu go najmniejszego grzechu chmurki nie cmiły. *Civitas solis una*. Po zwycięstwach Moskiewskich Bolesław śmiął, Annibal Poliki znalazł Kampána w Kiiowie (iako Długos). *Ille victor multarum gentium exercitus, devicta urbis lasciviam, libidinibus & flagitiis victus est*). Okrutnym był kuem na cnotę y pociwosc Polika Kiiow, a tak długim, ze dostał Polskii. Jak mężowie w Kiiowie, tak żony ich żyły w Policzce, rozpustnie. Jedną historyę Polskie chwala Małgorzatę Zebocka, żeby dochowała wiary małżeńskiey, chowała się z dwiema siostrami zaniknioną na wieży kościel-

kościelney, w Zębocinie, mila od Proszowic, w Krákowskiem Woięwodztwie, obiad y wieczor sługá powroz podawał, dopiero pożegnała się z wieżą, kiedy się powitała z mężem. Co po papierach historycznych czytam, wyryłbym na ścianach kościelnych, na codzienna wchodzącym pamiętać. *Una Margarita vicit feminas & viros*. Jedna Małgorzata Zębicka zwyciężyła mężow y bratęglowy. Z imieniem wzięta iedynaka w cnotę chwałę od Małgorzaty. Z tym się urodziła tytułem, z tym rosta, z tym pod miedz zwycięzka poddała głowę Święta Panna. *Inventa una Margarita vicit feminas & viros*. Zawsze iak iedna z wielu stała przy Bogu, y przy pamięskim honorze S. Małgorzaty: ona kościelcem cnoty, wieża pamięstwa niedobyta, obrona wiary, tryumfem BOGA. Małgorzata uhogiemu dla nas Jezuśowi owieczka iedna, o ktorey Natan Prorok do Dawida. *Pauper nihil habebat prater ovem parvulam unam, erat illi sicut filia*. Od Rodzicow wilkow ułedzty, pásała u mamki chrześciánkiey owce pasterką y owieczka, dobremu pasterzowi iak ukochana, iak corká iedynaczká. Z rozkazu Boskiego Elias Prorok prosi iedney z białychułów Sydońskich o trochę chleba, westchnie ona. *Vivit Dominus Deus tuus*. 3. Żyć BOG twoy, żeć nie mam tylko odrobinę maki. Coż mówisz BOG twoy? ábo y nie twoy? Tak służył BOGU Elias, iakby Bog iego był tylko, y on ieden Bogá sługá. Ta fantazyja kochała BOGA Święci. Często się do Bogá ásektem Małgorzaty, którym Wincenty Karaffa Generał Jezuitki. Rozumiał on, rozumiała ona, że na świecie tylko Bogá Małgorzatá, y tak część Boska kochała, iako na iedynaká sługę należy. *Deus & ego, ego & Deus!*

Já ieden miedzy wrotem sług iedynie się Bogu podobających, za nic nie stoi! *Unus ego nullus!* Bog mię kocha, iakby iednego tylko miał, iá Bogá nie kocham, iakbym ieden z ludzi nie

nie był, iakbym ieden ná to żył, żebym nie BOGA, ále grzech kochał iedynie, który on nienawiedził iedynie! Já w złości ieden! iá grzesznik iedynak! drugiego znaydziesz podobnego? Ktosz tak o Bogá niedba, ále tylko o stworzenie iá ieden! ktosz nie o duszy ztáwieniu, ále tylko o ciáta wygodach y pon pach swiá-
towych? iá ieden! ktesz w nábozeństwach lod, w gniewach ogień, w utrapieniach desperat? iá ieden! Smiał się BOG z Adámá chcącego być Bogiem. *Ecce Adam quasi unus ex nobis!* Cto A-
dam ieden z nas! chychoca się ná cáte piekło ze mnie biesi. O to nie człowiek! ále ieden z nas, pyszny, zawięty &c. Łátał Job żonę złe gadájącą. *Quasi una ex stultis mulieribus locuta es.* Wy-
mowitás iák iedna z głupich niewiałt. Ná o nie to piorun! Cokol-
wiek myślę, cokolwiek mówię, cokolwiek czynię, iák ieden z
głupich! O Zbigniewie brácie Bolesłáwa Krzywoustá Krolá
Polskiego pospolite ludzi woyskowych zdánie było. *Unus hostis
maximus Regis, frater.* Naywiększy Krolá nieprzyiáciel, brát
Zbigniew. A czyli nie zgoda u Aniołow bráci nászych stárzych
o mnie? Jeden bráćiszek nasz (o bráćiszkú, bráćiszkú!) ieden brá-
ćiszek, ten y ten naywiększy Bogá nieprzyiáciel Páná nád Pá-
námí. O serce iedynaku w złości, iák ná ciebie iedno piekło
máto! O gdyby kiedykolwiek ziedynaczec w miłości Bogá!
Cosz nie czynię? żeby ná mnie iedynie respektowano, żeby się mnie
iednemu klániano, dogadzano, mnie iednego z innych pogarda
szácowano? Czemuśz równa nie prácić pilnościá! żeby się ie-
dynie reskochał w enocie? O gdyby iák nayprędzey záczać
pieśnkę, która Medytator Francuski skomponował dla dusz swię-
znych. *Cor unum uni, solum soli, totum toti!* Jedno serce mam! ie-
dnegośz y iedynie kochay BOGA! Jedno iednemu, cáte cátemu,
samo samemu. Serce, co iedynie kocha BOGA, niewie co się dzie-
lic po stworzeniach. Serce xiaśká miłości Boskiej, która nie idzie

ná

ná rozdziáły. Serce co się dwoi, troi, dopierośz co się setni, nie
wie, co to kochać BOGA. Odtad moy BOZE! iedno prágnie-
nie moje, nie nieprágnać, tylko iednego ciebie! iedno chcenie, nie
nie chcieć, tylko co BOG chce! iedno stáranie moje, o nie się nie
stárać, tylko iedynie żyć BOGU, żyć dla BOGA, żyć z Bogiem!
Nád brama miásta ktoregoś Francuskiego nápisano. *Una fides,
una lex, unus rex.* Jedna wiára, iedno práwo, ieden Krol. Nád krcem,
brama to átektow, nieśmiertelnym piśzę stvlem. Jedna wiára, ieden
BOG, iedna miłość Boża, iá sługá Boży, iák kocháacy, iák posłu-
szny, iák cáły czci Boskiej, iakbym był ieden tylko. Tákim mię
Boże w życiu, iákim znayduy w śmierci, iákas miał Małgorzatę S.
Inventa una Margarita.

K A Z A N I E

Ná dzień Szkáplerzney NAYŚWIĘTSZEY
PANNY MARYI.

Stabat juxta crucem. loa: 19. Stalá pod krzyżem MARYA.

U Roczystość dziśiay Nayswiętszey Panny Szkáplerzney, nie
Bolesney, więc S. Jánie gęstym porzadkiem modne szká-
plerze (ma y swiatobliwość swoje mody) porozwieszać by-
to, nie krzyże wystáwiać? Ná Kálwaryi, nie ná gorze Kármelu
státa pod krzyżem JEzusa Mátká, y twojá, y nas wśzytkich.
Nábozeństwa Szkáplerzne poclechá Boska y MARYI, nie Bo-
ża męka, nie figurá krzyżowa. Wesole festu dzisieyszego pro-
cessye, z choragwiami szkáplerznemi, nie z krzyżem chodza.
Ach mnie! U wielu znáki Szkáplerzne choragwiami krzyżowe-
mi! *Vexilla crucis*, pod ktoremi ~~rebellujące~~ złych dzieci woyska

Q q

ná serce

ná serce była macierzyńskie! U wielu nábożeństwa bráckie nie-nábożne, ciężkím krzyżem MARYI! Przyszyte po szkáplerz-
rach káráwaczki, krzyżyki widziałem nie raz, y myśliłem.
Krzyżyk ná szkáplerzu, krzyż ná sercu Máryi! Ieżeli brátá á-
bo siostry szkáplerzney życie, nowa śmierć ukrzyżowanego.
Złotego rozumu, droższej mótý X. Mikólay Łancycy Jezui-
ta, przy mszy świętey obroci twarz do ludzi, oko w niebo ná
Dominus vobiscum, obaczy kościół pełny krzyżów, y krzyże no-
wemu Konstantynowi iák licznego nieprzyiáciela y persekucye, iák
gromadna pomoc, y nie jedno zwycięstwo oznaczáły. Przy uro-
czyścióści dzisieyszey od ołtarza szkáplerznego słyszemy *dominus*
vobiscum Pan z wami; ieżeli Nayświętsza Márya nie widzi Bo-
gá z námi, nas z Bogiem, o iák ciężki, á nie ieden ná sercu
krzyż noś! Lzey Nayświętszey Pánnie widzieć się ná kálwa-
ryi pod krzyżem, ná którym widziáć JEzusa, niżeli widzieć
się w bráctwach Szkáplerznych, á nie widzieć w sercu swoich brá-
ci y siostr BOGA. W Sandomierzu zaproszony ná dyalog Pan,
obaczy suknie swoje krzyżem náznáczone, (iákiego stroju histo-
rya potrzebowałá) ná dobrym áktorze, ále poddánym swoim;
rozgniewany do blisko siedzącego X. Prefektá rzecze. Nie ná-
dyalog, ále przyszedłem ná krzyże, ieden ná sukni widzę, tyście
ná sercu znoszę. Poddány moy w sukni moiey: spalę iá. Czyli
to słuszne skárżącego Páná ciężkości, nie sadzę, tylko się py-
tam: podobne sercá Máryi nie krzyżuiász? Użycza nam Páni
niebá y ziemi sukienki swoiey ná święty popis, y scenę oczom nie-
bieskim miśa. *Speſtaculum facti sumus Deo, Angelis, hominibus*, ná
obrzydłych iá grzechu poddańcach widzi, o iák żáłośnie pod
nieznosnym ciężarem sęka! Ciężkasz to scena! w sukni Kro-
lowy niebá, niewolnik piekfá! w sukni Páni światá, sługá grze-
chu! Rozumiem, że w káżdym brácie szkáplerznym, syná wolno-
ści,

ści, w káżdey siostrze córkę widzi Márya, toć nie widzi ná iák
żałośnie krzyże materyi; więc po cóż pod krzyżem Nayswię-
tsza Pánnę Szkáplerzna święta Ewángelia wystáwia? Z krzy-
żem ná test dzisieyszy przychodzi Márya, żeby zgromadzonemu w
imię swoje ludowi błogóśławilá. Nie wiecie, ach niewiedcie! co
zá skárby iák pod krzyżem JEzusa, iák pod Szkáplerzem Má-
ryi! Y w znaku Szkáplerzowym, zwycięstwa pewne y tryumfy.
Nie umykaycie rámienia boiáźliwi od ciężarów krzyżowych,
stáć Szkáplerzna uwia krzyże, żeby do żywego nie dokucza-
ły! nie pograżały. Przeto stoiáca pod krzyżem wystáwia, po-
kázue, że niezwycięzony pod káżdą ciężkością stoi, kto się w
Szkáplerzna Máryi sukienkę stroi. Wićcey ná pociechę sług
Máryi rzekę. Z krzyżem Szkáplerzowa Márya widzi, w
krzyżu krzyżá niedoyszycie, Znosi ciężkości krzyżowe, y od swo-
ich zá świat wnośi, nie wnośi Nays: Pánnę Szkáplerzna. O tym
mowiaem y słuchájącym stoiáca pod krzyżem błogóśław Nays-
świętsza Márya y dáć krzyżyk.

W dzieciách kościelnych czytam. Pewná nowinę od swo-
ich Rábinów żydzi wzięli polscy, że obiecány Mesiýasz już
nie zá gorámi. Ucieśzeni wesołemi áwizámi, co tylko mogą, czy-
nia ná godne uprágnionego gościa przyięcie. Ustáwiczní w po-
stách, práwie cáłodzienni w modlitwach, nieprzebrani w iátmu-
znach. O Mesiýaszu pierwsza myśl, o Mesiýaszu mowa, o me-
siýaszu pytanie nayeczęstszé. Dzień przyścia mesiýaszowego przy-
szedł, więc wszyscy w bielusińskich sukniach zeszli się do bożni-
ce. Chwałę szat kolor, lubo nie wiarę. Bóść y kándor nie iák
sukni, iáko sumnienta, náypierwsza do przyięcia BOGA prapa-
racya. Od ráná ku południowi y dálej w gromadnych syná-
gogach wygládá Mesiýasz, áż po sobie spoyrzawszy, pełno
krzyżów ná sukniach widza, przełękna się widoku, więc czym
pędzey

prędzey do domow ida, żeby ábo wygubili, ábo przynajmniey utaili krzyże. Wyskrobuia iedni, ubywa ostrza w nożach, nie ubywa ná płotnach krzyża, y owszem przybywa glancu od rany skrobiacych. Płocza, mydla szaty inni; piekniły mydła obraz krzyżowy. Zárzucáli farbami inni! Służły farby krzyżowi, dodawały, wyraźniejszego koloru. Krzyż katedra był ná kálwaryi Jezusowi, ná sukniach wyrażony, káznodzieia y Apostołem. Wielu z żydostwa z krzyżami sukienkami przyszli do Ukrzyżowanego, y iego iáko prawdziwego Mesyasa przywitáli. Pátrzenie ná dalsze cuda! ktorzykolwiek z żydow uwierzywszy w Chrystusa, suknie biáte krzyżami znaczne zamienili w chrzcielne, po chrzcie tak krzyże wygineły ná szatach, że y znaku, czyli kiedy były, nie zostawiły. Pokázuia się często żáłośnie po domach chrześciańskich krzyże, ná wytartych, ábo podartych sukniach co fátá, to krzyż; po szkátuach wielki krzyż bez krzyżaków; po dáchach połamanych, po stodołach spustoszonych, ułożone krzyżowa sztuka krokwy wygládáia, ná wielu po szynkowych ściánach gęste pátrza krzyże. Coż nie cierpliwi nie czyniemy? żeby tak smutne widoki lęklivego oká nie strászyły. Nie ieden frásobliwy gospodarz skrobie się w głowę, żeby krzyżowe wyskrobał znaki; ow nie raz záplácze, żeby serdeczne zálał ciężkości; inni máluia krzyżyki swoje, wychodza ná publikę ábo w cudzym, ábo w kolorze tylko szczęścia, przeciesz z pod farb nie dobrze wypráwnych wygládáia krzyże nie malowane. Szatá szkáplerzna, szatá iák chrztu, tak nas bieli, tak podobnemi stroi táskami, w tę przybráni przychodźmy do Ukrzyżowanego, nie zwiesz iáka droga odehyda krzyże, ábo w szatę szkáplerzna uwinione, honorem będa, nie ci, zarem; Szatá od Nays: Pánny dana y ozdobá y siła *fortitudo et decor indumentum ejus*, w tey ieżeli dzień ostátni, to iest dzień płáczu, smiechem, dopieroż káżdego inzego krzy-
zyka

zyka zále zartem będa. *Ridebit in die novissimo*. O Krolu Polskim Łokietku nápiisał Bieliki: ná czoło woyská uszykowanego sam się Krol pokazał w iásney zbroi, y zlékli się krzyżacy. Szkáplerz Nays: Máryi iásna zbroiá, iedna z owych ktorych tysiac wisiáło ná wieżey niedobitey: ná iey blásk niły swoim, stráśzny nieprzyiáciolom, ktorysz się krzyżak brátá ábo sióstrę szkáplerzna biacy nie przelękniesz. Szkáplerzna zbroia strách ná stráchy krzyżowe. Pewniy nád ta niżej nád marśowa pisac. *Ornat et armat*. Záboycy Hetmana W. X. L. Gásiewskiego obaczywszy ná sadzie sukniá Hetmańska krewia zboczana, czyli od gniewu, czyli od boiáźni zbledli, przed śmiercia trupi, uysć áż ná inśzy świat obieráli dla stráchu sukni. Bardziej się naysroźsze przypadki sukienki Máryi krewia JEzusa záfárowaney lękáia, y kędy ta widza, ziad uciekáia. To czytał ná świętych szkáplerza táblicach, ábo wielkich y mądrych kártach Polśki żołnierzy, tárwiey bez pánczerza, niżeli bez szkáplerza wyierdzał do obozu, á kiedy go w ciagnieniu żáłośnym przypadkiem zgubił, poty z płaczem szukał, poki nie znalazł. Mowił: to moiá zbroiá, w tey áni się strzáły tatarskiey, áni kule y száblí tureckiey nie boię. Czemu żydzi nie w sukni ukrzyżowali JEzusa? pyta się ieden, y odpowiadá. Krzyż iákieykolwiek kontuzyi, y sukienká Máryi rázem być nie moga. Znośi krzyżowe ciężkości sukienka Nays: Mátki. Krolowy niebá Máryi sukniá złota, rozmaitym ozdobna kolorem widział z dáleká Prorok Dáwid. *Astitit Regina in vestitu deaurato circumdata varietate*. Ná ktore słowa wloiki kommentator. *Varietas delectat, non cruciat*. Zebratá w się wszystkie szácunkow y ozdób kolory sukienka Máryi, żeby cieszyła; nie smuciá, żeby delektowatá w káżdych okázyach, nie krzyżowatá. Najmnieysza nitká sukni, o ktorey Nays: Márya świádezy, iest tu moiá nitká, pewniy z naytrudnieyszych lábiryntow wyprowadza, ni-
żeli

zeli nieł Aryadny. W objawieniach S. Jáná, rzuca się smok straszny ná białagłową y icy syná, więc żeby się czym prędzey od ostátney wyniośłá zguby, dwoiste piora przestraszoney má-
tce przypráwiono. *Dote sunt ei ale due aquile magnæ, ut volaret in desertum, in locum suum. Apoc. 12.* Wielki krzyż leciáł ná mátkę ápokaliptyczną, kiedy śmierć ná Syná. Máry dziecinne, krzyż Rodziców, á nie ieden. Poznáłá prawdę w Poznaniu Wielka polská. W krzyżowe dni umiera ukochány synaczek Ká-
sztelanowy czyli Woiewodziny Poznánkiy przed lat kilkádzie-
ślat: im szy usilniey rámuia pocieszyciele y pocieszycielki, tym płáczé uporczywiey. Nie trzy dni, ále wszystkie dni u mnie krzy-
żowe. Czemu? nie pytaycie. Krzyż nie ieden ná serce mácie-
rzyńskie, syn ná mórach. Uśłá z pod krzyżá tak ciężkiego má-
tká ápokaliptyczná; czyłáś pomoca? pomoca duch skrzydeł or-
licy wielkiey. Dwie części skáplerzne, ázálś to nie dwa skrzy-
dłá orlice wielkich pior Máryi! O iák wielu ludzi dobrodziey-
stwem tych skrzydeł między skrzydláste Anioły wyleciałó! Co
to zá szczęście skáplerznych siostr y bráci? Długa práca prze-
bieráć się do niebá potrzebá innym, im wylecieć káza skrzydłá ská-
plerzne ná miejsce swoje. *Dote sunt ale due, ut volaret in locum suum.* Zádnych smoków nieboy cie się dzieci Nays: Máryi, przy-
práwnemi piorami orlice wielkich skrzydeł wspomozeni, przed iá-
kiemislz przypadkámí nie ulecicie? Nie dogoni zaden krzyżyk,
leżeli skáplerzne skrzydłá unoszą przed goniacym. Z á-
wzięty ná zgubę Márdocheusza Aman wysoka ná łokci płędzie-
ślat szubienicę buduje. *Iussit excelsam parari trabem habentem al-
titudinis cubitos. 50. Esth: 5.* Bólę się zły Amanie, żebyś nie ná swojej
dumy ukáranie tak straszny ká podáwał. Wymysłone nowych ty-
ránnií sposoby póspolicie ná swoich autorach probuia szuki. Pier-
wszy záryczał w miedzianym wole swoim okrutnik Peryl, tobie
drzewo

drzewo tak wyfokie ten frukt przyniesie, że ábo pierwszego wiel-
ka plaga pobieć, ábo iákó żartował z Zícheusza ná drzewie Am-
broży S. *novum novi temporis pomum*, nowe nowego czásu iábł-
ko ná gátęzi záwisłiesz do smaku iednemu piástwu, które niko-
mu nie smakuie. Tobie Amanie drzewo picedzieślat łokciowe
szubienica, Márdocheuszowi niewinnemu kelošem będzie tryumfal-
nym. Byłó! y iest. Ktosz tak sromotná balkę w chwalebna pirámidę
przerobił? Drogím Esterzy i dwiabiom powinien Márdocheusz,
że uszedł powroza; rozde krolewskiey skłónionej do pocátowa-
nia Esterze, że krzyża. Stanełá przed pokojem Ásswera Ester w
száty przybrana krolewskie, obaczył Krol z dáleká stroyná, przy-
stapłé do tronu kázáł, dáł wesole beázliwey oko, dáł słowo do-
bre, dáł serce, ná coby chciałá y rękę. *Induta Esther regalibus ve-*
stibus, stetit in atrio domus regie, cumq; rex vidisset stantem, placu-
is oculis ejus, dixitq;: Quid vis Esther regina? etiam si dimidiam re-
gni partem petieris, dabitur tibi. Ktosz z nas bez Amaná zyje?
Aman, iedno coná áitnik, co niespokoiny. *Aman turbulentus.* Tur-
batorów pokoiu nášego ktosz przeliczy? Ledwo nie co człowiek,
to Aman, nie ociołane ktody wali, ná krzyż to honorowi, to for-
tunie samśiedzkiey. Gadáiacym swawolnie studentom w kościele
swoi cenforowie krzyżyki przypisúia. *Loquebatur xxx.* Zwawi o-
byczátów nášych cenforowie nie krzyżyki pilza, ále krzyże stá-
wiaia! Ktosz od krzyżowników Amanów, sławę, pocziwość obro-
ni nášę? Szátá świętszey Esterzy, Nayswiętszey Máryi: szátá to
krolewska, szátá oczom Boskim miła, w tę przybranych kiedy
widzi, ná co chcemy, łatwe dáie serce, y zgorowane nam krzy-
że, ná swoich odwraca autorów. Cień Junony ukochanego Tur-
nusa od miecza Áneaszowego ukrył; płászcz S. Agáty od o-
gnia do siebie náboznych, szátá skáplerzowa y od ran, y od u-
pátów, y od wszystkich zástánia krzyżów. *Scapulis suis obumbrabis*
tibi,

tibi, & sub pennis ejus sperabis. Nábożna do Nayś: Panny Zákonnica, w koło szkáplerza, cále obiecała od á, aż do z wyszła, ta inteneya, żeby z tych liter składała miłość chwałę Máryi co moment, iáka iey naymilsza. Przypátruie się robocie, postrzeże opuszczona literę x, y frásule się. Czytáac przypadek, iam się rozśmiał, y ná pociechę żáłow robotnicie pomyśliłem. Litera x krzyż składa, więc dobrze, że ná szkáplerz nie weszła z iedwabiem. Suknia szkáplerzowa nie nośi krzyżow, ále te od swoich siostr y bráci wnośi.

Wnośi? (wnośi podobno z was nie ieden. Czemulz się od nas codzienne krzyże nie wynosza? mieszkáa z námi, lubo szkáplerz na nośimy szatę? Pytacie czemu? odpowiem. Szkáplerze u nas drzewa sá bez fruktu, słowa bez rzeczy. Widziałem szkáplerz złotem cyframi szaty. Winiowałem złotey nici szkáplerzowi, nád nie wartámi bolałem cyfrámi. Szkáplerzowe w piśy náze, y popisy, cyfra! Nośimy sukienki święte, nie nośimy obyczajow, według opisu y praw szkáplerznych. Widza ná nas Aniołowie Strozowie suknie Máryi, nie widza życia godnego sukienki, y żáłośnie pyta. *Haccine est tunica filii tui, filie tue!* Nayświętsza Mátko twoiała to ná tym intamisie, ná tey infamisce sukni? twoisz to synowie? twoisz to córki? od ciebie ustroieni, w tak szpetnym niecnoty kále? Roku 1506. (iáko w historyi Pruskiey Jáná Leona czytam) w Prusiech pokázáła się sekta ábo zgromadzenie ludzi niby pobożnych; zwali się *Frates de sacco*. Brácia z worká. Tych dziś naywięcey! Tytułowi dáwały materya suknie. W grubych chodzili płóciankach, przepasani powrozem, á záfwe nośili w ręku krzyże drewniane. Pytani iákiegoby zákónu byli, odpowiadáli. krzyż nośimy; do ziemi wybieramy się świętey, przez nas od pogaństwa wrocic się ma do chrześciaństwa! Prości wszyscy y rolnicy, wódz sekty Cechmistrz tkácki

tkácki. Wszystkie Sektárzow światobliwość, krzyż z drzewa w ręku, suknia iák wor, pás, powroz. Topiłá Zmudź worowych bráci iáko szpiegow, ná krzyż przybitá krzyżá náśmiewcow. Brácia y Siostry szkáplerzowe, czyliśmy nie brácia y siostry *de sacco*? Szkáplerze święte bez życia świętego, czeze to wory, iákic nábozeństwo nie iednego sáku ná pokutę, nie iednego krzyżá godne ná kárę. Przy końcu nowiciátu dwuletniego w Rzymie Janowi Kázimierzowi, brátu rodzonemu Władysłáwa IV. Krolá Polskiego sukienkę Jezuicka w Kárdynalska zámienia Innocenty dzieśiaty. Deliberuie Kázimierz, przyiac, czyli nie Pápiefska iáskę, więc rádźi się wielkiego Sługi Bożego *de Coperino* w Azyzu. Cosz dał zá odpowiedź? *Neq; tu Jesuita, neq; tu Cardinalis.* Kázimierzu, ánis ty Jezuitá, ánis ty Kárdynał! Wieć, dział Prorok, że go purpurá krolewska czekáá. Przy chrzcie S. obłoczemy sukienkę chrześciańska, wpisuiac imiona do bráctwa szkáplerznego, bierzemy sukienkę slug MARYI. Cosz rozumiećie, czyli komu z nas Święci páńscy nie exprobruiá? Aniscie wy chrześciańie, ánisie wy studzy MARYI? Nie czyni iedna szatá brátem ábo siostra szkáplerzna. Szkáplerz od iedwabiu ábo złotá, życie cále w błócie! przyznał się do ciebie iák do twego MARYA? Szkáplerz hábitem świętym według sentencyi Jáná 22. Pápieżá! u nas *velamen nequitie* odzieża niecnoty! Związána część szkáplerzowa z częścią złotym táńcuszkiem ábo wstęga, á modlitwy násze *scopa dissoluta* iák miotła rozsypana, dla uliáwicznych rozrywek! co rok y częściey odnawiamy szkáplerz, á záltárzanych nieprawości hábitow nie zewłoczemy! Tosmy to studzy MARYI szkáplerzney? Nie czyni u nas żadney w obyczajach odmiany sukienká MARYI, iákimże chcemy prawem? żeby czynitá w domach? żeby znośitá krzyżyki, przynosiť z soba fortuny? W porządney zakrytyi miedzy gęstemi szutładami widzialem iedną

napišem. *Velamina sacra crucis*: w tej wela leżały od zaślania krzyżow na *dominica passionis*. Szkaplerze nasze, niech będą święte poświęcaniem, niech będą święte życiem świętym, będą *sacra velamina crucis*. Tak nas sukienka swola Nays: Mátka uwinie, że nas żadne krzyżyki nieznayda. Pod Berefteczkiem widziana Krolowa niebá y Polskú, Márya, woysko Polskie pokrywająca płaszczem swoim: (takó czytam u Kołudzkiego) Stało woyská zbuntowanego z samego kozáctwa ná dwa krecé stotyśięcy, Tátárov z Hánem ná stotyśięcy, Polskiego pospolitego ruszenia z Kolem Jánem Kázimierzem 40000. Kwańcianego żołnierza 36000, przeciez po okrutney przez trzy dni bitwie dostało tryumfalnie polá woysko polskie, ućlekać musiało buntownicze, oboz cały zostáwwszy, y trupá ná plácu ná 30000. Pod twoiego płaszczu obronę ućlekamy się Naymłóściernieysza MARYA, y w życiu y w śmierci. Zyiemy między nieprzyaciółami, umierać będziemy między okrutnieyszemi: otocza łoszeko umierających bole, tęsknice, boiaźni, pokusy, okryie odártusow z łaski Bożej y záslug wstyd, konfuzya, niegodność, okryta życia oziębłości y zimno śmiertelne; jeżeli nágość naszą pokryiesz szata twoja Nays: Mátko, bądźcie umierającym obrona, ozdoba, godność, powaga, goracość świętey miłości, pewna od wszystkich krzyżow zástona. W sukience twoiej y, y w ten czas zimna boiaźni niewstrzęsie, kiedy ná osłátnim fadzie przy krzyżu iásniejącym ná powietrzu, y naymocniejszy potentáć náglm bokiem drzeć będą, od stráchu y zimna. *Nudo latere palpitabunt*. Tak się widzieć Páni y Mátko naszą Nayswiętiza MARYA w sukience twoiej pozwól, á my *vestiti duplicibus* nie tylko zimna, ále żadnych przypadkow y krzyżykow lękać się niebędziemy nig dy.

KAZA-

K A Z A N I E

Na Dzień S. MAGDALENY.

*Ut cognovit quod JESUS accubisset, attulit alabastrum
& stans retrò secus pedes ejus, cepit lacrymis rigare. Luc. 7.*

PAtrzące! Sam PAN JEZUS przypátrować się Mágdalenie pokutniacey káże. *Vides hanc mulierem?* Pátrzące! tak niecierpliwa ná moment odwłoki pokutá Mágdalenie. Ledwo się dowiedziała, *Ut cognovit*, że Zbáwiciel swoy do stołu Faryzeusza zásiadł, podeptáwszy záwálające drogę święta respektu, bez momentowey dylácii w dom wpáda, do nog przypáda Jezusowych, żeby ná nogi powstała; żeby po długich błędach ná prosta drogę wyszła. *Que diu male ambulabas, vestigia recta querebat*. Przecież z pokutnym płaczem nie wchodzić było wírszod wesołosci obradowych Mágdaleno? z rozczochratym włosem między stroyne goscie, z stoykami między kieliszki? Ani tu miejsce, ani czas pokuty. Dom obiadauczych, nie kościół, zástawione pułmiskami stoly, nie konfesyonaty, *vivat tu wesołe krzyczá, nie żáłobne misere* płacza. Postapiá przy nogach Náuczyciela swiátá lubo nie dawna uczennica, słuchaycieśz, co iá, to drogi peryod, takby go ulał, zbáwiennych odpowiedzi. Ani od no: stólowych, ani od Jezusowych płaczacy Mágdalenie nie ruguyéu! Kázda godzina, kázde miejsce czásem y myślicem pokuty. Zawsze y wszędzie przeciwko tobie grzech brze, takolić Dáwid żali. *Peccatum meum contra me est semper*: ieżeliś rozumny, záwszész y ty, y wírszadzie czyń przeciwko grzechowi. Żalał nie głupie Rzymiski mędrzec Seneká Lukullá swiego w czasie do enoty przebieierającego. *Quem tu locum? quam horam non aptam virtuti putas?* Któryś ty plac, kto-

R 12

ry czas

ry czas niewczesny do cnoty rozumiesz? Nie rzadzi się 'stonecznemi kompásami iák każda cnota, iák pokuta; czekała te pogody, żeby cień godzinny rzuciły: biśce pektoraliki nośi z nápisem, który ná zegarku ofiarowanym Jánowi trzeciemu Krolowi Polskiemu tryumfuiaca czytáta Warszawa. *Omni hostem provocat hora, & vincit.* Kázdey godziny nástępuje ná człowieká pokuta, niechże kázdey godziny nie ustępuje nieprzyiácielowi czuyna pokutá. Chwali historya polska wielkiego wojownika Stefana Czarnieckiego. Ani w czasie, ani w mieyscu do bitwy nieprzebierał, czyli dzień czyli noc, czyli równiny czyli gory, polá czy lásy, nástępował ná nieprzyiáciela, w kázdey okázyi ogień, w kázdey wodz niezwyciężony. Nie insza pokutuiacey Mágdaleny fantázya, nie respektuje ná czas, nie respektuje ná mieysce. Nie tylko pożywić, ále mieć się dobrze przy Pániskich stołach pokutá może. Nie záfępiłafz pogody bankietuiacych słochać Pokutnica? Konfuzya wesółych myśli, płacz przy obiedzie. Ocoć zákwaśiła! Dopiero rozwesoliło się serce JEZUSOWE przy łzach Mágdaleny. Pod stołowemi nogámi, u JEZUSOWYCH usiadła, y iáko posiadła wszystkich, iák stoł Faryzeuszów wzgorę nogámi wywrociła. Stoł przeciwo stołowi wystáwiła pod stołem, y nie ná Faryzajskim nie zostáwiła, wezymby smakował gość JEZUS. Przy tráktácii Mágdaleny usiadł Faryzeusz z ochotą. Proste u ciebie stoły, w pokucie Mágdaleny iedne nowalie, iedne specyaly do smaku Boskiego. Gdyby ich pokosztować! Godzi się! ieżeli światowe luby zbáwiennych smaków nie nádpsowały, ábo cále nie zgubiły. Probu, my! Bodayże z największym chwały Boskiej gustem!

Záczniemy próbę specyálów we łzach pokutnych, z ktorvch pierwsza ewangelicznym wylewa piorem Łukasz S. *Cepit rigare lacrymis pedes ejus.* Záczęła Mágdalena łzami pokutnennu ziewać nogi Jezusowe! Uważyc słowo záczęła. *Cepit.* To nákt przed Magda-

Mágdalena podobney nie gotował łáznie. To pierwsza drogim nápoier, bo łzami z serca płynacemi nogi Zbáwicielowi poi y kapie? Pospolite pokutowania sposoby nie smákowały Mágdalenie, wymyśláta nowe; co ákt pokutny, to nowalia do gustu Boskiego, co łzá, to rzodziło delicyi świeżo otwarte. *Cepit lacrymis rigare.* Ták specyálne nowinki w pokutuiacey Mágdalenie z wielkim smakiem wychwała Káznodzieiá do gustu wszystkich wieków W. X. Skárgá. O szczęśliwa grzesznico! dobrześ sobie poczęła! Ktosz cie tákiey pokory náuczył? U kogoś iáka pokutę widziáta? Czyniła pokutuiaca Mágdalena, o czym, żeby kto czynił, nie wiedziáta, sama sobie profesorká pokuty, sama wzor, sama pierwsza nowinek dla JEZUSA inwentorká. *Cepit.* Mieszała święta oblubienica między nowe ákty miłości y stáre: *nova & vetera servavi tibi* pokutuiaca Mágdalena iednemi żalu nowinami, iednemi miłości specyálami częstowała JEZUSA. *Omnia nova servavi tibi.* Zá wielka nowalia mieli historycy Polscy, że Wierzynek herbu Łágodá mieszczanin Krákowski, Podskárbi oraz krolowski mógł tyle, że w domu swoim, iák łágodnie, iák godnie tych wszystkich uczęstował gości, ktorvch Krol Polski tráktował w Krákanie przez dni dwadziestu ná weselu wnuczki swojej, Károlá Cesarza, Krolów czterech, Xiáżat y Pánów b:z lidzbv: wielka to záiste nowalia. Nigdy tyle poddana gwiazda, co pánniace stońce nie dokaże. To większa, miásto wetów, bogátemi w złoćie y klevnotach upominkúmi stoł zástáwił Wering dla kázdego z gości, Krolowi swoiemu ofiarował ná stotyśięcy złotych: (nie więcej Krol wliczył posagu wnuczce swojej Cesarzowej. Krokolwiek o iák niewwezaynym Łágody tráktámenćie slyszá, z wielkim záduńieniem krzyczał. Toto wety! to stołów nowalie! Y te, y wszystkie inne stołów specyaly pokutuiaca Mágdalena pokonfundowała. Cokolwiek do státek mieć mogła, (fortuna zá Mágdaleny ná jednym nie wo-

żółta się kofku, iak ná tarczach, krwla Krolow śiagáta, bogactwy na ydostátnieyfzych) wszystko z sama soba pod nogi JEZUSOWE czuciá. We łzach pokutnych o iak nieoszacowane perły! w nie-wzruszonym żadna śiła státku o iak drogie kámiennie! w miłosci JEZUSA, o iak wyborne złoto! w ustawicznych áktách pokory, w lary, nádziei y enot innych, o iak niewidáne kleynoty! Wołáto wesołe niebo ná tráktácyá Mágdaleny. To to d'a JEZUSA stó-ty! to specyáły! káždy ákt pokutny u Mágdaleny, *laude tema specialis*, chwáły summa ipe y alney. Od płaczow Mágdaleny do pá-łacow pokutuiącego Dáw dá obroćiny oko. Rozumiał Dáwid, że w iednymże grobie pogrzebł grzech swoy, w którym zábitego z swo-ley instrukcyi ná wojnie Uryasza, pokazał táwny bład w rozu-umieniu Nátán Prorok. Zadnego dołu nie wykopiesz niecnoćie, że- by z niego do wiadomości nie wyszła publiczney. Y w grobie zá- kopana żyie niepráwość, y swojego autorá publikunie. Ták z pod ziemi wołáł Abel zábity ná brátoboycę Káima; ták Krákus wto- ry ná łowach z tronu pod mogile z kámienni y gáłęzi ułożona wtra- cony skárzył ná záboycę, na młodsze go bráta: ták Prorok imię- niem Boskim z pod grubych noczy ná dzień y stóńce całego Izrae- lá wyprowadził cudzołóstwo y záboystwo Dáwidowi. *Tu fecisti absconditè, ego autem faciam verbum istud in conspectu omnis Israel & in conspectu solis.* 1. Reg. 12. Obaczył ukryta do tych czas złosc grze- chu Dawid, á że niegnotę z żona Uryaszowa, nie perła Uryánika, ále sprośnym y niecznośnym kámiennem widział, welichnie záłcśnie pod ciężarem. *Peccavi Domino.* Proroku zgrzeszyłem Pánu, Cosz ná Dawidowa rzecze Prorok spowiedz Nátán tegożz momentu imię- niem Boskim pokutuiącego rozgrzesza Krolá. *Dominus quoq; tran- sultis peccatum tuum à te.* O łatwe u BOGA szczerze pokutuiącym ábiolucye! O trudne u rozgniewanych ludzi przeprosiny! O głu- pie u grzeszacych desperácy! Jedno rzekł słowo Dawid, zgrze- szylem,

szylem, tużci z nieprzviáciela przviáciel Boski, tużci z grzesznika święty. Dziwuie się ták łatwemu miłosierdziu Boskiemu Ambro- ży S. ále y pokućie krolowskiry. *Lapsus communis, sed specialis con- fessio.* Znalazł prędkie miłosierdzie u BOGA Dawid. Czemu? bo upadł k pospolity, spowiedz specyálna u Krolá. Co chce, ma z BOGA pokutá specyálna. W czymże S. Doktorze specyál krol- ewskiej si owiedzi? *Rex tantus ac potens, ne exiguo memento passus est manere penes se peccati conscientiam, sed prematura confessione & immenso dolore reddidit peccatum suum Domino.* *Peccavit, quod solent Reges gemuit, oravit, quod non solent reges; fecit Princeps, quod non faciunt privati.* Nieiedna w spowiedzi Dawidowej osi bliwo é *Con- fessio specialis.* Krol ták możny płácze, wzdycha, ná co się odwa- zyc leawo moga prostacy. Purpura w saku pokutnym, perła we łzach, złoto w popiele, stóńce pod wlośiennica (iáko widział Jan S. Apoc. 6.) wielka nowalia! Purpurat od Proroká wśiermiędze ná- pomniony, nie choleryczy się, nie płorunie, w wszystkie gniewy ná grzech obraca, ná moment go w duszy nie cierpi! wielka nowalia! Ktosz lubo ná słuszne spowiednikow admonicye nie stéka? kto ná- pomnienia nie zapomina? kto dokładney spowiedzi odednia do dnia nie odkłáda? Ktádzie Dáwid termin grzechowi, nie pokućie. *Im- mense dolore reddidit peccatum suum Domino.* Dzięń się kończy u Dawida, nie kończy pokućy, y noc płácze! Noc przejdzie, nie wzdychania záłosne. Nie godzinami klepsydrami mierzył tzy swole Da- wid. Wielka nowalia! Nic prędzey u pospolitych pokutnikow ná- d tzy nie usycha; tza morzem się widzi. Ták smaczne pokutuiącego Krolá nowalie odnowiá Mágdalena, y specyálnieyszemi uczyni- á. *Specialis confessio.* Mágdalena dostátnich wlości Páni, áfektow ludzkich Krolowa, iáko iedna z nayliższych pod stółem nieutule- nie płácze. Spowieda się Dáwid BOGU przy Proroku pánegiry- ścię zálow swoich, Mágdalena przy Fáruszach wysmiewcach płá-

czu swojego. Wyznając grzech Dawid przy iednym Nataniu w prywatnym pokoju, Mágdalena przy stole Faryzeuszów, Skrybow y gościu gromadnego. Pokisz zaś pokutowała: poki żyła. Ten moment dopiero ośtani pokucie, który życiu. Grzeszyła tak grzesza ludzie pospolicie, pokutowała, tak nie pokutują ludzie pospolicie. Nád pokutna Mágdaleny iáskinia złotem literami rysować potrzeba słowa Ambrożego. *Lapsus communis, sed penitentia specialis.* W pokucie Mágdaleny iedne specjaty do smaku Boskiego. Zapraszał dzisiejszy Farcuz JEZUSA do siebie. *Rogabas quidam, Phariseus Jesum, ut manducaret cum illo.* Wprasza się JEZUS do Zacheusza. *Zachae festinans descende, hodie in domo tua oportet me manere.* Coż za magnes nálerce Jezusowe w domu Zacheuszowym? Tęsknił u Farcuza, tęsknił do Zacheusza. Dochodzi przyczyny Ambrożego S: Smakuia Jezusowi *qui facis oia nova* nowalie, o których że u Zacheusza wiedział, w dom jego spieszyl. *Zachaeus novi temporis novum pomum.* Zacheusz, nowego czasu nowe iábtko! Bogacz szukający Bogá, *ipse dives querebas videre Jesum* nowe smaku Boskiego iábtkuszko! *novum pomum.* Bogacz na pierwsze słowo *descende*, leć, nie idzie dokad BOG każe! specjalsz to BOGU nowalia! Bogacz rad w domu ubogiemu Jezusowi, dla niego y innym ubogim. *Excepit illum gaudens.* Połowę dobr swoich zle się młacemu rozdaje ubóstwu, a ukrzywdzonym czworzysta nicodwlocznie czyni satysfakcyá; rzadka nowalia! *novum pomum.* Zacheuszowe nowalie zstárzały przy pokucie Mágdaleny. Przez lat trzydzieści y trzy pustynia Pokutnice o iákie rodziła iábtká do gustu JEZUSOWEGO! Nie dzieli bogátey fortuny Mágdalena, cała y z soba pod nogi rzuca JEZUSOWE, a ieżeli złego życia przykład ukrzywdził pátrzących, tyśiennie nadgradzała szkody pokuta, wiekom ná przykład. Káždy moment u Mágdaleny nowościá miłości y zalu zápráwiony, nowym nowego czasu iábtkiem. *Novum novi temporis pomum.* In pec-

catorę

catorę converso habet DEUS speciale gaudium. W grzeszniku pokutującym ma osobliwa BOG poćiechę, maia święci Aniołowie: iáko nápráś Dio Kartuzyan. Jakimże BOGU specjalem y duchom niebieskim pokuta Mágdaleny tak specjalsz? Gniewał się Pakat ná Rzym swojego czasu. Nie pachneły róże y lilie, chyba zimowe nie smakowały winá lećie, ieżeli grudniowe lody kieliszkow nie mroziły, nie miał stoł nic do gustu, ieżeli go przywiezione z dalekiego świata raritates niezáprawiały. *Parum se lautos putabant, nisi luxuria vertisset annum: nisi hyberna poculis rose immatassent, nisi aestiva in gemmis capacibus glacie salerna fregissent.* Y pokutá Mágdaleny zbytowała (ieżeli iákie zbyt w miłości Bogá być może) ále chwalebnie. Nie czasowi Mágdalena, ále czasy służyły Mágdalenie: káždy moment ná pustyni różowy, káždy liliowy, y zima tu wiosna, y skąty urodzayne, pływały w łezach kwiáty ray wstydzące: widzieli nowalia Anieli codziennie siedm rázy do Mágdaleny zlatáacy, życie ná pokutney pustyni, iákie w niebie. Ná káżdym drzew liście pisać, co o Pánicu Polskim Meliztyńskim Poetá. *Non erat illi mensa viro, si quid non speciale tulit.* Nie ákcyá Mágdaleny była ieżeli specjalem gustu Boskiego nie karmiła. Z pustyni, ábo się wroćmy ná brzeg Marsylii, ná który łódź bez wiosła y przewoźniká wysadziła z Marta, Łázárzem, y innemi Chrystusa uczniami Apostołą ápostołów Mágdalencę: iáko ia tytułowie tugo Kárdynał. *Facta est Apostola Apostolorum.* Y ná wygnaniu ápostołowała (iáko Petbart) Przy bawach chwalcicy tugo mieszkała w pustkach: nie mogła popráwić domu, nápráwiała obyczáie przychozacych, ganiła boszki, prawdziwego BOGA chwale y miłość, wymownie słowy, wymowniey życiem zálecała. Słyszala Pána y Pánia kráiny o potomká żebrzących, przerwała modlitwę, y rzekła. Wiercie w JEZUSA Syná Boszego, á prędzey, niżeli życzyć możecie, Syná w kolebce obaczycie. Zá tyśiac árgumentow iedna była obietnica: wszakże nie wprzod

Ss

się

się Xiaże chciał widzieć między chrześciany ażby się widział z Apostołem Piotrem. Pozwolił na kondycya Mágdálenu. Nie odkłada Xiażę drogi, wsiada w okręt, po długich męża prośbach wsiada y Xieźna, lubo się zdała sobie być już matka niedaleka. Y widzi mi się Xieźny, nie klamało. Po drugim czyli dalszym tygodniu zapłakał Syn w okręcie, żałośniej Ociec; bo narodzenie syna, śmierć matki było. Wzdychał do Mágdálenu. O Mágdálenu! Dalaś syna, bierzesz matkę, bierzesz y syna. Jákże gąłaską od drzewa odcięta zażielenieć może? Nie dala żeglarze czasu płaczom. Z trupem mci Xiaże do morza, jeżeli trupiec nie chcemy. Uprosił, że do bliskiej przybili wyspy. Tu zmarła pod drzewem złożył Xieźna, przy pierśiach dziecię z westchnieniem przy płaczliwym pożegnaniu. Y matki y syna bądź matka Mágdálenu, ociec płynie do oyców wierzących, do Piotra. Przypłynął szczęśliwie powitał, okazy y przypadek drogi z płaczem opowiedział. Cieszy Xiażęce smutki, Xiaże apostołskie. W ręku Boskich życie y śmierć naša. Dał życie synowi, wziął matkę, oddać tey, zachować owemu może: miejsca męki y cudów JEzusowych pokazał gościowi, wiary nauczył, y wrócić do domu z dobra nadzieją kazał. Wraca po dwu lat, do wyspy przybiła, nad brzegiem początek pociech cudownych, igrząca dziecięc widzi. Szepnie coś do serca, syn to! nie káže wlerzać boiaźń, podobnaś to? Ucieka dziecię, goni Xiażę iák dziecię swoje, forteca uciekającego płasz był macierzyński. Dogonił Xiaże zbiega, ociec syna, siebie zgubił. Odszedł od siebie, kiedy do syna przyszedł. Dziwuje się ociec synowi, syn oycu, płacze ten, płacze ow, ow z boiaźnią, ten z radości! Nie rozumie, ani poymie pociech swoich Xiaże, przeciesz o nowe wzdycha! O Mágdálenu! żywiłaś syna, gdybyś ożywiła matkę! nie razbyś mi Matka była! Tak westchnął, aż ruszać się Xieźna pocnie, y iákby ze snu ocucona przeciera oczy, przeciera,

powstaie,

powstaie, zawoła. O Mágdálenu! iákieyś ty u BOGA łaski! Jákby Xiażęcia z Xieźna witania, iákie radości, wy myślcie, iá dyskursy ostatnie uważam. Opowiada swoje drogi po mieyscach świętych Xiaże, opowiada swoje Xieźna, Xiaże z Piotrem, iám chodząc z Mágdálenu, dopierom wrócił: czas dalsze rozmowy odłożyć kazał do okrętów. Wrócił żyłaca cudem trynką do Marsylii, y w imię Troycy Najświętszey chrzest przyjął, za instrukcyą Mágdálenu: poobalane bałwochwalnice, powstały kościoły. Zyli otrad Xiaże, Xieźna, Syn BOGU, których życie na wyspie rozmyślać historyk uczynił exklamacya. O cudowna Mágdálenu! iákimiś nowaliami dziecię wychowała! iákimiś żywiła Xieźna. *Nihil hic non speciale erat.* Przydaje iá. Domyślajcie się, iákimiś na pustyni specyałami Boskiego karmić Syna. Co ákt pokutujący, to nowalia, to specyał. *Nil hic non speciale fuit!*

Pokuty nasze do gustu Boskiego: czcisz iáką nowalijką BOGA! Ach matie! trzeba mi za same pokuty pokutować! Zarosły pokutujące ogrody, y niwy chwastami, byłami, łodygami, ani w kwaterach widzieć kwiātu, ani na drzewach fruktu do ukontentowania BOGA! Generał Szwedzki nawiedza w Kollegium Sandomirskim, aptekę, refektarz, bibliotekę, przed izbę pospolitą przydzie, tytuł na drzwiach przeczyta, Commune: więc do idącego z sobą Xieźna rzecz. *Hic Commune? ergo est speciale nihil? pergamin.* Tu izba pospolita? to tu nie specjalnego nie będzie, podziwy daley. Naszych pokut prawdziwy ábrys. *Commune est, est speciale nihil.* Coś to za pokuta? Straszny komunat. Możesz mieć BOG iák smak w spowiedziach surowych, nie dobrze wygotowanych! Iákiz to żal za grzechy? coś w nim osobliwego! Zywiey utraty grosza, niżeli łaski Bożej płacz! Coś to za obietnica poprawy? ledwo nie na gorsze. Zdycham na łakotki ogrodowe? czemuś nie napokutne? Nie zabawi BOG w sercu byle

S 32

odbyda

edbydź pokutuiacymi, nie pokosztujcie też żalem specyjalney miłości nie zaprawionych. *Est speciale nihil, pergamus!* Coż ią to głupiec czynię! BOG grzesznika traktuje specyafami. Łaska Boska, stoł anielski, obietnice delicyi niebieskich, ażasz to nie specyafy! czemuż grzesznik pokutuiacy o specyafiku takim nie pomyśli do gustu Boskiego? Niestetyż mnie! grzeszę złośliwie iako nikt, *ex arte nequam!* Wybor u mnie niecnoty! czemuż podobnym dowcipem w pokucie nie wymyślam? czemu w żalach y sposobach do poprawy nie przebieram? Chwali w listach historycznych Biskup Warmiński Zająski Xiażę Rádiwił Podkancierzego y Hetmana Polnego W. X. L. (umarł Połtem wielkim w Bononi, znak dobry, że dołrże, wróciac z Rzymu od Oycá S. *Totus ille ad magnificentiam factus, non poterat raritatibus satiare.* Nie mogł się nigdy ukontentować nowaliami, Łakome y niebo ná specyafy pokutuiacych, czemuż samemi kwáfami żalów, samemi drożdżami też pomieszanych częstuiemy? Krákowka mieścizka dostátnia przeiádła fortunę ná łakotkach, ná watrobkach mintuśich y szczupakowych. Masz watrobkę ná samśada, ná domowego, ná nieprzyaciela, odday wszystkie watrobki pokucie, pewnie, że smaczny specyaf wygotuje dla JEZUSA. Xiaże Ostrogskie Konstantyn przed śmiercią oddać zámknietą szkatułkę sekretnie brátu. Spodźlewał się specyafów, otworzy, aż tu páski żelázne, dyscypliny skrwawione. To to specyaf? Y wielki. Umartwienie ciáfá przez posty, przez dyscypliny, przez ućcie łakotek zmysłności, specyaf to pokuty. Jeden z duchownych wybiera się z pánegirykiem do Biskupa Krákowskiego Gembickiego, postrzeże przyiaciel, że nápisany prosto, opráwny ubogo, odradza. Broni się nápisany wierszem ná czole xiażki. *Una est in libro res specialis, amor.* Jedna w cáfey xieǳe rzecz specyafna, łásterza miłość. Nie stánie pokut nászych ná dowcipne modlitwy, ná oprá-

wne

wne bogato iátmużny, stáć może ná miłość y nayuboższego. *Res specialis amor.* Miłość BOGA z cáfego sercá, miłość czyłta, bez zaonego ná iáki zysk zákátu, miłość synowska, miłość mocna, miłość żadnemi przypadkami nieśkończona, specyaf to! O serce wszystkich serc BOZE, czemużem cię tak specyafnym sercem nie kochał? czemu nie kocham? czemuż go po stworzeniach dzieł? á iákich? á dla czego! O BOZE! tyś záfwe ze mna cáfy, iá nigdy cáfy z toba! Bodayże kiedykolwiek kochać cię sercem Mágdáleny! O iedną rzecz cáfym soba proszę cię Pánie, o miłość ciębie iako nayspecyafniejszy. To specyaf záfrowia, to fortun y! Miłości moia, niechże więcej u ciebie niebédzie nic z Bogiem w kompanacyi, nie wyżej nád BOGA! Biadá sercu podzielonemu á nie iedno biadá! Specyaf to czáfá, nie BOGA! Mistrzyni specyafney pokuty y miłości BOGA Mágdáleno, pófay nieukow, y uprosz doskonały postępek w tak piéckney náuce, Bédzie życie odrad *in optima forma*, tylko dáfwe dni y oślátni moment niech bédzie miłości BOGA naygorótsza, miłości iako nayspecyafniejszy, *Conclusio fit specialis.*

K A Z A N I E

Ná dzień S. JAKUBA APOSTOŁA:

Dic, ut sedeant duo filii, unus ad dextram, unus ad sinistram. Mat. 24.

Nie bédzie zdami się Náuczyciel światá JEZUS ápprobowáł oracyi twoicy, wymowna zá domem synowskim Mátko; bo skompowana nie bez errorow słuszney censury godnych. Zeby siedzieli Synowie twoi w krolestwie JEZUSOWYM, konkuru-

ruisze ciężki error w argumencie! Nie siedzieć, ale pracować chodzić koło zbawionego postemku świata, królestwo JEZUSOWE. Stuchaj Ewangelicznej konstytucyi. *Sedere non est meum dare.* Rodzi się JEZUS nie w domu rodzicielskim, ale w drodze, żeby od pierwszego na świat przysła nauczyć, że nie siedzieć w domu przychodzi, ale dochodzić królestwa, z którego, dla iabtki głupiec człowiek wyszedł. W stońcu tron państwa JEZUSOWEGO. *In sole posuit tabernaculum suum.* Żebyś na oko widział, że iak stońca, iak JEZUSA państwo, nie spocząć. Nie ustaiaca u historykow Polskich Bolesław Chábręgo chwata. *Vix sedere visus.* Częściej w drogach Bolesław, niżeli na tronie; obchodził miastá, zámki, prowincye, żeby szczęśliwym postępkem uchodziły zabięgi poddanych: y schodziły się *viá regia* wszystkie fortuny do Polski. Nie powstał tam Bolesław, kiedy ustawiczni w królestwie JEZUSOWYM uczniowie. Jch panegiryk káżdego. *Sedere non visus.* Ani postawać, ani posiadać w drogach zbawionych, to stać wólkacy Apostolskiey práwo. *Euntes predicate.* Nie królestwa JEZUSOWEGO głósy. *Sedebo.* Toś pobładz tá Mátko, kiedyś syny twoie do honorowego krześia w JEZUSOWYM królestwie ślepym gościńcem prowadziłá. *Dic, ut sedeant hi duo filii.* Postapmyśz dáky. Jednego z Synow wyżey, jednego sadzał wyżey? proceder nie bez błędu. Jednym kolorem list swoy gátaś mátká odziewa, miłość rodzicielska równo Jásia y Jákuhá, równo káżde dziecię piastuje, stroi, promowuje. Ták ta opisał Ambroży S. *lungat equalis amor filios, quos equalis iunxit natura.* W koło dzieci w; racza Dawid. *Filii in circuitu.* Psal. 121. Ták pięknego cyrkulu centrum serce rodzicielskie, nie krotsza ztad, nie dłuższa linia do káżdego punktu okrągu regularnego. Y to nie nic do informacyi rodzicielskiej, co o rzecę Nilu Seneká. *Septem ostiis effluit Nilus, & unum quodq; illorum mare est.* Siedm odnog iako siedm synow Nil z siebie wylewa,

lewa, á káżda z nich morzem. Dziwowali się Polscy Pánowie dyspozycyi ostatniey Bolesława Krzywoustá. Bliski śmierci między cztery syny podzielił królestwo, piatemu dziecięciu Kázimierzowi jednę nádzię, włafnie czácko dziecinne zostawił. Y Kázimierz, syn twoy naviásnieyszy Pánie, czynili reflexya Senatorowie. Rozśmiał się Bolesław. Aza nie wiecie! że kiedy cztery koła w woźie, kto piaty, na woźie siada. Nie uważam proroctwa Bolesławowego. Ma częstych BOG Dáwidow, y krolow y Prorokow. Kázimierz po śmierci czterech bráci, na ich częściach iako na woźie siedział. Pilnieysza myśl obracam na komparacya. U Oycá wozowemi kołami dzieci. Obrótnie! iak w woźie koła jedna idá droga, ták wszystkie w domu dzieci jedna promocyja. Pártacz nie dobry gospodarz, ukogo jedno koło bose, kowane drugie! Oyczym nie Oéiec, u którego jeden syn ábo corká w ledwabiu, drugi ábo druga w niéi welnianey. W Káliszu w gniazdzie miedzy siedmiu wroblat jedno oliwa nasmarowane białym się odziało piorem. Nie mogli pátrzać szárkowie brácia na różnego, podróższy ubili białego, y zapisałi náukę. Jednegośmy wroblęta gniazda, w jednakowymże pierzu wzrastaymy. Więć bładziś mátko kiedyś jednego syná na práwey, drugiego na lewey sadzałá stronie. Poprawił zdania macierzyńskiego Náuczyciel świata JEZUS, y lubo się zdał pierwszy odmawiać próźbie, nágrodził odwłoki, swojego ezásu dał práwa rękę y Jánowi, y Jákuhowi. Nie odstónić obudwu Apostolow cudownych godności, iednę y tego y owego wspomnię. Spoczywał w wieczniku na JEZUSOWYCH Jan pierśiach, nie tron że to na práwicy? Leży w Kompostelli Jákuw w grobie na cały świat chwalebnym, trzebaś co więcej do ręki práwey? Nie mógł usieść godniey Jákuw S., iako kiedy ták leży. Grob S. Apostoła w Kompostelli, tron na práwicy JEZUSOWEY. O grobie Jákubowym bodayże co mowić żywo, na chwata siedzącego JEZUSA na práwicy Oycá niebieskiego!

Ják w pilnym stáraniu chwala grobu u wszystkich národow y wiekow żyta, tak rzecz pewna, iák swoy grob káżdemu. Po lat stu dwudziestu y siedm zgodnego życia umarta Sára Abráhánowi, prosi synow Hetowych ná grob o mieysce. Wiécey o-trzymuie, niżeli pragnał. W wybornych grobach przebierać káza. *Princeps es apud nos, in electis sepulchris nostris sepeli mortuum.* Gen. 23. Pátrzcie! nie kontentowało się choć grube pogán-stwo iákimkolwiek po śmierci katem, groby ná wybor budowali y wyborow wybor Pátryársze ludu Bożego rádzili. *In electis sepulchris sepeli mortuum.* Nie miétkko szczypał, ále ostro szarpał Welleius Paterculus fortunę, że w nierównym godności Pompeiuszowey grobie zwycięskie złożyła kości. *In tantum in illo viro degeneravit à se fortuna, ut cui modo deerat terra ad victoriam, de-esset ad sepulchrum.* Inny zaś z Róćow Rzymikień porwał się ná honor Bogow, że leżec Licyniuszowi w marmurze dopuścili, Kátonowi w prostym grobie, Pompeiuszowi w żadnym. *Marmoreo Licinus tumulo tegitur; Cato parvo, Pompejus nullo! credimus esse deos?* Ták szacunek grobu u Rzymian! nie miéyły u tanych národow. Iáwna z iednego proba. Miedzy siedm światá cudow grob Mauzola kóztem y kúnztem poszedł. Aleć y w grobach czásu dzisieyszego iest się czemu zádziwować. Ják cudne przy mó-żniejszy pogrzebách struktury! iák dowcipne y kóztowne ká-táfálki! okazały się kápitolia tryumfuiacych nie str. ity. Ná po-grzebie J. W. JmP. Kástelánowy Krákowskiéy Jábsenowskiéy H. W. K. we Lwowie záołwał cudzoziemiec. *Tumulus est an ca-lum?* Grobże to, czyli niebo? Często splendor pogrzebów ledwo stońcá y xiężycá nie gálza. Bodayże iák ciáta w ognich tryum-falnych świeca ná ziemi, iák dusze w rownym świetle iásniáły ná niebie! Ná wszystkie cudnych grobow wysokości wyniosła Opá-trzność Boska grob Jákubá S. Jákub S. y życia zasługa, y ty-tulem,

tulem, y grobu sława, *Jacobus major.* Grob Świętego Apostoła raczey tron, práwice Boskiey dzieło. Káżda grobu Jákubowego cegielká y kámién ustawicznie z ścian świętych wołaia. *Dextera Domini fecit virtutem, dextera Domini exaltavit me.* Zaden z kro-low ziemskich iáká chwala ná tronie nie siedział, iáká w grobie leży Jákub S: nie práwicesz to Boskiey exaltácyá? Záisťe Jákub S. w grobie, *filius dextera*, Syn práwice: iáki mu tytuł święci pi-sza Doktorowie. O kościele Studziańskim nápiśał Kochowski. Iá-wne wypróbowały cudá, że ná tym mieyscu práwicá Naywyż-szego wystáwiła tron dla krolowy niebá y Polski. *Evidenter spir-rituali jurisdictioni consistit de miraculis ac signis, indubitata dexte-ra Altissimi potentiam evincens.* Grob Jákubá S. domem cudow. Gościem gdzie indziey, tu miéskáia. Ktoryś kat światá o Kom-postelli Jákubá S. cudámi zástapionej nieślyśał? W imieniu ie-dné gwiazdę ma pole, Kompostellá, w grobie Apostolskim tyle łásk cudownych káżda potrzeba pielgrzyma nieprzeliczonego li-czy, ile gwiazd ná niebie. Ieszczesz przy iák silnie licznych, y iásnie widomych znákach powatpienie podobne? że nie práwicá Naywyższego tron Jákubowi w Kompostelli wystáwiła? *Signis indubitata dextera Altissimi potentiam evincens.* Po koronácii Jáná III, ieden krol ná tron, dwóch idzie do grobu. Gromadniey śmierć, niżeli życie chodzi. Woz tryumfalny od domu S. Flory-áná wiezie Jáná Kázimierza y Micháłá ná zámek drogámi kirem zástánemi. Y woz ieden zabrał dwóch Monarchow, nie zabrałby rozumnych koncertacyi, która trunnę ręká práwa, która lewa nośić miáta. Po długich deliberacyach práwa dána Janowi Kázimie-rzowi, że pierwszy pánował, y dłużej. Z tego respektu y Jáku-bowi práwa ręká w honorze pogrzebowym. Pierwszy Jákub S. Hiszpánil Apostól, pierwszy miedzy Apostołámi Męczennik, pier-wszy Koronat niebieski. Toć grob Jákubá ábo tron, ábo kápi-tolium

tolium tryumfalne ná práwicy. Spoyrzymy ná fundamentá grobu. Cozacz budynek, fundament uczy. Od miecza Herodowego poległ Jákub w Jeruzalem, w Judskiej ziemi, leży w Kompostelli w Hiszpánii. Czemuś nie tám spoczywa, gdzie pádło drzewo ráiu godne? Cudá miejsce wynalázty, cudá grob delineowały, cudá wybudowały, do cudu. Pierwšez nocy osieročili po Náuczycielu Uczniowie święte Męczenniká ciało wokręt bez żagli bez zeglarza złożyli, y nie wiatrom, ale Opátrności Boskiej drogi depozyt oddáli. Szánowało S. relikwie morze, spokojnym y ochotnym skutem do brzegu Gálácii Prowincyi Hiszpáńskiej przywiozło. Cudowny BOG ná morzu, cudowny ná ziemi dla Jákubá. Ná morzu z podarta náwa nie zádárty wody, cále lubo nie cále doprowadziły do brzegu tryumfalnego. Cudowny ná ziemi. Kámién wojskiem ná usługę Apostolską, kámién máterva, kámién rzemieśnikiem. I edwo z łodzi złożone ciało Apostolskie ná marmur, kámién złożył się momentem w trunnę, iákiey się y ręce, y biegle dŹora zádziwiły. Cięższa się uczniowie, że nie iák z kámiénia rzeczy ida ná honor náuczyciela: do Krolowy ná ten czas w Gálácii mieřkásacey śpiewa o protekcyi. Krolowa imieniem Lupa y obyczaiami bylá, do krolá pokorne suppliki odesłátá, pewna, że tám zgubić wszystko, nie ználeć co mieć. Pádły słowá prořzacych u krolá ná skátę, á uczniowie do więzienia. Wszakże nie długo tu zábáwili: pootwierał zámki y drzwi Anioł, wroćić do ciáta świętego kazał. Wyprowadzeni ná prořta drogę leca nie ida, goni żołnierz krolowski iák zbiegow, ná moście dogoni, przeprowadził most uczniow, potopił żołnierzow, złomany, lubo mu wiek siły swoje obiećowały, ieden wyszedł dla nowiny. Pokruszony cudowna most sztuká skruszył krolá, nowa wysła pogoń, nie żeby prześladowatá, ale żeby náśladowatá, y iáskę zaniósłá krolowska, ná coby chcieli. Ożyli ná nowinę uczniowie, żywo wroca

do

do krolowy, iátwieysza ná pozor znaleźli, ale zdrádá pod rownemi drogami przepásć kryłá. Woły do wozu wybierać pozwolátá z tych, o których rozumátá, że woz połomić, ciało pokruszyć, powozacych ubić niátý. Służá y dziczyzny cnoćie. W imię Páńskie uczniowie ná górę ida po woły, záchodźi śrok drogę, uczniowie do krzyzá, rozpukłá się od złości piekielna bestya, że szkodzić nie mogłá; nędzy dźkie poyda woły z przeżegnáne krzyżem, iák skromne báráńki, dobrowolny kark dáta do iármia, wozy ciało Apostolskie iákoby tryumfuiac wioza. Znáły komu służły, rozumieysze leŹyve, niźeli ludzie; á kiedy nikt niewiedział, dokadły prowadzić święty derozyt, zdáli rzecz ná woły, y *prosecuturis littora bobus arabant*. Zostáwione swojej wolności bydlęta, do páłacu Lupy apostolskie ciało przywioza, y tám, kędy tron krolowski, stána. Proceřsył tryumfalney iedna przyświećáło niebo pochodnia, ale która tyśiatne ognie gásiłá. Ná polach iáśnieciaca gwiazdę lud gromadny widział, ślad mieřcu tytuł Kámpostellá. Záořály ná pożytek krolowy woły, światło polney gwiazdy obláśniło rozum, zágrzało wola, uwierzyłá w Chryřtusa, uczciłá Apostoła, tron krolowski ná grob oddátá; iák znak niebieski, woł pokazał. Leży Apostoł, y dźie śladáli krolowie, to grob tronem! á że go Naywyřszego práwiciá wystáwiłá, przemienioná Lupa, w owieczkę Chryřtusowá, krol iák lew w bárá ká probuia, *Hec mutatio dextera Excelsi*! Porowić trzebá przy trunnie Apostolskiej wiersz Dáwidow do Jákubá S. *Dominus à dextris tuis, confregit in die ira sue reges*. Przeniosł się Jákub Apostoł od Jeruzolimy do Kompostelli, od kozłow Máchometein zaráżonych do owieczek trzedy Chryřtusowej. Hiszpánia krolstwem iest pobożności, y rozumow Chřeściáńskich: tu oycyzna Fundatorew Zákonných, tu Doktorowie Doktorow; krolá Hiszpáńskiego tytuł. *Rex Catholicissimus*. Otrzymał w Hiszpánii Jákub S. od JEZUSA

T 12

práwice

práwicy, o która kościół Chrystusów dla swoich próci. *Inter oves locum praesta, & ab hedis me sequestra, statuens in parte dextra.* Grob Jezusów Izáášzowi Prorokowi, domem był chwały. *Erit sepulchrum ejus gloriosum.* Bernárdowi S. tronem siedzącego ná prawicy. *Inter sancta ac desiderabilia, sepulchrum Christi tenet principatum, & devotionis nescio quid plus sentitur, ubi mortuus requiescit, quam ubi vivus conversatus est.* Do chwały grobu swóiego przypuścił Jezus, grob Jákułow. Komusz Bawá leżącego w Kompostelli nie styżána? Styża ta y głuszy, gadáia niemi. Y grobu Apostolskiego tytuł. *Sepulchrum gloriosum:* y Jákuł silniejszy w trunnie: w życiu kilku tylko dusz Hiszpáńskich Apostołów. Grob Kompostelli tronem chciał mieć JEZUS chwały Jákułowej. Iá rozumiem że gościa w Hiszpánii Jákuła podobnym Dáwidowemu komplementem przywitał JEZUS. *Dixit magister Apostolo suo. Sede à dextris meis.* Moy grob w Jeruzalem, twoy Jákułie chwalebny w Kompostelli, spoczyway ná prawicy. Jákuł w grobie Hiszpáńskim ow Anioł, którego święte Márye widziały w grobie Jezusowym siedzącego, iáko ná tronie ná prawicy. *Introeuntes in monumentum, viderunt juvenem sedentem in dextris.* Mar. 6. Ten Syn Boży wynosił ná prawey ręce Kompostellę, to iest gwiazdę polną Jákułową, który w Jánowych objáwieniach siedm gwiazd piástował. *Tenet septem stellas in dextra.* Apoc. 2. A iezeli sług Boskich groby nád trony krolwskie iásnieysze; iáko ie oświeca S. Chryzostom. *Sepulchra servorum Crucifixi, regis aulis sunt splendidiora, non aedificiorum amplitudine ac splendore, sed quod multo amplius est, convenientium studio & cultu.* Cudowny Chrystusówego Apostoła, Jákuła grob, splendorem, na ypierwszym światłom rowny, wspaniałość y codziennego ludu frekwencya światu, nábozeństwem niebu, iákimże tronem będzie? Ze zaś ná prawicy probuia święte z światá całego peregrynácy. Wszyscy tu przychodzacy ná prawey
Bawáia

Bawáia ręce; práwa podáie rękę gospodarz Apostołów: káżdego *dextra illius amplexatur* káżdemu, do myśli *omnia dextra, nihil finistrum.*

Przy grobie Jákułowym pomyślmy o nászych. Pierwsza gospodarstwa chrześciańskiego pochwałá, żebyś nie tylko zá żywotá, ále y po śmierci w wygodnym mieřkał domu. Ták chwałebnie rozporządzał Władysław IV. Krol Polski. W chorobie postrzeże, że krolwska purpurá śmiertelnie bledniele, klr nie grubá po niey powłoczy, do stojacych koło łóžká Pánów żáłosna uczyni exklámácy. Przeciéc dobrego tráćicie Páná! przynajmniej o godnym pomysłicie pogrzebie. Nápiśá, co nie z dáleká styżał Janczyšk. Nie wierzymy drogich myśli niepewnym kredytorom. Myślmy sami o sobie. Dáie świętych reflexyi materya, mowy dziśieyszey propozycya. Grob Jákuła S. tronem! moy czymże? czyli nie śmrodliwym rozpustnego cielská więzieniem? Czytałem w domowych historyach. W Sandomierzu w kościele farnym przed lat blisko sto, iezeli nie dáley, złożono znácznego kogoś kości do grobu uroczyście, bliskiey po pogrzebie nocy widziany trup w ogniu y łáńcuchach ná cmentarzu. Podobno żáłosnym szelestem znáć dáwał, że grob stopniem był do cielskiej, bo-dayże nie do wieczney niewoli, nie wstępem do tronu wolności niebieskich! Grob Jákuła S. zástępuia codziennie łáski Boskie y cudá, z dołu moiego strážydła podobno y cudowiská wypadác będą? Zá pánowania wspomnionego Władysława widziana ná powietrzu trunna, z trunny ręká ostrym mieczem strážna; z moley iezeli mi iá BOG opatrzy, coż zá piorun wyleci? Schodza się do grobu Jákuła S. weseli pielgrzymi, ućlekać od trunny prześmierdłego trupa co żywo będzie. Dáźmi BOG tę łáskę, że processya moię żáłosna gromadny lud poprowadzi? náwiedzi nieboszczyká, y serdecznym westchnieniem záleci grzeszna duszę miłosierdziu

Bożemu! Zafosna co o wielkim Senatorze Polskim Stárovelski. Pogrzeb za Krákw wyprowadź! Krel z duchowieństwem, do Gniezna ledwo kto z poufanych odprawadził, nie wyszła przeciwko przychodzącemu Kápitułá, y tak z małym henorem do grobu złożone ciáto. *Funus paucis familiaribus comitantibus Gnesnam delatum, ubi Canonicis dedignantibus obviam procedere, parum iusto honore cadaver sepulture traditum est.* Grob S. Jákuhá pewny árgument, ze Apóstól ná práwiec u JEZUSA, grob moy czyli świadczyć nie będzie, że kóziś ná lewicy zábeczeć Władysłáwowska powtarzam exhorte. *Dignam cogitate sepulturam!* Poki żyjemy, o godnym myślny pogrzebie. Iest wie kie błogostáwienstwo Boskie, y nie mała tronu niebieskiego náoziciá, pogrzeb według chrześciáńskich zwyczáíow godny. Wszakże mocniej myślic o godney domu dusznego dyspozycyi Boleśláwa Chobrego śmiertelnie chorego zátośni prosza Pánowie, z iákáby pompa, y kędy, krolewskie! chciáł złożyć ciáto! Westchná! Pan dobry. Cofz mi po wálzey pompie! myślę nie o pogrzebie, ále o krolestwie: widzę tak szpetny mu doł niezgody domowe kopia. Myślic by náyśńniejszy Pánie o krolestwie wiecznym, myślic y o pogrzebie, któryby nie pompie, ále służył zbáwieniu. Pánstwo moje! cofz nam po pompie? Co po wylókich kátáfkách, ieżeli dusza w dole przeklętym? co po ogniah dzień cmiacych, ieżeli światło wiekuiście duszy nie świeci? Co po trunnach pompatycznie obitych? ieżeli duszá z łáski Boski odartus, ná cáła wieczność drzeć, y gołym bokiem z konfuzya wieczna świecić będzie? O nie iest to godność pogrzebu! pompá to próżności! Cnota náygromadniejszy niech groby násze inwentuie, śmierć święta stáwia, pobożność chrześciáńska zdoibi, á tryumfuie grobu chwála! Do grobow nászych proszku iednego pozwól z twoiego cudowny Apóstole. Zá przyezyna twoja, niechze y groby násze, będą domem pokoju, gniazdem życia

życia wiecznego, meta prac y trudności, tryumfem kłopotow y boiázní, niech będą wstępem y promocyá do domow niebieskich, kędy káżde mieszkanie, krolestwem ná práwicy.

K A Z A N I E

NA DZIEN S. ANNY.

Simile est regnum caelorum thesauro abscondito. Mat. 13.

R Ośpořárte w kořo kořciolá ubogie táře pozwiiaycie, lekkie kráimki pozámykaycie! ná uroczystosć S. Anny skárby niebieskim podobne otwiera Ewangelia. Ná co? pokázule, że drogie S. Anny życie cátemi odwáżać potrzebá skarbámi. Głowa Jára Chrzęciéciá połowę krolestwa záwáżyłá, lubo ná nieuwázia niewarta szkoczki wagę polzłá. Cofz nie záwáży cáłá S. Anna? Y ona iák w imieniu, iák w życiu łásk Boskich pełná. Nie oszacowana rzecz, łáská Boska. W Krákwie roku 1494 łámie rzemieřnik, mur kktorium. Sokrát śa, y ná skarb nápada. Pátrzcie! ścia: y pod imieniem S. Anny szácuia lić skárbámi, cofz-éi łóżyć potrzebá? żelýś godnoć Anny, Mátki náydrořszy MARYI odwáżył? Obraz S. Anny z JEZUSEM y MARYA siebrná y złota moneta, u dawnieřszych Węgrow nosiłá. Drogi metal, ále zácnosć imion nie równy. Káżdemu z nich rzecz S. Anna, co iednemu z sług swoich w objáwieniu. Nie wiesz, że w moich ręku wszystkie skárby raykie? Teć obraz Páni skárbow niebieskich, chyhá skárby y to niebu podob e malowác moga. Pytá lić Seneká cáłego Rznu o tářę czálu p. spořitego. *Quis pretium ponat temporis!* Słusini y iá ś, yram. Krosz świętym cá dziecińtwa Anny iátom równá záwieřsi wagę? Godziny drogiego życia chyhá klepsy-

klepsydry niebieskiego złotą piaskiem płynące wymierzać mogą? O iak wielu z nas, u siebie drogo szacownych, u BOGA z Baltazarem Krolem albo nie, albo mało zważenym lekkie prozki! Położone przy S. Annie drogości mało znayduia, żeby poyść mogły w komparacya. Co Job o mądrości, to iá rzekę o S. Annie Márcie wszystkich umiejętności przy Akadémii Krákovskiej. *Non appendetur argentum in comparatione, non conferetur lapidi pretiosissimo, non adequabitur ei aurum. Job. 28.* Nád káżdą S. Anny ákcya pewniey iá nápiszę, o przemieniwszy ná á, co Poetá nád pierzśieniem nieprzeptáconego Pośtá Polskiego rzuconym do skárbow Cesar-skich. *Et erat thesaurus in una.* Przymawiały Pánie Czeskie Márcie S. Wacławá, że áni nicí od złotá, áni blásku od dyámentu ná niey nie widziáły, ná rozumnego y pobożnego syná skazáły y rzekłá. Moie złoto, moie kámiennie, moie skarby, Wacławek. Y toć to nie oszácowana Rodzicow po BOGU poćiechá, dzieci iák złoto cnota y rozumem. Połószcieśz ná iedney stronie wagi Annę S., przydaycie Wnuczká JEZUSA, przydaycie Corkę naydroższą MARYÁ, cośz ná drugiey części połózyćcie? Przy tych złotych gory, átomy; náydroższe kámiennie głaz prosty; nayzacowniejsze perły szelagowe szkieleko, y płacz morza. Skarbem Anná S. ktorému podobnego zięmia nie odkopie. Więc stusznie ná tey uroczystości certuiące z niebem skárby sprowadza Ewangelistá. Ale że zákopáne, iá ich ná pochwałę S. Anny nie szácuię. Skarb zákopány iest trup iakiś fortuny, zgliniźna y pleśń szczęścia, głaz nieużyty, do wspomożenia ludzkich niedostatkow trudny, zapoćić czola y rękę potrzeba, niżeli się iakiey dokopiesz pomocy. Z takim obrazem nie idzie w podobieństwo Anna S. Nie kryie się nigdy cudzym potrzebom, pracować siá o pomoc przypadkom, o wspomożenie ubóstwu niepotrzeba. Tusz, y otwarty zawsze skarb ludzkim niedostatkom, Anna Święta. Ten iá pokażę, zál się

BOZE

BOZE, że słowami do skarbu chwały Boskiej nie zgodnem! Przecięśz y te ná tey szacunek niech pracuia! Wszak nie wszystko złotem, albo dyamentem, co w skarbie leży. Y lekkie prozki często część ich nie lekka.

Zebym długo nie szukał bramy, ktoraby propozycya wyszła, otwiera dusza nábożna ogrodowa, w niey złote iábłká, w tych skarb złoty.. Ták się ona *aperto ore, & corde* do oblubienica odzywa swojego. Cant. 7. *In portis nostris omnia poma.* W bramach nászych wszystkie iábłká. Cośz we drzwiach ogrodowych zwłaszcza wszystkie czynić miały! Abo brama ogrodem, albo frukt drzew iák skapy, że się w drzwi iedne pomieścić wżytek. Przez wszystkie iábłká rozumie Arábczyk, z nim ledwo nie wszyscy kosztowne specyality, ktorými nas to natura pochlebiaca, to fortuna, to pracowite indusdrye częstuią. Wyśokie urodzenie, uroda, zdrowie, honor, dostátek, rozum, sinacze to iábłuszká. Cośz? cokolwiek smak ludzki kontentuje, wszystko to we drzwiach: zá drzwi nie idzie, zamknąć się nie da: przychodzi y odchodzi. Nie długo miezy rayskimi iábłkami chodził Adam. Ktorego dnia w ráiu stánał, tegośz wyszedł według opinii wielu. Obaczył Job niezwyčajną u głupiego piekność, y zaráz iá przekłáł. *Vidi stultum, & maledixi pulchritudini ejus statim.* Czemu przeklećwa ná moment nie odwozy? obawiał się inowi ieden, żeby drugi raz spoyrzawszy, już nieznalazł piekności. Tylko się w bramie piekne pokázua iábłuszká, chceśz go urwać, chceśz się z nim popieścić, jużci w bramie się pokazawszy uszło, y przepa-dło. Ten dzień, który dał, odebrał złoty frukt honoru Leszkowi wtoremu, przez zdráde Xiążeciu Polskiemu: koniami rozarpany, iákby przez się nie dosyć spieszyły przychodzące do gustu powody. Przemysław, óm tylko mieściey królewskiego iábłká pokosztował; á Henryk Probus ledwo tylko rękę siágnął do fru-

U u

kru

ktu królewskim kolorem zafarbowanego. Skąd go historycy między Pány Polskie nie piszą. Przed Łokietkiem na tron zayrzał tylko. O iakich niesmakow náiadła Bárbara Rádziwiłowa, Zygmunta wtorego żona! niżeli iey lubo *Pulcherrima* drogiemi talentami iábko królewskie honor podał. Długosz się złota pieściła nowaliam: Szostego po koronacyi mieścara iákoma śmierć y iábko wydarła, y życie. O iák nąd wielu Honorvuszami, Fortunatami, w bramie frukt szczęścia zrywającymi żalić się trzebá, iákko Senator Polski plakał nąd Janem Woyciechem Zygmunta i i Synem, Kárdynałem y Biskupem Krákovskim rocznym, po Jędrzeiu Lipskim ośm miesięcznym infułacie. *Ostendunt terris hunc tantum fata, nec ultra esse sinunt. Magno magnorum sanguine regum Austriadumq; satus, Patavina extinctus in urbe, dum oritur, moritur, sub primo flore juventa.* Ták fortune iábłuszká w drzwiach, pilnowia, żeby czym prędzey odeszły. *Omnis pulchritudo properat ad deformitatem, divitie ad paupertatem, sanitas ruít ad morbum.* Wiadzał S. Bernard: urodá ipieczy do szpetności, dostátek do niedostátku, zdrowie do choroby. Czemusz ták gorszka prędkiego odeścia żółcia zakwaszone iábtká smakujemy? czemu gonimy uciekające? Łáie płoché dobr uchodzących ścigania Augustyn S. *Adhuc vana, adhuc inutilia, adhuc pompatica & volatica requiruntur?* Do tey reflexyi wrota zaitapione iábtkami wszystkich kolorow y smakow drogę mi uczyniły; *In portis nostris omnia poma,* z infra ku swojemu oblubieńcowi dusza nábożna wychodzi. Cokolwiek smak ukochanego ukontentować może, w otwartych skłáda bramach, nic nie chowa zá kluczem, z niczym się nie kryje, wszystko otworem, y tyle pracować oblubieńcowi nie trzebá, żeby zakofatał, ábo otworzył. *In portis omnia poma.* Tusz rekreacya eku, tusz zápáchowi rozrywká, áppetytowi posiłek, smakowi delicje, sercu rozweśelenie, w bramie doyrzając ná co chce iábtká; Nie

Nie gdzie indżicy z swoia do káždego gustu protekcyá Anná S. stáwa, tylko w bramie. Y iey *omnia poma in portis.* Nie kryje się do dálekich ustępow, nie zamyka przed ludzkimi niedostatkami. Otwarte serce pożyczowaniu, ucho supplikom, gęba przyczynie do JEZUSA y MARYI, ręká pomocy. Bayka dawnych czasow, złote iábtká. Stuchay Epifaniusza Biskupá exhorry. Kosztowny frukt Anny S., Návświetsza MARYA, á frukt żywota Pánieńskiego JEZUS o iák błogostáwiony! Droższe to, niżeli złote iábłuszká; w tych smak ná cedźienne niesmaki, posiłek ná stábości, lekarstwo ná choroby, ray ná frasunki, życie ná śmierć, wszelka fortuna ná wszelákcie niefortuny, á to wszystko ná ręku Anny, otwarto, iedna zostáie praca, brać iákco chcesz y kiedy. *In portis omnia poma.* Przymawiał komus z skárbami się popisulacemu Grzegorz Papież. *Depradarí desiderat, qui thesaurum publicè portat.* Nie ná popis, ále ná pomoc ludzkim niedostatkow ná iáwie nosi skarb nieoszacowany JEZUSA y MARYA, ANNA S. tego tedynie szuka, żeby swoimi skárbá ni cudze ubóstwa bogáciła. Bora się o siebie inne dostátki, przeto się kryła, nieprzebrane Anny S. skárby, brać ie káždy niedostát k może, wybrać nie może: rosna wydatkiem: dla tego áni ich zá klucz skłáda, áni skapi. Cecylia Renata Krolowa Polska, (boday się Pań podobnych więcej rodziło!) iáiála ná zamku Krákovskim gwar-dyom odganiałacym lud éśnacy się do widzenia Páni. Mowila: Krolowa wszystkich iestem, cosz mię przed ubóstwem kryciecie! Nie słow, ále boy się ploruna, iezeli ábo drogę zawałasz idacym pod opiekę, ábo rozumiesz że S. Márká chowa się przed dziećmi o chleb w głodzie, o złoto w ubóstwie, o siły w stábości płaczącym. Zwyciężyła Anná S. chwalebna bez podobney białogłowcy u mędrca. Stáchetny mał iey w bramie, czekał ná gościa y zebrała. *Nobilis in portis vir ejus,* á zábiegła gospodyní kręciła się

po domu, szukać iey długa pilności potrzebniacy musieli. Y Jo-
achim, y Anna w otwartych drzwiach zawsze: według możności
swoiey nigdy przed żadnym niedostatkiem, ani wrot, ani ręki
nie zamykali, y nie zamykali. Nabożna Prusya, niżeli zherety-
czak, obszernie chwali Jan Leo Dziekan y Kanonik Gutstádski.
Tylko do S. Anny nabożeństwo wspomnię. W każdym zamku
kaplica albo ołtarz, w domu obraz S. Anny, krom postow y mo-
dlitew, każdy pali co wtorek, trzy świece. Pátrzcisz / która po
każdym zamku y domu mieszkać chciała, iáke się kryła: do-
mowa była, z swoimi zawze żyła. Trzy świece gorzały, łask
bez lizby, y więcey ia dobrodzi. ystwa, niżeli ognie co tygodni-
we skarbem nie zakrytym wydawał. Ledwo się heretyka Jáná
Husa pokazała w Prusiech, posmacała w kat obraz, pogasiła
świece, iák że y dnia dwudziestego szóstego Lipca w żadnym ka-
ciku troiste świece ná honor Sámotrzcicy Anny S. nie gorzały.
Uięto się za cześć S. Anny powietrze, zebrało chmury, tyska-
wice, grzmory, pieruny, z dnia dwudziestego szóstego Lipca, le-
dwo nie dzień ostatniego sadu uczyniło. Y wielkie niepogody po-
spolicie krotkie, przypadnie szum gwałtowny y przepadnie, w
ten czas długi, y co raz s oźsze: dopi ro powietrze požadana po-
godę wracać poczęło, kiedy zapłakani Prusowie wrocili honor
Márce Márki Bozey, y ślubowali dać ná cześć S. Anny poświęco-
ne, iáko nayswiętsza urocz stościa szanować. Tego momentu uci-
chły grzmory, którego zawołali o pomoc. Czeká ná wzywaia-
cych, nádstawia uchá ná supliki S. Anna, szukać iey nie potrze-
ba, która szuka ginać chcących. W historyach Francuskich czy-
tam. W Páryżu Pan moźny pod oknami páfácu swojego Lwa
chowal w klatce bez pokrycia, żeby Krola zwierzat z okien gość
widział każdy, y domowy wygodniey. Przypatrzeć się lwowi
man.ka z coreczka páńska przysła, á że iey coś z ziemi obiena
rękoma

rękoma dźwignąć potrzebá było, dziecię złożyła ná oknie, spá-
dło, w lwią klatkę wpádło; to przepádło w zębach bestyi. Ták
rozumieli wszyscy, ná strážny wypadna widok ledwo żywi Ro-
dzicy, stojaca wesoło coreczkę widza, dziecinny pálcem grozi
lwowi y słowem. Anná jestem, lwie ani mię tykay. Zamknął lew
gębę ná imię, który ia ná pożarcie łakomo otwierał! Ieszczesz pá-
lce dziecinny ná oko nie wytknął, że tusz ná pomoc káźdey potrze-
bie Anna S. Pálcem ruszyła dziecina, y iákby skineła o ratunek,
z nicodwłoczna przybyła ręka Anna S. z lwich wydarła pazur-
row. Gdyby porownanie ná kii nie robiło, łaskę S. Anny, owa-
bym łaska názwał, która czulaca Izaiasz Prorok widział. *Virgam*
vigilantem, á iáko inni, *oculatam ego video*. Łaska S. Anna złota
łaska y z okiem, y przeto złota, że z okiem; czuje, upátruie,
gdzie się dom wáli, zaraz podpiera; gdzie ściany ubożela,
ztoci. Abo Anna S. miástem, które ná gorze Ewangelista widział;
iák owo, iák Anna S. przed żadnym nie zátai się okiem, nie ukrycie
przed przychodniem. *Non potest abscondi civitas supra montem po-*
sita. A ieżeli dla gory przystęp trudny, niech będzie miástem stroy-
nym, świętym, zstępującym z niebá ná ziemię; o którym Jan S.
Vdi civitatem sanctam, ornatam, descendentem. Strayne, bogate
náito Anna S. Czegosz iey do fortuny y ozdoby nie dostać przy
Wnuku JEZUSIE przy Corce MARYI: Miásto drogie AN-
NA, ále zstępujące do káźdego, nie zamyká się wałami nieprzy-
stępnymi, áto murami; y nayuboższemu bramy otwarte. *Portae*
eius non clauduntur. Apoc. 20. Skarb ludzkim potrzebom nie zam-
kniety, opieká Anny S.

Słusznie dnia dzisiejszego kościół Chrystusow zástępuje
introit mszy S. wesłóściami. *Gaudeamus omnes in Domino*. Cieszy-
my się wszyscy w Pánu. Wielká teraecznych pociech materya,
iák łatwa, ná co chcesz, Anny łaska. Niewiencze czyli nie równe

zrzedło żalu y konfuzyi, z niepodobieństwa. Nie kryje przed nikim dobroczynney ręki Anna S., prędzey złota ściaga ná pomoc ubóstwa, niżeli ty pokorna złożysz; nam pálec, dopierośz rękę podać, żeby podźwignąć cudzey ruiny, iest rękę, gubić. Leżacy lat 28. nád sadzawka cudownie zdrowiaca káleka doczekać się człowieka nie mógł, któryby ręka ruszył, kiedy Anioł wodę, y zepchnął chorego do sadzawki. Ták y popchnąć rękę nie mamy, ieżeli popchnięcie pomoc może do zdrowia, ábo fortuny. Codzienna to ná płacz prawda, co kiedyś ná scenie ná śmiech wystáwiło intermedium. Zászli takomemu skępcowi, ubodzy, dłużnicy, słudzy, prosza pierwsí o miłosierdzie, drudzy y trzeci o sprawiedliwość, głębokó w kieszeń záchował ręce skapiec, y rzecz. Nie mam rękę. Ma tyśiac rak, y co moment Anna, nie mamy ledney posagi bezręczne, nie ludzie. Otworem záwsze miłosierdzie Anny mizerakom, zamknięte násze zá drzwiami setnemi. Nádzkátuła złota pełna pisał kiedyś skapiec Polak, o co go láiał Stárovolski. *Porta patens esto nulli claudaris honesto*. Ná pierwsze czytanie wiersz zdał się otwierać skrzynię, ná uważnieysze zámykał, pisał komnę po słowie *nulli*, y *incisum* tu uczynione śmiertelna rána było ludzkiej uczynności. Ták zranionego sens wiersza. Szkátuło nie otwierał się nikomu, zamknięta y pociwemu. Ktośz tey lekcyi dziśieyszych nie czyta czásów? A ieżeli się kto ruszy do szkátuły z kluczem miłostíernym, ábo sprawiedliwym, nie inaczey czyni, tylko iák owe krowy 1. Reg 6. Arkę ciągnęły ále z rykiem. Dá iámużnę takomiec, odda czyniś ábo prowizya, zápfáci słudze, ábo robotnikowi, ále z iákim krzykiem, z iákim chátásem! JákHz my łatwa u S. Anny pomoc prozbom pokornym obie- cwać możemy? ták cudzym płaczom kámienni! Ták z námi BOG, ták święci Páńscy ida ná niebie, iák my z bracia násza ná ziemi! Nayskuteczniey o fortunie rádziemy nászej, kiedy o cu-
dzey

dzey niefortunie. Przychodzi w domy násze wszelki dostátek, ie- żeli z nich wychodzi wesóło wspomózony cudzy niedostátek. O nieuczynności násze, y ná nas rázem okrutne! Syn Zygmunta III Władysław, potym czwarty, Krol Polski zákochał się w Adámie Kázánowskim Chorażym Nádwornym; y te pierwszym był człowiekiem w áfektách xiażecznych, pokazał krolewic, co naypier- wszego miał od mátki, dárował pierścienie Kázánowskiemu. W pierścieniu świat fortuny zdał się sobie mieć Choraży, więc co- kolwiek oyczystey miał substáncyi, wyprzedał, żeby potrzebemu Krolewica skárhowi przydał złoto do złota. Zádziwował się á- kcyi Kázánowskiego Krolewic, y rzekł. Więc dla Władysława Kázánowski chudym pachótkiem będzie? Nie będzie naviásniey- szy Krolewicu. Moia fortuna, twoia: z toba ubogim być nie mo- gę, bez ciebie bogáym być nie chcę. Historia wypisał Kocho- wski, z dostátnia náuka, że siebie bogáćisz, gdy cudzy niedostátek; Władysław Łokietek Krol Polski, żeby częstemi wojnami urzu- caney Oyczyźnie opátrzył pokoy, gráncem bezpieczeństwo, u- pátrzył Synowi swojemu żonę, corkę Xiażęcia Litewskiego Ge- dymina. Rád Polskim Posłom Xiaże Litewskie, Corkę Kázimie- rzowi obiecuie, z nią posag, dwadzieścia cztery tysiące niewolní- ká polskiego y mazowieckiego pći oboiey. Dostátkow większych nie mogła życzyć sobie Polska. Przyjeżdza roku 1325 do Kráko- wa Xieźna Litewska Aldona, po chrzcie Anna, wielkiego Kázi- mierza żona, ludno y stroyno. Nic pięknieyszego dawny Krá- kow nie widział. Przed Xieźna (iákó opisał Gwagnin) pobok Xieźny, zá Xieźna woyská niewolniká stovnego, wesółego, z przeszley się fortuny śmieiacego. Rádá widziatá się Xieźna w ták liczney uszczęśliwionych ássystencyi: stádz z tryumfem raz ná tę, raz ná owę pátrzatá stronę, iákby cudza wolność, swoia bytá. Przypisał historyk łaciński exklámacya. *Sic inimiscere se viri & femina*

femina Principes ament turba, ut facili clementia & populum felicem faciant, & ipsi fiant. Tak ubogiemu polspolstwu udzielać się Pánowie y Pánie má a, żeby łatwa łaskawość y lud szczęśliwy czynili, y siebie. Takby nas gotowych cudze żale y przypadki znaydowały, szukaćby naszym Anny S. z pociecha nie trzeba. Nie ludzkość nasza załżona jest, macierzyńska twarz Anny S. zarzuca, y od dobroczynnych respek ow dzieli. Życzymy sobie, żeby pomyslenia nasze czyniła S. Mátká, czemuż my na łzy ubóstwa skąty nieuzyte? Nie możesz otwarta pocieszyć skątuł, cieśz komitzeracya, cieśz słowem, cieśz rada. Otwieraymy odtrad ustrá ná chwałę S. Anny, ále oraz y rękę ná cudzych niedostátkow podźwignienie, drzwi przed námi nie zamknie pomoc Świętych. O Anno S. nigdy w życiu nie zamykay się przed námi, ále osobliwie owego czasu, którego śmierć zmyśli nasze y wszystkie do ratunku sposoby pozamyka, obzerne otwieray miłosierdzie, żeby, gdy ciáło w zgonych dotach zakopia, dusza nieo znalazła nie zakopánym skárpem.

K A Z A N I E N A D Z I E N S. J G N A C E G O *Operarii pauci. Lut. 10. Robotnika mało.*

Cofz przy uroczystym święcie wielkiego Świętego (tak Jgnácego iestże żyłacego ná ziemi Závier, Ołrzym y ten swatobliwość, tak Xiężna y Fundatorká Jezuitow Ostrogská táktyśiaczni kánonizowali.) Cofz mówię przy święcie po robotnikach! Dzień święty, dzień odpoczynku, nie robocizny. A iesteli ápostolska robotá nie łámie święta, ále w solenney doskonali

ciáłości

ciáłości; tym większa uroczystość, im więcej mszy, kazán, konfessyónatow, óltarzow, modłiew; cofz przy Ápostolskich Jgnácego pracach po kwerelach? *Operarii pauci.* Gdzie pracuje Jgnácy, robotnika nie mało. Jeden Jgnácy ná niwach chwały Boskiej, lud niezliczony pracujących. Właściwy S. Pátryárchy pánegiryk, który komus pochlebnie przypisał Seneká. *Si unum ostenderis, populus apparebit.* Abo co Dáres Achilleśowi. *Et populum manus una metet.* W iedney Jgnácego ręce, reká ludu żnacego. Wotum było u L. widá Prorcká, rzecz u S. Pátryárchy. *Sitivit in te DEUS anima mea, quam multipliciter tibi caro mea.* Multyplikował się ná wielu Jgná v, tuz ne centymian, nie *centum vir*, ále *omnis vir pro gloria DEI.* *Per omnes ibit personas & turbam reddet in uno.* Jedno zwierza Mantuszowego wyrzucam słowo, *turbam.* Zbiór y wybór operaryuszow Chrystusow Jgnácy, nie *turba.* Wyjeżdżając ná koncilium Bázyleńskiego Zbigniew Oleśnicki, Kárdynał, Biskup Krákowski zegna Krolá Jágellona ná Seymie, po Jezusowemu. Odchodząc do niebá JEZUS łatał o niedowiarstwo uczniow, Biskup Krolá o defekty nie prywatne. Stęknął żałostnie Krol pod ciężkim pożegnaniem. Milczy Prymas, milcza Senatorowie wszyscy, ieden Biskup Krákowski tak śmiało mówi: Witanie cały Senat, y stánie przy Oleśnickim. Najásniejszy Pánie, w Biskupie Krákovskim my wszyscy. Mowa iednego, mowa wszystkich. Tá bytá S. y iest Jgnácego pochwała, Jednego zá Bogiem mowa y praca, wielu mowa y praca. Kázanie ná uroczystość S. Pátryárchy wydrukował W. X. Cyprian Sápecki, wielka zákonu káznodzieyskiego sława. Pod takimże tytułem? *Prace Jezuckie.* Czemu, nie prace Jgnácego? Żadna praca S. Fundatora, tak iednego. Závśze Ignácy chwały Boskiej *Operaryusz in plurali.* Ná odjeżdżającego od siebie Eliaśza woła Elizeusz. *Pater mi pater mi! Oycze moy, Oycze moy!* Dziwuje się Elizeuszowy

W w

zeuszowy

zeuszowey mowie Włoch Kommentator. *Non semel Patrem inclamabat, quia non unum populi Israelitici Patrem in Elia videbat.* Nie raz woła Oycze, bo nie za jednego Eliafz. Znatem nabożnego do S. Jgnácego (podobny áfekt w żywocie Fundatorki náfzey Kráśnośtáwskiej czytałem) przed dłuźsza modlitwa po trzykroć wzdychał: Oycze moy! Oycze moy! Oycze moy Jgnácy! Ná co? Abo troistym wzywaniem, miłość do Troycy Nayświétszey czcił w Jgnácym, ábo swoię ku S. Oycu wyławiał. Rádzi y posetniały imiona, które kochamy. Mnie dał árgument, żebym Eliafzowa pochwałę przeniósł do Pátryárchy S. Ogień w imieniu, więkſzy w sercu Jgnácy, Eliafz to, gdzie idzie o BOGA, o zbáwienie ludzkie, powtarzać małotu! posetniać y więcey trzeba. *Pater mi, Pater mi!* Nie jeden świátu chrześciańskiemu Ociec w Jgnácym! Stefan Krol Polski, tak szácował rozum y siłę Márká Sobiewskiego Woiewodę Lubelskiego, że często mawiał, co słyſzał Heindstejn. Gdyby ábo mowić, ábo czynić imieniem całego krolestwa potrzebá tednemu, do tey funkcyi sadziłbym pierwſzego, Márká Sobiewskiego. Doskonałſze świádeśtwo cnocie y rozumowi Jgnácego dáto niebo; ná posedynek z Lutrem wybrało Jgnácego, imieniem swoim, á Marcellus wtory Pápież tyle o rozumie Jgnácego sadził, że mawiał. U mnie za wszystkie rácy, jeden Jgnácy. W jednym Pátryárſze iák konsultora, iák robotniká siła. Zniwo wielkie, gdzie prácuie jeden, toćby przy uroczystości dźsieyszey nie nárzekać. *Operarii pauci.* Chybaby słuszne záchodziły skárgi ná myślacych o chwale Jgnácego Operaryuszow. Ták wiele zásił ná chwałę Boska, ták wiele zápracował ná zbáwienie ludzkie Jgnácy, że naygęśsi Oratorowie záznac co moga, nie zeznac. *Operarii pauci.* Naylicznieysz y pánegirysta ná proſte zbieranie prac ápostolskich Jgnácego, robotnik máty. Já żaden: dosyć przecię przy brzegu niwy zblóre, iezeli w naymnicyzym sło-

wie chwala Boska ta poydźie co moment kreścencya, która siła nieustánnie w życiu Jgnácego. Ad M. D. G.

Po dłużej lat y prac Krolá Jágellona lidzbie, krolował lat 48, według niektorych 52, uczynił exklámacya pánegirysta! *O multa dicta, & exigua! Spicam de manipulo Jagellonico accepi: messis optima latet!* O mowo wielka y mała! Com rzekł, tylkom ktos pokazał z snopá Jágellońskiego, zniwam nieknał buynego. Częśtsze y pełnieysze exklámacye przy pochwałach Jgnácego S. Zdác się, żeś się mowił ná imię Jgnácego w godzinę, námienisz coś o Jgnácym, nie wymowisz. Nie ták skape záśiał zagony S. Pátryárchá, żeby dostátne pozytki ábo jedna godzina, ábo jeden orator mógł zebrać. Nád świátem, S. Jgnácego częśty pędzel máłute, y pokázule, że potow Apostolskich upráwa świátcáty, á prac obśitość iák, że ná tey zniwo w świacie robotniká máto. Tróche ná insza przetemporalę pióro állegorya, y o życiu Pátryárchy nápiſzę wiersz, który Prymasowi y Wiceregowi Stefánowi Wóźdze przydał Jan Leo Kánonik Gutštádski. *Cum gestis, meritis, virtutibus omnia vincis, Orbis cum laudes non capiatq; tuas; de te posteritas ut Praesul maxime scribat, scriptorum calamus par tibi nullus erit.* Cnoty twe o Jgnácy nád swiat wyizły cáty. Trudno, żeby ich rowne pióra doleciały. Przydam wiersz do wiersza, który przy obrazie Franciszka Przemowskiiego, Biskupa Łuckiego iedenáście rázy przed infuła Prázdenta Trybunału koronnego. *Aurea virtutum messis tot lecta per annos, Quae illa? palam est. secula nulla legens.* Przy Świętym Pátryárſze dzieśięć pierwszych oycow widzę, zdam się zaś ná Trybunały nayśrońsze iezeli nie káždy z nich Prázydent y Professor spráwiedliwosci niebá godney: Do tego, iezcze za życia swojego, widział S. Fundator po lat 14 potwierdzonego Zákonu prowincyi dwanaście (dziwule się ták spiesznemu rozrośnieniu biegły w historyách, Marcellus Pápież y

że o podobnym nie czytał od czasów Apostolskich) widział mowę 12 Prowincyi, w nich sto Kollegia, iakoby tyle trybunałów Chryśtuśowych; coż rozumiecie, iak dostátne, iak nie przebrane w pracach Jgnácego żniwo zebratá sprawiedliwość y chwałá Boska. *Secula nulla legent.*

Dziwnego żniwa w wodach doyrzał mędrzec Páński. *Si impiger fueris, veniet ut fons, messis tua. Proverb. 6.* Jeżeli odcydzisz od gnuśności, przydzie do ciebie iako żródło żniwo twoie. Náprzód uważcie, że ochotnemu tylko robotnikowi żródło żniwowe obiecuia. Ochota do pracy, żródło fortuny. Zápoćić się rzesko potrzebá, żebyś ná złotey nie oschł krescencyi. Usycha y szpetnie woł, koń, kiedy się leni. Lenistwo w gospodarstwie, suchoty szczęścia. Záwołány w Polsce gospodarz mawiał: *Ora & labora, veniet tibi aurea hora.* Właśnie iak mędrzec Páński. *Si fueris impiger, veniet tibi, ut fons messis tua.* Ale iakim sposobem żródło żniwem? Wiem że rzeká Nil, żniwo Egiptu. Dopiero się urodzay po rolach pokázule, kiedy Nil oschłé niwy zátopi. Winiuszé ná Wistá, Sanem, Bugiem mieszkájącym, naypożyteczniejszy u tych żniwo, woda. Rzuca śierp, bierze wiośto sís wesoły; więcej mu rzeká, niżeli rola pożytkuie. Kiedy okryta szkuty y dubasy pszeniczne, żytnie, Wistę, w ten czas słusznie wołać. *Fons messis.* Rzeká żniwem. Wszakże żadnym nie wierzcie urodzaiom. Kázde żniwo woda, przyptywa y upływa, tyś oschł, w jedne tzy opływasz. Prawdziwa Retorow y Poetow elokucya. *Fluctuant arista.* Pływaia kłosy v chwieia się. Tegosz práwie momentu do ciebie skłaniaia, uciekáia od ciebie; iak wody, tak niepoštoia fortunne krescencye. *Ut fons, messis tua.* Y żniwa Jgnácego, żródłem iáśnym, czystym, w nieurodzone rzeki rozptywajacym. *Fons parvus, qui crevit in fluvium, & in lucem solemq; conversus, & in aquas plurimas redundavit. Esther. 10.* O iak wiele pożytkow swiáta y niebu

niebu z prac y potow Jgnácego wyptyneło! Gdzie się cudowne S. Pátryárchy żródło pokázule, *messis multa*, żniwo wielkie. Prace Jgnácego, owym żródłem, o którym Ksalmista. *Apud te est fons vite.* Wzrost, y rozszerzenie Sákrámentow ná żywot wieczny, Jgnácy. *Catechismi tradito, Sacramentorum frequentia ab ipso incrementum accepere.* Przez cztery dni y nocy tzy wylewał Jgnácy do BOGA, żeby Xáwiera wypłakał. O iak bogáte nie dla jednego swiáta żniwo Xáwier, też Jgnácego pożytek! *Fons messis.* Nie mógł spoyrzeć ná cudze ubóstwo, żeby nie záptakał, ośtatnym chlebá kawałkiem, dzielił się z żebrakiem: wyżebrane bochenki, ubogim, sobie wyschłé ułomki; ná siebie twardy kámién, ná cudze niedostátki tákwy iak wodá, iegowłasciwy u Nádázego pánegiryk. *Fons oleo perfluens, ac totus melleus.* To tzy Jgnácego chleb obogim zwozące, nie żródło z żniwen & *Fons messis.* Swawolny w Páryżu młodzian idzie przeciwko wodzie, bo zá powodem rozpusty, nie rozum; záydzle drogę Jgnácy, w lodowate ieźioro po szyję wnidzie, ná swawolniká krzyknie. Dla duszy twoiey Jgnácy w wodach, ieśszczesz wznieconych od pieklá ogniów nie zágásisz? Ostydł młodzian piekielná Etna rozgorzały, odtad swięty y goracy sługá Boży. To ieźioro nie żniwem młokosowi, iakiego Egypskie pola nie rodziły? *Fons messis.* Lubo do brewiarza, lubo szedł do ośtarza Jgnacy, cale tzy w ogniste tzy rozptywał. O iak y tu żródło żniwem! Chleb ánielski żniwo, y żródło łask Boskich. *Fons messis.* Ale na ytáwniey z nástępu acey kompáracyi, żniwo Jgnácego, żródłem. Bierze z żródłá wodę czy domowy, czy pielgrzym, dziesiaty, trzydziesty, setny, bierze tyśiacny, bierze liczniejszy, wybierzesz żródło? iak płynie, iakby nikt nie czerpał. Iá jest prac Jgnácego nieprzebranosć. Niech setny orator, niech tyśiacny, niech dalszy cnotę Jgnácego, náukę, żarliwość ápostolska zbiera, zostáwi iak nietykána nástępcem niezliczonym. Wódza żródło czerpiacym wiekom,

wiekom, wystarczy y Jgnący: y prędzey zrzedło wody nie dodać może, niżeli życie Jgnącego materji do mówienia. *Messis ut sons.* Od zrzedł stogami zawałonych, przenieśmy oko na polá, na których Jozef Pátryarchá przed oczy bráterskie snopy senne wystáwia. *Putabam nos ligare manipulos in agro, & quasi confurgere meum, & stare, vestros autem adorare meum.* Gen. 37. Bracia rozwiążcie trudność, wiazaliśmy na polu snopki, moy wstáwał, y stał, wáśze kłániáły mojemu. Sen u Jozefa snop stojący na niwie, na ktorej wszystkie inne leca y leża, rzecz u Jgnącego Pátryarchy. Cokolwiek dla większey BOGA chwały zástáł, wzrastało pięknie, dośtáwało spiesznie, stáło w pośrzód leżących ruin tryumfalnie. *Vidi manipulum stare.* O iákie wichry na imię zákonnú Jgnącego, iákie na reguły! iákie na kroy y kolor száły! w wrociłyś co? ugruntowały. Świát obalić furje mogły, snop od Jgnącego zwiazány stoi, iák kolos tryumfalny. Kárdynał Gáwidveyoni nápiśáł mocná książeczkę, żeby pozwiáć niektóre zákony stáre, nie rozwiązać nowych, Trzy tyśacmśzy ośiáruić Troy y Przenawśw ciśz y Jgnácy. áż Kárdynał stáwa przy Jgnacym, y cáła *rotam Cardinalium* ná stronę tego obraca. Approbujcie czym prędzey Zákon Jgnącego, iák nie dyskurs, ále sumnienie, ále BOG káže. Kážda myśl nie tylko regułą u Jgnącego konštytucya, ále nie polska; ledwo te nie pierwey się czáł m iáma, niż wstáł, iákó nád iedną żalił się Prymas Polski Stefan Wyżgí. *Quid est? nunc lex facta & jam fracta!* U Jgnącego nie wzruszenie itoia snopki, iák u Jozefa. *Manipulum meum stare.* Ale stoy Jozefie? To stáć záwśze na polu zn wo będą? to zwozić do stodoł snopá stojącego nie będą? *Non occurrebat, qui colligeret.* Odpowiada ieden z tłumaczow snu Jozefowego. Y tu prace Jgnącego, żniwem Jozefowym. Nie przyśzedł, ani przydzie robotnik, ktoryby iák żniwo Jgnącego zebrał, żeby żaden snop na polu nie został. Po naypilniejszy gestych o-

ratorów

ratorów sierpie, iákby niervkáne práce stoia. *Morum manipulum stare non occurrebat, qui colligeret.* Y naylicniejszy operarii ná polu Jgnącego, *pauci.* Trzy roli nápadłem ná skarb u Dáwida przepáściły. *Ponens in thesauris abyssos.* Psal. 32. W skárbie przepáść? Przepadłbym, gdybym nie tu ipuścił, więc tylko zayrzę. Regułą Jgnącego skárbem; pod tym imieniem chodzi. *Thesaurus Societatis.* Przy tym skárbie Jezulci Pánowie. Pan káždy przy swojej regule. Życie S. Pátryarchy skárbem. W żalach Páni do siebie nábożney pokaże się z niebá Jgnący, fałszykul ślicznego kwiátu perłami y drogim kámiieniem modnie zwiazány odda. Przypátrź się kámieniom y kwiátom, twoie są, dla ciebiem ich náwybierał. Persekucye, umartwienia, wesoła ćierpliwość, kwiáty są do ráiu, są y kleynoty do skárbow niebieskich. Tákich specyáłow y kleynotow u Jgnącego przepáść. Y iátwiey tę wyczerpáśz, niżeli umartwienia, páski, pośty, dyscypliny, klęczenia cátonocne, niżeli prześládowania. Kiedysz ten niewinny báránek bez wilczych zębów? Kiedysz tá lilia nie wśrzód ciernia? kiedysz tá wyborna pszenica *vita melioris origo* bez sierpu? Pracować, iák naywyborniey może swiatobliwość, á przecię ćierpieć, czego nie ćierpi zbrodnia, á ćierpieć wesoło, to życie Jgnącego. Przepáść u Jgnącego krwi od dyscyplin, też od miłości BOGA y bliźniego wyćisáionych; przepáść z przepáści grzechowey wydzwignionych; przepáść indystryi, inwencyi, społobow ná zháwienie swiátá wypoconych, toć y tu robotniká máło ná wyczerpánie skárbow przepáściłych. Do Jána Lubráńskiego Biskupa Poznáńskiego, Fundatora Akádemii Poznáńskiej, á codziennego szpitalow, klastorow dobrodzieiá Podskárbí z zálem przydzie. Jużem szkátuły wyfázował! zostało nie iedno. Rozśmiał się Biskup. Nic iedno! Wroć się do szkátuł, obaczysz, że znaydziesz. Wracá, y pełne worki ná; nowe iátmużny znaydował. Coś naydroższego sadził w życiu Jgnącego.

80.

go, pracowity wybrałeś Káznodzieio, (acz nie masz tu w czym przebierać, każda u Jgnácego ákcya, cnoty wybor) to już koniec? Wroc się znowu, y znowu, y jeszcze znowu, znaydziesz dostátek bogátej do mowienia materyi, w przepáscistych Pátryárchy nigdy dalszy nicofzácowanego skárbach. Wracam się ná pole gospodarckie (acz y to kosztownym skárbem) y widzę że Rut uboga w fortunę, dostátnia w poczciwość goni uciekające kłosy z pod rak zeńcow. *Vadam in agrum, colligam spicas, que fugerint manus metentium Rut. 2.* Y ná złotych Jgnácego niwach prac Apostolickich kłosy uciekające: nigdy wśzytkich by naysplezniejszy zbierających ręká nie dobieży. Nie znaydziesz polá, żeby po ścierpie żniwiarzów, kłos taki nie został ná zágonie. Nie znaydziesz pracy káznodziejski:y, żeby nápełniwszy stogi, nie zostawiłá w życiu Jgnácego, coby pełnym żniwem następuiące wieki po wiekach zbierały. Po skończonym żniwie wesół robotnik uwity z kłosów więcień z śpiewaniem oddáć gospodarzowi. Jam y niezaczáł śluszenie żniwa, przecięsz więcień wilę nowa ceremonia przy początkach, y oycowski S. Jgnácego nogi koronuię, z proteśtácyá: że kończę mowę, nie prace Apostolickie. Nie masz w wieńcowym kole terminu, nie masz w zbieraniu Jgnácego pochwał końcá. Piszę nád kołem, *Est finis nullus messis in orbe tua.* Toć ná niwy bez gránic y naygęstłszy robotnik ma. *Operarii pauci.* Ná labiryntowe zágony, wnieść możesz, wynieść z nich nie możesz.

To kiedy ná polách Jgnácego S. żaden kłos w ślup nie wyrasta, któryby pracowite grániczył zábiegi, każdy woła *amplius, amplius.* Wieleś názbierał ná honor S. Pátryárchy, zo ále więcej y więcej; przenieśmy reflexya ná drobne kawałki nászekomusz, y táko pożytku? Cokolwiek żyjemy ná świecie, wśzyscy żyjemy ná roli, ná obfzerniejszey inni, na cieśniejzey inni. Czas życia, czas uprawy y śieyby, czas śmierci, czas żni-

wa.

wa. Spoyżymysz w rejestrá, jeżeliśmy porzadni gospodarze. W czasie żywota od BOGA pozwolonym cożemy zásiáć pszenicę, czyli kakol przeklętych ákcy? wyrośła krescencya w śnopki ná ogień, wieczny, czyli do gumna niebieskiego wiazać śmierć będzie? Cokolwiek śiáł S. Jgnácy, kochał BOG, y chwalił, táko mu dáwał znać S. Piotr y Páweł przez dewotá tego. *Dic Ignatio, illum Christo valde placere, & probari ea Deo, quae ageret.* Gospodarstwa násze, czyli domowe, y polne, czyli duszne kánonizowacze Bog będzie zacząte od zaczącia rozumu prace pochwalisz? Widział Dawid śieiaczy y płaczacych. *Euntes ibant & flebant, mittentes semina sua.* Nie ná nászesz siewy płakać trzeba? Śieiemy nie po chrześciáńsku? wprzodby żebrzaca błogosłáwienstwá Boskiego rękę ku niebu złożyć, niżeli do woru, ábo płachty: śieiemy często ziárno z cudzey roli ábo śpiklerzá, á co zátośniejza, śieiemy niezgody, krzywdy, nieśławy, płáczu to ledwo nie krwáwego śieybá godna. Płakał przy mnie ná złość swoię zágrodnik w máiętności krákowski, śluszenie zá śiew nieśluszny pomłócony, wziął ze dworá ziárno dobre do siewu, przedał ieczmięń, śiáł plewy. Záryczę tá pokarány ná głupstwo moje! Dáć BOG ná wybor nášiona fczęśliwey wieczności, táskę swoię, sákrámentá, nátrhnienia do dobrogo, przykłády świętych; słowo Boże, y to nášenie wyborne, *semen est verbum Dei*, ách mnie! ták pożyteczne nášiona głupie przemarnowawłzy, przegnieś plewska śieć, codziennie śtáránia o wygody ciátá! Y śieiemyć my czásem nie złe, owe święte przedsięwzięcia, owe obietnice ná spowiedziách, owe śluby w chorobach, przyśięgi w przypadkach, postánowieńia nábożne w potrzebach, ziárna to dobre, co? pádáia ná ziemię nie uprawna, bo ná serce ábo złemi náfogámi zárosłe, ábo przy drodze ustáwicznych konwersacyi y przyiázní wolnie postępujących, ábo ná zászpecone cierniem zbytnie troskliwych myśli o światowość, przeto iedne święte

X x

ziárna

ziarna nie wstchodza, iedne ledwo nie razem zieleniecia, y wiedna. Nie ma, nie ma niebieski gospodarz, żadnego z prac naszych pożytku! my żadney pociechy! Idących ku wieczorowi z polá niby robotników (bieśi byli) potka pol ożny pustelnik, sęyta, á wy skad! z pańszczyzny! Z takiey? Siáliśmy. Co? Iá zwady, gniewy, niepokóie, nienawisći, y nie žal mi pracy. Co się tylko do duszy ludzkiej wrzuci, wzraśta, y tak się mocno roskorzenia. że poki sercá, poty niechęci, poty gniewow, przyrywa čásłm chwaśty pokutá, rzadko wyrzyna. Drugi robotnik pokaże wor wielki: pełny rozśiaśtem, złe ámiory, nieszczerości, pochlebstwa, káзде serce uprawna rola do tych áfektow. *Clamat ama campus, clamat & hortus, ama.* Trzeci worem trzęśie y krzyczy. Jam śiał mak po kościołach, żadne ziarno nie pádło iá opokę. Pátrz iák ospáłe nábożeńśtwa! iák gnuśne modlitwy! spi co żywo ná mowy káznodźi yskie y spowiednicze. Z świętey żarliwości chciał pustelnik młócić pracowników nieprawości, wymowili się, náięto, záptácono drogo, ió dusza y niebem! O! plákáć ná tak kakoliste śiewy plákáć! Przeklęci śieibárze w duszach naszych nie śiałisz? Sieie BOG *feminator casti consilii*, myśli czyśte, spokojne, nábożne, žal tiś Boże! ábo nie wstchodza śieyby Boskie, ábo coś tiś pokazawszy niszczenia. Bieda po wśiach, y miáitach, ieżeli rok ieden, drugi nieurodzayny! práwie od dziecińśtwa kłóś enoty chrześciańskiey w duszach naszych niedoyrzał, iákiz nas głód ná cáła wieczność czeka? W dzieśięć lat po śmierci pokázuie się S. Ignácy młodemu Zákonnikowi swoiemu pilniey chodzącemu koło postępku w náuce, niżeli w enocie, potáie śtáránia S. Ociec. *Minus de scientia, plus de virtute*, iáki bie (imię było młodego Filozofa) miniey z náuki, więcej z enoty! Wśytkie gospodarśtwa náśze! żeby nam po polách buyna krescencya wzraśtały zboża, po ludźiach áfektá, honory, ástymacye; kłóśz podobna prácuie pilnością, żeby serdeczna niwé doyrzała

Enota

enota pokrytá. Woła y ná nas z niebá Jgácy S. *Plus de virtute!* Więcey, więcej, śiyćie pobożności, niżeli świątowości; więcej dla duszy, niżeli prácuycie dla ciátá! Nápełniaśz stodoły y gumna, śláwiaśz fortunne brogi, imion y honorow stogi, z iákizże pożytkiem? Ież li śmierć nie znaydzie kłóśká pełnego enoty? Czymże żyć ná cáła wieczność będziesz? *Plus de virtute!* Zostáwiśz szpi-klerze sukcesorom, sam w głódzie bogayze nie ná wieki! Siemy odtad iák naywięcey wyborney enoty, pobożności, śpráwiedliwości, ćierpliwości, śtymy ná upráwnym sercu, przy codźienney popráwie y pokucie, żeby pilny z iwiartz, śmierć miáł co zbieráć ná dobro náśze. Pomożesz do pożytecznieyszey odtad prácy Ignácy S. robotniku koło zbáwienia dusz ludzkich nie śprácowány, w inwencyách zbáwiennych nie dościǳły. Nápełniśś niebieskie gumna złotym enot nieprzeliczonych żniwem, ziemśkie przykládami y cudami. U nas *spes in herba*, nádzieciá tylko świętych krescencyi w ślábych listkách, prácu y około nas w wiecznym odpoczyнку złożonemi do BOGA rękami, y w vorácu y, zehysny czuyna od tego momentu práca ná cześć BOGA, y zbáwienie dusze, poszli w komput owych pracowników, ktorvch dla wyboru prac zbáwiennych nie wiele. *Panci eleſti: operarii panci.*

K A Z A N I E

Ná dzień názwany Porcyunkulá.
Hodie huic domui salus. Luc. 19. Dźis temu domowi zdrowie.

TEmuśz to domowi zdrowie: kłóśy wystáwił cudowny árchitekt Fránciszek, záśtapili Ánśelawie, Kroiowa Anielska utytu-

X x 1

użytkowała, najwyższy y najsświętszy Biskup JEZUS poświęcił, y wiecznemi odpustami ubogacił? Ey! nie *hodie domui huic salus!* Nie dziśieysze domu Franciszkowego zdrowie! Oddane Franciszkowej opiece ściany ani słabieją kiedy, ani chorzeją. Tu u nowych Pąwłow, same choroby zdrowiem, same słabości siłą. *Cum infirmor, tunc potens sum.* Dawna Ambrożego Świętego decyzya. *In excelsis infirmi esse non possunt.* Gora i da Synowie Oycy pokornego, na wysokościach cnoty y rozumu mieszkała, toć słabościom y chorobom nie przystępni. Chorował dom Zachęszów. Czemu? bo dłużnik. Długa a straszna na domy choroba, dług. Chorował, bo łakomy, bo nie miłośniwy, dziś dopiero potwierdzał szkatuły na iakmużnę. *Ecce dimidium honorum meorum do pauperibus,* dziś też pozamykał drzwi zbierającym się do siebie chorobom. Domy pod imieniem Franciszką, łask domy. Im świat wiele winien, nie oni światu. Mniej prośtych wód z Nilu wypada siedmiu upustami na Egypskie niwy, więcej nicofzácowanych dobrodziejstw na świat z pięci ran Franciszkowych. Domy Franciszkowe, domy miłosierdzia, domy wolne, *bona munda*, toć by się tu z Zachęszowym nie odzywać *Hodie huic domui salus.* Winzował kiedyś szczęścia Polische Poetą Polak, Sári lewli, że po długim wygnaniu wrocil się do miast y wiosek pokoy z zdrowiem. *Et salus, & pax niveis revisit oppida bigis.* Patrzenie! gdzie mielzka zdrowie? gdzie pokoy. Smiercia turbácy, życiem zdrowym myśl spokojna. Kiedyś wesił zabiwali duchowie niebiescy? *Nunc facta est salus* kiedy zrzucony z nieba *accusator fratrum* buntownik y turbator braci szatan. Y najlepsze wino nie zdrowe, lezeł pokłócone. Domy Franciszkowe, domy pokoiu. Przenieśli się Aniołowie Bieleńscy z iaszkami do domow Franciszkowych, y tu tak chwata BOGU na wysokościach, tak pokoy ludziom na ziemi dzień y noc spiewaia, toć przy pokoiu y zdrowie. Nie ro-

zerwana

zerwana to pará, *Et salus & pax.* Nie wspominać u Synow Franciszkowych początkowego listow Cyeronowych komplementu. *Si vales, bene est.* Bez żadnego si, bez żadney wątpliwości mone w domach Franciszkowych *vales.* Co Zakonnik, to w duchu Walentynian; Walentyc mu, zdrow árcydobrze. *Vales, bene est.* Co dom Franciszká, to náuki y światobliwości Walencya. Zártował z Cyeronowego si *vales* Seneká, y czynił korekcyá. *Recte & nos dicimus, si philosopharis, bene est. Valere enim hoc demum est! Sino hoc eger est animus.* Iezeli kochałz mądrość, Filozofia, jedno co mąłość mądrości, dopieroś zdrow. Toto zdrowie! zdrowy rozum, y cnota nie stękaiaća. Bez tego, y w posród Tyburu zdrowego, chora śmiertelnie Sárdynia. Z mieszkania swojego przeniosł się mądrość do domow Franciszkowych. *Vocavit parvulus* utrątkowała w jednymże kielichu y náuka y zdrowiem, jedno zdrowiu, co mądrości vivat. *Si philosopharis, bene est. Hoc demum est valere!* Archidyakon Lwowski, maz do tufu ImX. Mrozowicki na pochwałę człowieka uczonego y rozumnego zdrowey y *cum virtute* záżywał metafory. Nie choruje legomość. Nie ucieknoś u godnego Prátaća choroba, náuka zdrowiem byłá. Domy Franciszká, domy wszelkich umiętności, toć nigdy nie chorujące, toć niepotrzebuia, Zachęsfowey nowiny. *Hodie huic domui salus,* Nie trzeba dobrze zdrowym medyka. Na tę propozycyá podobnego iá coś rzekę o Franciszku, co Bernard S. o Najswiętszey MARYI. Pełney łask Boskich Pánnie nowa obiecuie pełnoś wielki z nieba Peseł Gábryel. Na coż pyta S. Bernard, y odpowiada. Co pełna łakiey Bożey, co dla siebie, co nádpełna, to dla nas. Podobnie iá o Ewángeliczney obietnicy domowi záwsze zdrowemu. Dziś temu domowi zdrowie. Zdrowe zdawna domy Franciszkowe dla siebie, corocznie nádzdrowe, dla nas. Domy Franciszká, domy zdrowia y zbawienia dla światá. Tę iá

X x 3

prawdę

prawdę nād brama káždego domu Franciszkowego piſzę, boday-
że y inſkrypcya czytała zdrowym okiem, y naymnieyszego ſlu-
chala odetchnienia uchem nieſtękaiaącym naywiękſza chwała Boſka.

Nie ledno dziśieyszey uroczyſtości imię po xiegach czytamy
tu ſię piſze poſwiacaniem kościoła, tu uroczyſtością Nayś: Pán-
ny Anielskiej, tu Porcyunkulá. Wiele dnia ſw. tego imion, bo
wiele łáſk z ſw. tem. Wielorákíey ſw. ta godności nierowny ſtu-
macz, ieden tytuł. Ida ſłowa zá rzecz. W iſzyrkich dotche ſa de-
nominácii, żeby w wychnał ná oko práw tę proporycyi. Zácii-
nam od pierwfzego. Duſtaw uroczyſtość, poſwia. ánie kościoła
ſzczególnie ukochanego S. Pátryárſze blisko Aſyza, w iednym po-
ſw. acanie wſzyrkich. Więc domy Franciszka ſw. ? Sw. te ná
wybor, y ſw. iat poſw. iara. Wnoſzę iá zrad, więc y zdrowia. Tuſz
z ſoba chodza *Sanctitas y ſanitas.* W *ſanctus*, mięſzka *ſanus*. Po-
cytole ſw. iet, ſw. iet, ietwara duchowie niebieſcy nieſmiertelny !
Sanctus, Sanctus, immortalis. Idzie zrad, że ſw. iatobliwość zrzodtem
ieſt zdrowia nieſmiertelnego. Z ſerca ktoſ y ſluſzności nād zra-
nionym Franciszká ſercem nápiſał. *Cor Chriſti eſt, hinc hauri mun-*
de ſalutem. Serce Franciszká, ſerce ſw. iet, ſerce Iezuſowe, fonta-
na zdrowia y zbáwienia, czerpay ſw. iet. Domy Franciszkowe
od Iezuſa poſw. ietcone, ſa ſw. iatnice iák iednorozcowe, o ktorych
Dawid. *Aedificavit ſicut unicornium ſanctificium ſuum.* Pſal. 77. Rog.
iednorozca, ápteká ná áfekcyę nayniebeſpieczneyſze; iubileuſz przy
poſw. ietaniu dziśieyszym od Iezuſa dány, receptá ná choroby nay-
ſmiertelneyſze. Sniewać tu Zá háryálzowa ná cały głos pio-
ſrkę chrzeſ. iáſtwa ! *Benedictus Dominus Iſrael, quia viſitavit ple-*
bem ſuam. Et erexit cornu ſalutis in domo David pueri ſui ! Błogo-
ſławiony BOG, náwiedził lud ſw. y w domu ukochanego ſobie
Dawida, Franciszká, Mężá do ſercá ſwoiego, wyſtawił mięſzká-
nie zdrowia doczeſnego y wiecznego. Drugi tytuł dnia wtorego
Sierpnia;

Sierpnia; ſw. ietó dziś Nayſw. ietſzey Pánny MARYI Anielskiej,
prze to że w tym domku częſto Krolowa Aniołow, z Aniołami ſw. iet-
temi widomie przebywała. Ale że ſluſzne uroczyſtości imię, de-
kretnia y inne ſady. Czini iubileuſz z ludzi Aniołow, y przyczy-
nia páńſtwá Krolowey Anielskiej. Przy ſtworzeniu ſw. ietá z wa-
dy wyleciało piáſtwa, *volucres celi*, z ſez iubileuſzowych wylátu-
ia duchowie Anielscy. Kiedy pierwfzy raz do Polſki weszli Sy-
nowie Franciszká S. W. O. Reformaci, co ich wiazieli, wráciaac
do domu weſoła nowinę powtarzali: widzieliſmy Aniołow ! Przy
áſſyſtencyi Franciszkich Aniołow rádá ſię názywa MARYA,
Anielska. A ieteli (iákofz bez ieteli) domy Franciszká S. doma-
mi Aniołow, toć ſa domy zdrowia. Niewie Anioł, co to chorować.
O imię zakonnych Aniołow pytacie? Iá káždego Syná Oycá Se-
ráſkiego názowie Ráſatem, ábo lekarzem ſw. ietá. *Raphael medi-*
cina. Káždego pochwała, która w Lublinie ſpowiedn. kowi ſwoie-
mu tego Zakonu Károl Tárló Káncierz Koronny dáwał. Zdro-
wie to moje ! Trzeci tytuł dziśieyszey uroczyſtości Porcyunkulá.
Czemunie porcyac? W káždey okázyi Franciszek, Minorita. Pie-
ſzczona rzecz dziśieyszy iubileuſz, więc pieſci ſię y w przezwisku.
Łekcyę wtorego nekturnu w pácierzach kápláńſkich dáia przy-
czynę tytułu. *Eccleſiam appellari voluit Portiunculam quod eſſet fu-*
tura mater, & caput puſilli gregis Fratrum minorum. Máłym imie-
niem, chiał názwać koſciół, bo miał być mátká máley trzody
bráci mnieyszych. Dom Franciszká Porcyunkulá mátká, toć po-
czatkem życia. Nád brama domow Franciszkowych, imieniem
ſw. ietá piſ. e *Portia mea in terra viventium.* Porcyá ſw. ietá zdrowia-
ca w ziemi żyłacych, w ziemi Synow Franciszká. Záw. ietnego me-
dyká Gálena praſkrypcya. *Portiuncula, ſorbitiucula, ſanitatís*
remedia. Wielkie porcyę, chorob y ſmierci żywność, ubogie po-
gráwkí y ſkape nápoie po domach S. Franciszká, ſiá zdrowia. A
ieteli

leżeli małe komunikanty przy dzisiejszym Jubileuszu Porcyunka będą, wielkim zawołam głosem na świat cały: spieszcie do porcyunka chleba Anielskiego wszyscy chorzy, porcyunkowe hostye, wielkie zdrowia y życie porcy. Co ja mówię potwierdził JEZUS. W domku dziś poświęconym pokazał się Franciszkowi S. z Najsświętsza MARYA y nieprzeliczona Aniołów wielość, poyrzał mile, rzekł miley. Franciszku prosz, o co chcesz na zdrowie y zbawienie ludzkie. Prosić kazał Zbawiciel *pro salute hominum*, y nauczył, że domy Franciszkowe domami są *salutis*, domami zdrowia świata. Przyszedł do Franciszką sławiejącego Doktor Barberius. Choroba Franciszkowa nie do śmierci, ale do cudu była. Ledwo co pomyśli o poratowaniu Doktor, tuż ci nie tak z medycznej industrii, tak z łaski Boskiej lepiej się ma Franciszek. Acz zle nigdy u S. Oycy nie było. Nie wygody, słabości ciała, delicje Franciszkowi; niewczas u Pátryarchy wygoda, choroba zdrowiem, śmierć codzienna w umartwieniach, życiem. Dziwuje się cudownym koło Franciszką sprawom medyk, y nowej leczenia sztuki uczy się od S. Fundatora. Niebezpiecznie leżacego Pacyenta miał kámeniec swój Doktor, po wszystkich stronach głębokimi rozpádlinami śmiertelnie żiewał, do ostatniej ruiny od ścian popádlanych wydysponowaną! Nábrał włosów z głowy Męźa Bożego obciętych, wieczorem w rysy domu powkładał, náznutrz dom cały tak do siebie przyszedł, iakby nigdy ciężko nie chorował. Każdy kámeniec z repárowaney cudownie kámeniec wołał, że nie na włosku y domow y ludzi zdrowie, doktorych choć włos jeden z domu Franciszkowego wychodzi. Ni włosów Franciszką, niezwyciężonego Samsona, siła, zdrowie, światá. Z uroczystym kosztem ośm dniowa kościoła Ierozolimskiego dedykacya zakończył Sálomon, ze wszystkim ludem. Pokazał się BÓG przy konkluzyi, y wielkiemu przywilejami wy-

stáwiony

stáwiony dom od Sálomona ubłogosławił. Nie liczę wszystkich, ieden wspomnię. *Si deprecatus me fuerit populus, propitius ero peccatis eorum, & sanabo terram eorum.* 2. Par. c. 7. Sálomonie, krokolwiek na pokutę do tego kościoła wnidzie, z odpustem, y zdrowie ziemie swojej wyniesie. Czasowe kościoła Sálomonowego indulgencje y błogosławieństwa, tuż y po kościele! w głębokich ruinach pogrzebany śladu nie pokázute, gdzie stał cud prawie światá. Wieczne domu Franciszkowego odpusty, bo y Franciszek *plusquam Salomon*. Co rok w domu Franciszką pierwsze ponawia łaska JEZUS. *Propitius ero peccatis eorum, & sanabo terram eorum!* Domy Franciszkowe, domy jubileusza y zdrowia dla światá. O iak łatwe indulgencje! o iak częste uleczenia! o iak prędkie! Choroba między ludźmi w domach, między bydłety w oborach, między trzoda w owczarniach, między zágonami w ogrodach y polách zárázá, między drzewami w sadach suchoty, stęka ziemia, powietrze nie zdrowe. Skadze tak smutnym kálestwom pociecha? W domu Franciszką S. pewne na wszystkie choroby lekárstwo. *Propitius ero peccatis eorum, & sanabo terram eorum.* Wprzód odpustczenie grzechow, toż idzie uzdrowienie. Jubileusz Franciszkowi S. dla światá pozwolony, zdrowiem dufz y wszystkich słabości. Wyżey kładę ieden kat domu Franciszkowego, niżeli cała árka Noego. Ośm dufz zbawienie z árki Noego odebrało, w domach Franciszką wielu ozdrowiało na dufzy y cieie, niech liczy wieczność. Na domach Franciszką S. rękę Iezusowa wraz z ręką Franciszkową widzieć? coż z obudwu za reflexya bierzeć? Rázem ręką Iezusowa z Franciszkową dáćcie Iezusowi, co Franciszkowi. Abo bierze Franciszek, a JEZUS rękę wam dáć, że odda za Franciszką: na porękę wniat Pátryarchę. Nie mogli zrozumieć Izraelitowie wielkości Jánowey, że przy nim rękę Boska widzieli. *Quis putas puer iste erit? Etenim manus Domini erat*

Y Y

cum

cum illo? Ktośz poymie, co to Franciszek? ręką Boską, ręką Franciszką! Ale y ręką Franciszką, ręką Jezusową! Czegośz nie może Franciszek? w rękę ma wszechmocną rękę Boską. Dzielna zawsze y zrzeczna Franciszką cnoti przy ręce Jezusowej. Co się wieszczbiarstwem bawia prognostykarze, z ręki wroszki biorą, uważając dłoniowych żyłek rozłożenie y kombinacye. Któmáia często ręczni Prorocy. Iá kiedy rękę Jezusową z ręką Franciszką z kombinowaną ná domach Synów iego widzę, to o nich nie domysłem wątpliwym, ále iáwną prawdą twierdząc, że dobre y długie zdrowie obiecuia. *Super agros manus imponent, & benè habebunt.* Domu Franciszką ręce gdziekolwiek się złoza, wszystko dobrze y zdrowo ułoża. Wspomniony Káncierz Koronny drogę zápięczęrował życie w Lublinie u W. O. Reformatorów. Po skończoney kommendacyi duszy, żałobnym westchnie głosem. Zmiłujcie się ná demna Oycowie. Cieszy záfraszowanego W. X. Gwardyan, y rzecze. Mowmy *misere mei DEUS.* Odpowie chorzy. Już się BOG nádemna zmiłował, tylko wy mię ná rękę swoje weźcie, będziecie dobrze. Jeszczesz przy zápáloney gromnicy nie śáśno? że w rękę Franciszkowych zdrowie? zbáwienie? Alexander Krol Polski z łószką śmiertelnego podawał rękę okóło stołacym Pánom y wszystkim, czyli ná pożegnánie, czyli o rękę prosił, kto-raby od dołu grobowego do zdrowia wrocitá pierwszego. Prágnąć tak dzielney mogli ręki, ále nie mieć. Ręką Franciszkową wraz z Jezusową, ręka zbáwienna, kto się ley chwyci, z naygłębszey niezdrowia toni wybrnie, z naycięższey ruiny powstánie. Franciszką S. y káżdego Syná w domu iego pochwałá, która Mędrzec Páński przyniósł wielkiemu Kápiánowi Bożemu Symonowi. *In vita sua suffulsi domum, corroboravi templum, curavi gentem suam, & liberaui eam à perditione. Eccl. 50.* Podporá świątá Franciszek, umocnienie kościoła Chrystusowego, zdrowie národów.

Curavit

Curavit gentem. Naypewnieysza kurácyá, cnota leczácego. Záli się w listach swoich Biskup Wármieński Záluński ná Stániśławá Wi-ewickiego Regentá ná ten czas káncelláryi Krole: potym Biskupá Kłiowskiego, Łuckiego, Poznáńskiego, że *sive gnarus artis medicæ, sive ostentans artem*, chorému we Gdańsku lędrzeiowi Olszowskiemu Ancybisk: Gnieźn: prędko z lekárstwem podał kieliszek, o czym nie wiedzacy Doktor krolewski podał drugi. Pomogli do śmierci, co chcieli do zdrowia. Dwudziesta czwarta choroby godźina ostatnia byłá Prymasowi. W domach Franciszká S. káżde lekárstwo ná zdrowie świątá, bo káżde z doskonałey umiętności, káżde nie z ostentacyi, ále z iedney miłosci BOGA y bliźniego. Co ná pierwszym poczatku listów swoich Cycero pisał, *Cicero* náprzykład *Pompejo salutem*, Cycero Pompeiuszowi zdrowie, to iá ná froncie domów Franciszkowych złotemí rádbym wyrzył literámi. *Franciscus orbi salutem.* Domy Franciszkowe, zdrowie świątá, á káždy w nich mieszkájący Syn Franciszká, iák Jozef. *Salvator mundi.* Abo domy Franciszkowe sadzawka próbáyczna, co Syn Franciszká, to Anioł leczący káždy. Lub ná ámbonie, lub w konfessyonale mowi *ad mortum*, w poruszonych pokuty y rády zbáwienie w wodach, pływa zdrowie ludzkie: naymizernieyszy káleká wychodzi zrad zdrowy, iák rybka.

Przy konkluzyi mowy z domu Franciszká S. wyrzymy, y spojrzymy ná násze? Cosz w nich mięszka? zbáwienie czy zgubá? zdrowie czy choroby? Co miásto, to páństwo chorób, co dom to infirmaria. O Michále Zebrzydowskiemu wnuku wielkiego Senatorá Mikołáia Zebrzydowskiego Woiewody y Stárosty Krá-kowskiego nápiśáł Kochowski. *Producta in senium vita, perpetuum fuit Martyrium, lectus carcer.* Przedłużone do stárości życie ustá-wicznym było męczénstwem, łószko więzieniem. U wielu nie tyl-ko stárość, *senectus ipsa est morbus*, ále y dzieciństwo choroba, y nie

Y y 2

Łák

tak żyła, iako umierała długo. U wielu nie wynidzie chorobą z domu, lubo iey na wszystkie strony drzwi otwierała, ieden wstąpi, pada na tożko drugi, tego febrą trzęsie, owego máligna páli, owego, káffel, innego niezrozumiane dusza bole. Skadże tak uporczywe w domach choroby płaczliwy chor zaczął, a nie kończy? Czemuż zdrowych Franciszká domow y cienia w naszych nie widać? Bo nie widać ich pochwały. Domy Franciszkowe, domy poświęcone BOGU. Nie wiedza nasze, co to światobliwość? Tuz się prąwdziwie dopytaż świętych, gdzie y malowanych nie obaczysz? Zástępuia ściany domowe, Wenera, Kupidyny y setne szpetności oká ludzkiego nie godne. Jákżemy domy nasze poświęcać możemy, ktorzy y domy Boże sprosniemy ákcyami profanujemy? Jáko konfederáckiemu żołnierzowi wymawiał wielki Káncierz Prázmowski. *Quid his sanctum, si & altaria calcantur?* O święty Boże! po domach chrześciańskich nie święci się imię twoie iakoś! Mowiemy tylko w codziennym pácierzu święć się imię twoie, nie nie czynimy cnoty nieprzyjaciela! Dom Franciszká S. dom MARYI Anielskiej. Coż w domach naszych Anielskiego? Nie wiem czyli nie przeto wymawiali się z domu Lotá Anieli, że mięszkał w Sodomic. Gomora y gorża Sodoma po wielu domach, y nie zayrza tam Anieli! Wychwalić się páłacu w Rydzynie w wielkiej Polšczce przychodzacy spektatorowie nie mogli. Rzekł ieden: Aniołom tu mieřzkać! W domach naszych, komuż? Aniołomże? *Infernus domus*. Przy ustáwicznych przekleřtwach piekłoć to po domach, nie Anielskiej tron Krolowy! Domy Franciszká, Porcyunkátá. Skromność, ubóstwo zástawia stoły, nálewa męsury. Po domach y pomniejszych porcy wielkie, kielichy większe! Iużci to ledwo nie cáte ántáły na stołach zbytek wystáwuię pod stołami ledwo by nie cáte sosny stáwtać, żeby bezpiecznie porcy wielkość nosiły. Zyczymy y sobie y domom zdrowia lepszego!

Oto droga od S. Franciszká pokazána, ktora do tego przyść możemy. *Ecce ego coram vobis do viam vite!* Ierem. 21. Domy nasze niech będą codzienna BOGU dedykacya. Kážda myśl, mowa, ákcyaz niech się święci codziennie, y poświęca Bogu. Niech będą domami MARYI Anielskiej, życiem y konwersacya podobna Aniołom. Miárkuymy obiady y wieczerze. A teźeli nam porcy wielka smakuć, mieymy się do owey, o ktorej Dawid. *Portio mea Domine, dixi custodire legem tuam*. Psal. 118. Toto porcy wszystkich smakom y skutkow, práwo Boże! Záchowane wychowuie pieřczenie duszę, słabości umacnia, choroby zdrowi, życie święte y Aniołom podobne wytusza. Oycze S. Franciszku, *da mihi portionem substantie!* Odrobinię udziel nam z porcy twoiey, a mieć się zdrowo, mieć árcydobrze będziemy! O gdyby od dziś y tak ozdrowieć przy jubileuszowej recepcie! żeby odraz po domach naszych, cnota, poczciwość, święte postanowienia nie tylko nie chorowały, ale y nie zástabiały! Rzecz S. Pátryárcho JEZUSOWE słowo do zgromadzonych ná honor imienia twoiego. Dziś, (o niechże to dziś codzienne będzie!) Dziś tobie, y tobie z całym domem zdrowie fortunne, y fortuna zdrowa, a potym zbáwienie.

K A Z A N I E

Na dzień S. WAWRZYNCA.

Honorificabit eum Pater. Joan: 12.

Niżeli o honor zástużonego w kroleřtwie JEZUSOWYM Wawrzyńca S. spytam, wprzod odpowiem ná idące z słow zástużonych pytanie. *Honorificabit Pater*. Coż to za kombinacya honoru z Oycem, Oycá z honorem? Czemu rozdávcego wákanis

kanse Bogą, nie Bogiem, nie Krolew, nie Pánem ále zowie Oycem Zbáwiciel! Zá oycá mi stoi, kto zá moim honorem. Tyran, co mi honor rzecz nád życie droższa odbiera, otec co dáie. Káždy promot do wyższej fortuny, ábo æstymacyi między ludźmi, promotora swóiego JEzusewemí slowy kánonizować powinien. *Est Pater meus, qui glorificat me. Ioan. 8.* Honor świadczony ábo wytędnány, oycowska łádká. Y toć jest wśzytkich rozumnie rzeczy sadzacych zdánie. Wszak ábo honoru ábo substáncyi nászej obrońcow, ták chwalemy. Stał mi się w tey okázyi oycem. Wszak pięknie wyniesionych kreáturámi iákoby dziećmi swoich dobre-dziełow názywamy. Zdrugiey reflexyi, słuszenie tytuł oycowski z honorem idzie. Káždy honor, rázem Pánem, rázem niech będzie oycem. Nie wdzięczniej iáko kiedy wesi, te poddaństwo krzyczy. Oycá mamy nie Páná, Mátkę nie Pánia. Głos rzadzacych, głos być powinien Apostoła Páwła. *Filioli mei, quos iterum parturio.* Tyrańska to fantázya. *Oderint, dum metuant.* To rozumnym rządóm instruckya. *Tu Patrem matremq; geras, tu consule cunctis.* Pánem cię BOG Rządca, Burmistrzem, gospodá rzem postáwił, bądź. że oycem, bądź mátká, miłóscia, ráda. Ták Rzymianie swóich Senatorow, *Patres conscriptos*, ták Polska y inne páństvá swóich Dygnitarzow *Patres Patria* Oycámi oyczyny pisał. O ten tytuł iedynie się Krol Bolesław Chábry stáráł, iáko historycy Polscy chwala. *Illud totis curabat viribus, ut Pater haberetur, & esset.* Podobnę stáranie synowi w testámencie zálecał. Synu o to prácuy náypiłniej, żeby cię wśzyscy kocháli iák oycá, nie bali iák Páná. Zygmunt wtory w dzieśiatym roku ukoronowany, ná iednymże tronie z Oycem siedział ná Seymach: ták siedzacemu oycu z synem przypisał ieden z historykow. *Patebat, quod Rex esset simul, & Pater.* Widziałá ráła Polska, że Zygmunt pierwszy y Krolew, był y Oycem. Bodayże podobne widoki po prowincy-

ách,

ách, po domach! Co rzadca, to rázem otec. Bodayże pogrzebane niepowsławały z grobu denominácyje! Iedno było, *Dominus co Tyrannus*. Imieniać dżisia y nie słychać, ná rzecz ledwo nie po káżdey wiosce poddaństwo płácze. Ale iuż wroćmy się do S. Wáwrzyńca. *Honorificabit eum Pater.* Mátká Zebedeusowych Synow, iednego ná práwicy Iezulowej, drugiego sadzáłá ná lewicy: gđzież Otec niebieski posadzi Syná swóiego Wáwrzyńcá? Pewnie Lewitá S. postąpi ná práwicę, enoty swóiey *dexteritate*. Pewnie Archydyákon kościoła Rzymskiego, pierwszy będzie do árcygodności świętey Monarchii po Xystie Pápieżu? Pewnie Syn Xiążęcia iáko czytam u Pelbarrá między Xiążętá Apostolskie poydźie? wierny y rozumny Podskárbi klucz Piotrá weźmie? Widzę ná kracie Męczenniká? ten że to tron? w płomieniu? tász to purpurá? widzę pryszczele po bokách, rosá to perły? wagle pod kráta? tész to kárbunkuł y drogic kámiennie do korony? Widzę szcęblistá kratę, tész to gradusy będą do honoru? á dymy splendorem? *Honorificabit eam Pater.* Włásnieć honor náyiásniejszy! stós, dym, wagiel? Honor moim zdániem, iákiego otec życzyć może. Gáśna náyiásniejszye tytuły, wśzytkie umbra y cieniem, przy dymach Wáwrzyńcowych. Nie mogł pogodniejszy honoru dniem rozjáśnić, iáko kiedy zgasł ná zády mioney kracie grubemi Tyranna ogniami. Kratá okopciała, dym, honor náyiásniejszy Wáwrzyńcá. Bodayże káżde odetchnie *pyras triumphales* rozdymało chwale, te BOGA, honorowi świętego, obláśnieniu słucháacych!

Iuż zákopcony nád dymem nápis. *Clari progenies obscura parentis.* Iásnego oycá syn ciemny. Pospolitych to kopciow censura, nád Wáwrzyńcowemi dymami odmienić inskrypcya! *Obscuri progenies est clara parentis.* O iák náyiásniejszy Syn honor, dymow Męczenników! nie płáczu materya, ále śmiechow náy po godniejszych! Nikogo z ludzi ták *sumose* nieuśláhcitý *imagines*, iáko grube dy-

my,

my Wawrzyńcá. Nayaśśnieysze *maiorum cere* przy opáloney kracie Męczenniká, ciemnieia, ná ktorey kiedy Wawrzyniec miękšzy ná wola Boska, niżeli wošk táie, ołtarzom Boskim y imieniu swoiemu iáśny honor zápala. Przy obecnoſci Zygmunta III Krolá, Polskiego, pogrzeb Oycá w Szwecyi Jana Krolá Szwedzkiego, obyczáiem kátolickim? Prowadziły Xiażetá ciáło krolewskie z Sztokolmu do Upsalu, poprzedzało Miniſtrow czterystá z pochodniai zágáſzonemi? Coſz zá splendor pogrzebu krolewskiego, ſwiece zádyimione? Iáśnie pokázowali woškámi pogáſzonemi ſwiátu, że u nich práwdziwey ſwiáto wiáry wygáſło! Y pogrzebowa ceremonia przeciwko Ewangeliu; Pochodnie tá gorelace w ręce ſlug kładzie. *Sine lucerne ardentem in manibus vestris*. Coſz to zá miłoſć Páná, w ręku ſwiece bez ognia? Herb niłoſci, ogniſta pochodnia. Niewiem iáka pompę pogrzebowemu áktowi wyſtroić mogły pochodnie gruba ſadza záczerńiać. To wiem o dymach Wawrzyńcowych, że tym honorem oſwieciły ná kracie iák ná kátáſalku Męczenniká, ktoremu nayaśśnieyszych tytułow ſwiátłá uſtępuiá. Co Symboliſta piſał nád ſłonecznym kompáſem, to iá záwieſzć ná Wawrzyńcem ná oblypańey dymami kracie, iák ná kompáſie złożonym. *Mihi splendor ab umbra*. Wiékszý od cienia, niź od promienia splendor kompátu. Niech cień nie pádnie, kompáſ przepádnie iáśnego czáſu. ſłuchaycie, co o dymowych umbrach S. Męczennik Orator żarliwy mowi, *Mea nox obscurum non habet, sed omnia in luce clarescunt*. Moie nocy ſwiátem, ſtoſy ſłupem ogniſtym tryumfalnie prowadzacym do ziemi obiecáney. Zá otrzymane pod Beresteckiem zwycieſtwo ná rehelliſtantámi ſolenne ſpiewa Bogu *Te Deum laudamus* Krol Ian Kázimierz w Koſciele Lwowſkim, przy początach hymnu, gáſnie jedna z gorelacych ſwiec ná ołtarzu, y gdy inne iáśny płomień ku niebu, zgáſzona dym po koſciele ſmutny rozſeła, y tłumaczenia nie weſole.

Przecież

Przecież nie zmieſzane idźle dáley ſpiewanie. Przydźie pieśń do wierſza owego, *Te ergo quaesumus tuis famulis subveni*, bez cudzey pomocy ſwieca znówu w ogniu tym miłszym, tm mniej ſpodzia-
nym. Ná kracie iáko ná tryumfalnym lichtarzu dogorywa Wawrzyniec, *lucerna lucens & ardens*, y nigdy *Te Deum laudamus* nie ſpiewał ognistej, iáko ná zádyimionym ſtoſie Męczeńſkim. Dym z wyſmażonego ná ogniſtey kracie ciáła Lewity niewinnego, to ſplendor, to tryumf nayaśniejszy, goracego ná podziękowanie *Te Deum laudamus* godny. Od gor uformowanych z dymu Męczeńſkiego, oko obroćmy do gory cáley w dymach Máieſtatu Boskiego pełney. Widział ia lud Izráełſki, głoſy y grzmoty ſłyſzał; więc przetráſzony ſtał z dáleká, ieden Moyzeſz między mgliſte wſzedł obłoki do BOGA. *Cunctus populus videbat lampades montemq. fumantem, & perterriti steterunt procul, Moyses autem accessit ad caliginem, in qua erat Deus. Exod. 20.* W dymieście Máieſtat Boski widzieli Izráelitowie, ſłufzna turbácyá! BOG ná ziemi we mgli nie ma oká, nie ma reſpektu, tylko iák przezemglę pátrza ná czeſć Boska, nie człowiek, ieżeli cię dyſhonor Boski nie turbuie! Ale y pociechy mieliſcie máterya. Ciefzy ſmutne umbry Bog widokiem. W ciemnym Máieſtat Boski obłoku! czemuſz ty poddaſcie Boski záwſze w dniu pogodnym chceſz iáśnić? Y ſwięci nie záwſze w złotym promieniu po ołtarzach. Częſciej dyáment zá kluczem, niżeli ſwieci w koronie, ábo ná głow e pánuiacey Pulcheryi. Iá ledwo groſzowa ſwieczká ná naywyſzzych ſwiećibym chciał lichtarzach. Nu ſeno czáſem teſz pod lichtarz ábo korzec ſkapy miáry káganku! A kiedy o BOGU we mglach ſłyſzyſz; náucz ſię, gdzie BOGA ſzukáć. Prédzey nam BOGA, y nas pokaża BOGU przyémione ſplendory, niżeli áſnoſci záwſze poſudniowe. *Accessit ad caliginem Moyses, in qua erat Deus*. Wſzedł wpoſród dymow Moyzeſz: to záćmił ſwiáto godnoſci ſwojej?

Z z

O coc

O coé zámieś! Tu dopiero rozświecał tak, że ná powracającego z góry lud pátrzać nie mogli, iák ná słońce ognisto południowe. Ták Mowżeszowi, ták Wáwrzyńcowi, dodał pękniewszego splendoru mgły y dymy kratowe. Ná oboim nápisę iá, co światło Poetow, Sárbiejewski, ná Biskupem Zmudzkiem Kisika w horrorze iásniewieśmożnym, zrótności cnot y rozumu ukrwawatym. *O celebres humilesq; nimis! magis inter honorem dum nitere latent, dum latere nitent.* W dymach Męczeński h iás teyży Wáwrzyniec niżeli światowi Fulgencyuszowie *in sole publico*. Usłyszał S. Lewita, że nie łat krwi Męczeńskiej z Xystem Pápieżem. Cieszy żale Wáwrzyńcowe Biskup Rzymski Xystus, Czymże? *Non ego te desero, sed majora te manent.* Nie zostawię cię bez honoru Lewito, czeka cię wyższy. *Majora te manent.* Coż to zá maiorat godności? Krata, stos, dym, to *magnalia* honoru Wáwrzyńcowego. Tu świat obaczył powagę, zácność Wáwrzyńcowa. Nie pokarney maż cnoty, którego BOG ták probował. O śleporcie Tobiaśza nápiśał Augustyn. *Probationis fuerat cecitas oculorum, unde patientia clarius meruisset de celestibus ornamentum.* Krata przy ták wielu oczach ślepa, przy ogniu ciemna, dymy ślepe iásna były probácyja Lewity, skądby cierpliwość męczeńska iásnieyszemi niebo ozdobami oświeciło. Spadł fatuus iákis ná Izraelitow ogień, y émieś nie obświecał, ani ściebie widzieli, ani słońcá. *Supercecidit ignis, & non viderunt solem.* Wybuchnął z kraty Męczeńskiej zmieszany z grubemi dymami płomień, y pokazał ná oko, co to Wáwrzyniec. Nie mógł záświecić pieknie. Przed lat kilkunastu wyśłał xiażká *in lucem publicam splendide* pod tytułem: *Illustris umbra*. Ná ten tytuł zárobili dymy stołu Wáwrzyńcowego. *Illustris* to *umbra*, máwa tyle światła, ile go dzienne ognie niepala, y czynia świetnego Męczenniká ná *illustrissimos*. Wrowni kładł Dawid umbrę y światło. *Sicut tenebra, ita & lumen.* Przy kracie Wáwrzyń-

wrzyńcowey *plu tenebra quam lumen*. Iásnieysze tu dymy, niżeli południe u nayiásnieyszych tytłów: Rzym w Lewicie oświecił, który oświeca y niebo. *Illustris Roma Laurentis*. Co piec był Babiloński śledm rązy ná zwyczaj zápalony Dánielowi y jego towarzyszym, to ognista krata, to stosy od zágorzałego okrutniká podpalone Wáwrzyńcowi. Puc Tyran wypremowawał Dánielá, że nie zá piecem siedział Dániel, ále między Prymasami w krolestwie. Prosto z okopciatego piecá między *illustrissimos* w Babilonii Dánielá posadził Nábuchodonozor: tákó słowo *tunc* probuje. *Tunc promovit rex Sidrach, Misach, & Abdenago in Provincia Babylonis.* Dan. 3. Podobna promocyja wyniosła Wáwrzyńcá krata Męczeńska, stos oświecił, nayiásnieysze światła tytuły iák więźniowie zá krata Wáwrzyńcowa. Ná Láteranie Rzym pokázuje kápliecę S. Wáwrzyńcá pod tytułem *Sancta sanctorum*, wstęp do niey po grádusach dwudziestu osmiu. Jedną S. Lewity kápliecá, *Sancta sanctorum*. Możesz być u honoru świętego co iásnieyszego. Ná ták wysoki stopień wstąpił S. Męczennik po sczeblach kraty, á grube dymy ták wielu świętych promienie ukształtowały. Cwałę częste po domach náhożeństwą, w wigilia S. Wáwrzyńcá ognia ná kuchni nie pala. Y tu zgászony ogień, y tu cień, honor iásnieyszy Męczenniká. Ná ten w Prusiech roku 1577 námawiałá mężá żoná pobożna, w wigilia nie składała ognia, ledwo nie zgorzał bez ognia maż bluzniercá, piekielnych fury po hodnía podpalone. Krzyczał: niech súszy Wáwrzyniec, co nie prácuje, mnie zágrzać żoładką, posilić słabość praca káže. Ze krzesać nie śniła z furyżatem, skrzesała ogień poniewolnie, nieczna potrawę gotując. Nie rad służył ziemu gospodarzowi ogień, palił się nie ták płomieniem, iák gniewem. á garnek, iákby czuł ciężkość złości, krwia się cały zápocił, y nie jedne zlał chusty ocierających. Bieláło w garnku nleko, garnek częścią od krwi czerwieniał, częścią czerniał od dymu.

dymu. Zawstydził się głupstwa swolego obżercą, a cokolwiek historya słyszeł, uroczystym honorem dzień S. Lewity czcił od-
rad. Zapiisał większe święto Wawrzyńcowi cudowna rubryka pot-
krwawy, a ciemne zakopconego garnka sadze, iśnieniejsza na cały
świat godność Męczennika pokazały. Iá nad obrazem Wawrzyń-
cá wydatniejszy w Męczeńskiej y Pruskiej kuchni dymach
(o ktorey Jan Leo) pisze, co Symbolista nad tencza na obłoku do-
cudu iśnienieca. *Nubes dedit alta diem, dedit atq; triumphum.*

A gdyby kazać się do nas S. Męczennikowi godziło, iawnieby
wyprowadził, że powinien kracie wyłożyć godności, stołowi splen-
dor, dymowi iśność. Ach! widzieć iákoś iśney prawdy w obłokach
pochmurnych oko zapłakawszy nie możemy! Y nam służyć um-
bry mogą do splendoru imienia y fortuny, iáko malarzom do obra-
zu piękniejszego. Nad jednym z tych czytałem. *Umbra dedit lucem.*
Y ten y ow szpetnym nieślawy dymem imię kopci, ledwo nie z pie-
kielnego ogniska wziętym wagle piękna czerni pocziwość. *Ni-
gro carbone notamur,* to słochać! to narzekać! to wzdychać despe-
rącko! Głupcze zbunasz y zgromadzasz grubsze chmury, nie rozbi-
lasz. Bądź mężem u cnoty nie dzieckiem, nie goń cienia, nie po-
rywaj się na zawieszane chmurki. Być może *Dominus in nube.* Kry-
je się często za obłokiem słońce. *Cum te consumptum putaveris, ori-
eris ut lucifer.* A za niewidział, że kiedy głęboko po pułnocy xię-
życ y gwiazdy błednieć zaczynają, świat smutniey ciemnieć, tuż
ze dniem iutrzenką! Sprowadza P. BOG chmurę na ciebie, żeby
milsza wygotował pogodę. Azas nie często widuiemy lecie? Kto-
ry obłok tyłkał, grzmiał, piorunem strącał, tenże w momencie się
rozśmiał, tysiąc kolorow tencza na twarzy odmalowawszy, y árkus
zawiesił tryumfalny przestraszonym. Nad polami y ogrodami
straszna chmurą nie lekay się, życie to nie żałobą, ożywi desczem,
co się zabijać zdala piorunem. Patrz pilnie, nigdy tak gruba noc
nie

nie frożele, żeby przez zaśłony cieńszace światelko nie przegladalo.
Tym rzeczy biegiem publiczne cieszyłá żale Krolowa Ludowiká.
Straszne chmury za panowania Iana Kázimierza okrywały Polskę,
Turek, Szwed, Kozak, Tátáry, Rákocy, a co nazywało się
sza, domowe niezgody, przeciesz o pogodniejszy czas nie de-
sperowała rozumna Pani. Mawiała: utrápić, nie záturácić dopuścić
BOG Polskę. Podobne Krolá Kázimierza pociechy. Ponieważ
wola Boska, zasmućić tę rzecpospolitą ze wszystkich stron nieprzy-
iácielem chciała, to tylko zostań, plągi lubo przycięższe z nalezyta
pokora z ręki Boskiej odebrałszy, w nieograniczoney jego wszech-
mocności y sprawiedliwości, nádzienie pokłádąć. Bo ten, który jednym
palcem wszystkimi światá mocarstwami władnie, oneż z ostatniego
upadku wyrwać, gdy chce może, y noc w dzień zamienić. Możesz
co głębiej naydoskonalszy duchownik myśleć nad Krolá iák A-
postołom na gorze Tábor, tak nas wszystkich iákieszkolwiek chmu-
ry pokrywaia, że oraz światłość pogodna nioła. *Nubes lucida obum-
bravit.* Y choroba, y niefortuna, y kálumnia, y każda ástlykcyz
nubes lucida. Roku 1654 dnia 9. Czerwca straszna y miła widzia-
ła Polska scenę na powietrzu. We środku zachodzącego słońca
pokazał się krzyż (Pátrcie! krzyż ále z słońcem: więcej w ka-
żdym utrápieniu dnia, niżeli nocy) krzyż w krotce przemienił
się w serce z mieczem. Rozumiesz, że krzyż od BOGA gniewem
miłości jest, sercem jest. Ani stękał na miecz sercá, miecz z sercá
berłem y obrona, rana iásk zrodłem, krew purpura. Na lewey
stronie krzyżá, widziana ręká zbroyna z iábkiem, która się tro-
chę do góry podniosszy, na cztery mnieysze podzieliła, po kro-
tkim czasie wyszło z iáwieniem nad słońce, w ognista miotłę prze-
mienne. Co żywo drżało, ledwo nie umierało na widok. Pociężył
BOG w krotce boleciacych; tak okropna chmurá rozśmiałá po-
goda, iáka żadne nie świeci potud nie. Widzenie obrazem było
Z z 3 iáko

iaćko z złym światem dobroć Boska postempnie. Strączy chmura, żeby oblaśnić trilej, rzuca obłok na imię, na fortunę, żeby wypogodzić iasniey. Także w rocy iako w dniu wychwalać, kochać, wola Boska! *Dies & noctes benedicite Domino*. O Panie płaczę na dziecinne łzy moje, w chorobach, w utrapieniach, śmieję się z głupstwa codziennego narzekania. Zbyt im żalem zaśpionny, bez respektu y na BOGA, narzekam na każda chmurkę, iakby wieczna, iakby y bez promyká lepszego czasu byłá, nieutulente słocham! O lekkie, bo bez uwagi, zale! o ślepe niecierpliwości! Nie widzimy, ách nie widzimy! co za iasienice y cudá Opárzności Boskiej za zaśłona zádymionego obłoku. Máia y smutne chmury, za co BOGU dziękować trzebá; do czego ich wzywa Dawid. *Nubes benedicite Domino*. W żałobnym niły obłoku, ochłoda, strach zbawienny, światło rozumu, deszcz złoty, pieluchy nie iakie y kolebká splendoru; *de tenebris lumen splendet*. Potrzebá xiężycowi y gwiazdom nocu, zeny się tym, co sa pokazały. Im w dniu przypisał Symbolistá. *Nobis nox, sine nocte*. Potrzebá y człowiekowi przycienienia czasowego, zeny synem wieczney światłości roziaśniał. Obłok zawiózł JEZUSA do niebá. Codziennie przypadkow chmury iasny powoz gotowa z ziemi się wybierałacym do BOGA. Nie także się zaśpionych lękać obłoków! Nie tak straszne, iak się malują. Codzień zżywać y protestacyi Tomazsa de Kempis. Chcesz mię BOZE mieć w świetle y lepszym mieniu, bądź błogosławiony! Chcesz w utrapieniu y w ciemnościach, bądź błogosławiony! Stawiasz mię na iasney gorze fortuny y honoru, bądź błogosławiony, w kar y doł zartucasz? bądź błogosławiony! Chcesz mię za gruba mieć-zaślona, y moi na mię nie pátrza, u wszystkich wpogárdziem, bądź błogosławiony! Podobac się BOZE opárzyć mi respekt, oko, promotorá, bądź błogosławiony. Chwalę, szanuję, kocham wszystkie koło mnie dyspozycye

zycye y koło rzeczy moich. Mocno, mądrze, po oycowku rzadzisz światem BOZE! O to iá woli twoiey nayswiętszey, sługá y niewolnik! Ztey mi krata niefortunna, obrona szczęścia: stos sa msiada y nieprzyiáciela dogaraiacy, oblaśnieniem: dym kopcacych kálumni, detrákcyi, przymówek honorem będzie.

K A Z A N I E

Na pogrzebku NAYSWIETSZEY PANNY MARYI, przed iey Wniebowzięciem.

COż to za nowalla uroczystości? co za tytuły? Pogrzebek Nayswiętszey Panny MARYI! O pogrzebku / pogrzebie wielki wesełszvch myśli y aslymacyi o sobie. I edwo żyję, kiedy słowo pogrzebek słyszę. Więc synoni ludzkim ábo miłość swoich, ábo dumna ostentacya groby na cud stáwiać będzie! á Mátcę Syná Bożego, y swoiey, nábozeństwo kochaiacych dzieci grobki? Takżeście ludzkie ku Mátcę Boskiej áfektá zskapiaty? ledwo wam inwencyi y kosztu na pogrzebek stáie? Ná pokorna Abráhama rek wizycya Synowie H. towi wvborne y nie ie toe otwierata groby dla zmarley Sáry. *Sara Domina. In electis sepulchris sepeli mortuum. Gen. 23*. Dla MARYI całego świata Páni na grob jeden zebrać się żałosna nie moglá przykuzá, drobnv grobek wytáwule? Przyganiał Poetá lkapey Polákov ceremoniy, ze ná ie dnym wozie dwuch Krolow truyny Jání Kázimierza, y Micháśá od S. Floryána na zámek publi-zny žal wvwoził do grobu. O *sortem! curru Rex uno vestis uterq, sic decreverunt magnorum funere regum!* I także wielki Krolow pogrzebu zdrobniaty! Stuliznicyla nád grobowym honorem Krolowy świata całego, exklámacya.

macya. *Sic decreverunt funera!* Niechby y chwale grobu Mátki Syna Bozego, *sepulchrum gloriosum* szczęśliwona sławą po wszystkich świata całego częściach roznośiła. Nád mogiła wielkiego męża Podlódowskiego w dzikich polach pogrzebanego życzliwy Poetá zawieśił wiersz żáłosny. Przystáłoby leżeć tobie, w złotym Podlódowski grobie. Teraz cię licha mogiła drogiego męża pokryła! Serdeczney iá nád pogrzebkiem naydroższey MARYI westchnę. Należáło leżeć tobie Boża Mátko w takim grobie, iáki złożyć można światu, z złotá, z kámieni y kwiátu. Ledwo nie ná cały świat rozszerzał Poetá grob wielkiego Pompeiusza. *Iacere uno non poterat tanta ruina loco.* A Mária składamy w grobku, przy ktorey wielkości nayrozrośleysze gory átomieia? Wszakże nie odmieniam imienia uroczystości. Pochlebuie tytuł pokorze MARYI, y iák pieczone żyie ku Mátce nayukochańszey nábozeństwo, tłumaczy. Kochá małósć przezwiská naypokornieysza Pánná, y im mniey w sobie śmierci nośi, tym miłsze życzącey swoim zdrowey nieśmiertelności. A myśląc, co święta słuszność każe, y grobku nieścielcie Wiehowiętey. Iák przy pierwszym ná świat przysciu, iák przy wyściu, áni się ziemi tyka MARYA. Godność idącey w niebo, nád wszystkie groby y Mauzolea. Tu pełnym piśać piórem, co nád kátáalkiem Filipá Pádniewskiego Biskupá Krakowskiego w kościele káatedralnym żáłosny Kraków piśał. *Virtus Mausolea supra est, omnesq; colossos.* Nádstawia małósć tytułu, wielkosć ánektu náboznego, y nád naywyższe grobow honory wynosi. W Krakowie nie zbyt dawnym widział Cudzoziemiec w dzień Wielkopiátkowy, náły w pewnym kościele grobek, z płomienistvch serc cały, y grobek przeniósł nád groby. *Gloriosissimum sepulchrum, puro in corde sepulchrum.* Grob wielki, grob chwalebny, grob w tercu. Lewopna ku MARYI miłósć wymyśliła nábozeństwo, z niewinnvch serc wystawiła

wystawiła grobek, niezgáste nigdy świętych áfektow rozpaliła ogień, y w iskrze przezwiská pogrzebkowego, na yłáśnieyszych grobow splendory pogásiła. *Sepulchrum gloriosissimum, puro in corde sepulchrum.* Z inszey iá ięszcze reflexyi pieczone dzisieylzey uroczystości imię, Pogrzebek, chwale. Stráśzney nie lękaycie się śmierci, cokolwiek miłósć y honorowi w niebo wziętey MARYI życie. Przy MAKYI protekcyi pieczone grobki, nie groby okropne. A żebym nie grzebił prawdy, rzekę otworzyciey. Kócháiacym honor MARYI, śmierć pieczętami, nie stráchem; de-licyami nie gorzkim piótnem. Bodayże y całego życia y mowy; momentá naymnieyszego pogrzebku nie kopály iák na ywiększey chwale BOGA, iák miłósć MARYI!

Dá mocna mowie obronę Dyonizy Bronisz, herbu Wielebny, według Długosza Graff y Woiwodá Poznański. Roku 1234 záłożył klasztor y kościół pod tytułem Przenayświętszey MARYI, w káżdym chwały tytułe Wielebnym OO. Cysterkom, w Gwoździkowie wsi dzieciczoney. Pátrzcie! funduia miásta, wsi, fundácyje nábożne, nie ruinuia. Popráwiło się miejsce przy nábożeństwie do wziętey w niebo MARYI, odnienito szczęście y tytuł. Przed fundácyą maietność zwana Gwoździkow; po fundácyi, iáko się y dżisay cieszymy, Párádyzem. Okrútnym gwoźdzem, nie gwoździkowem, śmierć ostrá. Iákbyś hak wbł w głowę żyacemu Syfarze, kiedy śmiertelny punkt wsi, omnisz. Nie stępiś nigdy ostrza niemiłosiernego śmierć ślepá? Niech iák życie, iák konania ostátnie pod tytułem MARYI chodza, ná iák požadány wynida koniec, że śmiertelney Gwoździkow w pieczoney Párádyz przejdzie. Z gwoździ krzyża swojego Łotr dobry prosto! przeniesiony do rátu: czemu? dáia y tę święci Oycowie przyczynę, że ná swojej stronie stojáca pod krzyżem Bolesna MARYA widział, Ray z śmiercią człowieka, iężeli śmierć z protekcyą Mátki

Nayświętszey. Przez ręce S. Wawrzyńca Pátroná swiego mieść ię-
cznego piśze S. Stániśław Kořká goraca supplikę, do N. Pánný, żeby
goná tryumf Wniebowzięcia swiego do niebá wziętá. Ośmierci my
ślic było Stániśławie, nie o tryumfie: Kocháacym Stániśławom honor
w niebo wziętey MARYI, śmierć tryumfem, konanie delicyami,
grob tryumfalnym kápitoliem. Choruiacemu Aloyzemu Gonzá-
dze znac dádba, Aloyzy pierwey życie, niżeli Teologia skończyć
trzebá. Rozśmienie się ná smutna pospolicie nowinę S. Teolog, y
wesoła wnieście konkluzya z poprzedzájacey propozycyi. *Letatus
sum in his, in domum Domini ibimus, ibimus!* Nie mogliście rozwe-
ślic skuteczniey chorego, do domu Páńskiego poydziemy! poy-
dziemy! Gonzágo, to grob domem páńskim, máry tronem: Tá
jest nieomyślney prawdy konsekwencya! Kochasz po Aloyzemu
MARYI y śmierć y grob, domem Páńskim, domem we wszy-
tek pociechy dostátnim. Teraz rozumiem Apostolskie dyskursy o
ukochánym JEZUSA Uczniu, á Synu MARYI, Jánie. *Disci-
pulus ille non moritur.* Jan nie umiera. Synowie MARYI, ábo nie
umieráta, ábo ieżeli pospolite práwo umrzeć każe, śmierć podob-
niejszy do życia błogosławionego, niżeli do grobu okropnego.
W Lugdunie ná marmurze iednym dwóch wzájemnie się málują-
cych (rázem żyli, rázem umarli, rázem pochowani) nápiśał ná-
grobek Labbe. *Iacent in hoc tumulo duo amantes, & adhuc se amant.
Vivis ignis sub cinere, intra hoc sepulchrum, quasi intra sacellum est.*
Leża pod iednym kámieniem dwóch kochankow, y ieszcze się ko-
cháta. Żyćie ogień pod popiołem, w grobie jest, iáko w káplicy.
Pewniejszy stylem piśać epitafia ná grobami sług MARYI.
Groby Synow Nayświętszey Mátki, domy życia pieszczonogo.
Kocháta y w grobie dzieci Mátkę, pieści się z dziećmi Mátká w
konaniu. Ogień świętey miłości záchowuje popiół grobowy, nie
duś. Kámiień śmiertelny káplica kochankom MARYI, ogień tu
tryum-

tryumfalne pogodny dzień pała, nie pochodnie pogrzebowe strá-
szná noc rozpościeráia w grubych dynach. Piástuiacym honor
MARYI, mrok śmiertelny, południem bezchmurnym pociech.
Wyniosł nád naywyższe trony godność Macierzyńska MARYI
W. X. Franciszek Suarez *Doctor eximius*, iáko go w swych li-
stách Rzymscy Biskupi tytułowali; Słuchajcież, co zá konklu-
zyi z łóstká śmiertelnego, iáko z doktorskiey katedry przy końcu
życia uczy y defenduje. *Nunquam putabam esse tam suave, tam
dulce mori!* Nigdy nie rozumiał, żeby iák miła, iák słodka
rzecz była, umierać! Teologicznym árgumentem zwyciężony
biore iá zá propozycya *æternæ veritatis* wieczney prawdy, że
Zuárezom cáty młóści y honoru MARYI, śmierć gorzka sło-
dycza, strážna kochaniem, okrutna pieszczotami. Wesoły Iákuk
Párryárchá, że z Lábánem Oycem żony swiey, dogoniony, w
drodze zgody doszedł (zródło szczerych wesołości zgodá) ká-
miień bierze, y ná tytuł w polach kładzie, á bracia do kámienia
Jákubowego przyrzucáia swie, y grobowa ułożvli mogile. *Titu-
lit Jacob lapidem, & erexit in titulum, dixitq; fratribus: afferte lapi-
des, qui congregantes fecerunt tumulum, comederuntq; super eum,
quem vocavit Laban tumulum testis, Jacob acervum testimonii. Gen. 32.*
Jákob ná kámientu tundował, tytuł, bracia grob. Coż ma tu-
mulus do titulum? Uderzcie w kámiień, dá ognia, y iśnie pokáże,
że ma wicie. Im wyższy tytuł, tym bliższy gradus do grobu.
Tego dnia ná śmiertelne máry poszedł Adam, ktorego ślagnał re-
kę do iábłká, w nim do tytułu podobnego BOGU. *Eritis sicut Dii.
In quacunq; die comederis, morte morieris.* Wybudowało drzewo
prádka trunnę, w którym tron Bólki tálwiał Adam. Myśli o ty-
tule naywyższym Lucypar, *ero similis altissimo*, áż ci prawie w
tymże momencie przepadł. Krycie się śmierć w gorze honorow, y
prédzey niżeli się spodziewać moższ, wypada z zdrády y rábita.

Po elekcyi ná tron polski Xiążecia Micháta Korybuti Wiśnio-
wieckiego, (o którym dąwno przedtym Ludowiká Krolowa ma-
wiała; ieżeli po Kázimierzu Polak krolować będzie, nie widzę
nád Micháta Wiśniewieckiego godnieyszego) po elekcyi mowię
obaczy mátká syná, miásto powinšzowania, czyni kondolencya.
Zal mi cię Synu! zgubiłam cię! To znaleźć tron krolowski, ieſt
zginać? Ták, ták! kędy ty wyſoki ſtawiaſz tytuł, śmierć doſt
zgubny kopie. Táſz gorá kámienna *tumulus*, która *titulus*. Cze-
muſz ſię tu pnie oſlep co żywo? A iáko żywa prawda, że y śmierć
iákoma ná tytuły, ták nie muiey pewna, że *tumulus titulus*, śmierć
y grob iednego, ieſt życiem y honorem drugiego. Coſz? komu
inſzemu doſt, komu inſzemu tytuł. Sług MARYI ten teſt przy-
wilej, káżdemu śmierć ſwojá, grob ſwoy, tytułem ieſt do wſzy-
tkich pociech y fortun, które przy naywiększych imionach cho-
dza. Jákuhowi y Lábánowi ták ſię kámienna upodobáta mogiła,
że ná niey, iák ná koſztownym ſtole obiáduia. *Comederuntq; ſuper
eum*. Niewiem iákim ſmakiem? Poſpolicie przy nie ſkrzepſey ná
śmierć pámięci marcypány gorzknienia, cukry płoſnięcia. Kochan-
kow to MARYI ſzczęście; ida ná śmierć iák ná obiád nayſma-
cznieyſzy. *Ererexerunt tumulum, comederuntq; ſuper eum*. Mogiłę
Lábán názwał ſwiádkiem, Jákob brogiem ſwiádeſtwa. *Laban vo-
cavit tumulum teſtis, Jacob acervum teſtimonii*. Śmierć ſług Máryi
y ſwiádkiem ieſt, y brogiem. Świádkiem ieſt, coſz? ſwiádczy? Wie-
rzać iej trzebá. Poſpolicie śmierć, ſwiádek naypráwdziwſzy. Świá-
dczy, że brogiem ieſt. Iák miſo goſpodarzowi do pełnego poyſe
brogu, ták kochájącym honor MARYI do grobu. Náczytámy
ſię po częſtych hiſtoryách, iáko w grobách z uſt Sodálifow y Sodá-
liſek Nayſwiętſzey Mátki, to lilie, to wyráſtáia róże. Coſz to ná-
bożni MARYI orátorowie doſyć *ſoride* mowia: Uczą, że groby
MARYA kochájących niezwiędła nigdy Florencya: śmierć ſię

z niemi

z niemi pieści, ſłowa mowi liliowe, tráktuie róże, ſoſzko grobo-
we ſciele kwiátem. Ach ſtuſznie ſię lękam! żeby tytuł grobu
Wandy Monárchiny Polſkiey, nie czeze byto imię. *Clara tumba*.
Trunna nie chrzeſciáńskiego trupá, domem wybládtých ſtráchow,
nie ſwiáta wesołego. Sług MARYI iák śmierć, ták pogrzeb w
ſplendorach ſwiętych: żaden ſię cień ſtráſzny nie wieſza przy pro-
tekcyi Krolowy nayiáſnieyſzey niehá y ziemi. Stánawſzy nád
grobámi Izráelskimi Dáwid, weſtchnáł ſerdecznie. Czyliſz kto z
grobu niemego opowiadáć miſoſierdzie twoie BOZE będzie?
Nunquid narrabit aliquis in ſepulchro miſericordiam tuam? Pſal. 87.
Co grob ſługi MARYI, to odpowiedź ná Dáwidowe pytánie.
Y ſoſzka śmiertelne, y trunny kochájących naymiſoſierdzieyſza
MARYA, káznodzieyſkimi ſa ámbonámi, wesoła wymowa ple-
ſaczoty miſoſierdzia Boſkiego y MARYI opowiadáta. Olietnicá
komuſ u Jobá. *In abundantia ingredieris ſepulchrum. Job. 5.* Rzecz
uſtáwiczna u ſynow y corek MARYI. Ida do grobu iák do domu
bogaćtw, iák do obſtáoci fortun wſzelákich. Możeſz temu ná
czym ſchodzić, komu nieſſchodzi ná opiece MARYI? Wziáł Ilde-
ſons Biſkup od Nayſwiętſzey Mátki ſuklenkę, w niey mácierzyń-
ſka protekcyá, iákże umiera? *Mortuus ſanctè & feliciter*. Umarł
ſwiatobliwie y ſzczęſliwie. Życie ſwiádczy. Ták śmierć fortuna
Ildeſonſom MARYI kochankom! Dáie y Sándomierz árgument
práwdzie około roku 1257 zá pánowania Boleſłáwa Pudyká. W
kláſtorze S. Jákuhá ſpiewa Zákonnik Dominiká S. iutrzeyſze
martyrologium, ku końcowi widzi złotemi literámi nápiſany pe-
tyod. *Sandomirie quadraginta novem Martyrum*. W Sándomierzu
49 Męczennikow. Tyle ná ten czas z Przeorem Sádokiem mięſzká-
ło. Delibertie lektor, czytáć, czyli milczeć! oſmiali ſię drzacym
iednak głóſem záſpiewa: *Sandomirie &c.* Zádumiały ná głos Prze-
or, xiążkę ſobie podáć każe, widzi on, widza wſzyſcy bracia w

A z z z

złotych

złoty literach zapowiedź, ktorey gdy się pilniey przypatruia, w oczach ich zniknęła. Uczyni przemowę krotka Przeor. Umarć bracia trzebá, umieraymyśz wesóło! Cofz zá nábozeństwo do wesółey przygotuie śmierci? Opieká MARYI. Obstapia Tátárzy kláštor, Zákonnicy do kościoła z Przeorem, *Salve Regina* záczynáia: wpádna do kościoła Tátárzy, zabiłáia śpiewáacych; pierwey życia niżeli pieśni dokończyli Męczennicy. Iák zás szczęśliwie, nie pytay? Umierać im, iedno byto, co śpiewać. Dokończyli *Salve Regina* w niebie, kiedy się z światem pożegnawşy, powitáli z MARYĄ. Słuszny tytuł pogrzebow sług MARYI. Pogrzebek. Przy śmierci kocháacych MARYĄ, wszystko do pieśzcot, nie do stráchow.

Śmierci y groby násze śpiewacze, czy ryczeć będą? Ostatniey godziny sfluczona klepsydra rozsypie piásek, czyli iák dzieciom ná igrańkę? czyli zásyple oczy ná płacz wieczny? Zágraszkrypek w gardle przy śmierci, o gdyby iák rzekło y wesóło, żeby duszá w niebo wyskoczyła! Poydziemyśz ná śmierć iák ná wesółe śpiewáac, iákofzli Sándomierscy Męczennicy? O śmierci! o groble! umieram przed śmiercią, kiedy żywicy pomysle, iák mię stráśzna, iák nie pieśczone czeka! Bodayże nie słyszeć nikomu o podobney historyi, ktora młodşy słyszałem od stárszych oycow. W kościele Poznańskiey Kollegium, Pan fortuna, imieniem wielki nie tylko w wielkoy Polşce, dom sobie po śmierci obrał, ná przywitánie gościa záłobne, ábo ná kázanie pogrzebowe ledwo nie *extemporaneum Oratorem* (trzy dni czasu byto) záprosił W. X. Rektor Protetiorá Teologii y káznodzieię záwołanego. W spokojney nocy (boć tá *indicat scientiam*) myśli o kázaniu, chwalebne tema ná imię, czyli herb nieboficzyká bierze, áż tu po izbie szeleśt, wicher ściána, sercem strách trzęsie, áż tu głos. Nie bierz tema obránego káznodzieio! weś to, *Mortuum est dives.*

sepultus est in inferno. Umarł bogacz, y pogrzebiony w piekle! Prześláżony cięśzka propozycya, iák tylko mógł nayspieszniey do Przełożonego idzie, co słyszał opowie, o radę prosi. Po słuszney delibéracyi náznacza W. X. Rektor innego káznodzieię. Dodáło niewymawiaacemu się posłuszeństwo wymowy. O iednę noc pogrzebowe nápiśał kázanie, co do słowa zумыśtu. Ná ámbonę wnidzie, odeydzie tema, odeydzie cáte kázanie od káznodzieie. Nie umie, co iák pácierz umiał; umie y mowi, czego się nigdy nie uczył. Ná owe słowa każe. Umarł bogacz y pogrzebiony iest w piekle. Znać byto z rzeczy, znać z áfektu, znać z gestu y wymowy, czyiey kompozytury kázanie. Duch S. mowił. Przełękli się słucháacy, przelákt mowiacy kázania swojego y nie swojego. Rzucił strách nowa záłobę ná kościół, trupia bládość ná twárzy, zbáwienne pomięszanie ná sercé. Śmierci czyiey, pogrzebu czyiego podobne nie poturbiášz zále? Ach mniel nie nie widzę w życiu, coby mi weselszy życia koniec obiecowało? Czyliż nie nábozeństwo do Mátki Nayswiętszey Mátki, y Świętych Pátronow? Toćby nayspewniey! Nábożnego kogoś do S. Anny bólaźni cieszyłá MARYA. Czegofz się lękasz? Iam Siostrá twojá, z Mátką moia zámknęmy wrotá piekielne, boś záwsze kochał honor, czcił imię Mátki moiey. Niestetyśz mniel same nábożeństwa piekłem groża. *Infernus domus mea est.* Pośty, iátmużny, modlitwy, umartwienia w sumnieniu cięśzko grzesznym piekłu się godza! Pácierze, officyusze, rozańce, ustáwicznemi dystrákcyi áni rozerwane do niebá nie dostána, iákże ztad konáiacemu pomoc ściagnąć moga? Nie ma odemnie w życiu żadney Nayswiętsza Mátká pociechy, iákże śmierć moię cieszyć będą? Iákmy się stáwiamy żyjac honorowi wniebo wziętey PANNY! iák przy skonaniu nászym stoi MARYA. Życiem chwalebnym, obyczáiami niebá godnemi, státecznym náśládowaniem pokory, skromności, niewin-

niewinności MARYI y cnot innych, cieszmy serce MARYI, w macierzyńska protekcyja weźmie skonania nasze, y rąyskieni ubłogostawia wesołosciami. Kázimierz trzeci, Krol Polski odebrał Slaskowi Wschowę miasto, uymuie się zá krzywdę Xiazęcia lan Krol Czeski stároscia y ślepota sobie samemu ciężki. Więc prosto ná Oświecim pod Krákw idzie, z częsta do swoich protestacya. Ochotno y wesoło umrę, bylem się ręka zwycięska murow dotchnął Krákwskich. Minęło szczęście dotknięcia Krolá, niewiemże jeżeli śmierć wesoła pokátá? Szácowniejszy nád wшыkie miásta, obronniejszy nád wшыtkie fortece grob MARYI, ná którym święte od pierwszego Poczęcia ciáło Pánieńskie przez trzy dni spoczywało, ogdyby go ucátować! gdyby dotknąć! śmierć strážna áni by mię tknęła, ochotna wesołoscia szedłbym ná máry! Od grobu ábo przeniesmy myśl y sercé do tronu niebieskiego, ná którym Krolowa niebá MARYA Wniei owięta zástada! Od nożek nie odpychay Nayświętsza Mátko zły chci, przestiesz dzieci twoich, pozwól ich serdecznym pocátowaniem dotknąć, przy wyściu z ciátá zadna śmierci bólaźń do łoszká śmiertelnego nie przystąpi. Idacey z światá zázedł Syn JEZUS z cáłym niebem Mátkie, y wesołszego tryumfu po JEZUSOWYM niebo nie obaczy. Ogdybyś się święta Páni choć z dáleká z JEZUSEM pokazáła wybierájacemu się w drogę wieczności! tryumfowałbym, nie umierał! Przy łednym mióślerdžia Mátki Boskiej promyku noc śmiertelna pogodnym dnem będzie; przy wesołym oká macierzyńskiego respektie, zmrużę oczy nie ná śmierć, ále ná sen smaczny: ośłátnie pierśi robienie, miły odpoczynek wypráucie nie cieżkie skonanie. Mogęś się spodziewać, o co wzdycham! Tobie wzięta ná tron niebieski Páni niebá y ziemi, niech będzie ode mnie y od wшыtkiego stworzenia powinšzowanie, honor, chwátá, mióść ná wieczność, y dálej. Od ciebie ze wшыtkim stworzeniom

łáská,

łáská, błogostáwieństwo, protekcyja, dobroczynność nieustáiacá. Mnie porzucenie, konfuzyja, gniew, zgubá, że cię naygodniejszey szácować, naylepszey kochać, nayzacniejszy chwalić, Páni nayłáskáwszey służyć głupiec nie umiem, złosnik niechcę! Cosz to zá przysługi moje codzienne? co zá nábożeństwą? tákiś to niebá Krolowy honor? tákasz Mátki Boskiej y moiey mióść? tákiś Páni naydobrotliwszey polžánowanie y postuśzeństwo? Niegodzienem ślepy światá mięśnik respektu, niegodna złość życia, dobroci twoiey, niegodzien łáski grzesznik, tyśac gniewow godny. Ale że ty Krolowa niebá nieperzucasz y tych, którzy przez gwałt rwa się do piekła, podátesz rękę w przepásć prz-klęta lecacym, szukasz ginacych grzeszników, nie odpychasz. *Peccatores non abhorres, sine quibus nunquam fores tanti Mater Filii.* Ogospodze uwielbiona, nád niebiola wyniesiona, wydzwigni z grzechowego kátu serce ku niebu, nápełni błogostáwieństwem, á tá v w życiu, y w śmierci, wesołym y cáłym sercem śpiewać macierzyńskie mióść, śierdzie będą, ná cáła wieczność.

K A Z A N I E

Ná Uroczystey do S. Rocha Processyi.
Sedebitis & vos super. Mat. 19. Siedzieć y wy będziecie.

Cosz zá krześłá Święty rozstáwia w ángelstá? nie turbuycie się honoru sa, nie sadu. Rad gościom ná uroczystosc swoię Roch S. po wesołym przywitaniu siedzieć prośł. Nádmordwałá podobno drogá święta, więc odpocząć. Począwł y od wyższych, áż do nayniższego sadza káždego ochotny gośłodarz Roch S. wyłoko. *Sedebitis super.* Nigdy nisko y bezpożytecznie u świętych

B b b

Boskich

Boskich, nie chodza drogi ná ich honor podięte. Pięknie, fortunę przed niebem y ziemią uchodzi, kto ná oznemí processyami święte miejsca, kościoły ábo ostarze obchodzi. Prosty do wyjścia z iákikolwiek trudności gościniec, święte processye. Zászła w głębokie melancholie duszá nábożna, że święty odszedł w dáleka oblubieniec; iákże sobie postąpić żeby szczęśliwie żadz serdecznych mety doszłá? wstáie, ná święta idzie processya. *Surgam, & circuibó civitatem. Cant. 3.* Odszedł od Oycá, ledwo od siebie nie odchodu z tráfunku y osłántej biedy Syn marnotrawny: wieprze pásie sam głodny; trzodę tuczy, sam wielki chudeusz we wszystko usycha: káská pásterka więcej chwiałacemu się od słabości pástusze służyłá, niżeli trzodzie. Cosz uczyni, żeby od świni do ludzi, od młotá do chleba, od suchot głodnego kráiu, do zdrowszego wyszedł powietrza? ná święta uda się drożkę, skruszonym sercem wroci, skąd wyszedł, nábożniejszy ná powrocie processya, niżeli ná wyjściu. *Surgam & ibo ad Patrem*: á iáko ieden kommentuie, *redibo, unde exivi*. Y nábożne wyszły drogi ná dobre marnotrawcy, doszedł oycowskiey káski, w niej dobra wszystkiego áż do zázdrości stárszego brátá. Służy Alwárowa regułą y do cnoty. Uczy on. Trudno o właściwe rzeczy iákiey y wymowie słowo, udayże do piękney słow processyi. *Circuitione utendum est*. Nie udáiac się w życiu zázwoły, prawdziwie zázwoły! zázwoły myśl y prace, idź do cyrkuicy, zázvi nábożeństwa károlickiego świętey processyi, á niefortunnych sukcesow nie będzie *processus in infinitum*. Ustána. Z słuhu snać w chorobie uczynionego idzie do grobu S. Woyciechá, Otto Cesarz, dopomaga świętey drożki z Poznania do Gniezna Bolesław Chábry, siedm mil sukniámi y iedwabiami gościniec zástáwsky, odebrał od S. Woyciechá Cesarz dłuższego zdrowia náuczenie, Bolesław od Cesarza krolewska koronę, y wyprobował, że z nábożnym *procede*, z nábożna ná miejsca święte processya

processya idzie *prosperè & regna*; ida fortunne procedery y pánowanie w szczęściu. Po zázitym Zbigniewie, ustáwicznym Podszczuwańcu Pomorzanow y Prusow przeciwko Polsce, nie z rozkázú, ále z dyssymulacyi swolew, wynisć nie mógł z niepokoju sumnienia Bolesław Krywoust. Y w dzień y w nocy żywo stáwał ná pámięci brat zázity, y iáko záz żywotá, ták po śmierci nie dáł pokoju brátu. Więć ná święta drożkę gromadna processya idzie Krol pobożny, máprzod do Francyi do grobu S. Idziego, do Węgier potym do grobu S. Stefaná, ztad do Gniezna do S. Woyciechá. Zostáwił wszystkie niepokoie sercá w drogach, otdad spokoyne, y do wyjścia z iákikolwiek turbácyi bity pokazał gościniec, *viam regiam*, święte processye. Gráslulace w okolicy powietrze pomieźázło Konstáncyenńskich Oycow ná Concylium zebránych: strach był, który páseć mógł ná mężow státecznych, ledwo ná uroczysta wyszli processya z obrazem, S. Rochá, odeszły boiázni, przyszło wesole zdrowych czásow powinšzowanie; przyszłá y nowa próbácy, że rościagniona piekny porzadkiem processya, pewniey niżeli nie Aryádny z naytrudniejszego krętey y zázitey fortuny Lábiryntu wyprowadza. Ale cosz iá czynię? krześlá do siedzenia rozstáwiałem, á ustáwiczny w drogach, y słuchaczowi spocząc nie rádź! Czas życia, nie iest czas siedzenia. *Vita est via*. Obiecuie też tylko Ewángelia krześlá, nie dáte. *Sedebitis* mowi, nie *sedete*! Uśiadłbyś mizernie, gdybyś w świętey posádał drożce, záznegobyś nie doszedł szczęścia. Nayskuteczney chodzące około dobrá nászego nábożeństwo, do S. Rochá y innych Pátronow ustáwiczna bez naykrotszego odpocznienia processya w zázczętey drodze światobliwość. O tym naymniejszy podźcie słowa, y odetchnienia podobna droga ná nie dościgła BOGA chwale.

Co to iest? że uroczyste processye po kościołách, po cmentarzach,

tarzach, po miastach w koło chodzą. Trzeba widzieć, y do nabożeństwa obrotu. Miał swoje nie tylko Filozofia y Teologia cyrkulowały, ale y cnota. Władysław Jagiello Krol Polski żadnego dnia nie wyszedł z pałacu, aż się na jednej nodze w koło obrócił, y dzień bez tego koła Krol za niefortunny rozumiał. Nie wiem jeżeli nie zabobonne Krola figury od marki Ruski wyczone. Koło świętych processyi, koło fortuny. *Processus viri justii fructificat bona veloci*. Uczy mędrzec. Processye ludzi iustych iustych prędkim kołem fortunę krolestwu, miastom, przywoza. Boję się żebyć kołkiem głowa niechodziła, jeżeli koła katolickich processyi za cyfrę. Wieczności to herby, wieczność na pamięć przytaczała, y do dobrej od złej wieczności odwodzi. Od koła Płast poszedł na tron polski, ktoż zgadnieć tak wiele od koła świętych processyi do korony krolestwa niebieskiego wziętych? Jeden z polskich historyi przykład przytoczę. Cecylia Renata Krolowa, po processyi Bożego ciała słonecznym upałem zemdlona, a bardziey miłości Chrystusowej, po krótkiej chorobie tron ziemski przemieniła na niebieski. Odwróć ten znak od wszystkich Boże! żeby komu processyi chrześcijańskich koła, iustycyjnemi groziły. Plecieś na świętych droszkach BOG wie co! a czyli tak śmiałego nienabożeństwa w pokutne koła sprawiedliwość Boska wpłatać nie każe? bodayże nie w wieczne? A jeżeli jeszcze koła processjonalne obrocić się godzi, rzekę. Processye, koła to są madre, koła to doradne, koła rycerskie, byle ich na *circulos virtuosos*, na cyrkulę występne złość wykretna nie przetaczała. Zal się Boże! y w kole nabożnych processyi chodzą bezbożni! *Y in hoc circuitu impij ambulant*, y bezbożna głowę zakręciwszy wypadają na przepaść z koła, które świętych Processow do błogosławionej zawozi wieczności. Ale processjonalne rozbiegają się koła, czas obrocić do propozycji. W koło święte processye chodzą, żebym się

na

nauczyć, y wy ze mnie, że iako w kole nieznajdziesz końca, tak zaczęte światobliwie processye chodzić mają, bez żadnego pobożności terminu. Wyprowadzone w kilka dzwon koło, jeżeli do pełnego nie doprowadzi cyrkulu, godne kąt, zarzucenia, ognia; żadnego nie przywiezie ani gospodarzowi pożytku, ani sobie szacunku. Podobnym idą torem nabożeństwa. Przy dzisiejszey uroczystości wyszły na święta droszkę, odzywały się na wyscu winzuiące chwalebnych początków dzwony, niechże w koło nie idą, niech wrociwszy do domu wszystką chęć do cnoty ustanie; przerwana dobroci chrześcijańskiej processya żadnego u BOGA miłosierdzia, u S. Rocha respektu nie dojdzie. Po Dawidowemu chodzić katolickie powinny processye. Mówi on o swoich. *Circuivi & immolavi hostiam vociferationis, cantabo & psalmum dicam Domino*. Psal. 26. Skończył processya, *circuivi*, nie skończył nabożeństwa, nie skończył psalmów. *Cantabo & psalmum dicam*. Przeto processya Krola pobożnego miła i śluga BOGU, bo w kole statecznym. Coż o waszych processjach przy dzisiejszym: fęście sadzicie? W drodze nabożney solowa kto o wszystkich Świętych litanie, a w domu wszystkich z piekła biesów krzyczy: w processyi psalmu mowi pokutne, w domu, obmowiską, żarty brzydkie; ani BOGU ani Rochowi Świętemu processya wdzięczna ofiara! Processye święte takby potykać pochwałą powinny, która indexowi na słonecznym zegarze napisał Poeta. *Stare videtur, is constanter, neq. suum umquam deseris orbem. hinc amor est Domini*. Stać się index na kompasie widzi, idzie statecznie od pierwszej godziny aż do ostatniej, ani swojego odstępnie koła, przeto go też szacunek, przeto co godzina y częściej zaglądała, ma szacunek, ma respekt. Processye katolickie niech będą kompasem Boskim, serce indexem, niechże codzień takim skazane stylem, że każda godzina tego ku BOGU nabożeństwa, którego w processyi; od prę-

Bbb

knego

knego świętych drożek y áfektow cyrkułu nie występować, bę-
dzie processya u BOGA w szacunku, u S. Rochá w respekcie, Kil-
kotyśiatczny lud wyszedł za Pánem JEzusem ná święta drożkę.
Báwi dzień nábozeństwo z kázaniem! dzień momentem się widzi
słuchaczowi. Báwi dzień drugi! iákby dopiero nowic zaczynał
świátá, Náuczyciel, rozumieja! Báwi trzeci, ochotnego nádstáwia-
ia uchá ná dalsze kazania. Nie ustálica do rzeczy zbáwiennych
rzekosć gomadnego ludu widzi JEzus, więc rzecze do Apostołów.
Misereor super turbam, quia triduo suslinens. Mam respekt y po-
litowanie ná ludem. Iuz to dzień trzeci, á w pierwszym nábo-
zeństwa ferworze státkuia, ze dnia do dnia z domow wyszedzay prá-
gnienia náuki niebieskiey przenosza, áz tu u JEZUSA, *Misereor
quia suslinens.* Ták! ták! íscia násze za Jezusem dopiero miłó-
sierdzia u BOGA y Świętych dochodza, kiedy iednymże nábożeń-
stwem drugiego, trzeciego, y dalszego dnia postępuia. Do ták nie
ustáiaczych w światobliwym biegu processyi, ostrym będą bodcem
Rochá S. przykłady. Cáte życie S. Wyznawcy, o iák uroczysta
postępowania w cnocie niezmordowanie, następowania ná siebie
zwycięsko processya! Iásnie y światobliwie wielmożna Kollegium
nászego Kráśnostáwskiego Fundatorká, pod czas óktawy Boze-
go Ciáśá do miast większych ziezdzała, chyba nie przebyte lu-
dzka síła trudności drogę závaliły, żadney ráno y po obiedzie
processyi nie opuścila: y nowa była przechodzić od kościoła do
kościółá, ktore ile można ták nábozeństwá rozporządzały swoje,
żeby, íezeli nie we wszystkich przynajmniej w nayliczniejszych
obchodzacemu cmentarze y ulice Pánu służyła. Ustáwiczność po-
bożney Páni w świętych processjach opisywać historyk przydać.
Avelli ab his non poterat, quasi illius anima, processio esset! Życiem
świętey Fundatorki processye iuz być zdáły, ták bez nich stábia-
ła, młilała, ledwo nie umierała. Cáte życie Rochá S. bez *quasi*
iedna

iedna processya! Wyszedł z wnętrzości macierzyńskich ná swiát
z czerwonym ná piersiach krzyżem, y nie pierwey życie, niżeli
Chrystusowa zaczął processya. Wodz kátolickich processyi, krzyż
pospolicie. O Tuczyńskim Káśztelanie Gnieźnińskim czytałem: w
żadna drogę bez krzyża się nie puścił. Mowił: to drog moich Pocie-
szyciel, to wodz, to meta! Ná święte drożki przeyrzało Rochá nie-
bo, więc niemowleciu íeszcze, krzyż prowidule, á że kochać krzyż
miał S. Wyznawca, ná piersiach wieśza. Ledwo Rodzicy z ży-
cia, Roch wychodzi z oycyzny, bogatych fortun, possessyi y ty-
tułów dziedzic, kii ieden pielgrzymiki y krotki płaszczyk bierze,
wstawione cudami we Włoszech mieysca náwiedza. y czyni cudo-
wnieyszymi. Zaczął święte drożki od *Aquapendentem* miásta
Włoskiego, y zawięsił pátrzacych ná sprawy swoje zádumienia,
człowieká widzieli śmiertelnego, czy ducha nieśmiertelnego? Nie
ná niego zarázy morowe, nie choroby, nie nie mogły śmierci.
Gdzie się pokazał maż naylepszy, popráwiało się powietrze, skro-
mniały choroby, śmierć lepszała. Po *Aquapendentem* náwiedził
miásto Cenozę bez naymnieyszego zákátu, Pláceneya do upodoba-
nia wszystkich: bo Roch zdrowie chorych, powietrzem zaráżonych
pewne lekárstwo, ná śmierć leżacych życie. Nápełnił y Rzym wiel-
kością cnot cudownych. Nie ták się Tyber koło Rzymu, iáko
Roch wylewał ná usługę chorych. Drogi Rochowe, drogi JE-
ZUSOWE. *Pertransibat benefaciendo, et sanando.* Ná czele leża-
cego śmiertelnie Kárdynała krzyż położył, y w momencie z łó-
żka iák z krzyża złożył, zdrowy wstał, ná podziękowanie BO-
GU ná koláná pada. A że wroćć trzeba processya, skąd wyszła,
wielka część swiátá obszedzay Roch światobliwie; pewnie káždy
krok złotemi notowali literami święci Aniołowie; powraca do oy-
czyzny. Zostáwiłże w drogach święty bieg processyi? O cóż zo-
stáwił! tu pokazał iák wysoko ná świętych postąpił drożkach!
wszedzay

Wszedłszy na ścieżki światobliwości, nigdy z nich na krok nieustąpił. U obcych narodów Roch za cudotwórcę, u swoich nie uznany za cudaká; u obcych za Dobrodziecia, u swoich za zdraycę; u obcych za świętego, u swoich za złoczyńcę: Syn Iana o iak na nieśmiałe przyszedł sady! Syn Mátki Libery do więzienia! O iak nieznosne gory kálumnii, prześladowania wáli na Rochá Pánowie Montepessulaney! Iakże sobie w tak trudnych postapi drogach Roch Święty? poydźcie gościńcem bitym JEZUSA. *JESUS autem tacebat.* Gadała złość co chciała gębata, Roch milczy! Czyniła, co nauczała dowcipna zawiętość, Roch to iedno czyni, że nie czyni na obronę niewinności. Wpadł Święty podrożny między rozbojniki; przyczynili skárbow cierpliwości, nie rozbili. Y w drogach Chrystusow Rycerz tryumfui, y w domu. Pówniey iá rzekę o Rochowej peregrynácii, co historyk o Rádziwile Xiażeciui, *Peregrinatio Principis, continua erat terra maris, victoria.* Peregrynacja Rochá S. ustáwionym zwycięstwem, na ziemi y na morzu. Przyszedł pánegiryki Kátoná Pielgrzymuacego, *Peregrinantis Canonis non servi; sed numerabantur triumphi.* Za ubogim z bogatę ku BOGU woli, nie z potrzeby Wyznawca sady tryumfy, nie sługi. Woyská trudności, persekucyi, i terpretacyi, zastępowały w drodze Świętemu w znaku krzyża na czole z wnętrzości macierzyńskich wyniesionego zwyciężał pierwew, niż widział nowy Konstantyn: pośłał Anioł, y cieczył, iáko JEZUSA w ogróycu: drzewo, pod którym strząta zraniony leżał, wieczne trofeum będzie zwycięzcy, á więzieni: w Montepessulanie kápitolium tryumfalne, iák zaczął iák dokończył tryumfalnie święta processja, dopiero w niej ustał, kiedy w życiu; przeto go pácierze kápłáńskie Świętym Pielgrzymem kánonizują.

Rochowymby obyczajem po świętych drożkach chodzić! Rochowa státecznością, zaczęte światobliwości processye prowadzić!

dzie! sprowadziły z niebá słabosciom siłę, niedostatkom pomoc, potrzebom ratunek. Około miastá niedobytego Ierychá, szesc dni uroczysta chodźce processya kazał BOG Wodzowi Iozuemu, á siódmego dnia, siedm rázy, dopiero na processjonalne trab y instrumentow rozmaitych granie, wyskoczyły z fundamentow mury miastá Ierychońskiego, y głęboka ruina pokłoniły ludowi Izráelskiemu. Cále miasto iedna się stało brama otwarta, weszło, ktoredy chciało woysko do miastá, miasto, bráto, co się tylko podobáło. Kocha ludzkie oppugnácy miasto niebieskie, święta Ieropolima, dobyte tryumfuie, y co tylko mieć może skárbow, sypie wesoło zwycięscem według záslug. Cofz zaś za oppugnie brámy się niebieskie otwieráły. Nie bierz się głupia duma do gor z Olbrzymami. Cnota, nie bayki záporo do niebá odsuwała. Nie podnoście wysokich drábin. Pokorá, ukontentowanie z stopnia życia, na którym cię BOG postáwił; niezmordowane áscensy z cnoty w cnotę, to pewne drabiny, ktore cię przez mury niebieskie przeniosą. Ani tu woiennych z potężnemi rogámi *arieses* przytaczay. Skromny, cłchy, niewinny báránek, który grzechy, ten znośi y wszystkie do bram niebieskich támy. Między innemi wszemmocne, na dobycie niebá, processye, ále święte, ále w zaczętych cnoty blegach nieustájące. Tu bładziemy, á szpetnie bładziemy tu! Zákręciemy się czasem koło bram niebieskich, wynidziemy na święte processye, začniemy chwalebne przed Bogiem y ludźmi postępkí: cofz? siódmego dnia nie czekay, tegosz wrociwszy z processjonalney uroczystości, ustátemy, y cośmy dopiero Święty Święty BOZE śpiewali, krzyczemy po domach, iáko nie szpetniey w piekle: szkakemy w bezbożnych táncach, iáko komu zágra ábo gniew, ábo łakomstwo, ábo niewstyd: á przepłym obzartuchom głowa kołkiem chodzi, ále ktore nie Ieropolimy niebieskiey, lecz piekielnego Ierychá dobywa. Záčzete pięknie, porzucone szpetnie processye

Ccc

przystępu

przystępu do bram niebieskich nie uczynia. Łaie Gwągna Swi-
drygata Xiaze Litewskie, że człowiekiem był pierzchliwym, nie
ustawicznym. Nie tylko łaię, ale y biię pierzchliwe w dobrych po-
stępkach nieustawiczności niebo. Od godnego wiary nauczyłem
się Zakonniká. O mil osminasciel, gromadna przysła processya
ná gorę Częstochowska, porządnie, skromnie, nábożnie, tárzące
w ręku świece, bielsze fercá nieśli, y gorętsze: iednakowa odcho-
dziła do domu pochwała. Ná noc zá mil dwie zaszli, zá tyśiac mil
odeszli od ranniejczy skromności: pija, hucza, táncuia, kto przy-
iachał, rozumiał że znalazł szalenie mięsopustuiacych. Miał ty-
le powagi y zárlivosti Zakonnik, że słowv Apostofa Páwta okrzy-
knał gráissantow swawolnych. *Currebatis benè! quis vos impediuit
obedire veritati? Ad Gal. 3.* Coż tię to dućie? Ziańa szusie iák
Anieli, po nocy grálitucie iák bieśi. Ná tożecie ná święta cho-
dziłi droszkę, żebyście sromotniey od BOGA y cnoty odchodzili?
Záprowadzić przynajmniey było Częstochowskie nábożeństwo
do domu! Processye záczęte, niedoprowadzone w światobliwości,
mody biesowskiej cyrkuł. Słuchaycie! Pwta tię BOGczárá, skad
idzieś czárcie? *Unde venis? Circavi & perambulavi terram.* Czy-
niłem processya po świecie, bies odpowie. Dokauze bies po pro-
cessyi? do piekła, bluźnić, przeklinać stworcę swojego. Okraża-
my miásta, wioski, domy w świętych droszkach; do domu wraca-
my? tefz obraży BOGA? tefz gniewy, záwziętości, przekleństwa,
szalonym kółkiem mi głowa chodzi, teżeli myślę, że biesowska cyr-
kuicya nie chrześciańska doysć iákiego u BOGA miłosierdzia, u
SS. Pátronow respektu może? *Procedamus in nomine Domini.* W
záczętey światobliwości processyi wychodźmy z kościoła, postę-
puymy co godzina w imię Páńskie nieustaiaca w dobrym czuyno-
ścia, doydziemy błogostáwieństwa Boskiego y miłosierdzia, zá
ktorebyśmy BOGU iákó ná końcu processyi iest zwyczaj, wieczne
śpiewali

śpiewali, *Te DEUM laudamus.* O nie tylko ná processyi dżisley-
szey, ale w káżdym cnoty biegu ták iść, żeby nie ustáwac! ták
sobie w káżdey okázji postempowác, żeby ná włos z drogi cnoty
nie ustępowac! bodayże ták chodzić po ziemi, żeby w káżdym
kroku nie iedna, ale obiema nogami stáwał człowiek w niebie!
Daleś przykład ták chwalebney processyi S. Rochu, day y krzy-
żyk ná drogę, day y protekcyá skuteczna!

K A Z A N I E

Ná dzień S. BARTŁOMIEIA.

Elegir - - Bartholomaeum. Luc. 6. Wybrał Bartło-
mieia.

P Rzy elekcyi JEZUSOWEY, ábo przypadájące ná słowa E-
wangeliczne przebrać reflexye! Wybiera JEZUS ná Apo-
stolstwo Bartłomieia! dochodźcieś, iák go kochać musiał!
Wielki árgument szacunku, y miłości, elekcyá. *Quod plus diligis, hoc
plus eligis.* Publiczne światá całego zdanie wypisał Hugo à S. Vi-
fore. Uwieráiac Ludwik Polski y Węgierski Krol, zálecał Pánom
Polskim Zygmunta Margrabię Brandeburskiego zięcia swojego zá
Sukcessora po sobie ná tron Polski, obieráli niektorzy, nie obráli
wszyscy zgodnie. Czemu? nie mieli fercá do Zygmunta, bo y on
do Polaków, w iednym Domaracie wartogłównym Rzadcy wiel-
kopolskim wszystkie áfektá y nádziele złożywszy. Nie watpże o
wielkim JEZUSA fercu do Bartłomieia, kiedy go ná wielka go-
dność Apostolska wybiera! Wybiera Bartłomieia, y cokolwiek
w życiu widzisz Apostofa, ná wybor wszystko. Náńm pewniey
pisac, co Poeta polski náńm skátuła Senatora Polskiego wyborne-

C e c z

mi

mi czerwonymi złotemii napákována zawiesił. *Hic secula latens*. Prawdziwe, bo nieprzyjaciół dał świadectwo cnoty na wypór Bártłomielowey. Przyszedszy do Indyi Apostół, wnidzie do Bałwochwalnicy, Bożek dotych czas aż názbyt wymowny, zámikł, słowa się ná nim swoi Káptáni dobadać nie mogą; więc do bliskiego idą Boszká Beryth; (ledwo dziś nie co człowiek, to Bożek Beryth) prosza. Czemusz nasz Bog Aštároth nie gadać o coż się gniewa? Związał Bogá wászego ognistemi tańcuchámi, gębę zámknął gość u was Bártłomiey. Coż to zá Bártłomie? Odpowie bies z bałwana! Wielki wszechmogący przyjaciel, nasz nieprzyjaciel y zgubá. Po czymże go poznamy? *Nihil commune habet*. Nic u niego pospolitego nie obaczycie, chwali czart Apostoła. Námiennę znaki niektóre. Włos u Bártłomieá czarny y kręty, oko wielkie y wdzięczne, brodą rozrośłá siwym nieco włosem iák kwiatem przystrojona, suknia ukrytemi perłami drogá, która áni się stárzeie, áni brudnieie: sto rázy przez dzień, sto przez noc ná modlitwę przyklęka, Aniołowie drog iego towarzysze, żadna go trudność nie stábi, żadne nie iedzenie nie głodzi: wszystkich národów ięzyki umie, wie on, co tá z wámi rozmawiam, nie puszczaycie go do miastá moiego, żeby y mnie w podobna nie wzięł niewola Anieli, iák wászego Bogá. Coż nie wybornego w pochwałách Apostolskich? *Electa & prelecta omnia*. Tu prawdziwie pisać, co nád domem Wéstálskich Kánien báiecznie czytywał Rzym dówny. Wybrał JEZUS Apostoła! żebyście y wy przebieráli w ludziach rozumna elekcyá, ktorých do boku swóiego przybieraie. Stuszna wszystkich wieków przestroga. *Vide, antequam fide!* Pátrż komu domowych interessów, komu powierzał siebie. Zyczliwie y Augustyn S. nápomina. *Vestem seligis, cur non socium, & amicum?* Dobierasz sukni, czemuż nie konfidentá? czemu nie przyjaciela? prędzey cię ten ozdobić ábo oszpecić może, niżeli suknia. Nie chwala histo-

rycy

rycy Janá Olbráchtá Krolá Polskiego, nie wybierał do boku Páńskiego stuszných ludzi, po Krákwie pić y huláć z iednym chłopcem w nocy bez światła po mieście się włoczył, od gráńszan-
 tow raz ledwo uleczenie ráníony, ná przestrogę że ciężka y niełatwo uleczonea honoru moźnieyszych rána, człowiek do boku y rády bez deliberácii przybrány. Podobna Krolowi Olbráchtowi lekkość gáni w Fryderyku Xiazeciu Biskupie . wysokim, Miechowitá. *Fuit procerá staturá, aspectu decoro. ac dignitatis plenno, ceterum iners, ignavo otio, assiduís comporationibus in fumo & sordibus cum gregalibus suis quibusdam marcens*. Wiele ná przybranym do boku náleży: ziad powaga ábo kontempt, ziad miłość u innych ábo nienawieć: ziad honor, & tyn & cya, fortuna. Wybrał JEZUS Bártłomieá zá Apostoła! wybrałże nas zá swoich? Ach strážna, co słysz! *Pauci electi*. Máło wybranych. Pytacie, coż zá pożytek z elekcyi Bártłomieowi? Obrány ná Apostołać y obrány ze wszystkiego. Elekcyá Polska częstých konkurrentów obiera z pieniędzy, Bártłomieá ápostolska wokacyá obrátá y zskorzy? Włásnlec wskor. To wáćcie? Rzekę iá: obrány ná ápostolstwo Bártłomiey naywięcey skorá bez wskory Wskoram y iá wiele, kiedy z mowy moiey nic dla mnie, wszystko idzie dla naywiększey BOGA moiego chwały.

Níželi o zewleczoney Bártłomieá skorze mówić będę; wprzód wspomnię o Rodzicach (o wyborných nie de plebe pisze de Temezwar Minorita) ktorzy w pierwsza oblekli sukienkę. Boć przy národzeniu naszym tylko skorę ciátem podwleczona od Rodziców dzieci bierzemy. W Stryi, gdzie iák prowincyi ludno, iák Krolow liczo, córka cieszył się Krol, rozumem ledwo nie druga Kátarzyna; biegłym dochodziłá dowcipem, że boszkowie bayká to, ieden Bog być musi prawdziwy, ktoremu świat cały klániać y służyć powinien. Gniewał się ná dyskursy Krolowny.

Cccz

szatan

szatan, więc częste z bawiana rady Krolowi dawał, żeby czym prędzey pod miecz corką poszła, ręce sey y serce ná ofiarę Bogom, jeżeli życzy, żeby y Krol y całe krolestwo pod żelazo nie poszło nieprzwyślicielskie. Rada Boszká tyśiac mieczow ná serce oycowskie była, przecieśz, że miłość wszystkich poddanych (y to dzieci dobrych Pánow) mocniejszy ná miłość iednego dziecięcia była, wierni y sym polecił sekretarzom, żeby w dalekie od oczu Rodzicielskich lásy ná śmierć wyprowadzili corkę ukochána, á ręce y serce wrocili ná ofiarę. Nie dosyć serce? nie dosyć ręce? Serce bez ręki, ręká bez serca, niezręczna ofiará. Czynić á nie kochać, kochać á nie nieczynić, kolor pobożności, nie prawdziwa pobożność. Już w lesie Krolewna, już miecz dobyty! niżeli kárk schyli, w niebo podnieśie oko y ręce złożone do Bogá iednego, ktorego w sercu czciłá. Pokazał sey się BOG miłośnierym Oycem: zmieknął śmierci Sekretarzow ná prośbę płaczący Krolewny, ręce ucięli, sercá nie tchneli, ále z idącego zá sobą psá wzięli, od niey zaś przyśięgę, że áni wracać do páństwa nie miáta, áni nikomu nie oznaymiać, co zá Rodzicow corká. Posłowie wrocili do Krolá, Krolewna po długich błędach do domu Pánien Bogini Weście Służących. Urodá y suknią coś páńskiego powiadáta o Pánnie, ręce obcięte coś podeyrzanego pokázowaty. Ná wszystkie pytania, iedna Pánni odpowiedź z płaczem. Bog zna, że żaden człowiek w ręku niewinnych nie znalazł nieprawości. Przyjęta od Stárszy Pánien Westy, tak żyła, że od niey zákonne ni by Pánni uczyć się skromności, y káżdey cnoty mogły. Iákby bez ręczney podać rękę, myślili wszyscy, co ta widzieli. Podał P. Bog. Náwiedził Pan Prowincyi z synem dom Pánien, bezręczna Pánienkę ledwo obaczył Syn krolowski, tak ukochał, że od nog nie odszedł oycowskich, poki mu sey w dożymotnia nie oddał przytátni. Po weselu západł ociec w śmiertelna chorobę, spadł w kro-

tce

tce do grobu, Syn postąpił ná tron, nie iák bez ręki, lubo bez rak Krolowa. Głowy nie rak rządzący światem Pánowie y Pánie potrzebuia. Po roku wychodzi Krol ná daleka wojnę, Krolowa ná łoszko macierzyńskie: urodziwego powie Syrá, całego krolestwa pociechę, zdrowie. Leci nie iedzie do Krolá Postániec z wesola nowina. Ná noc u Páná stánie, krolowskiego w sercu nieprzyjaciela: rad gościowi nie nowinie, więc upoiwszy Postánicá list in-szy poddaie w ten sens. Urodził się z kálekicy mátki, większe kálestwo, syn niestwora. Podobniejszy do strászydlá, niżeli do człowieka, żyć nie godzien. Nie doszedł Posel zdrády: przypada do Krolá z wesola orácyá. Nayaśniejszy Pánie żyj, tryumfuy! przy-czyntaia Bogowie życia: Syná dáli urody rákiey, iáká Bogow, Ucie-szony Krol list weźmie, w momencie czóło wypogodzone záchmurzy, list zwinie y wszystkie wesolości. Coś zá niezgodá Postá y listu? ten zabiłá, posel ożywia? ten urodę dziecięcia między Bogi, list między strászydlá kładzie? Wspominać więcej o Synu Posłowi Krol zákazuje, list do pierwszych Pánow pisze, żeby do powrotu swolego chowali Syná. Wraca Posel, y znówu do Páná iednego gośz ná noc ziedzda, rad wracaia temu o Krolu dwornie pyta, ále kiedy dowie się od Poslá máto, znówu upoi, y z listu zrozumie wola Krolewska; z poduszczenia śnać czártowskiego list in-szy nápiše, pod garłem nie odwołocznie Mátkę y Syná ná pustyni zátrącić ka-że. Słuchaia roskazu Páńskiego pierwsi Ministrowie. Krolowa do modlitwy, do płaczu. Naypotężniejsza niewinności obrona, łzy. Zwyciężyła. Odbieraia krolestwo, nie życie, byle w dalekie ode-szła kráie, wieczna krolowskiej godności niepamięcia. W dłu-giey po láfach włoczędze zprágnawszy, ná głęboka nápada studnia, zayrzy, áże bezręczna słábo trzymała dziecie, upuści, z iákim žalem! krosz? wymowit? Nowa studnia z łez do Bogá wypłyne-ła. Y nie był płacz bez pociechy. Anioł w postaci ludzkiej Syná

po

po wodźle pływającego wynieście. Mátce y ręce, dotchnawszay, odda, nápoi y zniknie. Mátka dziecię názwie Bárłomieiem, co znaczy z Syryjskiego *Filius suspendentis aquas*. Znowu do domu Pánien Westy szczęśliwym błędem zaydzie, tám ia Krol z woyny wrociszzy znaydzie, do páństwą wroci, á gdy po dŕugich lárach ná lŕszy swiát odeydzie, Bárłomiey podeŕŕty ná tron obrány, swiá-
 tŕem oŕwiecony niebieŕskim, wcláŕ ŕluga być JEZUSA, niŕeli Kro-
 lem bezboŕney Prowincyj. Historya uczy náprzod, w iákiey ko-
 lebec pŕákaŕ dziecię Bárłomiei. Uczy y to, ŕe podobny Syn Má-
 tce. Y przelŕdŕ. Czego nie dokázowaŕá u Bogá bez rak Mátka?
 Odebraŕ Tyran Bárłomieiowi nogi, ręce, głowę, odebraŕ y sko-
 rę. Piekniey uchodŕiŕ przed niebem bez nog: ŕilniey dobywaŕ
 bram niebieŕskich bez rak: głownieyŕy bez głowy Aposŕtoŕ: wŕko-
 raŕ u Bogá co chciáŕ, bez skory. Wiele mogŕ u JEZUSA káwz-
 lek pŕáŕzeza Márcinowego, popisowaŕ ŕię z nim przed niebem,
 coŕz nie mogŕá caŕa skora Bárłomieia? Míaŕo co widŕieć niebo:
 Rzadki widok, Aposŕtoŕ dla miŕoŕci JEZufowej bez skory. Mía-
 ŕo co ŕzácowáć! Dać z ŕiebie ŕuknia ubogiemu rzecŕ ŕzácowná!
 coŕz bŕdzie dać skorę wŕáŕna Tyrannowi dla Bogá? Widŕiaŕ Da-
 wid niebo roŕciágnione iák skorę. *Extendens celum sicut pellem*.
 Skora Bárłomieiowa roŕciágniona, áŕz w niebo, y roŕciágniona iák
 niebo, co ráná, to gwiazda. Mogŕŕe wŕkorać wiŕcey, iákó kiedy
 skorę w niebo cnota męceńŕŕka przeformowaŕá, dáwali ŕwiŕci du-
 chowie pánegiryki, ktorýchbyŕ ná ŕadney skorze nie ŕpifaŕ. Pŕá-
 cze duŕza náboŕna ŕe ia mieyŕcy gráŕŕanci z pŕáŕzeza odarŕi. *Per-*
cuŕŕerunt me, & tulerunt pallium meum. Cant. 3. Śmieie ŕię z sko-
 ry odárty Bárłomiey, nie mogŕ zyskać wiŕcey, iákó kiedy ŕzkodo-
 waŕ; dopiero ŕię w dobrej obaczyŕ skorze, kiedy bez skory. Od-
 dŕowcipnego Przemysŕu Przemysŕaw, Polŕski Monarchá ná go-
 rze, ná ktorey dŕŕŕŕay drzewo Krzyŕá S. czciemy, mŕode drzewa
 z skor

z skor poodŕieraŕ, z nŕch tarcze porobiŕ, zoŕcia y gleyta wysma-
 rowaŕ, ná drzewach geŕto rozwieŕiŕ y porzadnie, zbroyne ŕię wo-
 ŕko zdáto. Wŕŕhodŕi pogodnie ŕlońce, oŕwieci tarcze, nie mogŕ
 páŕŕzáć ná bláŕk nieprzyiáciŕ, przeláŕ ŕię lubo ieŕŕze dobytey
 nie widŕiaŕ ŕzábli, uchodŕiŕ, wypádaia z záŕadek polacy, biia, zwy-
 ciŕŕáia, y cáŕy las trofeum byŕ tryumfalnym. Wŕkoraŕ odártemi
 z drzew ŕkorámi Przemysŕ, tryumŕem odŕiany y polŕka pur-
 pura. Wiŕcey ŕkoraŕ Bárłomiei: niepoymieŕz, w iák ŕtroyny, w
 iák bogáty páluđáment przybraŕo niebo Męceńniká. Znáć bę-
 dzie ná cáŕa wiecznoŕć Bárłomieia po ŕkorze. Uŕŕroŕ Pan BOG
 Adáma w ŕuknia ŕkorzána, y ŕmieie ŕię z głupiey ámbicyj, ŕe
 chciáŕ być Bogiem. *Fecit Dominus tunicas pelliceas Adam & uxori*
ejus, & induit eos. Et ait: Ecce Adam, quasi unus ex nobis! Gen. 3.
 O toŕz Adam Bog! Uŕwaza ŕłowa bŕŕki: ieden komentátoŕ, y
 czyni exklámaeya. *O quam formosior! o quam potentior Adam sine*
pelle! Przypáŕŕule ŕię Bárłomieiowi bez ŕkory nábo, y mŕwi.
 Nie rozumiey, ŕe Aposŕtoŕ nie wŕkoraŕ, skorę zewłokŕy! O iák
 ŕtroynieyŕy! o iákó wielmoŕnieyŕy bez ŕkory! *O quam formos-*
ior! o quam potentior sine pelle! Wielka pochwáŕá umáŕiwionym,
 kiedy komu przypisze cnotá. Tylko go skora, y koŕci: iákáŕz
 Bárłomieiowi bŕdzie? kiedy y bez ŕkory? Niewiem, co zá cŕto-
 wiek u Jobá dáwaŕ skorę zá skorę, zá iákáŕz to? *Pellem pro pel-*
le dabit homo! Zá cáŕy swiát nie dáŕby ŕwoŕey Bárłomi. Swiát,
 ŕŕráŕá; odárta skora zysk y wŕkorańie ná cáŕa wiecznoŕć. Co rok
 záŕŕáŕzáŕa zwłoczy wáŕ skorę. Tráciŕz co! dopiero by nie wŕko-
 raŕ z przelŕtych lat skora. Wedŕug informacyj JEZufowej, ro-
 zumny Bárłomiey. *Estote prudentes sicut serpentes* rad dáie pod noŕ
 tyrańŕŕi skorę, zyskuie, nie ŕzkoduie. *Pellem damna juvant.* Ie-
 ŕeli ŕŕrach páŕŕzáć ná Jobá w gnoiu, ŕpoyrzymyŕz ná ŕiedzacego
 w pokoju: teŕt tu co widŕieć, tym miley, ŕe nie dawno nie byŕo co
 D d d widŕieć.

widzieć. *Addidit Dominus omnia, quaecunq; fuerant Job, duplicia.* Job. 24. Oddał BOG wszystko Jobowi w dwójnasób. Weźmie BOG dziecię, weźmie wilk bydlę, weźmie chorobą zdrowie, złodźi pieniądze, zły samśiad pokoy, áho sławę: nie słochayż, nie złorzecz, tak w fortunnych sukcesach, tak w niefortunnych z całego serca kochay wola Boska, ná cáta gębę chwal BOGA. Cierpliwym wesoło Jobowi w dwójnasób y szodrzej oddaje BOG, co bierze, zá jednego syná dwóch, zá bydlatko dwa, y więcej. Pyta się glossa, kiedyś do tak okrytey przylleżł Job fortuny: kiedy odchodził y od skory: tak ja zgnoiłá roná, rozszarpáli robacy, ledwo się coś przy gębie zostáło: *pelli mea adhaesit os meum.* Dopiero wskorał Job, kiedy już y bez skory. Doznał Jobowey cierpliwości Bártłomiey, dośzedł błogosławieństwá: porzucił Job wziął *duplicia*, więcej wskorał Bártłomiey bez skory: obiecał JEZUS, y pewnie oddał *centuplum*. Ziarnem ná wybor Bártłomiy. *Elegit Bartholomaeum.* W ziennę wrzuconę y skorę tráci, przepadał ná wielonę w stokrotny wyrasta pożytek. Nie skępszy wzrost w męczeństwie Apostoła. Wiskorał stokrotnie bez skory.

Tuż my nie wskoramy u BOGA, co się tak pieśczenie skory nászey trzymamy. Drzew ná mnie skora, kiedy podarta Bártłomiejowa widzę! Zyska Wodz heretykow Czeskich Táborzanów rádził swoim, żeby odarta trupá swiego skora bęben przyoblekli. Ná co? stráżyć mowil y pobudzać będą przeciwko chrześciánstwu! O godnieysza cięższych plag złości, niżeli ie hębny biora! Skora heretyká, ná bębnie, śmiech ludzi rozumnych, skora Bártłomiejá ná drzewie krzyżowym rospięta, krzyż stráśzny ná delikатов. Iákże się nie lękać? Niewinnego Apostoła podarta skora, mojá cáta! Dziewięć skor powiadała ma człowiek, szarpnąłżem, áby jedney dla BOGA: nie zadarł do tych czas z żadná! Grzeszne cielsko uwitam miękko, wychowuję wygodnie, pieścę

pieścę do delicyi! Sto rázy ná dzień, sto w nocy przyklekał ná modlitwę Apostoł, y skora ná kolánach twardniał, iák u wielbłąda, rospádałá się iák wyschłá w goracym lecie ziemia! Zgiąć koláná boię się ná modlitwę, álbo przed zátáionym w hostyi najwyższey Bogiem, żeby się skora nie pukálá. O skoro! skoro pieśczone! iák cię ostro spráwiedliwe BOGA sady, hodayże nie ná wieki wypráwić każa! Poki Witenes Xiaże Litewskie nie wybił się z mocy Xiażat Ruskich, dáwnieysza Litwa ná znak poddaństwa przez niedostátek dávali Pánom swim Xiażetom Kíiowski, skory z drzewa y liście: pisze Miechowita. Po skorze moiey grzeszney znáczę, zem poddány Bogá, y Páná moiego! iáwna próbá, zem głupi rebelizant! żeby się przylleżł ciátu, powstaie ná práwa Roskie. Zá pánowanta Krákusa Xiażecia Polskiego, blisko zánku Krákowskiego w głębokiey iáskni mieszkájącego smoká z wielką skoda bydlat y ludzi. (Pozerał co nápadł) owcza, czyli cielesca znuł skora Skubá, śarkaiá y ognistemi nátkawszy przypráwami. Málto cielęcia ziadł skorę podána, ziadł y śmierć smok swoię, ugásić zápalonych wewnątrz nie mógł Wista ogniów, rozsyukł się opitý. Skoro cielská grzesznego, która wymysłnemi wypycham potráwami, poię od ráná do wieczorá trunkámi, piekielnego smoká zágubiszże? czyli ieno iáko pokarm niestráwny gryść cię y trawić nie będzie ná wieki? Trzyina Job w ręku skorę umartwioná ciátá swiego, y do stojacych w około rzecze. *In hac carne video DEUM salvatorem meum.* W tym ciełe obaczę Bogá Zbáwiciela moiego. Bierzmy w rękę niedotknięte cielská násze, móżemyż ná podobná Jobowey odważyć się rezolucya: w tey skorze widzieć BOGA moiego będą; podobno pręclzey się bać z Dawidem trzebá. *Dixi: non video DEUM in terra viventium.* O skoro rozpustná! pieścę cię, ánim cię zadrátná, ánim zadarł z toba kiedy dla zbáwienia, dla wygod twoich grzesznych, nie obaczę BOGA.



K A Z A N I E

Ná dzień Narodzenia Nays: PANNY MARYI, kiedy Obraz icy prowadzony z pola do nowey Káplice.

JUż poźniwach! po coż tak gromadny lud ná gołe wychodził? Ziem wyrzekł: już po żniwach. Wyszedszy w pole niewiadome, zbladziałem. Dopieroćby to w najlepsza zázynać! W polu ná honor Nayswiętszey MARYI upráwionym, o tak obzerne otwiera się pole! nowiacym ná dyskurs, á prácuiającym ná cześć imienia Narodzoney Panny ná złote żniwo. Bayka pole, ná które wyszedszy Owidyusz zádumiał záuwołał: *Speclabilis undiq; Campus*. Pole doyrzałym do Mátki Nayswiętszey nábozeństwem zábieláte, ma co do widzenia, ma co do zóterania. Rozłożona szeroko równina pod Legnicą, nád Nissą rzeka, w Śląsku, piękny nośi tytuł. Dobre pole. Ach árcyzłe! ách kłámliwe Polskim woyskom zá Bolesława Pudyká! Narodziło zwycięskich pálm Tátárom, Polákom śmiertelnych tákow; podniosło się w piękna gorę Tátárom, otworzyło doły Polakom, ile tam pogrzebanych? nie łatwo wyžáłujesz. Káždemu trupowi po jednym uchu obcinájac dziewięć worow skorzanych nápełnili Tátarzy, cáła Polska zálem. Pole honorem MARYI zástąpione, árcydobre pole! Dobrzeianaygoršze role pod gospodarstwem najlepszey we wszytko MARYI, y żniwo przynosza, o krorym Elżyżkie polá nie słyszały. Tylko plewa czezy słáwy zostátá z owego snopá, krory zwiázány z kłosów z jednego ziarna wyrosłych, ná dowód urodzaynego kráiu, Krol Egypski prezentował Alexandrowi wódkom.

kłemu. Ná polach dżisieyszych obfity urodzay; tedno do Mátki Nayswiętszey westchnienie, iák drobne żiárno, tak się rozrasta, że składa snopy, które wystarcza żywć służących Krolow y niebá y ziemi ná cáła wieczność. Bitni y gospodarni Lákownowie zbieráli z pol swoich złote żniwo dla Wolności, pálmowe dla Mársa, bogáte brogi żiarna káždego dla Cerery. *Lacones campo Libertatis, campo Martis, campo Cereris insignes & tuti*. Ná polách honorowi MAKYI zászianych, pewnie y dostátniey iákicy tyłko chcesz fortunę, snop wiazać możesz. Tu w złotym kłosie wolność, tu weienne laury w nie zwiędłym kolorze, tu káżdą potrzebá z łatwego potrecy żniwa tryumfuje. Dalsze reflexy iá zbieram iák kłosy, wy áto w snopy wiażcie, ábo wycie ná koronę pięknych nádzi. Ná szerokie polá wyszła MARYA: y iádá się tu widzi. Kocha iák Polakow, iák polskie polá. Dopominátá się u kogoś tytułu: czemuśz mię nie zowiešz Krolowa Polska? Przydaymy tytuł do tytułu, názwom y MARYA Polna. Nie zámyka się gorámi, nie opásuje wátami, nie ogradza murámi, Skąd chcesz, kiedy chcesz, malz wolny ákcesz ná pole, masz y do MARYI. Dostáwa káždemu polá, nie ucieka przed nikim, czeka, żeby, kto tyłko przydzie, złotym lásk niebieskich żniwem ubogáciá. Wolna y nayprošszemu wódkowi drogá do kwiátu polnego; wolno y naybližszemu żebrakowi o pożywienie do MARYI. Y zákránia często iák ludziom tak bydłom polá bojázn szkody: ná polách MARYI iedna škoda, ki dy ábo máto, ábo nikt nie idzie, żeby kłos złoty zbierał. Wyžiá ná polá, y z polá, do nowey wybiera się káplice, pokázuie, skąd nayłatwiey do lepszego przysć możesz domu. Drogá iák do wszekiey f rtuny, iák do piękniejszego domu, polc. Nie tyłko rodza się kłosy ná polách, ále y domy páńskie. Wószuie wielkiego urodzaju polom przy tobie Nayswiétsza MARYA! ále oraz wielkości słáránia o dobro ná-

gospodarskie pola Wodz y Senator, y tę rękę dawał rolniczemu żelazu, która Mąrowemu. Cieszyły się role z oracza w laurze, albo purpurze, y zwycięskie nogi złotym kłosem koronowały. *Ipforum tunc manibus Imperatorum colebantur agri, gaudente terra vomere laureato, & triumphali aratore: sive illi eadem cura tractabant semina, quā bella: sive, quia honestis manibus omnia letius proveniunt, quoniam & curiosius fiunt.* Toć y Ewangeliczny Pan bogatszy kreścencyi niepłonnie spodziewać się może: sam siew, a co pewnoś nadziei utwierdza mocniej, siew ziarno swoje. *Exiit, seminare semen suum.* Spieway weseley. Jużem zaśiał, zorał, nie będę się frąsował, leżeliś z swojego zaśiał spiklerza. Z własnej pracy zaśiana iakąkolwiek fortunką, dojrzałego dorasta żniwa, z cudzego ziarna sieybą, albo nie wzniździe, albo się wchudey trawie nie rozkrzewi. Prawdziwie polski historyk Kołudzki. Dwoie zte każdemu państwu y domowi. Pierwsze: kiedy krowa dobada wołowi. Drugie. Kto się z cudzym braci, ten y swoje traci. Ustawiczne ćierp, ćierp, wrobel stęka, ani do lepszego bytu przydzie, ani do swojej stodoły. Czemu? na cudze patrzy ziarno, o swoim nie pomyśli. Pełen dobrej nadziei Ewangeliczny gospodarz; y sam y swoje ziarno siew. *Exiit, qui seminat seminare semen suum.* Tego postępku nie dochodzę. *Exiit qui seminat* To co stał, to śiał! to y pierwsze z domu wyście, sieyba był: Pod utratonym imieniem, wychodzaca dziś na świat, idziez MARYA! Y stąpić bez naszego pożytku nie możesz. *Exiit, qui seminat.* Trudna praca zebrać łaski, które przy Narodzeniu swoim to po domach, to rozsiał po polach. Słusznie uroczystość dzisiejsza nazywamy Polacy MARYA siewna. Iak tylko na świat wychodzi, tak zaraz koło pożytków naszych, domów y pol Pańi chodzi. Poehlebstwo poetyckie Władystawowi w kolebce Synowi Krola Polskiego Iagellona. *Iam dextrat in bella parat, iam provocat bo-*

stem

stem, iam volat in campos. Ieszcze dziecię, już żołnierz; jeszcze w pieluszkach, już na Mąrowym polu; idzie, widzi, zwycięża. Właściwa dzieciny MARYI pochwała. *Iam volat in campos.* Przy pierwszym na świat wyście obchodzi polą, obchodzi domy, y te błogosławieństwem, owe napełnia urodzajem. Nad wypadającym z domu swojego Nilem na polą Egypskie, zawiesił napis Symbolistą. *Ut curet, currit.* Wychodzi Nil, żeby usychające w gorące słonecznej zleczył role, otrzewił mdlejące. Skuteczniej MARYI wyście na niwy światowe, pożytek przynosi, o iakim nayurodzayniejszy Egipt nie słyszał. *Ut curet, currit.* Ktorego czasu życie MARYA, tego murów y domów swoich fundamenta zaczęto miasto wielkie y dostatnie Kolonia. Jan Weber rowienikiem MARYI w latach y społowychowawcem nazywa Kolonia. Na tę pamiątkę w kapticy Kolońskiej Senatorskiej, z taka uroczystością dzień Narodzenia Nays: MARYI iakiey nayporządniejszy kościoły nie widują? Razem MARYA, razem rodzi się Kolonia: wątpię jeszcze możesz? że przy pierwszym na świat wyście około dobrą naszego, chodzi? oto Kolonie sprowadza, puści ludźmi, ogrody drzewami, polą zastępuje zbożami. Tylko się pokazał na świat Jan Chrzciciel, co żywo wesół krzyczy na przywitanie. Coż to za dziecię będzie? *Quis putat puer iste erit?* Wziął od BOGA Jan więcej nad wszystkich, wzięta więcej y nad Janą w kolebce MARYA: nie pytał się (acz y tá interrogacya dla dalszych progressów słuszną.) *Quae putat erit?* Coż to z narodzonej będzie dzieciny! dziwuy się czym jest! *Quae putat est!* Nie obiecuje łask y pomocy światu, dać: wychodzi na życie? wychodzi na fortunę pol, domów, MARYA siewna. Sa co rozumieia, że w moment Narodzenia Krolowy niebą y ziemi każde stworzenie uczuło rozradowanie, y odmienne na lepsze. Spiewa kościoły. *Nativitas tua gaudium annuntiavit universo orbi.* W dzień

E c c z

Naro

Narodzenia Nays: Panny za panowania Zygmunta pierwszego pod Orszą, mil 24 od Smoleńska dały sobie pole wojską, Polskie y Moskiewskie. Ktoś polą dostał zwycięsko: kto palmy, kto zaś konfuzya? Po uporczywey od wtorey aż do wieczora bitwie wzięli Polacy nieprzyjacielowi pole, wzięli ze wszystkimi dostatkami obóz, a w niewola według Naugebawera Wodzów Moskiewskich 10, pierwszych Konfylliarzów według Bielskiego 37. Książów y Hoiarów dwa tysiące, coż innego żołnierza? padło trupem na 40 tysięcy. Wzięliby byli y Smoleńsk. Nieumieci (co się im często trafia według censury Bielskiego) zwycięstwa Polacy zażyć. Tak pięknym w dzień Narodzenia, swojego zwycięstwem wypróbować Polakom Marya nowym argumentem, że zaraz od pierwszego na świat wyjścia, y na polach Marsowych tryumfalny sukurs dać pol naszym y fortun Páni. Ogłoszony całego Egiptu Vice-Regem, Jozef Patriarcha, *Tu eris super omnem domum meam, & ad oris tui imperium cunctus populus obediet. Gen 41.* Iakby się urodził na nowe życie. Woz wtory krolewici Jozefowi dany, kolebką bytą godności urodzoney, purpura za pieluszkę, złote łańcuchy za powochnik. A iak narodzenie osobliwe, tak y imię niepospolite sam k'arao dać. *Salvator mundi.* Zbawiciel świata. Coż przy narodzeniu honoru Jozef czyni? Obchodzi zaraz wszystkie polą Egiptu. *Egressus circumivit omnes regiones Egypti,* y tak ubłagostawi, że kop płenice przeliczyć, ziarna przemierzyć Egypcyanie nie mogli. *Tanta erat abundantia tritici, ut copia mensuram excederet.* Ustępnie wszystkich przeeminencyi Jozef MARYI. W kolebce MARYI kłásceby należyciey, niżeli w Emegildy Krolowy Szockiey, pierścień, znak wiecznych tytułów, z napisać. *Filia Regum, mater regum, regina regum.* Urodzona MARYA, Corka Krolów (wyucza ich Ewangelia) Mátka, Krolowa Krolów, bo Krolowa nieba y ziemi: przy pierwszym na świat

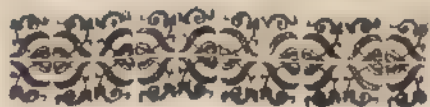
świat wyjścia prożnułesz? *circumivit omnem regionem,* chodź około pol y domów, rozseła łaski, y tak poddane forte role y domy szczęśliwi, że wzięty od MARYI urodzay nie na siedm lat, ale wyżywić na całą wieczność aż do delicyi może. Zeby nog napisanego wiersza nad herbem Polskim Złotogolenczykiem żaden fałsz nie łamał, przenioszę ie nad kolebkę Najswiętszey dzieciny, Krolowa to Polska, zna się do iej herbow. *Stemmatibus aurati gressus quincunq; notatur, nullus in orbis opes non pretiosus erat.* Y pierwszy krok na świat naydroższey MARYI złotem notay; ubogacaj domów ubóstwa, złocił pol niedostatek żniwem złotym. Czas przydłuższy dyskurs niezdrożna zastanowić reflexya. Razem żyć, razem chodźć koło fortuny domów y pol naszych zacząć MARYA. Iak Syn *parvulus nobis datus, nobis natus,* iak y Mátka: y máleńka nam dana, nam urodzona: iakimże honorem tak spiesznie drogi szanujemy? luźesmy drudzy od dwudziestu, trzydziestu lat y daley od dziecinney odeszli kolebki, uczyniłeśmy krok jeden na część MARYI? Masz z domów naszych pożytek iaki? masz z pol ktoś iaki? Wiem pod łąrośląwem o Polku MARYI: na obszernych serca y pol naszych niwach widzisz Naymilsierniejszy Páni żagonek, na którymby stał honor MARYI? Rozszerzmy imię Polko, a bardziey afekt: całe polą niech chwala MARYA. Zaczynacie zimowe siewy od Narodzenia Nays: Panny, niechże czeze nie będzie imię, MARYA siewna. Z MARYA śiycie, iej wzywajcie błogosławieństwa, iej macierzyńskiej opiece wrzucone ziarna w ziemię oddajcie. Niech zasiane żagony będą prawdziwie Polkiem MARYI, dla pieszczonego nábozeństwa, popisać mogą się krescencya, iaka się zaleca łąrośląwskie Polko: żyto rodzi, z ktorego chleb żytny, ledwo nie świetlejszy, niżeli pszenny. Nie stoymy na tym polu, podżany daley. Każde miejsce, każda zapała, nie tylko polkiem, ale polem być może

honorowi MARYI pożytkującym. W káplicy Koleńskiey ná część Narodzoney Nays: PANNY wybudowanej tá práwem ztwardzona uroczyść. Nie wprzód Senat rowie ida do Senatu, niżeli do káplice: wprzód mszy, niżeli słucháta publicznych interessow: opoźni który Senator ná wotywę? áni wotum w Senacie tego dnia dáie, áni náleżytey z urzędu porcyi bierze, jest, iákby nie był w kole Senatorskim. Wyprowadźmy z Koloniy do Polski, z Senatu do wszystkich domow, z jednego mieysca ná obfzerne polá nábozeństwo! Idźcie do szkół dzieci, ná zámek inni, ná ratusz inni, czemuśz by nie wprzód do MARYI o błogostáwienieństwo macierzyńskie? Skadże tátwieysza náuka, teželi nie od stolice mądrości? skad ráda, iezeli nie od Mistrzyni światá? skad przeczor, słuszná czy nie słuszná spráwa, teželi nie w zwłerciadle spráwiedliwosci? Idźcie gospodarze w pole, gospodynie do ogrodow, inni te, inni owe interessa rozporządzacie: czemuśzby nie wprzód wystáć nábożny áfekt do MARYI? O gospodze uwielbiona, gospodarzy z námi! Niech BOG owe po Polszcze domy nápełnia zdrowiem. *Huc domui salus*, umacnia fortuna, uwielmożnia tytułami, po których nábożne Páństwo z dziećmi y cáłymi domem codzienna páńszczyzna spiewáia Krolowy nieba y ziemi, ábo cząstkę rozańcá, ábo godzinki, ábo Litánie, nie rychło przychodzących, dopierośz ábsentujących się surowo karzá! Niech BOG przymnaża y błogostáwi owych, którzy czy w domu, czy w kościele, czy ná ulicy, czy w polu przy Bożey męce obraz widza MARYI, Bernardowym sercem pozdrawiaia Pánia y Dobrodzieykę swoia. *Ave MARIA*. Badź pozdrowiona MARYA. Do tak rozszerzonego ná czasy y mieysca nábozeństwa żarliwa exhorta wszystkie stworzenia námawiaia. Słyszał mowę, y znotował, iák w wierzu, tak w enocie y wymowie zwołány Polak, Poeta, Orator, Sárbiejewski, *Porrigo dum terris aures, dum*

furrigo

furrigo celo. Clamat, ama, campus, clamat olympus, ama. Wzłose pod niebá ucho, sklonieli ku ziemi. Wołáta niecá kochay, wołáta pole z niemi. Wołáta y ściány domowe, wołáta y po drogach kámenie. *Ut amem, omnia clamant*. Nie słyszemy świętych głosów! bo uszy zálępuia światowe básni y nowinki! O gdyby wysłuchać, y uśluchać! żeby káždy kat, nie tylko polá, miłości nászczy, y orator *nostri campus amoris erit*. Bodayże świadczyły ściány domowe o nas! miezka w tym domu miłość MARYI. Ustáwiczny ná ścianie obraz, w sercu áfekt, w gębie częste pozdrowienia; osobliwie ráno, wieczor, w południe. Bodayże świadczyły ogrody! Y tu ledwo nie co listek, to od Páná y Páni, *Ave MARIA*, Zdrowaś MARYA! Boday świadczyły polá! y ow y ten wychodzi śiać, wychodzi czcić Márya. Nie pierwey otworzy wor z ziárnem, niżeli gębę z nábozeństwem: Pobłogostáw MARYA siewom. Rozrzuca gęste ziárna po zágonách, przynajmniej cząsem rzuci áfekt ku niebu. Dla miłości twoiey práca niech będzie Boże! niech będzie dla czci MARYI. O gdyby wszystkie mieysca y zabawy orátorami miłości nászczy ku MARYI były! Ach mnie! y domy, y polá, y kościoły, łáia y krzyczá ná nienábożeństwą moie! Kiedys ty, y iák po-zdrawiasz MARYA? kiedys ty, y kędy uczyniłeś co godnego ná honor MARYI! Nie krzyczcie ná mnie! Sam łáię niedbalstwa, sam sádzę oziębłość usług, niegodność modlit w sam potępiam! Ile rázy a protestácyá, zem sługá MARYI; kłánam, tyle rázy kłámam! Nie sługá MARYI, kto niewolnik grzechu: nie sługá, kto nie czyni, co każe MARYI honor. Nie sługá, kto nie Pán sobie. Kázimierz wielki ná łowach w dzień Narodzenia Nays: MARYI, iák píše Kromer, ułowił stráznego zwierza, przypadek; koń pod Krolew padł w biegu zá ieleniem, y goleń złamał. Ktoregośz tá Świętá MARYI gorzemi, ákcyami nie

nie sprofanowałem? Ktoregom prawá kongregácii ábo bráctwa nie zlamal? zaśłużełem, żeby mię po kościach mściłciel bol łamał. O duszo moia odtąd słuchaj piosnki Krolewica Kázimierza! *Ejus gesta, ejus festa cole devotissime.* MARYI Świętá nábożeństwem, przykłady náśladowaniem szanuy iáko nawróczyściey. Nátyśnac łamię się ádorácii, y upadam przed tobą dziś Narodzona dziecino. Witam cię w kolebce, iáko ná tronie łáski. Cieszę się z Narodzenia twoiego, iáko z początku życia y zbáwienia mojego. Kocham cię, y chwaleę iedynie, iákobyś się dla mnie iednego dobra urodziła. O dziecino w kolebce, już Krolowa ná niebie! Kolebká twoia niech mi będzie domem miłosierdzia, nie krześtem sadu! Iza káżdą niech nie będzie pobiciem złych nas dzieci, ále łásk morzem! Spoyrzy okiem miłosiernym ná mizeraká, poday wielmożna y w pieluszkach rękę leżacemu w głębokich natogach złości: nie odpychaj od nożek świętych grzeszniká, nowy przydzie árgument, że od pierwszego ná świat kroku chodził około zgubionych dobra. Płaczę, że w kolebce nie śpiewał, iáko Krolowa Polska Kunegundá. Badź pozdrowiona Krolowa niebá. O iáta bez miłości MARYI, śmieszowe łáty! o dni bez promienia MARYI, ciemne nocy! O godziny bez pozdrowienia MARYI nie zdrowe! O Páni moia nie kochałem cię od wzięcia sercá rozumnego, kocham odtąd nie słabiejąca w żadnych trudnościách miłości: nie służyłem honorowi twojemu od kolebki moiej, służyć chcę od tego momentu wyborna w káżdym nábożeństwie usługa aż do trunny, y daley.



KAZA-

KAZANIE

Ná Podwyższenie S. KRZYZA.

Oportet exaltari Filium hominis Joan: 12.

Potrzebá, żeby był podwyższon Syn Człowieczy.

Nie potrzebnie uciekamy przed Krzyżem, iáko przed strászydłem; bez potrzeby kryjemy się przed utrąpieniem, iáko przed nápásnikiem, iedna z niezłtych żadna sztuka potrzebá, cierpieć. Nie oddzielná od káżdego żyłacego dwiżrya. *Aut pati, aut mori.* Abo umierać! ábo żyć pod krzyżem! *Oportet exaltari!* Życie ludzkie codzienna wojna, *militia est vita hominis super terram.* cierpienie, potrzebá: bodayże zázwe zwyciężka! Potrzebá człowiekowi poyść ná sad po życiu, potrzebá poyść ná persekucyę, ná krzyż w życiu! Oho! te obligácii pod iednym prawem y imieniem. *Omnes nos manifestari oportet ante tribunal.* 2. Cor. 4. *Oportet exaltari,* iákże to będzie? Potrzebá Synowi Boskiemu, żeby cierpiał? á synom ludzkim, synom nieprawości, potrzebá, żeby się pieścili? *Ey oportet pati!* Choćby tylko kazał poyść ná miecz, ná śmierć Wodz nasz JEZUS, trzebá z okazyi nie uchodzić! iákas potrzebá poyść ná krzyż, kiedy sam wprzód idzie. Ná to żeśmy do boku przyśáli Chrystusa wego, żebyśmy w potrzebie kroku y płacu nie dostawali, wytrąbieni z pod chorałgi Chrystusowej zbiegowie? Niewiemy ách niewiemy, czego nam potrzebá! *Oportet exaltari!* Blisko konania dádza krzyż w ręce Károłowi Tárłowi, Kánclerzowi Korunnemu, z wielką bierze ochota, cátuie, do pierśi przytula, y weselo westchnie. Tegoć ni też potrzebá było, tego! To iedyna pociechá moia! to iedynie kochanie moie! Tym stylem y namby przychodzące krzyż

Fff

żyki

żył witać należało! Nawiedzi dom, przypadek, przylmi gościa ochotnie. Tego ci potrzeba! Przepadł nie jeden wiecznie, że nie wiedział, co przypadek! Przydźcie chorobą? Witaj. Tego ci potrzeba. *Cum infirmor, tunc potens*. Nie jeden chorobom zdrowie wieczne pow nien. Odstapia życzliwi! odehyda przywiałe: wesóło żegnay się z odchodzącymi. Tego ci też potrzeba! *Amici fures*. O iak wielu nie tylko czas drogi, ale y niebo przywiałe wykrada! Nie wleci prāk w górę, ieżeli na kształt krzyża skrzydeł nie rozłoży. Y człowiek włoczy się po ziemi, ieżeli go krzyży ku niebu nie podniosła. *Oportet exaltari*. Krzyż jest tryumfem zwycięstwa JEZUSOWEGO, jest chorągwią wiary naszej, jest pięczęcią przez świętych, jest herbem synów królestwa niebieskiego, jest charakterem wybranych, jest znakiem y cechą dla niebu żyjących. Ieschcesz nam krzyża nie potrzeba? *Oportet exaltari*. Tego nam potrzeba! Krzyż zwycięstwo nad pokusami, krzyż siła w słabościach, krzyż wódz do zbawienia, krzyż klucz do nieba! Tylko do nieba? y do wszystkich na ziemi exaltacyi czy imienia, czy fortuny, czy domu. Zrozumieycie słowa JEZUSOWE. Nie mówi: *oportet crucifigi*. Trzeba być umęczonym, ale: trzeba być podwyższonym. *Oportet exaltari*. To iedno męka, co podwyższenie? iedno, zawieszenie na krzyżu, co exaltacya? Tą jest JEZUSOWA propozycya, tą będzie y moi. Być ponizonym przez ciężkie utrapienia, być pogrążonym przez krzyże, jest być podwyższonym. Potrzeba y konieczność iakis do chwalebney exaltacyi, krzyże y ponizenia. *Oportet exaltari*. O tym podźcie najmnieysze słowa y odetchnienia, bodayże na najwyższą exaltacya krzyż JEZUSOWEGO y chwaty tego!

Wybiera się Pan JEZUS do miast Jeruzalem, słuchajciez iakie wprzód dyskursy do Uczniów swoich, niżeli drogę czynią. *Ecce ascendimus Ierosolimam! Consummabuntur omnia, quae scripta*

scripta de filio hominis. Tradetur gentibus & illudetur, flagellabitur & conspuetur, & postquam flagellaverint, occident eum. Luc. 18. Oto wstępujemy do Jeruzalem; spełni się wszystko, cokolwiek napisano o Synu człowieczym. Wydany będzie narodowi, wysmieiano go, ubiczowano, zeplwiano, na ostatek zabito. Zrozumiełżeście przennowę JEZUSOWĄ? Iakże z początkiem dalsze pogodzić dyskursy? *Ecce ascendimus! illudetur, flagellabitur, occident eum!* To być wyrzucenym z między swoich, do obcych na nasmiewiską, gora szczęścia będzie, y wysokim honorem? *Ecoe ascendimus! illudetur!* To sromotny bicowania pręgiarz, słupem tryumfalnym, albo koluną w niebo wynosząca honor imienia? *Ecce ascendimus! flagellabitur.* To porównanie Syna Bożego, z wyrzutem natury Bawabakem y przenoszenie, exaltacya będzie? a zawieszenie na krzyżu między łotrami podwyższeniem? Tą jest Madrości Przedwieczney demonstracya. *Ecce ascendimus!* Ktoż ież negować może? kto na nie pozwoli? Od krzyża wrocmy się do kolebki, od śmierci do Narodzenia JEZUSOWEGO, to jest od końca wyniszczenia siebie samego, do początku. Przychodzi *à regalibus sedibus* od tronów królewskich do żłobu Syn Boży, z nieba do stajni! z między Aniołów, między wołu y osła, BOG staie się człowiekiem! Możesz być większe upokorzenie? Słuchajciez! co niebiescy Duchowie nād podarta śpiewała śpódka na cały głos. *Gloria in excelsis!* Chwata na wysokość. Nie desperuy, że cię przypadek iaki ledwo nie do chlewa zpycha, śpieway! kāmien żłobu JEZUSOWEGO fundament zakłada na dom, w którym sama wysokość fortuny y chwaty mieszka! Kędy depressye y oppressye, tam iakas potrzeba exaltacyi. *Oportet exaltari*. Nād zrzuconym między bydłeta wiś *Gloria in excelsis*. Exaltacya w upokorzeniu, y gwiazda, język niebieski iasnie opowiada: iako słyszał Augustyn S. *Simul celsitudinem ejus humilitatemq; commendans*. Rad widzę na

wyfokley w Polfcze gorze Krzyż Chrystusow. Chwała BOGU! piękna idzie gora u Polakow miłość Ukrzyżowanego. Pokazuje też miejsce iawnie, że zawsze krzyż z gora. Rozumiesz że cię krzyżowy ciężar w ziemię wbił, tylko go szanuj, w chwalebna wynieście gorę. *Oportet exaltari*. Władysław Jagello, Krol Polski idac przeciwko Krzyżakom, w Słupi, miasteczku pod gora wspomniona, dwa dni hawi, żeby od Krzyża Chrystusowego przeciwko Krzyżakom wyprosił posiłki, y błogosławieństwo. Co dzień z domu pierwey Krol wychodził na gorę Krzyża S., niżeli słońce na świat z morza, tam cały dzień na modlitwach, na klęczeniu, na rozdawaniu iak mużn przepędziwszy, dopiero idzie do miastá na odpoczynek, kiedy słońce do zachodu. Y słońce podroża dzienna całym morzem po zachodzie: Krolowi po pracowitym dnia całego poście posiłek, chleb y woda w skapey mierze, jeden z Zakonnikow, przypatrujac się upokarzaniom krolewskim, przy krzyżu Chrystusowym, żegnając odchodzacego Páná, pełna dobrej otuchy exklamacja uczynił. *Bono animo esto o Rex! tanta crucis amor, tanta animi demissio, non potest non exaltari!* Dobrego bądź sercá Krolu! iaka krzyża miłość, tak głębokie krolewskie godności ponizania, nie moga nie być podwyższone. *Oportet exaltari*. Co nad cebulka lilowa głęboko w ziemi zagrzebana Symbolista, to iá nad każdym upokorzeniem pisać. *Sepulta resurgit*. Doł gotuje tron lilii. Żyjesz iak pogrzebany, czekay włosny respektu Boskiego, powstaniez tryumfalnie! *Sepulchrum resurget*. Z głodnego krátu przyiachali brácta Jozefowi do urodzaynego Egiptu po zboże. Poznał braci Jozef, nie poználi Jozefa bracia. Więc dáie się im w znaki. Wszakże dowcipney to miłości, nie zawiżetey złości znaki byty. Pádła pokornie przed siedzącym wysoko Viceregem, powstaie brát na braterskie adoracye surowo. Co słowo, to piorun. Nábrali się

wprzód

wprzód wielkiego strachu, niżeli zboża. Spiegowieście wy nie kurpcy! zguby szukacie państwa, nie pszenice! Obwinionym odbierał słowa strach, y niespodziano kwerels, dodawał niewinność. Prawdzie y niewinnemu iáwo zawsze o wymowę. Gdzie od zrzucenego excessu wolne sumnienie, wolna gęba, y ięzyk. Więc żeby milczenie nie zdáło się być głosna probacya, rzeka oskárzeni, w sprawie swoiey, z iaka odpowiedzi ostrożności, że sama mowia- cych skromność świadkiem była niewinności. Słudzy twoi, nie spiegowie przyszlimy miłościwy Pánie. Dáley od nas zdráda, niżeli od Egiptu, ziemi koniec; otwarte wory przywleźlimy na zboże, nie zamknięte máchinacye na ruinę krolestwa. Synowie wszyscy iednego Oycá jesteśmy, iedność noślemy, nie scyślye nie- spokojne. Dzięśię nas widziś sług twoich, iedenasty żyje z Oycem, dwunasty z Oycami na inzy świat przeniesionemi: już go ziemia nie nośi żywego. *Alius non est super. Gen. 42*. Spokojna dośyć obrona nie uspokoiłá Jozefa, y mnie nie uspokoiá. Coś to za sposób mowienia? To iedno umrzeć, y nie być wysoko. *Non est super*. U wielu, gorować życie: nisko chodzie śmierć, y doł grobowy. Rzadki Jan Kazimierz w Polfcze miedzy Krolami, Wincenty Kadłubek miedzy duchownemi Honoraryuszami, ktorzy dopiero się wstapić miedzy żyjących śadzi, kiedy ten z katedry Biskupiey Krakowskiej, ow z tronu polskiego ustąpił, z iaka wesołości, z iaka nie wstępuia inni. Wielu symbolizuiá, nie z ziarnem wybornym, ále z ráca? Gnie na wierzech zagoná *super* pszenica, y bezpożytecznie ginie, zagrzebana lepszym życiem rośkrzewia się na stokrotny pożytek. Nie podoba się światowey ámbicyi doł ziarna pszenicznego, lubo z nádzieia powstania: gonia ráce przez gwałt wybiłáca się w gorę, y przechodza. Choćby się y rospuknać, byle wylecieć w gorę y zaiśnić. Nad wielu pisz usychające, á prawie umierające bez promocyi, co Poeta nad słońcem

F f f

pod

pod czarnym nocy obłokiem. *Morier, quia non orior.* Ten ná marach! że niená tronie kór po owym! że ná nim nie purpura. Prawdziwa braci Jozefowych łacina. *Mortuus est*, iedno co *non est super*. Z inšzey reflexyí nie chwali frazezu komentator. *Est super! quem putatis non esse super. Vestrum non super, struxit Josepho eminentissimum super.* W drodze do Egiptu tuście dopiero bracia Jozefowi zbłądzili. Ná wysokim tronie pánuie, o którym rozumiecie że w głębokim grobie gnie. Wáśze pograżania wy, niósł Jozefa, wáśzey studni *profundum*, w któraście go rzucali, poszło w áltum. *Oportet exaltari.* Upokarzające *infra*, bity gościnnie do chwalebneho *super*. Upada ná kolana Wielbłąd, żeby bogatemi kupiami wypełnione grzbiету łomaniny podnosił. Urodzony do gornego lotu orzeł, równo z wółem záprzeżony u Proroká do wozu, ciągnie w poniżeniu wywyższenie. *Facies aquile desuper.* Ták wyfokiey náuki uczyć się y od wielkiego Doktora Akademii Krákovskiej Błogostáwionego Jána Kántego. Abo kopał kto dołki pod mężem Świętym, ábo cięższymi niżeli kámiem obmowiskámi przywalał imię. Nie stęknę pod ciężarem pograżającym, krótka rezolucya z pod góry przywalałacey wynosi myśł y serce. *Canti ut supra!* Kánty znoś równa cierpliwością, ták wyżey. Iá w doktorických słowach zápisana poniżeniom wyfokosć czytám. *Supra.* Rzuca nienawiść ták prozkąm imieniem twoim, rozrzuca fortunę, nieupadáy sercem, składa pograżania niewinney spráwy pod nogi JEzuse, ták wielu innym (ktoż ich w wyższych wiekach policzy!) poyda poniżenia w wywyższenia. *Ut supra.* Wzywa głos iákis duszy nábożney do korony. *Veni coronaberis.* Skadże? z lwich iáskni. *Veni de cubilibus leonum.* Práwie cię od ludzi między dzikie bestye ná dálekie puszczę złość nie ludzka wyrzuca, nie mrucz z niedźwiedziami; nie ryj niecierpliwym zębem ziemi z dżikámi; nie rycz ze lwami ná censury y

sady

sady nie spráwiedliwe, czekay miłosierdzia Boskiego, od bestyi; poydźcieś między ludzie człowiek cáła gęba; z tożysk lwich y niedźwiedzich ná tron pierwszych exáltacy. Tylko co nieśtychać głosu. *Veni de cubilibus leonum, veni coronaberis.* Tę prawdę iáśnie wyláwia w ohławieniach swoich Jan S. Leca dwudziesta czterem stárcóm z głów korony, sami z stronu: ieden się krzyż przy nich z koron zostáie, hoć nie mały krzyżyk odpásć od wstytkiego. *Procidebant mittentes coronas*, á przecię wesołym áltem śpiewaia. *Regnabimus!* Teraz dopiero krolować zácynamy! Cożecie wy zá Krolowie bez koron? co zá Pánowie bez fortun? Zyskowe dla BOGA poniżenia. *Procidebant ante thronum agni.* Tu ruiny podnosza. Spádájąc z głowy ná ziemię korony? wítáwáia krolestwá. Sieieć nienawiść pograżania? wzrastáia elewacye. *Oportet crucifigi* iedno to, co *oportet exaltari.* Wstáw Biskup Kułáwki (iáko Bielski) zá pánowania Leszka Czarnego, przenosił Kláštor Cysterski z Bishowa do inšzey máietnosci, y máietnosć názywa. *Felicem Vallem!* Szczęśliwa Dolina. Nie mogł włásćwzego przvádć *adjectivum*. Trzymáia się siebie nie rozerwanie. *Vallis y Felix.* Dolina dla BOGA, iest góra szczęścia. Co mówię, toż miejsce probuie, zwane *Vallis*, dżłś się názywa Koronowem. Ściela drogę do ukoronowanych exáltacy, doliny. Nie między lwy, nie między Xiażeta, ále między drobna trzodę Uczniów swoich liczy JEZUS, kiedy ich o zgotowanym od Oycá niebieskiego krolestwie upewnia. *Nolite timere pusillus grex, complacuit Patri vestro dare vobis regnum!* Małeć wiernym Chrystusowym iest się rozrastać; drobnieć, iest olbrzymieć. Szczupłá wybranych trzodę dobry Pásterz JEZUS po tucznych gorach pásie. *Pasillo gregi complacuit dare regnum.* Drobiazg sług Boskich wielkie podobieństwo do páńskich eminency. Elewacya być może rozbićciem; iáko wyznaie Dawid. *Elevans alligasti me; ták poniżenie,*

nie, być może exaltacya! Gdyby się niebieskich słuchać głosów go-
dziło, nasłuchalibyśmy się wesołych po niebie dziękczynienia. *Alli-
dens elevasti me*, Naywyższe w królestwie niebieskim trony i które
zakłada głęboka pokora, gruntuia codzienne humilacye, buduia
wyniszczenia siebie samego. Umiera Jákub Pátryárchá, y błogostá-
wi dzieciom: iednemu z synów dáie błogostáwieństwo. *Non cre-
scas*. Nie rośń. Coż to za benedykcyá Pátryárcho? Wielka. Często
nie rośnać, iest piękniey rośnać, nisko chodźć, iest chodźć po go-
rach w niebo zágładáacych. *Oportet pati*, iedno, co *oportet exaltari*.

Nie podnośmyż złorzeczący gęby w niebo, poniżeni.
Nie piszmy się nigdy w registr owych, ná których zali się
Dawid, y z lidzby wybranych gluzuie. *Posuerunt os suum in
caelum*. Poniżenie chrześcianinowi, błogostáwieństwa Boskiego
wysokością iest. Nie odpaday od lepszey myśli, nisko rzucony.
Azazby w złoty kłos ziarno wyrosło pszeniczne? gdyby go
ręká gospodarzka nie wyrzuciła ná zágon, iák dogrobu, z spi-
kierza wysokiego? Azas nie czytał dálekiego Krolow Polskich
opisu, że Zygmunt III *Exul Fortunatus*? Wygnaniec szczęśliwy.
Zrzucony podwyższony? Leca ná ciebie ciężkie krzyże,
częste utrapienia, tylko duszy nie wyciskáia, przecięż ty *sursum
corda*, dźwigay w górę serce y myśl nábożna. Czyt ay, co ná czerwonym
złotym głęboko przeważáacy mąpisał Symbolistá. *Dum
deprimor, erigor*. Im niższy ná wazce czerwony złoty, tym izá-
cownieyszy wyzey. Słuchay, co o Báltázárze Krolu Bábilonńskim
ná száli sprawiedliwości Boskiej położonym, y w górę, że mało
wazył, idacym, Kommentator zawałá. *Ascendisset, si descendisset*.
O iák pięknieysza góra chodźiłby był Krol Báltázár, gdy był
ná wadze Sędziego BOGA niżey chodźił. Niewiemy ách niewie-
my! y wiedzieć iákoś nie chcemy, że nie tylko za descensami, ále
o bok áscensy chodzą. *Oportet exaltari*! Przenieśiony z poniżeniem
z Krako-

z Krákowskiéy kátedry ná Poznańską (iáko Stárowolski) mu-
siałby był koniecznym áscensem postąpić wyzey; (ták Concyli-
um Konstáncyenńskie, ták Kárdynał wiadomi pobożności y ro-
zumu Wíssowego ná Konciliu Pizańskim pracowali) gdyby była
śmierć pospieszona ná gornieysze wysokości nie wypróbowowała.
Wszakże nie káždy krzyż, nie káзде utrapienie poniżáiac wyno-
si; iáko nie káздеgo ubóstwa, ále tylko w duchu, królestwo iest
niebieskie. Uważyć trzebá tytuł święta dziśieyszego. *Exaltatio
Sanctę Crucis*. Podwyższenie Świętego Krzyża. Podwyższa krzyż,
ále Święty, podwyższa utrapienie, ále święte. Y te krzyże, co ie-
po polách przy drodze stáwíacie ná ádorácy, wprzód poświęca-
cie! Sa krzyżyki między námi nie święte, nie dziwuycie się też,
że głęboko w kacie leża. Przypisuią nie ieden krzyż Cenforowie
swawolnym w kościele! dzieciom, loquentes xxx, krzyżyki to nie
święte, nie podnosza, ále ponżáia ná ławkę pod plagí. Pięć kro-
z wesołym Woronieckim ná krzyż, óstátni krzyżyk swoiey Iey-
Mości pliak zástáwi, gotow pić y ná kościelny; ow samśiadowi,
owa mężowi za krzyż ciężki, ow pisać nieumieiały, krzyżyk
kładzie, ábo ná kartach máchiáwelskich, ábo ná kontráktach nie
spráwiedliwych, inny w spráwie nie słuszney, pálec kładzie ná pá-
lec, y krzyżyk składa. Ach krzyże to nie święte! żadnego exál-
tácyi święta áni nie uczynia, áni nie zápowiedza. Látá násze zná-
czemy krzyżykami; skad owe mowy. Już mi ná trzeci, ná czwar-
ty krzyżyk, iezeli pod znákiem krzyżowym życie grzeszne, zy-
cie znowu JEZUSA krzyżuiace, krzyże to nie święte, swoiey
nie znayda exáltácyi. Utrapienia násze, krzyżyki násze, niech
się święca, niech nas poświęcáia, pewnie áż w niebo podniosá. O
gdyby po káżdym krzyżyku święcić się! Przydźie krzyż Ká-
pláński ná prosta wodę, áż wodá poświęcona: przydźie pod czas
Wielkieynocy ná sol, ná másto, ná plácki, &c. ná prosie, áż y
G g g prosie

prosię święcone! Kładzie na nas BOG tak częste krzyżyki, ba y krzyże! czemuż się nie święcimy? czemu złych obyczajów na lepsze nie odmieniamy, krzyżów Chrystusowych ochydać? Krzyżu JEZUSA mojego poświęć mię! Kładę cię rano, y często przez dzień na czołe, niechże w głowie nie nie postoi, coby bez czoła było, czego by się wstydzić potrzebą! Kładę cię na ustach, niechże gębą światnica będzie, bodayże z pochwała Władysława III łagielonczyką, u Długosza! Zawsze BOGA chwalił w każdym słowie, y uczynku. Kładę cię na pierśtach. Święćże się od tego momentu serce grzeszniku wporczywy! Ani tu odtąd postoycie afektu nie święte. Boy się krzyżu JEZUSOWEGO na pierśtach, biesie pyszny, biesie gniewliwy, biesie nieczysty! Uczyni poświęcenie duszy moiej, kościół Duchą S. krzyżem twoim JEZU Ukrzyżowany, ale uczyni y exaltacya, łakasz? Zehy chwala twoja, przezemnie rośła iako naywyżey, rospościerała się iako nayobfzerniey. Wyniszczenie moje dla wywyższenia imienia JEZUSOWEGO, to prawdziwa exaltacya moja! O spadać iako nayniżey! o przepadać iako naygłębiey! o zapadać iako naywyniszczeniey! byle wynosić Krzyż y imię JEZUSOWE iako naywyżey!

K A Z A N I E

Na dzień S. MATEUSZA.

Surgens secutus est eum. Mat: 9. Wstał iac szedł za JEZUSEM.

PYTanie Chryzostomowe do Janá S. w macierzyńskich wnętrznościach, na przyście MARYI wyskakiującego, ponowić mi do Mátusza za JEZUSEM idącego trzeba. *Quomodo exilis, & exultas?* Ktoż powstania y drog swoich Mátuszu S. dojdzie?

Surgens

Surgens secutus! Wstał iac idziesz? leżeli dopiero wstałsz Mátuszu, iakże iuz idziesz? *Quomodo?* Tak rzesko porwał się z krześta na głos JEZUSOW, że razem wstał, razem idzie. Sám wstawanie, iściem było. Tu się ządziwić. *Vidisti virum velocem!* Wypełnił do naymnieyszego punktu rozkaz dany duszy nábożney. *Surge, prope, veni!* Wszkoto u Mátusza razem! Co to za rzeskość idącego za JEZUSEM Apostoła! Gdybym się dla lekkiey mowy, ciężkiey nie bał censury, rzekłbym: *Pravdźiwie de tribu Levi* piśze się Mátuszu, iak lekko pióro na iedno ust JEZUSOWYCH odetchnienie wylátuie. *Sequere.* Siedział na cie, nie iakby go przykował, pracy ani długiego czasu nie potrzebą było, żeby trzymające mocno gwóźdź poodrywał. Siedział na cie Mátuszu. *Vidisti hominem sedentem in aelonio,* nie cto siedziało w sercu Mátuszowym, pod soba miał worki y szkatuły, nie w sobie; nie przykładał átektu do zyskow; przeto tak łatwym powstaniem od celnych mógł się odłożyć zabaw. *Surgens secutus.* Dla spiesznych ákcyi na wojennych expedycyách Jana III Krolá Polskiego nie iedne pánegiryki tytułowały piorunem. *Fulmen bellorum, Fulmen orientis.* Na głos JEZUSOW tak piorun Mátuszu! w momencie poobalał workowe wieże, porozrucił zamki szkatulne, y wyleciał za JEZUSEM. Przeszedł dąna od Kochowskiiego pochwałę Stefanowi Czárnieckiemu. *Vix credibilis celeritatis bellator, in periculo assu martio ferventissimus.* Nie uwierzysz, iakiey prędkosci wściu za JEZUSEM! *Incredibilis celeritatis.* Wstał, y iuz idzie Mátuszu! gorętzey nizeli ogień na wizykie trudności y niebesi terzeństwa. Bodayże więcej podobnych Mátuszow oko widziało JEZUSOWE! Woła y dziś na wielu śledzących, to po ślach niepráwości, to po kátedrach zarázliwey náuki, y przykádow gorzacych. *In cathedra pestilentiae.* *Sequere me.* Podz od zguby do zbawienia! podz z drogi bładzacey na prostą. *Ego sum via!* Wstał iac nie wstał iac, idź nie idź, śmiech niebá

G g g z

y ludzi

y ludzi rozumnych, *tarda mobilia*. Nie powstał na tak niepospolicznym gościńcu Mátusz: iak tylko słowo z ust wyszło JEzusa. wych, *Sequere me*, ledwo nie prędzey poszedł, nizeli powstał. *Surgens secutus*. Dochodźcie z pierwszego kroku: iak chwałebne w dalszym życia biegu progressy były! Wiele na pierwszym powstaniu należy. Bierze miarę urodzaju przyszłego gospodarz, z ziarna, iak wchodzi. Nie dobrze wszyscy o sukcesach wojennych ruszyli Władysławowi trzeciemu Królowi Polskiemu y Węgierskiemu, którzy widzieli, że przy pierwszym ruszaniu się z domu, proporzec królewski, wiatry podarły, a koń długo nie dał wstąpić na siebie Królowi: iakoby tam go nościć niechciał, gdzie nie na konia miał się przesiść tureckiego, ale na chuda cherkę śmierci. Pierwsze za JEzusem ruszenie Mátusza nie dościgło! *Surgens secutus*, toć dalsze procedery od pierwszych chwały nie odeyda! Nie poydę y iá daleko od początku mowy. *Surgens secutus est*. Tu słanę. Namieniłem, że wstąpić chodził! Przewrocę słowa, y ustanowią propozycya. *Secutus surgens*, Chodząc za JEzusem Mátusz każdym krokiem wstawał, y powstawał do najwyższej Apostolstwa doskonałości. Ta y wy najmniejszy słowa droga podźcie za JEzusem: słowo za słowem idące powstawy na wyższa co moment chwatać JEZUSA.

W śledzącym na cie Mátuszu widział JEZUS człowieka, my po obrazach przy Mátuszu widziemy młodziana: nie raz y nie jednego wiku człowiek, Mátusz, Miasto młodziana małuta inni Anioła. Złożę iá obádwa obrazy w jeden, rzekę: Stoł przy Mátuszu Młodzian Anioł. To prawdziwe Ewangelisty S. wyrażenie od Ezechiela Proroka, raz go w ludzkiej, raz w Anielskiej postaci widział, Młodzian Anioł przy Mátuszu! Jedno to bydz powinno, młody y Anioł. Przyda do grobu JEzusewego nabożne Młárye, obacza po prawicy siedzącego w grobie Anioła

Anioła, a Mátus S. napisał, że widział Młodziana. *Viderunt juvenem sedentem in dexteris*. To S. Ewangelisto jedno będzie młody, co y Anioł. Tak rozumiał S, tak napisał. Dáta prawdy argument samiz Aniołowie. Ile razy się pokázują, pospolicie w młodych się postać przybierają, iakoby nypodobniejszy młody do Anioła, Anioł do młodego. *Approbuię orácyá*. *Infimistam vides, Angelum vides*, ale skurczony do jednych Infimistow peryod, rozszerzam do wszystkich młodych. Młodego widzisz? Anioła widzisz. Bodayże amplifikacya nie klamała! bodayże tytuł Stánł. sława Kostki, Aloyzego, y setnych innych, każdemu z młodych służył. *Adolescens Angelicus*. Młodzieniaszek Anioł. Ten tytuł do Nayaśniejszych Władysławów trzeciego Króla Polskiego y Węgierskiego przypisać Długosz, y prawdziwie Nayaśniejszym czyni. *Vladislaus Rex Sanctus, & Angelus terrestris*! Władysław Król święty y ziemski Anioł, iak w domu tak w obozie. O Bolesławie Pudyku y Kunegundzie publiczney głos sławy. Aniołowie to nie ludzie. Rzekę iey więcej. Ludzie to y Aniołowie. Z tym by pánegirykem młodzi rość powinni, żeby nie na obrazie tylko przy Mátuszu widzieliśmy człowieka w Anielskich, Anioła w ludzkich kolorach. Dobrze, że Młodzian Anioł przy Ewangelicie S. Anioła, kto z Mátuszem konwersował. Cała Etyopia za praca Mátusza, w wodach Chrztu S. wybielala, to jest zanielala. Miel y Aniel co słuchać, kiedy do Ifigenii corki królewskiej, y do dwóch set Pánien pod rządem Królowy żyjących, o Anielskiej mówił czystości, zwłaszcza, kiedy Hirsákus sukcesor po Oycu Ifigenii, wszelkimi pracował sztukami, żeby Corká nie w klasztornych katach, lecz na tronie oycowskim z soba siedział Królowa. Ale lubo Anioł, lubo młodzian przy S. Mátuszu, y ten y ow przy mojej propozycji. Młodzian przy Apostole? Pokázanie całym soba, że Mátusz za JEzusem zawsze iak człowiek młody,

młody. Słuchaycie, co o młodych stary Tertulian. *Hoc habens naturalissimum parvi, quod omni tempore, sive dormiant, sive vigilent, semper tacitis augmentis corporis accrescunt, assurgunt, & proficiunt.* To maia naturalnie młodzi, że káždego czasu, lubo spia, lubo czuła, ząwŹe niewidomym ciąłá przybyŹem roŹna, powŹtała, meźnizia. Co u młodych natura, u Máteusza cnota: idac zą JEzusaem, káždego momentu y przez sę, przecieŹ nigdy nie oŹpáto, idźie do meźnieyŹey ApostolŹstwa doŹkonátoŹci. Im więcey czasu idacemu zą Pánem Apostolowi przybywało, tym więcey wzrostu, y siły w ŹwiatobliwoŹci. *Tacitis augmentis assurgunt.* Przeto przechodzac, Máteusza zą soba powołał Zbáwiciel. *Cum JESUS inde transiret, ait illis: Sequere me.* Znać dáwał tym poŹtepkie, że po głoŹie Źwoim nie miał Źledźieć, nie miał iák ná iednym mieyŹcu, iák ná iednym stopniu dobroci ApostolŹskiej zoŹtáwać, ále powŹtáwać. *Significabat, quod non erat ibi mansurus, sed surrecturus.* Ten ieŹt domyŹl S. Chryzologá. Lubo Anioł przy Máteuszu, y ten nie iednym z skrzydeł Źwoich zápisule piorem, że Máteusz zą JEzusem idacy, Anioł skrzydlaŹty, uŹtáwicznie w chwalebneyŹza prac ApostolŹskich wznosił Źię gorę. *Secutus surgens.* WŹszak go zwyciągnionemi do lotu piorámi Ezechiel widział. *Penna extenta desuper. Ezech. 1.* Máteusz przy JEzuŹie ieden był z szeŹć skrzydlaŹtych Aniołow, którym Źię przy tronie BoŹkim dźtiwował Prorok. *Stabant & volabant.* Ják tylko Źtánał przy JEzuŹie Máteusz, nie poŹtał, oblátował Źwiat z Ewangelia, wylátował nie uŹtráŹzionym meŹstwem nád naywynioŹleyŹe trudnoŹci y niebepieczestwa. *Secutus surgens.* Chwáli pŹino S. zbroynego Ionáty, że Źię zą Pánem Źwoim czułgał ná rękú y nogach ná nieprzyiáciela. *Ascendit Ionathas manibus & pedibus reptans, & armiger ejus post eum. 1. Reg. 14.* Wyzey poŹtepował idacy ná głoŹ káńku Apolot, nie wloczył Źię po ziemi, w káždey ákcyi

ákcyi wzbilał Źię ku gorze wokácyi ApostolŹskiej. *Surgens.* Co-żiennie Źam Źię wynosił nád Źiebie doŹkolaŹŹym drog JEzuso- wych náŹládowniem. *Levavi supra se. Thre. 3.* O Ludwiku trzynastym Krolu Francuskim názwany *A DEO datus*, że go B O G dał długim KroleŹtwa poŹtom y modlitwom, nápiŹał historyk y pánegirystá Francuski. WylzedŹy ná Źwiat z wneźrzoŹci mácierzyńskich trzy rázy powŹtał, trzy rázy oko y ręce ku niebu podniósł. Wielki krátom Murzyńskim dar od Bogá Máteusz. *Mathaeus donatus.* Od pierwŹŹego ná Źwiat ApostolŹski przyŹcia do JEZUSA, nie po trzykroć, ále powŹtáwał káždym krokiem, podnosił ręce y oko w niebo, Źkad pomocy pracom Źwoim, á leżacym w grubey nocy národow powŹtánia wygladał. *Levavi in montes oculos meos, unde veniet auxilium mihi.* Ná wŹŹcho- dzacym Źtońcem nápiŹał Symboliká. *Surgit eundo.* Wychodzi Źtońce ná náŹ Źwiat z morza, y naymnieyŹzym ruŹŹeniem wŹtáie, poki do poŹudnia doŹkonálego nie przydźie. Tá pochwała poŹtepował w drogach ApostolŹskich Máteusz, iák Źię tylko udał zą Jezusem, powŹtáwał do mety wokácyi Źwoiej: Źzło z nim pięknie w gorę Źłowo Boże, Źzło zbiwienie národow, poki wieczney chwály poŹudnie niezmordwany h progr Źłow nie przytrzymało. *Surgit eundo.* Przychodzi do zezerniaŹey Etyopii, z náńka Carvutowa meź naydrobneyŹey Źadzy Máteusz, záchodza Apostolowi drogę dawy Czárnoxi, Źniecy, ŹpetnieyŹi ná duŹzy, nizeli Źwoi Marzynowie ná Źkorze. Dochodzili, kto przychodził w Máteusza, wiec z dwiema wypáďi Źmokámi ná goŹcia, Zároc y Arfaxat, Źami ziaŹliwŹi Źinocy. Lódwo co żywo od Źtráchu w zię- mię nie przepáda, odwaźnney w iedną JEzusoŹwe wŹtáie Máteusz. Krzyż Źwięty ná Źobie poŹoźy, pod nogi ApostolŹskie poŹoźa Źię pochlebuiace bestye, y záfna. Do Źmocznych wodźicielow, żarliwa uczyni exhorte Apostol, Gdzie Źiuki wáŹŹe národow zwodzycy, gdzie

gdzie kłamstwa nieprzyjaciele prawdy? Gdybym nie westchnał
był za wami do BOGA moiego, was parą smocza zarażić, was
na mnie wyostrzone kły bestyi rozszarpać miały. Póki klamka
nie zapadła, otwarte gęby na bluznierstwa zamknijcie, na całą gę-
bę wychwalajcie BOGA w Trojcy iedynego, inaczej na zab-
smoką piekielnego poydziecie! O trudniejszy z ludźmi, niżeli z be-
styami sprawo! Od Káptánów Pogáńskich obroci mowę Má-
teusz do spiacych smoków. Wstańcie! wstana; na głęboka podź-
cie puszczaj, gdzieby ani was człowiek, ani wy człowiek nie wi-
dzieli. Schyliwszy wesółe głowy, iakoby za dekret dziękowały;
ida. Po odeysciu bestyi, o wygnaniu pierwszego człowieka z ra-
ju, o przyściu Syna Bożego na świat, o życiu y śmierci iego mo-
wić pocznij, w tym tumult straszny między gromadnym słucha-
czem: Syn krolewski umarł! Na smutna nowinę, iakby wymarli
wszyscy, iak cyt głębokie! Lecz na páłac Czárnoxiężnicy: czę-
stowá pociechy Krolowi dąć mogli, nie życie umarłemu Krole-
wiciowi. Miłościwy Pánie, o kościele myśl dla dziedzica, nie o krole-
stwie. Ukochali Bogowie Syna, na równym sobie posadzili tro-
nie, na ludzki ani spojrzę. Usłyszysz to Máteusz, coż rzecze:
Surgit eundo. Powstań, idź do trupá za przewodem Eunucha
ochrzczonego od Filippá, na modlitwę przyklęknie, y ledwo on
z modlitwy, Krolewie z mar wstanie, Krol Egezyppus Ociec o-
żywionego, przed Máteuszem iak przed Bogiem na ádoracya
pádnij; listy po wszystkich páństwach swojego prowincyach rozpi-
szę, żeby przychodzili, y Bogu w ludzkiej postaci ziawionemu
klániali. Pátrzciesz! iak idac za JEzusem wysoko powstał Má-
teusz! nád ludzi wyszedł. Iako Bogu Murzyńskie prowincye,
złote oddaia korony, tuczne bydło biła na ofiary, káżdą pała.
Zádmuchnie wzniecone ognie duchem Apostolskim, ryczace wo-
ły, beczace trzody głosem Bogá pełnym zágluszy. Krzyknij:
Sługam

Sługam iá Páná nášego JEZUSA Chrystusa. W tego zemna
wierzcie, temu klániajcie, na ktorego śmię Boskie, wszelkie ko-
láno niebieskie, ziemskie y podziemne pada. Ofiárá BOGU ná-
szemu, nie woły na proch spálone, ále serce skruszone żalem, za
złe życie: nie dymy páchnące, ále duszá czysta, ále zápach cno-
wonicacych. Poddáli głowy uwieńczone Krol y Krolowa, z cá-
łym páństwem pod nogi JEzusewe, poobálali boszki, kościoł pod
imieniem JEZUSA wybudowali, ktorym lat trzydzieści y trzy
rzadził Máteusz, z iák wysokim na ruinie licznych Boszków po-
wstaniem! ani zmierzę ani doydę. *Secutus surgens*. Ale y modlitwy
Dáwidowej nie dochodzę. Wzdycha do BOGA. *In via tua vivi-
fica me*. Na drodze twojej ożyw mię. Abo kto Proroku na ście-
żę Bogiem trupiele? Zał się BOZE! wielu udawszy się na dro-
gę świętą, ani się rusza, ani wstana: w iákim przychodza życiu,
w iákim leża. Dálek od drog za JEzusem ztrupałych Máteusz.
Zywo w wokacyi postępował, codzień iakby dziś urodzony,
rośli, wstawał, z czołgáńcey się po ziemi nie kontent światobliwo-
ści. Máteusz Apostołem, Ewangelistą, Męczennikiem, Sekretar-
zem MARYI: pisał wiele o niey, o czym wiedzieć nie mógł tyl-
ko od ieyże samey: z Jozefem nie gadał. Pierwszy pisał Ewan-
gelia, pierwszy wporządku Ewangelistów, nayczęstszy w słucha-
niu; nie piekiesz to powstanie? *Secutus surgens*. Pod czas korona-
cyi Jána Kázimierza zgorzał páłac w Krákovie kurza stopá ná-
zwány, záłośni prorokowali Polacy, iedni, że się spodźwiewać po-
koju nie trzeba. Zgorzał. Drudzy, że publiczna fortuna powstać
y postąpić na kurza stopę nie miała. Ze Hirtakus sukcesor na
tron, tyran niezbożny, po Krolu pobożnym, nákloniec żadnem
sztukami nie mógł Máteusza, żeby perswádował, á Ifigenii, żeby
záślubiona Chrystusowi, na śluby dożywotniey przyłáżni pozwo-
liła, Máteusza pod miecz, Ifigenia dekretował z cáłym domem na
H h h ogleń.

ogień. Szanował ścian pánieńskich płomień, całym impetem rzucił się na pátac krolewski, wszystko pożarł, Krol tylko z Synem uszedł, ten od czártá opętany, Ociec szpetnie strędownaciał, á że nádział wrocenia do pierwszej piekności nie widział, sam sobie kat, krew y duszę szpetnieysza wylał. Syn przy grobie Máteusza, iákby się odrodził, kiedy czártá od początku záboycę ludzkiego pozbył. Y śmierć Apostolska, y ogień, mowy moley argumentá. Pádł Máteusz przy ołtarzu, ofiárá Chrystusowi y Pánieństwu, mógłże wstać wyżej? *Secutus surgens*. Nietknał się ogień fundacyi Máteuszowej, iásnie pokazał, że praca Apostolska nie spadać, ále powstawać miátá. Záwiesił ogień nád domem nietkniętym sobie dána inskrypcya. *Currendo surgit in altum*. Ják ogień, iák Máteusz, chodząc zá JEzusem w chwalebna powstanie gorę.

Już Máteusz S. ná terminie chwały wieczney, my ieszcze w drodze, w iákleyże? Ze chrztem y imieniem chrześciániskim wzięliśmy obligacya, poyść zá JEzusem. Idziemyż? Nie jestem chrześciáninem, ieżeli nie wierzę, co uczył JEZUS. Ani jestem, ieżeli nie postępuję sobie, iák postępował JEZUS, nie czynię, y nie żyję, iák czynił, y żył JEZUS. Nie dziśieysza to kościoła Chrystusowego náuka. To u Cypryána S. *Non rectè christianus dicitur, qui Christo moribus non equatur*. To u S. Izydora. *Ille est verus christianus, qui facit, sicut fecit Christus, ambulans, sicut ille ambulavit, à quo nomen contraxit*. Klámam, że jestem chrześciáninem, ieżeli czeze tylko imię nożę Chrystusowe, á nie postępków podobne. Toto prąwdziwego próbá iáwna chrześciánina, żyć, gadać, cierpieć, postępować, umierać iák JEZUS! O iák daleko od drog błędę Chrystusowych! Iász pyszny idę zá JEzusem pokornym? Iákomiec zá ubogim? niecierpliwy zá cierpliwym? gniewliwy zá skromnym, nie pomarkowany mściciel krzywd

1 naymniej-

naymniejszy, zá modlacy mi się zá krzyżownikow. A nie tylko chodzić zá JEzusem, ále chodzić trzebá po Máteuszowemu. *Secutus surgens*. Chrześciáninieś, y tyś wokacyi swoiey drog Chrystusowych náśliadowca, codziennie redz o lepsza goracość w modlitwie, pilność w nábożeństwie, stíteczność w doskonalszey poprawie życia chrześciániskiego. Do káždego chrześciánina, co do Abrahámá, idzie rozkaz Boski. *Ambula coram me, & esto perfectus*, á iáko glossa tłumaczy. *Et surge ad perfectionem*. Chodź przed Bogiem, á wstaway do doskonałości, nie kontent z ákcyi byle odbyć chrześciániskich. Ach nie spore moje w lepszym życiu powstanie! Cosz iá pocznę? nie náleżę do ludu Bożego, zá którym modli się kościół Chrystusow do Mátki Náyświętszey, bo nie náleżę do lidzby stárátacych się o powstanie w enocie. *Alma Redemptoris Mater, succurre cadenti, surge qui curat populo*. Pewniey idę w registr młodych Polakow, z których się Wtoch z Polskil wrocłwśzy do swoich násmiewał. *Est quoddam genus hominum in Polonia, quod nunquam crescit, nunquam senescit, semper inolescit*. Jest w Polsce rodzaj ludzi, którzy záwżze mali, nie rolna nigdy, nie stárzeja się nigdy, swawolnia záwżze. Co do postępków w drodze zbáwienney náleży, tu się iá widzę! Kozłwie záwżze, powstanie do lepszego nigdy, poważnieć nigdy, ląty stárzec, lekkością obyczaiów płóche dziecko záwżze. Cosz nie czyniemy? żeby imię, fortunká domku powstawała? iáko się przed tym y owym, co pomoc do powstania moga, nápadamy! czemuż przynajmniej rowney nie łożę pilności, żebyśmy powstał w enocie? W iáć codzień z łószką! ey porywać się codzień y z złych nálogow? Obiecał Prokop Sieniawski gościom iásnielmożnym wstać ná iutrznią Wielkanocną, odmienić intencya ieszcze ná ten czas dysydent. Wśzyścy do kościoła, on ná łószku. Náwiedzi coś leżacego, nie szkodzić, ále uderzy mocno, poczuł dobrze, rozumiał

H h h

ze

że ciężko panny, y iakoby krew się lała szczerze. Wyleciał z drugiemu. O iak goraco obiecuemy Bogu w chorobach, w potrzebach, powstawać do życia lepszego, do nabożeństwa pilniejszego! Kłamamy! Wiedneyże gnuśności do służby Bożej leżemy. Leżcie! doczekacie ręki Boskiej, która leżuchow tak ciężko pobije, że nigdy nie powstaniecie! Westchniemy z Dánielem Prorokiem do BOGA. *Nunc ergo sequimur te ex toto corde, & amamus. Dan. 3.* Odrad idziemy za toba Panie nasz JEZU z całego serca, y kochamy: a jeżeli kochamy, skrzydłaśta rzecz miłość, toć na skinienie najmnieysze powstaniemy, do życia doskonalszego. Dopomoż Jezu!

K A Z A N I E

Ná Uroczystość S. MICHAŁA.

Accesserunt ad JESUM. Mat. 18. Przytąpili do JEZUSA.

O wyfokie! o fortunne! o drogie drogi od idących ná uroczystość MICHAŁA S. wydeptane! Wyprowadziło z domu nabożeństwo do Xiążęcia Anielskiego, przyprowadziło do Króla Aniołow. *Accesserunt ad JESUM.* To przysć ná honor imienia Michałá S., iest przysć do JEZUSA? Tą będzić bez długiego áccessu pochwała Xiążęcia Anielskiego. Rzekę. Má ząwśze gotowy do JEZUSA y do niebá ácces, kto ma protekcyá y mandukcyá Michałá S. Tákże najmnieysze idźcie słowá, żeby o káżdym z was stroż S. Anioł mógł świádczyć. *Accesserunt ad JESUM.*

Żebym ták wlewy obiecanego doszedł áccessu, Jákubá Pátryárchy drábiná w oczy idzie. *Vidit in somnis scalam stantem super terram, cacumen ejus tangens calum, Angelos DEI ascendentes*

& descendentes, & Dominum innixum scale. Gen. 28. Widział Jákub we śnie drábinę z ziemi aż do niebá, Aniołow zstępujących y wstępujących, y BOGA wspierającego się ná drábinie. Pátrzyście náprzód, iáká pilność kołóhas Aniołow Strożow nąszych! Spi Jákub, czuje Anioł. Nie myśli o sobie spiacy Jákub, myśli o Jákubie Anioł! Ták czułych o dobro nąsze Dobrodzieciow Aniołow Strożow, czemuś gnuśno czciemy? czemu ospáto szánuiemy! Miechby oko ná oko. Y w dzień y w nocy, z oká mię nie spuści Stroż święty! Y w dzień y w nocy upátrywać y innie nąleży, żebyni nie w życiu nie widział codziennym, od czego by Anielskie odwracał oko Stroż moy stooczny! Spi Jákub, á po niebie chodzi! Dochodzićś, że y sen robić ná niebo może! Przytawiali niektorzy z Polakow Wielmożnieyszych Woiewódźle Krákowskiemu Wodzowi Konfederacyi przeciwko Zygmuntowi trzeciemu. *Que somniavit, seminavit.* Sny y widzi mi się swoje rozstawał, nie preteniyę rzetelne. To nie sen, ále iákwa práwda, że sny chrześciáńskie, sny świętymi intencyámi wypráwione, sieiba być moga, po ktoreyby złote żniwo robotnicy niesprácowani kołó dusz nąszych Aniołowie zbieráli. Spi Jákub: ná iákimże łószku? Máterac, goła ziemia: poduszka, kámień: kołdrá, płasz podrożny Pánićciu, aż kołó spiacego Jákubká woysko Aniołow. *Vidit descendentes Angelos.* Rádzi widza Święci Strożowie dewotow swoich nocy nie ząwśze w miekkich puchach, ále też częśem ná twardey deszce. Twardo spi niewinność Anielska y niewygodnie, jeżeli w pierzu pieszczonym. Wieczorem przyedzie do miásta Włóskiego ząwołány Káznodzieiá X. Bernard Kolnag Jezuitá, prośza ná iustaeysze kázanie, ná uroczystość S. Michałá Archániołá. Podeymuie się ochotnie prácy, y krotko coś pomysliwszy, po uprzykrzoney dzienney podroży ná krotki odpoczynek ná goła pádnie ziemię, skábellum pod głowę podsunawszy. Postrzegł

H h b ;

domu

domu gospodarz pościeli Kolnógowey: więc żeby zdolniejszy wstał na pracę iurzeyszą, na wygodniejszy nocleg namawia. Przytącielskiey nie dąie uchą perswazyt. O Xlażęciu Anielskim, godnie chyba Anioł, ábo sam BOG rzecze! Coż iá powiem, iezeli miękczey spocznie? Kocháia umartwienia Aniołowie, y do nie upierzoney w poduszki głowy wysoko lotnych myśl nágania-ia. W dobrym pierzu Káznodzieciá, iezeli noc kázanie píšaca bez pierza. Nie wielu dziś Jákubom niebieskie otwieraia táie mace Aniołowie, bo nie wielu na kámeniu záyypiających widza! Abo tefz we śnie zlátula się do Jákubá Aniołowie, że sen znákiem test pokotu! Tylko w pięknym pokoju mieszkaia Aniołowie. Domy u- stáwicznych chátań, mieszkańia złych duchow, nie dobrych; Wszak kędy oddstáiacie od siebie śetany w domu, iákoby się z so- ba nie zgadzaiace widziemy, złe tu mieszka, mowiemy: toć támt dobry Anioł nie postoi! Z iednego kámenia wystáwiony w go- rze Gárgánus názwaney kościół pokazał na honor śmienia swo- iego przy uroczystey áppárycyi Michał S. Pokazał y to, że kę- dy iedność czczących, támt dom y tryumf dla Micháta, y Anio- łow iego. Póki kościół Jerozolimski był tym, czym się nazywał, domem pokoju. *Ierusalem visio pacis*, mieszkáli támt Aniołowie. Iák tylko do przybytkow kościelnych weszły swary y niepokoie, wyszli święci Duchowie. *Transseamus ab his sedibus*. Tákt wybierá- iących się słyżeli Kápláni. Spi Jákubie supplantátorze, uspokoy się Aniołow u siebie obaczysz. Sen, brát to śmierci. Niewiem czy- li nie przeto do śpiacego Jákubá Anieli zstępuia, żeby pokazáli, że osobliwiey záyypiaiacego śmiertelnie człowieká dogladáia. Po- wstáia zli duchowie na konáiacych, tym śilniejszy pokusami, im krotszy czas oppugnacyi swoich widza, pilniey tefz czuia do- brzy, żeby nie więcej złość, niżeli święta miłość moglá. O Świę- ci Stróżowie, nośiemy drogi skarb w gliniánekach. *Habemus thesau-*

rum

rum in vasis fictilibus. Składamy ten depozyt pod opiekę wáfcę, iákże pilnujcie, żeby nas w nocy śmiertelney, iákomi z piekła zło- dzieie nie okradli. Ale dłużej koło śpiacego nie chodź Jákubá, żeby nie przebudził: Aniołom się przypátruie przystáwiaiacym Jákubowi drábinę do niebá y do BOGA. *Vidi Dominum innixum scale*. Y pytam, coż to zá Aniołowie? Być támt z swoim áilly- stentámi musiał Michał S. Częścia, że Aniołow sobie się pokazu- iących obozem Boskim nazywał Pátryarchá. *Castra DEI hac sunt*: toć bez swojego Hetmana nie chodźli. Częścia, że według zdá- nia Ruperta Opátá, gdzie zachodza obietnice fortunne, ábo prze- iednánie BOGA, rzecz się bez Micháta S. nie obchodzi. *Ubi pro-* *spera prominentur, et propitiatio vel expiatio necessaria est, Micháel* *dirigitur*. Toć budował widziana drábinę Michał S. Więć ko- mulz nie iáwno: że przy kim protekcy y mandukcy Micháta S, támt gotowy zázwe ákces do BOGA, bo wystáwiona drábina od ziemi áż do niebá y BOGA. Nád domami imieniem Michátowym poświęconemi pisać trzebá Jákubowa ádmirácy. *Non est hic a-* *liud, nisi domus DEI, et porta celi*! Wniść pod protekcy S. Ar- chániola, test wniść do domu Bożego: nábożne westchnienia, bra- my sa otwarte do niebá. Na woynie krzyżackiey Władysłáwa Jágielona, popisał się odważnie przy Krolu Zbigniew Oleśnicki, Pi- sarz na ten czas. Dypold Krzyżak cały w żelezie, poznawszy Kro- lá, leci z kopią; meta kopii, serce krolewskie. Krol przeciwko Dy- poldowi z kopią: uprzedził Oleśnicki, nie zbroyny na zbroynego skoczy z boku z kopią nádłamana, zepchnie Krzyżaká z konia, á że wśpadku szyszak ruszony głowę odkrył, w samo czoło ude- rzył Krol kopią, dobili inni. Szácowáł męstwo stojacego przy sobie Oleśnickiego Władysłáw, więc, że go dyspozycye Boskie wo- iáły do infuzy, nie do szyszaká, dał Krákowski, z tym na zá- wśze sercem, że nie tylko samemu wolny był ákces do Pána, ále

kázdemu,

kazdemu, kto on konkurował przez Oleśnickiego. Na wyższej kładzie szali cnotę Michała S. Król niebą y ziemi JEZUS. Podniósł wielką wojnę w niebie na honor JEZUSOW pyśny Lucyfer. *Factum est praelium magnum in celo. Apoc. 12.* Przeciagnał na swoją stronę trzecią część: Aniołów. Stał przy JEZUSOWY godności śmiało y mężnie Michał. *Quis ut DEUS!* Nie dostał placu z adherentami Lucyfer, ztracony z niebą, taką przegrana, że y śladu, gdzie stał z obozem zbuntowanym, nie zostawił! *Draco pugnabat, & Angeli ejus, & non valuerant, neq; locus amplius inventus est eorum in celo.* Znać w niebie między wszystkimi Michała. Ma co chce u Króla swojego, JEZUSA, nie tylko dla siebie, ale y dla swoich. Wolny zawsze akces do Zbawiciela każdej potrzebie, jeżeli drogę gotuje Michał! Ktoś ubogim Pasterkom do leżacego w żłobie JEZUSA przystęp uczynił? Michał wojsk niebieskich Hetman. *Facta est cum Angelo multitudo caelestis militiae laudantium DEUM.* Kto trzech Królów do tego JEZUSA w Betleem przyprowadził? Michał S. On jest gwiazda tego osobliwa. *Vidimus stellam ejus, & venimus.* Swiecił na tryumf honorowi JEZUSOWEMU, kiedy nie łatwo zliczone gwiazdy ogonem smoka piekielnego zagarnione pogąsły. Michała to S. panegtryk. *Antecedebat eos, usq; dum veniens staret, ubi erat puer.* Kogo w swoją opiekę bierze, tak prowadzi do BOGA, że doprowadzi. *Cui tradidit DEUS, animas Sanctorum, ut perducatur eos in paradysum exultationis.* Śpiewa kościół Chrystusów. Nie skończył czterdziestodniowego postu na honor S. Michała Franciszek Asyjski, aż nie tylko się przy JEZUSIE, ale w sobie JEZUSA widzi. Zrąniony w rękę, boku, y nogach Franciszek, istny Pan JEZUS. Pewien akcesu do BOGA, kto pewien manudukc i lichafowskiej. Kazimierz pierwszy, Król Polski stanie z wojskiem swoim nad Wisłą, przy Płocku: Masłaus Prowincyi Kazimierzowych wydzierca,

dzierca, z swoim na granicach Mazowsza: obaczy Kazimierz daleko gromadniejszy chorągwie nieprzyjacielskie, niżeli swoje, żałośnie westchnie! Biepieczniej było Kazimierzowi widzieć się między gołymi ścianami w klasztorze! niżeli między zbrojnym ludem w obozie! Zostawiłem zakonny Benedykt Świętego porządek, wyniosłem błogosławieństwo Boże na rzady królewskie! Po smutnej deliberacyi Król zaśnie: sen zmordowane sity, Anioł frafoliwe cieszy bojaźni. Wstań Kazimierz, uderz tym śmielem na nieprzyjaciela, im liczniejszego widzisz. Znalazła akces do BOGA modlitwa twoja, mieć pomoc będziesz z niebą, y tryumf wielmożny. Tak napisał Długosz. *Habebis suffragium caeli, & magnificum triumphum.* Wstań Kazimierz, wesoły ten swoim wytłumacz. Ten wiara był nie mara, na Masłausa uderzy: iak z masłem szła bitwa, piętnaście tysięcy trupem na placu położył, dwa tysiące zabrał w niewola, z masła takby z żadną swoją szkoda. Coś za Anioł y o akcesie modlitwy do BOGA, y o posiłkach niebieskich upewni Kazimierza? Wielu rozumiecia, że Michał S. częścią, że widziany był Młodzian z białą chorągwią nad obozem Polskim, dodający serca Polakom, a chorągwia nacierający na nieprzyjaciela! Znak to y tytuł Michałowy. *Signifer S. Michael.* Częścią, woyny y zwycięstwa urzędu rzecz Michałowego, iako tłumaczenta sekretów niebieskich, Gabryelowe; leczenia chorób, Rafałowe. Toć Hetman wojsk Anielskich modlącemu Kazimierzowi Królowi Polskiemu uczynił akces do BOGA, wojującemu do zwycięstwa. Michałowych posiłków Leszkowi Czarnemu pod Lublinem, Zygmuntovi III pod Smoleńskiem nie przyprowadzam. Toś samo ponowił Janowi Kazimierzowi pod Beresteczkiem gdzie Królowa Aniołów MARYA płaszczem macierzyńskim wojsko Polskie pokrywała, a Michał Wódz zawsze tryumfujący, Koraków spoyrzeniem samym raził, Hana zaś Tatarskiego

pospolicie, iak zdlobia mowiacego, tak cieſza ſluchajacych) uczynimy zyskowny reces, y przyſtapmy do nas ſamych w ſzczegulnoſci. Mamysz w zyciu, w codziennych przy modlitwie rekurfach, wolny do BOGA przyſtępc? Miećże będziemy przy wyſciu duſzy z cięł? Co wielu innym, to iadwidze Krolowy Polſkiej z krzyżą przy Zakryty koſciolą Krakowskiego Katedrałnego obiecował nie raz JEZUS: iadwigo, będziſz ze mna! Spytamy ſię zycia naſzego. Coſz nam obiecuię? Kiedy nas ſię ſwiat pozbędzie, będziemyſz z JEZUSEM? będziſz z nami JEZUS? Prędkiego do JEZUSA przyſcia zyczy konatcemu Xladz dyſponuacy. *Suſcipias te Chriſtus!* Swiat cię od ſiebie wypycha, niechaze do ſiebie przypuſci y przyimie JEZUS. Coſz ſadzićie? Przypuſcisz? Nieodepchniesz! Slugom Ewangelicznym czekać na Pannę ledwo nie cała noc potrzeba było. Ach iacyżeſmy ſtudzy: dobrzyſz? wierniſz? czekać podobno nie iednemu lat ſto, trzyſtą, tyſiac, do dnia ſadnego kaza, niſzeli do widzenia twarzy Boſkiej przypuſzcza. A czy kogo od przyſcia do BOGA na wieki nie odſadza? Tego nieſzczęſcie żeby kto opſakał, tez rownych ſzkodzie mieć nie może! Dla BOGA! częſto ſię a żywo pytamy? Winidę z tego ſwiata na inny? dokadze ſię obroce? będeſz miał łatwy do BOGA przyſtępc? iakich nie zażywam inuſtyi, żeby przyſzedł do mogacych poradzic, abo dopomoc w zawiſłych intereſſach, czemuſz nigdy nie pomysle ſzczerze, głupiec? (Punkt to honoru wiecznego y zbawienia) Po wyſciu duſzy z cięł, kaſeſz BOG przyſc do ſiebie? O tę ſaſkę codziennie goraco wzdychał do BOGA S. Ignacy w modlitwie ſwoley. Duſzo Chryſtuſowa poſwieć mię. *Et jube me venire ad te.* Kaſ mi Pannie, kaſ przyſc do ſiebie! O głupſtwo naſze! iakalſ ſmiałoſcia oblicować ſobie możemy wolny akceſz po ſmierci do JEZUSA? ktorzy go w zyciu JEZUſowi do ſiebie nie daemy? Y na nas płacze

płacze Jan S. *Et ipſi non receperunt eum.* Y do tego, y do tego, nie ma żadnego przyſtępu JEZUS! Przychođzi ubogi, podrożny! Chryſtus przychođzi, maſz akceſ? przychođzi ſluga y robotnik po zapłate, kredytor ledwo nie płaczacy po prowizya, ſierota po wſpomozenie, Chryſtus przychođzi! maſz akceſ? Zal ſię BOZE! ida, kiedy chca ukochane pſięta! Ubogi Chryſtuſow czekay! a częſto ani ſię ſłowa dobrego nie doczekalſ! Koſące do ſercá JEZUS, rad tu mieſzka, porzuć tę konwerſacya, chwyć ſię i pſzew, przyim ſamſtada do ſaſki, daruy urazę nieprzyiacielowi &c. *Ego ſto ad oſtium, & pulſo.* Otwieramyſz dom ſerdeczny JEZUſowi? O iak częſciey dokolać ſię nie może! toć on teſz przed ſuplikami naſzemi ucho, przed chcącemi do nieba bramę niebieſka zainknie! iadwigá Ludwiká Krolá Polſkiego y Węgieſkiego Corká, wezwana do korony, do Krakowa z Węgieſkiego ſkłańiała ſerce do Gwilelma Xiażęcia Rakuſkiego, niſzeli do Jágiellona. Zabraniali łatwego akceſſu Pánowie Gwilelmiowi na zamek, y Pannie z zamku do Xlaſecia. Za cięſzka niewola wolnoſć polſka iaiála, y rozgniewana rzuciła ſię do ſiekiery; bramę zamkowa rabać chciała, y ſlub wziąć potaiemny z Gwilelmem, gdyby był iak od ſiekiery, tak od ſlubu nie odwiódł Dymitr Goſtaſki, herbu Korczak, Podſkarbi Koronny. Iako Kromer. Miłoſci nie według BOGA, ſſekty abo gniewy nie według rozumu, twarde to bram niebieſkich zaſuwy, prędkiego do BOGA przyſcia nie pozwola. Poki czas, poki ſiła, do ſiekiery! Coſkolwiek támuie akceſ do BOGA, niech rabię y odcina oſtra pokuta. Krom zaſuw widzę kámiennie ſtráſzne na drodze do nieba. Co grzech częſzy, to kámięć nie łatwo ruſzony. Michał S. *quis revolvat nobis lapidem?* Ktoſz nam kámienna odwali táme? Odwaltes Swiętym Máryom od grobu JEZUſowego, odwal grzeſznym

grzesznym klientom od nieb. Składamy po Bogu y Mátce Boskiej, y przed toba grzechowe ciężary, *Confiteor*, silna stań pomocą przy ras. Y my cząstką ludu Boskiego. *Michaël Princeps stat pro populo DEI*. Niech przez Krolowa Aniołów, niech przez ciebie Xiaże Aniełkie, akses mamy do Páná Aniołów. Mliy tę pociechę z ludu ná honor twoy uczęszczającego, żeby ná cáła wieczność po niebie śpiewała sława. *Accesserunt ad JESUM*. Y ci, y owi setni, y owi nie raz tyśiáci przysli do BOGA zá Wodzem Michátem. Podzmysz zá nim! *Contra ducem superbie, sequamur hunc nos Principem*. Niech od tego momentu, zaćnego nie ma do nas przystępu pyszny, y ná honor Boski porywający się Lucyper, przy Oy-cowskiej Micháta S. protekcyi, mamy posłuszne dzieci, y żyjąc w codziennych potrzebach, y umierając, gotowy do Boga akses.

K A Z A N I E

Ná Święto Nays: PANNY ROZANCOWEY.

Liber. Mat: 1. . . Książkă.

COfsz to zá książkă, z ktorey mł dźisieysza uroczystość rozań-cowe czytać każe tájemnice? Pułtora sta y trzy zdrowaś MA-RYA w Rozańcu, tyśiáci książek o Rozańcu! á ieżeli náuki Bernarda S. słucham, co pismo, to pochwała MARYI, co kártă, to pánegiryk. *De hac, & ob hanc, & propter hanc, est omnis scriptura, propter quam totus mundus factus est!* Włec ktoraze wprzod dla informacyi otworzę xiażkę, nizeli gębę? *Liber*. W dá-tekcie záchodził myśli Franciszek Assyiski, żeby doszedł, o czym najczęściey on, y Synowie jego myślić, o czym mówić, czym się zabawiać mieli, żeby káżdă myśl, według, y do myśli sła Bo-skicy

skicy, káždé słowo ná chwałę, káždă ákeya do upodobania ser-cá JEZUSOWEGO. Ułyszy głos w sercu, Franciszku mśzał otworz, doktorem twoim będzie. Otworzy raz, drugi, trzeci, według przeznaczenia kárt, y wierza, náada raz, drugi, trzeci, ná ie-dneśz słowa, *Passio Domini nostri JESU Christi*. Męká Páná náze-go JEZUSA Chrystusa. Náuczył mśzał, co zá okupácyą być miałá życia Franciszkowego ná miła ofiarę BOGU! Ktorasz xiażkă deliberuicemus pokaże máteryá ná pochwałę nábożeń-stwa Rozańcowego? Ze czas gođzinę pácierzy kápláńskich przy-pominał, otworzę hrewiarz, obaczę tytuł festu dźisieyszego. *Officium Solemnitatis Rosarii B. M. V. Dominica prima mensis Octo-bris*. Uroczystość Rozańcowa N. P. MARYI w niedzielę pier-wsza Pázdźerniká. Przypádl tytuł do myśli, nie z iednego ty-tulu! Nie krotka, z hrewiarza máteryá. Co słowo, to obzer-ność tájemnic! Uroczystość dźisieysza, *Officium! Ex officio*, ká-żdemu należy miłość Rozańcá. To to naygodnieysze *Officium*, to urząd nayzacnieyszy chrześciánina, być sługą honoru MA-RYI w bráctwie Rozańcowym. Większymi nád zwyczaj literá-mi, nie *festum*, ále nápisano *Solemnitas Rosarii*. Wielka, wielka u-roczystość, nábożeństwo Rozańcowe. Dotyc dotknąć niektorych tytułu punktów, trzy gębey utkna ná dłuższă reflexya. Y bę-da iáko trzy części Rozańcá, ták kazánta. Náprzod. Inne świętá chodza po poniedziałkach, po wtorkach. Uroczystość Rozańco-wa w wiecznym práwem w Niedzielę, *die dominico*, w dzień páński. Bó nábożeństwo Rozańcowe iest rzecz pánika. To będzie część pierwsza dyskursu ná ámbonie, Niedziela imię prowadzi od nie-działania iáko tłumaczy krolowski przez lat wiele Káznodziela W. X. Piotr Skargá. Włec dobrze ná stronę Bráci y Siostr Ro-zańcowych z tey explikacyi, że fest Rozańcá w Niedzielę. To iest szczęście Bráctwa Rozańcowego, y w nim żyjących, że im żadna

żadna niefortuna, żaden przypadek nie nie udzielała. Wielkie święto, nábożeństwo Rozańcowe! robić się w nie, y nápáściom niefortunnym nie godzi, przeciwko Bráci Rozańcowym. To będzie wtory punkt mowy, bez punktu. W Niedzielę pierwszą miesiąca, święto Rozańca! Uczy braci y siostr swoich pierwszego strącania o prym w światobliwości. Co siostra, co Rozańcowy brat, to Prymas w cnocie, y doskonałości chrześcijańskiej. To będzie część trzecia. Bodayże wszystkie trzy części, były *pars gloriosa* BOGU y MARYI! słuchającym *gaudiofa*! mnie każda będzie *dolorefa*, że o Rozańcu, nie może mówić będę, ale głogi rzucić y być, z ciernistego krzaku káznodzieła!

Zawsze Pánom pierwsze miejsce y czas; więc zaczynam dalszą mowę od pierwszej części: Rozańcowe rzecz páńska nábożeństwo! Coż w nim nie Páńskiego? Rożaniec, jest Pácierz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA. Oycze nasz, jest *oratio Dominica*, modlitwa Páńska. Pozdrowienie MARYI skomponował Pan nád Pány, BOG w Troycy Jedyny, pierwszy mówił nie prosty Anioł, ale Xiaże między swoimi Gábryel; według Cedrena. Wierzę BOGA, jest skład Apostołów, to jest Xiażat nád całym światem przełożonych. *Constitues eos Principes super omnem terram*. Rozańcowe od roży imię. Ioc iáko między kwiatami roża, kwiat páński, tak Rożaniec, między innemi nábożeństwami. Nie pytay się więcej Poeto! *Dic, quibus in terris inscripti nominis regum nascuntur flores*? Bráctwo Rozańcowe, ogród, w którym co słowo nábożne, to lilie, to roże, kwiaty Krolowie. Zaszczepił rozańcowy psalterz Dominik S., Ociec Zákonu y rozańca (psalterzem listy pápieckie piśa, y przeto, że iáko Dawidow psalterz sto 50 psalmów składa, tak rożaniec sto 50 zdrowaś MARYA) zaszczepił Dominik, y co kwiat, co litera w Rozańcu *Dominica*, to jest Páńska. Boć to historyja, co domowy páncgiryfsta

giryfsta o S. Dominiku napisał. *Dominicum est, augustum est, quidquid Dominicus cogitavit, fecit, constituit*. Liczcie w dzisiejszey Ewangeliu Krolow, Pánow, Xiażat, których ná processya uroczystości rozańcowey wyprowadza Ewangelista. A po chrześcijańskich páństwach, co Krol, to sługá MARYI Rozańcowey, y w szacowniejszey áprehenfii u wielu rożaniec w ręku, niżeli berło. Ieszczeż wątpić możecie, że nie árcy Páńska rzecz rożaniec, którego honorowi Krolowie, Potentaci służy! Znać Pána po dostatku, *Domini est terra, & plenitudo ejus*. Im dalsza granic obfiterość, im dostátniejsza rzeczy obfiterość, tym pełniejszym Pan imieniem! Ktorasż część światá z Rozańcem, y ná honor iego nie chodzi? Właśnie należyta inwencya odmalowany widziałem obraz, świat ná tronie rozańcem obtooczony, z nápisem. *Pars mihi nulla vacat, sed totum regno per orbem*! Z iáka zaś pełnością bráctwa rozańcowe! krzywdę wielości czynię, y ubożę, jeżeli liczyć myślę. Ná iedną exhortę Bógosławionego Aláná roku 1478 co się to luda názlatáło do krolestwa Nays: PANNY Rozańcowey! niewiem które, y kiedy piora opisza. Wpisał imię do bráctwa naysierwszy Fryderyk Cesarz, po nim Elektorowie, Biskupi wszyscy, Xiażęta, Komesowie wszyscy. W Aufzpurgu wybornego ludu trzydzieści dwa tysięcy: w Akwizgranie trzynáście tysięcy: w Frankfurcie iedenaście, w Brábáncyi trzydzieści tysięcy, w Bázylu nád siedm tysięcy. Coż [po inszych miástach y prowincyách] *Sixtus* czwarty całego chrześcijaństwa Ociec, brat rozańcowy, odpustámi o iák dostátnieci nápełnił! przy nieprzebráney iásk niebieskich y bráci pełności, káciá nie masz wątpliwości, że nábożeństwo rozańcowe, tytuł to Páński! *Domini est terra, & plenitudo ejus*. Rzecz osobliwa czytam u Rebellusa. Roku 1575 w Iberyi ná gruncie Komesa Destron drzewo cudowne wyrosło, między rospóstatemi gęsto gáteziami subtelne zawięzały się gátaśki, nákształ

nici, ná nich frukt okragły, ná kształt páciorkow mniejszych, y wię-
kszych: spáiájące się z soba gáńské, rozańce ábo koronki skłádáły
pátrzącym, drzewu koronę. Robiłbym ná kiy, gdybym nie wolał.
Drzewo z rozańcem! nie drzewem człowiek, ále pniakiem nie-
ocłósanym będzie, ná stos, bodayże nie wieczny! ieżeli nigdy ná
ręku, iáko ná dwu gáńziach rozańcá nie záuiesza. Ták uwień-
czonemu drzewu przypisał Autor. *Arbor illa sic redimita, rex ar-
borum dici poterat.* Ták uwieńczonemu drzewu mogły gęste lá-
sy pokłonic iák Krolowi. Rzecz páńska, páciorki rozańcowe! w
okragłych sferach swiáty, á w záuiedzionych w cyrkul figurach
koronę nosza. W káżdym pozdrowieniu, ábo mówisz ábo słyszysz,
Dominus tecum, Pan z toba: przy tym Pánu, o iák rzecz páńska,
rozańcowe nábozeństwo? Iáwney práwdy nie trzeba długiem
obiáśniać dowodámi, sama sobie swiáto! sama árgument! Co
ztad idzie, ná dzień wyprowadzić potrzebá! Páńska rzecz rozań-
cowe nábozeństwo! Szácuyciesz go wyżej! tráktuyciesz go po
páńsku. Nie sadzasz Páná ná ostátku! Czemusz rożaniec u nas
po wśzytkim? Páńskich szat nie rzucaasz w kat, ábo w błocie! le-
dwo nie w śmieciach widzę leżące po domach rozańce, á co żáto-
śnleysza, widzę Oycze nász rozańcowe, w prześmierdłych gębach
dzieci rospuśtnych, widzę zdrowá MARYA ná przegniłymię-
zyku w kále grzechowym! widzę Wierzę w BOGA rozańcowe,
w sercu ledwo nie Ateuszowski! Szácowásem wyśoko nábożeń-
stwo Woiewódziny Polskiej, w hástwowaney perlami skrzyneczce
rozańce y koronki skłádáta. Niech będzie káżde Zdrowá MA-
RYA, z sercá perłowego, dla zycia niewinności, rozańca szá-
cunku nie znaydzie rownego ziemia. *Procul & de ultimis finibus
pretium ejus.* Rozwiózta mi gębę ná wolnoysza pochwatę ná
drogich wstęgach páciorki rozańcowe, ále szácownieysza wstęgá,
y Krolowa Rozańcá sobie obliguáca; Oycze nász káżde, Zdro-

waś

waś MARYA káżde, bez rozrywki. Alexandra najmłodszego
brátá Władysłáwa I V swawolnoysze Xiazeta, ná wolna náma-
wiaia konwersacya. O więcey podobnych Alexandrow po domach
páńskich! Ani otworzy ucha ná bezpiecne z wielkim duszy nie-
bezpieczeństwem perswazye! Pośáie śmiałe dyskursy. *Ad altiora
natus sum!* Szácuie urodzenie swoje. Wyżej urodziłem się, nie że-
bym się poddawał nisko chodzącym spráwkom! Taby fantázya
brácia y siostry rozańcowe o lepsza w enocie poyść mieli! W do-
mu Rozańcowym, to jest w domu páńskim dobroć mię Páná
BOGA mieć chciała, száleie! ieżeli ieszcze służyć niepráwości!
Wala się po błocie brát piák z rozańcem! Siostra tonie w kále
nieczystym! tenże honor Rozańca w koronie liliovey rożami prze-
plecioney? Iego słuszna expostulacya. *Si ego Dominus, ubi est ho-
nor meus?* Bola mię uszy, y serce, kiedy czáfem ledwo trzech śpie-
wających przy obrazie MARYI słyszę! Tasz to páńskiego ná-
bozeństwa ássystencya? Coż mi to zá Pan, ieżeli *nullo comitan-
te* páchołko? Mruczycie podobno. Ia śpiewać rożaniec będę w do-
mu Bożym, á w moim wroble skwierczeć! Nie nie masz, nie! Ni-
kogo nábozeństwo rozańcowe nie zubożyło! Masz Páná w Ro-
zańcu: *Dominus tecum.* Więcey złotych swiátow poddać fortune
twoiey moze, nizeli ty páciorkow liczysz, ieżeli ták chwata Bo-
ska, ták zbáwienie twoie potrzebuie. Słuchay Kántyprátaná. W
sobotni wieczor zádzwonia ná dniowe do MARYI nábozeństwo.
w bliskości docinátacy tak swoich koszarze słysza wśzyscy, uślucha
ieden, kosę rzuci, páciorki wezmie, do kościoła idzie. Śmieia się
spuťrobomicy, docináta trawy, przycináta nábożnemu koszarzo-
wi. Nie odcinął się prosty zagrodniczek, chował kosę ná robotę
poniedziáłkowa. Wroci ná taką rospoczęta, pierwszym cięciem
tráfiła kosa nie ná kámiień, ále ná złota bryłę z nápisem. To masz
od BOGA y MARYI, zá Sobotnie pácierze, w niebie złota od-

K k k *

bierzysz

bierzysz koronę! Zbryła złota Zdrowaś MARYA różańcowe! toć pańszy, nie uboży! Z koroną toć rzecz pańska. Po pańskusz służmy honorowi MARYI, nie *serviliter*, niech nikogo na różaniec w powrosku nie ciągnie przymus, bądźle y nam Różaniec państwem cnot y fortun; żaden niedostatek, żadna niefortuna nie nam nie udziła. O czym.

CZESC WTORA.

Nie udziła! Patrząc na bracia y siostry różańcowe przypadki z daleką mogą, opisać mogą, przystąpić, zruinować nie mogą. Nabożna białogłowa bez imienia, mała różańca cząstkę zaśpiewała w Ewangelii, *Beatus venter, qui te portavit*. Aż się nad wszystkie wynosi turby, y turbacye. *Extollens vocem de turba*. Nic nie masz, coby poturbować pozdrawiających MARYA mogło. Ma różaniec różę, w nich zapach, ozdobę, siłę, przy kwiecie ma ciernie na obronę. Ani się go tykaj. Uciekała od rozpałki, od różańca przypadkowych skarańbeuszów iady. Gdzie indziej, nie w różańcowym kwiecie waży się z zadłem krycie. *Lacet anguis in herba*. Kłzykać z daleką może, nie kazać. Nie ślaska opatrzył BOG bezpieczeńścią domy różańcowe, niżeli kiedyś winnicę ludu Izraelskiego. *Sepiuit eam, & elegit ex ea lapides*. *Isai: 5*. Tak wysoko ogrodził BOG ramię różańcowe, że nad ich bramami pisać trzeba. *Non accedes ad te malum*. Nie ma! nie ma przystępu przedzierający się przez najmocniejszy twierdze przypadek do bractwa różańcowego. *Elegit ex ea lapides*. W ogrodach różańcowych nie obaczył kámienia: *lapidem offensionis, lapidem scandali*: powyrzucała tak sprośne głazy opatrność Boska, *movit omnem lapidem*, wzruszyła wszystkie kámienie y wyszedł, żeby obruszone na śpiewającego Zdrowaś MARYA nie-
szczęście

szczęście nie napaadało na kámiień, do którego by się porwało. A iak bez kámienia, tak bez rak tu niefortuny. Dagonem są codzienne przypadki przy Arce MARYI Różańcowey. *Caput Dagon, & due palme manuum eius abscisse erant super limen*. *1. Regum. 5*. Głowy y rak nie ma przypadek. Coż ci udziła? jeżeli y pomyśleć złe, nie ma głowy po temu: na progu położyć się może, ale za prog do ciebie nie postąpi, tylko ty stois przy Arce MARYI. Ubogi Kwestarz do bogatego w Polische Pána ządzie. Nie dosyć było, że na nim iak na importunie Pan passy nie ochetznanych wyjechał, y pies Pański zęby pokazał, suknią poszarpał. Dárnie krzywdę Pánu, psu za złe zęby, o dobrym káiu myśli. Druga bytność, śnać do kościoła wyszli wszyscy z domu, iednego psa zastał w pierwszej izbie już nie tak śmiałego, że bez Pána: pozamyka Kwestarz okna, drzwi, do káia na psu, z obu rącz białe, a co plaga, to krzyczy. *Ave MARIA, Ave MARIA*, Nie mógł ciężkiey znieść pies dyscypliny, przez wybite wyskoczył okno. Wbiła się dobrze psu w pamięć nabożna lekcya. Na *Ave MARIA*, ledwo z skory nie wyskoczył. W rok wrod Kwestarz po iakmużnę, ruszył drzwi, zawoła, *Ave MARIA*, pies przy Pánu leżący z pokoju oknem, y ledwo się daleko za dworem obrocił. Co się stało, ieden kwestuacy brat wiedział, więc do Pána rzecz. Bles w tym psie, boł się, y ucieka przed imieniem MARYI. Gorfzy pies pteklony otwiera na nas pászczę, chce nas pozrzeć kwestuacych u BOGA o niebo: ostrzą zęby na pociwość naszą o iak gęści szekacze, a owych kto policzy, na których krzyczą Duchowie święci. *Foris canes!* powtarzamy nabożnie, posetnia y my, *Ave MARIA*, Zdrowaś MARYA, uskromiony pies z piekła na tę saluracya szekacze może, udziłać nie, ukaścić nie może. Wie dobrze, co to nabożństwo różańcowe. *Demon abscedit, infernum contrahit, cum dico Ave MARIA*. Śmiał się z uciekającego Lu-

cypera Tomasz de Kempis. Janowi Berchmansowi Jezuitcie młode-
mu śmierć idzie w oczy z kosa, bies z pokusa, y temu y śmierci
śmiało spojrzy w oczy, reguły, krzyż, Rożaniec w ręce wezmie,
y krzyknie. To broń moja to! *Abi satanas, non timeo!* Tylko się
pokazał bies, y przepadł. Iakież przypadek dokazać co nad brá-
tem Rożańcowym może, jeżeli drzy piekło? Widziałem ná obra-
zie wyniesiona gorę z rożańcow pod niebo, ná niego bráci y sio-
stry, nád niemi nápis. *Non accedet ad vos malum.* Rożaniec, gora
impetycyom niefortunnym nie przystępna. Iak wysokię imagi-
nacyi dał fundáment Hieronim S. *Salutatio MARIE, mons DEI*
verus, quo terrena relinquuntur, homines in bono firmantur, sursum
corda eriguntur, & hostes devincuntur. Znałem Zakonnika: zbyc
bojáźliwy nie wyszedł w nocy z mietzkania, bez koronki ábo ro-
żańcá, z tym, stráchy mu były śmiechem. Nie przełomana obrona,
Rożaniec! Tey y w domu, y w obozie, pánegiryiłá winszuje Ká-
sztelánowi Krákowskiemu H. W. K. Stánisławowi Iábłonowskiemu
mu codzién mowiacemu Rożaniec. *Quotidie somno citius non ad-*
misso Imperatrici celorum coronam dicis, & in tui defensionem tam
multos castrorum aciei ordinate globos adnumeras. Ile w rożańcu
páciorkow, tyle kul działowych nayoblężniejszych, ná tych po-
strach żaden nieprzyiáciel udziałać nie może bráci rożańcowym.
Wzdychacie: O cóc nie może! y my piśaśmy u codziennych przy-
padkow! rzucaia, biia, iák chca, ledwo nie ieden moment w go-
rze mię widzi, y ná dole. Śmiech biłacych, piśá, á z piśu od żalu
y od plag, wnętrzości leca. Wzdychamy ná winy nasze! Ty-
tuś, nie rzecz nośiemy bráci y siostr rożańcowych. Náuka pra-
wdziwa. *Si solus loquatur cum sola tempore longo, non supponuntur*
dicere rosarium. Iezeli ieden z iedna przydłużey dyłzkurua, á ie-
lczke w otobności, nie rozumiem, żeby mowili rożaniec. Konwer-
sacye nasze, iákież! dyskursy nasze, rozmowy nasze, iákież!

Ami

Ani z obyczajów, ani znać z gęby, że my rożaniec mawia-
my? Nie czyniemy nic, co czynia brácia rożańcowi ná honor
N. PANNY Rożańcowey! cosz nárzekamy? że nic nie przynosi
ná obronę naszą nábożeństwo rożańcowe? co odbieraia brácia y
siostry pełnym imieniem rożańcowi! Co czyniemy, niech pilna
zbiera reflexya: cosmy czynić powinni rozbierze.

C Z E S C T R Z E C I A

CZas przypomina obligacya. Niedziela pierwsza miesiąca ná-
bożeństwu służy rożańcowemu! żeby brácia y siostry, o prym
w pobożności robili, doskonałości chrześciańskiej Prymaso-
wie. Imię Rożańca, *Sacratissimum*, ábo *Sanctissimum Rosarium*,
Nayswiętszy Rożaniec. Toć u bráci y siostr rożańcowych świa-
tobliwość być powinna ná stopniu naywyższym, toć ná naypier-
wszym. Wszak *Sanctissimus*, iedno to, co głowa Rzymu, światá,
światobliwości. Iezeli w każdym narodzie, dopieroż u braci y
siostr rożańcowych MARYA prymastwo w pobożności kocha!
In omni gente primatum habui. Eccl. 24. Co o Azaryaszu xięgi
Máchabeyskie, to bráckie o każdym bracie swoim y siostrze czy-
tać powinny. *Princeps virtutis.* Y ten brát, y tá siostra pierwsze
pobożności Xiażeta. Obiecował Micheasz Prorok od BOGA lu-
dowi Izráelskiemu ná pomoc niezwyctężona przeciwko Assyryt-
czykow, ośmiu Prymasów. *Suscitabimus octo Primatez homines.* Mich.
5. Bodayże nie umieráli po bráctwach rożańcowych ludzie w
cnocie pierwsi! bodayże ich żadnemu Prorokowi wskrzeszać nie
potrzebá było! Co do nábożney duszy Oblubieniec niebieski, to
Nayswiętsza Mátká Rożańcowa do dzieci swoich. *Emissiones tue*
paradisus cum omnibus primis unguentis. Każde z ust wypuszczenie
nie tylko słowá, ále y páry, *taquam* być powinno ze wszytkimi
pierwszemi

pierwszemi specyálami. *Cum omnibus primis unguentis.* Y rożaniec
 raiem, toć tu, co człowiek, to *primus homo*, to pierwszy człowiek
 pobożnością, posłuszeństwem doskonałym prawnu Bożemu.
 Dwuletnia dziecina, Zofia Sienawska, Fundatorka w dalszym
 wieku Klasztoru Benedyktynskiego Sandomierskiego, zawsze zbie-
 gła do káplice domowej, w ktorej codzień ze wszystkimi domo-
 wemi Mátká iey Marszałkowa Koronna rożaniec śplewała, ná-
 pódzły ná páciorki, bratá ie, y w kaciku klękawszy, nabożnie
 iáko inni przesuwała, á że wymawiać słow wyraznie nie mogła,
 miásto Zdrowas MARYA, mówiła: Zaś Máie, zaś Máie. Wiel-
 ka w słowach dzieciny, madrey Panny Zofiy náuka, Zdrowas
 MARYA, nie jeden May sczepli. Zaś Máie, zaś Máie przy po-
 zdrowieniu MARYI wykwiála, gdzie przeklęstwo pierwszych
 Rodziców ciernie było záśiało y głogi. Ná modlaca dziecinę pá-
 trzacy nácieńczyć się nie mogli, winiszowali Mátcę, Corki, MA-
 RYI sługi, przykładu wszystkim, przy nie zrozumianey iátwo
 Interrogacyi. Coż rozumiecie z dziecicią będzie? Nie poziomego
 nie myślcie! Ták niezwyeczayne páciorkow rożancowych przesu-
 wanie, posunie pániękę między pierwszych przed Bogiem y lu-
 dzi. Co páciorek, to *suffragium*, to kałkuś. Y była pierwsza Kla-
 sztoru Sandomierskiego, oraz enot wszystkich Xięnia. Była y mi-
 strzynia: uczy świat cały dorad, że y najmłodsi y nayośta-
 nieysi w bráctwie rożancowym pierwszemi żyć w pobożności,
 wzięli obligacya z wstęgami pácierzy bráckich. Ach nie ma, nie
 ma pierwszego u mnie mieysca nábożeństwo! *Virtus post omnia.*
 Cnota u nas po wszystkim! Dzwonia ná rożaniec! Słuchamyś?
 pierwsze ucho dáiemysz? pierwszy mi targ, pierwszy mi szynk,
 pierwszy kieliszek, poczekay rożancu! O brácia! o siostry ro-
 żancowe! takas to Niedziela pierwsza Nayświętszey PANNY
 Rożancowej! Zartuia często z infimistow: do naypierwszey szko-
 ty

ły chodzi, to iest do infimy. Chybać tecz takie pierwszeństwo u
 mnie, prześmierdłego gnoy sumnienia! Pierwsza u mnie szkoła
 Infima. Cokolwiek nayośtátnieyszego w nábożeństwie, to moie
 pierwszeństwo. Ogrod rożancowy przemieniam w smocza iámę:
 iá pierwszy smok, zarázá zdrowych obyczaiow, niewinności zgubá!
 iá w grzechowym káie pierwszy wieprz, iá pierwsze za-
 bsko skrzeczace Zdrowas MARYA w głębokim zgnięgo ná-
 bożeństwa błocie! Do káżdey niecnoty, ktora żadnego miey-
 sca mieć nie powinna u człowieká, iá pierwszy! O pierwszeństwa
 ośtátnie! o prymactwa we wszystkie sławę y fortunę uposledzaiacel
 W liście do Senatorow dánym z Łowicza, podpisał się Arcybiskup
 y Prymas Prázmowski, dla ciężkich ággrawá cyi godności swoley,
 iáko tam załobnym opisuie piores. *Primus tam infelix huius Patrie*
Primas. Pierwszy ták nieszczęśliwy w tej oyczyźnie Prymas. Czy-
 tać listy Biskupa Warmińskiego Zátuskiego. Przodkuie kto
 z bráci Rożancowych do buntu, prym wodzi do máchnawelstwa
 y wszelkiey niecnoty! o pierwszy nieszczęśliwy Prymas! o boday-
 że ośtátni! Słuchaycie iákich Prymasow w Rzeczypospolitey ro-
 żancowej, opisuie Jan Jerzy, Dominikan, Káznodzielá, Teolog,
 Promotor. *Ea erat Confraternitatis fama, ut quicumq; modestus, vir-*
tuosus videretur, de rosario esse diceretur. Tá była pierwszych brá-
 ci y siostr rożancowych sławá, kogokolwiek skromnego, pobo-
 żnego, światobliwego widziano, że to z Rożancá być musí, wle-
 rzano! Znak bráci y siostr, nie ták był Rożanec w rękú, iáko
 skromność w obyczaiach, enota w pierwszym stárániu. O brácia!
 o siostry rożancowe! ná ták piekne pierwszych bráci imię niezmor-
 dowana pracuycie pilnością! Pierwsza niech będzie myśl o BOGU
 o powinnościach chrześciańskich y Rożancowych, życie w cno-
 cie Prymasami, dá BOG, że y tu między swoimi fortunny
 prym prowadzić możecie, y w wiecznym Nayświętszey PANNY

Rożącowey państwie, między niepoślednich powdżlecie, gdzie być y ostatnim, jest prymasować w wiecznym szczęściu.

K A Z A N I E

Ná dzień S. FRANCISZKA Seráfickiego.

Revelasti ea. Mat. 11.

Coż to za tajemnice? co za *ea* Franciszkowi od BOGA powierzone? że ich ani żadna sława imieniem własnym nie wydaie, ani żadna łidzbá swoim porzadkiem nie kładzie. Wszyskie lednym uniwersałem ida. *Revelasti ea.* Rzecz ná oczach, nie za welum: dáne S. Pátryársze łáski Boskie tak gromadne być musiały, tak niezwycajne rewelácy y nowe! że ani łidzby po árytmetykach, ani słow rovných po kálepnach szukáia z pilnością chwata nie znayduie, iákoby ie ábo policzyc, ábo názwac. Zaczáł Kromer historyk Polski, komputowac *raritates* pochwał Krolá Węgierskiego y Polskiego Władysława trzeciego, aż dwie wyprowadziłszy, iákoby trzech zliczyc nie umiał, dále y niepo-
stępuje w ráchunku; że nieprzeliczone dziełá widział, wszystkie w uniwersalna naywvższych wielkości summe zamknał. *Fuit Vladislavus animi magnitudine tanta, ut nihil humile cogitaret; constansque tanta, ut nulla difficultate ab eo, quod consulto instituerat, avelli se pareretur. Denique summa in eo fuerunt omnia, quae maximos & optimos Principes decet.* Do podobnego przychodzi stylu naybiegleyzemu pánegiryscie w tajemnicach życia Franciszkowego. Jest tu co liczyć! jest tu co mowie! nie masz słow, ktoremi by godnie wymowić! poydźcie niepospolita sekretow Boskich komunikácy pod pospolity nayniezwyczajniejszy pochwał tytuł. *Revelasti*

ea. Jeżeli łidzbá y zácnosć tajemnic twoich przed innemi ukryta oczami, czemużes Święty Ojciec światu niewyiawił, co tobie BOG obiawił? Czytamy rewelácy SS. Pánien, Gertrudy, Mechtyldy, Teressy, czemu nie Franciszkowe? Y w twoich obiawieniach drugi Jánie Apokályptyczny, kochanku JH ZUSOW miałby świat, co widzieć, miałby się czego náuczyć! Spiewała ná káždy rozkaz Pátryárchy prałski; odzywała się ná wioli Aniołowie ná rozrywkę chorego; gadała niemi ná słowo Fundatora, á Franciszek o swoich rewelácyách nie przemowił? Y mnie, y každemu Káznodźci mowie zákázuie. Głęboka pokorze ráná, choć jedno *incisum* chwalacych: záwiiać ia, nie odwiiać potrzebá. Więc cátych zástón nie odsunę. Co BOG rewelował Franciszkowi, *Apocalipsim* pisać nie będą; bom nie Jan. Co ná iawie w słowach Ewangelicznych widzę, rzekę. *Revelasti ea.* Nie krył się BOG z niczym przed Franciszkiem, krył się Franciszek ze wszystkim, cokolwiek go wydać mogło przed światem, że Święty. Nie lednę imięniowi Franciszkowemu powinna część sadzę, przeto część dwoistá kazania składam, ná ledyna BOGA w Troycy lednego chwatać.

Zebym pokazał, że z niczym BOG się nie krył przed Franciszkiem, pierwsze dáia światło iásne ná cáły świat słowa Pátryárchy Seráfickiego. *DEUS meus & omnia.* Y w noc y w dzień nierozzerwana modlitwa: BOG moy y wszystko, Wszystko w BOGU Franciszkowe? coż znaydźiesz, o czymby nie wiedział! Odmienię exklámacya Proroeka przy Franciszku. *Vere tu DEUS absconditus non es!* Nie ze wszystkim się BOG otwierał Izaiászowi, Jeremiaszowi; co się działo z Synem Sunámitki niepokazał Elizeuszowi. Iego žal do Geżgo. *Anima illius in amaritudine est, & Dominus celavit à me, & non indicavit mihi.* 4. Reg. 4. Przed Franciszkiem nie krył się z niczym. *DEI omnia, Franciszkowe omnia. DEUS meus & omnia.* O Zbigniewie Oleńskim Kárdynale y Biskupie Kráko-
wskim

wskim publiczna sława mawiała. *Nemo scit consilia Regis quā ille nescit, & scit ille, quā nemo.* Nikt nie wie, co Krol myśli, o czymby nie wiedział Oleśnicki Biskup Krakowski, wie on, o czym nikt. Włóczy kredytu znalazł u JEZUSA Franciszek. Wie ta. tajemnice życia y rad Jezusowych, o których wiedza y inni, ale wie skrytości serca Boskiego, o których nikt. Co o Janie Ewangelistcie Augustyn S. to iá mowić mogą o Franciszku. *De Domini divinitate, quomodo nullus alius, est locutus.* Nie mogły się nasłuchać miastá, prowincye, królestwa mowiącego o JEZUSIE Franciszká, słucháły głuche lásy, zlátywały się ná mowę iego ptaki, zbiegały zwierzęta, wyskakiwały z wod ryby, y plauz mowiacemu wesołym płuskotaniem czyniły. Miał zázawsze co nowego mowić o JEZUSIE, bo miał zázawsze otwartá xiaśkę, serce Jezusowe, w którym utáione przed innemi sekreta czytał, rozumiał, co czynić rádziły, czynił: y miłości Jezusowej wymowne uczył świat życiem Jezusowi podobnym, niżeli słowy. *De Domino JESU, quomodo nullus alius, est locutus.* Miedzy najszykretniejszy wiedz przyjaciel Jezusowych Franciszek. *Amicus alter ego.* Miedzy którymże przyjacielstwem, podobieństwo wydatniejszy, iákie miedzy Jezusem y Franciszkiem. Franciszek *vera effigies Christi passi:* prawdziwe wyobrażenie JEZUSA. Y o nim JEZUS, co o Łazarzu. *Franciscus amicus noster.* Wielki, wielki przyjaciel Jezusów Franciszek! toć się przed nim z niczym nie kryje. *Vos autem dixi amicos, quia omnia, quaecumque, audivi à Patre meo, nota feci vobis.* Ioan. 15. Zláta się Dáma ná Samsona. Powiadaś, że mię kochasz? Iákaś to miłość? iáka przyiaźń, zwierzyć mi się nie chcesz sekretu, w czym największa siła twóla. Niezwierzać było daley Samsonie, Zgubie się powierza, kto rad swoich białygłowie. Prawdziwie historyk Polski Kołudzki. Po Popielu wtorym ledwo nie popiół Polski został: nim żona Niemkinta, nie on rzadził żona;

żona: włóczy óná niż wiedział Popiel, ona rzad, ona ráda, ona senat. Przeciesz z drugiey strony słuszne się zdáły kwerele. *Quomodo dicis? amas me, & noluisse dicere, in quo est maxima fortitudo tua?* Coż zá przyjaciel, iezeli mu serce zamknieta? Otwarte zázawsze u JEZUSA Franciszkowi. Nigdy się uskarżać nie mógł. *Noluisse dicere, in quo est maxima fortitudo.* Wydał náygłębsze arkana Franciszkowi, z niczym się nie ukrył. Pokazał w czym náypotężniejszy, z niczym się nie ukrył. *Cum infirmior, tunc potens sum:* w czym sług Boskich szta cnoty siła. *Cum infirmior, tunc potens sum:* w czym sług Boskich honor, godność, madrość. Dábym iá tytuł S. Pátryársze: Franciszek sekret wyiáwiony ubóstwá Chrystusowego, pokory, postuszeństwa, y cnot wszytkich. Każda u Franciszká ákcyá, wysokie arcanum cnoty. Nie ukrył żadnych tajemnic światobliwości JEZUS przed Franciszkiem, o których do tych czas náyędźsze dobroci nie wiedziáły. Jędrzy Olszowski Prymas y Arcybiskup Gnieźnieński, tylko się dwiema literámi A O ná listach pisał. Tłumaczył obszerne Prymasowskie ábbrewiácy ná kazaniu po grzebowym Káznodziela, *nulli secundus* X. Piotr Dunin. *Andrea omnia.* Jędrzy Olszowski wszytko. Z inakszą explikácyą Arcybiskupie noty drugi czytał pánegirystá. A O. *Arcana omnia.* Prymas Olszowski, wszytkie królestwá *arcana.* Gniewał się zázawsze ná sługie, ácz y ná náykrótsze pánegiryki pokorny Pátryárcho, przyimłyże pierwsze obiecadó chwalących, A. Klęczacemu przed Jezusem Ukrzyżowanym dwie tylko z ádmirácyą przypisuje listery. A. O. á w O explikácyá zamykam. *Arcana omnia Christi, Franciscus.* Wszytkie *arcana* serca Jezusowego, Franciszek. Uczęstowawszy w domu swoim gości Aniołów Pátryárchá Abrahám odprowadza ku Sodomie, po różnych w drodze dyskursach rzecze Pan do Abrahámá. *Num celare potero Abraham, quae gesturus sum?* Gen. 18. Mogesz iá zátáć przed Abrahámem, com czynię zámysłu? *Scio enim, quod praecepturus sit filiis suis, & domui suae post se, ut*

se, ut custodiant viam Domini. Wtem álbowlem, że rozkaże dzie-
ciom, y domowi swoiemu, zeby pilnowali drog páńskich. Stańmy
ná drodze, y o responsy ná interrogácyá. *Num celare potero?* po-
myślimy. Przypuszcza BOG Abráhámá do serdeczney konfiden-
cyi: dla iákiegoż respektu? Czyli że stárzec? Ma y u niebá swo-
ię powagę siwizna, teźeli więcey niezábrukánego kándoru w o-
byczáich, nizeli błaści ná włoście. Eyl nie wieża się ná lednym
włoście, czyli złotym, czyli siwym poufałość! Nie siwiał Jan,
kiedy *apocalipsim* pisał. Młodemu Dánelowi niewinność Zuzan-
ny, á niecnota itárych Sędziakow obnáwiona! W dwudziestym
czwartym roku Zamoyski Tomasz Senatorem, to jest tájemnie kro-
lestwá Strážnikiem. Nie miał y włoská ná góbie, kiedy miał ko-
ronę ná głowie (*magnum arcanum corona regis*. Politykowi Pol-
skiemu. Wielka tájemnica, korona krolewika) Kázalnierz wielki:
iáki w xięgach kátedralnych obraz tego pokazował Zbigniew
Olesnicki pod czas elekcyi Władysława III zázrucájącym młode
iátá kándydátowi, Abráhámá lat ále y cnot siwizna zálecatá, wszá-
kże nie idzie tu ná wagę włos, iáko u Absalona. To bogáci wa A-
bráhámowe niebieska kupity sekretárya? Nie przedáie niebo ty-
tułow, dáie záslużonym. Nie sekret też to, że iákomy bogacz u-
mie dochować pieniędzy, nie sekretu. Zeby nie wydał szelagá, co
tylko wie, wyda. Ażáśmy się nie nápatrzáli sceny pod czas nie-
stárego w Polszcze zámieszania. Zeby ten, y ow Jegomość wło-
żoney uszedł kontrybucyi, skázował ná samstáda, wydawał y
dalszych, z kím trzymają, co moga y umieją, gdzie rzeczy y pie-
niędzy depozyt. To dla zwycięstw y tryumfow Abráhám niebie-
skim Sekretarzem? *Cuncta patent bellis*. Naywięcey pod czas wo-
ien y zwycięstw nowin, sekretu mało. Wymowi się iátwo z nay-
skrytsza serdeczności wesółość tryumfuiáca. Dáie BOG honor
Abráhámowi dla dzieci! *Scio quod praecepturus sis filiis, ut custodiant*

VIRI

vias Domini. W iák wysokim u BOGA száeunku Abráhám, bo u
Abráhámá dzieci w Pátryárchowskim wychowaniu. Święta dzie-
ci w bórażni Bożey edukátya, nád wszystkie cnoty rzecz naymil-
sza w Rodzicach u BOGA. Proste go rodu Pruská Dorotá, y cu-
dá w ręku miałá, y wiadomość rzeczy dálekich iák dżisiey tych, ro-
zumiem y przeto, dzieci swoje iák światobliwie wychowywałá, że ká-
żdego pierwsze słowo było, JEZUS y MARYA. Ale od Abráhámá
czas mówę obrocić do Franciszká; od Abráhámá stárego testá-
mentu, do nowego y stárego. Franciszek Abráhám; cnoty y przy-
wileie Abráhámowe, sa cnoty y przywileie Franciszkowe. Y Fran-
ciszek Pátryárchá, *Pater multitudinis*. Ociec wielości ludu wybrá-
nego, ále między ktoremi nie znaydzielz Izmáelá. Co Syn Fran-
ciszká, to Izáák, pociechá niebá y ziemi. Franciszká w Abráhámie
opisał Ambrozy S. *Magnus plane vir Abraham, positoque iam Franci-
scus, et multarum virtutum clarus insignibus, quem votis suis Philo-
sophia non potuit aequare. Minus est, quod illa finxit, quam quod il-
le gessit.* Wielki záiste Święty, Franciszek! Ktoráż cnot, wiel-
kim głosem nieprzyśpiewuie? Święty, święty. Ktokolwiek żywacego
ná ziemi widział Pátryárchę, przed śmiercią kánonizował. Ták
go prostacy, iák Pánowie, iák wszystkie stany serdecznym ná-
bożeństwem wzywały. Święty Oycze Franciszku! W Kráko-
wskieby Zygmuntv ná *Sanctus* Franciszkowe dzwonić! *Magnus pla-
ne vir, magnus Sanctus, Franciscus!* Zápowiadał kiedys Kázno-
dzieiá wielki ná Kázaniu, że Franciszek Olbrzymem swia-
tobliwości. Niedosiágl. Przerost Franciszek Olbrzymy! Wyżey się
wyniosł cnot doskonałych godności, nizeli śmiałe stárych Filo-
zofow imaginácyę wzbić się mogły. *Minus est, quod illa finxit,
quam quod iste gessit.* Iáka zaś Święty Ociec Synow swoim dáł
instytucyá, pokázywać długim palcem nie potrzebá! Konstitu-
cyę Franciszkowe instytucia y formula Seráfimow. Żyie Ociec w
Synach.

Synach. *Et toto Pater ore pater!* O iaki! o iak peřen BOGA Oc-
ciec! *O qualis, quantusq; Pater! spectantur in uno, quacunq; herē-
ds olim fecere beatos, & que olim fecere Deos.* Ta droga ida Sy-
nowie, ktora Święty Ociec, ta z niemi tryumfuiac ida cnoty
wszystkie, madrosci wszystkie, światobliwości wszystkie! *Custodiunt
vias Domini.* Stooczni drog Páńskich Strażnicy, Synowie Fran-
ciszcowi, Ukochał BOG Franciszkowa dzieci swoich instytucya,
y do Abrahámowey przyiał prarogatywy; z niczym się przed
nim táć nie mógł. *Num celare potero Franciscum quægesturus sum?*
*Scio enim, quod præcepturus sit filiis suis & domui post se, ut custo-
diant vias Domini.* Wiedział BOG, y wie o Synach Franciszko-
wych, że *custodiunt vias Domini*, ná krok z drog páńskich nie
zstępuią, nie też nie było w BOGU, o czymby Franciszek nie
wiedział. *Num celare possum Abraham, quæ gesturus sum.* Spiewa
w niebie Franciszek piosnkę Dawidowa, y dziękuje BOGU. *Oc-
cultæ sapientiæ tuæ manifestasti mihi. Psal 70.* Popisował się przed
Dawidem Ionatas, Syn Saulá Krolá, że nie pomyślił o niczym
Ociec, czego by Synowi nie komunikował. *Neq; enim faciet Pa-
ter meus quidquam, grande vel parvum, quod non indicaverit mihi.*
Przecież choć wiedney tylko okázyi, zalić mu się potrzeba by-
ło. *Hunc ergo celavit me sermonem Pater meus tantummodo. 1. Reg.
20.* Szczęśliwizy do Uycá niebieskiego Syn ukochány, iłny JE-
ZUS Franciszek, Ionatowego trenu nigdy nie nucił. *Hunc ergo
me sermonem celavit Pater meus.* Z niczym się nie krył przed
Franciszkiem. *Revelasti hæc, hæc omnia parvulo.* Co o Dánielu
Proroku cały Bábilon z Krolew swoim Báltázárem, to iá piszę
pełnym tytułem o Franciszku. *Spiritus amplior, & prudentia in-
telligetiaq; & ostensio secretorum inventa sunt in eo. Dan. 5.* Co
to zá obłzerność Duchá Franciszkowego? świat zstępuić cały.
Co zá rozum y przenikanie kwestyi naytrudniejszych? Nie od
ludzi

ludzi się uczył, czego ludzi uczył. Iáká sekretow Boskich wia-
domość? Skład skrytości Boskich, serce Franciszkowe.

Nie krył się z niczym BOG przed Franciszkiem (czas
námienić co o drugiey części) krył się ze wszystkim Franciszek
przed światem, coby go kánonizowało. Drugi Páweł Franciszek,
Apostolorum minimus. O iákich się tájennie od BOGA nástuchał i
gadać o nich nie dawał sobie *facultatem*, raz się przez ubóstwo od
wszystkich *facultates* odsadziwizy. Stuchaycie co o nim Bonawen-
tura. *Sacramentum Regis Seraphicus vir abscondere bonum esse, opti-
mè norat, secreti regalis conscius, signacula sacra pro viribus occulta-
bat.* Więcej niżeli sześciokrzydlaty Seráfin Franciszek, częścią,
zeby szpieczniey wylátywáł ná pomoc światá, częścią, zeby swo-
ie z Bogiem konwersacye licznieyszym piorem zástániał. *Sex ale-
uni, duabus velabant.* Franciszek podobniósłki Synowi człowie-
czemu między siedmiu lichtarzami, ále ná których żadna się świecz-
nie pali. Nigdy się z tym nie świecił dla siebie, co od Bogá miał
Pátryarchá, Urodzony w Umbryi, cienie ko hał. Wschodzące E-
wangelií światło, iák słońce ná wschodzie dálekie rzucał umbry,
ktoremiby splendor cnot y rewelacyi zázrucał. *Spargit longas dum
nascitur umbras.* Uhogł Franciszek nie mierzył godzin życia swo-
iego drogami y buacami zegarkami. Y dzwonia te, y pákiem wy-
tykáia godzinne ákcy. Stónczym kompásém życie szło Pátry-
archy, moment się tu nie pokaże bez cienia. *Nil sine umbra.* Smiał
się Krolá Zygmuniá Stanczyk z dwóch Biskupow Polkich, że
klámali ustáwicznie. Gamrat obszernie gadał, że wiedział o wszy-
tkum od Krolá, á o niczym nie wiedział. Sámuel Mácielowski
wszystko wiedział, á iákby nic nie wiedział, powiadał. Bez nay-
mnieyszey klámstwa umbry pokorny Franciszek wiadomości u-
krywał niebieskie: nákształł Piotrowina wskrzeszonego od Stáni-
sławá, Co żywo pytało się umarłego, o zwyczáie cudzoświatowe.

M m m

Wszyst-

Wszystkim responſya jedna. *Ad testificandam veni*. Z iednym przy-
szedłem świadectwem, nie z nowinami. Nigdy się całe tym, czym
był, nie wydał Franciszek. Nád nim, co nád Nilem, y on się
miał z Nil. *Parte sui meliore later: miracula Nili!* Widzi, Egipt
pożyteczne wody, nie widzi początku. Bił chorzy y biera zdro-
we, zafraſowani pociechę, watpliwi radę, zdrowe wody, ábo
cieiszace wypływały od Franciszká, á o imieniu świętego ani mru-
kneły. *Paſſa patens orbi publica, causa later*. Krył się ze wszystkim
Franciszek, y z tym co miał od BOGA, y z tym, co świat od nie-
go. Rzucay iákie chcesz umbry Pátryárcho, te same iáśnie wy-
dáta, żeś z JEzusem, *lumen ad revelationem gentium*, żeś światło E-
wangelií. Tám cień, gdzie iáśnie, Acz u ciebie, y umbry, oświece-
niem ciemnego świata. *Non cedit umbra soli*.

To iá ná kompáſie pokornego życia zostáwiłszy, do ciebie Pá-
tryárcho *in splendoribus sanctorum* iáśnielacego umbrá przypadam.
Pozwol Święty Oycze Helego prośbę do Sámuelá, ponowić. Ytyś
Sámuel. *Positus à DEO*, położony od BOGA ná zbawienie wielu.
Mówił stárzec do młodzieuchnego. *Quis est sermo, quem locutus*
est Dominus ad te? oro te, ne celaveris me! Reg. 3 Sámuelu czof-
ci BOG obíawíł, pátrzy! żebyś mi wszystko wyiáwił! Czegusz o nas
dowiedziałeś się u BOGA nowy Sámuelu Franciszku? nie kryiesz
się z oycowska BOG twarza przed námi? *Oro ne celaveris!* nábo-
żnych do imienia twoich przestrzecz Helich, pokaz táskę, uproś
pomoc, żebyśmy dzielace między Bogiem y námi zástiony pozdzie-
ráli. Z záchmurzonego niebá nie wypadasz y ná nas stráśny pio-
run? iáko kiedyś ná lud Izráelski? *Abſcondam faciem meam ab eis*.
Generatio enim perversa & infideles filii. Ukryć twarz moję przed
niemi. Lud to przewrotny, y ty nowie nieprawdy. Zprościł Má-
chiáwel przy wykrętach głów dziśiejszych. Nie záfugo wywro-
ca prowincye, miásta, domy w gorę nogámi, y nowym sposobem
świat

świat cały, bédzie *mundus inversus*, niżej zákony. Dla tak grubych
záston między Bogiem y námi, ani BOG ná nas, ani my spoyrze-
my ná BOGA. zle y niewiernie dziecil: *Abſcondam faciem ab eis*.
Coż ná to mówisz do nas Franciszku S? Gościem ná przedmieściu,
widziałeś nád miástem Arcyumi wiſzających czartow podżygá-
cych miásto do wojny domowej, potrzykroć do chychocących się
błesow rzekł Brat Sylwester imieniem twoim. Precz zád-
czarci? Pżezpádli. Sliczna nád miástem pogoda, w mieście zgoda.
Straszna chmura y niebo y BOGA wydzierájąca, domowe niepo-
koie. Nie wiáisz nád námi? Rospadz smutne obłoczyská S. Oycze.
Łátwiey się wilk z báránem, niżeli samślad zgodzi z samśladem, mał
z żoną! Ták nie zgodnym pokażesz się BOG iedności y pokoju?
Abſcondam faciem meam ab eis. Krył się długo po katach Zbi-
gniew Syn zdraycá, kiedy mu nie dał ná oczy Ociec Władysław
Herman Coż iá pocznę S. Franciszku, ieżeli Bogótwarz miłosierna
zástonia przed grzesznikiem? Skrył się przyziatcl przed przyła-
cielem, gospodarz przed gościem, iákiego żalu! Kryje się Má-
tká przed dziećciem, iákiego beku! Dla złości moich zástania
twarz swoję przedemná Ociec niebieski, á iá się śmieję. *Exul-*
tant in rebus pessimis, á iá iákbym niebá dobył, nie strácił, grze-
chu niewolnik tryumfule! á iá skaczę, iákoby mi ná wieczne, z Bo-
giem vivat, niebieská kápella przygrawała! Ryczećci by to sz-
leńcze dzień y noc, ryczeć! pokiby obłok twarz Boska zástania-
cy przy ognistej BOGA miłości: nie odmalował tenczy nádzieł
pogodniejszych! Wypłyńcie ze łzami oczy! leżeli ná cała wie-
czność pátrząc ná Stworcę swólego nie macie! S. Pátryárcho
Franciszku, nie krył się nigdy BOG przed toba, zá twoia pro-
tekeya, niechże się nie kryje przed námi ná wieki! *Adoro te deuo-*
tè latens Deitas, quae sub his figuris verè latitas. Ukryty pod oś-
bami chlebá BOZE, łercem Seráfickiego Oycá, gorato wierzę

M m m

w ciebie

w ciebie, błaniam ci się przeprosiło, kocham cię ognisto, niech-
że cię bez zasłon widzę z nim w niebie. *Ut te revelata cernens fa-*
cie, visu sim beatus tuae gloriae. Nie pokazyj my Panie wesołej
przez życie całej twarzy, niegodno oycowskiego respektu oko y
serce w atektach ślepe! ta zasłona niech karze bezpieczeństwa a-
kcyi nie chrześcijańskich, ale nie kryj się przedemną przy śmier-
ci, nie kryj na wieki!

K A Z A N I E

Ná dzień S. FRANCISZKA BORGIASZA.

Omnia. Mat. 19. Wszystko.

Rzekłem słowo jedno, ná uroczystość trzeciego Generała Je-
zuickiego, jużci po wszystkich! *Omnia.* Był od słowa nie przy-
szło do słowa, aż do mowy godzinney. Ale, coż za materya
dyskursu káznodzieyskiego o Borgiaszu, jedno słowo! ná którego
pochwały pisane tomy foliówé, lekkie folium, *quod vento rapi-*
tur. Nie trzebá słów wiele, gdzie wiele rzeczy. Nie do smaku
zdrowemu gustowi laudácy, w których iák w kotle Ezopowym
wody słowney pełno, jedna prawdy iągta. To prawdziwa pochwała,
jeżeli bez figur *verborum*; co punkt życia, to pánegiryk, co ákcya,
to *elogiaris oratio*; y słowa między ákcyę idą, robią ná chwałę,
co słuchacz, to pánegirysta. W Eborze w Luzytánii, w piątek,
zaprosił Borgiasz wszystkich Xięży, zwyczajem dawnych oyców,
wprzód do kommune, niżeli do refektarza, ná kółcya o rzeczach
duchownych. Do gustu y Boskiego kółcya była. Perzadek
Franciszkowi mówić kazał, trzy tylko przemówił słowa, ale w
których wszystká rozumu świętego siła. *Ventum ad Triarios.* Rzekł.

Opera

Opera robui praestans. Toto wymowa! rzeczy, nie słowa! Wstawa
z mieysca, pokornie do nog każdego przypada, całuje. Była mo-
wa Borgiaszowa *ad motum.* Wzruszył wśzytkich nowy exhorto-
wania sposób, zapłakali, y nie mogli nie pość ná stronę pokory,
ktorey honor iák silnym promowował argumentem, rzecz. Przy
iák skapym Exhortatorze w słowa Borgiasza, ani tu myśleć o wie-
lomowney Retoryce. Wtóry król Czechów Krok przezwiskiem,
Corkę swoją trzecią ná imię Gadáczkę mniej kochał nád inne. Iák
się zwałá, iák czyniła, y dzień y noc przegadać gotowa. Dopie-
rosz nie rad nigdy słuchał Gadáczow Orátorow Borgiasz. Stá-
wcie z tedney strony ná pánegiryczney katedrze káznodzieie, z
drugiey w ciasney chacie nocleguacego, w jednym kacie Borgia-
sza, w drugim Bustámancyusza Socyusza. U káznodziei co słowo
z gęby, to złoto, to róża, to gwiazda: iák szacownie, iák *forid*,
iák *splendid* mówi ná imię pokornego Franciszka. U Bustáman-
cyusza co odkáźnienie, á częste było przez noc, to zgniła ślegma
wypádająca ná twarz Borgiaszowa. Coż o charchaiacym stárcu
co o wymownym pánegirystie sádzi Borgiasz? Dziękuje fras-
bliwemu Bustámancyuszowi, ani plwocin ociera. Niemiałeś zgo-
dnleyszego kata nád twarz moję. Potáiałby złotoustego mowcę.
Szacownieysza pokorze święty spiektá kázlacey gęby ropá, niżeli
wymowney ułożone stroynie peryody, zwłaszcza, jeżeli iák się to-
czy, że ledwo mieysce znajduje, gdzieby stánęły. Do Uliisyppony
przyedzie Borgiasz Kommisarz, Król Hiszpáński posyła jedne-
go z Pánów z salutacya. Witá Borgiasza nie iákó Zákonniká, ale
iákó Vicereia. Ledwo nie káždy peryod ábo záczyńáty, ábo kon-
czety tytuły: Iásnie Oświeconé Xiáże, miłościwy Pánie. Po skoń-
czonym komplemencie prósi krolewski Orator Borgiasza. Czyli
uprzykrzone drogi sił Xiázecych nie posatygowáły! Uśmiechnie
się Franciszek. Mei Pánie! Uprzykrzeńszy ná Borgiasza ciężar,

M m m

iák

tak częste imiona, Książę, Panie, niżeli drogą. Toć iś nie urazę pokornego Franciszka, jeżeli w iedno słowo wszystkie chwalebne magnalia, iakby w cyfrę zamykam. *Omnia*. Lecz coż to za *omnia*? Porzucił z światem wszystko Borgiaz, coż iś za *omnia* przy nim widzę? Nie lekkie to widzi mi się more, albo prożne *sonnia*, wzięte na materya mowy, *omnia*. Zostawił w światowej sferze Franciszek stare *omnia*, został w zakonnej *nova omnia*. Rzucił za fora lezuicka korony, berła, infuły, mitry, butawy, y wszystkie herby, które u fortuny albo honoru wiśiały: na pierwszym kurtyrzu zakonnym zaszły Borgiazowi wszystkie cnoty, y swoje mu *insignia* w zasłużone ręce potkały. Ochotnie przyiął od pokory swoje, od ubóstwa swoje, od umartwienia swoje, od każdej cnoty swoje znaki y herby, y stał się u każdej cnocie *omnia*. Miał wszystko, co tylko chciał każda cnota, z Borgiaza. To odemnie, czegoś w całym życiu szukał, mieć będzieś nie na pochwałę, ale na umartwienie, pokory, cierpliwości y każdej doskonałości wielki Generale. Nie łatwo wypowiedziana mortyfikacya, nierówny wielkim imionom Orator. Bodayże y z twojej S. Oycze cierpliwości, y z śmiałości mojej, miała co chce, chwala Boska.

Pytał się dworny Poeta, y dopytać się o ziemi nie mógł, ktoraby rodziła wszystko, cokolwiek kocha człowiek y szacuje. *Da mihi tellurem, quae germinat omnia. Adundi nulla parte jacet.* W inszey gorze złoto, w inszey srebro, w inszey ołow, albo sol, pracowity bierze kopacz. Nie w iednym morzu, y korale y perły marynarz łowi. Nie też rubinu, która dyamentu oyczyzna. Szuka cnota między ludźmi sercá, w którymby zwłaszcza każda, miała na wszystko, co chce, człowiek, y iakoś nie znayduje. Zabrałby wszytek czas dyskurs o wszystkich. W przykładzie iednej pokaza, co mogą inne. Chwalemy pokornego *in summo*, albo cierpliwego *ex alta arce*, a czyliś *ex omni*. Masz cierpliwość w każdej okazyi

okazyi męża na wszystko Boday że codziennie teatrą nie przeciwna scenę wystawiały! Y temu, y owemu z pod cierpliwych znaku, straszny przypadek zaydzie w oczy, zaydzie drugi, trzeci, stanie odważnie w kroku, zaydzie czwarty, ustępuje szpetnie, albo się poddaje szpetniey. Bolesław Krzywoust Krol Polski, po kilka kroć braterskie uspokoiła rebelie, uprzykrzyła się częsta deprekacya, nie wybiegał się Zbigniew od śmierci, za krolewska dyssimulacya. Inny z cierpi ieden przyczynek, odetnie, a ostrzey drugiemu, rozśmiecie się na żart z imienia, albo obyczajow raz, drugi raz krzyczy, ledwo domu nie rozwrzeszczy. O Alexandrze Krolu Polskim czytam: Krol mężny y miłczacy: przypina drugi historyk do purpury iatkę: w niektórych okazyach aż nąd to gadałliwy. A o Krolowcy Ryxie. Białogłowa niby nábożna, częściey zła, y niecierpliwa, zawiże mściwa y iakoma. Ieszcze nie wyperekyowany Piotr, siedm razy tylko braterskie znośi ciężary, odpuszcza winy, krzywdy daruje. *Si peccaveris in me frater meus, dimittam ei usq; septies*. Masz u tych, co chce cnota? Wielka *raritas*, człowiek cnotie na wszystkie okazy, na wszystkie czasy, y razy. Tak cudowna *raritate* każda cnota znalazła w tobie Borgiazu, cnot we wszystkie okoliczności doskonałych zbiorze: o iakie codziennie po mszy goraco zebrał u obecnego pod hostya BOGA W. X. Kasper Druźbicki. Pragnę moy JH.ZU, o wszystkich doskonałościach y zachościach każdej cnoty wiedzieć, te kochać, ich szukać, znaydować, dostawać, chować, doskonalić. Co w pragnieniu u innych, a często czczym, w posłuszy u Borgiaza. Wiele o Abrahamie zdał się mowić Ambroży. *Abraham multarum virtutum clarus insignibus*. Abo nie, albo mało rzekę o Borgiazu, jeżeli w wyżey nie uczynię korekcyi. *Borgias virtutum omnium clarus insignibus*. Czym się nayokazáley każda cnota popisać może, ma w życiu Borgiazowym, w iakun chce, widzi się tu a pleknym

knym pierzu. Ostro przycinał ná Seymie Stefanowi Bátoremu Iędrzy Pekośławski, Posel z Sandomierskiego. Ze kochał Krol odważne przy szabli męstwo, iákby nie czuł ostrza ięzycznego rány, żart rzucił, nie odsiecz. *Pekośławski male quidem agit Nuntium, sed optime militem.* Censurę krolewska wypisał kołudzki. Z Pekośławskiego ma árcydobrego żołnierza woyna, nie dobrego Posłá rádá. Uczyniłyby Seym walny cnoty, kazdaby w szczegulnych okazyách wielkim głosem pánegiryzowała Borgiasza. *Optime militem, optime Nuntium, optime egit omnem Sanctum.* Rádaby ślepa wiara oczom przy Borgiaszu, żeby widzieć mogła Franciszká Apostolskim przezorem y męstwem o dobro wiary czyniącego, bez najmniejszego ná siebie, ábo ná dom swoy respektu. Co chciała, miała wiara z Borgiasza, przeto go *fidelem ministrum* przez Grzegorza trzynastego utytułowała. Cóż roztropność y rozum pánuiących rzecze o Franciszku? Ná cały świat stogębnę sławie zawałać kaze. *Viceregem, Principem, Commissarium, Generalem Societatis optime egit.* Ná godności Wicereła zastępował mieyskie krolewkie, Ociec krolestwá. *Pater & Dominus fortis, potens, Dominus virtutum!* Pierwszy Senat u Wicereła, cnoty pod marszałkostwem miłości oycowskiej, ku poddánym. *Te la Vices* iák Borgiasza iák wszystkich rządzących. Lubo Cesarze, lubo Krolowie, lubo Xlążeta, ná mieyscu Krolá nád Krolmi, Páná nád Pány siedza, niechże po Bosku, do myśli Pryncypatá swiego lud poddány rządzi. Ogdyby wszystkim Wicereiom Boskim podobne świadectwo, przy zakończeniu poddane prowincye, miastá, iák przy pożegnaniu Borgiaszowi serdecznym płaczem dawały. *Optime, ex omni arte virtutis, Viceregem & Principem gessit!* Ná kommaritwie pokazał iáwnie, ze swiara całego rzady Franciszkowi *commissi* mogły. Powierzył się świat Zákonny Jezuicki Generałowi, y głowa był do myśli kázdey światobliwości, y praw Generaliskich Kárdynałowi

dynałowi Alexandryl, wielkiemu Legátowi do Pánów chrześciańskich, ná ziednoczenie sił przeciwko Turczynowi krolestwa chrześciańskie szarpiacemu, przydał Borgiasza Pius piaty, y prawie *ex cathedra apostolica* ogłosił, że *optime egit Nuntium.* Posłował z Kárdynałem, bo chodzić nigdy nie chciał Kárdynałem. Posłował z Kárdynałem, y był *cardo* funkcyi Kárdynałskiej, był cnot kárdynałnych y kárdynałskich *omnia.* Posłował z Alexandrynem, y kázda w drodze ákcyá Franciszká, wielkim Alexandrem była, świat chrześciański tryumfem zastępująca. *Optime egit Nuntium.* Nie znajdowała żadna doskonałość, w naygłębszey cnot skrytości, coby przydać mogła do chwały drog Borgiaszowych. W najmniejszym procederze swoim wypełnił do ostatniego jota Informacya JEzulowa Borgiasz. *Sic nos decet implere omnem iustitiam.* Mat: 3. Pełnia był wszystkich sprawiedliwości, Franciszek, żadna skárzyć się nie mogła, żeby cę czego do doskonałey zupełności nie dostawało. Skapiey śludzy weselni w Kanie Gálskiej kámiennie stągwie wypełniali wodami, niżeli Franciszek kázda sprawiedliwość doskonałościami, iákie tylko cnota *in summo,* wymyślić może. *Impleverunt usq; ad summum.* Nie iák też u Borgiasza cnota, ále do ad miácyi. *Sic, sic nos decet omnem implere iustitiam!* Ze wszystkich obaczmy niektóre, á z niektórych ieanosz *judicium* o wszystkich: bo Franciszek ieden zawał, y wszędzie. W piórze y gębie Franciszká, naymilsze tytuły grzesznik, bestya, ośiek, pomiotło, do kuchni, do śmieci ze mna. Nie słyszał nikt słow owych: kiedym był Wiceregem, Xlążęciem: nie wspominał o krewnych Pápieżach, Cesarzach, Kárdynałach, Krolach. Iudaszowi pod nogi pada, ustępuie biesłowi łózká, pod łózko sam: tyś godniejszy, tyś raz obraził Swiorcę swiego, á iá ile! tysiatne upokorzenia minę. Cóż więcej mieć chciała z Franciszká pokora? Pierwsza u Borgiasza mowa, JEZUS y MARYA: poświęciły, Nayswię-

rze ianona Franciszka, cokolwiek odtąd mówił y czynił, pod świętym tytułem chodziło. Dom Borgiasza Xiążęcia, dom Abrahama, mieszkać tu Izmaelowie, albo igrający bezpiecznie, albo żartujący wolnie nie mogli. Przegrał falkę Pánška, kto w inrze grał kárty, nie w tę, które podawała pobożność, albo mądrość. W bufach kości, bufonów widział Franciszek, cnotę, fortunę, pokoy domowy, czas drogi pożerających, ná daleka pustynia wyrzucał bestye od ludzi. Nád brama Pátácow Borgiaszowych pisała pobożność wierzyk. *Exeat ex aula, quem pudet esse pium*. Zakładał szkoły, Kollegia! sam pierwizym był Professore w *Universitate* Gandyjskiej. Uczył wszelkicy pobożności przykładem. Bogatym kosztem budował kościoły, ále droższym życiem. Każde miejsce cudownym zwać trzeba było, gdziekolwiek się zjawił cudowny cnot wszystkich obraz Borgiasz, á według decyzji Károla V. Cesarza: *Miraculum Principum*. Komponował msze, nieszpory, y różne koncerty do kościołów. Nie myślże nie prostego o pobożności Borgiaszowej. *Compositum*, składem był ułożonych *ex omni arte virtutis* doskonałości. Dzienny czas dzielił między prace publiczne, y między nábożeństwa: (odpoczynkiem słodkim myśli turbających) pokwaszonych modlitwa jest) liczył swoje godzinę trzy miszy codzienne, liczył swoje czytania książek tak świeckich, tak duchownych, á kiedy Książę poświęcił Xiędzem, naytrudniejszy zabawy y podroże drogi mu do ołtarza nie zágradzały. Spiewał w każdej drodze. *Ecce Panis Angelorum, salus cibis viatorum!* Sto razy codzień przykłał ná modlitwę (v z ten miary w skorze chodził Bárłomiejowej) á z każdej *oratio dominica*, orácyá wszelkim tytułem páńška. Przy tak cudownym pobożności wyborze, czegoś więcej po Borgiaszu chcieć mogła Religia? Dyscyplinami codziennymi, z nie jednym repete, páńkami, włościenicami, pośłami, tak wyprawił Xiążęca skorę, że się nią opalał, zawię

ná

ná głos Boski modno opalany. *Sint lumbi vestri praeinditi*. Była razem skora, y pásem rycerskim, á Borgiasz *heros omnigenae virtutis*. Płotunami záprawy potrawy, przyśmaki Borgiasza: głody bankietem: konfuzya mleka ná twarz wylanego, słodycz pokory: publiczna po Rzymie mendyká, *centuplum* honoru. Ze dalsze *experimenta* ininę, czegoś więcej po Borgiaszu chcieć mogło umartwienie y cierpliwość? U każdej cnoty Borgiasz, *Omnibus omnia*. Co tylko iaka doskonałość poszepnęła do ucha, wszystko ledwo nie przedzy w oczach miała, niżeli Franciszek w uchu. O sercu, z sercem rzekę Borgiaszowym, co S. Chryzostom o Páwłowym. *Cor Pauli, cor Borgiae, cor Christi, tabula S. Spiritus, volumen charitatis*. Serce Borgiasza serce Chrystusowe, żył tu Chrystus, nie Borgiasz. Serce Borgiaszowe tablica Duchá S. czysta, co się tylko podobáło, pisał, Duch S. á Borgiasz z całego sercem wzdychał. Ná co chcesz, masz gotowe serce BOZE, masz! Tablicy serdeczney napis. *Omnies virtutis in usus*. Serce Borgiaszowe miłości Boskiej xięga, ále y każdej cnoty. W życiu jego czytały doskonałość swoją, o iakicy tylko pomyśliły, y więcej ztąd się uczyły swoich tájennic, niżeli ich uczyły. Abo jeszcze Borgiasz owym Aniołem w objawieniach Janowych. *Vidi Angelum fortem, amictum nube, Iris in capite ejus. Adoc. 10.* Borgiasz *Angelus fortis*, ieden z owych ktorých *potestates* nazywamy. Cokolwiek dla BOGA, dla zbawienia dusz ludzkich czynił, *pro potestate* czynił. Każdey dla BOGA przewagi Borgiasz, siła y *potestas*, á wszystko to *sub nube*, iakby nie z Aniołem naymężniejszy o lepsza chodził. *Iris in capite ejus*. Tencza licznymi y ślicznymi kolorami wystroiona, znak nie korona głowy Franciszkowej. Zadna myśl u Borgiasza nie postala, ktoreby wszystkie kolory cnoty nie malowały. Iak u Anioła, tak u Borgiasza. *Iris in capite multicolor, mens omnicolor*: iako głos. Każda, myśl święta u Borgiasza, sarby wizytke, transmariny

N n n

wszystkie,

wszystkie, aury pigmenty wszystkie. Od kolorów pędzla obroćmy oko do farb polá. Ná rozkwitłym wzgorku odmalował Symbolista wołu, po stronach tu pługi, rádlá, iármá, wozy: tu topór, stósy, stósy; ná wyzłoconych rogach zawieśił nápis. *Ad omnia omnibus*. Do iákley chceśz pracy, do iákley ofiáry y álektéry, woł gotów. W obrazie wołu, iá widzę herb Borgiasza, nápis Borgiaszów. *Ad omnia omnibus*. Zápręglá chwátá Boska do wozu wołu Borgiaszowego, pod iákimkolwiek ciężarem wesoły kark nieśie. Tryumf Boskiego wozu iáchać po równinie każe, po dołach, po rowach, po gorach: skacze woł Borgiaszów: pod topór prowadzi chwátá Boska, ná stósy rozrzućie ofiárá Boska? káždéy światobliwości *ad omnia omnibus* Franciszek. Przetoć go Prorok raz wołem, raz widział Cherubinem. Tá byłá do wszystkich prac gotowość Borgiasza. Miedzy prostactwá iák miedzy bydlętá pędziłá pokora Borgiasza? *Ut jumentum* Borgiasz. Miedzy Cherubinami honor Boski, nie swoy sadzał? siada. Y lew, y człowiek, y orzeł, teźeli chce cnota, z Borgiasza. Tey iá propozycyi plantę widzę w nogach czworzystego zwierzęcia Ezechielowego. Wszystkie z wołowa stopa. *Planta pedis eorum, quasi planta pedis vituli*. Ezech. i. Ná nodze wołki Borgiaszowego ludzki obrót, y łwie męstwo, y orłá wysokość, y káždá doskonałość chodzi. Od nogi podźmy do gęby. Borgiasza głos dojenoty, z którym się odzywał Jan Zamoyski Kanclerz y H. Kor: w Krákovie ná weselu swoim z Synowicá Krolewska do Króla Stefana. *Ducem duces quocumque, vobis*.

Po páńsku u Borgiasza miała się ná wszystko káždá cnota, u mnie, (rzekę sobie prawdę) po pśelku! Ach mnie! y nie raz, ách mnie! ile mogłá pobożność u Franciszka, tyle y owszem może więcej káždá niecnota u mnie! W obyczaiach wyrazniey się doczytaśz moich, com iá w xięgach, czytał Bernardowych.

Nápisal

Nápisal S. Doktor imaginacya, iá rzecz kładę. Przychodzi do duszy grzeszney z wyciągnióna szyia, o tedney nodze pychá, iá nádsákuić, iá co tylko rozkaże, słucham, y czynię. *Venit superbia, & dicit regnabo!* Przychodzi iákemstwo, tron zástada, iá wier-ny poddány pátrzę ná pálec, co, y rychło skaże. Przychodzi zá-wzięty gniew y niechęć, czegośz nie dokázuie? Nie każe pátrzać ná ádwersarza, gadác, blisko chodzie? áni oká, áni gęby otworzę, on ta, iá owa ulica, zá słowo, dźiesięć: zá ieden áffront, bez czegośz mściciel oddam sto! Czegośz áffekty owe? miłości owe? w sercu ludzkim nie mała? Zal, y wstyd, y bojáźń pogorszenia, námlenie. Náśze ná wszystko złe iátwości Poetá iáte. *Cereus in vitium flecti, monitoribus asper*. Ná ádmontey do dobrego skáły z nas nieużyte! ná káždá nieprawość miękko wołki, iákiego chce dyábelka wylepi: chce o dwu rogach, chce o więcej, ma sposó- bna materya w wołkowym sercu do grzechów. Bliskie biádá przepowiadá Polficzne Krákovska dewota, nie czczym imieniem We-roniká (iáko Długosz.) W wysókiey drábinie z iednego końca węźszey, z drugiego szerzszey, grzechy pokazáne widziałá, to páńskie w szczeblu obszernieyszym, to poddaństwa w cieśnteyszym. Iákiesz mnie *uo!* iákie przekleństwo czeka? ná grzechowey drábl- nie teźże stopień? po którymbym złośnik nie chodził! Czyli ná popas południowy, czyli ná nocny, stánie w gospodzie podroźny Borgiasz, z Suarezem Wega Synem Stárośty, po krotkim ná modlitwie uspokoienu wstánie Franciszek, y ná wszystkich krzyknie. Zle o nas, wychodźmy z domu! Usłucháli, wyszli, y śmierci uszli. Dach cały rázem západł, przepadł, ná kogo spadł. Borgiaszu S. zle y o nas zle! O to domem serdecznym iáko chce trzęsie złoś grzechowa! Ey z pod ták niebepiecznego wynidźmy dáchu! Pokisz, w sercu moim dokázować wszelka nieprawość będzie? Kiedyśz się do ciebie Ukrzyżowany Pánie odezwę Páwłowym áf-
ktem,

N n n

ktem. *Domine quid me vis facere!* Dosyć napánowałeś się w dużym grzechu! odrad, po twojej mię woli nie żążyj! Od tego momentu jednemu JEzusiowi serce może na wszystko! Każ Pánie, co chcesz, a daj co każesz. O wiaro Chrystusowa! o miłości BOGA moiego! o pokoro! o pobożności! o każda cnota miyże mię odrad po woli, w káżdych by naytrudniejszych okázyach! Mam zázawsz z BOGA co chcę, czemuż ze mnie BOG nie ma, co chce! Nie z złota, nie z srebra, ále z wosku (miłsza to cnotie mąterya) serdeczna wieszam wotwę przy nogach twoich Zbáwicielu. *Formam se fingit in omnem.* Woskowe masz BOZE serce, na naymnieysze lknienia twoie do woli, y dla iedynego smaku woli twojej. Przenoszę z niebá modę na ziemię. *Ibi erit, quidquid voles, & non erit quidquid noles:* według opisu Augustyna S. W niebie człowiek od BOGA mieć będzie, co tylko zechce, (ácz ma y na ziemi) mieć nie będzie, co tylko nie zechce. Niechże BOG na ziemi ma u człowieka co tylko chce, a niech nie ma, co niechce. Takie wszystko miy u mnie BOZE, żebrzę przez to wszystko, co jest BOZE.

K A Z A N I E

Ná dzień Świętych SZYMONA y TADEUSZA.

Radbym wiedział z ktorey siedmgłownego Párnassu gory ná dżisiejsza uroczystość owa wypáda kádencya. Ná Święty Symon y Iudy, spodźieway się śniagu, ábo grudy. Rozumiem, że z iedneyże chmury, y śnieg wyleciał, y składne przystowie. Częste imiona y piońki, przypádek, szczęśliwy professor komponuje. Z krzywiona trefunkiem gębá Krolá Polskiego Krzywoustem przezwałá, włos biały Leszka piątego Białym, á czarny szostego

ny szostego, Czarnym, kędzierawy, Bolestaw Kryssem. W wielkiej Polsce koło Łowicza, inszym prowincjom nie znáiomy (iáko Kromer) gęsty prak lará, wzrostem nád wrobla, kolorem z wierzchu płowy, ábo szaráwy, na pierśiach bieluśńki, smakiem do pierwszych gustów, przezwisko nośi Śniegułá ábo Śnieżniká, że tego czasu do kráiow swoich, ktorego śnieg, przylátuje, y z śniegiem odlátuje. A jeżeli ná święte tytuły myśl obrociemy y oko, Nayświętsza MARYA nazwał Śnieżna, *ad nives* cudowny spád śniegów przydłużey gorę Rzymską pokrywaiących, ktorego dnia gorętsze słońcá promienie pokazać się śnieżney niepodobnie nie pozwaláia. Bez cudu spadáiace corocznym trefunkiem śniegi ná dwudziesty ósmy dzień Pázdzierniká złożyły Polskim gospodarzom notę. Ná Świętych Szymona y Iudy, spodźieway się śniegu, ábo grudy. Z inszey iá miary piońkę zácznę, w żywcu dżisiejszych Apostołów nie śniegu, ábo grudy lodowatey wglądam, ále obole iák widzę, iák rzekę. Apostolskie Symona y Tadeusza życie śnieg y grudá, z ánielska droga do chwały bez grudy: leżeli zázypána śniegámi, przywalona grudámi propozycya! w dalszym dyskursie odkryje głowę. Odwalać iá zázáliny śnieżne będą: wy śniegi y lody nie oziemble chwalcie BOGA. *Benedicite nives & glacies Domino. Daniels 3.*

Zeby szácowney o nieoszacowanych Apostołach Szymonie y Tadeuszu sęła mowá, cątem iá skárbámi śniegów y grádów obypuie, do ktorych mię Job, drogiev mąż cierpliwości prowadził. Pyta się BOG Jobá. *Nunquid ingressus es thesauros nivis? aut thesauros grae nã inis aspexisti? Jobi 38. 2.* Jobie ánis ty postáł w skárbách śniegów, ánis zayrzał do skárbów grádów? Cosz ubogiej ziemi, *terra inanis & vacua*, z bogáć nie może: jeżeli śniegi y grady skárbem? Po gwałtownym zwałszcza deszczu wychodza po wślách y miástách dzieci, w dopływaiących z niepogody rowkach szukáia

szukania szczęścia, y czasem który szelag, czasem metalu iakiego okruszyny, częściej znayduia blyszczace kamyki, albo skorupki, bogactwa wielkie dziecinne. Gdyby wszystkich prosta dzieci niewinność szukać fortuny nauczała! y w deszczach, y w śniegach, y w gradach znalazłaby pilna praca złote gory. Patrzenie po śniegach! pod czas ostro mroźney zimy poblyskuia rożnych figur gwiazdkami; albo niebieskich skárbow ufomki w śniegach na ziemię spadała, albo te ięzyczki niebem strojne iasnie ucza, gdzie prawdziwe bogactwa y splendory. Roku 1705, czyli dawnieyszego charakter zastrząty wyrazna pomieszał ludzbe, na Ruś koło wsi Milatyna na kilka set káczek dzikich pobiły grady, leżały y zaiace gęste, y piastwa rozmaite, co pierwsi na gotowa napádli zwierzynę, mieli za co grosz zebrać nie skapy. Inszego zaś roku y w inszym kráiu wpádł podrożny w doł wysokimi śniegami zasypány, grobu się lękał, na dnie znalazł worek z dobra y szodra moneta. Wyprobowali dway świadkowie (acz ktoszby wszystkich wyprowadzał, macie y sami u siebie podobnych po dostátku) że grad y śniegi drogiemi skárbami. Nie wspomnię bogatego prowentu Sycylii z śniegow, które opisał Schotus S. L. Złoto tam páda, nie śnieg, zbierać go, chować, przedawać, iednym miało Urzędnikow prawa pozwaláta: kupić co żywo na ochłodę wod w lecie wrzacych. Idzie śnieg na wagę, funt waży tálar bity albo dwa, czasem więcey, iák obfitość śniegow albo niedostátek. Skąd kiedy żmie gorę okryia śniegi, gora złocicie: zaraz Pan gory dwieście albo trzysta poddanego ludu albo nájętego wysyła, pilnuia, śniegi w gęste wały stáczáia, iák my kopy pszeniczne do stodoł, iák oni do czystych y bezpiecznych dołów zebrane śniegi znosza albo zwoza. Boy się dołu, jeżeli teszcze watpisz, że śniegi nie skárbem? *Nunquid ingressus es thesauros nivis?* Blisko pułnocy przyiedzie na nocleg k rancizek Borgiasz, dla drog przypadkow, dokóńcáć

dokóńcáć się długo do domu nie może, á tu noc niepogodna, śniegami zárzuca, gradami bije, ostrym wiatrem śiecie. Właśnieć przywitánie gościa! Nie mogło być miłze, y szacownieysze Borgiaszowi. Kochał skarb śniegu y gradu. W śniegach zbierał kwiat rayski y perły, w gradach drogie kámienic: á cały w śniegach Borgiasz, rozumiał, że zfrebrzał, gdyby go nie drożey złotá cierpliwości cnota śacowała. O iák często podobne otwiera BOG y nam skárby! Cóż? y zavrzyć do nich: niechcemy! *Nunquid thesauros grandinis aspexisti?* Gradowa niepogoda zetnie ze pnia kłos złoty, w ziemię wkopie smutny grabarz, śnieg zimowe wygubi siewy, toś zuhozał? Dopiero w ten czas! kiedyś niecierpliwy nárzekał! kiedyś dyspozycyom Boskim za grad y za śnieg wesoło nie dątkował! Grady tłuka dach, albo niwę urodzayna, ty tłucz pięścią pokutna pierś: śniegi zasypuła zboża; ty nie trupiey, ale wybielonym zytia kándorem pokryway obyczáie, śniegi zperić, á biłace po polách grády wybić z ciebie człowieka moga podobnego polskiemu Sláhcicowi Srońskiemu Grádowi, kóremu ieden z historykow przypisał, *Dives fortuna & annorum*. Dostátni w fortunę y láta. Liczył lát sto czterdziesci. X. Baltazar Alwarcz Jezuita, czasów swoich doskonałey światobliwości iedynak, (iako go Tereffa S. kánonizowała) między najgrubszemi przeciwności chmurami záwsze iák w południe pogodny, tym iednym światłem zawieszzone obłoczki y swoje y cudze pogodził. Mawiał. Gdyby komu po wielu pracach y kosztách obfitym pełnemi gronami winnicę grad do ostatney iągody potłukł, pewnieby ledwo nie więcey łez wylewał, niżeli się win spodziewał. Niechżeby grad padał złoty, ázazby dłuższey nie życzył niepogody? Więc by zysku szkoda zebrała, niżeli winnicá. Niewiemy ách niewiemy iák w śniegach, iák w gradach skárbu! Káždy przypadek, káżda niefortuna, káżde utrapienie, bylesmy chcieli, śnieg

to perłowy! grad to złoty! deszcz to dyamentowy! Znalł się na tych skąrbach Szymon y Tadeusz, y sami tymże skąrbem byli, przeto do nich Jobowey interrogacyi nie obroć. *Nunquid ingressus es thesauros nivis? aut thesauros grandinis aspexisti?* Brodzili w skąrbach śniegu, y gradu zgrudziatego Apostołowie pąńscy. Każdy dzień u Szymona y Tadeusza śnieżny, *ad nives*; każdy miesiąc Grudzień lodowaty. Obyczaj Szymona y Tadeusza tak śnieg białe, y owszem śniegami śniegow bieleli. Y ci Názareyczycowie, poświęceni BOGU, odłączeni od błota światowego (*Nazareus* jedno, co *sanctificatus*, co *separatus*) nad śnieg bieleli. *Candidiores Nazarei ejus nive. Thren. 4.* O każdym z Świętych Apostołach śpiewać, co o Janie bez naydrobniejszego brudu kościoła Chrystusow. *Nesciens labem nivei pudoris prepotens Martyr.* A iako nie wyszli nigdy Święci Apostołowie z skąrbu śniegu życia niewinności (y chodząc po świecie z Ewangelia, z soba go nosili, y bogacili:) tak z skąrbu gradu y grudy, wesoła cierpliwością. Nie idzie miękka droga, kto śnieżna postępkow białość unosi od kół. Naypewniejszy niepokalanych śniegow strażnik, gradowa chmura; y zaśnięcia od upałów, y wbiła mocna plaga szącunek sumnienia tak śnieg czysty wybielonego. Zaden śnieg nie kłił się tak z śniegiem, iako się trzymała kándor życia y uśtawiczne umartwienie! według dopiero zaśpiewanego wiersza. *Nivei pudoris prepotens martyr.* Wstyd śniegowy, krewia życie męczeńska. Nie inne Świętych Szymona y Tadeusza życie. Nosili śnieg w obyczajach, grad przy uśtawicznych persekucjach w ochotney cierpliwości: w takim zaś szącunku oboje to u Chrystusowych uczniów, w iakim u nikogo naybogatsze nie chodza skąrbu. O co nie czynili! czego nie znosili! żeby skąrbow śniegu y gradu nie tykanych dochowali, ich szącunku światą nauczyli, y gdyby można z całego światą skąrb śniegu y gradu uczynili nauką y przykładem.

Roku

Roku 1334, dwudziestego trzeciego dnia Kwietnia, za panowania Kázimierza wielkiego w Polsce: a roku zaś 1351 w Czerwcu śnieg spadł na dwa łokcia na zboża już dobrze wysute: w Kwietniu dni pięć, w Czerwcu dni sześć leżał, z takim kądżdego zboża tych lat urodzaiem! (iako Mlechowitą) ze lepszego nayłakomszy życzyć nie mógł gospodarz. Zvia ieszcze, co podobna śniegu niepogodę wesoła relacya wspominaia. Czasu owego, ktorego Duch Święty na Apostołow w ognistych ięzykach, śnieg na świat polski z taka spadł mnogością, że wyrosłe już doskonałe kłosy pozasypował. Wiele śniegow, więcej było boiżni głodu. W śniegowych opo-
nach, kir urodzaiowi y pogrzeb lekliwi tłumaczyli gospodarze, Strzасali z kłosow śniegi inni, nie rykali inni, Boskiey Opátrności niw oddawszy! Z skąrbow niebieskich śniegi wypády były! nie-
tykane, nad dawne lata wytuczyły zboża, kłosy wypełniły, ubogacily stodoły, szpiklerze, y skátuły pąńskie. *Nunquid ingressus es thesauros nivis?* Z takiego skąrbu śniegami Symon y Tadeusz. Tego nauka pádala iako śnieg rześisty w Mezopotámii na niwy serdeczne, owego w Egypcie: y taka kreścencya wiara rozrodziła się Chrystusowa, iakiey po urodzaynych polach ani Mezopotamia, ani Egipt niewidział. Liczył Egipt kopy, liczyła Mezopotamia snopy, nie przeliczy łáwo wiara pożytkow, ktore za praca Szymona y Tadeusza w uprawionych Prowincjach porosły. Ale szerzey mówić o dziełney śniegow Apostołskich síle słuszność káze. Oblarily świat śniegowe obłoki, Apostołowie Pąńscy: *isti sicut nubes volant*, stábieiaczych niw serdecznych, na frukt stokratny wigor, zczerniałych dymami bałwochwaliskimi národow wybielenie, ochłoda, piękność, zaśloni, y obrona. Roku 1498 za rzadow Janá Olbrychtá Krolá Polskiego z poczatku chwalebnie rzeskich, dálej opieśzających, w siedmdziesiąt tysięcy wpadł Turczyn przez Wołoschy za gránice Polskie, wszystkie kráiny ogniem y mieczem

0002

y mieczem pustoszy, aż po Dniestr, Háliez, y Sámbor. Nie było głowy (iako się żali Kołudzki) ktoraby szkody nieobięte apprehendowała, y o sukursie ginącym pomysłiła. Sam BOG ná obronę Polski obmyślił nowe woysko; mroz y śnieg. Dla położonych głębokim y dalekim obozem śniegow, nie mógł się bezpiecznie koń turecki ruszyć, dla mrozow nieznolnych sam Turczyn. Ostre zimno wycięło nád czterdzięści tysięcy Turká, grzebił śnieg kości, nie trupy ludzkie. Przerzynáli brzuchy szkápom, w nich stáwiali piece, fortece przeciwko zimnu. Coż? iák prędko z koni krew, iák wychodziło ciepło, á z ciepłem dusze z mieszkańców brzuchowych. Co uszli przed śniegiem y mrozem, piękna skomponowali piosnkę. Polakow y Ruśniakow sam BOG broni. W dobroczynnych Polsce ledwo nie zginionej śniegach, wielmożna Świętych Apostołow protekcyá widzę. Gdzie nikt nie czynił zá Polska, czyniły zwycięsko śniegi; tym obyczajem Tádeusz S. szczególnym od BOGA przywilejem ratuje w naytrudniejszyj potrzebie, gdzie wszystkie spła pomocy. Rádbym nád całym światem wystáwił státua Świętego Tádeusza, ktora stoi tryumfalnie w káplicy Szyszkowskiej kościoła Káliskiego Jezuickiego z nápisem. *Sanctus Thadeus ab omni malo*. Niezáwiedziona ná wszystko pomoc, Tádeusz. Uszło Turkow dzieśięć tysięcy przed śniegami; nie uydzie zdrowo żadne złe, przeciwko ktoremu stáwa Tádeusz. Jeszcze Persya iák mocna ratowania siłę widziála w Tádeuszu. Corká Xiazecia widoma zostála Mítka, bez Oycá widomego: iák strážna grzechu kłodę kápłani pogánscy wála nád dyákona chrześciánskiego. Co Pers, to Sędzia, to dekret śmierci. W desperowanej sprawie ktos Pátronem stánie: Stána Szymon z Tádeuszem, y zwycięsko obitána. Niemowlę przeciwko wymownym instygatorom stáwić káza, y wszystkie złych sadow siłę obála. W imię Jezusowe day świadectwo dziecinu! Dyakonże oycem twoim.

Podnieście

Podnieście twarz y głos, dziecię. Dyakon, czyły, Święty, Pánná. Krzyknie co żywo nád Apostołow! Niech nowi dálej, ktos oycem? Mowę niemowlęcia Uczniowie Páńscy przeyma. To jeszcze niewiecie, że y w pieluszkách leżących cnota być powinna, odstániać niewinność grubo obwinionych, á uwnąć rány winnych? Uczynili Szymon ná ten czas, co czynia śniegi. O iák te ziemi szpetności pokrywaia! Y uczynili więcey niżeli śniegi: piękność dyákonowa odkryli. Jeszcze oko wznieśmy nád śniegi bielejące nád gorze wysokiý Tábor. Jest tu co widzieć przy Jezus wey transfigurácii! Ná twarz tylko y suknia spoyrzę. *Facies ejus sicut sol, vestimenta alba sicut nix. Mat. 17*. Ná awarzy JEZUSOWEY słońce, śnieg nád ście. Nie nászych to obłokow śniegi! tusz przy iáśnym słońcu, á przecię ani ciemnieia, ani tála. Po JEZUSOWEMU Uczniowie się JEZUSOWI stroili. Szymon y Tádeusz! Bliski krwia, bo bráćta Ctóteczni, y kolorem száry dálecy być nie chcieli, żeby náuczycielowi swojemu byli iako naypodobniejszy. Záiście Tádeusz iák twarza y całego ciála ułożeniem JEZUSOWI podobny, że Abágár Krol Edyly, widząc u siebie Tádeusza, rozumiał że ktorego nád obrázie, tegoż w osobie widział JEZUSA. W iák bliskim do JEZUSA podobieństwie przyszli obádwa do Persyl iák jeden. Y u tego, y u owego słońce nád twarzy, śnieg nád ście. Słońce nád twarzy! bo záfwe w gębie JEZUS, Słońce spráwiedliwości! Mowili o BOGU gwiazdám, co punkt peryodu, to słońce. Widzieli iáśniejszy nád twarzy Apostolskiej Persowie słońce, niżeli swoje, ktoremu iako Bogu ogień y ofiáry pálili, y że całym bładzili niebem od niebá, doyrzeli. Przeto nád pierwsze spoyrzenie światła apostolskiego, iedenascie tysięcy ludá z Krolem Bábilonii y Xiazety oko y serce obrocili od słońcá, do Bogá, ktory stworzył słońce. Widziały narody y śnieg nád sukniach apostolskich, bo widziały kándor obyczajow, szerosć náuki, niewinność zycia

O o o

Ognie.

Ognie z piekła rzucali na Szymona y Tadeusza poganiacy kaptani, ani zgubić, ani przybrudzić mogli. Całe przy upałach nuygoreszych, kándoru apostołskiego śniegi, y ognie gásiły bałwochwalskie, y iák ostre zimy bezbożney gruły, iák częste doły, które złość szatańska kopala, owa wyglądziły równością, że Apostołom drogę uśtały do chwały anielskiej, bo niepokalana, bo národowi miła, bo wierze wygodna, bo lotna ná opowiadanie Ewangelii.

O gdyby śniegami Szymona y Tadeusza zabielić! (głęboko zasypańey dobywać nie będę gruły.) O gdyby nie tylko ná Święty Szymon y Iudy, ale codzień bielsze ná śniegi obyczajne życie nasze pokrywały! Ledwo się w Persyi pokazali Szymon y Tadeusz, czárcl to zopętanych, to krzyczeli z bałwanów. *O Apostoli DEI vivi! ecce in ingressu vestro flammis exurimur!* O apostołowie BOGA żyjacego! iák nam nowe ognie y piekło zapalacie! Co cudowniejsza, śniegi niewinności apostołskiej czyli nam dogrzewać nie będą? Kándor Szymona y Tadeusza śnieżny widzieć iá okopciaty murzyn! (o śniegach Etyopia nie wie nigdy) o iák się wstydem palić muszę! O śniegi życia czystego! o śniegi kándoru chrześcijańskiego w konwersacyách! o śniegi dyskursów bez brudu, rad bez obtudy, iák się wam u nas pokazać długo niepozwalaia, to południowe pochlebnych afektów wiatry! to złych chuci ognie! Obłoczył kogoś BOG w śnieg iák w suknią. *Qui dat nivem, sicut lanam.* Ták modney iákoś ná sobie szaty nie widzę! chyba w ten czas u wielu szaty y mowy śnieżesa, kiedy uwila w bawelnę nieszczerść słówá, nayszpetniejszy murzyn w śniegowym kándorze. Dostátne y kilka milne miásto *Ninive*, iedno co *Pulchra*. Nayprawdziwiey iák miásta, iák piękniecie człowiek od śniegu wstydu y kándoru! Iedne po miástach brzydkości! po sumnieniach szpetności! bo szczerść między námi, y życia czystość iák śnieg, ná błoto nieczyście stáiała. W Armenii śniegi nie bieleja,

bielela, ale czerwienieja, przeto że po gorách pełno miał, z których wychodzące wapory śnieżne, płód swoy śniegi krwawo farbuia. Rozrodziła się ná Polskich ninia polách. Uśtawiczne w najlepszych postanowieniach odmiany! dopiero iák, dopiero inak: aż czerwienieć kándory, iák śnieg w Armenii, musza. Iest się czego chrześcijańskiej szczerości wstydzić przy bezwstydlivey afektów y rad miny. O gdyby we łzach pokutnych zabrudzone sumnienie iák wybielić, żeby wypiekniłoney duszy białość śniegi wstydziła! *Super nivem dealbabor.* O gdyby iák niezczyć! żeby okazywał żadne Anielskiego w niewinnych śniegach koloru nie miały, dopieroś nie błociły! Masz i áte iák śnieg wybielona, masz bórwę Synów Boskich; kándydates ty nieba. Kiedy ná gorze Tábor w śnieżnej sukni widzieli JEZUSA Apostołowie, słyszeli głos y świadectwo o JEZUSIE. *Hic est Filius meus dilectus!* To iest Syn moy ukochany! Chowacie lody y śniegi ná lato dla wygody smaków wászych. Pilniey dochowuycie śniegów życia niepokalanego! niewiecie iáka to smaku Boskiego przyprawa? Roku 1769 spádły w Polsce śniegi ná S. Witális, y leżały przez trzy dni, iáko Bielski, cieszył częste boiaźni swoich paratiánów pobożny Kaptán z imienia S. Witálisza. Nie głodu się lękaycie, ale obfitego spódziewaycie życia; iák inie Witálisowe káze. *Nix lugubre aliquid, nomen Vualis leta omnia jubet.* Pádniemy ná łotzko smertenne, niechże nas okrytych śniegami życia wybielonego niebo obaczy, pewnie życia wiecznego powinśzcie. Żyjacych w szczęśliwey wieczności kolor, kándor Anielski, iák śnieg naybielszy. Ták zbawieniem śniegami obśypuycie życia naszego miwy Święci Szymonie y Tadeuszu!

KAZA-



K A Z A N I E

Ná Święto Wszystkich Świętych w Ko- ściele Pánien Zakonnych S. BENEDYKTA.

JUżesmy dzień pierwszy Listopada solenna 'wszystkich' Świę-
tych pamięcia poświęcił, coż za nábożeństwo w kościele S. Be-
nedyktá znowu tryumfalna: wszystkich Świętych uroczystość
spiewa! Radem powtórzonem Świętych páńskich tryumfom. Za-
dna uroczystość ná honor wszystkich Świętych nie dosyć. Tu
pisać, co Warszawa pierwszy raz witała Eleonorę Krolowa Wła-
dyśława czwarrego żonę pisała ná arkusie tryumfalnym wielu
koronami stroynym. *Nulla corona satis.* Pal y drugie, y trzecie
ogień ná tryumf Świętych Boskim, żaden nie rzecz dosyć. *Suf-
ficis.* Zawołany od lat dawnych pánegiryk dyalogu Częstocho-
wkiego. *Septies exhibitus semper placuit.* Zadne teatrum pozorncy-
szej nie wynysła exhibicyi ná scenę wszystkich Świętych. Po-
wtorz ją, potrzeć, nigdy bez plauzu y pożytku nie przydzie. Ko-
chamy miedzy wszystkimi Świętymi Rodzicow naszych, siostry
nasze, bracia nasze, kolligatow y krewnych: przecięć w BOGU
nádzieli, że kto z tych co do nas, należy do Świętych Páńskich,
powtarzamy uroczystość. Navukochańsza prawdziwey miło-
ści figurá, repetycja. Rádzi raz, drugi, y trzeci powtarzamy
imię, ábo rzecz, która kochamy. Do grobu JEZUSOWEGO kochá-
laca Zbáwiciela Mágdalená zayrzy raz, zayrzy drugi, zayrzy
trzeci. Uważał powtórki nábożeńce kochálacey Grzegorz Święty,
y uczynił exklámacya. *Aspexisse semel amanti non satis fuit.* Raz
spoyrzeć,

spoyrzeć kochálacey nie dosyć było. Dochodzić iák kochać
musza światokhwasć Syrowie y Corki Benedykta S. znowu y
znowu przytánuia się ákcyom wszystkich Świętych. Ktoś z I. W.
Biskupow Krolowi Jánowi trzeci u przeczytał ledwo nie kártę
wierszá tryunfalnego, nápisanego *floride* od W. X. Jana Kwia-
tkiewicza Jezuity: *Edomitum bibe penna Tyram, sic byflone tabo po-
tus nacro jubet &c.* Uciechony Pan zywósca y wybawca, tytuł
powtarzyć przeczytane folium prosi. Jest się tu czego náuczyć!
krzyknij. Każde święto wszystkich Świętych, wiersz to tryunfal-
ny Świętym Páńskim. Co słyszysz, ábo czytasz o dzieciach świę-
tych, i cwtarzay! Łáddy punktu życia y mędrszym, y świętszym u-
czynić może. Zwyczaj po zákenach. Czytáacy do stołu
lektor, ábo i chłádzi, ábo rzecz większey reflexyi godna przeczy-
ta, repetycja Stárszy każe. Podobno chłáste niedbalstwo pobła-
dziło w pierwszy dzień wszystkich Świętych, inákszego nábożeń-
stwa święto potrzebowało! podobno nie jeden punkt czytany to
z ánthony káznodzieystwiey, to z spowiedniczey godzien fluszniey-
szej konsyderacyi: więc *Repete.* I cwtarzác uroczystość, dáć więcej
czasu, dáć pilności w rezwarániu i ráv wszystkich Świętych. Pię-
kna postawa Szkánderbegá, która wytyká ná oczy w indexie
rocznych dzieiw kościelnych W. X. Jan Kwiatkiewicz, Szkán-
derbeg Turkow gromi 1443, znowu roku 1445, znowu 1448,
znowu 1449, znowu 1453, znowu 1458, znowu cztery rázy zbli-
sch bárdzo 1463, znowu 1467. Ná podobne znowu robia Syno-
wie y Corki Benedykta S. Uroczyste wszystkich Świętych święto
dnia pierwszego Listopada po kościołach Benedyktyńskich, zno-
wu 11 dnia Listopada święto wszystkich Świętych. Jużże ko-
niec i idzie znowu, y znowu, y bárdzo znowu, bo codzienne zno-
wu. W zakonnych domach Benedykta Świętego, dzień káždy świę-
to wszystkich Świętych. To iá przez całe kázanie zapowiadác

będę, BOGU wszystkich Świętych Krolowi, w każdym momencie chwycę, która mieć może od wszystkich Świętych.

Radbym z kościoła wyprowadził słuchacza do káplice domowej przed chorem, pokazuje nam oko, że káplicą Pánien Zakonnych, kościołem jest uroczystym dla wszystkich Świętych. Widza się codziennie w ołtarzu wszyscy Święci, widza piękniey w obyczajach Pánieńskich, y solennie uroczystości. Ołtarz dla Świętych Pánieńskich uroczysty, serce obrazami Świętych wystroione. Zawieszane po drzwiach kościelnych kárty ucza przechodzących, iakie w którym kościele, y którego dnia święto. Káplicą przedkościelną, drzwi to kościelne, otwiera wstęp w kościół, więc kiedy tu miasto kárty, ołtarz wszystkich Świętych codziennie stoi, coż mowi inszego do patrzących, tylko że po domach Zakonników y Zakonnic S. Benedykta, codzienna wszystkich Świętych uroczystość. O ludu Izáelskiego tryumfach po zwyciężonym Holoferneście pisano S. powiada. *Erat populus iucundus secundum faciem Sanctorum, & per tres menses gaudium istud celebratum est. Iudith. 16.* Twarz ludu wesolego, twarz była Świętych. Domy Benedykta S. domy wesolych tryumfów z piekielnego Holoferneśa. Każda myśl rebelliżująca byle tylko głowę podniosła, pod miecz ją poddawać musi odważnym w BOGU Iudytom, y tryumfalne fundule kápitolium. Synowie y Corki Benedyktowe, lud to Boski, w każdej okazyi zwyciężalacy, y wesoly, nie inszym nam twarzy kolorem tylko iaki u wszystkich Świętych. Spoyrzec nam twarz Zakonników y Zakonnic Benedyktowych, jest spoyrzec nam twarz Świętych. Tak głowę pokornie, czosło wstydliwie, tak oko nábożnie, gębę skromnie, tak język za zębami pilnie, tak cała twarz ułożenie nosili Święci. Ten kolor nam twarzy Kázimierza wtorego, Krola z Benedyktyna widzieli historycy Polscy. Kázimierz wzrośtu był wysokiego, cudney urody, bogoboyny, trzezwyy, uczony, iako

iako owe lata niosły, we wszystkich sprawach (przydacie Kromer) zawsze miał przed oczyma boiaźń Boska, a nam twarzy wesoley coś świętego widać było. Tak farba twarzy Benedyktyńskich, obraz Świętych! *Populus iucundus secundum faciem Sanctorum.* Y u Izraelitów nam twarzy uroczystowali Święci przez trzy miesiące, u Synów y Corek Benedyktowych, codzień. Ten w domach Benedykta do dnia każdego introitu, który do mszy nam wszystkie Święte; *Gaudeamus omnes in Domino, diem festum celebrantes, sub honore Sanctorum omnium.* Codzień tu honor wszystkich Świętych, bo codzienne w obrazie káplicznym nie malowane poszánowanie, codzienne wzywanie wszystkich Świętych w Litaniach, a ztąd codzienna wszystkim Świętym uroczystość, nábożnym Zakonnikom pociechą. W wigilia wszystkich Świętych urodził się Krolowi iágelonowi Syn pierworodny z Zosi żony czwartey, ożyć zdala się cała Polská. Wesole krolestwa odrodzenie, urodzony Syn Oycu chwalebnie pánuiacemu. Przydawał dzień urodzenia materyi pociech, publicznym weselostciom, y ápláuzom. Jeden z duchownych dawna nad Jáślem w kolebeci interrogácia ponowił. *Quis putas puer iste erit?* Urodził się Krolewie nam wszystkie Święte, czegoż się po dziecieniu spodziewacie? Odpowiedział nam pytanie. *Eris Sanctorum omnium cura, amor, & honor.* Będzie wszystkich Świętych stárántem, kochaniem, y honorem. Odradzające się codzień życie Zakonnice domu tego, zawsze się przy wszystkich Świętych w ołtarzu káplicznym widzi, coż mowić inszego potrzebá, tylko że Synowie y Corki Benedyktowe w codziennym u wszystkich Świętych stárániu y urości, ale y wszyscy Święci u Zakonnice Benedykta w codziennym honorze. Osobliwym prawem pánieńskie zgromadzenia kościołem Bożym. *Vos estis templum DEI vivi. 1 Cor. 6.* Pod takimże tytułem? pod tytułem wszystkich Świętych, zawsze tu w pamięci, zawsze w honorze uroczystym. Widział Jan S. miasto

miasto święte Jeruzolimę zstępującą z nieba na ziemię. *Vidi civitatem sanctam Jerusalem*. Dokadze zstąpił? kędyś ośiadł? rozumiem, że y do domów Benedyktów! kocha tu przemieszkować, bo kocha w mieszkających podobieństwo życia! Co wszyscy w niebie Święci, to czynią wszyscy na ziemi Benedyktyni y Benedyktynki. Aże to codziennie, z naśladowania swojego codziennego, mała honor y święto codzienne wszyscy Święci. Chwalić Páná BOGA Krol Dawid każe w Świętych Pánńskich. *Laudate Dominum in Sanctis ejus*. Pyta się ieden. Coż to jest chwalić Páná w Świętych? Y rzuconym wątpliwościom dacie skusna w odpowiedź informacya. *Laudant Dominum in Sanctis, qui sunt in Sanctis, & in quibus Sancti*. Chwała Páná w Świętych, w których żyją wszyscy Święci, y którzy ieden z wszystkimi Świętymi. Iakże to wszyscy Święci w człowieku? Podacie sposób Chrzostom Święty. *Possumus esse nos quoque, quod sunt Sancti, si facimus, quod fecere ipsi*. Możemy y my być to, co są wszyscy Święci, tylko czyniemy, co czynili wszyscy Święci. Jeżeli kto, tedy Zakonnicy y Zakonnice Benedyktów S. psalm Dawidow rozumieją, y codziennie nie tak śpiewają, iak czynią. Według Piotra S. *In omni conversatione Sancti*. 1. Petri. 1. Tuż, co do Filipow, pisał Apostoł Paweł. *Omnibus Sanctis, qui sunt in Christo*. Widza się tu Pátryarchowie, u każdego skromność powagą, rozum, światobliwość Pátryarchowska. Widza się Prorocy. Prorok ieden, co *videns*: nie tu oślep, wszystko z przezorna na dalekie okoliczności cyrkumspekcyja! pátrza co z tey, co owey ákcyi idzie, y rzeczy przyszłe iak mała, iakby terażniejszy! Zarliwość Apostolska áżasz kiedy ośtydła w sercach Benedyktynskich! Przez lat 500. według innych, przez lat 800 zaszadali naywyższy tron Apostolski, godni żeby zawsze. Owego czasu ktorego Benedyktów duszą wstąpiła do nieba, zstąpiła z nieba Krolowa Apostolów ze wszystkimi Apostołami do grobu Benedyktowego

nedyktowego. Mężowi Apostolskiemu honor czyniła w nawiedzeniu ciła pracami Apostolskimi wyrobionego. Nie liczę męczenników. Co Zakonnik y Zakonnica, to męczennik. Y pánieńska lilija, y róża, bez ciernia nie chodzi. *Lilium inter spinas*. Nie lecie krwi miecz tyrański, lecie umartwienia, y razem wstyd pánieński, razem farbuja cierpliwość męczennika, razem krwawym charakterem zapisują uroczyste święto wszystkim Świętym. Codzienna po domach Benedyktów S. chwala Boska w Świętych. *Laudate Dominum in Sanctis ejus*, bo codzienne cnot Apostolskich, męczennich, Pánieńskich, Wyznawców y wszystkich Świętych w życiu wyrażenie: toć codzienne święto. Bo co o lednych męczennikach S. Augustyn, to iá o wszystkich Świętych rzekę. *Ab ipsis* nie tylko *martyrum*, ále *omnium Sanctorum in veritate festivitatum gaudia celebrantur, qui ipsorum Martyrum exempla sequuntur*. Tą prawdziwe nie tylko męczenników, ále wszystkich Świętych uroczystości, kędy wszystkich Świętych przykłady w życiu naśladowacym. Benedyktyn Bonifacius Święto wszystkich Świętych pierwszy zapowiedział. Co Syn y Corka Oycá Benedyktów, to Bonifacyuszowie, z pierwszego dnia Listopáda, na dni wszystkie wszystkich mieślacow przenoszą święto, bo to, co najlepszego w przykładach świętych czytają, codziennie zbierają. Widza się kwiatki w miodzie, wszyscy Święci w naśladownikach iak w zwierciadle, y tryumfują. Trudna sprawa rozsadzić, co to są sady popisne, od Proroká Dawida opisane utrzymują chwałę wszystkich Świętych przy swoim prawie y cności. *Ut faciant in eis iudicium conscriptum, gloria hac est omnibus Sanctis ejus*. Psal. 147. Bodayiby każde trybunały, grody, ratusze iak światobliwie formowały sentencye, iak pieszczente kształtowały sprawiedliwość *ad speculum iusticie*! iak delikatnie temperowały dekretujące pióra! żeby się było z czym popisac przed całym niebem. Ach! częstsze sady. *iudicia non conscripta*.

conscripta. Sady' ná wstyd, nie ná popis! ná ostre proskrypcye y páłzkwile, nie ná pánegiryki: niełuszných wykrętów, y nie tak *beneficia juris*, iáko *maleficia* żadne ploro nie opíše. Dałby Bog żeby wszystkie Sędziwa zarábily ná chwałę, która Szymonowi y Alexandrowi Biskupom Płockim zápisaf Wincenty Kádłubek z Biskupá Krákovskiego Profes Iędrzelowski. *Akta Simonis & Alexandri, aureo calamo digna*. Aktá y spráwy Szymona y Alexandra złotego plora godne. W tym pánegiryku, codzienne sady po domach Benedykta S. Złotymie notować piorem. Examina ranne, potudnolowe, wieczorne, pátykularne kreski, sady to ná popis cnocie! *Iudicium conscriptum*! toć sady ná uroczysta codzielná chwałę wszystkich Świętych. *Gloria haec est omnibus Sanctis ejus*. Codzienne bez pochlebnych respektów sumnienia rozładzanie, y swoim Sędziom, y wszystkim Świętym dzień czyni uroczystie święty.

Z tego tytułu, y z tysiąc innych, co dom Benedykta S. to kościół codzienney uroczystości wszystkich Świętych, co cella, to do niebieskiey mody káplica. Po domach naszych, po duszach naszych małaś iákie święto wszyscy Święci? maś przynajmniej jeden z nich który? Infantowi ábo pierwszemu dziecięciu Królá Hiszpańskiego dáno kiedyś ná chrzcie imię, wszyscy Święci. Przydacie historyk: *amabant aulam Infantis veluti calum suum*. Kochali dom Infanta, iáko niebo swoje. Noślemy wielu Świętych w imieniu, wszystkich zwłaszcza dziś w gębie. Zá nieboś im serce y gęba nášza? Niemowlęciesz u szpetnych gębaczów usta? Niemowlęciesz pierś? O gdyby dawne widzenie od Piotra *de Natalibus* opisane, w naszych się uroczystościach odnawiało! Stroż kościoła S. Piotra w Rzymie, w dzień wszystkich Świętych, głębokim wieczorem wszystkie ołtarze prywatna processya obźedźzy, z nabożna przy każdym stácy, przy ołtarzu S. Piotra zasnáf, y ten iáśnym był tłumaczem głębokich táemnic ciemna noca pokrytych. Widział ná

wysokim

wysokim tronie siedzatego w iáśnieyszym nád słońce páłudamentie Królá, stojących wkoło Aniołów nieprzezyrzane miliony: w tym przychodzi niebem stroyna Pánná, z ássystencya nieprzeliczona Pánien z Aniołami światłem zemulwacych, y pod bliskim złotolitym baldachimem siada. Zá ta idzie maź miasto purpury, w skorze wielbładzey, ále włos każdy gásił promienie słoneczne, w grona dney komitywie Stárców śiwym włosiem y brodami poważnych. Potych następował Biskup w infule drogiemi kámiieniami ufloryzowanej, z tysiącami Infulatów w koronach różnego koloru y száćunku. Zá temi szto wowko nieprzerachowane, ná głowie laur, w ręku páłmy, ná grzbiecie szaty tryumfalne. Zá temi lud rozmaity wzrostem, láty, młna, sukniá. Po uczynionej siedzacemu ná tronie głębokiey ádoracyi, náypierwszy z Biskupów solenna zéczaf iutrznia, wszyscy śpiewali iák jeden. Náywdzięczniwiza muzyká, serce y głosów jedność. Wzłetem ná uroczystość niebieska Strożowi Stroż Anioł teátralne záśłony odsiwa, y ten tłumaczy. W siedzacym ná tronie, widziś Królá JEZUZA, w ukoronowanej Pánnie Krolowa niebá y ziemie MARYA, w náywyższym Biskupie Piotra z Apostołami, maź w wielbładzym włosie Ian Chrzciel, daley Męczennicy, Wyznawcy, słowem wszyscy y Święci. Słyszysz wysokim excellentem śpiewacych *Te DEUM laudamus*? dziekuia BOGU zá honor dziś od żyjących ná ziemi odebrány, y nábożnych do siebie ziemianów niedostátkom, bogátých pomocy z nieprzebránych miłosierdzia Boskiego skárbow moltiplikowanymi prośbami wżywaia. Prawdy u mnie árttykuł, że Benedyktyńskie uroczystości iák pierwszego, iák jedenaśtego dnia Listopada wierszua sobie wszyscy Święci. Święto tu *prima classis*, nie tylko *omni octava*, ále codzienne. Z nášzego nábożeństwa kontencisz? dziękuiasz zá nie BOGU? Podobno oziębłe lenistwa w modlitwie, gnuśności w pácierzach, ceremonie y kolory w uroczystościach

ściach groźnie śmia! Ledwoś y nie bezbożniejszyś nad bałwochwal-
cę Jeroboam Krol Izraelskiego. *Constituit diem sollemnem in simi-
litudinem solennitatis.* Náznaćzył dla bałwancw swoich dzień so-
lenny náktztałt uroczystości. Ach mnie! dni nasze wszystkich Świę-
tych honorowi poświęcone, nie mała y podobieństwa do dni uro-
czystych! W dzień wszystkich Świętych odziane pięknieszym ob-
biciem ściany kościelne widzę, odartus u mnie ze wszystkich cnot
ozdoby serce, y nitki obicia nie zawiesilem! którego wzory Świę-
ci y Święte pańskie wyszły w przybranych stroyniey nad złoto-
głowy przykładach. Dosłatniejszy dziś po ołtarzach wszystkich
Świętych pała się ogień, ciemno y żmno w duszy ożien błę. Po-
omiatane z świętych obrazow proch y paćczynyl w kościele mo-
im, *templum DEI vos estis*, iaypryncypalniejszy obraz Troycy
Przenayświętszey, cały w paćczynach! Tász to uroczystość ná
wszystkich Świętych? Y nie sypyrza Święci Páńscy ná tak spro-
sne gnoie! rozruca ie ná konfuzya twarzy naszych przykładem
Ieskim. *Ecce ego dispergam super vultum vestrum fercus solennita-
tem vestrarum.* Malach. 1. Ach niepekázusa święta nasze nie świę-
tego dla Świętych, nie wyłornego dla elektow Boskich! w my-
ślach strážne se! w átektach frogie nie grzeczy! w ręku nieprawość,
brzydkie nie do rzeczy! Jakub pierwszy Zniniusz, urodzeniem
niski, Syn Burmisirza z Znina, cnota, náuka, zgodna elekcy a Ká-
pituly Gnieźnieńskiej za promocy a Krola Bolesława Krzywou-
stá Arcytisup Gnieźnieński, w herbie nośł tarcza, ná tey, li-
terę wielka S, podpisał literze wiersz Demalewicz historyk y Poe-
ta. *Te solidè Sanctum litera scripta docet.* Ześ gruntownie na-
dym y świętyn, litera S. uczy. Ná tarczy serc naszych przypis-
szesz który z wszystkich Świętych podobny tytuł? Kieć się iák
waż, sam ná łebie ksykan, sam się gryzę! Już koniec życia nie
gálaki, ó iá ánim zaczął łomawać literę świętey S. Ná pisanu,

kesh-

koślawych charakterow, frazek, baiek, paszkwilow y ámorow o
co się pior nádarło! Święto dziś wszystkich Świętych, popiszmy
się podobna światobliwość not a stáranie, árcykontenci z popł-
su świętego, Páwłowa do nas przypisza salutacya. *Salutant vos
omnes Sancti.* Pozdrowiaia was, y dziękui a za uroczystość wszy-
scy Święci. *Tunc veraciter Sanctos colimus, cum eorum vitam conver-
sando imitamur.* Nápisał Laurentius Justinianus, ucza wżyscy
Święci. Ten prawdziwie dzień SS. wszystkich święci, kto y łebie
náśladuiac. Nie stáwiajcie sztucznych státu, nie malujcie obra-
zow, ołtarzow nie budujcie. Żywemi bądźmy sami státuami wszy-
tkich Świętych, bądźmy obrazami, bądźmy ołtarzami, iákby ná
wszystkich Świętych spoyrzał, kiedy ná kogo z nas: domy niech
bąda kościołami wszystkich Świętych. Toto cześć! to honor od nas
Świętym! Płakał pokorny Bernard S. *Ve mihi! si longè à te fuero
o Beate Benedicte!* Bładá mnie! ieżeli dáleko będę od ciebie S. Cy-
cze Benedykie! iákiesz nam błada! całym światem oddalenismy
od Oycow SS. naszych! Gdzież żywość wiary Abráhánowska?
gdzie w przeciwnych okazyách, Świętych Jobow cierpliwość? gdzie
Izákow posłuszeństwo? gdzie Jozefowa czystość? gdzie iáká-
wość Mocyżeszowa? gdzie pierwszych chrześcian w modlitwach
goracość? w nábożeństwie uśławiczość? w postách, w iálmużnach
niezłomana żadnem pokusami státeczność? Dziewiętoletni Bole-
ław Krzywoust płaczem nie słowy wyprosił u Oycá, żeby z He-
tmanami y stáran. Ieskiemi przeciówko Motáwcom y Prus m iá-
chał. Już ś y nie dzieci, czemuś ná odwagę Hetmarow naszych
Apostolow, ná pęsiwo Męczennikow, y stálych Pánienek się pá-
trzac, nie stáwamy odważniey przy Bogu, y cnotie? iádá bies-
pyśny, nieczyśty, nieciwy ná námi przewodzi! To Świętym Bo-
zym delywać nocno riel á petrzebá było, nan. y łez zkołátá-
nia otwacza? Pracowali Święci. Leci áz do krwi, iá odpoczynek

Q q q

wieczny

wieczny, nas z miękkich puchow ná niebieskie poniosa łoszką: *Exultabunt Sancti in cubilibus suis.* Powrociwszy z wizyty pustelników S. Mákary serdecznie wzdychał. *Vidi Sanctos, quando ego Sanctus?* Widziałem Świętych, kiedyś iá Świętym! Ták często czytamy, słuchamy o Świętych, iákbyśmy ich widzieli, kiedyś się uświęcimy? kiedy życiem świętym, y nam, y im święto zapowiemy? Pod Gnieznem, teżtoro zowie się Święcie, że w nim pierwszy chrzesciánie Polacy Boszkow swoich, Jowiszow, Cerery, Plutony, topili. We łzach pokutnych przy dziślejszey uroczystości potopmy, boszki násze, áfekty owe, náłogi owe, gniewy owe, nie nábożeństwa owe, życie odtąd będzie nam Święciem, Świętym Bożym świętem. O wszyscy Święci y wszystkie Święte święćcie się u nas! niech żyjemy, niech umieramy przy waszey protekcyi, wszyscy Święci!

K A Z A N I E

N A D Z I E N Z A D U S Z N Y.

Venit hora, & nunc est. Nolite mirari, quia venit hora. Ioan: 5.

Jedney ádmiracyi niepozwała Ewangelia, przez gwałt z interogacya wypada dwóřta. Pierwsza z słow pierwszych. *Venit hora, & nunc est.* Przyszła godzina, y teraz jest, Dziwny przydátok: y teraz jest! Abo przyść może godzina, á przecię nie byđź? Tá jest dusz czyścowych niefortuna! Y dnia zadusznego nákrecone ná ich dobro godziny ták są, tákoby ich nie było! Zadney ochłody nieprzynosza w ognia ch czyścowych, żadney pociechy w smutkach, żadney folgi w cierpieniu. Godziny dziślejsze, dnia zadusznego są, dusz czyścowych nie są, Ná d każda pisać. *Venit hora,*

& non est. Dusz czyścowych rzecz żałosna, która kiedyś Jan S. widział. *Vidi omnem creaturam, qua est in calo, & super terram, & que sub terra, & que in mari, & que in eo.* Ostatni punkt w pierwszymi reflexyi. Widziałem wizytko stworzenie, które jest w morzu, y które w nim. Abo to nie iedno? Bydź w morzu, y być w nim? W morzu okręt, ále nie w nim: bo z nim nie jest, nie trzyma z nim, kráie morze. O iák wielu w domach waszych żyja, z wami nie żyja! siebie w was, nie was szukáia. Podobnym zalem godziny dnia zadusznego, dla dusz czyścowych przyszły, z duszami są, dusz nie są. Gdyby się godziło słyszeć ále czyścowe, nástuchálibyśmy się repetycyi słow JEzusowych. *Nondum venit hora! Nondum venit hora mea!* Iuzci to piata godzina ná zegarzel u nas zadna, ktoraby choć skurczona indexu raczkę podátá dźwigáiacym się z dołu czyścowego! Spodziewałem się że się przynajmniej przy czasie swoim dusze czyścowe zostać miały. Y im ci służy dekret mędrca Rzymskiego. *Tempus tantum nostrum!* áż ubogim sierotom, to co náydroższego u nich, y zadusznego dnia godziny tákoni krewni, kolligaci, sukcesorowie wydźleráia. Płacz nad ostatnim ubóstwem waszym święte dusze; wioski nie wasze! kámenice, domy nie wasze! worki, szkatuły nie wasze, y godziny dnia zadusznego nie wasze! I ed Matwami wpadł w ręce Officyera strony przeciwney, królewski Offcyer Francus Hrábia, prosi o łaskę widzenia W. Het: y Marszałká Lubomirskiego, á żeby prosił skuteczniey, więcej złotem, niżeli słowy mowi, tysiąc czerwonych złotych dáie, y kształtny wozek poszofny. *Non profertur vota trahere equis.* Nie słuchał praw zwyciężonego zwycięzca. Krotkim odpowiedział stylem. Y tyś moy, y wszystko moje. W łecznia przebił y zabił Hrábię. Ná podobne nieszczęście u braci waszych, u znanych y przyjaciół waszych przychódźcie święci nawelnicy dusze czyścowe. Zol. áwiliście złote, słádá, trzedy, wo-

row niżeli fortuny. Co było po tych zapisach na kościoły, na szpitale, z małym dla siebie pożytkiem, z wielką dla dzieci albo krewnych szkoda. Czemuś w życiu za duszę nie czynił swojej? A na owe kto nie wzdrzgnie dekretów? Bodaj z piekła nie wyizrała! Lżejsze owe: niech mu tam Bog odpuszcza. Niech y wam odpuszcza tak nie miłosierne sądy, lubo dawny zakazuje dekret. *De mortuis aut nihil, aut bene.* O umarłych albo nic, albo wszystko dobrze. Mnie się zda, że y z tej przyczyny na niszach rekwizyjnych kościoł Chrystusów śpiewa hymn o sadzie. *Dies irae, dies illa.* Bo iako dzień ostatniego sadu dla niepotętych strachów y żalów dniem zadumienia. Wspomnieć o nim nie można inaczej, tylko z admiracją, ow to dzień ow! *dies illa!* tak dzień żywej o umarłych pamięci wielka u ludzi *rarity*, niezwykła nowina. Kiedy się pokaże, zadumiewać się potrzeba. *Dies illa!* Przeciż też dał Bog dzień i którego żywi wspomnieli na umarłych. To polski Poeta tłumaczy *dies irae* namienić. Wielki postrach, wielki dziw, sad ostatni Boży! Wielki, gdy z żyjących kto za zmarłych groźb toży. Roku 1544. cudowna widział scenę kościół katedralny Poznański. Wawrzyniec Powodowski naprzód Kavalier Maltański, potem dla konserwacji fanili szczęściu dzieci ojciec umiera, w káplicy fundacyi swojej złożony, káplicę przemienić na dom dziwnych aparycyi. Co niedzielą, co święto, na pierwszy dzwonu głos porwał się z grobu, y wychodził do kościoła. Wstyd żywym! których wzbudzić z niekkich puchów pod południe y Zygmunty nie mogą! Po kawalersku stroyny przed wielkim ołtarzem na frzodku stawał, a pod czas Ewangeliy dobywał miecza z pochew. Przypominał dawne Polakom obyczaje, y co zaniedbał w życiu, nadgradzał po śmierci. Patrzał na gości z trunny wstępy, nie spoyrzał gość na nikogo, ani przenowił do szepcących. Uczył przykładem skromności, w oczach, w gębce przy świętych ołtarzach

rzach. [Po odprawionej scenie wracał się do grobu, iako do domu. Dni pierwszych widok był straszny, za czasem zmiłał. Nie krzyczcie na okropne przypadki larwy! raz, drugi, w oczy spoyrzycie śmiało, affukcyą rekreacyą, nie strachem będzie. Igra dżiesiąy kotka z pieśkiem, od którego przed tygodniem uciekała. Pisarz nagrobku przydłuższa historyja w krotkie zebrał słowa. *Post obitum, anno integro plus ac fatidicis apparitionibus admirabilis.* Po śmierci rok cały nabożnemi y wieszczemi aparycyami przedziwny. Ze umarły między żyjącymi stawał w kościele, y przedziwny! Dziw wielki! nieboszyk w oczach żyjących! *Gen. 40.* Jozef nie winny tłumaczy sen winnemu spłucznikowi. Bracie, trzy w jednej winnej łatorośli widziałeś gątki? po trzech dniach, znowu Podczasy Krolewski, wino dobre podawać będzieś Faraonowi, day że słowo równe Jozefowi. Poyda na twój głos z głębokich piwnic winna, niechże Jozef wynidzie z piwniczki. Czy na składzie u więźniów, nie wino. *Memento mei, cum bene tibi fuerit, facias mecum misericordiam, ut suggeras Pharaoni, ut educat me de isto carcere.* Tak pożądana rozweselony nowina Podczaszy rzekł: co do Jozefa? Y słowa nie czytam w piśmie S. Mówić musiał iako człowiek dworski, y obszernie, y w obietnice dostownie. Ale że wymowne pochlebney polityki komplementa, żartem są, y afektacya życzliwości, nie afektem, hyperbolicznych, to jest aż nad to klamających kontestacyi pióra prawdy nie pisało. A jeżeli nie odezwał się do Jozefa w więzieniu, rzekł: co za tłumaczem snów swoich na palacu Faraona? Ani gęby otworzył. *Succedentibus prosperis praepositus pincernarum oblitus est interpretis sui.* Ktosz nie, a męć Podczaszego wspomnieć może, ez zadumienia? Co to za niewdzięczność! Nie káže dziwować się ieden z komentatorów. *Hec est natura beneficia accipientium!* *Quem ostendis praeceptum ex aule assuetum, qui nominis benefactorum meminerit?* Nie pamięć na imię do-

brodźców codzienne obyczaje u biorących dobrodziejstwa; Nie zna się do konchy perła, w ktorej prosta rosa zperłata. Jak brzydka niewdzięczności lura Podczaszy Jozefa w więzieniu poczęstował, taka my dusze w czyściu poiemy. Dusze czyścowe, dobroczynnieyszy Jozefowie nasi. Prorokował Pátryarcha Podczasemu wolność, łaskę Páńska, kielich, wino. Zmarli rodzicy dzieciom, przyjaciele przyjacielom, ántecessorowie sukcesorom, nie obiecuia, ále to wszystko zostawia. Ich wioski, do ny, wygodá nąsza; ich stodoły, szpiklerze, życie nasze: ważne ich szkółki, powaga nąsza y szacunek: ich poty prawie krwawe, piwnica nąsza. A pámietacieś fortunę krwi, potow oycowich Podczasowie, o Jozefach nie tak tłumaczach, iáko dawcach fortuny, o ktorej się wam y nie śniło? Zo tywających we wszystko stółow spádmiesz kiedy choć jedna kroplá ná ochłodę w czyścowym więzieniu usłuchających Dobrodzieiów? Dziw to! U stołu Cesarza zachodniego przypomniałá kiedyś pápugá o Cesarzycu Leonie w więzieniu, záłośnie krzyknawszy. O Leo! Leo! Głos był *ad motum*! Porużył wszystkich do miłosierdzia, wstrząsnął więzieniem, y tegoż momentu zamknięta otworzył drogę do wolności więźniowi. O gdyby przy stołach niby zadusznych podobne słyszeć eksklamacye! O oycze! o bracie! o przyjacielu! iá bankietuję z twoiego, tyś w głodzie! podź pułmisku, podź flaszko do ubogich. *Vivat otec, vivat brat cum Sanctis*! Ach boday nie powstały w gębach, ktore często latała, kádencye. Zá Oyca duszę! upić się mulzę! Pu z Bogiem, ále rozumu y pámieci nie przepiay o Dobrodzieiach. O dzieci! o przyjaciele! o wyprowadzeni ná fortunna wolność Podczasowie, tak wesole nálewajcie kieliszki, żebyście wino lali, nie rzek Leteyskich nie pámieć. O iák ná wielu w więzieniu czyścowym dobroczynni pła-
cza Jozefowie! *Oblitus est succedentibus prosperis interpretis sui.* Y ten, y ten, y tyśiaczny ten zapominał o oycu swoim, ábo mące, o
bracie

bracie swoim. Dziw wielki! pámietający żywo o umarłych żyjący człowiek. *Quem ostendis! qui nominis benefactorum meminere!* Ostatnie chory Jan trzeci Krol Polski skárzy się przed Biskupem ná ten czas Płockim Jędrzelem Załuskim. Umieram! pospiesza śmierć zádánv Merkurysz od głupiey nieprzyjaciela iákiegoś złości: to mi nád śmierć cięższa, nie będzie po śmierci, co by o krzywdę czynił moi! Uspokoiły madra Biskupa odpowiedzia pvtá, Od-
ia chwylszy od dworu czymże się Wmę w Płocku swoim zabawiasz? Wizyta dycezyi, xłazka, ráda o dobru dusz powierzonych, á że skłonić Krolá do czynienia testámentu myślił, przydał: miłosciwy Pánie tych czałów pisałem testáment. Wielkim śmiechem rośmiał się Krol, y pocztery kroć repetował ádmiracya. Biskup Załuski! Biskup Załuski testáment pisał! Żal mi pracy! żal cza-
łu! Testámentowe pápiery, prolow pástwa, nie umarłych pocie-
chá! Któryś z Exekutorow co w testámentcie czyta, czyni? *Non est qui faciat bonum! non est usq; ad unum!* Wielki dziw pámieć ná to, co zá duszę swoję rozporządzili umarli! *Danielis 14.* Przez siedm dni o głodzie w iáskini między Lwaná Daniel, obaczy przed sobą z obiadem Abákuká, y wydźliwić się Prorokowi nie może do stołu prośzacemu. *Serve DEI tolle prandium quod misit tibi DEUS!* Gud wielki Abákuk pomniacy o Dánielu lwom ná zęby głodne skazanym. Dobrze przydał Prorok, BOG ci przysłał Dánielu obiad. *Quod misit tibi DEUS.* O Dánielu od bestyi pożartym iáko sádzili wszyscy, możesz kto z ludzi pámieć? Boska to opátrność, nie ludzka! Dusze w czyściu, Dánielowie w iáskini między Lwami; tyle tu lwow, ile biesostwa dokázuiącego, tym zia-
dliwszych, im do grvżenia czas niepewnieyszy, iák długi, Dániel, iedno co *vir desideriorum*, maż prágnoenia. Nie insze dusz czy-
scowych xłazki y zabawy, tylko *pia desideria*. Nie iák ieleń do wody, iáko duszę tęsknia do BOGA! Co moment, to serdeczne
prágnoe

pragnienie. *O ire! o perire! o ad DEUM pervenire!* O iść! o lecieć do BOGA! Nie słyszycie płaczliwych głosów dzieci, przyiáciele, sukcesorowie! Wyście lwi okrutni, wy głodem, wy kátownik! Dániel przez dni kilká bez chlebá, dusze czyścowe, te przez rok, owe przez trzy láta, owe przez sz. 66, inne przez sześćdziesiąt, przez sześć set y dále: głód e. Zwierzyń áni nias wáfzyc se iedza. Ich obiad, báránek Boży ná mszy, chleb Anielski, komunie! ich pokarm, obiady dla ubogich: ich przysmak, posły náfze, umartwienia náfze: nie gryz się z samśiadem, nie doładay bliźniemu dla pomocy dusz w czyścju, nie odgryzay się, lub cię ná ostre zęby biora, pieszczona zgłodniałym Dánielom wogotowafes potrawkę. Ey z ta poręczna pospieszacby do czyścja! Płaczę nád głodem wáfzym czyścwi Dánielowie! Więcey sukcesorow, niżeli włościa ná głowie, co chleb nieboszczykowski cáta góba iedza, rzadki! rzadki Hábákuk z iákakolwiek refekcyą chrześciańského miłosierdzia z wielkim dziwem ná jednym się włoście wieszá! *Apprehendit eum Angelus in vertice, & portavit capillo capitis sui.* Ná słabym wlošku umartwym pomóc od żywych: dziw wielki, teźeli się utrzyma, chybá być lekka zbyt muśi, ácz y tę ládá przypadek y wiatr rozrywa.

Uczynności náfze dla dusz Rodziców náfzych, dzieci náfzych, życzliwych, sług, poddanych náfzych, iákiesz? iákże trudne, że ie między wielkie dółwa pisać trzebá! O boday tak okrutnie nád świętymi duszami nie dziwaczyć! Wyprowadzenie Łázárza z grobu, zi ofabliwe JEZUSA cudolichy Augustyn S. *Inter omnia miracula, quae fecit Dominus Lazari resuscitatio praedicatur.* Przyiáciele nási w czyścju, Łázárowie w grobie, dziw wielki! teźeli ktoremu ponogliśmy do wyjścia z domu śmierci, do ziemi żyjących. Nie słuchamy Ewangelii. *Venit hora & nunc est.* Nie masz nie masz czasu! dla obmyślenia wczátu nieboszczykom! często po domach,

domach, po izbách tłukacym się! Przychodźisz ná cmentarz, do kościoła, czasby y mieysce westchnąć do BOGA. *Requiem eternam dona eis Domine.* Dusze umartwych niechże spoczywata w pokoiu! Ná tak krotkie westchnienie nie masz ducha! Dzwonia zá kołu! Ná tak krotkie westchnienie nie masz ducha! Y nie zá mru-umartwego! Ma dzwon ferce, bez sercá chrześciańin! Y nie zá mru-umartwego! Ma dzwon ferce, bez sercá chrześciańin! Przerachuy-czy, y nie piśnie słowa nábożnego zá nieboszczykiem! Przerachuy-my roku całego miesiáca, tygodnie, dni? uczyniysz zá dusze ná-bożeństwo iákiet! umartwienie iákiet! iálmuznę iákas? Ani wspo-mniaty! Zegnane z wáfnych dáchow ná pustki wrobleńá, *tanquam passer solitarius in testis*, żáłośnie powtarzają. Dżiw! dżiw! ziarno! dżiw! dżiw! dżiw okruszyna chlebá ubogiemu! Przed woyna Ko-zacka zá Janá Kázimierza w Bárze stráżliwa processya odprá-zacka zá Janá Kázimierza w Bárze stráżliwa processya odprá-wiali umarli od kościoła do kościoła płaczliwie krzyczac: Pom-sty Boże! Pomsty! A iáko Polski historyk piosnkę w wiersz zło-żył, plákáły. Pokiż niebá y ziemi wiekústy Pánte. Nie spoy-żył, plákáły. Pokiż niebá y ziemi wiekústy Pánte. Nie spoy-rzysz ná niewinne krwi náfzey wylanie! W dzień zaduszny wy-chodza dusze z czyścja ná żáłobne processye. Chodza po kościo-łach, po cmentarzach, po domach! á czyli nie z podobnym żá-łem! Pomsty Boże ná dzieci! Tyranni nie dzieci, káždy z nich Beniámin, syn bolu. Pomsty Boże ná braci! okrutni to Kaimowie. ná Ablow. Pomsty Boże ná przyiácioty! niemiłosierni to Nerono-wie, Dyuklecyáni. Pomsty Boże ná Sukcesorow, ná Exekutorow! Testamentá pofatżowali, *pia legata* bezbożnie w niedościgte po-selstwa porozkátali, náfze wory, ich pieniadze: o w iák frogi sak-nas wáfdzi! Pomsty Boże, pomsty! O niemiłosierni ná umar-łych Opiekunowie! im czyścić, sobie, y dzieciom buduiecie ruinę. Tróśie domami, przenosi potomstwo z wioski ná wieś czkę, z tej ná folwarczek, z tego ná kmieca chátę, y podleń, niemiłosierna nie-támić o nieboszczykach. *Nutantes transferuntur filii ejus, pro eo quod non est recordatus facere misericordiam.* Psal: 138. Łáłołna.

co napisał Turpinus pięknie. Żołnierz Károla wielkiego, idźcie do batalii, więc słowny testament krewnemu zostawicie. Bracie, umręł konia najlepszego przedasz, y bez odwłoki wzięte pieniądze rozdasz między ubogich za duszę. Umarł, konia brat bierze, a że się podobał, ani go przedaie, ani szelagá ubóstwu daie. Trzydziestey po ześci nocy pokaże się iak w słońcu nieboszyk brátu, y goręceyniżeli słońce południowe dogrzewa! Takżeś braterskiey uczynił za dosyć woli? Przelachać tylko przez czyściec miałem! czemuż okrutny łakomcze tak dżugos przytrzymał, konia sobie zatrzymawszy? Nie ucieczesz na koniu przed kára. Z miłosierdzia Boskiego iá dziś do nieba! ty do piekła na rumaku. Zamilkł, y zniknął, a tu na powietrzu chątas biesow, rycza iak lwi y niedźwiedzie, wyia iak wilcy, szarpacza umarłych porwali, y między ostremi gorami poszarpáli. Uchoway Boże! uchoway Boże, podobnego dekretu na dylacye nasze testamentow, na odmianę dyspozycyi nieboszykowskich, na dżikie nieludzkosci nasze nad umarłemi! Łatwiey o cud, niżeli u nas o miłosierdzie nad sierotami czyścowymi! Dzień zaduszny, dzień miłosierdzia nad zmarłemi, dżisze się ludźmi pokażcie. *Veni hora, et nunc est*. Przyszła godzina, ktorey wykupić więźnia czyścowego możesz, nie żałuyże grosza! Przyszła godzina, ktorey ábo zalać, ábo zadmuchnać ognień czyścowy możesz? z głębokiego fercá wzdychayże, płaczże hoynie przy spowiedzi. Roku 1540 tyśiactami ludá roznego koło Winnice zábráli Tátarzy w niewola, Bernard Prettic Stárosta zebrałszy co mógł żołnierza, goni uciekających, nierychto, bo iuż na okręty powładzanych dopadł. Więc z płaczem zawołał. *Utinam liceret mihi ferre vobis opem!* O gdyby godziło mi się rękę podać w tak strážney toni! Okrutny Tátarzyn, grzech nie znieśiony co do káry, poimał dusze, niechce ich z czyśca puścić! tyśiac sposobow mamy na wyzwolenie? czemuż nie zázywamy doskonałego

żadnego?

żadnego? Czemu odkładamy pomoc! Masz sławnych ádwersarzow ślá, więcej obłudnych przyjaciół, ieszcze więcej ięzykow, chorob! Znoś to wszystko odważnie dla dusz porátowania. Tym áktem, to mortyfikacye swoje, to persekucye cudze duszom poświęcał wielkiey światobliwości W. X. Káspér Drużbicki. Y ten, y ten hoł tobie Boże dla dusz, duszom dla ciebie! Miłość nieprzyjaciół, dla dusz, miłość utrapienia, potężna za duszami czyścowymi ślá. Ale nie słaby ráunek y modlitwa. Páweł Borzecki Deputat od woyská na kommissya, umiera we Lwowie, pierwey życie, niżeli skończona kommissya. Chwali obszernie znátomy y prz. iaciół Kocnowski pieczoność sumnienia, śię w rękę, rozum w kázdęy trudności, miarę w picciu, obrot w radzie, męstwo w obronie wieśnictwa od ággrawacyi nieśluszných. Po śmierci Towarzyszowi swojemu Jankowskiemu na pierwsza misza wychodzącemu, iakby żywy zabięz, o bliskim zakończeniu kommissyi oznaymi, pokornie prosi o *miserere mei DEUS*, z ksiązki, ktora znaydziesz w kościele Powiedział Jankowski nowiny swoje Jezucie w forcie stojacemu, z nim do kościoła idzie, y w náznáczoney ławce xiażkę znaydzie, a psalm *miserere* obrażkiem wytknięty, y z wielkim nábożeństwem odnawi. Kázdemu z nas podobne xiażki dusze czyścowe w ręce tkáta, o *miserere* żehrza. Nie umiesz czytać? przecięz y ty zmiłuy się, posz do *miserere*. Káżdą zábáwa, iak S. Augustynowi cały śwát, xiażka. Co pracutesz codziennie, co cierpisz, zbieray to, y oddáway z politowaniem za dusze BOGU, *miserere* psalm przeczytales. Wyśce uczonych tak rozumnie lego. Umiesz czytać? káżdą kártá czyli náwożney czyli polityczney xiażki, otwiera *officium defunctorum*, tylko przy czytaniu ábo pisaniu westchni za dusze. Ie iter czytasz, ábo piszesz, tyle uczynisz kondolencyi serdecznych, káżdą psalm *miserere* zmowi. O iak dżiw wielki, podobne niedzy żyjacemi za umarłych *miserere!*

vere! W Kámieńcu ná cmyntarzu kościoła katedralnego, nieśma-
czny wielu frukt zrodziłá kiedyś iábłóń, co iábłko, to trupia
główká. Człowiek drzewo, o gdyby z tymi fruktem záfwe! spe-
cyat to dla dusz czyścowych. W káżdey ákcyi pámiętasz o u-
marłych, trupia główkę ná drzewa gáfęziach záfweasz. Odey-
muleśz áppetytowi ábo nowalúikę, ábo iábłko ulubione, czyli gru-
szkę, iábłko w trupia główkę zámienileś, ábo w rayskie iábłko
nieboszczykowi. W. X. Bernard Konlag Jezuita, dusz czyśc-
owych Ociec, trupia głowę przy łószku stáwiat, iáko głównego
Professora swóiego w náuce y światóbliwóści. Záfwełá kiedys.
Biádá mnie! msza odpráwił, nigdy odtad nie przemówił. Tylko
uszy nie zátykaycie, o iák płáčliwym głósem Oycowie, krewni
waśi, kármiciele waśi krzycza, Biádá nam. Zátka my gębę wóła-
iácy! tylko záf chlebobdawce nákarmimy ubóiego, podźmy do
kommunii, uymimy gębę obźartej pokarmu ábo picia. Ani dusze
ani ty nárzekáć bédziesz. Biádá mnie, biádá mnie! Sobie wygadza,
kto duszom czyścowym. O niechże dobroczynna o umarłych pá-
mięć dziwem nie bédzie! Ledwo nie tego czásu, ktorego konfe-
deraci pod Guzowem woysko szykowali przeciwko Zygmuntowi
III, w Rzymie Kápłan Bártłomiej pobożnością stáwny przed po-
dnieśieniem náyswiętszey hostyi wóskim głósem záfweł, O Pol-
sko, iák ty wiele nasz obrońców! Nie rozumieli exklámacyi mszy
słucháczé, po mszy przyciśniony postuszeństwem wytłumaczył
tálemnice. Przegrać Krol, wygrać poddání mieli, á tym samym
przegrać, y páństwo zgubić. Zgubiłes człowieka kształt, mon-
strum to! leżeli wyżej nogi y ręce, niżeli głowa! Jużé po wo-
zie! w którym więcej konie, niżeli woźnicá może. Krolowa nie-
bá y Polskiy MARYA odwróciła od Krolá przegrána, od kro-
lestwá ostátnią ruinę. Dusze czyścowe! gdyby wam kiedy szczę-
ścia powinšzować! O iák wy wiele Pátronow macie! bodayże co
człowiek,

człowiek, to pátron! bodayże odtad u káżdego wielkim dziwem
był dzień bez żywey pámięci o umarłych! Do pálestiry Pátronow
nieboszczykowskich wpiszmy się wszyscy! Pátronować u Bogá záf
duszami, káždy wiek, káždy stán ma práwo y siłę. Nie rácyi tu,
nie rogow, nie wykrętów trzebá, nie wymowy. Ręká wedlug
możności szodra, serce miłóšierne, życia popráwa, zgodá z ká-
żdym, to to Pátronowie, to! ustá náwymowniej záf duszami mó-
wia, kiedy ábo nie, ábo skromnie. Gębo bluznierska, wszeteczna,
desperacka! gębo obzerco, kłameco, obmowco milcz dla dusz!
milczenie w tych okázyách wymowny Pátron. Temi rácyami
bodayżeśmy dziś iáko náwięcej świętym sierotom spráwę wy-
gráli! bodayże wszystkim! Kocha y szuka przegrány niebo. Dusze
święte niech z neg spadam, ieżeli odtad nie stáwam záf wámi!
Nie ruszaycie się z kościoła, poki státecznego pátronowania spo-
sobu nie ustánowiecie. Bądźcie goracemi záf duszami w czyścú pá-
tronami ná ziemi, będa dusze záf wámi w niebie. Nie możecie się
w spráwie dusz czyścowych odwazyć ná co więcej, przynajmniej
odtad dnia niepuszczaycie żadnego, ktoregobyście serdecznie do
BOGA niewzdycháli po trzykroć. Ráno. Iá z łóšká wstáię, bo-
dayże dusze wiernych z czyśca, do niebá! W południe. Iá obia-
duię, niechże dłużej dusze święte nie głódnie! niechże im połu-
dníowe chwały wiekuištej światło záfweci! Wieczór. Iá po
dłennych pracach spoczywam, dayże Boże duszom wiernych
wieczny odpoczynek! O gdyby y káżda godzina podobnym od-
zywała się áfektom! O Boże! niechże tá godzina cšátnia duszom
czyścowym bédzie! niech ten moment, początek przynieśie niebie-
skich pociech bez końca! O godziny! o momenta iák ná dusze
czyścowe pámiętne, gdybyście nigdy nie przemiełły!

Veni hora, & nunc est!



K A Z A N I E

NA DZIEN S. MARCINA.

*Nemo accendit lucernam, & in abscondito ponit, neq;
sub modio. Luci 11.*

Nie widzę, czemu by zapalona pochodnia pod ciemny czasem nie miała poysć korzec. Ani emi, ani szpeci nayaśniejzych światel, że się z złotym promieniem nie zawsze pobisnia, ukryć się umieia, *in abscondito. Erat lux vera.* Był światłem prawdziwym JEZUS, przeciesz iśności swoje obłokiem ciąt ludzkiego przyodział, a wśchodzące Mátká Nayświętsza w pieluszki uwiąta. O iák długo po ślepych y ciemnych puszczach Jan się chował! *lucerna lucens & ardens.* Nie zawsze w iśnym płomieniu stońce, nie zawsze dyáment w blásku, ten z oczu pod zamknięcie, ow idzie ná zachód, ábo pod chmurę, *major in occasu.* Po-mnieyszych światelek duma, chcieć zawsze iśnić, choćby cudzym oleiem gálnace podniecać lampy. Godna ustáwicznego światła publicznego Homerowa Ilias w skrzynce u Dáryusza; *arcá-né lucet:* á cudze mi popisane herbáni kárty wietrznikowe dzień y noc bleśza. Słyszałem o nobilitowanym świeżo z Krolá Jána Kázimierza Honoryusza. Czyli do znatomych, czyli nie do znatomych ledwo nie ustáwiczne pisał listy z podpisem, *Servus Nobilis N.* Sługá y brát Slachcié N. Dáwnych y pierwszych splendorow familiant áni cienia rzuci ogniów podobnych ná podpisie. Skryte światła, wydátniejszy światła. Miedzy temi widzę iá Marcina S. Jeszcze żołnierz iśniał nie ták polerowna zbroia, iáko nieprzyémiona nigdy odwaga, y męstwem miedzy Mársowemi ogniami nieprzydymionym. Azas to nie wielki ogień sercá chrześci-

chrześciańskiego y káwalerskiego! *Ego signo crucis, non clipeo protectus, aut galeá, hostium cuneos penetrabo securus.* Iá w znaku krzyża (ten mi szyszakiem, ten zbroia, ten wśzelka ármatura,) nieprziácielskie woyská przedrę bezpieczen. Dopierośz Marcin S. ná wysokim godności Biskupiey lichtarzu światłem był Ewangelii, iśnością ludu, południem cnot doskonałych. *Sol erat in folio.* Nie było ciemności u nieznamomych BOGA, nie było chmury u frásobliwych, nie było grubey nocy u ubóstwa, ktoreyby nie obiaśnił. Idzie Marcin S. do Cesarza Walentyniána zá cudza nie zá swoia potrzeba Orator, ácz cudze niedostátki, zá swoje liczeł Biskup S. Ze nie miał Cesarz przypuścić próśby Biskupiey do uszu, nie puszczał Biskupá ná oczy, raz, drugi, trzeci, Marcin S. do włośiennicy, do modlitwy. Klucz do wśzytkich zamkow, modlitwa z umartwieniem. Nie miał ákcesu do człowieká Biskup, miał do BOGA, á przez tego, miał do Cesarza. Idzie przed Marcinem Anioł Páński, wartý poodsuwa, klauzury potwiera, y przed samego Walentyniána mocna siła przyprowadzi. Rozgniewany Pan ná przyście Biskupá, áni się ruszy (Bolesław Chá-bry Krol Polski przy nayniższym Káplanie nigdy nie uśiadł, I.W.Ociec Krolá Iána III, nigdy nie pośiadł, áni pośeść u stołu swólego niepozwoił.) Ani się ruszył Walentynián, iákby przymarzył do krzeźlá. Spadł ogień z niebá, tron Cesarzski podpalił, dopiero wyskoczył ná przywitánie gościa, zágrzany y cświecony od ognia Marcinowego. Jeszcześz nie iśniał Marcin S. wśakże równa cnota ukrywał światła, w cieniach zakernych z ósmdziesiąt Zakonnikámi zamknięty. Pierwszy tu do káżdego pokory obłoku, pierwszy do iutrzni pułnocney. Więc dobrze przy Marcinie S. Ewangelia y światło zapala, y *absconditum* ábo zástonę, rozpościera. Ale to korcus po *modium* co było przy Marcinowem przeciwko BCGU y ludziom szczodroge? Ani *modios* áni *modos* szymat

trzymał Biskup S., w każdej cnocie *sine modo*. Wymiar światobliwości Marcinowej, czynić, y cierpieć dla Bogá, bez żadney miary. To *immensum quantum* Biskupa S. hędzie ná chwałę bez końca y miary Troycy przenayświętzey, w ktorey *immensus Pater, immensus Filius, immensus Spiritus Sanctus*.

Ieszcze niewyperfekcyowany w miłości Boskiej Krol Dawid śpiewał. *Legem pone mihi Domine*. Położ Pánie prawo y miarę drogom moim. Nie sypał żadnych gránic postępkom świętym Marcin. Szedł zá prawem, ále szedł y nád prawo, wszakże nie przeciw prawu. Marcin S. owym był mężem błogosławionym od tegoż Proroká w psalmie 111. *Beatus vir, in mandatis ejus volens nimis*. Błogosławiony mąż w przykazaniach Boskich leci bez pomiarkowania. Co zbytkiem zda się u innych, u Marcina S. ledwo w miarę. Acz czynić, cierpieć, miara u niego, bez miary. *Voles nimis*. Krolowy Polskiej Eleonory u Kochowskiego piękna pochwałá. *Quidquid volebat, valde volebat*. Czegokolwiek Krolowa chciała, bezmiernie chciała. Oszerniejsze dobrej woli Marcina S. intencye, żadne ich lubo *valde* tak nie zawałało, żeby się dálej nie roschodziły. Nie odmierzał czasu modlitwie, ustawiczny w bogomyślności, nie odmierzał rázów cierpliwości, tyle rázy z cierpię, zawsze cierpliwy. Wysoce śláchetna u Biskupa S. cnota, áni się łokciem, áni gárcem, áni wymiarem takim báwiła. Odmierza ábo podstarości, ábo polowy zagony do wyorania rolników, orał grzbień dyscyplinami S. Biskup, y żadney nie pisał lędzby krwawym skibom y brozdom. Uprawał świat ná pożytek niebu, prac Apostolskich granicá nie insza, tylko ktora światá. Marcin S. *iustus ut palma*, spráwiedliwy iáko pálnia, ále nie ta pálnia, co się tłuma ábo pięścią tłumaczy. Spráwiedliwości swoich żadna nigdy nie mierzył piędzia Biskup S. każdej doskonałości Olbrzym. Ktoż kiedy piędzia mierzył Olbrzymá? *Prudentis*

tis atq; cordati viri est, magná mensurá vitam suam metiri, & ad excellentium virorum imitationem sese componere. Rozumnego człowieka y wielkiego serca cnota, wielka miara (opisuje ja Grzegorz z Nanzyánu) życie wymierzać swote, y układać myśl do náśladowania ludzi naywyborniejszych. Ten rozum, to serce Marcina S. Z żadney nie kontent w cnocie miary, naychwalebniejsze w światobliwość i tyle zostáwiał w tyle, szedł dálej z Apostołem. *Qua retrò sunt obliviscens, ad ea, quae sunt priora, extendens meipsum*. *Ad Phil. 3*. Często miedzy kupunacem przyślowie. Przypuść, przysyp, przyliły. Tak szczodre sypał iátmużny ubóstwu Marcina S., tak dostátne kráiał szaty żebrakom, tak się hoynie wylewał ná pociechę bliznich, że wolać nie trzeba było. Przysyp, przyczyń. Przysypował, nádlewał, náddawał. Bierzcie miarę, z płaszcza Marcinowego. Miecz zwycięski łokciem nie był, nie mierzył, co kráiał. Náddátá miary miłość, nádstáwila materyi. Olbrzymá niezmierney wielkości płaszcz okryć wystárczył; w nim się przed całym niebem niezmiernie popisuje. *Martinus hac me veste contexit*. Ledwo nie codzienne przyślowie: chodź w mierze, pokić się ná suknia nie zbierze. Zebrało się ná dostátnia Marciniowi S. suknia, y niebo nią okrywał, toć nie chodził w mierze. Zebym się wymierzył pełniey z propozycyi, zayrzymy do otwartej winney piwnicy, z ktorey się dusza nabożna odzywa. *Introductus me in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem*. *Cant. 2*. Rozumiałem, że postrzezona w piwnicy nabożnica, bardziey się od wstydu, niżeli od wina zárumienieć miała. Wstyd pobożnych białychgłów, kieliszek zwłaszcza częsty w ręku, iákaż konfuzya winne beczki będą? Gnile w dzbanuszkach lilia, y kwiat każdy, szpetnieie w flaszach dusza, boję się żeby przy pełney piwnicy nabożnica w pełni niewinnych piękności. Nie duszy świętey pragnienia, ktore całą piwnica gásić trzeba. Kielich męki Páńskiej

nie kieliszek winny: gorzka iza za grzechy, albo żółć JEZUSOWA, nie wino piołunkowe: nabożna winnica, nie winna piwnica, świętey duszy wesołość, smak, zdrowie. Ledwo nie zawsze y same na szynk ida, co wino szynkuia. Broni nabożnica pociwości y dobrego imienia. *Introduxit me.* Nie samam posztą do piwnice, wprowadzonom: niewiemze, czyli nie owym, iak ktoś do ślubow małżeńskich przymuszem. Choć się będę opierała, przecie wy mnie wiedzcie. Niebogo słaba chrona! Ze mężczyzna nie da sobie rękawa urwać do beczki, łatwiey zmyta censura. Białogłowa niech pozwoli y rękaw y rękę urwać, żeby nie miała w co wiać kieliszką opitego. Szpetny tytuł na czele kieliszkowey dąmy czytał Jan S. w objawieniach. *Mater fornicationum & abominationum terra.* Apoc. 17. W tym rozumnie honorowi imienia poradzila, że nie popuściła na oku, w piwnicznej szyl. *Intro duxit.* Uszła y owej nągany. Przecięć długiey szyl: uszła y gab ludzkich, kiedy ie od szyl piwnicznej odcieła. Czytam, że prowadzona do piwnice, nie czytamy, że wyprowadzona. Skromno pić musiała, o swolch siłach wyszła. Acz prowadzenie bez notyby było. Zawszeć tę słabotę wodzić trzeła. Dalszey nie rozumiem lubo niepiłaney propozycyi, nie znać, żeby y piła. *Introduxit me in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem.* W prowadził mię do piwnice, y rozporządził we mnie miłość. Prawda, naywymownieysze kontestacye miłości przy kieliszku, ale często nieporządnev. Turbuie wino rozum, domy, państwa, nie rozporządza. Kiedy częstym y gęstym rzędem sklenice po stołach sławaia, pospolicie dobrym porządkiem rzeczy domowe y duszne nie ida. lednego Witolda Xiąże I itewskie historye chwala. Przy stole y kieliszkach Połtom odpowiedzi, woyskowym swoim ordynanse, Ekoncom dawał porządne dyspozycye. Ile razy Słachci polski blisko Węgiel upoił ukochanego rumaká dla rozrywki gościa, żadna mia-

ła kłásć na siebie rzadu nie pozwolił. Trudno o rząd przy winie! Chybá, kedy piwnicá iak cella, iak dom zakonny, piłacy pamiętni na niebo, tak oko na kieliszek, że podnosi razem myśl nabożna ku niebu, przykładem pafszat, z rzeki piia, y oko w niebo podnosi. *Introduxit in cellam vinariam,* tam porządek choć przy głębi wina, mieć swoje *altum* moze. A ze to tu duszy świętey traktacya, y koordynacya osobliwa miłości świętey być musi. Wprowadził do piwnice niebieski oblubieniec dusze nabożna, pokazać chciał, że go nie skapemi kieliszkami, nie wymierzonymi sklenicami, lecz całemi częstowała win wybornych piwnicami. W tey duszy świętey Marcina S. widze, wszak go tak kościół Chrystusow kánonizuje. *O beatum Pontificem! qui totis visceribus diligebat Christum Regem, & non formidabat imperii principatum.* O *Sanctissima anima!* Marcin dusza święta, y owszem nayświętsza! Cofz za porządek miłości Marcinowey? *Ordinavit charitatem.* Kieliszkami u innych pić cnota, ántały ma ábo beczółke u innych, cofz? pełnieysze często lagru, niżeli wina; u Biskupa S. całe piwnice. Nie mierzyl potow Apostolskich y krwi beczkami, dopieroz górcami: między Apostoły go y Męczenniki kościół kładzie: *licet persecutoris gladius non abstulit, Martyrii palmam non amisit.* Co do gustu BOGA, co do zdrowia bliźniego sadził Marcin S. na to się wylewał bez miary. Dziecię było, co w oczach Augustyná może dołkiem mierzyć chciało: dziecinna y tu ákeya chcieć Marcinowe świętych áfektow wylewy w iakie zamykać brzegi. Przepaść niezbrodzonych BOGA miłości Marcin S. áni ich przebieżesz, áni przemierzysz. Pytał się BOG Izatáfza Proroká. *Quis pugillo mensus est aquas! & celos palmo ponderavit? quis libravit in pondere montes, & colles in statera?* Isa: 40. Marcin S. sprawiedliwosci gory, miłości y chwata Bogá niebem: przezroczytyni ánielskiego sumnienia krzyżatam czyste wody. Ktoż to wszystko pomierzyć?

pomierzyć? Łażę przystawiu: Marcinowe latko. Każdy dzień u S. Biskupa dojrzałe lato, tak zaś pożytkujące chwale Boskiej y zbawieniu ludzkiemu, że iednasz, iak Jozefowych w Egypcie urodzaiow, iak pożytkow duchownych u Marcina miara, bez miary. *Ut copia mensuram excederet.* Widział Jan S. Anioła z miara. Mierzyl miarę, mury, na stają. *Qui loquebatur mecum, habebat mensuram auream, mensus est civitatem per stadia, mensus est murum.* Apoc. 21. Pasterał w ręku Biskupich Marcina, nie miara. Chodził po wsiach, po miastach z Ewangelią, chodził y po polach, ani krokow, ani drog, ani prac wymierzał żożonych na dobro miast y prowincyi. Nie pisał żadnego wymiaru zabiegłemu Apostolstwu Marcin S.: ale ani w szczodrych iatmużnach słuchał kiedy skapego kota, Miara. Umiera Marcin z niezmiernym swoich żalem. Z oką, z myśli, z pragnienia nie spuści niebą, już cały w niebie, tylko go eieł na ziemi. Wzdycha serdecznie do BOGA Marcina, wzdychaia do Marcina uczniowie, iak dzieci do Oycą. *Cui nos Pater deferis?* Pokazał się płaczącym Marcina Oycem, do BOGA Oycą za niemi głos y serce podniósł. *Domine! si adhuc populo tuo sum necessarius, non recuso laborem.* Panie jeżeli teszcze Marciniowi trzeba pracować dla ludu, gotowe ręce z sercem gotowe! *Mors ultima linea rerum.* Śmierć oitátnia rzeczy linia, peryodalna wymierzała godzinę Marciniowi, y za ten wymiar wycłaga ręce Apostolskie, w żarliwość, w pracach, w cierpliwości Biskup bez miary. To iá o światobliwości myślę Marciniowej, co u małych dzieci z wielka pociecha swoia widuiá mátki. Pyta się dla rekreacyi mátká Jáśta, kochasz bráciśzká, cięstrzyczkę, odpowie kocham. Ileż? pokaże na owego tyle, na tę y na kogo trzeciego inſze tyle, krotſze ábo dłuſſze. A mnie ile kochasz? rozciągnię pochlebca dziecię obie racztá y krzyczy. Tyle, tyle! Miłość Marcina S. ku Bogu y, bliźniemu, nie dziecie,

rozumem

rozumem się mierzy, nie łokciem. Icy tyle, bez żadnego tyle. Rozszerzay setne ręce, y te krotka miara pracowitych áfektow Biskupa S. Rzuc iák naydaley każda miarę od Marcina, dopieroś zmierzyl życie Marcinowe.

Ta interrogacya, która kiedyś Piotra, pyta się y nas iáko dzieci swoich Ociec nasz JEZUIS. Kochaciez mię? ileż? Możemyz rozszerzonemi na świat cały rękami serdeczna wymierzać miłość? O żłości moia bezmierna! cbrázy BOGA moiego, co nie-miara w sercu! nieprawości moje, piasek to brzegow morskich; mierz korcámi, ciwiertniámi, łáſztámi, mierz go: ámi, ábo dołámi niezbrodzone, nieprzemierzysz! miłości Pána Bogá, cierpliwość, dobroci chrześciańskiey tyle podobno w duszy niezna yde, ile pierwsza pálca złomanina zastąpić może: nie masz co wziąć w szyćptę! Dla Bogá! mierzcie szkrupulacko z niezmierna boiaźnią niecnoty, żeby się już miary grzechow nie przebrało! Mierzcie y cnoty inaczey, żebyście stráźniemu Sędziemu wymierzyć się mogli, czemuście do tych czas tak mała miarkę sprawiedliwości, y to iákiey! názbierali? Bodayże y nam nápiśała prawda nie nádstáwiana nagrobek, który przy grobie B. K. Wawrzyńca Gembickiego czytam! Wyszedł z świata, w pełniejszy záślug, niżeli lat mierz, w roku 63. zwycięskim mężom przeciwnym. *Excessit meritum plenior quam avi, anno 63. heroibus adverso.* Bodayże y náłza chwala! która Władysława Łokietká. *Nomine exiguus, sed animi magnitudine, equanimitate inter adversa, clementia ac mansuetudine in suos ultra omnem votorum mensuram.* Imię od łokcia dla krotkiej statury, ale męstwa, odwagi, łáſkáwości na swoich, cnoty, ani korcem mierz, ani łokciem! Wszystko tu do miary naychwalniejszych. Dousburg miasto Biskupstwa Kolonieńskiego gore, domu szynkowego Páni widzi nie dálekie stósy, y z tey y z owey strony ogień, więc o ludzkiey zdesperowawszy pomocy, kieliszki,

T t t

kuſe,

kufle, garce, kwaterki, liwary, antały, beczki, przed dom po-
winoś, y do BOGA zapłacze. Widzisz Boże sumnienie moje! ie-
żelim miarę fałszować, ieżelim niedomierzać, pał dachy niespra-
wiedliwe! ieżelim y nadmierzać, zmiłuy się, w mierze prędkiej
niech stanie ogień. Stanał, y sąsiedzkie popaliwszy domy, te-
go y nie okopcił. Bodayże tak słuszne między nami korce, ćwier-
ci, łokcie, garce, beczki! bodayże, y tu domow krzywdzających
nie podpałaly, y na inszym świecie stołów wiecznego ognia nie
układały! Eý poki czas pozwala! poprawićby miar niesprawi-
dliwych, iák w łokciach, kwartach, flaszach, tak w życiu! Wra-
caciały ze Gdańská Szyper płakał pod Sendomierzem! Coż za
ciężar tży wyciskał! Boię się Pána surowego. Nie dobrze
mi się pszenicá we Gdańsku odmierzyła! Po skończoney życia
defluitacyi, iákże się z wziętych od BOGA dobrodziejstw wymie-
rzemy! Czyli niezarzycemy! że náđ náđziecie náłżę w náwach
prożności pełnych, nie znajdziecie nic, ábo mało ziarna w ákcyách
náłżych wybornego święta wieczność, ktoreby do niebieskich spi-
klerzow mierzyła! Nie także odtad skapa miara nabożeństwa,
cierpliwości, iálmużnów odmierzaymy. Słuchaycie Augustyná S.
Si angustiantur vasa carnis, dilatentur spatia charitatis. Ciaśna
w domu miara y w góspodarstwie, rozszerzayże miłość BOGA,
miłość bliźniego, miłość utrapienia. Słuchaycie y Marcina S.
z nieprzemierzonym okiem Świętemi słowy Páwła S. każe-
go. *Dilatatum est cor nostrum, dilatamini & vos.* Nikt się z świę-
tych nie kurczył w miłości Boga, czemuż tak szcępła miara ob-
szerność serca cieśnicie! czemuż krotkich miar sprawiedliwości nie-
nadstawiacie! *Amat immensitas, redamamus in mensura!* BOG nas
kocha bez miary? czemuż my tak skapo? Mała miara u nas za-
lá grzechy, mała miara popráwa złych obyczajów, małej od
BOGA obawiaycieś się miary w zbożach, w zdrowiu, y we wśy-
skich

tkich zámyśłow wymiarach. *Quá mensura mensi fueritis, eadem
remetietur vobis.* O serce ludzkie, szpatny w miłości Bołkiey Kur-
cyusz, nie kurczy się więcej w świętej mierze! Pátrż! rozsze-
rza páłżczę przepásć piekielná ná požarcie skapych ná BOGA
Kurcyuszow. O Boże *infinita maiestatis & immense bonitatis!* O
Boże nieśkończonego Máiestátu y dobroci niezmierzoney! pokisz
iá áfektý moje, nabożeństwa moje, cierpliwości moje ledwo nie
piędzia wymierzać będą! Záluię bez miary, zem kochał w mia-
rę! Od tego momentu nie łokciowy iá sługá twoy Boże! Ko-
cham cię z całej myśli, z całego serca! mała to ieszcze miara!
Kocham całym sobą, całym światem, całym niebem, y to ieszcze
nie do miary miara! Kocham cię całym tobą! (Akt to był ledwo
nieustawiczny ziemskiego Seráfina W. X. Káśprá Drużbickiego)
kocham teraz, záwżę, w śmierci, kocham ná wieczność niezmie-
rzona y jdaley! niepiśzę tu tyle, nie piśzę poty!

K A Z A N I E

Na dzień S. STANISŁAWA KOSTKI.

Et vos similes hominibus Luc. 12. Y wyscie podobni
ludziom.

MUśiał cále zántelec Stánisław (Klaudysz Akwawłwa In-
struktor tego w Nowicyacie, petym Generał Zakonu ná-
zywał *Instruente* Aniołem w sercu, Aniołem w głbie, Anio-
łem w káżdęj ákcyi) áni podobieństwa, áni ludzkiey kostki nie
zostało w Kostce. Chybá nie człowiek, co nie pýmuie, iák się
świat Polski obchodził po ludzku od kołetki z Stánisławem, á Stá-
nisław w kontr, iákoś przez kontempt z światem. Ledwo się Stá-
nisław

nissław z granic wyszedłszy macierzyńskich, pokazał na polskich; nie skapa Humanistkã oycyzna przyiętã *humanissim* Synã Koronnego. Zleciał nãd pokoy rodzacey mãtki orzeł nigdy tãm nie widãny, pewnie polski, witał gościa uroczystã ceremoniã, ni- żeli kiedyś w Rzymie prãstwo swoich tryumfatorow. Pokazał y to ptak polski, iãk wyżey nãd ludzi wynosił dziecię unięzona flu- żenia ochora. Tylko do usług Jowiszowych leca orły! Spoy- rzyś do domu oycowskiego! Stałã iãk prywatna domu, (ãcz *privati nil habet ista domus*) iãk publiczna fortuna, nie płãczãca (iãko kiedyś w rodzaym domu Cesarza Rzymskiego widziana) ãle czolã y okã wesołego, winzowalã Rodzicom Synã, Oycyznie *Patrem Patrie*: rozszerzalã drzwi do honorow, nie otwieralã, boć się żadna godność przed Kostkãmi zamykãć nie mogłã, ieżeli krolewska otwartemi nã rościesz bramami do siebie zapraszalã Jãnã Kostkã Woiewodã Sandomierskiego, stryiecznego bratã S. Stãniławã po Henryku Walezym. Coż to zã *similes hominibus* Stã- niławie? Nawiãśnieysze, iãśnieõwiecone, iãsniewielmożne tytuły ida w oczy? ãni spoyrzy. Cãte oczy wprzod zãtopił w imieniu JEZUS nã pierśiach macierzyńskich promienisto roziasniãte, ni- żeli mu swiãtã Polskie zãdniãły. Purpury ściela się Senator- skie? zebrackie obiera iãcãmaniny, zã iãski honoru, kry piel- grzymki. Orzeł Polski szerokie roskłãda skrzydłã sławie nã lot wysoki! zã iãbęclem do Rzymu leci, iednã zostãwuiãc rezolucyã nã wszystkie snuiacych się nãdziej siãtã, y uwitych w kłębek złoty obietnic. *Scio me DEO genitum, non mundo!* Pierwey ni- żeli pielu- szkãmi, zobligowanym nã słuzbã Jezusiowa imiennym wãzłem, ktorego miecz żadnego Alexandra nie rozetnie. Przydawał he- roiczna Agnieszki S. deklãrãcyã u Ambrożego S. *Qui me prior elegit, accipiet!* Ey Stãniławie nie iãkby nie smaczny wet, zã wet fortunny wszystkich smakow polskiemu oddãwãć swiãtu! *Et vos similes*

similes hominibus. Y wy iãk ludzie, to iest błãdliwie o Stãniławie sãdzici. Nikomu kościã nieużyta nie stãwał Kostkã. W sfokiey nãuczył się od BOGA człowiekã Humanitatem. Nigdy zã dobre sło- wo, ziadłych Sãtyr, zã lilie ãbo roże, ciernia nie oddãwał. Porzucãć dobroczynnã zdał się oycyznã, żeby nie porzucãł. *Interdum expedit Patriam relinquere, ut sapientiam quis possit addisce- re*. Madrego politykã Kãllyodora rãdã. Iść widziãł się nie po- ludzku, żeby potym *prima classis* Pãtron fortunã publicznã nãd ludzi wynosił. Głos Ewangelii, głos Stãniławã do swoich. *Et vos similes hominibus*. Pięknie, nã podobieństwo, y owšem nãd podo- bieństwo nãychwalehnieszych, krolestwa, miãstã, ludzi wystã- wia, zã ktorem się Stãniław Kostkã zãstãwia. Dasz mocny ãr- gument propozycyi Swięty Pãtronie, ieżeli prostakowi mowić to do podobieństwa cãła gęba ludzi, pozwolisz, nã naywiãkszã BOGA chwãtã, w rzeczy, nie w podobieństwie.

Nie trzebã dãlekich zãwodow zãłożoney prawdzie szukać dowodow, peño probãcyi w domu. Annã Kostczankã Xiężnã O- strogska Wolwodżina Wołyńska nã tam dzieñ poświęcony ho- norowi Stãniławã Kostki mocno zãstãbiałã. Obecni Pãnowie y Pãnie odradzãia z łozkã wstãwãć do kościolã, żeby nie zãpãdłã nieb. spiecznicy, wstãiac, Mowili. Mãtkã kościol nie kłãdzie ciężã- ru nã dzieci, ktoryby duszã z ciãłã wyciskał. Zyczy Stãniław Swięty zdrowia swoim, nie choroby. Lepsza tesz nie powić raz do kościolã, żebyś chodził zãwsze. Nie szły do głowy Xiężny pochlebne perswazye. Rzekłã. Nie kãżdey słuhać choroby trze- bã, żebyś mszy nie słuhał; nie kãżda słãbość ma tyle mocy, że- by od mszy słuhania w dzieñ swięty dyspensowalã. Choruiel! do Doktorat! N y p. wnieyszy u mnie Medyk, pilnã iãk Boskich, iãk przskrypcyi kościelnych zãchowanie. Przybywa zdrowia szczeremu chrześciãñinowi, widzieć się miedzy ludzmi BOGA chwãlã.

chwalacem! Nád to, przyjeżdża kto w dom mój z gości zacnych, lubo słaba wstąę, witam, traktuję. Domowy nasz Kořtká, domu honor nieśmiertelny, z inřzego św. áta przychođi ná czas krociusińki, ná przywitánie nie wřtáńę? Wřtáę, do kořciołá iáde, mřzy y kazánia řurhan! Podobáá się Páńřka Xięźny fantázya Stániřłáwowi, řtánał przy Xięźnie řłábieřacey, y ná nogi pořtáwiř. Wyiachałá z domu chora, wrociłá zdrowa: wyiachałá řtękiáć, wrociłá řpiewáć, y pořtepkáem wyprowadziłá prawdę řwóim. Zeć piękná przed Bogiem y ludźmi powřtawa, kto przy honorze Stániřłáwá, y zá czyřa řtrona Stániřłáw obřtáwa. Obok z Xięźná Ostrogřka, idzie Fundatorká y Xięni pierwřřa Sandomięřska, Zofia Sieniawřka. Z dziecińřřwa do S. Kořtki naboźna (przez ręce řiego dziewiętoletniá Páńienká řlub czyřtořci włářna křwia y ręka podpřiřany niepokálenie Poczętey Páńnie oddáłá: toto naymřiřře řwięty m náboźeńřřwo, řerce czyřte!) y w řyciu y řmierci ukochánego Pátrona cudowney opieki doznawałá. Ná řmierzeńney leżaca pořcieli, pogłáda częřto, wzdycha częřto do S. Kořtki, wiřiał obraz nie dáleko, więć po dłuęiey mřłóřci, y nieiákim záchwyceniu, do řiebie wrocona, chwyci řię obrazu, y krzyknie. O, iák mię teraz piękná tá Kořtká wyřtáwiłá! Czřřwym řercem řtáway przy honorze Stániřłáwá, řeby Stániřłáw řtáwał przed Bogiem przy tobie, ponowiř w káźdych intereřřach tryumfalna Xięni exklámacya. O iák ci mię piękná ná wzor naygrzeczniejszych ludźi tá Kořtká wyřtáwuie! Kámięń bęđdzie gruntownym fundámentem dářřzey dowodow řtruktury, który řpiacemu Jákubowi Pátryářře miękkim wezgłówkáem, wřtáracemu ze řnu ořtarzem tytułárynym. *Surgens Jacob mand tulit lapidem, quem supposuerat capiti, erexit in titulum, fundens oleum desuper, & lapis iste vocabitur domus DEI. Gen. 48.* Ktokolwiek o wynieřiony pod tytuł kámięntu řřyzyliz, nie lekce wáź kámięnta nayniźey leżacego.

Poyřć

Poyřć moźe miedzy tytułárne marmury głáz przydroźny, byle promotor przyřtápił Jákub. Nie dáwno w głębokim dole cióř leżał, ktoremu się dźiř ábo po páłácach miedzy Krolámi, ábo po ořtarzach miedzy řwiętemi dźiwuieřř, ręká rzemieřnicza Ceřářzem ábo řwięty m wyřřřtárowałá. Nie wiedzic *quá gente, quá domo Gamrat*, iáko uwaźa Stárowořřki y Domalewicz, pierwřře w Pořřce nořiř tytuły: Břřkup po Przemyřřkim Křákořřki, potym rázem przez łáć kilká Arcybřřkup G. řł. źnieńřřki y Prymas, z ręku kámyká nie řpuřciłá Krolowa Boná. Y prořte kámyki dyámen. cieia, przy polorze promocyi. Wřakřře miał řřuřřny tytuł Jákub do erekcyi kámięnta, ná nim y řmaczno zářypiał, y niebo ořtwarte wiđział. Godzien exaltácyi wyřř kich kámięń, ná którym beřpiecznie publiczna fortuna řpoczáć moźe, y niebieskich táie. mnic uczy. Nie iák z kámięnta kompářácyá idzie Stániřłáw Kořtki z Jákubem Pátryářřa. Niźeli iednak ná kámięntne erekcye oko podniořć, wprzod řię przypátrzę iák tego, iák owego peregrynanta wřřci u w droęę, podrozy, nocey, wřzyom. Wyřzedł z domu Rodźicięřřkiego Jákub, řeby goiewu brátá Řzawa uřzedł. Wychodźi z Wiedniá Stániřłáw, z Páńieá řebraczek, nie iák, řeby od bráterskich ořřzedł řukow, á czařem y pukow (boć Stániřłáw od dziecińřřwa ochotniey nořiř křzyżyki, niźeli inni purpury. Ná dziecińci u Stářiu wiđziałá Mátká křzyżyki purpurowe) ále řeby czym pędzey dořře ři domu, do ktorego Kořtkę nayukochańřřa Mátká, Nayřwięřřřa MARYA wpráwilałá. *Ingređere Societatem Filii mei.* Niewięm, co zá przewođnik drog Jákubowych, wódz Kořtki Łábęć. Ptakiem chciał z řwiáta wylecieć Stániřłáw. řmaczniey S. Kořtká przy řwóim z řwiáta wyřci u, niźeli Łábęć řpiewał. Noc iedna ná kámięntu w drodze u Jákubá. Noc káźda y w domu kámięnta u Kořtki. Leżały miękkie puchy ná řořřku, Stániřłáw ná gořey źiemli. Profęřřora w A. kádemii

kadémii Krakowskiej Grzegorza Wigilancyusza czuyny dyscy-
puł, rą pościeli cnoty y nauki nocowywał. *Non jacet in molli ve-*
neranda scientia, dopieroż *venerabilior virtus lecto*, przemodlił nie
przesypiał nocy. Deptali nie raz iak kamyk domowi krzyżem
leżacego w nocy na modlitwie. O gdyby więcej podobnych Stá-
śiów łatom naszym! W dzień ledwo napędzisz młodych do nábo-
żeństwa *ad pulvinaria Divorum*, w nocy y nie śni im się o modli-
twie, lubo y rannych y wieczornych exáminów pilne ucza kon-
gregacye. Otwarte niebo przez sen pokazywało Jakubowi BO-
GA na drabinie wspierającego się, Aniołów zstępujących y wstę-
pujących: na tawie Stániśławowi. Widział na ręku Najsświętszey
MARYI. (*Scala to cali*,) BOGA człowieka JEZUSA, y nie
raz piastował: iak zaś przystępowali do Kołki Aniołowie, że
nie odstępowali nigdy, posilali chlebem Anielskim w drodze, czyli
wychodzącemu z światá wiątyk przynosili, y że do parafii Aniel-
skiej AniołKołką należał, świadczył. Jakub w kciu Jordany, Stá-
niśław w łasce pielgrzymkiej głębokie rzeki iak w nąwie naybe-
spieczniejszey przechodził. Co grzblet rzeki, to most krzyżsta-
łowy dla Kołki. Aniołom iak chodzić po wodách, iak po ziemi.
W jedney łmienia Jakubowego interpretacyi naymnieyszego po-
dobieństwa nie widzę. Jakub, iedno co supplantator.
Podkopacz. Pod nikim nie kopał dołkow Kołką, chyba by pod
sobą. Grzebał się głęboko w ziemi, to przez pokorę przepáścił, to
przez częste na modlitwie przyklękánie. Lekkie zaś żarty, czyli
przy stole, czyli w dyskursie innym, iak nieznosne Stániśławowi,
że ledwo przed niemi w ziemię nie przepadał. A nie tylko nie ko-
pał, ale żadnym kopaczom kopać pod swoimi żałobnych dołow
nie pozwala. *Non sinis perfodi domum suam*. Gromadnym woy-
skiem pokaza się z rydlami, w páństwach, ábo miastach Stániśła-
wowej protekcyi oddanych, nieszczęścia, zdrády, głody, wojny,

morowe

morowe powietrza, frąunki, kłopoty, grábarskie łamie motyki,
otwarte zámýká groby, záfypuie doły, sypie fortune gory, na
tych wystáwia ozdobnie na podobieństwo nayfortunniejszyh,
za ktorem się záfáfawia. Raz Jakób *erexit lapidem in titulum*: zbie-
rać łame tytuły erekcyi Stániśławowych, gora kámenna. Nie
leży żadna potrzebá prostym w dołach, ábo kacie głazem, która na
swoię weźmie porókę Stániśław. Azali pod Chocinem, to za Zy-
gmuntá trzeciego, to za Micháłá pierwszego nie w piękney ty-
tuł ławy wyniosł polskie imię, ktoremu o pogrzebie dumny my-
ślił nieprzyiáciel? Azali nie w dziwnie piękny pod Widniem!
Fragment tytułow Jánowi III. Krolowi Polskiemu po Wiedeń-
skiej w Rzymie przypisanych za niebotyczne kołosy. *Joanni ter-*
tio religione christianissimo; pietate catholico; zelo, Apostolico; inter du-
cis bellicosissimo, inter reges sapientissimo, inter imperatores Augu-
stissimo. Azali Kámeniec Podolski nie cudny Stániśławowych ere-
kcyi tytuł? *Erexit lapidem in titulum*. Wywzáfiony kámen zlał
oleiem, y utytułował domem Bożym Pátryarchá. *Fundens oleum*
desuper, & lapis quem erexi, vocabitur domus DEI. Cólz tu po ole-
tu? Alboż to, im wyższy tytuł, tym bliźle ołtátnie pomazanie?
Częsty tytuł, tylko *in titulum sepulchri*. Acz y to pewna, że wie-
lu tytuł honoru, za smarowanie na zdrowie. Olej smaruje, zdo-
bi, leczy, glanc dáte, záfwsze gora: why go w iákikolwiek likwor,
wierzchem pływá, *supernatas*. Iak Jakubowe iak Stániśławowe
erekcye z oleiem! Sn arownie, ozdobnie, świetnie, gora nad in-
nych rzeczy iáda, iezeli protekcyá Kołkowa dźwigo. U Jakubá
z iednego kámenia dom cáf, á Páński! *Lapis vocabitur domus Dei*.
O iak po wielu miastách, murach, kámenicach łcienne kámenie
wołáia, świádkowie kłáństwem niepełnari! że drobne fortunki
iak łame kámyki nayrosłeyszym y nayobzernieyszym domom
łowna łława, tytułami, których łmałóć y od łortuny ábo ná-

U u u

tury

tury porzucenie opieką Staniśława promowuje. Kosłki salutacya, która Ennodysze Teodoryka Krola witał. *Salve status rei publice & erectio*. Witay Staniśławie nie tylko publicznych, ale prywatnych fortunek gruntowne, y nad nadzieię wyższe wystawienie! Roku 1611. restauruje wieża ratuszna Krakow, więc z gałki złocistej wyrzuca biblia nowego testamentu gestem Erafma Roterodama błędami poszarpana, a składa drogi depozyt Ewangelia y obraz S. Kosłki. Nie rozumniey! nie przezorniey! Ze Ewangelia y Kosłka razem, arcydobra konnexya. Nigdy się od Chrystusowej Ewangelii, imię Kosłkow nie dzieliło. Pomaga oboje wiele do restauracyi. Czytać Staniśław Ewangelia będzie, powstawać inuśi, y stać wieża. Wstaiemy y staiemy na honor Ewangelii. A kiedy do wieży mieyskiej przyda Kosłką wieża z sionowej kości, na ydroższa MARYA. Matkę swoię, możesz szacownieyszego y bezpiecznieyszego wystawienia wieża y miasto życzyć. Urban osny Rzymski Biskup w dłuższej z Jerzem Tyfkiewiczem Biskupem Wileńskim rozmowie, *urbanissimè* kaniouzie Kosłkę. *O Stanislaum parvum puellum, magnum sanctum!* Staniśław, co do lat mały, co do swiatobliwosci Olbrzym! Do gornaywyższego Biskupa przyrzucił atom Poetę. *Magnosq; egregios, quos juvat ille, facit*. Wielki cnota, niemnieyszy protekcyja Staniśław, na piękney gorze, swiatu na widok wystawia, przy kim Opiekun stawa. Nie może się wychwalić Tobiaszek przed Oycem Tobiaszem dzielności Wodza swotego Rafata: po długiey prac y takiego enumeracyi, wnioś konkluzya. Tak pięknie mnie, tak dom cały kształtnie wystawił, że mieysca, na ktoreby wżey wstąpić, nie zostawił. *Bonis omnibus per eum repleti sumus*. Tob. 12. Za Socyusa rzeklbym, po prawey ręce z Rafatem idzie Staniśław Kosłki. Y to Azaryasz, to jest *auxilium DEI: de promis Principibus*, krwia y swiatobliwością, *magni Ananie filius*, o tak

na wybor swotych Tobiaszow w naytrudnieyszych wystawie okazyach! Prowadził woyska Polskie, pod hasłem to Staniśław młody, to Staniśław Kosłka, nie zdrowosze, nie tryumfalniejsze do zadumienia swiatą całego przeprowadzał? *Me duxit & reduxit sanum!* Widziany nad woyskami Polskimi na wozie? Y co kość, to *Spiritus vite in rotis*, to zdrowia herb, fortun, tryumfow, dla Polskiej wiecznych! Pożerał rybą w wielkiej Polscze Woyniech Miaszkowskiego Stolnika Podolskiego w Gostyniu (iako X. Mikołay Oborski) kość w gardle uwięziwszy, westchnał z ślubem do Kosłki, w momencie kosłką z gardła, chory z niebezpieczeństwa iawnego śmierci wyskoczył zdrowy iak rybką. *Me à devoratione piscis eripuit*. Imię słuszną reflexya zamilczec każe! W wielkim domu miejskał mał z żona iak w piekle, co dzień chłasy, co dzień separacye: jedno z nich Staniśławowej opiece dom oddało, aż zgodą, iaka w niebie. *Uxorem ipse me habere fecit*. Wiem, że nie jeden sprawę w Trybunale wygrał na imię Kosłki, pieniadze odebrał, a inny ilekroć w niedostatku westchnał. *Stanislae ser opem, da stipem*: Staniśławie szkaruś w Pustkowie! *in ore sacci*, u braci Jozefowych, za słowa, złoto; w moim worku grotz się nie odezwie. Złota głowa Staniśława obmyślał złoty sukkurs. *Pecuniam ipse à Gabello recepit*. Rzecz zaś oczywista iak wielu oczy przywiocił. Lepszym okiem po nabożeństwie do S. Kosłki paterza tyśiaczni na niebo, nie zyzem na zbawienie duszy. *Videre fecit lumen celi*. Gdyby się słyszeć godziło, co za wotum za Staniśławem gestem po ołtarzach wotywy daia, pewnie nie insze, tylko, że Staniśław przypadaiącym do siebie w pokornym rekursie *ultra vota* się stawia. Stawny imieniem y życiem X. Staniśław Broniowski z Rektora Missyonarz, wpadł w ręce Schizmatyckie z trzema towarzyszymi. W samym wzywaniu pomocy Staniśławy jedyn z okrutnikow siekierę, czyli młot żelazny w głowę utopił,

utopił, drugi dwie strzały w gardle. Rzeczcie: właśnie wezwany Kołtka obronił, y pięknie wystawił nabożnego do siebie Oparariusza? Mogłże pięknie? Za wiarę raną w głowie, nie zabła, ale korona z drogiego kamienia, *de lapide pretioso*: krew od strzał gardło oblewająca, rubiny y dyamenty, iakie na żadney Pulcheryi szczyt nie wistaly. Staniław Woyśza, Zakonu y doskonałości nie mała sława, urodził się podobniejszy do straszyci, niżeli do dziecięcia. Miał leżał na ciasto ludzkie, nie ciasto, ręce y nogi bez pący, oczy zacięte bez powiek, głowa bez czarzki, oddany na ołtarz Staniławowi. Tak to co dziwaki, to do ołtarza, co Stasiowie pieścił, to światu! Poprawił natury łaski Kołtki, brzydkie monstrum przeformował w cud urody. Mogł być frontem, faciatą, czołem nayurodziwiej wystroionych. Tak! tak pięknie wystawia swoich Staniław! Przerost młodego Jozefa młodego Staniław. *Quasi* to było Pátryarchy, niby iakieś nocney niwy, że sropek imieniem Jozefowym uwięczony nad braterskie pełna wynosił głowę. *Videbam manipulum meum quasi consurgere & stare*. Co człowiek zwłaszcza na polkich polach, co sropek, szczęśliwy! który leży za swoy Kołtką. *Videbam manipulum meum*, pewnie go y pięknie, y mocno wystawi, żadne wichry, żadne burze nie obala. *Videbam manipulum meum stare*. Nad boiażt pospolitych ruin, sropek od Kołtki Jozefa wystawiony. Z smakiem słucham piołni. Nowa iutrzenko. Co iutrzenka, to Staniław światu. Wystawie pięknie na oko polá, ogrody, iutrzenka y niebo. Wszystko to w nocy, iak za grubemi zasłonami leżało. Nikt o tym nie wiedział. Wie świat *speciosa & rara* o człowieku, o domu, o państwie, o którym wie Staniław. A jeszcze nowa iutrzenka Staniław, bo słońcu równa. Nowa! bo przed czerem wrotami świeci, tak pogodny dzień wprowadza, że go miedzy nowe, ciepłe, pogoda pisać trzeba, podobnego ani umbrę, w dawnych

w dawnych kalendarzach nie obaczysz. *Par domus hec celo*, na którym nowa iutrzenka iśnieie. Y ta iutrzenka Staniław nie bez perłowej rosy. *Rosida paniceo Pallantias exit amictu*. Płakał Kołtka w Lubelskim obrazie 1632. tej niedzieli, ktorey Ewangelia o JEzuście płaczającym. Płakał tegorok roku, we dni 40, w domu Profelow w Krakowie całym sobą, iako Tyłkowski. Płakał 1671 blisko S. Marcina we wsi Bieniadkach w diecezyi Krakowskiej w domu Sláheckim. Ze łzami, co? czy nie opłakane czasy płynęły? Płakał, żeby oyczyna nie płakała. Potężny Orotator do Rodziców, płacz dziecinny. Kochanie JEzusa y Maryi Kołtki, czegoś nie wypłacz, za kim zapłacz. Nie ma, na co by płakało państwo, miasto, domy: wszako tam pięknie, wszystko pogodnie, za kim we łzy topnieie Kołtki. Tylko niefortuny, tylko nieprzyjaciół pobudza łzy płaczającego Staniława, Oyczyny swojej Oyci. Co Poeta Krakowski o pocie głowy Staniława Biskupa w processyi solennej po Krakowie, to iá o łzach rzekę Kołtkowych. *Gemma, nitor Patrie fuit, & sudor ille lavacrum, non se sol toto pulchrius anme lavat*. Za czyn inter. stem Saniław pracuje aż do poru, aż do łez u BCGA, tak drogo wykształtuie, tak ozdobnie wystawia, że ani perły z morza, ani słońce cała noc inyte okazalszego kiedy czoła światu pokaże. Co także o rosie głowy duszy nabożney, *Caput meum plenum est rore*. Cant. 5. iat 40. káznodzieiá w Rzymie, y u trzech Pápieżow, Jan Páweł Oliwa Generał lezuicki, to iá o kánde płaczu Kołtkowego kropelce. *Ros ejus, gemma, gutta qualibet, gratiarum adamas*. Łza najmniejsza perła, dyament, o iak kóztownie bogactwo y stroi, gdzie się zawieś! Na murze widział Amos Prorok Páná z kielnia *In manu ejus trulla cementarii*, á 70. czytá: *In manu adamas*. Iakże to? dopiero prosta kielnia, tużci z niej drogi kamień. Te sa Staniława na murach Polskich Koronnego Stráznika cudá! Kogo

na swoje ręce weźmie, z wapiennej kielni uformuje dyament: przy kim się stawi, pięknie na cud świata wystawi.

Musi być, że za nami w dzisiejszych nie stawa potrzebach Stanisław Święty! Leża żałośnie interesa iak prywatne, tak publiczne, leca szpetnie po miastach kámenice, po miasteczkach y wsiach domy, po wielu máiętnościach wygodniejszy dla bydła y świń chlewy, niżeli dla poddaństwa cháty! fortuna, honor, zdrowie w dole: uboſtwa, kontempty, choroby gora! Godny obserwancyi historyk Kobierzycki obserwował, że tegosz czasu dumna spuścił głowę Turczyn pod Chocimem, y z polskich wynić musiał gránic, nie krom klęski swojej y konfuzyi nie wzięwszy: podnieśli zwycięska Polacy, ktorego z Rzymu do Polski wnieſiona głowa Koſtki: głównym dowodem, że podnosi wesoła głowę páństwa, miastá, domy, cokolwiek záczna, idzie im *ad mentem*, do myśli, o których pomocy głowa Stanisławowa obmyśla. Bez Stanisławá, iak bez głowy! Autor xiazki pod tytułem *monumenta Marianarum antiquitatum*, między pierwszych na wszystkie wieki fortunatow wynosi Biskupa Łuckiego Achácego Grochowskiego, z tego tytułu głównie, że z Rzymu do Krákowa, to jest do głowy miast polskich z uroczystym przyntoſt honorem głowę Stanisławową. *Caput Stanislai Koſtka Romá Cracoviam tulit, apud seculum sanè memorandum, cuius gloriam tanto capite comprehensam tota leget eternitas.* Dotknąć się głowy Koſtkowej, chwala nychwalebniejszy! Toć się sprawy nasze, głowy Świętego Pátroná nie tykáia, wyrzucie nas z świeżey pamięci musieli którzy kontempty, y niefortuny tak nisko rzucáia: dla ciężkich konfuzyi, dla nieznośnych oppressyi głowy podnieść nie możemy! Y nie wiem iak pomyśleć o nas może! W głowęśmy Koſtce nieprzyjaciele! bo JEzusiowi, bo Márcu Niepokalaney, bo życiu pociwemu. Widzi Anielski młodzieńszek, iak w wielu młodych

tak

tak starych nad szpetnoſć bieſowska sproſnieyszych. zaiádleyſzy! Widzi Stanisław w wielu nas nieſławę imienia chrzeſciáńskiego y Polskiego! Widzi Koſtká, wielu codzień w przeklinájących, klámaiących, przyſięgájących, bluźniących kartach y koſtkach, á co szpetniejszy cątych w ciele, y po naszym nad życia rospuſtnego sproſnościami głowa kiwaiać, głowę y oko odwraca od Polski. Ey nie odwracay Stanisławiel owšem y JEzusiowe y Máryi obroć na nas oczy, żebyśmy się obaczyli przy twoim respekcie! *Quos respicis, erigis.* Niech y świat widzi w przeformowanych na cud pukności strážydłach nowe dowody, iak silna protekcya twoja w BOGA: skorupy kontemtu, przemienia w naczynia honoru. Konnowicyuszowie Stanisławá do stołu gotuiac pełny pomysych szklenic portáel upuszcza, co do iedney potłuka, y krzykna. *Omnipotens Koſtka juva!* Wszystko mogacy u BOGA! Koſtko rázuy! Spoyrzał, weitchnął, áz szklenice cąte, po ztuczeniu piękniejszy, iakby świeżo z huty wyszły. Cudowna hutę zápalilo nábożeńſtwa ogniem miłości Boskiej rozgorzałe. Wesołi Konnowicyuszowie roznoſili po stołach cudá nie szklenice, w których iako w nieklámaiących zwłerciadłach prawdę każdy widzieć może, że Stanisław cudnie wystawuie iákiekolwiek lubo w naydrobniejszy kawałki potłuczone interesa. *Omnipotens juva!* Sumnienia nasze w łzach pokutnych y krwi JEzusiowej wybielone, szczerością polerowne, niezábrukánym kándorem przezroczyſte, owe to krzyſtały, z których ieden Franciszkowi Seráfickiemu Anioł Páński prezentował. Ach! y nie raz płaczące ách! iak łatwo miſe oczom Boskim sumienne krzyſtały szczerbiemy! Co grzech powiędni to szpetna szczerbacizna. Iak lekko tłuczemy! w kat ábo na śmiecie rzucamy. Co grzech ciężki, to kámién tłuczacy! co zły náłóg ábo kompan, co okázya do grzechu, to dol y śmieci. Spoyrzy-my w siebie okiem nie drzymiacym. Dusza naša czyſtymże krzy-

krzyształem? całym? O co to rys! co to szczerb grzechów-
wych! co to makul! kędy sumnienta przezroczyście? kędy
polor cnot, y życia chrześcijańskiego? Szklenice Konnowicyuszom,
pokruszone sumnienta catości wroc Staniśławie wzywajacy mte-
nia twoiego, tak łaska Bosta utwierdzone, żeby ich ediad przy
serdecznych kontrycyach żadne przypadki, ani rozbiłaty, ani
szczerbiety! Niech się ilucze fortuna y astymacya, szkło to chro-
powate! niech się pādāia respekty ludzkie, pochlebne to perspe-
ktywy! niech przyskāia przyłāżni, konfidencye, *vitra to auctiva*,
szklā to kłamce: ātomy gorāmi, komory wystāwua wielbłādā-
ni. Niech się zdrowie, o kāmien grobowy roztraca, y toć szkło
kruche, byle czystego sumnienta krzyształ w niezāmuloney zā-
wsze catości iāniā, zā twoia protekcyā y przykłādem Staniśławie.
Spyrāny Kořkā o myśl nieczystā, nierozumiał, zādumiały pytał.
Coř to! nierozumiem! Mowić w Confiteor trzebā byto *mea cul-
pa*, moia winā, wymowić nie mogł. Nie tykāny nāymieylzym
brudem, naydrobniejszy szczerbinka krzyształ, Staniśław! O
złōści! mnie chybā przeto trudnohy mowić moia winā, że nie mo-
ia winā, āle mowić trzebā. Moie winy, wszystkie winy! moie w
myśli błotā, wszystkie błotā! *Omnipotens Kořkā juva!* () gdyby
nā podobieństwo twoich, nā podobieństwo niemielkich krzyszta-
łow zā twoia przyczyna wybieleć, rozłāśnić! *In conspectu sedis
mare vitreum, simile crystallo*. żeby y nas z oczu swoich nie ipu-
szczał JEZUS miłosierny! zwłaszcza owego czasu, ktorego
śmierć ślepa z oczu swiātā zeyść káže, ā słābe szkło ciālā nā proch
śmiertelny kruszyć bēdzie. Piekniew nas wykiztałrować nie mo-
żesz S. Kořko, iāko kiedy z szklā porużzonego, zāblęczonego
godne okā niebieskiego wystāwisz krzyształy. *In conspectu sedis*.
Niechże y dusze nāsze iāko norza krzyształowe czystym potorem
oko Biskie ciesza! Tak nas wystaw, słābceci skłanycho, nā-
dzicio, ozdobo Staniśławie S. *Omnipotens Kořkā juva!*

KAZANIE

NA DZIEN S. KATARZYNY.

Exite obviam sponso. Tunc surrexerunt. Mat: 25.

Wychodźcie przeciwko Oblubieńcowi.

TO nukać? Nuże! to przymuszać, y wypychać Ewangeli-
czne Panny nā przywitānie Oblubieńcā trzebā byto? Do-
piero się ruszać poczęły, kiedy ich ktoś ostrā porużył adhor-
tācyā. *Ecce sponsus venit, exite!* Oto iuż w progach Oblubieniec,
czegoř iāk kāmienne posāgi stołcie grubianki? Gdyby tak leni-
wo miały się byty do ziemskich oblubieńcow, y głupie miałyby
zā wysoce madre. Rozum nie lādā Pānieński, stronić od ludzkich
konwersacyi, nie do nich lecieć; uciekać od kāwalerow, nie gonić.
Tey mādrosći uczyć się Pānnom káže Doktor kościelny Ambro-
ży S. od Nayświętszey MARYI, naymędrzey Pānny. *Discite
Virgines, non circumcursare per alienas domos, non demorari in vi-
is, non aliquos in plateis miscere sermones! MARIA festina in publi-
co!* Idac w nāwiedziny N. MARYA nie tak szłā, iāk leciałā,
widzieć się ludziom nie dātā. Ulecziesz się Pānny po cudzych nie
włoczyć domach, po ulicach nie bāwić, nie postawać, po dro-
gach publicznych nie pogādywać, szpieścić do domu. *Decet solitu-
do verecundiam, & gymnasium pudoris est, secretum.* Przydācie ten-
żē. Ozdobā y bezpieczeńsć witydu, osobność; ā szkołā naygłō-
wniejszych mādrosći, odludne ustronie. Pełno w kādym kacie
Pānny, do kādrego się dyř urřu przyszyie, nā słābey tām nitce
dobrego rozumu chwātā. *Stultorum plena sunt omnia.* Wszędzie
głupiego pełno. *Sapientia edificavit sibi domum.* Mādrosć wybu-
dowālā dom, sobie tylko, *eremitorium* iākies, nie dom wieźdny,
W w w Madrze

Madrze Marzałek nadworny Opakiński. Przechodnie domy
 ábo kámenice, głupich budynki. O Zygmuncie III. Krolu Pol-
 skim czytam. Iák postrzegł ktorego z dworskich komplementuia-
 cego, dyskuruiacego z Francymere, táiał, á często y tego y
 tę karać kazał, náuczkę dáiac, niech nie będa głupiem. Gofz
 tu głupiego nayiásnieyszy Pánie? Pánience od bezpotrzebnych
 konwersacyi nie uchodzić, Ewie od węzá nie ták pobłyskuiacego
 skora, iáko pochlebnym dyskursem, ostátanie głupstwo. Słusznie
 ktoś przepiórkę głupim ptakiem názwał. Y w dzień y w noc
 krzyczy, podź po mnie. Siedź cicho w kaciuku ptaszyno, zmędrze-
 iesz. Artykuł prawdy między rozumnymi. *Anima sedendo fit do-
 ctior*. Ustádłaś, między głupieś weszła Pánno, ieżeli ustáwiczna
 po konwersacyach, w ustronnym posiedzieć nie możesz pokoiku.
 Madrego pánieństwa obraz, perły; w czystych zamknięte kon-
 chach ná dnie morskim miéskáia: czeze perłowego skárbu sko-
 rupy, ábo się tłuka między gęstemi po morzu piánami, ábo się
 po ludnych brzegach ubogim blaskiem świeca. *Stelle vage*, gwia-
 zdy wagurowie, *à ignes fatui*, ognie szalone, tedno to. Płacze náđ
 Corka Svonska Prorok Ieremiaś. Zszpetniała, zgłupiała. *Egressus
 est omnis decor à filia Sion*. Czemusz? *Omnes portæ ejus destructæ*.
 Nigdy drzwi nie zamknięte w domu corki Syońskiej, kto chciał,
 kiedy chciał, wszedł, y wyszedł: záchodziła drogę przychodzą-
 cym, wyprowadzała odchodzących. Szpetność y głupstwo pá-
 nieństwa; bezpiecznie, oślep, iść między ludzi pánience. Ro-
 zum u Pánien nádludzki, odludność. Dżika Pánná, madry czło-
 wiek, Pánná. Tę iá mądrość chwaliłbym w Ewangelicznych,
 gdyby ich do człowieka oblubieńca wyciągać potrzebá było,
 ále że do BOGA człowieká, do JEZUSA lentowie, zádaię głu-
 pstwo. Szpiefzniey, smaczniey, niżeli pszczołká do miodu, leć
 Pánná do BOGA? to mądrość, to! Zwyciężyła wysokie Ewan-
 gelicznych

gelicznych Pánien rozumy Kátarzyna, Pánná y Męczenniczká,
 nie tylko Filozowskich, ále wszelkich náuk Pátronká. Nie trzebá
 ież było nigdy nukać do niebieskiego Oblubieńca: nie trzebá
 ostrym głosem krzyczeć. *Exite*. Nie miało nigdy mieysca u Ká-
 tarczyny Ewangeliczne *Tunc surrexerunt*, przecieć się ruszyła!
 iáko owo drogie *moram faciente sponso*. Nie odkłádał przyścia
 swolego Oblubieniec niebieski, izedł do Kátarzyny *sine mora*,
 bez odwłoki, ále y Kátarzyna miała się zázwe do JEZUSA,
 bez przynuki. Nie bawcieś się, nie zástánawiajcieś się nikedy
 naymnieysze słowa, kécie ná honor iáko naywiększy Oblubień-
 ca dufz nászych JEZUSA.

Ze nie czekála długo ná przyście Oblubieńcá niebieskie-
 go, że *moram non faciebat Sponsus*, báwić się ná szukaniu dowodów
 nie potrzebá. Tętkni do niewinnych y mądrych Kátarzyn Ma-
 drość Przedwieczna JEZUS. *DEUS castis mentibus illabitur*.
 Szpiefz do dufz czystych Oblubieniec niebieski, iáko zrozumiał
 Augustyn S. á pokazał JEZUS ná Kátarzynie. Słuchajcie relá-
 cyi Pelbarta de Temesvar Minoryty. Pánował w Alexandryi
 Kostus sława y bogáctwy wielki, w tym ubogi, że bez potom-
 stwa. Nayzacownieysze Rodziców dostátki, dzieci, zwłaszcza,
 ieżeli rozumem, cnota, iák złoto. Ná uproszenie sukcessora bił
 tuczne woły, cielętá, bórány, ná ofiarę Bogom; wiedział, że co-
 kolwiek dobrego ná ziemi, wszystko to z niebá: przecieśz w do-
 mu Cefarskim upragnione dzieć nie zápłakáło, áni się z A, áni
 z E nie odezwało. Boszká ná ten czas między Filozofami Alforá-
 biusza do siebie smutny Krol záprośł, o przyczynę tyta, czemu-
 by áni on oycem, áni Krolowa Mátká? Zważy wlytkie okoli-
 czności Filozof, y ná pociechę zámnuconych rzecze. Ze żaden
 do tych czas tronu krolewskiego dziedzić w kolebce nie leży, nie
 Krolá, nie Krolowy winá, ále Bogow wola. Daycie cześć Bo-
 gom,

gom, dádza pótomká Bogowie. Ledwo nie stádá, Krol rzecze, ná stołach ofiarnych wypaliłem, iskierká się nie tlił dobrej nádziel. Miłościwy Pánie, odpowie Filozof, nád Bogámi być ieden Bog musí, ták rozum uczy, ták pryneypał nasz Arystoteles. Tego szzerozłoty obraz w koronie z nápisem *Deo Deorum*, kaž odlać Krolu, zá złoto, złote odbierzesz dziecię. Ustuchał Krol rády Filozowskiey, rzemięśnik woli krolewskiey, obraz Bogá najpierwszego kształtule, złoto topi, w formę leie, studzi, otworzy, aż odlana osobe, człowieká ukrzyżowanego obaczy, krzyknie, krzykna z przestrachu wszyscy: z złatem ukrzyżowanym do płeca spieszy, strączydło nie Bog! Przytrzyma Filozof. Zgineliście nie gubcie obrazu! Tá się pierwszemu z Bogów forma podobatá, do kościoła z tryumfem uroczystym, prowadźcie. Prowadza, ná stroynym bogáto tronie sadzaia, w tym z swoich ostarzow wszyscy leca ná ziemię Boszkowie, iákoby ustępowali mieysca najpierwszemu, y powinna czynili ádorácy. Chwalili iedni, gánili drudzy perswazy Filozowska, że nowy Bog, stáre Boszki poruinował. Stał Krol przy Filozofie, y iákich Alexandrya nie widziałá, palił ofiary najpierwszemu Bogu. Záwieszzone nád gęstemi stołami dymy, w krotkim czasie w dom krolewski zprowadziły płacz nád wszystkie śmiechy pocieszniefszy. Záplákátá w pokojach Krolu wy coreczká cudney urody. Czytać było z twarzy dziecięcia, że dárem była Bogá najpieknieyszego. Z rády Filozofa dał Ociec Coreczce imię, Kátáryna, to leśt uniwersalna Bogów ruina: iáko wspomniony tłumaczy Autor. Urodę zwycięzatá nádludzka obyczaiow ukládnoścí y rozumem, w roku trzynastym naytrudniejszych náuk mistrzyni. Rad umierał Ociec, ták madra państwa dziedzićkę zostáwuiąc, ktorey do skarbow całego krolestwa przy ostatnim pożegnaniu, iáko naykosztowniefsze dwa kámiennie, dwoiste przydał nápomnienie. Pierwsze, Bogá najpierwsze-

go w naypierwszey choway záfwe pímieci y honorze Corko. Drugie. Dożywotniego czeka y przyiacielá, w rozum, ástymacya, w godność urodzenia, y dostatki rownego. Z gęstych ná historya reflexyi, iedną ná ten czas biorę. Niżeli Bog dał corkę Kátárynę Rodzicom, pierwey prześłał obraz JEZUSA ukrzyżowanego. Czekały ná JEZUSA Ewangeliczne Pánnny, czekał JEZUS ná Kátárynę, pierwizy on w domu Rodzicielskim, niżeli oná! Wpraszał się nie iáko do Kátáryny, ktora przez niebytność swoię zapraszać nie mogła. Rzekę iá o Kátárynie, co Ambroży S. o Zácheuszu. *Apud Catharinam, se non invitatus invitat*. Spieszył z Mátká Nayświętsza do Jana w wnętrznościach macierzyńskich w náwiedziny JEZUS. Uprzedza poczęcie Kátáryny, pierwey on w domu Rodzicielskim ná przywitanie, niżeli oná ná świecie! Nie czekał Noc Pátryarchá, ázby gołabek do Arki wleciał, sam otwiera okno, sam rękę podáie, sam wnoś. W więkzym respektie u JEZUSA ná krzyżu, Kátáryna, gołabek to bielusińki y z kwiatem nigdy niezwiędłym; czekał ná nię w domu Rodzicielskim ná przylęcie, rękę podáwał, wnośił *de nihilo*, z nica, y do cudowniejszey Arki sercá ubóstwionego wnośił.

Bez żadney dylaty przyście JEzusowe do Kátáryny; nie było *moram faciente sponso*. Ale y Kátáryny ście do JEzusa bez przynuki. Wyprobowałá propozycyi Ambrożego S. o domu Abráhámá. *Nemo in Sapientis domo piger est*. Abráhám ná przywitanie gości Aniołow szkrzydlały, Sara nie iak stára, co stuga, to prak lotny. Dom Kátáryny dom madrości, Kátáryna madra Pánná, chrześciańska Pálládá, iákże się czotgać miała do Bogá! Madry nie ma podobieństwa do naww miedzy fluktami. *Sapient non illidetur quasi in procella navis*. Ecol. 33. Flukt zá fluktem biłe náwę, żeby w biegu popchnąć: popychać do światobliwości mądrey Kátáryny nie trzeba było. Ná każde Oblubieńcá niebie-

Skiego skłnienie szpiezniey nąd lotnieysze nawy płynęła. Nie powstał ow głos w ustach S. Panny. *Trabe me post te*! Do żadney nąd świecie rzeczy takim się afektem nie wiazała, żeby ją silnieyszymi powrozami odciągać musiała miłość Zbawiciela. Kátarzyna z owych owieczek iedna, ktore nąd głos Pasterza wyskakuia, nie chromieia, nie włocza się, nie poganiać ich. *Vocem meam audient*. Głosu, nie głosów słuchai. Nie trzeba wiele mówić Duchowi S., dosyć namienić, leci Kátarzyna, zawsze od owych leniuchow daleka; mow raz, drugi, trzeci, dzieiaty, ledwo namowisz nąd głos Boski. Obiecuy po lasłkinach bestyi, pátace; po lesnych zaroslinach trony, po wiechach borowych, korony niebieskie, przecieśz lubo święta dusza nąd iedno zawałanie nie poydzie, potrzeciać, y posetniać perswazye nábożne musisz. *Veni de Libano, Sponsa mea, veni de Libano, veni coronaberis de cubilibus leonum, de montibus pardorum. Cant. 4.* Ostrego rozumu Kátarzyna, żadney lekcyi nie repetuy! namień, poymuie, czyni. *Ante vocem facit, vota; praeurrit.* Chwalił spráwna dziełność swolego Długosza Zbigniew Oleśnicki Kárdynał y Biskup Krákowski. Przesłał naylotnieysze chyżości wísciu zą wola JEZUSOWA Kátarzyna. Po śmierci Oycá y Mátki wzięła Alexandryiska koronę nąd głowę, między Pánnami y madremi Krolowa, do głowy testámentowe Oycá nápomnienie. Wszytkieć, wszakże umieráacych Rodzicow przestrogi tkwić nayżywiey w pámięci dzieciom powinny pozostáły. Przypominała káżdą godziná oycowski testáment Kátarzynie. Naypierwszy Bog, nąd Bogami Bog, w pierwszym niech będzie honorze! Wzdychála w dzień, wzdychála w nocy Kátarzyna. O Boże naypierwszy! gdyby cię poznać! gdyby cię iákoś godzien, czcić y szánować! W tych myślach cała w domu, w tych w drodze. Iádac przez głęboká puszcza zbłądziła, nąd uboga pod krzyżem chátę pustelniczą nápada. *Si non errasset, fecerat illa*

illa minus. Pokazał bład prosta drogę, nąd pustyni ray, między dzikimi zwierzami znalazła BOGA. Po szczerym przywitaniu Pustelnik, spyta gościa Kátarzyny. Krolowy kłaniam, czemuś bez Krolá? Podobnego według opisu Oycá umieráającego nie znayduię. Rownego urodzeniem, rozumem, bogáctwy, szukać kazał. Pokażę godnieyszego. Pan nąd Pány: w ręku iego chwala, bogáctwa, sama iest mądrością. Westchnie Kátarzyna. Stáruszku, ktośz mi da piorá, lecę w kráie takiego oblubieńcá! U ciebie iest, z toba iest, náucza Pustelnik. Dátęć obraz Nayświętszey MATKI, z dziecięciem, przed ta pierwszey nocy nąd koláná upadni, przełoż prágnienia: Mátká iest miłósterdzia, smutki twoie pocieszy. Zą drogá dar wzięła obraz, pocałowała, nąd noclegu poty przed obrazem plákała, aż zasnęła. We śnie, iák nąd iáwie wiódzi się nąd łace zieloney, á nąd kwieciстым wzgorku urodziwa Pánnę z dziecięciem, chce zbliżyć, odwróci twarz y oko dziecię, przywraca Pánná nayślicznieysza, y mówi zą Krolowa. Pátrrz Synu, z iáka rzeskością szuká łáski twoiey Kátarzyna! Odpowiada dziecina uśmiechájąca. Czemuśz do wod zbáwiennych nie spieszy? Przestrászona widokiem Kátarzyna, z łózká wyleci, ze snem do Pustelniká, iáko Fáráon do Jozefa, ábo Dáryusz Krol do Dánielá. Wytłumaczy senne tájemnice od Anioła informowany Stárzec, co Bog nąd Bogami, co Pánná pokazana, co dziecię, co wody zbáwiennie, náuczy. Nie czekała cudzego *exire*, nie czekała perswazyi, sama od błotnistych fontan, do czystego rzródła spieszy. Ochrczona wylewa się cała nąd miłość JEZUSA. Zą śnie pierwszey po chrzcie nocy, powraca sen przeszły, wystáwia iaki ále kwieciście, tosz dziecię z Mátká, ále z okiem nąd siebie wesoło obroconym. Bierze ją Mátká, Synowi do łáski wprasza. Godna Kátarzyna, żebyś ją kochał iák oblubienicę. Kocham odpowie JEZUS. A Nayświętsza MARYA pierzcień z pálcá JEZUSO-

ZUSOWEGO zdeymuje, na palec Katarzyny kładzie. W tym JEZUS, z dziecięciami, maż bolow, stanie w cierniowej koronie, z krzyżem, cały w ranach, z przemowa krótka do Panny zasłużonej. Katarzyno! to ja dla ciebie, coż ty dla mnie! Gotuj głowę po złotej koronie, do ciernia y głogow, szyję po perłach, do miecza, całe ciało po królewskiej purpurze, do krwi męczeńskiej. Poddaj ochotną głowę na wszystkie dyspozycje JEZUSOWE. W tym przy śpiewaniu Anielskim J E Z U S z M A R Y A idzie do nieba, Katarzyna tryumfująca do domu: dostatnie fortun królewskich ciężary dla ubogiego JEZUSA zrzuca, żeby śpiewnie w ślady Oblubieńca niebieskiego wstępowała, bez najmniejszej przynuki. O Świętym Woyciechu z Biskupą Prąbskiego Zakonnika pod rządem Bonifacyusza Opata w Rzymie pącierze czytania kaptuńskie. *In eo loco, nullum tam vile ac servile munus arbitratus, quod non libenter ac sponte obiret.* W domu zakonnym żadney zabawki choćby naysłodczyey, nie widział, do którejby Woyciech bez cudzey admonicyi nie leciał. Dawno w tak szybko lotnych skrzydłach Katarzyna. *Spontè ac libenter.* Nie trzeba prowadzić było do Tyranna Maxismina Katarzyny: sama na palące Cesarzkie idzie, okrucieństwo na usługi Chrystusowe wstydzi, Boszkow pogańskich kłamstwa y próżność, Bogą chrześcijańskiego prawdę y godność nieograniczona, tak dowodnem wyprowadza argumentami, że zgromadzeni mędracy słowa niemieli przeciwko wymowie jedney Panny: poddał ją iey perswazyja rozum wierze, szyję pod miecz; z pogańskich nauczycielow, Uczniowie Chrystusowi, y dopiero prawdziwi światła całego Doktorowie: w przegrany wygrali, podnieśli głowę zchylwszy ją na cześć BOGA prawdziwego. Stosy zapalone od Tyranna ogień palący tryumfalny męczennikom. Dobrze koło podłuczone przy Katarzynie. Koło, ani mądrości, ani chyżości kanielskiej obrazem

obrazem być nie może. Nie mądrości! Madrego Katarzyny obrotu żadne cyrkuły nie obeyma. Nie chyżości! smarować, ciągnąć koła trzeba, żeby się obrociły. Na wszystkie drog JEZUSOWYCH prace bez siarowania, bez pociągania Katarzyną. Aniołowie na gorze Synaj ciało pogrzebli ostatnia usługa: ho Katarzyną y w życiu y śmierci iak Anioł skrzydlasty. Do każdej usługi, na każde skinienie JEZUSOWE, nie szła, ale leciała. Namawiać iey, popychać iey nigdy potrzeba nie było, lubo szły w oczy kontempty, więzienia, głody, miecze, tyślaczne katornie, tyślaczne śmierci.

Wstydzie nasz! ledwo nie na każdego wołać potrzeba codziennie. Nuże! Nu teno miycie się kiedykolwiek, od zguby do zbawienia, od piekła do nieba, od światła y ciemności do Bogi! Nasze lenistwa sącie Zbawiciel. *O stulti & tardi corde!* O głupcy! o leniuchowie! Leciście iak na miód, na truciznę rozpusty; iak do krzyżatowych krynicy, do kaluży grzechow: czemuż was do zrodła wod żywych, wod zdrowych, wod zbawiennych, do Jezusa przymuszać? Co kurczęta matce swojej, to my czyniemy Oycu naszemu BOGU. Podobieństwo to JEZUSOWE. *Quoties volui congregare filios, sicut gallina congregat pullos suos. & noluerunt.* Rozpruła się od kwoki pisklęta po drogach, po katedrach, po dołach, zwołując pod skrzydła matka, stęka; iakby głos nie do kurcząt, po śmieciach grzebia: chyba ptak z pazurem, chyba ptak skora popędzi do matki, y to skwierczac idzie. Głupsze niż często ludzie, niżeli kurczęta. Odchodźmy złe dzieci od Ojca naysłabszego JEZUSA, dla żłarna mizernego, dla robaczka, dla gęby, dla wolności. Zwoływa JEZUS zbierow do siebie, woła raz, drugi, trzeci, idźmyż! chyba trwoga, chyba rogata przymusi bieda, to my do BOGA. Szlachcie Polscy! czyli Zakonnicy Starszy, nie kontent z kontraktu lubo z danego kwitu, do imienia swojego

swoiego przypisał drugi: *Adactus*, przymuszony. W każdym okazyach cnoty, ledwo nie co człowiek, to *Adactus*! Od dzieciństwa przymuszać do kościoła, zwotywać dzwonom na msza, na kazania, na nieszpory! Wygrał sprawę tytuł *Adactus*! przegra podobno wielu u BOGA! Listy królewskie w Polsce, na pospolite ruszenie wzywające, zowią się *restes*, albo wici. Co modlitwa chrześcijańska, to list do nieba; ale też to powroz, to *restis*; nie inaczej ruszemy się do nabożeństwa, do rady o zbawieniu duszy, tylko w powrozie przyciągnięni! Rzadka pochwała, która historyk napisał królowi Krolowy Polskiej, ochotnie do postępków w wysokich cnotach wybiegający. *Nil in vita invitè!* Nic w życiu królewskim z kwasem, nie z mussem. U nas chyba co *in vite*, co w kieliszku *in vite*, to z ochotą, to nie *invitè!* Xłaze Litewskie Zygmunt tak dozorcie wychowana niedzwiedźkę kochał, że w niedzwiedźciu, miał usługę, rekreacya, wierność, o iaka w człowieku trudno. Nie odstąpiła Pana, z nim jadła, sypiała, stroz, obrońca, bezpieczeństwo, ale też y zguba. Na wzor niedzwiedźcia w drzwi zaskrobała (odchodził czasem y do lasów) nieprzyjaciele, wpadła, Xłazęciu z łozka uformowali marv. Kończy relacya historyk. *Quid hic rarum? nulla aula sine suis ursis licet dissimilibus! murmurant. &c.* Nie miał dworu y Bołkiego bez swoich niedzwiedzi, lubo nie na rozrywkę. Namrucza się, niżeli co uczynia, łapę liza, Pana gryza: chyba go przynukasz, ruszy się, obroci się, niby też skoczy, ale tak pleń na praki. O nas, co o leniach Pannach Dawid. *Adducentur regi Virgines, afferentur ei.* Prowadzić choć niby dusze nabożne, ność do BOGA trzeba, dobrowolnie nie poyda. Częste po herbach Polskich piora pstrusie, częste ptaki; o gdyby się tym znakiem każdemu pieczętować chrześcianinowi! O gdyby praktem lecieć! gdzie idzie o miłość BOGA, o zbawienie duszy! Stoi przy drzwiach serca naszego

szego JEZUS, kołace. *Ego sto ad ostium, & pulso: quem vultis: et ego intro.* czemuś ochotni nie wychodzimy? czemu czekamy? aż nas kto wyciągnie na przyjęcie BOGA? Nie miley BOGU, iako cnota bez przymusu! Odrzucił kiedyś owcę Kapłan Pogański od ofiary, że beczafa, że się idac pod noż opierała. Zofe, zaraza najwyższych do gustu Bołkiego akcyi, kwaśna przynuka. Uwaga Augustyn S. Marty y Magdaleny Pofelstwo do JEZUSA. *Ecce, quem amas infirmatur.* Oto na łozkę, który u ciebie w sercu. Nie mowia: *veni*, przwdź, uzdrow. *Amanti tantum nuntandum fuit.* Ani perswazyi, ani excytatora cierpi miłość. Dowcipna, domyslił się, skrzydłała, nie żółwie, pański fantazyi, nie nie czyni z przymusem. Ach! Ukrzyżowany Panie! iako nie, abo mało kochamy! O iak częste z ran ubóstwionych głosy, *veni, exite!* Wynidźcie od stworzenia do Stworca, od obyczajów ledu niepogańskich, do życia chrześciańskiego, od próżności do prawdy: przydać do namowy przynukę! Potężna do miłości potrzebą, łaski y dobrodziejstwa co momentowe! Przeciż proźniacy stoiemy? przecież w śmieciach leżemy! przecież w kłach brodziemy! do łaski JEZUSOWEY, drogiego klevnotu dusz naszych nie kwapiemy! O iakim żalem twoim moy JEZU! z łaską szkoda moja! *Ad te etiam rebelles compelle voluntates.* Rebelizujące wole nasze przymus do miłości twojej, do woli twojej Zbawicielu! Oto ręce! co każesz, ochotnie pracuję! Oto nie w kaidanach nogi! dokad iść, zkad wynieść każesz, ochotnie idę! Oto serce żadnemu stworzeniu nie obligowane! iak każesz, iak chcesz! iak dajesz! ochotnie kocham y kochać pragnę na wieki!



K A Z A N I E

NA DŹIEN S. JĘDRZEIA APOSTOŁA.

At illi continuo relictis retibus, secuti sunt eum, Mat: 4.

A oni zaraz porzuciwszy sieci, szli za nim.

COfz to tak wysokim zadumieniem wynosić było? że Piotr y Jędrzy na głos JEZUSA niskie rybactwá pracowitego siatki w głębokim rzuciła morzu? *At illi relictis retibus secuti!* Chybá że to na tych miał że zaraz! Nie zaraz znaydziesz Piotra albo Jędrzeia, któryby na pierwsze JEZUSA słowo, czyli konopney czyli jedwabney albo złotey nié siatki targał zaráż, żeby się do Boku Pańskiego, y bez odwołki, y ściśle przywiał. Ida pospolicie na długa deliberacya Boskie wokacye: lada nie chcącego wylecieć pod Niebo ptaszká trzyma, ábo lep iaki fortunny, y im się mocniej dobywá, y trzepoce, tym silniej więźnie. Ledwo nie co człowiek, to na głos Boski *Cunctorum Fabius*: odednia do dnia, od roku do roku, wzywającego BOGA rady odkładamy: á często niefortunnymi konktacyami *perdimus rem non restitui-*mus, gubiemy łaskę powołania, duszy nie salwujemy. Rzadki prozelit, któryby *continuo* słuchał głosu wołającego, y uśluchał zaraz. Jeżeli się odezwie zaraz, to polskim: iakolić śmiać cudzoziemiec kiedyś. Pyta się przy gościu ochotny gospodarz. Rychło będzie iść zaraz, á po owym zaraz będzie trzeć, dźteśiaty, y dalszy raz, zaraz. Wielu z powołanych do życia lepszego w parze chodzą z Prorockimi zwierzętami. *Ibant & revertabantur*. Porywała się rzesko na pierwsze głosy, y znowu, ábo się cała, ábo załstana wiała: deliberuła, poyśćże, czy niepoyść w drogę? w która BOG każe? Słyszal Ewangeliczny młodzian wewnętrzne instynkty

instynkty: poyśćby za JEZUSEM! Słuchaycież, ziaka oracya wwrwie się do Pana. *Magister sequar te, Mat. 12.* Nauczycielu! mieć mię będziesz uczniem! Czemuż się nie odzywá? *Sequor te.* Ide za toba, przyimi w poczet uczniów twoich. Trudna u synów ludzkich rezolucya! deptać świat zaraz, poyść za JEZUSEM, przez siatki zwłaszcza fortunne zaraz. Niebieskich to światel chwata. *Vocata dixerunt, adsumus* Ledwo nie pierwey w świętym porzadku gwiazdy, niżeli ich ordynans zaśedł. Prokop z Granowá Steniewski Marszałek Koronny, bliski śmierci, zapłakał serdecznie (nie tak, że umierał, bo przyszedł był do tego stopnia doskonałości, cieszył się z następującej śmierci, nie turbował; poki język dozwalał, słodko rozmawiał z domowemi, światowe przysmaki chydzać, niebieskie smakuiac; w wodach światowych słoność, zguliżn, smrod; w niebieskich krynicach gust czysty, słodczy, zdrowie pokazywał.) ále przeto zapłakał, że na głos W.X. Piotra Skargi Káznodziei Krolewskiego nie *continuo*, nie zedł zaraz z herezyi, á odszedłszy, postępku nie wydawał zaráż, długodla strasznych (ále tylko dzieciom) w wierze y w miłości BOGA respektów tájemny Uczeń Nikodem. Bodayże wielu nie plakało po śmierci, na gnusne rad y głosow Boskich dylacye! Cofz po dawniejszym y dalszym świecie chodzić? Po polszech kata nie masz, podobno domu nie masz! w każdym to ci, to te od BOGA zawołane, deliberuła, tłumacza natchnienia, examinuła, odkładala, przekładała, iakby ich BOG, nie oni BOGA słuchać powinni, iakby oni o zbawieniu swoim beśpieczni, niżeli BOG, radzić mogli. Dáleko chodził Jędrzy S. od leniwych na głos Boskich Saturnow! od Lentulow, od Krástyusow, od *tarda mobilia*, od Jotutkow w sprawie zbawienia. Ledwo uśluchał radę Jezusową. *Venite post me.* Podź za mna Jędrzeiu *continuo secutus.* Tusz za JEZUSEM: á co mi na dalsza idzie reflexya. w obo-

im słowa *continuum* sensie. Y zaraz, y uſtawicznie. Odevdę na ten czas Jędrzeiowskiego w pierſzym tłumaczeniu *continuum*, zaraz. Stąnę przy drugiej interpretacyi, bez przestanku, uſtawicznie, y rzekę. Jędrzy S. nieprzerwane nigdy prac, zábiegow, doskonałości Apoftolskich *continuum*, ábo uſtawiczność. O tym najmleyſze ſłowa *continuum* bez nayſubtelniejszy rozrywki ná chwagę BOGA nieſkończona.

Uſtawicznie trudne w wyſzſzych ſzkolach dysputy *de continuo*. Atlaſowie rozumnego ſwiatá Filozofowie pod drobnym ſięs káia átomem, dla *continuum*. A Olbrzymowie dowcipow nie tylko tęcza y poca ſię pod wodámi, ále w iedney rzek kropelce tona. Nie dysputował Tártáryi Europeyskiej, Epiru, Trácyi, Acháiy, y innych národow Profeſſor, Apoſtół Chryſtuſow o *continuum*, ále go w cnotach y pracach codziennych demonſtrował. Jędrzeia pánegieryk, co żal Adámá wvgnanego z rátu u Poety. *Continuum mea vita laborq; dolorq;*. Iedna Jędrzeia S. która Doktora národow Páwła náuká. *Continuum non acquievi carni & sanguini*. Iák tylko Jędrzy uſtuchał głosu JEzulowego, *Venite poſt me*, ták nigdy uchá nie ſkłonił ná pochlebne krwi y ciáta poſzepty. Zycie Jędrzeiowi nie przzerwane *continuum*, umartwienia ciáta y páſſyi, *continuum* głodow, czuynoſci, drog, prac, potow Apoftolskich, modlitew. Filozofia ſkłada *continuum* ſwoje z części proporcjonalnych nieſkończonych. W chwalebnych Jędrzeia poſtepkach ſliczna we wſzytkim proporcya, ále y uſtawiczność doskonałości roſnących bez końca. W Filozowski *continuum* co raz najmleyſza część idzie zá przeſzła, ták nierozzerwanym tráktem, że do oſtátniey nie przydzieſz. W Jędrzeiowski *continuum* praca zá praca ále co raz więkſza; miłość BOGA y bliźniego zá miłościá, ále co raz roſleyſza: zysk duchowny zá zyskiem, zwycięſtvo zá zwycięſtwem bez końca, ále co raz więkſze. Nie znajdzieſz w konſ-

num Filozowski *partes infinitas uni certa determinate aequales*, części nieſkończonych iedney determinowanej rownych. W życiu Apoſtola áni rownianek iákich, áni pyta y do iednego determinacyi, *Omnibus omnia* Jędrzy S.: moment u niego przeraſtał doskonałości pierwszy l z nikim ſię nie równał: pierwszy akceſsem do Chryſtuſa, nie promocya: Brátu z korona Rzym, iemu z Tártárya Krym, przecieſz zadney záſeſney nie czyni kompáracyi. W Filozofii *continuum* dwoiſte. *Permanens & ſucceſſivum*. Pierwsze mieſzkájące, ábo z części rázem zeſtájących złożone, iákto to ſokieć drzewa, ábo ſukna. Drugie náſtępujące, y uſtawiczna ſukceſſya ſtojące: w którym część idzie zá częſcia porzadkiem nierozdzielny: rázem z ſobá niepoſtoia, iákby ſię gniewały, iákby iedna przed druga uciekáła, widzieć ſię nie chcą. Czas to káždy pokázuie. Co zábáwa u S. Apoſtola, to *continuum permanens* y *ſucceſſivum*. ſtojące y chodzące. Pierwsze dla ſtarku w cnocie żadnym pracem nieuſtępującego. Drugie dla uſtawicznego przybyſzu ſwiatobliwoſci naydrobniejszy punkciklem nieprzerwanej. Czynił wiele, cierpiał wiele, kochał BOGA nád wſzytko wiele: przecieſz nieuſtájące w ſercu prágnienia pracować więcej; krwi y potow przelewać więcej; BOGA miłować, y chwalić więcej. *Semper laus ejus in ore meo. Super omnem laudem adijciam*. Ceſarz Turecki ſtánawił w Kánuńcu (iákto czytam w liſtach Biſkupá Warmińſkiego) nie ſtánął w wchciwoſci cſiagnienia więcej: przed poufałſzem częſto ponawiał. Lubo iem, lubo dyſkuruię, lubo iádę, lubo ſpię, uſtawicznie myślę o Gdańſku. Chwalebniejszy Jędrzeia S. *continuum*. Spał ſnił ſię o BOGU iadł wzdye bał, to moy pokarm, znáomość, chwała BOGA między národámi! *Satiabor cum apparueris gloria!* Pozyſkał ukrzyżowanemu Prowincya, iáká? nysl uſtawicza o ſwiecie. *Euntes in mundum univerſum*. Chwalebne y owo *continuum*, którego dowodnie probate

buie przed Egeázem Prokonsulem! *Ego Omnipotenti DEO immo-
lo quotidi non taurorum carnem, non hircorum sanguinem, sed imma-
culatum Agnum in altari.* Dnia u mnie nie masz bez ofiary. Wsze-
chmogacemu BOGU ofiaruję nie krew kozła, nie mięsa bára-
nie, ábo wołowe, ále Báránká niewinnego, ktorego lub gęsty lud
pożywa, báránek zawsze cały, zawsze żywy, á w báránku nie
ustátaca ná ostarzu ofiárá. Obaczył krzyż dla siebie wystáwio-
ny zdáleká S. Apostoł, ledwo niewyskoczył do krzyża, wesoło
krzyknął. O dobry krzyżu! (á nam zły!) o krzyżu długo prą-
gniony! troskliwie ukochány, bez przestánku szukány! *O crux
bona! crux diu desiderata! sollicitè amata, sine intermissione quaesita!*
nie madresz to szkoły Apostolskiey *continuum*? Ale wroćmy się
ielzcze do przedkrzyżowej ustáwicznosci. Idacego czyli przez
polá, czy przez miásto Jan Chrzciel obaczy JEZUSA, wytchnie
go tryumfalnym pálcem ná oczy Uczniom swoim. *Ecce agnus Dei!*
Oto báránek Boży! Rádzi uslyszeli głos Janá, głos tálki U-
czniowie: więc dwu z nich (ieden był Jędrzy) nie záołáni ida
szpiefnym krokiem zá JEzusem; postrzeże idacych zá soba, y
spyta. *Quid queritis?* Kogosz szukacie? *Rabbi ubi habitas?* Ná-
uczycielu kędysz mieszkał? Nie zrozumiana ná pytanie JEzuso-
we odpowiedź. To uczniowie Janowi iedno u was Pan, y dom?
to domu, nie JEZUSA szukacie! Nie od Duchá S. powołanie,
stan obierać duchowny, nie żebyś wiedział, co życie JEzusowe,
co tego náśladowanie, ále żebyś mieszkał pozornie, żył wygo-
dnie. Idacy zá JEzusem niech będą Noego gołabkami. *Venit ad
eam, non ad arcam.* Pátryárchy szukał, nie árki ná odpoczynek,
ábo ná postrzebrzenie pior przybrukánych. Zółwiow to chropo-
wate obyczáie, gđzie się tylko rusza, dom z soba nosza *domipor-
te* (o to zá dom? ná grzbiet go weźmie) żeby wynieść. Co ie-
żeli dochodzić godności JEzusowej z ścian domowych chcecie,
nie

nie wiele się pewnego świadectwa ná ściennych tablicach doczy-
tacie. *Animum magnum non facit domus magna:* uczył mędrzec
Rzymiski, *neq; pulchra pulchrum.* A zá nie widzicie, że po złotych
podniebieniach kościołow, ábo pokoiow páńskich, garbato poła-
mani rospościeraia się páłacy? po niebotycznych wieżach y Bázy-
likach wspaniałych, szkodnicy wroble mieszkaia: á brzmiać sło-
dko fráktem wykrzykuiacy słowik po prostych krzakach wło-
siane gniazdo ściele! Pátrz! iák w prostey skorupie perłá, cud
natury! orzel krol ptástwa po skálách, lew po párowach nocuie
y iáskiniach. Często, pod niskim dáchem mieszkaia w niebo
zágłada, á w złotym domu jńákztałt niebá, gospodarz le-
dwo nie z piekła rodem Nero. Smiał się z domu Achábá
z sioniowej kości wystáwionego W. X. Jan Páweł Oliwa trzech
Pápiezow w Rzymie Káznodziela, y ná śmierć trzech dyspozytor.
*Quale facinus post se Achab reliquit? Domum eburneam. O luteum
decus! Quò pretiosus & elegantius opus, eo, vihor animus! Monstri
dens, tota laus regnantis!* Co to zá dzieło Achábá? mieszkał w
demu czystym sprofnik, w sioniowym okrutniejszy bestya, Ty-
ran! Cáła kroluiego chwala, zab sionia! Im droższy y pozor-
niejszy dom, tym wzgardzeńszy Pan domu. O narodzie Hám-
mamentow nápiśał Solin. Dla dostátnich bałwanow soli, domy
solowe buduia, przeciesz nikomu nie smakua. Nádrzwiami do-
mowemi zawięsił wiersz Poeta. *Sed quamvis mediis habitent in sal-
libus illi. Non est in toto corpore mica salis.* Sola sa w oczach po-
bliższych samśiadow, do gustu nikomu. Nie wystáwia dom czło-
wieká, áni gubi. iák káždy kray oyczyzna godnemu, iák káždy
kat páłacem. Prawdziwie o Polakach wielkiey do tych czas u
wszystkich narodow pámięci Póseł Ossoliński w orácii do Urbá-
ná 8. Pápieża. *Polona nobilitas humiles domos habitat, sed excelsos
gerit animos.* Nie mierz polskiego Slábcicá domem! Dách ni-
ski,

skł, serce ná heroicyzmy na wyższe Olbrzym. Wspaniałe wyso-
kość fantazyi wymierza kándor: według laurowey miary Poe-
ty Polaká Sárbiejewskiego. *Candor alti proditor ingenii*. Nie py-
taciez się o mieszkánie JEzuse Uczniowie Jánowi. Często
pod niższego budynku dáchem ná skłádzie wino *de siccis*, á pod
okazalszego, kwas ábo lurá. Dochodzi Káznodzieiá ná dzień dzi-
siejczy intencyl pytácego Jędrzeiá. *Ubi habitas?* Pytał o dom,
nie ná dokument godności JEzusewey, ále że nie gościem, y
przychodniem, lecz domownikiem chciał być nigdy nie rozerwa-
nym JEZUSA. *Ubi habitas? querit. Quia non hospes & advena,*
sed domesticus, sed continuus JESU spectator, & imitator à primo ac-
cessu esse volebat. Co chciał, był. Życie Jędrzeiowe, nie łatwo
poięte náśládowania JEzusewego, y drog Apostolskich *continuum*.
Iák się tylko przy dzienney pierwszego ákcessu konwerli-
cyi z JEzusem poznał, o nim bez przestánku myśli, o nim gadá:
kogokolwiek potka, z JEzusem potyka. *Invenimus Messiam*. Zná-
leżliżmy Messyáza, znaleźli! Tę nowinę donosi brátu swojemu
Piotrowi, tę sputuczniom, tę Janowi Náuczycielowi, ustáwiczny
imienia y godności JEzusewey przed Apostolstwem Apostoł. U-
czył kiedyś imienia swojego BOG Moyżesza. *Dices ad populum.*
Qui est, misit me ad vos. Moyżesz przezwisko moje opowiesz.
Który jest, postáł mié do was. Nie mówi, który był, będzie,
jest, ále tylko jest. Zeby náuczył, że záwsze jest. *Ut significaret,*
quod sit continuus, mówi ieden. Słyszal náukę JEzusewá Jędrzy S.
Esote perfecti, sicut Pater meus. Y ustáwiczny w stárániu o podo-
bieństwo iák w inny ch doskonałościach, iák w ustáwiczności Bo-
stiej. U Jędrzeiá nienásycona trudow y fatyg miłość, *continus*
est; wól łá persekucyi, niedostátkow, niewygod cierpliwość, *con-*
tinus est. Niesprácowane w rozsiewaniu Ewangelii męstwo, *con-*
tinus est. Zá osobliwe dzieło chwali w Máchabeusz pislino Boże,

że bez przestánku dwa dni fortece nieprzyacielskiej dobywał:
dobył, y nieprzyaciela pobił. *Per continuum biduum vastato præ-*
sidio, hostes interemerunt. Mach. 1. Iákiz pisać pánegryk *in folio*
crucis Jędrzeiowi S. Máz według imienia swojego Jędrzy S., w
kázdey chwale ozdobny, nádzieiom wysokim Apostolstwa y nád
to korespondency. *Andreas* z hebrajskiego *decorus*, według Izý-
dorá *respondens*: w odpowiedzi záwsze, z báwochwalstwem, z for-
tecami czartostwa, z kázda nieprawościá chodził. Cáte życie u-
stáwiczna bylá máchin biesi wskich oppugna, y expugna, pier-
wszych tryumfow godna. Wszakże wiszacy ná krzyżu y káz-
cy do ludu gromadnego Jędrzy, *continuum* tryumfalnieysze.
Zdíać z krzyża kocháacy chcieli uczniowie, chciał lud nie ledno
tyśiacyjny, suplika, groźba. *Redde nobis hominem justum, San-*
ctum, DEO charum, mansuetum, piwm. Odday nam Sędzio czło-
wieká świętego, BOGU miłego, nábożnego, przyjemnego, skro-
mnego, spráwiedliwego: ogdyby podobne *adjectiva* násze! Pozwa-
lał Egeasz Sędzia, niepozwalá Jędrzy, nie chciał przerywać
zwycięstwa męczeńskiego *continuum*; iák paterze Vápláńskie
świadcza. *In cruce biduum pendens, & fidem Christi predicare nun-*
quam intermittens. Ogodne ustáwicznych pánegrykow *continuum*!
Miło słuchać, (bedayże ustáwiczne tytuły między ludźmi
zwłascza Oficyalistom!) *continuum in concilio, in judicio, in castris, in*
templo, in cura oppressorum, in schola &c. Ustáwiczny denator w rádnie
o dobru publicznym, ustáwiczny Trybunaliśiá ná ratuszu, żoł-
nierz w obozie, iák Stylikonowi Klaudyán. *Affidens castris ade-*
rat. Student przy xiaźce, Chréścianin w kościele y pobożności,
bogacz w iálmużnach, kázdy w drodze obligácy y powinności
swoich. Podobnych ustáwiczności życzyć swoim urzędnikom po-
trzebá, wierszować w pracach y doskonałościach Apostolskich Ję-
drzeiowi S. A iák w pracach około rozszerzania Ewangelii, ustá-

wiecznym żył na ziemi Apostołem, tak ustawicznym żył y żyć będzie w ziemi żyjących intercessorem. O co go w dzisiejszej modlitwie nie tak prosi, iako sobie winisz kościół. *Sicut Ecclesia tua Andreas Apostolus exitit Predicator & rector, ita pro nobis sit perpetuus intercessor.* Jędrzy S. nieprzerwane opowiadania nauki Chrystusowej, światobliwości Apostolskiej, y czynienia w niebie za światem continuum.

Po continuum Apostolskim, continuum, bez odwołki uczynimy z naszego examen iaki. Ani my wiemy, co to cnoty, co życia dobrego ustawiczność! Zaczniemy coś pobożnie, y ustaiemy! Zaczniemy coś porządnie w domu, w sumnieniu, y porządku będzie dzień, albo godzina! a czasem też pięknie rozporządzone nabożeństwa pomiesza, która układała. Ktoż z nas przedsięwzięcia święte, obietnice, poprawy życia kontynuje? Komuś podobny panegiryk, iaki Miechowita napisał iadwidze Krolowy Polskiej! Ustawiczna w pobożności, w czytaniu pisma świętego, żywotów świętych, w czytaniu homilii czterech Doktorów, medytacyi S. Bernarda, rewelacyi S. Brigidy, y innych książek nabożnych: nie bałek, nie paszkwilow, nie amorow. Życie nasze nieurodzaynym jest polem, nie rośnie ktoś za kłosem na żągonie wypłonionym, gdzieś niegdzieś się, y to drobny, chudy pokaże: nie infa dobroci chrześcijańskiej w duszy naszej krescencya, ledwo tu y owdzie, kłosek się nieurodzivey pobożności wysypie, ustawicznym cnoty żniwem niwa serdeczna nie żarasta, o z takim niebieskiego gospodarza żalem! Abo chodza w owym rzadziku iak prosiłże chetki światobliwości nasze, tu pukiel tu nie, tu się pięknie pisze, tu się mazem! dopierośmy skromni, już kozłowie, dopiero, bóránki już do błota *fues ad volutabrum.* A iako do życia lepszego zabieramy się czasem, iak do tego bez odpocznienia, aż do skonania. Rospustnym w szkole, nienabożnym w kościele Studentom pisze swój censorowie. *Loque-*

batur,

batur, insolescebat continuum. Gadał, swawalował ustawicznie! Zważszy censor bies na sprawy nasze, o iak łokciowemi literami krnabne w złym uporczywości pisze! wolni, rospustni w dyskursach, myślach, afektach! *Continuo!* w kościele bez pamięci na BOGA, bez uszanowania ołtarzów świętych y tajemnic! *Continuo!* W domu niecierpliwi, zwadnicy, podsi zuwacze, obżercy, kosterowie! *Continuo!* O błędliwe! o potempione wszkole Jęzusowej *Continua,* ustawiczności! Nikt z świętych iak żarząliwej nie trzymał nauki. *Ey continuo!* zarazby rzucił się do przeciwny propozycyi! Ustawiczna dorad obrząda Boska! ustawicznasz dotad ognista miłość Boska! *Ignis in altari meo semper ardebit.* Ustawicznie dotad latały oczy, afekty po stworzeniach? ustawiczniesz odtąd niech igna do Stworce. *Oculi mei semper ad Dominum.* Ustawicznie dotad wygadza zmysłność ciętu z piekielna duszy krzywda y niewygoda, ustawiczniesz odtąd niech umartwienie krąie cięto, y orze, żeby dusza dla siebie y dla cięta kłos złoty zbierała. *Semper in corpore mortificationem circumferentes!* O chwalebne! o madre! o zbawienne continuum! Być zawsze z Bogiem, żyć zawsze z Bogiem, myśleć, czynić wszystko iedynie dla gustu Boskiego. *Ego quae placita sunt ei, facio semper,* to continuum! to ustawiczność żyjących w niebie, albo żyjących na ziemi, iak w niebie. Czemuś tak zbawiennego continuum nie zaczynamy? albo czemu zaczętego odważnie, nie kontynuujemy odważnie? Łaiat niestarką w dobrych początkach Rzymianina Seneką, iakże pochlehować chrześciantnowi? *Quid cessas? Non est viri timere sudorem? Hoc est summum bonum! quod si occupas, incipis Deorum esse socius, non supplex!* Coś zaczęta przerywał poprawę życia, y ułosc BOGA? Siękaś na stątek pokuty? Nie jest mięska, dopieroś nie jest chrześcijańska umykać barku od ciężaru, czego od potu? Ustawiczność w dobrym wysłokie dobro! toś otrzymał? blisko BOGA stąniesz! o

Y y y 3

bok

bok niełako, nie pod nogami. O tożby w enocie *continuum* stać chrześcijaństwo, aż do upadku! BOG o mnie myśli! BOG mię kocha, BOG mi dobrze czyni *continuo*, bez odpoczynku! Na wieki przepadłbym! na moment bez ręki Boskiej! Czemusz ja zapominam o BOGU! obrażam BOGA *continuo*, bez odpoczynku! O BOZE wzdyham do ciebie Poety nabożnego wierzem zerwanym, ale nie afektem. *Continuus mea vita dolor! Continuum mea vita amor!* Życie moje, płacz uśtawiczny, żem nieustawał w grzechach, uśtawał w pokucie! Życie moje miłością uśtawiczną, boś godzien uśtawicznie! boś dobro uśtawiczne, boś Pan, Ociec, Dobrodzień mój, uśtawiczny! Niechcę z życiem kończyć miłość BOZE twojej! Niech moment ostatni nie peryodem, ale kontynuacją będzie, y uprzedzającą częścią owcy miłości, której uśtawiczność w niebie bez uśtawiania, bez postawiania, bez końca!

K A Z A N I E

NA DZIEŃ S. FRANCISZKA XAWIERA.

Benè habebunt. Dobrze się mieć beda. *Marc: 16.*

COfz to za złość, czy chorobą przy uroczystości dzisiejszej trąk niebespiecznie kogoś osłabiła, że desperujące niedyspozycie Ewangeliczna obietnica lepszych sukcesów układać y y uspokajać potrzeba? *Benè habebunt!* Ey z dniem Xawierowym, dzień żyły, dzień feralny nigdy się nie brata! *Sana omnia, salva omnia, optima omnia!* Arcydobrze wszystko, zbawiennie wszystko, zdrowo wszystko przy Xawierze! Gdybym mógł pozbierać łoszką, z których chorzy; mury y trunny, z których umarli wstali, y wstała na głos Xawierą, nie senna Jakubą drabinę, ale bym

oś

na ławie ułożył niebą tykająca gorę, po której zstępują nie inni Aniołowie, tylko Ráfałowie, *Medicina DEI*, Lekarze Boscy, y leżacy Jakubom, jednym już na kamieniu grobowym, innym blisko, przynoszą dzień dobry, dzień zdrowy. Baykają y pochlebstwo, co Plinius Pánegirvstá o Trajánie Cesarzu Rzymskim. *Agrī tanquam ad salutem festinabant.* Ubiegali się chorzy do widzenia twarzy Cesarzkiej, tak do zdrowia, y zaraz się obaczali. Artykuł prawdy. Ozdrowiał na ciele y na duszy, kto na Xawiera, na kogo Xawier spoyrzał. Nád gęstym kwiatem przez noc obumarłym na wskhod stolicą głowę podnoszącym napisał Symbolistá. *Est mihi te vidisse salus!* Wstających lub to z grobu, lub to z pościeli śmiertelnej, na obrazie Xawierowym widzicie? pewnie nie z łaszym głosem do Oycá swojego, tylko. *Est mihi te vidisse salus!* Tomasz Apostoł lubo *nomine sub tacito*, o przyściu Xawiera do Indyi prorokował: Dobyta z pierśi męczeńskich włocznia nád morskim zasałzył brzegiem, z ta nowina, że pory stać będzie, poki nie stanie nowy u Indow Apostoł, ieden z towarzyszw JEZUSOWYCH. Ten się pokaże? szcep zakwitnie na przywitanie gościa z fruktem zbawiennym. Gdyby kto z Indow dworniejszych słuchający Xawierą kázacego do setnych narodów ichże językami, albo jednym jdo wszystkich, pytać był chciał, tak Jan Chrzciciel JEZUSA. *Tu es, an alium expectamus?* Tyżes Xawierze obiecany od Tomasz Apostoła? czyli czakamy łaszego? Iak żył duchem JEZUSOWYM Xawier, tak odpowiedzieć mógł stylem łegołsz. *Ceci vident, claudi ambulant, leprosi mundantur, surdi audiunt, mortui resurgunt, pauperes evangelizantur.* *Marc: 11.* Párzcie! ślepi widzą, chromi chodzą, głutzy słyszą, trędowaci pięknieją, umarli żyją. Aże pokorny milczy Xawier, z JEZUSEM równać się nie chce, námiestnikom łego pod nogi leci: wysokim głosem mówią za Franciszkiem, zdrowe Królestwá, Prowincie, młotá, łasuty, domy,

my, gdzie się tylko pokazał. *Omnis in uno nostra salus posita est.* Zdrowie nasze, zbawienie nasze Xawier! Nie masz iak po całym świecie, tak w Polsce ostarza Franciszkowego po kościołach naszych, na którymby gęsto wiszacych tablic nie pierwsze obieca-
dło wielkimi literami zapisane. Xawler posiecha też płaczących, zdrowie chorych, życie konających albo umarłych. Pił z wrzodu szpitalnego ropę, *mors erat intra tuber*, wypił śmierć na zdrowie nie jednego káleki, ale całego świata. Arcy zdrowo przy Xawierze! *Benè habebunt.* Obiecuje choremu Królowi Ezechiášzowi Prorok Izaiáš zdrowie: czymże skrzepła ożywia nadszcielę? Stoń-
ce wroci bieg swoy na gradusów dzieścić. *In horologio reversus est sol decem lineis per gradus. Isai: 34.* Dzieścić piatkowe spowiedzi, komunie, posty, są dzieścić gradusów, na zegarze nabożney do Xawiera miłości, leżeli po tych wraca Xawier z nieba do Eze-
chiášzow kálekow, pewne iakieyżekolwiek chorobie zdrowie. Iak Piotra Apostoła, tak Xawiera y cień lekarz. Iego napis, co umbry kompásowey. *Non noctis at umbra diei.* Ale iá w iásnieyszey nadszcielna, choć przy umbrze protekcyi Xawierowey. To ciemniejszy w słowach Ewangelicznych. *Benè habebunt*, mieć się dobrze Xawierowi dewoci będą? Dopiero będą? Ey! nie obiecuje, ale czyni dobrze iak zdrowym, tak chorym Xawier, Męczennik Iapoński Franciszek Mástryl, cud codzienny Xawierow, w częstey do Oycá ukochanego modlitewce: S. Franciszku modl się za nami, żebyśmy się stali godnymi obłanian Chrystusowych. *Ora pro nobis, ut digni efficiamur promissionibus Christi*, dzielił to słowo *pro missionibus*. Dobrze. U Xawiera nie *pro mitto*, ale idzie *mitto*, nie nadzieta karmi, ale chlebem. Chyba by z tej reflexyi słowo obiecu-
jące, *in futuro, benè habebunt*, szło na honor Xawiera. Uczy, że komu Franciszek raz dobrze uczynił, czyli w potrzebie fortuny, czyli

czyli zdrowia, y dáley czynić gotow, byle ręki nie umykał, albo nie kureczył bioracy. Nád każda Franciszka táska pisz, co Symbolista nád stońcem wchodzącym. *Cras quoq; cursus idem.* Dziś ci Xawery Dobrodzielem! miy nadszcielę, y jutro będzie. Codzień ukochane Xawierowi pácholę w Sycylii po śniadanie, po obiad, po odpowiedzi na pytania do Xawiera od różnych wzięte, codzień też z chlebem, codzień z prowizya, y pieniężna, codzień z rezolucya na *interrogatoria* lubo záwiłe. *Benè habebunt.* Nie raz, ale záwsze ká-
żdemu niedostatkowi przy Xawierze dobrze. Abo na czas adwentowy reflektując, upewniaia Ewangeliczne słowá, żeć nie tylko w życiu, ale y na sadzie ostatnim dobrze się mieć beda, do ktor-
ych ma się Xawier, y ktorzy maia się do Xawiera. Uczynię iá przed propozycya, wesółá exklámacya. *Benè est! benè habet!* O iak się ma dobrze nabożeństwo do Xawiera! Chcecie wiedzieć iá-
kor Námienię. Tyte, nie usycha, gdzie z strachu ktos nie uschnie? *Arescentibus hominibus pra timore.* Na dobry byt, nie na sad sucho-
tni dnia ostatniego przydzie, świat z Xawierem dobrze żyłacy. *Benè habebunt.* Błogosław Xawierze zle się małacym wyschłey gęby y głowy słowom, żeby się w káżdym chwala Boska miała iak naylepiey.

Ledwom ostrzey nie odpowiedział zwyczajowi zapowia-
dálacemu nocne na dzisiejsza uroczystość kázanie. *Que societas luci ad tenebras?* 2. Cor. 6. Cofz za towarzystwo lodu z ogniem, dnia z nocą? Xawier nayiásnieyszy Królów Nawarry promień; *Oriens oriens*, Ewangelii Chrystusowey pełne światło, káżdey enoty południe bez umbry: na pierściach nośił imię Ignácego, to jest ogień rád stęńce iásnieyszy: Franciszkowi Mástrylłowi poká-
zywał się w ścieńcu. W herbie co prawda Xieźyc, ale się do nie-
go nie zna, y spojrzeć na dom herbowny xieźycem nie chciał iadać do Indyi. *Lux major lucisq; nova Pater, & melioris mundi*

mundi idea. Jak u Wawrzyńca w ognjach, tak u Xawiera *omnia in luce clarescunt.* Y nocy u Apostoła Indyjskiego, bez nocy, bo ognistemi modlitwami, bo rospalonemi do BOGA afektami, bo uśtawicznemi z nieba ilustracyami jasne. *Mea nox obscurum non habet.* Więc, coż w posród światel słonecznych, po nocnych panegtrykach? Elektorowie Polscy stołacy wielkim uporem przy Elekcie swoim na tron Maksymilianie, powstawali na Arcybiskupa Gnieźnieńskiego y Prymasa Uchąńskiego już na zachodzie, żeby nominował Elekta. Odradzał Woiewodą Podolski, Mielecki, takley powagi y wymowy, że wyperswadował dylacya do Pontedziałka, y tym też argumentem. Nie przystoyna, Najjaśniejszego Pána deklarować wieczorem! Grubey nocy y niepogody Prorokiem, czas będzie. Iakże ozdobna być może deklarować imię Apostoła *orientis* w nocy? Wyrzawszy jednak w rzecz jasney, widzę iawnie, że noc káznodziejska nie émi, ále wydáe świetney godność bez cienia Xawierowa. Máia y dni, y nocy co mówić o Franciszku, y nie wymowia. *Nulla dies satis est, Patris quæ gesta loquatur.* Cokolwiek kto lubo *splendide* o Apostolstwie Xawiera rzecze, wszystko to noc, wszystko nie ciemne. Po naygromadniejszym prac Franciszkowych na światło publiczne wyprowadzeniu, protestować się trzebá. *Parte sui meliore latent.* Winszował ktoś Janowi III. Krolowi Polsk: tryumfalnego z Wiedeńskiej powrotu, pędził záżył do gratulacyi, nie uśt, ábo piora. Obraz odmalował, na którym widzieć było, tu polá trupem Turreckim zástane, tu dośy krwia wypełnione, tu rzeki záfarbowane; owdzie palmami y laurami zárosłe niwy, á ledwo nie na káżdym liściu portret Zwycięscy; tu Prowincye, miásta Sálwatorem Krolá witaia, tu świat cały fortunę swoję całym soba tryumfalnie wynosi, á nád tym wszystkim wygladáacy z zá korynty geniuszek kártelus rozwiia. *Plura sub umbra,* Krolewskich pod Wiedniem

ákcyi

ákcyi więcej zá zástona. Wyprowadzaycie Franciszkowi Oratorowie *in solem publicum* podbite wierze Chrystusowey od Xawiera Krolestwa, Prowincye, insuły, miásta. Liczcie Xawierowa ręká bałwanow pogańskich pokruszonych milionami; ráchuycie pochrzczonych, gwiazdami; á persekucye od dzikich narodow, od biesow, zbity od nich nie raz ná śmierć, niebezpieczeństwa ná morzu, niebezpieczeństwa ná ziemi, trudności, drogi piesze, piaskami morskimi: komputuycie cudá godzinami prawie. Cud był Xawier bez cudu: przeciesz przy nayliczniejszey spraw Xawierowych publice, iásna przyrzucić umbrę trzebá. *Plura sub umbra.* Atomy światobliwosci y prac Apostolskich ná ścieńcu y w oczach lataia, pod nocna niewiedomościá nietknięte leża enot gory! Toć dobrze z tey reflexyi káznodziejskie kátedry w nocy. Y właśnie do gustu Xawiera. Cokolwiek naychwalebniey czynił, w głęboka noc rzucał, ábo w ciemnych ukrywał uśtępach obyczajem cudow, złota, pereł. Nie kocháia te, áni oká, áni gory. Mnie nayjaśniej przyświeca polskiego Káznodziei konsyderacya, ná kazania ádwentowe w pospolitości; tę iá do partykularnego festu Xawiera słowy mało co odmiennemi przenoszę. Nocne nábożeństwo y kazanie ná dzień Xawiera: nie ospałeś serce nabożnym áfektom, ucho dáwacie mowom, rozum reflexyom. Po nocnych światobliwie czuynosciach nie stráśzny dzień sadu, ále dzień dobry, dzień wznidzie błogostáwiony, to iest we wszytek byt dobry opływaiacy, według JEzusowych áfsekuracyi. *Beati servi, quos Dominus, cum venerit, invenerit vigilantes.* To czeka nocnych do Xawiera uroczytści szczęście, które potkáło madre Pánnny Ewangeliczne. W nocy wystroili lámpy ná przywitanie oblubieńcá, iakże z tym przygotowaniem z domu wyszły? Ná wesele beż zádných exáminow, nie ná sad stráśzny. *Intraverunt cum eo ad nuptias.* Niech y noc dzisieysza, y śmiertelna wytrotone pod imie-

Z z z

niem

nem Xáwlerowym lámpy nośł, láśna nádźlela, że wyprowadzi solennizantow y dylektow Xáwlerowych ná byt weselny, nie ná sad głodny. *Bene habebunt.* Przed lat kilkadziesiąt w Piotrkowie, czyli w Lublinie prosił W. X. Rektor láśnie oświecony Trybunał ná dzień S. Xáwiera do kościoła, y do refektarza. Wymawiać zdali się wszyscy, ieden Prezydent promowuje sprawę X. Rektora y wypromowuje. Rzekł. Mei Pánowie Święto jutro Apostoła Indow, á swiátá prawie całego Oycá: nikt go nie zna inaczey, tylko dobrodzielem: słuszną, żeby w dzień festu tego milczafy sady, á my sobie w kościele y refektarzu u Oycow pobonuymy. Uważam słowa Prezydentskie: nie sądźmy w dzień S. Franciszka, ále sobie pobonuymy! Ták! ták! pod imieniem Xáwiera dzień dobrego bytu, nie sadu stráśznego, dá BOG, że y ná ostatnim trybunale, *Bene habebunt.* Gen: 18. Dowie się Abrábám Pátryarchá o stráśnym dekrete Boskim ná rozpustne miásta Sodomę y Gomorę, więc pokorny orator od sprawiedliwości Boskiej obraca supplikę do miłosierdzia. *Nunquid perdes iustum cum impiis?* Więc Boże dobrotliwy rázem z bezbożnemi sprawiedliwi gorzeć będą? Bieź w Sodomie śmierdzacy kozłowie, odzywają się niewinne bóránki y owieczki, pod iedenże noż poydą? Ieżeli pięćdziesiąt cnotliwych między niecnotami pokażę, polecasz y uschłte gąłężie, y ślicznie żeleniejące drzewká ná stos ieden? Dla pięćdziesiąt poczciwych Abrábámie, nie poydźcie w ogień z Sodomitow y ieden. Y ucieszył się, y przelakł kondycyi Abráham, popráwne supplikł. Prochem iestem Pánie, ále żem sprawę zaczął, rzekę ieszcze w startym ná popiół sercu. Ieżeli w mieście czterdziestu, y pięciu sprawiedliwych znaydę, całego miásto nie zginię? Nie zginię. Ieżeli trzydziestu? Nie zginię! Ieżeli dwudziestu? Y dla 20, Sodomá w domu. Nie śmiał dálej postępować Pátryarchá, przeciełz miłość bliźniego dodałá sęć y słow. A ieżeli dzieśięć

wyszukam

wyszukam dobrych, zle z Sodoma nie będzie! Nie będzie! *Propter decem non delebo.* *Bene habebunt!* O dobroci tákci nie dobrze być musi między ludźmi! ábo cię tu nie widać, ábo rzadko! Pełno wszędzie złości, co żywo icy rado. *Exultant in rebus pessimis.* Po ludzich miástach, ludzi tysiącami, millionami, cnotliwych dzieśiatká nie wytechniesz! Miásta, wioski, domy Polskie rozrodzone, wieleż u was sprawiedliwych oko Boskie widzi? doliczysz się dzieśiatku? Spytay się każdy sumnienia? Mogęśz iá między dzieśiaciu pisać się ieden? Symeon Pustelnik (iáko Báronius roku 476) w dzieśiatku tysiącach iednę tylko duszę widział Anielskich ręku godną! O dobroci BOGA niepojęta! O cnota! o sprawiedliwość iákoś u BOGA mocna y možna! O lódzbo dzieśiata iákoś ważna y silna! ná tobie niewiem czyli nie więcej niżeli millionowego ludu cástość stała! *Si pessimi Sodomita bonos inter se decem conspuissent, pro diebus maestissimi iudicii dies optimos habuissent!* Wychwała táćwość miłosierdzia Boskiego ieden z Kommentatorów. W wyższym u BOGA ráchunku y szacunku dzieśiętoletnie Xáwiera prace w Indyi. Pewna dla tych sentencya. *Propter decem non delebo!* Stráśney ná ostatnim sadzie nie lęka y się kreski, ieżeli pisze się zá toba z Indyjskim decem Xáwery. Wyżey niebo szacule Xáwierowe dzieśięć, niżeli stá, tyśiáce u wielu. Dokazał przez lat dzieśięć Franciszek ná dobro Ewangeliá tyle, ile tyśiaczni przez lat tyśiác y dálej nie pomyslił! Wiekow prace, dzieśiętoletne Franciszka prace! Więcej ieden Xáwier przez lat dzieśięć pozyskał dusz kościołowi y BOGU, niżeli ich wydarły wszystkie herezye przez lat tyśiác pięć set, iáko rzetelnym komputem poráchowal *Florimundus Remundus*. Popracowałby był lat drugie dzieśięć! niewiem, czyliby zostało było dzieśięć palacych káżdido Boszkom, nie Bogu. Błogosławiony w życiu, błogosławiony ná sadzie ostatnim, przy dzieśiatkach Xáwierowych! Dostániey po-

Z z z z

żytku-

żytkuia, niżeli liczno kopne brogi. *Propter decem non delebo*. Wleto że w Sandomierskim nie jeden miał się dobrze z dziesięcin, wszakże nie każdy, y nie zawsze. Dzięścina prac y żniwa Xawierowego nie zawiodła nikogo: kto z tej żywie, na dobry byt błogostawionej wieczności tyje. *Si pessimi decem bonos censuissent, dies optimos habuissent!* Ieruzolimskie Saulowego tryumfu ipiewaczki przyznały Dawidowi dziesięć tysięcy nieprzyjaciela pobitego, aż u Saula nieomylna konsekwencya: że Dawid pewien królewskiego smienia y mienia. *Dederunt ei 10 millia, quid ei superest, nisi solum regnum?* Pewnieysza ta illacya wnoszę. Y ten y ow, y ta y owa przez nabożne *decennia* ma dziesięć lat Xawierowych: czegoż im niedostać do królestwa wiecznego? gdzie będziesz miał, co tylko zechcesz do bytu dobrego, a mieć nie będziesz, cooby płołało gust bytu dobrego. *Ubi erit, quidquid voles, & non erit, quidquid noles*. Według S. Augustyna. Nigdy nie pada na Xawiera owa nota, która się pospolitych trzyma Humanistów. *Omnis homo bonum vinum ponit, tunc id, quod deterius*. Jak przy pierwszej znajomości traktuje swoich arcydobrym winem smakow niebieskich. *Bonum vinum ponit*, tak na dzień ostatni równie dobrego dochowuje. *Bonum vinum servasti usque adhuc*. Głos Piotra na gorze Tabor przy JEZUSIE, Moyzeszu, y Eliaszu; głosem będzie dylektów Xawierowych na niżi te Jozafatowe: bo w Xawierze, y JEZUS, y Moyzesz, y Eliaz. *Bonum est nos hic esse*. O tak to przy Xawierze dobrze na straszny sąd! Za tysiąc (acz olicznieysze nad tysiąc, nie trudnoby) stanie argumentów, Polski młodzian (oktorem historye domowe. Dostąpił, ale równie pobożnych Rodziców syn, ze Lwowa przenosi się do Gdańsk. Odmienił z miejscem obyczajów, odszedł od Rodziców, y od siebie, od cnoty na sto mil, od zdrowego rozumu y pobożnych zwyczajów na tysiąc, przy jedynym został *decennium* do Xawiera. Zeby nie przyszło byt iak z synem

z synem marnotrawca, aż do wieprzow, y młota, zachodziła się śmierć koło postępującego beśpiecznie, y zabrała. Nie tak śmierć prędka, iako zła sława pocziwych frąsowała Rodziców. Wszakże za dyspozycyą Boską pocieszył tenże syn, który poturbował. Przez ten iak na świecie pokazał się oycu y matce z wesołą twarzą, z wypogodzonym iasno czołem. Pytała. Iakże się masz synu? Bardzo dobrze! bardzo dobrze! Dziękuycie za mnie S. Xawierowi. Pamiętny na moie miszerne *decennia*, przy wychodzący duszy z ciała stanał, y straszny sąd zamienił w łaskawy. Mam się dobrze mam! Powtornie przyłachali po zboże do Egiptu głodni Synowie Jakubá Pátryarchy; poznał Jozef braci, nie poznali bracia Jozefa. Więć że nayłátwieyszy do znaiomości przywiodca, chleb, do stołu gotować każe Jozef. *Ponite panes*. Gen: 43. Wydzwieć się rozkazowi nie mogli przychodniowie. *Et mirabantur nimis*. Y słusznie. Rzadka to nowalła, u stołów pańskich purpurą y stermięgą. Ma chleb zwłaszcza pański rogi, kole, nie przystępuyże ubogi. Pamiętni na pierwszą sędziego surowego traktacya Synowie Iakubowi, zeschłego sucharą obawiali się; więc że o chlebie delikatnym słysza, więcę boiázliwey ádmiracyi, niżeli smaku czuła. Domyśla się tedy u Spannera przyczyny traktamentu pańskiego. *Adducto secum minimo Benjamin divites mensas pro tribunali debebant*. Ze powtornie przychodzący bracia do stołu zaśiedli Wicereowskiego, nie straceni iak pierwey do więzienia, Beniaminowi naymnieysze mu bratu z sobą przyprowadzonemu powinni byli. To prorokował boiázliwym synom Ociec. *Tollite fratrem DEUS autem omnipotens faciat vobis Dominum placabilem*. Gen: 43. Już niech idzie z wami Beniamin! áza w Wicereiu nie sędziego, ale znaydziecie łaskawego chlebowawcę. Y przy Beniaminie mieli chleb pańskiego z gębę. Nie zaśiadałmy do stołu Egypskiego, nie będzie tu bez czosnku, y płaczący cebule: na delikatnieyszy traktament spieszmy do

do Xawiera. Byt tu lepszy, bo y Xawier Beniamin doskonalszy co do wszystkich imienia przypraw. Jakubowi ukochane dziecię Beniaminek; ukochany Oycu niebieskiemu Syn Xawier. To w Franusiu ieszcze widziatą Stryienką czyli Cioteczną iego, światobliwa Zakonnica. Do szkół go dać Rodzicom radziła: wielki to dilekt Boski, y Apostoł Indyjski rośnie! Naymnieysze Beniaminką zadrąszenie, śmiertelna rana Oycu. *Si quid ei aduersi contigerit, deducetis canes meos, ad inferos. Gen: 42.* Każda praca, ciężkość Xawierą, pot krwawy na JEZUSA ukrzyżowanego, na zamku Xawierowskim. Brat iedneyże matki Beniamin Jozefa. Niezliczone na nowym świecie dzieci y narody ręka Franciszkowa pochrzczone iedneyże z Xawierem matki, kościoła Chrystusowego dzieci, o iak cudownie rosnacy Jozefowie! Przerastaly oycow y matki, swoich oycow oycowie. Naymnieyszy z braci Beniamin. Wyniosła łaska Boska Xawiera nad wielu. *In quo uno omnium Sanctorum merita veneramur,* spiewa kościół. Wszyscy Święci w Xawierze, Xawier u siebie pod wszystkimi iako nayniższy. *Franciscus canis & adhuc nequam,* tak się podpisywał. O boday więcej takich niecnorow zaścizających! Iak dziecię z dziećmi dzwonkiem zwoływał lud na katechizm. Wielki dzwonną cały świat głośny Franciszek, on się nie zna y za sygnaturkę, do dziecinney bierze się dzwonnicy, a ia klepadło szczekające, na Zygmuntowskie dzwigam się dzwonnice! Wsiadaia emu w okręt do Indyi Nuncyusowi Papieskiemu przynaymniey chłopczyka do usług wprasza z rozkazu krolewskiego Prokurator caiev floty *Comes Ataidius:* krzyknij Xawier. *Ego omnium in navi servus.* Ia wszystkich y slug sluga. Nie szpeci tytuł Nuncyusza, u znających godność y szacunek pokory chrześcijańskiej. Beniamin iedno u drugich co Bennoni, syn belu. *Bennoni filius doleris.* Nie bolał nikt na Xawiera, bolał Xawier dnia y noc, żeby

żeby nikt w Indyi nie bolał. Cudze bole, choroby, afflikcye, bole Xawierowe. Ustawiczna u niego Półta Apostoła Interrogacya. *Quis infirmatur, & ego non infirmor?* Beniamin, iedno co *filii dextera.* Dzieło prawicy Boskiej, Xawier; a siedzącego na prawicy oycowskiej żywy obraz. Prawa ręka kościoła Chrystusowego w Indyi Franciszek. Gorzey tam bez Franciszką, niżeli bez prawey ręki, Syn prawicy Xawier. Zręcznie, fortunnie, *dexter rimè* rzeczy ida przy Xawierze. Chwytaćby się Franciszkowey prawicy, Kogo ten *filii dextera* prowadzi do Krola nad krolmi y Sędziego JEZUSA, na prawa, stronę stołu nie sadu przyprowadzi. *Beniamin debebant divites mensas, qui iudicia & carceres formidabant.* Woiewodą Poznański (in ię czas z karta podał) w Poznaniu w kościele naszym w piątek obaczy dzieci gestę, koło ołtarza Apostoła Indyjskiego klęczące, y do idących za soba rzeczy z osobliwa wesołością *Ecce agnelli Xaveriani!* Oto bąrankowie Xawierą S. *Bene est.* Rzecz się ma dobrze! Nabozni do S. Franciszka bąrankami: toć na ostatnim sadzie nie między korfami na lewicy beczce będą, ale na prawicy postawieni, *statuens in parte dextra;* na areydobrze palze błogosławioney wieczności poyda.

O bodayżeśmy wszyscy poszli! Poydzemyś? Iakiżże nam byt na sadzie Boskim czeka? podobno zbyt nie śmaczny? Nie grożisz komu z nas nayślusznieyszy sędzia, sumnienie, *cujus iudicium sanctius esse solet.* O będzieszże się miał na Trybunale ostatnim! wytchniec tam za sprawy owe! za pieszczoty owe? za łabyszką zakazane owe! Chorego Stefana Krola Polskiego nawiedzaia Pánowie Polscy, iakby się miał pytać, zdrowia naylepszego życza, westchnie Krol. Godz się z Tertuliánem zawołać. *Scio, quales res fuerint, quales futuri sint, nescio!* Wiem iakie dni przelży, iakie następia, niewiem! Mamy z opatrności Boskiej, każdy według kondycyi swojej dni dobre, dzień sadu, dzień wielki,

dies illa, dies magna, iakiżby będzie? czyli nie *amara valde*? czyli nie piosunem poczęstule? Kieni Sandomierska, Zofia Sienawska przed śmiercią iakby z zachwycenia otrzewiona wesoło powtarzała. Bardzo dobrze! bardzo dobrze! Nā sadzie naszym iak parcykularnym, iak uniwersalnym, bardzo dobrześ nam będzie? *Benè habebunt*. Chcecie wiedzieć iakor? Łatwy domysł. My sobie dobry, albo zły byt gotujemy? Iakże się ma BOG u nas! iak przykazania tego? w tych życie y byt dostātni. *Hic fac & vives* ā iako leden, *& laudè vives*: iak się ma wiara, y każda cnota? iak my traktujemy w życiu BOGA, tak nas nā sadzie będa. Czyliż nie będzie y naszych nieludzkosci Sędzia BOG iata? *Esurivi, & non dedisti mihi manducare; sitivi, & non dedisti mihi bibere*! Łaknałem, nie pośileliście: pragnałem, nie napoliliście! Māia się pśy dobrze z pāńskich stołów, māia u wielu swoje pułmiski, zgłodniałym Lázarów, āni się odrobiny chleba pokosztować, āni kości talerzowej ogryść nie godzi! Pśia āntały, pśia beczki pochiebey, ābo stołowi przyjaciele, kieliszka wody wyżebrać nie może ubogi Chrystusow! Pśie się między liliami bārānek głādzacy grzechy świątā JEZUS! u mnie w duszy chwaśty, pokrzywy, byle, w ākcyach byle odbyć! Zle, zle traktujemy BOGA! *Solus nobis in comparatione omnium DEUS vilis est*, nārzeka Bāzylus Seleuc. Zle traktujemy przykazy tego, zle wiarę. *Sine bonis operibus mortua*. Zle każda cnota, niecnotliwie duszę! w ustāwicznym głōdzie, bo ciāto w wygodach, āż do delicyi! Iakże po tāk nieludzkich traktācyach BOGA, obiecować sobie dobry byt nā sadzie możemy? Onierozumie ludzki! czegośz nieczyniemy! żebyśmy się nā świecie mieil dobrze do czasu y bārdzo krótkiego! czemuśz równa przynajmniej pilnością nie pracujemy? żeby dobrze było nā ānszym świecie nā wieki! nā wieki! *Quid prodest beatè vivere, si non contingat semper vivere*. Zali się S. Augustyn. Cośz mi po życiu w dobrym

W dobrym bycie, ieżeli się żyć błogosławienie nie dostānie nā zāwsze! Iakież to ukontentowanie? że opływam we wszystko, ieżeli nā sadzie ostatnim w suchoty zāpādne nā stopniu ostatnim? Iakież to błogosławieństwo! że mam chleba z gębą, dobrze się dzielić, bo się codziennie leie, ieżeli po dekreście ostatnim, z bogaczem codziennym obżerca, o kroplę wody płakać łzami bez pociechy będę! Dobry byt nā sadzie Boski, to prawdziwie błogosławiony byt! O JEZU dobro moje, pozwólże nā tāk požādānym być bycie! Wieczna biada! wieczne bieda! nie kosztować *quam suavis & dulcis Dominus*, iak miły! iak słodki JEZUS! Prymicyantow Xięży przywilcy, ręce nā głowy ludu zgromadzone kłāda, iakoby rękę dāta, że zā położeniem ręki kāptāńskiey ustāna bole, ustāna zle byty, iakby ręka odiāt. *Super egros manus imponent, & benè habebunt*. Prymicyuemy codziennie, przykłādaymy ręce do głowy; czynmy, co myślimy dobrze; exekwujemy, co postanowiamy światobliwie: niech zāwsze głowa to iest święte przedsięwzięcia, z ręka chodza, pewny byt dobry, y w życiu, y nā sadzie. Poday rękę, y rękōm naszym, y głowom nā honor twoy głębokō uniżonym Xāwierze: *benè habebunt*, będa mieć się ārcydobrze nā cāła wieczność.

K A Z A N I E

NA DZIEN S. BARBARY.

Dormitaverunt & dormierunt. Mat: 25.

Niewiem tā, co to w Ewangelicznych Pānnach tāk ostro cenāsirować, że nā długim w noc oczekiwaniu zdrzymały y zāśnięty! Młode, słabe, toć snu sīt dawcy potrzebne. Māia y

A a a a a

z innych

z innych tytułów przywilej na sen łatwy. Náprzód, niewinne Pánienki, toć snu smacznego. Łatwy sen dobry, dobremu. Koguzá noc budzacego przy Piotrze pokutniacym słyszysz, nie przy Janie niewinnym. Zá tyśiac gdańskich stukających się po nocy, grzech na duszy, spać nie da, pieie, boday że na odmianę na lepsze. Nád to, niewinne, to jest nie dłużne, więc im sen łatwy powinny. Dom bez długów, dom pokoja, y snu długiego. Ciernie pod głowa w poduszczkach nymiejszych, długi. *Beata villa, optimè dormitur in illa!* przydawał ieden z Polskich Pánów; *Si sis bona munda, illa.* Wiesz snu oyczyna, wiesz błogosławiona. Spieć iako w ránu, teżli wiesz niedłużna ona. Sumnienie bez grzechu, szkarufá bez długi, pulchne snu spokojnego wezgłowki, y niedobry bezsensnym inwazorom wały. Toć zá tym prawem drzymające Pánny nie tak ostro budzić: dosyć im umartwienia, że bez poduszki, zaśypiała na dłoni. Obrociłyby censurę na częste Dormitancyuszki: ledwo u nich w południe ráno, á u drugich cały dzień na łóżku, tu nabóżeństwo, tu expedycye, tu obiad, tu wieszczka. Takie ospalstwa, y całodziennie po łóżku tarania przestraszyłyby owym obrazem, który na dormitarzu pewnego Zakonu widziałem. Spłacego czart puchoweml miechami poddymał, poprąwiał kofdry pierzowe, z uśmiechającą się perswazyą. *Requiesce adhuc paululum!* Spi jeszcze, sp! Abo na oweby zwyczaję póró y ityl záoltrzyć. Cała noc na kółacych, na kostkach, tanach, kártach, chychotach; dopiero spać, kiedyby wstać. Łał podobne obyczaje Rzymiski mędrzec Seneká, *Lucet! tempus somni est, dies publicus relinquatur, proprium nobis mane fiat!* Coś to zá życie! dnie! to spać: ráno wieczorem, południe ábo wieczór ránem! Gdyby wschodziło słońce na zachódzie, zachodziło na wschodzie, iaka na całym świecie konfuzya! Bez podobnego zamieszania domy być nie mogą, w których gospodarstwo w ten czas dopiero na łóżko, kiedyby z

łóżka.

łóżka. To długo na dzień sypiającemu Jágellonowi wyrzucił publicznie na oczy, czuyny Pasterz y Senator Zbigniew Oleśnicki Biskup Krákowski. Nayłásniejszy Pánie spisz ku południowi, á dobro publiczne w smutney leży nocy, upada serce cz. káiacym, y nádziera dobra. Długie na dzień łóżko rzadzacych, mary gotowe fortunie państwa, ábo domu. Wracam się do początku, y długiey áni Ewangelicznym Pánom na sen poduszki nie pozwalam. Spiochem nigdy pánieństwo nie było. Frukt do gustu Boskiego Pánieńskiego życie, niechże nie gnije! Zgniłki na stoł obłubieńcá niebieskiego nie ida. Przeklína Chryzostom S. długie sny Pánien, kánonizuje krotkie. *Ve castitati, quæ ad horam dormitavit! Nihil congruentius Virgini quam vigilare.* Drogi skarb niewinność, czyste nie ieden złodzi, żeby wykradł, toć czuć y Pánnie należy. Na oczy dzisiejszey Świętey nymiejsza iakiegokolwiek ospalstwa notá niepádná. Zadne póró o Bárbarze S. pisać nie może: *dormitavit*, dopiero *dormivit*, kiedy czuyności Pánieńskiej, ábo swojá, ábo cudza spráwa potrzebowała. Bárbara S. iak w duszy swojej interessach, iak w potrzebach uciekających się do siebie, nigdy y nie drzymała. Budzić ley nie potrzebá. O tym na chwale Boga, który cały okiem jest na dobro nasze nie zaniknionym.

Ze Bárbara S. w interessach duszy swojej nie zaśypiała nigdy, chyba kto spi, nie widzi. Jeszcze ledwo nie z Pánia mátką pácierz umiataca Pánienká idzie do bałwochwalnice, obaczy złote Bogów y Bogiń posąg gęsto po ołtarzach stojące, więc spyta Mátki. Coś to zá podobieństwo ludzi, w kościele Bogów? Pólate corki pytanie mátká. Obrazy Bogów widzisz, nie ludzi? Bogów! Zádziwuje się Pánienká. Wszakci ludźmi żyli między ludźmi, umierali iako ludzie, iakże Bogami y Boginiami? Mnie się widzi, że Bóstwo áni się rodzi, áni umiera. Od tego czasu mádra Pánna spać nie mogła, (iak Pelbart Minorita) dzień y

A a a 3

noc

noc myśliła o drodze, któraby do znajomości BOGA prawdziwego przyszła, y ná owę nápadła drogę. *Ego sum via, veritas & vita*. Iey uśtáwiczne pragnienia Dawidowe. *Si dederó somnum oculis & palpebris meis dormitationem, donec inveniam locum Domino*. Ps. 13. Nie zmruży sen oká, póki nie znaydę nieyliká ná którym spoczywa BOG, tedyne sercá ludzkiego odpocznienie. Dowiedziała się o cudzie dowcipow Orygenesie, (Iego tytuł był, który potym Jerzemu Rádziwiłowi Kardynałowi Rzym przypisał. *Portentosum ingenium, literatorumq; omnium miraculum*) więc ostrożne dla censury oycowskiej wysłała listy. Litewne *folium ex arbore scientie* było, tak madre przynosiło propozycye. Kad czytał list madrey Pánny Origenes, ieszcze ná ten czas bez śladu błędow: áże respons zupełny, potrzebował kárty y ręki, rękę swoię posłał Xłędza, imieniem, pobożnością, rozumem Walencyusza. Pokazał dowcipnego rozumu siłę, przyiachawszy do Antyochii, dokazał, że nie tylko nie trudnił przystępu, ále sam drzwi otwierał ocléc do corki ślábielacey, y iáko z nieba zesłanego szanował Medyká Walencyusza. Jak się tylko dowiedziała Bárbara, kto, skąd przyszedł, ozdrowiała. Litera Origenesa, litera ożywiająca. *Sanitas in pennis*. Piórem Origenesowym wspomóżona, leciała do wszystkiego co nápiśał, podpisać się krwią ná prawdę gotowa. A iákby z zbawiennemi chrztu wodami *scientiam infusam* wzięta, tak łatwo przytrudnieysza pojęcia náukę o Troycy Przenayświętszey, o Wcieleniu, męce, y śmierci Syna Bożego, o innych wiary chrześciańskiej tajemnicach. Nie miał potrzeby długiey zabawy w Nikomedyi X. Walencyusz: więc mocne vale w prefkrypcyach y xięgach od Orygenesa przesłanych zostawiwszy pospieszył do Alexandryi, á Barbara iák w dzień, tak w nocy, z oká y z mvsli xiąg o wierze Chrystuswey nie spuściła. Zadane się *dormitavis* nigdy nie w kradło, do serca czuynego. Wyfzedz

z wod

z wod chrztuś., doszła Pánien dzieściaciú Ewangelicznych, y przeszła! Doszła: bo y lecy niebo, y ona podobna niebu. *Simile est regnum celorum decem Virginibus*. W czymże! y w tym: iák w niebie, tak u Barbary, áni o noc, áni o sen nie pyta. Nie tylko gwiazd w dług Pcety, ále wszystkich nieba mieszkańcow oczy b. ś. nne. *Insomnes oculi celorum*. Przeszła: bo między spiacem nie postąta. Pokazała przykład ná sobie Piotra S. reguły. *Estote prudentes, & vigilate in orationibus*. 1. Petr. 4. Badźcie rostopnemi, y czuynemi w modlitwach. Bárbara madra Pánna, y ná modlitwach czuła! Krol Dawid czuł w dzień do BOGA. *DEUS DEUS meus ad te de luce vigilo*. Bárbara ponocach całych. Chybá w tym sensie, y ona tylko w dniu bo u niey noc káżdą, zwłaszcza po męczeńskich więzieniach, dniała niebieskiemi światłami objaśniona. *Nox illuminatio*. W pogrzebowym kazaniu czytam o J. O. Xłężnie Rádziwiłowy Siostrze Nayśáśnieyszego Krolá Polskiego Jana III. W re-mitorium swoim rogozami, włósiennicami obitym: dyscyplinami, paskami zágefzczonym żelaznemi, to kogutá chowała, to regularne wieszala zegarki, żeby punktualna czasu obserwantká, momentu dystrybuty nie záspala. Zwierzyła się iednak z poufalszych iednemu, że z tych monitorow nie kontenta, miała w sercu swoim excytarz, który co moment wybił, do gorętszey BOGA miłości budził. Jeżeli bez koguta, pewnie nie bez serdecznego excytarza Bárbara S. Y lecy według decyzji Izydora S. dziedzi-czne dobra, czuyność. *Familiare bonum omnibus Sanctis, vigilantia*. Życ Bárbarze, iedno było, co czuć. *Ipsius vixisse, vigilasse fuit*. Co w Janie trzecim obserwował Biskup Warmiński Zátuski. *Ita labor laborem, curá excipiebat curam*. W niebytności oycá do dwu okien budynku záczętego trzecie przydać kazala Bárbara. Trudno zgádnać! wiele tá oczy záwsze otwartych ná cześć Troycy Nayświętszey miała, która y ściany wielookiemí mteć chciała! Przez

Przez te okna nie śmierć zgnió splotą, ale wyglądała stożna czułość. Na marmurach domu oycowskiego krzyż y imię JEZU-
fowe ryfowała. Spał, y twardo na kámienu Pátryarchá Jáku-
b, Kámiénie krzyżem JEZUfowym herbowne, głośnie świadectwo dá-
wały Bárbárze, iáko czuła záfze, żeby naymnieysza nie ušla
okázya bez exaltácii krzyża JEZUfowego. Wrozdze czuiący
Proroká, czułość pánińska obserwuje Ambroży S. *Virga es o Vir-
go! vigila, non incurveris, non inflectaris in terram!* Bárbára, gá-
talská nie drzewa leśnego, szep to rayski, y fruktu do gustu Bo-
skiego, y czuyności do ukontentowania oka. *Virga y Virgo vigilans*
iák tedno. Słuchá Bárbára S. náuki dánéy w Ogroycu Apostołom.
Vigilate, & orate ne intretis in tentationem. Nie wyszła nigdy z rzę-
du modlących y czuiących, przeto nie weszła w komputer skuszo-
nych uściwiczna tryumfatorká pokus, to od głupich miłośników
co od Tyrannów, á co naytrudnieysze zwycięstwo, od Oycá. Boć
naypotężnieysza ná dzieci pokusa, zły ociec, ábo mátká: dopierosz
złt obote. Przez te łatwo czart dokázuie, co przez się nie może,
iáko w reformie złych obyczajów rozumnie informuje Stárowol-
ski. Ale rzecz ná oczach całego świata, że Bárbára S. ani Dor-
mítancyuska, ani dopierosz twardym nie byłá spiochem w miłości
BOGA, w wystrojeniu duszy swojej dla niebieskiego oblubień-
cá: zostáło spytać, czyli też w interessach do siebie uciekających
nie záfypia? Y tu otwarte záfze oko S. Pánny ná dobro swoich
dewotów. Budzić czuiący nie potrzebá. O Ludowice Krolowy
Polskiej nápiśał Kochowski. *Manifestum erat, Ludovicam aequo-
noctu ac diu continuó sollicitam egisse, nulla quietis necessaria curá, ma-
dó constaret etiam posthumó in successrice sanguinis regnaturam.* Iá-
wna to, manifestu żadnego czynić nie potrzebá, że Ludwiká y
w dzień y w nocy bez prześlátku czuła, bládszá, żeby dziedzieczkę
Krwí swojej, sukcesorka Polskiej purpury widziáta. Iáwnieysza
Barbary

Bárbáry S. chwafá, bo y czuynosc skutecznieysza, y praca chwa-
tebnieysza. Wie, że do godności niebieskiej drogá *non per dormire,*
głowka iák makowká nie do korony, więc nie záfypia, żeby dyle-
któw swoich do niebieskiego tronu wypromowowáta. Chwalił
Poeta czuynosc Wedza Rzymkiego. *Vigili stant bella magistro.*
Pełnieyszy pánegiryk Bárbáry S. *Vigili stat causa patrona.* Nie
boy się o spráwę, ktorej pátronuje Bárbára S. doyrzy przezor-
nie, dopilnuie czuło. Smiał się z płáczu Proroków Báálá, Eliasz
Prorok BOGA prawdziwego. Od rána do południa o deszcz ná
osiárę ogniowy płácz: y iskrá nie spadła. Cály ogień Eliasz go-
raco krzyknie. Większego dobywacie głosu. Podobno Bogowie
waśi zágadali się, podobno sła, trzebáby ich obudzić. *Clamate
voce majore! DEUS enim vester forsitan loquitur, aut dormit, excite-
sur!* W cichosci terca przekládawie potrzeby wálze kátronce
swoiey Bárbárze, lubo wam o chleb Anielski, lubo o gromnicę zá-
palona przy śmierci, lubo o goracosc nabozeństwa, lubo o ogień
ferdeczney osiáry idzie, łatwo się dewotacie. Nie spi Bárbára ná
głos pokorny swoich, budzić tey wrzaskliwemi płaczami, despe-
rującemi rykámí nie potrzebá. Roku 1486 (iáko roczne dziele
W. X. Kwiatkiewicza) czterech strożów ná śmierć spráwiedliwy
Kraków osadził. Przekupieni połápanym złodzieiom więzienie
w nocy otworzyli. Trzech iák łatwo ściał kar, iákby trzy kłósy,
od czwartego szyi iákby od kámienney niecz odskákuie, ná mie-
czu głébaka szczerbá, ná szyi ledwo drobne zádrażnienie. Po-
sadzony o czary winowaycá idzie ná examen, ná wśzytkie pytá-
nie iedna nieodmiennie odpowiedź. Sadzcie nie n nie, ále S. Bár-
bárę, przed pierwszym zámachem westchnátem do Pátronki swo-
iey, iáka záfsonę ná winna szycie rzuciá, wdziałście! Sadu S. Bár-
báry nie káfłowały sady mieyskie, od śmierci uwolniony, żył dłu-
go y fortunnie. Ieszczelz kto wątpić może, że záfypia w interes-

obaczy przed sobą S. Bábárę z Aniołami S. częstuiacemi Kostkę chlebcem Anielskim iako konwiktora Anielskiego. Pokazał pobożny w szkołach Lwowskich n łodziań, o stanie życia deliberuiacy ledwo się uda o radę do Pátronki swojej, stanie przed frásobliwym Bábárá S. z obrazem S. Kostki y rzecze! Masz wodza, masz kształt życia. Pokazał Bábárá Langá, Krákowskiá, naczęściey przy kościele S. Bábáry dewota, czego sobie życzyłá, przez rękę łey w tym kościele złożona, miałá, nigdy długo iá-koby do spłacey o pomoc nie wołá. Przepiszę pńieyszym piórem Bábárze S., co nád podpisie Bolesława Chábrego Krolá Polskiego czytam. *Semper vigilat, ut succurrat: neq; dormitat, ut sui securè dormiant.* Czuie, y czeka z pomoca S. Bábárá: nie zadržymie, zeby swoi y żyli spokojnie, y záfypiali w Pánu bezpiecznie.

Ták czuyney wínszuymy potrzebom naszym Pátronki, á iák Święta Męczenica nie záfypia dla dobra naszego, iák my ná honor imienia dobroczyńnego nie badźmy spłochami. Ach iák ospałe nabożeństwa nasze, z dyshonorem S. Pátronki, z wstydem y szkoda náza! Drzymiace modlitwy, nie maia oká, ani u BOGA, ani u Świętych. Biada gnuśnym nabożeństwom! Płakał Wenancyusz Opat nád záfypiaiacemi w pacierzach. *Ve! ve inertibus nobis & pigris!* Dał w gębę Biskupowi Turoneńskiemu Grzegorzowi Anioł, godziny Káptańskie drzymiac czytáiacemu, o iák nas ciężko ná ładzie Boskim ospałe modlitwy policzkować będą! Zle mowione w pacierzach słowa, brać w gębę, niestrawny kasek, brać y za nie, w gębę będziemy! Alexander Krolewie Polski brat najmłodszy Władysława czwartego tylko pięć godzin snowi dáwał, dłuższy sen perswaduiał ym żywo odpowiada! Wielki mój nieprzyjaciel sen, radbym go nigdy niewidział. Drzymanie w nabożeństwach, dopieroż sen, strasznyż to nasz nieprzyjaciel! o iák

nas

nas z drogich łáski Boskiej skarbów odziera, czy nie daćby mu ná oczy! Smał się Augustyn S. z spłacych żydostwa świadków, że z grobu wykrádlí ciało Chrystusowe uczniowie. *Dormientes testes adhibes: verè & tu obdormisti!* O iák z gorzkim płaczem naszym, wysimiewać ná ładzie Bozym ospalstwa nasze czuyń y we śnie Augustynowie będą. Gertruda S. wiódziá JEZUSA ná tronie, koło tronu nieprzeyszanych Świętych promowuiacych sprawy dewotów swoich: goraco modlacych imiona złotemi piśnami literami w słońcu piastowali, á ospałych zárzucone grubym obłokiem leżały w kacie. Daymy tę pociechę iako innym Pátronom naszym, iák Bábárze S. Modlitwy, spowiedzi, komunie dzisieysze niech będą z dusza, nie oziębłe, nie skrępe, nie gnuśne, godne złotego pióra, y czutego oká. Nie záfypia Bábárá S. w intereśach naszych, nie drzymaymyś odtąd w nabożeństwach codziennych. Nie zdrowe y nie piękne oko, záfwsze niby spłace oko, pod powieká, iák pod puchowá kołdra. Roku 1543 W Krá-kowie urodziło się stráśzydło nie dziecic, gębá y nos iák u wofu, oczy iák u kotá zágorzałego, grzbiet iák u psa kędzierzawego, nogi iák u Łábęcia, ná pierśiach twarz małpia, niżej dwie pólé głowy, po trzech godzinach życia, ostatnim głosem zaryczało. *Vigilate! Dominus vester adventat, vigilate!* Czy ucie, Pan wafz przychodzi! Gdybyśmy słuchać encieli, o iák częsci y mocni excytarowie ospalstwa nasze budza! *Vigilate.* Niewiesz, kiedy Pan záfóce, kiedy przydzie, niewiesz kiedyć poyć ná śmierć káza, y ná, ład, czuyże! Czuie czart, zeby zgubił. *Perditio non dormitat.* 2. *Petr.* 2. iáko przestrzega Piotr S. czuyże y ty! Niech nádzie oko otwarte, ná oko! Nie spi bies, zeby cię uspił, kołysz, przyspiwue, niespiyże y ty ná modlitwach, zebyś záfnał iáko Szczepan S. y inni w Pánu. Drzymiace wszystkie czuynosci nasze, JEZU ukrzyżowany! wszystkie wigilie nasze, umarł. *Vigilia defunctorum.*

Bbbb3

Nisi

Nisi Dominus vigilaveris, frustra vigilat, qui custodit, Israel. Jeżeli ty nie strzeżesz lezu, a *custos hominum!* ani postrzegę tak zginę. Nie spuszczaay luboć respektu niegodnych ospalców z oczu twoich Zbawicielu, zwłaszcza w ten czas, kiedy śmierć ślepa oczy nasze prochem śmiertelnym zaśypować będzie. Czuynym patrz na nas okiem S. Bábáro w ow moment snu ostatniego, żebyśmy nie tuż grufzek, ale wśzytkich niebá specyałów nie zaśpali w popiele.

K A Z A N I E

NA DZIEN S. MIKOŁAJA.

Ecce alia quinq; superlucratus sum. Mat: 25.

Oto pięć innych táleatów nądzyskałem.

O Gdyby częścicy podobne słyszeć exklámacye! Sługa ábo iutarcz ná dobro Páná nie tylko zyskuiacy, ale nądzyskuiacy, wielka raritas! wytykać ta nie jednym palcem potrzeba. *Ecce superlucratus!* Ná troisty niedostátek u Pánów naydosłátniejszych záitł się Filip wtory Krol Hiszpański. *Non habens rem raram, rem caram, rem praeclaram.* Nie widza Pánowie rzeczy rzadkiey, to jest prawdy. (Dwory pochlebstwa don y) rzeczy drogiey, to jest wierney przyiaźni y życzliwości: rzeczy iásneey, to jest iutrzeńki dla długiego ná dzień ospalstwa. Administrator dobr y fortuny Pańskiey nądzyskuiacy, pod tak chwalebne idzie denomiacye. Dozorny z pożytkiem Páná sługá *res praeclara*, rzecz przeświećna! Iutrzeńká słońce ná świat, ten wprowadza w dom Pański. Czynia Páná ábo iásnieoświeconym ábo wyswieconym rzad y swoich maiętności. Iásniey iá o nich, co Leo Sápiehá Woiewoda Wileński do podstárościego poddaństwo zelżywie przeżywaiącego.

przeżywaiącego. *Tibi subditus meus, rusticus, nebulo, mihi Illustrissimus, quia me conservat Illustrissimum.* Tobie poddany chłopem, nie wartem, mnie iásnie Wielmożnym, bo mię w moich záchowuie iásnie Wielmożnościach! Sługa Pánu wierny, więcey pańskich prowentów niżeli swoich szukáacy *res cara*, rzecz szacowna, ale też *res rara*, rzecz rzadka! *Quis est hic? & laudabimus eum!* *Ecce lucratus, ecce superlucratus!* Trudno częstego Já kubá znaleść, który by śmiał y prawdziwie przed Lábánem Pánem swoim mógł się protestować. *Tu nosti, quomodo servierim tibi, quanta in manibus meis fuerit possessio tua. Modicum habuisti, antequam venirem ad te, & nunc dives effectus es. Gen: 3.* Ty wiesz prace służby moiey, wiesz, iáka w ręce oddałeś possesya, iáka odbierasz. Z átomów porośły gory; z fortunki, fortuny; z kilkádzieśiatowey trzody, tyślacna, á káżdá owieczká z złotym runem! O iákby rádźi czasów nąszych Lábánowie podobnych słucháli expostulacyi! Częścicy oddaia administratorom wsi, odbieraia wiośki, oddaia tenutarzom, cáła gęba dobra, odbieraia puśtki, á nie ieden dziećdzie płacic muśi arendarzowi dla iego pretenzyi, że się z żona y dziećmi miał w dobrach iego dobrze: iadł buły, dziećdźicowi leddwo się bułká y to przesolona, przekwaszona dostała. Boday nie częsta historya, która o dobrach Woiewody Kálskiego, zdamił się Czarnkowskiego czytałem w manuskryptach. Konfident Woiewody X. Pleban człowiek rozumny y żartośliwy, po inszych przy stole dyskursach winszuie ale *per ironiam* legomci Administratora w pewnych maiętnościach. Ray niedługo w tych wiośkach Mei Pánie zakwitnie. A to iáko? pyta się Pan dworny. O darcł ze wśzytkiego poddani przez dowcipne exakcye będą niedługo chodźić nágo, iák w ratu, ábo w sukniach liściowych, á żyć korzonkami, ábo Boża manna. Nie ráię takich ráiów, ani życzę, ale boday ich nie zákládáły ná siebie pracuiacych Ekonomów nie ná

ná Páná administrácyę. To jest ledwo nieustawiczone nieszczęście Pá ow do administratorow dobr swoich, które do rzek morzu. Powierza morze wod swoich rzekom, z takimże po roczney ábo dłuższej árendzie pożytkiem swoim? po części morska wodę wypija brzegi rzeczne, ábo skolligowane y samśiedzkie doły, á co się wody wroci do morza, to z mułem, z kátem, z gnojami. Tak wezmie ábo tenutarz ábo sługa. *ad fideles manus* od Páná, *bona munda*, odda prawie ostatniemi pulstkami zezpecone. Rzadka! rzadka wyrycz kop nád nádziele gospodarza wystawionych! *Ecce superlucratu*! Tak chwalebna *rarity* w życiu Mikołaja S. widzę, y ná cko światá tatego wytykam. Zadna u niego skiba roli od gospodarza niebieskiego wydzielona bezpożytecznie nie leżała. Wziął od BOGA dawcy wszystkiego dobra *secundum propriam virtutem*, według sił y zdolności wielkiej talentow nie pięć, nie dziesięć, oddał bez lidzby. Nie ubywało talentow złotych u Biskupa złotego, ále przybywało: w każdym nádpożytkował, w każdym zyskował áz nád to. *Lucratu super. Ecce!* Naymnieysze myśli y słowa wszystko to dobra twoie Boże! nie kopię ich w ziemię z złym sługą, ná seden zysk wydając chwały twoley naywiększey.

Kiedym czytał pochwałę Jana III Krolá Polskiego z kołosu Rzymskiego do rocznych dziciow X. Jana Kwiatkiewicza przeńsioną. *Joanni tertio, Electione Polonico Lithvanico; Libertatione Austriaco; profligatione Otthomano, Tracico; Religione Christianissimo, inter duces bellicosissimo, inter reges sapientissimo, inter Imperatores augustissimo.* Służba przypadła reflexya ná słowa ołobliwiey panegiryczne, że ledwo nie każde *in gradu superlativo*, ná stopniu naywyższym. *super.* Miedzy wiernemi naypobożniejszemu Pánu, miedzy Hetmanami y Generałami naywojennieyszemu miedzy Krolmi naymędrszemu, miedzy rzadzcami świat, naywspanialszemu.

nialszemu. Pomieszane z ádwersyi myśli uspokoił wierszyk Poety y panegirysty Polskiego. *Erant super, omnia Regis.* Dobrze pochwała *in superlativo*: bo każda krolewska ákcyá chwalebna áz nád to. Wiara chrześcijańska u Krolá, pobożność, męstwo, rozum, wspaniałość, *super*, y nád to. Nie mięszam *sacra profanis.* Mocniejszy prawem *Regi sacrorum*, Biskupowi Świętemu nie inšzy panegiryk tylko *in superlativo*, tylko *in super* piśzę. Takiego stylu dał inceptę káznodziela Pelbart Minoryta ná fest idziśievsky. *Bonus DEUS fecit S. Nicolaum multiplici privilegio dignum, & inter homines superexcellētissimē gloriosissimum, in fide, spe, charitate, & in omni virtute perfectissimum.* Dobry BOG uczynił Mikołaja S. wielorakich przwileiow godnego, miedzy ludźmi nád to, y nád to chwalebny? *Superexcellētissimē gloriosissimum.* W wierze, ná dziei, miłości Bożkiej, y w każdej cnocie *superlativē* doskonałym! Zaráz od dzieciństwa przedziwny w ákcyach swoich, nád lata, y nád to. *Super.* W pierwszey po urodzeniu kąpieli, wstał o swoich siłach z wody, stanał prosto, podniósł głowę y oko ku niebu. W rok do chrztu do kościoła przyniesiony wyrwał się z rak piasłunow swoich, y padłszy ná koláná, czołem w ziemię uderzył, y uczynił ádoracya BOGU. (Podobna ákcyá pod imieniem swoim uczynił Mikołay Lancycy w Wilnie do kościoła S. Jana przyprowadzony w roku piątym, pod czas podnieśienia nayświętszey hostyi, bez cudzey informacyi dziecię złożyło ręce, ná kolankach przyklekneło, á potym mostem się ścieląc y czołem biąc utáionemu pod osobami chleba BOGU pokłon oddało.) Mikołay Biskup w kolebce we szrodę y piatek, mleka y żadnego pokarmu nie zżywał. Jeszczesz to wiara, nabożeństwo w dziecięciu nie nád to? Iák nád każda z tych ákcyá, tak nád każdym postepkiem w dalszym wieku piśac Klaudyánowa ádmiracya potrzebá. *Excessit fors isto modum!* Mogł o sobie Biskup S. mowić duchem y stylem.

Cccc

stylem Páwłowym. *Nihil minus ab iis fui, qui sunt supra modum Apostoli, tamen nihil sum.* 2. Cor: 12. Wziął Mikołaj od BOGA łaski y dárów Apostolskich aż do cudu, *innumeris miraculis decoratus*, iáko o nim kościół śpiewa. Nie leżały u niego odłogi, ápostołował przedziwnie, z pożytkiem chwały Boskiej nád to wzrastalacym! *Supra modum. Nihil minus Apostolis.* Przyznało Concilium Niceńskie, że nie nieczym była żarliwość, rozum, cuda Mikołajowe. Nie dosyc było mówić y czynić zá wiarę S. Biskupowi, co się innym widziało dosyc: myślił nád to, y nád to, *super*, o progressach wiary y tryumfach. Ná żadne nie żałował się prace, szedł z wesółą ochotą, ná persekucye, ná niebezpieczeństwa, ná głody, ná więzienia y śmierci, gdzie szło o zbáwienie ludzkie, y wiarę. Y tego cogodźinna rezolucya. *Ego libentissimè impendam, & superimpendar ipse pro animabus vestris.* 2. Cor: 12. Nie masz kosztu, ktoregobym y nád to niełożył ná wykup z niewoli czartowskiej dusz krwi Chrystusowa okupionych. *Super & superimpendar.* Władysław Jagello prosił o iákakolwiek łaskę Krolewska z poczatku dawał y nád to, dálej tylko przez połowę: więc co wszystko wzięć chcieli, iáko sobie życzyli, o tyle dwoy prośili. Nie kurczył się nigdy w świętych expensach Mikołaj S. Cokolwiek wiała, cokolwiek cudzy niedostátek od złotego Biskupa potrzebował, szczerze záwsze sypał, y aż nád to. *Superimpendar ipse.* Arcydobra rola, serce y, ręká Mikołajowa, kázde tu ziarno *semen est verbum*, od iákleykolwiek potrzeby rzucone stokratnie y nád to pożytkowało. Od ziarna, do chlebow JEZUSOWYCH oko y rękę obroćmy. Przecudowna JEZUSA traktácyá opisule Jan S. *Accepit JESUS panes, & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus. Collegereunt & impleverunt duodecim cophinos fragmentorum, quae supersuerunt.* Wziął JEZUS chleb, błogosławił, rozdawał niedzacym, z ośtatkw nabierali uczniowie pełnych

nych koszw dwanaście. Aboby nam ktorey okruszyny z chlebow ták smacznych y zdrowych pokosztować. Pierwsza będzie. Wziął chleb JEZUS y dziękował. Tá bydz nierozdzielna nigdy kolli-gácyá powlna. *Accepit, & gratias egit.* Bierzesz chleb, zdrowie, rozum od BOGA, dziękuyże! Jedno słowo *gratia*, znaczy, y łaski, y dzięki. Uczy, że záwsze łaská z swoím dziękczynieniem chodźć powinna! Nábierze kłós żyta, pszenice, gáłas fruktu, aż się uniżała, dziękula pokornie dawcy dárów zá łábkó, zá ziarno. Ie kámyk nád rzeka, nápił się wody ptaszek, podnosi zaraz w niebo głowę y schyla, dziękuię uniżenie zá pokarm! Dzikich to wieprzow niewdzięczność, żołać z dębu łedza, y ostrym dáb zębem podkopuia. Powybiiaćby kły niewdzięcznikom! Druga bierzmy odrobinę z chlebow. *Accepit & distribuit.* Wziął chleb JEZUS, y dzielił. Toto enota Pańska, káwałkiem chleba dzielić się z ubogiem. Nie godźlen imienia dobrego bogacz Ewangeliczny, y niemac go nigdzie. *Homo quidam dives*, nie trzebá mu było pisać, że y *bomo!* pełno chleba ná stole, á okruszyny Łázárzowi zátule! Nie niega się wychwalić Bolesława Chábrego, Krolá Polskiego historycy, nie zamknięty stoł nigdy ubogiemu, zwłaszcza żółnierzowi. Alexander zaś Krol Polski nie tylko chlebem krolewskim, ále cása dzielił się fortuna, co tylko miał, y suknie rozdawał, czasem mniey chwalebna szczodrota, że nie pomiarkowana! Nie śiadła inaczey u stołu Marszałkowa Koronna Elżbieta Sienawska, aż wprzód między ubogich, kilká pułmiskow podzieliła. Smaczno słuchać, co o Jobie pismo S. *Si comedi buccellam meam solus, & non comedis pupillus ex ea!* Job. 31. Nieskolizował Job bóski chleba, ieżeli z teyże nie kraiał sierota. Nie dla swoich tylko stołów Państwo bierzecie tysieczne chleby. *Non sibi, sed populo.* Wyśkákuia zródłá dla napoju cudzego, rodza polá, gęste kopy, żeby głodne brogi y stodoły nákarmiły. *Accepit & di-*

C e c c z

tribuit,

stribuit. Nie dał nikomu JEZUS całego bochenka: żebyście wiedzieli, że nikt na świecie całych nie je chlebow. *Perfecta bonorum fors, nulli concessa viro.* Dzieci BOG smaczne specjaliki, temu czatkę, owemu czatkę. Fortuna, rozum, zdrowie, honor, tylko to okruszyny. Dopiero w niebie całe buty! *Ibi erit, quidquid voluit.* Wziął JEZUS chleby, rozdał, z jakimże dystrybucją pożytkiem? Z pożytkiem y nąd to! Przybywało w ręku biorących chlebą, nie ubywało. Z pięć bochenków miało pięć tysięcy ludą, chlebą zgębę, *quantum volebant*, y aż nąd wielkie nąd to! *Super fuerunt.* Zostało wziętych chlebow więcej, y nie raz, w ułomkach, niżeli było w całych bochenkach. Podobnym przybyłem wziętych od BOGA chlebow zżywał Mikołaj S. Co dar Boski, to chleb, wszak o wszystkie łaski y potrzeby pod jednym imieniem codziennego chlebą, prosić Oycą niebieskiego Syn Boży nauczył. Chlebą naszego powszedniego day nam dzisiaj. Wziął po dostatku rozmaitego chlebą Biskup S. od JEZUSA. rozdawał millionowym niedostatkom, w każdej dystrybucji Mikołajowej, pożytek nąd to! *Ecce superlucratus! Duodecim cophini superfuerunt.* Głód cała Prowincya koło Mirry pustoży ostrym zębem, wołała dzieci na oycą o chleb, żony się odgryzały dogryzające do żywego biedzie. Do Oycą naszego, który jest w niebie, westchnie S. Biskup: westchnienia za najfortunniejsze wiatry były, okręty zboża pełne do Biskupich brzegów przypędziły: O spuszczenie stał korcy prosi, y jednego nie pozwalają wierni Páná swojego słudzy. Odmierzyć tyle, ile się wzięło w Alexandryi, trzeba. Y nadmierzcie! Affekurcie Mikołaj. Dąta na słowo jedno, sto korcy. Wziął dobry Pasterz, rozdał między głodne, mieli aż nąd to do dwu lat, co by y jedli, y śiali. Okręty wymierzyły zboża, *mensurá superefflunte* miara nadraśtająca. Wyprobowali y ci y owi, że co w ręce idzie Mikołajowe, pożytku aż nąd to, ludziom na wygodę.

dę, BOGU na chwałę. Ledwo nie złotemi literami Mlechowita piše panegiryk industryom Biskupa Wrocławskiego, Przecławia Pogorzelskiego, herbu Grzymała. Náprzyczyniał wsi y miasteczek do Biskupstwa, naczynia srebrnego y złotego do kościoła, *preciosas raritates* do skarbu aż nąd to, *usq; & usq;* iako historyk: Biskupstwo Wrocławskie na ten czas nazywano Biskupstwo złote. Dostatniey złote u złotego Biskupa talenta zyskowały. Długo Miasto Mira od gorzkiej mirrhy nosiło imię, przy ustawności cudów Mikołajowych *à miris mirorum*. Aże y mirry dla codzienney pamięci na mękę Jezusowa wygubiać niechciał, obyczaiem trzech Królów, do mirry przydawał złotą, Biskup złotey ku wszystkim miłości, iaka w pracach obfitości, że mirrowe Biskupstwo złotym się znać mogło. Trzy brety złotą, na wyposażenie trzech ubogich pańienek opatrzone od Mikołaja, w złote gory urosły, y Biskupstwo uzłociły. Tak Biskup S. w każdym zżywaniu darów Boskich nądzyskował. *Superlucratus usq; & usq;*. Tak cudowne nádrostki widział lubo żyd ślepy. Potajemnie czcił obraz Mikołaja S. a ile kroć z domu odiezdzał w drogę, straży Świętego dom oddawał! (niewierny Świętemu! komuż my wierzyć) luboć z gruba allokucya. Twoiey opiece oddaie Mikołaju wizytko, dopiniesz mieć będziesz honor; utracisz co? nągąg y kárę. Stało się! Ledwo cztery kary a obraz piąty złodzieie zostawili. Wroci żyd, ciepło, gdzie co było, u żydą dla cholery y żalu zbyt goraco, w Mikołaja iak w dym. Takimże strażnikiem Biskupie? Szalenieć pobit obraz ciężkimi plagami. Rzecz dziwna! dzielacym zdobyć złodzieiom pokaże się Biskup pobity. Pótrcie! iak za grzech wasz pokutuję! przy was złoto, przy mnie plagi. Żydowskie rzeczy wroćcie co do nitki, inaczej tuz powroz (zubieniczny! A ty kto! spytają grubianie, Mikołaj Biskup jestem. Wziąłem dom w opiekę, Przestraszeni, oddali Mikołajowi

kośalowi honor, żydowi do zdzbiła kradzież, dusze swoje Biskupowi S. w ręce. Nikt tu bez zysku nád to, przy pracy Mikołalowej. Zyskiem szkoda żydowi. Odebrał wszystko, y wielkie nád to, bo perłę nieofzacowana, wiarę w Chrystusa. Złodziele, więc, niżeli oddali, wzięli: bo przez szczerą pokutę prawo do skarbow niebieskich: plagi obrazowe odebrały nądzyskujący pożytek, pozyskanie dusz tak wiele BOGU. Bierze mowa argument, że Mikołay w kądzey okazyi nądpożytkował wierze y zbawieniu ludzkiemu. *Ecce superlucratus!* Postrzegły głupie panny oleju u mądrych aż nád to, więc w prosby. *Date nobis de oleo vestro.* Wymawiała się rozumne rozumnie. Zeby y walze y nasze lampy nie zgąsły, kupcie oleju. Rozgniewały się żebraczki ná madre, y wypróbowały, czym były. Głupiego dowód, gniew nieślusny: Broni Pánien rozumnych uczony Kommentator. *Hoc est sapientis, habere supra, in omni sorte, pro omni eventu.* Nie rady widziecie oleju nád to u towarzyszek, boście głupie. Toto mądrość! mieć nád to ná każda okazyja, ná każdy przypadek. Tak patrzący daleko rzadcy, tak gospodarze, tak podroźni, tak woyskowi prowidui. Tá w każdym punkcie Mikołaiá S. pochwała. Mikołay S. Pánná dla życia niewinnego; z tej reflexyi Jana Ewangelista podobnie tytułuie kościół Boży; *Virgo virginem virgini commendavit.* Rozumem Mikołay między nąymędrzemi. Wypróbował Oycowie Niceńscy, że złota głowa, Mikołay. Pokazał y w tym punkcie mądrość, w każdym talencie nązbierał zyskow aż nád to. *Sapientis est habere supra, pro omni sorte & eventu.* Gdyby zysk duchowne Biskupá S., prace, tajemny, apostołstwa, cierpliwość: komputować się godziło wszystkie (nayıpetoley u niego modłitew stáraná o ubóstwo, myślenia o dobru wiary, o pozyskanie dla BOGU, w nocy, *incognito*) dopierozszy ná wszystkie sto gab trumfuiaca sława krzyczałá. Mikołay w każdym od BOGA talent zyskował nád to. *Super & superlucratus.*

Dał y káżdemu z nas większe ábo mnieysze talentá BOG, według sił y pojętności naszych. Cokolwiek jesteśmy, od BOGA jesteśmy. Dusza, ciało, rozum, pamięć, uroda, fortuna, skłonność y sposobność do tej ábo owej náuki, do tego ábo owego rzemieślá, ákceptacya u ludzi, u Państvá respekt, wszystko to dobra y dary z rak Boskich. Odzywaćby się do BOGA co moment wdzięczności trzeba. *De tuis donis ac datis.* Abo z Jobem. *Manus tuae fecerunt me, & plasmaverunt me totum in circuitu.* Job, 10. Wszystko, cokolwiek we mnie, co koło mnie ná świecie, *totum in circuitu*, wiecznego BOGA y ręki tego dobro. Żyję! nie more, ále serce Boskie *primum vivens*. Iásniejsz urodzeniem, tytułem: promień to od słońca BOGA; co do urody perełka: rosy to płód niebieskiej. Co do rozumu, złota u ciebie głowa: złotych BOGA rak dzieło! Tak dostátne y piękne talenta z takimże u nas zyskiem! Ach zlíśmy stúdził y nád námi wiś w obłoku ow piorun. *Serve nequam!* Kapiemy, mańulemy, gnołemy wzięte od BOGA łaski. Żyję iákbym nie Boskim był, ále swoim, żyję ciátu, żyję próżnościom, żyję zgubie! Iáki to žal BOGU! iáka złość móá! Winnicę ná wybor BOG záożył, piie wina *de siccis* káżdą niecnótą! BOGU nie pożytkuie y ná kropię! Dombog wybudował! nąymię mieszkanie niepráwościom, kaciká nie masz ná zysk dla BOGA! Obraz ná swoje podobieństwo BOG odmalował! ciesza się ludzie precudnym widokiem, Boskie kolory, gluzuia, szpeca, popráwuia, gubia! Táki! táki u nas odbiera BOG pożytek z dobr swoich! Rzymskiego Cesarza zdanie było. *Bonus est odor lucri ex re omni.* Miły jest zápach zysku z rzeczy kądzey. Ach mnie! y zápachu nie ma u nas BOG zysku z kądze-go talentu. Urodzenie wysokie dla postpozycyi niższych! fortuna dla zbytku; honor dla dumy; rozum dla wykrętów Máchiawela; uroda dla rozpusty, łaska páńska dla cudzey ruiny! siła, zdrowie

zdrowie dla obrázy BOGA! Roże wstydu cierniela ná rânę Boskiego sercá: lilie kándoru czerniela, ná ból oká Boskiego: złotego runa owieczki ábo párszeia, ábo ná zab wilezy ida ná śmierć powtorna pásterza dobrego. Nie maia! nie maia! żadnego u naszyku dobra Boskie, dopierośz nádzyku! Nie maś *Superlucratu!* Bodayże nie miałá pary historya! ktorey mié kazánia X. Piotra Dunina náuczyły. Bliski Slachcie śmierci ráchuie zyski swoie, liczy pieniadze, wiołki, sprzęty domowe, przypátruie się dorostym dzieciom. Spoyrzy do sumnienia, bez lidzby liczy grzechow, wykrętow prawnych, niespráwiedliwości, zdzierstwa, oppressyi rbostwa, cudzych fortunek przez *omne nefas* nábytych, y głupi desperat ręce zátemuiac, ryczeć pocznie. Cożem zyskał w życiu: dla dzieci niespráwiedliwie bogáconych, piekło! dla máłcności wydartych, piekło! dla pieniędzy z rosproszeniem cnoty y praw Bozych, piekło! Bodayże áni tey, áni owey nie krzychezłismy piosnki; ktora ná łosku śmiertelnym zaczął Pułkownik Kozácki Krzyczyński. Zyczliwi nátracáia myśl o duszy: rzucił się bezbożnik, y krzyknie. Trzydzieści tysięcy mołoycow ná wybor, stráciłem! bierz czarcie duszę! O tak przewyborne woysko łask Boskich nieskomputowanych mizernie utráciłismy! Gdzieś łaska Boska ná chrzcie, przy spowiedziach, przy innych Sákrámentach wzięta: gdzie náchnienia, oświecenia, przedsięwzięcia, obietnice: gdzie czas drogi, y sposobności do dobrego? Y przy iedney nicí sukienki łaski Bożey niezośtálismy! przeciesz nie w desperacyi Krzyczyńskiego, ále w skruszonym sercu Dawidá záwołaymy do S. Mikołáia. Weś duszę S. Oycze, odday BOGU nie czarru: gásiśz piekło, nie podpalasz. *Tuis meritis & precibus à gehenna inveniatis liberemur.* Nádzyskuacy w talentach Boskich Biskupie, my w zylku y dusze nasze. Przestrzegacie X. Ludwiká Rosse Spowiedniká Krolowy Polskiej Ludowiki, że ciężka wiśiatá nád Polska

Polska ruina. *Polonia vastabitur!* y podateś podźwignienia ruina sposob, modlitwę. *At orandum!* S. Biskupie stráśza y nas ostátne ná cáta wieczność pułki. Włzytkom utraciś, nie mam, cobym więcej mogł gubić, leżelim łaskę Boska utraciś! Cośz czynić będą? *At orandum!* Z całego sercá zebrać miłosierdzia, przepraszać BOGA trzebá. Niegodne uchá Boskiego modlitwy nasze! Modl się zá námi S. Mikołáiu. Odtad niech nie żytemy talentow Boskich utrácyuszami! Całym od BOGA? niechże całym soba żyję BOGU, żyję dla BOGA, żyję z BOGIEM, niech żyję y umieram ná ieden zysk chwały Boskiej y gustu Boskiego ná wieki!

K A Z A N I E

NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO POZCZECIA
NAYŚWIĘTSZEY PANNY.

ROK y dzień dzisiejszy zápowiedział y otworzył konkluzya stu lat kongregacyi mieyskiej w Sandomierzu pod tytułem Niepokalanie Poczety Panny, skadze uroczystość między sernem nieostátnia zacząć iákcze kończyć? Pospolicie ledwo nie według imienia swiego, stu lat, tryumfu. Witáwaia precudné inwencya, sztuka, kosztem, kształtem teátrá: áż w niebo zágládaia kolosy, pirámidy, obeliszki, árkusy, pala się ognie tryumfalne w formach y figurach do cudu. *Simbola, emblemata, pánegiryki* popisuią się centuryami. O podobney pomysleby ście Sandomierzowi? Zwyciężyć wszystkie iedno serce może, y wyśławić tryumfalniey. Serce, dowcipne teátrum, ogień tryumfalny, pánegiryk, muzyka, y tryumfu naypierwszego wszystko. O rym myślicie, iá o dalszey máteryi. Iednodniowa ábo ośmdniowa uroczystość

stość zwyczajnie *Te DEUM laudamus* konkludule, toćby, tenże hymn przy konkluzji lat stu poletnić! Ma rok każdy, za coby całym sobą śpiewał BOGU, *Te DEUM laudamus*. Iarostaw de Skotniki, Arcyepiskup Gnieźnieński w roku setnym wieku swojego poświęca kościół S. Mikołaję w Kąkiszu, przypisuje mu historyk exklamacja. *Quam speciosa censum annorum corona, Basilica dedicatio!* O iak kołtówna roku setnego korona, domu Bożego dedykacja! Roku setny kongregacyi Sandomierskiej, coż cię za honor koronuje? Poświęćcie domy wasze Niepokalanie Poczętej Pannie, niech z wami mieszka, droższej nie pragniecie korony! O Mikołaju pierwszym Xlazeriu Rządźwile słuchajcie. Stoletni, ile lat liczył, tyle świątnic BOGU wystawił, y zostawił lat sta pamiatke, sto kościołow, iako historya. *Reliquit basilicam annorum censum memoriam, censum sanctuaria*, Setny roku kongregatyski po czymże cię pamiętać z kolegami twoimi? gdzież przynajmiej sto ostarzykow? Serce dla miłości Niepokalanie Poczętej Panny żadnym grzechem nie zablocone, tysiąc lezeryotych ostarzow. Bonifacyusz Papież roku 1300 postanowił, co sto lat jubileusz: y zaczął się tego roku od wigilii Bożego narodzenia, z wielkim zświętą całego konkursiem ludu wybornego: lednego dnia trzydzieści tysięcy przyszło, a drugie tyle odeszło. Nabożeństwo jubileuszowe pochwalił BOG przez Mąkę Najswiętszą Niepokalanie Poczętą. Klerykowi kościół S. Grzegorza pokazał się, y upewnił. Wszystkim BOG miłosierny przepuścił. Prosi Kleryk. Przepuściłże y mnie! Zamilkł, a po małym czasie rzekł. Wszystkim żywym y umarłym odpuścił BOG miłociwy, y tobie. Sto lat dziś się kończące, o gdyby się podobnym zamknęło jubileuszem! O gdyby każdemu z nas Niepokalanie Poczętą Panną doniosła! Wszystkim przy uroczystości dzisiejszej odpuścił BOG, y tobie. O iakby wesole! iak tryumfalne lat stu zakończenie! Według

konnotacyi

konnotacyi Stanisława Hozyusza Biskupa Warmińskiego, Kardy-nata, człowieka *omnis tituli & primae noxae*, Władysław Iagello stu lat dochodzi, winzowała wesoła Polka roku setnego: czytam odrobinę gratulacyi w fragmencie wiersza duchem y prawie słowy Klaudyana Poety pisanego, z przywilejem lat starych, bo bez elizyi M. *Continuent annos Superi, dent centum & ultra regi. successusq; novis successibus addant*. Niech BOG dokończy sto lat Krolowi, y dalej, a sukcesy fortune nowemi zawałi. Z rownym worum studzy MARYI stu lat dokończaycie. Acz więcej ja życzę. W roczne dni, wiek zamykam. Niech będą setne lata tym, czym się w imieniu swoim na łaciński język wziętym tytułuią, niech nie odchodzą, niech stoja, niech każdemu imię polskie y łacińskie będzie: sto sto, Tę ja konkluzya przy dokończeniu wieku starego, na wrotach otwartych nowego wieszam, y honorowi MARYI w pierwszym Poczęcia swojego momencie Niepokalanej (wiekow to wszystkich nauk) przypisuję. Tej propozycyi bronić będę. U sodalisa Niepokalanie Poczętej Panny każdy dzień być powinien *annus secularis*, rok wiekowy. Co rok, ba y codzień sług MARYI, to wiek, to sto lat. O tym mowa pułgodzinna, będzie *Regi seculorum*, Krolowi wiekow na chwałę wiekowa, y dalej.

W prefacyi xiąg do druku podanych Biskupa Warmińskiego Załuskiego czytam panegiryczny o nimże samym peryod. *Cui semper placuit gerere curas seculorum*. Tenby tytuł właściwie służyć powinien sługom MARYI. Iak się starają codzień o honor Niepokalanie Poczętej Panny, iako się starają przeszłe, iako starać będą przyszłe wieki. *Placuit semper gerere curas seculorum*. Toto serdeczne kochających Niepokalanie Poczętą MARYĄ ukontentowanie, z wiekami poyść o lepsza, kędy idzie o cześć momentu niepokalanego. Jákże się sto lat w lidzbie kościelney pisze: jedna litera, C wielkim! W ledney literze być może upodoba-

D d d d z

niem

nem ludzkim sto lat! Czemuż u służki MARYI w domu każdym wiek mieścić się nie może, prac, afektów, akrow, gustów, gratulacyi Poczęcia bez makuty najmniejszej? Iako sobie każdego dnia postępować miał Lukullus Rzymianin, życziwa pisze informacya Mędrzec Rzymski Seneká. *Singulos dies, singulas vitas puta.* Lukulle zataśnięcieś na niebie Rzymikim, jeżeli u ciebie codzień, to całe życie. Wyższa instrukcyja Sodalisi MARYI codzienne radziłyby akcyę powinien. Sługa MARYI, także szanuy, tak kochay, tak stoy aż do upadły, przy honorze koncepcyi niepokalaney, iakoby czyniły na tę pracę sprzyśiężone wieki. *Singulos dies, singula secula puta.* Pięknaś by to denominacya! gdyby na służ Niepokalá ne Poczętey Panny Dawidowa ádmiracya krzyczała. *A seculo tu es!* Wiekowś ty MARYI honorowi służących, nie dnia człowiek! Nád plastrzem miodu między rozmaitemi kwiatami wyrobionym napisał Symbolistá. *Ex omnibus, sed melius omnibus.* Radbym nád dnem każdym kochających Niepokaláne Poczęcie nyczystszej MARYI podobna wieszat inskrypcyá. Y tego, y tej dzień pracujący na część Niepokalaney w pierwszym Poczęciu Panny ma kwiat wzytek nabożeństwa, którym ząkwiciły wieki, y ma kwiat zspáchu wonniejszyego nád wszystkie wieki. Zbytniey zdani się chciał astymacyi Welletus Páterculus u Rzymu Rutyluszowi w pánegirycznej propozycyi. *Rutilius non sui seculi tantum, sed omnis aevi optimus.* Zebrał Rutylusz w dni swoje nie tylko idącego wieku, ále wszystkich dobroć, człowiek nie lat, ále wieków. Ogdyby do socalisów y służ niepokaláne Poczętey MARYI podobna przenieś pochwałę. W dobroci sumienia, w żarliwości o imię niepokaláne, ludzie to nie ledwych stu lat, ále wieków najlepszych. *Non sui seculi, sed omnis aevi optimi.* Nie puścił co dzień zmyśli lat wiecznych Dawid. *Annos, eternos in mente habui.* Wieków na honor imienia Niepokala-

pokalánego pracujących nie wypuszczać z pamięci powinien służ MARYI, odważne przypominać akcyę potrzebá, y konkurować codzień o podobieństwo afektu. *Emulare charismata meliora.* W skarbie Xiażecia Zastáwskiego Dominiká między innemi specyalami chowano tysiąc czerwonych złotych, tym przybyszem rosnące. Drugi czerwony złoty ważył dwa, trzeci trzy, czwarty cztery, trzdziesiąty trzydzieści, setny sto, y tak dálej. Takby się przybyszowa Máryi miłościá látom chrześciańskim złocić! żeby co rok, więcej pozwolmy nabożeństwu, żeby co dzień, to sto lat złotych, to *aurea secula* honorowi Niepokaláne Poczętey Panny nieofszacowanemu. Ogdyby się po kongregacyach, bractwach pod rytysem Niepokaláne Poczętey MARYI pełniło, co u Dawidá pod figura było! *Eris sempus eorum, in secula.* Psal. 88. Każdy czasik nabożny do MARYI ta się pełności afektów świętych nąteżá, że wieków obfzerność zastępuje, miłościá, honorem, obrona imienia niepokalánego. Codzienne godzinki o Niepokalánym Poczęciu z nabożeństwem takim, z takim u wieków o część MARYI najżarliwszych. *Tempus eorum in secula.* Ter centos Fabios abstulit una dies. Ieden dzień pogrzebem był trzech setnych Fabiuszów Rzymskich! Każdy dzień u woitacych za honor Niepokalánego Imienia, niech będzie życiem y obrazem lat stu y więcej. Pisać nád każdym. *Annos ter centum colligit una dies.* Ná tak piękna inskrypcyá zarobiło miasto Lwowskie owego czasu, ktorego przeciwni zelanci poprawiać chcieli godzinek o Niepokalánym Poczęciu, á poprawa płować, y gubić, postáło do Rzymu ná obronę nabożeństwa y Niepokalánego Poczęcia árgumentów sto, á każdy stał za sto. Ná widzianym od Dawidá tronie ná křtali dni niebieskich iásniacym. *Thronus eius, sicut dies caeli.* Psal. 88. widzi Bonawentura S. Niepokaláne Poczęcie Panny. *Ab originali peccato nullus excipitur, praeter Mariam, quae fuit thronus*

nus DEI, & electa sit sol. Przy pierwszym Poczęcia momencie MARYA tronem Bożym: toć Niepokalanym, Nigdy BOG naygodniejszy, nayświętszy, nayczystszy w świecie nie zasiadał: Wyślany na świat gołabek wrocł do arki do Noego, nie mógł znaleźć miejsca, kędyby spoczął, tylko błota, tylko trupy zgniłe stały się pod nogi gołabki niewinnego! Iakże śliczniejszy gołabek, Syn Boży na gałascie Ieslego MARYI. *Virga de radice Iesse* grzechowym kółem zamułoney mógł powstać: Wiem że Biskup Krakowski ieden z dawniejszych nie przyjął panegiryku, że ani skompowany bez erroru, ani wyzłocony bogato. Naywyższy Káptan *secundum ordinem Melchisedech JESUS, librum generationis MARIE* więgę rodzaju MARYI szpetnym errorem grzechu pierworodnego zástapiona, w podartej y skalanej oprawie mógł áprobować y przyjąć: *Thronus ejus, sicut dies celí.* MARYA zaraz w pierwszym Poczęciu tronem Syna Bożego nákształt dni niebieskich! Zadney makuty w dniu niebieskim nie doyrzysz, zadney w pierwszym Poczęcia momencie. Dni ziemskich pierwszy promień y początek, wieczor. *Factum est vespere & mane dies, unus,* zróżdło dni niebieskich, czyłte św átko. *Dies celestes semper lux pura fuerunt: divisi nostram lucem à tenebris, non celestem, nulla hinc ad hæserant:* mowi ieden z Kommentatorów. Y zrad Bonawentury S. kompáracya rad słyszę. Poczęcie tronem: bo MARYA w pierwszym Poczęciu Krolowa. Poczęcia nászc, tárásami niewolnicze-mi. Poczęcie MARYI pánowaniem. Y na moment nie służyła grzechowi, gdzie my wszyscy niewolnicy, y rázem z poczęciem *dominium super omnia creata omnibus majoribus major,* władza nád wszystkiena rzecząmi stworzonemi Krolowa niebá y ziemi wzięta. Tron Niepokalanie Poczętey Pánny, iák dni niebieskie, toć stó-lacych státecnie przy tym tronie pod jednymże przywilejem dni y látá, á zátym co rok, co dzień, to wiek, y więcey. Czytáycie iákim

iákim styłem opisał Augustyn S. dni niebá. *Anni tui, dies annus, & dies tuus, non quotidie, sed hodie: quia hodiernus non cedit crastino, neq; succedit hesternis; hodiernus dies, æternitas.* Iák dni w niebie, iák u stóg MARYI na tronie Niepokalanego Poczęcia zástadá-lacey: nie nástepuá po lárach przeszłych, ánt ustępuá przycho-dzacy, ma kánde dztś tyle áfektu, szcunku, obrony niepokala-nego momentu, ile y te y owe wieki, y owšem ile ma wieczność. *Dies hodiernus, æternitas.* Niepokalanie poczęta MARYA Bernard S. názywa. *Negotium omnium seculorum.* Spráwa wszystkich wieków. *Fili Matrisent.* Kochájące honor nayczystszej Mátki dzieci niechże obvezáiem ida Máclerzyńskim: niech będą *negotium omnium seculorum.* niech iák prácuia w dniach życia swojego ná tryumf tryumfuacey w pierwszym momencie MARYI, gdzie co do iednego szpetnie przegrawamy, iákoby práca nie dni była, ále wieków. Ustáwicznego w czytaniu y zbieraniu historyi Pol-skiej X. Jákuhá Chrząstowskiego Jezuitę názywał ieden z wiá-domych prac tego, *Pater seculorum.* Nie pokazesz historyká, kto-regoby nie przeczytał, nie było tálemnice historyi Polskiej, kto-reyby w skryptach swóich godnych *tace publicæ* nie wyiáwił. Ká-żdy dzień stóg MARYI z tymby tytułem niech chodził! *Pater seculorum.* ociec wieków MARYI. Wiedzieć ma, co wieki nabo-żne myśliły, czyniły żarliwie ná sławę momentu pierwszego, y co siła pozwoli, práktykować ná árgument swojej miłosci: co nie mó-że, przeselać do dálszych wiadomości ná informacya cudzey żar-liwości. O dních JEZUSOWYCH nápiśał Páweł Apostoł. *JESUS heri, & hodie, ipse & in secula.* *Ad Hebræ, 13.* JEZUS wczora, y dztś, JEZUS y na wieki. Czemuś nie przydał, JEZUS y iu-tro? Nie masz JEZUSA, nie masz zbáwienia przy jutro. Od-kładáne od dztś do jutra, y znowu do jutra pokuty rzadko zbá-wienne. *Madra B. Jana Kántego náuka odkładájacym od dztś iay do*

do jutra poprawę życia. *Crastina nulla salus*. Jutrzeysze zbawienie, nie pewne zbawienie, pewnieysze zginienie. Więcy iá dłużey nie bawię przy jutrze niebezpiecznym, o dziś kongregátyckim rzekę. Przy JEZUSOWYM dziś, tuz wieki. *Hodie & in secula*. Podobna między dniami Bug MARYI, y wiekiami być powinna kolegacya. *Hodie, & in secula*. Náprzód co dzień nabożeństwa do Niepokaláney Panny, to wieki. Zadnym czasem nie miała się kończy święte áfekty. Herb ich wieczność. Dziś goręła: nie ostygnęła aż na wieki. *Hodie & in secula*. Wszak z tak trwałym statkiem w waszych się formułach *Sodalitatis* protestujecie. *Firmiter statuo ac propono me nunquam Te derelicturum, neq; contra Te aliquid unquam dicturum, aut facturum*. Mocno stánowią y obiecuję Nayświętsza MARYA Mátko Boża, y Pánno, że cię nigdy, nigdy nieporzucę, ani rzekę słowa, ani podniosę kiedy rękę przeciwko honorowi twojemu. Officyuszki, koronki tak dziśieysze, że y wieczne. *Hodie & in secula*. Wdrugim sensie, co do propozycyi dziś sodáliskie ma chodzić z wiekami! Bo tak żarliwe być powinno o cześć MARYI, żeby certowało z wiekami. Iákim ferworem y żywością zelować masz o godność Niepokalánego Poczęcia, patrząc na wieki! Professoremsa, reguśsa, excytarzemsa! amulacya kochała, podobieństwa prágna, y nowego przykładu. W dzień Niepokalánie Poczętey Panny, zgodnemi głosami zawołány na tron Polski w, Piotrkowie Zygmunt pierwszy. Winszowali sobie Páná wszyscy że w dzień Niepokaláney Panny: spodziewali się że elekcyi (żadne wieki) naymnieyszey mákuły zádąć nie miały: takó tenen z historykow. *Electionem die Immaculate Conceptionis, universi censebant absq; navo, quam secula approbarent!* Dnia dziśieyszego tedni obieramy sobie Niepokalánie Poczęta Pannę za Pátronkę, za Pánia. Wszak w tym sensie formula sodálizmu N. Panny MARYI. Święta MARYA Mátko Boża y Pánno iá

ciebie

ciebie dziś obiera m za Pátronkę za Pánia. Sługá iá twoy, y mol słudzy, twoi: nie znam za sługę, ktorego nie zna MARYA za swojego. Inni uczynione dawno elekcyje potwierdzamy, ponawiamy! niechże tak wyborne będą nabożeństwem do tajemnicy, żeby wieki prośzku nie miały, którymby czyste oko zaprudyły! Táka usług codziennych doskonałości stać przy godności Elekty swojej wierne poddaństwo powinno, iák się zaśtawiała wieki przy teyże dostojności. Kongregácy, bráctwa pod tytułem Niepokalánie Poczętey Panny zgromadzone, do was iá Dawidá Krolá y Proroká kompáracya przenoszę. *Melior est dies una in atris Domini super millia*. Konfraternie Niepokaláney Panny przysionki niebá, iákby już jedna noga w niebie stánał, kto stánał w domach honorowi Niepokalánie poczętey poświęconych. Roku 1647 w Warszawie otworzona kongregacya pod tytułem Niepokalánego Poczęcia, w domu Professow Soc: JESU. Wpisał imię swote pierwszy, Władysław czwarty, Krol Polski, obrany Prefektem ábo naywyższym Rządca zgromadzenia na cześć MARYI. Dwa rázy Krol, kiedy y Prefekt. Podnoskiem leżeć Krolowy niebá y ziemie MARYI, tron nádk olewski. Assystentami Krolá Prefektá, Krolewiczowie; bracia Krolá Władysława, Jan Kázimierz, y Károl Ferdynand. Za przykładem Krolewskim, wpisało się Biskupow, Xiatat, Pánow, Pań, ludzba nie uboga: zapisując się słubem na bronienie Niepokalánego Poczęcia Mátki Boskiej. Dźłowował się cudzoziemiec solenney, koszttem, áppárencyą, nabożeństwem introdukcyi, y powróciwszy do domu do swoich z uroczystości, pytánv, gdzieby tak długo bawił, wesóło odpowiedział. W niebie! w niebie! Táki prośty do niebá przystęp, kongregácy Niepokaláney Panny. *Atria to Domini*. Przybytki to Boskie. Iákież tu dni? *Melior dies una super millia*. Dzień tenen dobrocią, więcej niżeli sto, więcej niżeli tysiąc. Dni y lata kongregátyckie

Ecc

zbierać

zbierać w siebie cnotę wieków maia. Modlitwy kościelne y nay-
krotsze kończą się zwyczajnym stylem. *Per omnia secula seculo-*
rum. Tąż konkluzya y ná fest dzisiejszy oracyi. Nábożeństwo
w nich, y informacya. Uczą. Cokolwiek czynis, cokolwiek mo-
wisz, czyń, mow sercem wśzystkich wieków. Y kilkawierszowa
modlitewká do Niepokalány Pánny tak się rozszerzać náteżone-
mi áfektami powinna, żeby wśzystkie wieki wieków zamykátá. Z á
sto árkuszny pánegiryk stáał komus frágment wierśza. *Centumq;*
viros spectabis in uno. Sto mężow w jednym. Ogdyby ná podó-
bna konimendácy, zróbiły látá slug MARYI. Gdyby y o
nich pisać! *Centumq; annos spectabis in uno.* Co dzień, co rok, to
tak sto lat, zarliwego stárání o honor Niepokalání Poczétey
Pánny. Niedysputuy tu wiele. Wiekow to konkluzya! czyń wie-
le, y nád wieki.

Cosż czyniemy? popytaymy się lat nášzych? miałś
táka relacya do wieków wśzystkimi síłami práciuiących ná honor
Niepokalány Poczécia MARYI? Wiek podobno nie dosyć!
żeby kto opłákał śmieszne nábożeństwa nášze, tak do innych
táiemnie Przeczystej Mátki Bożey, tak y do tey. Czyta-
my, słyszemy, chwalemy heroiczne przykłády lat setnych, ná po-
dobne ákcyie żadna perswazyia náмовić niedbalcow, y tylko dla
zwyczaiu, dla ceremonii Sodálistow nie może! Szpetne u mnie
centony podartego nábożeństwa, nie setnych lat áfektá stroyne.
Sto lat pisze się lidzba pospolita, 100, laseczka y dwa o, ábo cyfry.
Wśzystkie trzy noty herbem sa níczemności dewocyi nášzych do
MARYI, takoszkolwiek je tłumaczemy. Setnych lat obraz dwó-
ście O, ábo dwóście oczy. Przyday trzecie, czwarte, dziesiąte,
nie doyrza w sercu próżnościami świeckimi zástąpionym sčerze
świétey o cześć Niepokalány Imienia zarliwości. Dla tego pe-
wniey O dwóście, dwósta cyfra. Nábożeństwa ozlembie, niešťá-
teczne, nieczyścicia codziennych konwersacyi zágnóione, nie te-
dno

čno nie, nie jedna cyfra u BOGA, y u Mátki Bożey. Przy cy-
frach stoi kty. Boycie się ceremonialne tylko uroczystości kiiá.
Stem kiiow y z okiem grozi imię stoletne, ná sto mil y dálej od-
chodzącym od wiekowych postępkow chwalebnie záchodzącym
się káżdym ruszeniem, żeby cześć Przeczystej Pánny iáko nay-
tryumfalnéy przed cáłym światem uchodziá. O iák się iá tak
groznych plag lękam swawolne dziecko, między ludem ná honor
Przeczystej Pánny zgromadzonym! Nie znayduie w cáłym ży-
ciu dnia, nád którymby nápisá. *Dies Sodalis Mariani*, dzień
Sodálistá MARYI! gdyby znaleźć godzin. ! gdyby moment pier-
wszemu MARYI momentowi ná cześć doskonały! Nie widza wlá-
tach moich nie podobieństwa wieki ná honor Niepokalány sto-
ręczne, stooczne, stogębne, stogłowne, sto serdeczne. W cáłym
życiu ręce moje spalcem ruszyłyżeście ná tryumf Niepokalání
Poczétey Pánny? Głowa moja, BOG wie iákimi codzień myśla-
mi závalona, pomysliáś co do myśli Przeczystej Pánny y Má-
tki Bożey? O serce! serce wydrzećby cię z pierśi! kochasz błocká
kochasz szpetności! czemuś się nie setniś ná miłość Niepokalány
Poczécia? Serce ludzkie ostarz! ná którym leżeli nieczyśta stoi
Wenus, pewnie tám Niepokalana Pánna pod ostarzem! Gębo bo-
da yżes zámilká! leżeli się nákształt nábożnych wieków nie otwie-
rasz codziennie ná chwałę imienia Niepokalány. Dłżeby ode-
zwać się Kázimierza Krolewica Polskiego ádhortácy do duszy
niedháley o cześć MARYI. *Omni die, dic MARIE mea laudes a-*
nime. Duszo moia duszniesz kochay codzienne do MARYI nábo-
żeństwo, ále z takim ferworem y attencya, z takim áfektem w ká-
zdey literze, iáki był wśzystkich do dzisia y wieków. Dzieńci zgi-
nał, leżeli bez godziniek o Niepokalány Poczéciu! W tych, dni
w tych látá, w tych wieczność święta, leżeli pieszczonego, deliká-
tnego do Nayswiétszey Mátki áfektu godziniki według imienia;

Eccc

Przy-

Przyleżdza Roku 1646 dnia przed Niepokaląnym Poczęciem dwu towarzystwa wiary dyssydeńskiey do Lublina, káptłusz warzyć iednego, piec drugiego kaza, nabożna gospodyni uciekła od usługi, przymuszona sługą do pracy łacie gościom, łata goście postom, y niewymytych gab bluzniercy Niepokaláne Poczęcia MARYI krzysztaly plugawia. W tym dopieka si? káptłona tu pies czarniusiński z komina spada, garnki maślane powywraza, káptłona porwawszy przepada. Uczynił przy końcu historyk exklámacya. *Utinam istud legant secula, & intelligent mysterium Immaculate Conceptionis!* Boday to czytały wieki, y zrozumiały godność Poczęcia Niepokalánego. Ná moie nieumartwienia, nie mruczysz pies piekielny? nie ostrzysz zębów ná nabożeństwo nigdy niedogotowane? iego to potrawka. Bodayże y rozumieć o Niepokaląnym Poczęciu z wiekámí nabożnemi! y czynić ná honor, cokolwiek godność Mácieryństwa Boskiego rádzi. U lat świętych ma Niepokaláne Poczęcia Pánna frukt nabożeństwa do gustu, czemuż u mnie zgniećki! ma w koronkach, w różańcach róże stólskie, u mnie ciernie y głogi! ma w goracey usługze ognie tryumfalne, u mnie dymy! Ogdyby kiedykolwiek tak służyć zacząć Niepokalánemu Poczęciu, tak służyły wieki! Ogdyby połowę przynajmniej tego áfektu! Połowę łate szkapcy rezolucyi! o gdyby w nagrodę lat niedbałych, wiekow żarliwość w dni przenieść dżisieysze. Niech Niepokalána MARYA ma u nas *sanctum seculare!* *Ad hebr. o.* w dniu káżdym wiek światobliwości! U Xiędza Martynesa Jezuity ofiará codzienna, trzytá ábo czterystá áktów rozmaitych Przeczystey Pánnie; náprzód wyznania, że Niepokaláne poczęcia, stóśutac myśli nabożne do głowy kościoła Chrystusowego, winszowania, dziękowania BOGU zá wszystkie łaski od Niepokalánego Poczęcia Pánnie Najswiętszey dáne, cieszenia się z przywileju szczególnego, przepraszania zá nie-

dbalstwa

dbalstwa w nabożeństwie, oddawania się zá sługę, zá niewolnicá, wolney w pierwszym momencie Pánnie od najmniejszey grzechu niewoli, zá męczennicá honoru. Wzywał Aniołów, wzywał wszystkiego stworzenia do uszanowania Niepokalánego Poczęcia kończył modlitwę áfektom nieskończonych serdeczności. Gdybym ieden żył we wszystkich Niepokaláne Poczęcia Pánno, we wszystkich ieden służyłbymci! żeby w iednym wszyscy! leden chcę kochać, wysławiać, wielbić, ogłaszać Niepokaláne Poczęcie iák wszyscy, we wszystkich, zá wszystkich, z wszystkimi, y gdyby nád wszystkich! káždy dzień niech będzie rokiem, rok wiekiem! Wiekow nabożeństwo, ogdyby momentów moich nabożeństwo! Czemużby przynajmniej przez oktawę, á potym co fest MARYI podobnych áfektów nie posemniać! A co nayserdeczniey Niepokalána kontentule, z tym się odzywamy codziennie. Dla Niepokalánego Poczęcia twoiego niechże odtąd zádna grzechu makulá duszy moiey nie kala! Precz z głowy myśli fel precz z gęby állegorye, żarty, pioski fel precz z serca áfektu fel! ták brzytkie błoćká áni się pokázuycie w sercu Niepokaláney Pánnie zásłubionym! Zycie czyste, życie niepokaláne, dla miłości MARYI, to wiek prawdziwych nabożeństw do Poczęcia Niepokalánego. *Vita immaculata, etas.*

K A Z A N I E

NA DZIEN S. TOMASZA APOSTOŁA.

Affer manum tuam, & mitte in latus meum. Joa: 20.

Rękę Tomaszowi S. przykładac do serca JEZUS każe! coż iá z tey ręki wezmę? Rękę uderzę ná áplauz o rękę, y

Eccc3

rękę.

rzekę. Nie proporcjonalniey do wszelkley sławy y fortuny; iako ręká z sercem, serce z ręká. Náprzód, piękna para, ręká z sercem. Czyń szodrze, czyń odważnie, ieżeli to czynisz bez sercá, z kwasem, z przymusu, ani szodrotá, ani odwagá nie ma sercá u nikogo. Ręká bez sercá, jest konchá bez perły, jest ktoś ślicznie wyrosły bez ziarna, jest ptak bez skrzydeł. Oblubienicá święta ná głos niebieskiego oblubićcá wstáá, drzwi otworzyłá, tylko że ręká mirrhowa, nie od sercá, zakołatawszy przeszedł, nie wstąpił. *Surrexi, ut aperirem, manus meae stillaverunt myrrham, at ille declinaverat, atque transferat. Cant. 5.* Nie do smaku uczynności, ieżeli gorzka mirra zápráwne, nie serdeczna życzliwość. Nie podaway mi rękí, nie chwyć się łey, ieżeliś bezserdeczny; więcej gorzkiey mirrhy y zaskwaszenia, niżeli łaski. *Manus stillaverunt myrrham, non cor.* Stánał po zmartwychwstántu J E Z U S między uczniami, pokazał im ręce y bok. Ręká y bok námówił Tomaszá ná exklámacya, BOG moy, y Pan moy. Ręká pięknie bokiem robi, y co chce wyrabia. Częstych po obrazach widulemy Augustyna S. á on w ręce serce piástule ogniste: ná serdeczna ręká nápiśał ktoś wiersz z Lukáná. *Quis non dum comperit istas omnia posse manus?* Ktoś jeszcze nie widzi? że ręká sercem nádrabiajaca, ręká wszechmocna? Day, dárny, tráktuy, ále miłe, ále łagodnie, ále serdecznie; co chcesz, dokażesz. To chwala historycy w Władysławie IV Zygmuntá trzeciego Synie. Jeszcze młodzieuchny, náwiedzał Pánów, obchodził wojskowych ludzi, kłaniał, obłapiał, całował, áże to czynił z áfektem, wiele y ná swoje y ná oycowska stronę, zwłaszcza pod czas konfederacyi dokázował. Ręká z sercem, wszechmocność ludzka. Podobalá mi się inwencya, y inskrypcya zegarku. Index, raczká z sercem godzinny skázowalá, y rázem nápiśy: ná ledney stronie ten. *Non poterat signo nobiliore regi. Index, serce z ręká,* mógłże być rzad słá-
chetniey-

chetnieyszy ná drugim boku. *Qualibet hora triumphas,* káżdą godziną tryumf. Ták, gdzie ręká z sercem rzadzi, káżde palcá ruszenie, zwycięstwem! Nie się wielkiego nie stáło, gdzie przy ręce sercá mało. Dla modnieyszey nabożnych xiażek opráwy dla swojej leynei, kázał pewny Pan Polski dawne odiać klauzury nákształt sercá robione. Widział to Páński konfident, y słuszną uczynił reflexyá. *Ademissis omnem gratiam. Nil est gemma mihi, nihil ars, si forte cor absit.* Serceście xiażce odieł y wizytkę ozdobił. Kámiień drogi, gładz prosty; perłá skłótko groszowe, ieżeli z ręki bez sercá. Akcył ludzkich, donatyw ludzkich, polor, przypráwa, pozłotá, serce. Ták piękna proporcya ręki do sercá, ále y sercá do ręki. W rękú wszytká siłá, skarb, popis, tryumf miłości, ábo sercá. Oczy sobie odiać miłość pozwól, łęzyká y rak nie dopuść. Zrzodził bez wody, las bez drew, skarb bez złotá, serce bez ręki. Nieznośne miłości kálectwo, ábo skureczona, ábo obdęta ręká. *Amor nunquam est otiosus. Operatur magna, ubi est.* Komu BOG otwiera serce, y rękę. Ták śpiewa kościół. *Amavit & ornavit.* Kocha, y zaráz do ręki; stroi. Do tey náprawia wizyt-
kich Jan, miłości náuczyciel. *Filioli non diligamus verbo, neque lingua, sed opere & veritate.* Kochał B O G A y bliźniego, miał nie do sercá? myż y do rękú. Smiali się Pánowie y słáchtá, z ákcył Krolá Jana Olbrachtá; komplementował, obiecowal siłá, dáwał ábo nie, ábo mało. Smiech y żart, serce bez ręki. W herbach Polskich jest serce strzala przeszłyte, tytuł herbu. Kara. Serce bez ręki, á jeszcze czasem z strzala, zrani, wielka kara! Przyday do sercá rękę, bądźcie obrona! ma herb y to drugie imię. A ieżeli rękí ludzkiey z sercem kombinacya, zrzodził jest chwał y fortuny, iákież szczęście bądźcie ręká ludzka w sercu y z sercem Boskim? Tá prerogátywa Tomaszá S. Miał zázawsze w rękú serce J E z u s o w e. Cokoliwiek czynił Tomasz Apostół, wizytko
według

według serca, y do serca JEZUSOWEGO. O tym z całego serca, bodajże do gustu sercu Boskiemu.

W historyi Pruskiej czytam o Stefanie Wyździe Arcybiskupie Gnieźnieńskim y Prymasie, ieszcze na ten czas Káznodziel Krolewskim Władysława IV przez lat śledm, czyli ośm. *Stephanus miraculum ingenii, oraculum exedrarium, orator mellifluus; quidquid dixit, fecit, erat ad cor Regis.* Cokolwiek mówił, czynił, było do serca Krola Władysława. Wysoka fortuny góra, przypaść do serca Krola ziemskiego! takasz będzie preminencya Tomasz Apostoła, najmnieyszym ręki ruszeniem brać za serce Krola nad Krolmi JEZUISA: Wielka, co o wielkim Młedonie historycy. *Una manu Orientem, altera complexus occidentem.* Jedna ręka zachodu, druga sięgał wschodu. Tomasz S. każda ákcyą dośiagł, y plástował pieszczanie serce JEZUSOWE, któremu wschody, zachody y południa kłaniała. Serca Krolow w rękach Boskich, serce Boskie w ręku Tomaszowych, coż to za godność? Na pierśiach JEZUSOWYCH, Jana Ewangelisty głowa, w sercu Tomaszowa ręká, o tak to nieoszacowane dwa kordyaty JEZUSOWE! Pálec u ręki ludzkiej zowie się serdeczny, że ma z sercem poufała korespondencya, krew y żyła palca, krew y żyła serca. Tomasz S. ręká serdeczna JEZUSOWA: czegokolwiek się dotchnął, wszystko według serca, y do Jezusowego serca nieprzerwanym nigdy prowadził traktem. Modlacemu w Cezaryi Tomaszowi (Pelbart) po wzięciu Duchá S. pokaże się JEZUS, y co w sercu miał, komunikuje. Tomaszu Krol Indyi Gondoforus przez Albáná jednego z Pánow swoich szuka Architektá, podeymi się funkcyi, wszak Apostolska wokácy, *omnibus omnia.* we mnle mieć będziesz Prorektora, Stroża, Budowniczego. Do łaski podróżney przydátć Topor wzięty od Jozefa. Budujcie się z postuszeństwa Tomaszowego. Nie tak płynie, iáko leci do Indyi. Rad gościowi Krol

Indyjski

Indyjski, mleysee ná pátae wymierza, materyi, roborniká, kosztu y nád potrzebę przewiduje, wszystko dyspozycyi Tomaszowej zostáwiwszy, do inszych Prowincyi ná lat dwie odieżdża. Arcykontent z okázyi ápostołowania Tomasz, Architekt y Apostoł, Każda ákcyą, słowem, konwersacyą buduje Indyánów, ruinuje bałwochwalnice, kościoły, szpitale zákłada, pieniadze krolewskie ná ubogie rozsypuje. Aże być mogli, którzy się z takiego pieniądzy szafunku nie budowali, pokázował ná oko fundamentá, ná których pátae w krolestwie niebieskim dla Krola budował. Po dwu lat Krol wroci, o Tomaszowej dowie się w drodze ieszcze strukturze, więc rozgniewany Apostoła z Albánem do więzienia straci, ná darcie z skóry, y ogień dekretuje. Ciemne więzienie pokázato Apostoła, czym był, y pátae. Brat krolewski Gad umiera, po śmierci za ánielskim przewodem, przed pátaem niewypowiedziane ślicznym, obszernym, bogatym stáwa: páwimentá, krzyżat; ściany złoto: suffity, kámiencie drogic; drzwi perły kształt budynku, o iákiego modelu żaden architekt nie pomyślił. Wzdychał Gad, O gdyby tu być odzwiernym! Chcesz być możesz Pánem y dziedzicem, informuje wódz Anioł. Brat twój niegodnym się mieszkania czyni, Tomaszá architektá więzi, powrot do życia uprosiemy, wróc koszt brátu, wybudowane temu od Apostoła pokoje, twoje. Dziękował za radę zbáwienna, nie tylko fortunę, ále y życie łóżyć ná kupno pátae widzianych poprzyśiął. Czwartego dnia do żywota wroci, z trunny prosto ná pátae krolewski, gość miły, y strážny idzie, co widział, słyszał, kontráktował, donosi, Tomaszowa niewinność, godność, wierność, niepodeyrzany świádek bo już inszego świáta człowiek pánegiryzuje. Tronu godzien Apostoł, nie dołów tárálowych; przytacił to Boski, y mał wedle serca Boskiego; tak wspaniałyl tak bogaty y modny pátae dla Krola wybudował! podobnego oko

ffff

ludzkie

Łatwo przepąściłemu niedostatkowi o słowach: ma swój język ubo-
 łąwo, *dedit vocem suam*, iakiego wymowne nie ucza akademie.
 Mnie dalsza z przepąści da reflexya. Przepąść dać głos,
 ale też głos o iak często wypa otwiera przepąść! Poyść na mo-
 wy ludzkie, jest przepadać. Słuszne wielu boiaźni! Iużem iá prze-
 padł, iak się na język owego gębacza dostanę. Uwieh gęby sa
ostia maris, drzwi morskie: przyda tu Tybry Włoskie, Sekwany
 Francuskie, Dunale Węgierskie, Wisty Polskie iak z wodami
 przepadaia swoimi, że się y przy imieniu nie zostala! Ani słysząc
 w morzu o Wiśle. Abo gęby obmowcow grobami sa przepąściłemi.
Sepulchrum patens est guttur eorum. Przepada ze wszystkim
 trup nayprzybrańszy w grobie, w mowach złych pocztliwość nay-
 strojniejszy. Połaiat ktoś morze, aż po morzu! przepadło. *In-*
crepuit mare, & exsiccatum. Łaia, kálmnia kogo mowy zázarte,
 iuż po nim! To co iá mowie w pospolitości, sadzi Jędrzy Ol-
 szowski Prymas y Arcybiskup Gnieźniński o głosach seymowych,
 seymikowych, niezgodnych, przekupionych, protestulacych, niepo-
 zwalających bez żadnego na słusność respektu. Mawiał poufal-
 szym, bá y publicznie. Przepadliśmy przy iak bezpieczney głosow
 swawoli. Przepąści, gadania ludzkie. *Abyssus dedit vocem*, ale
 też *vox dat abyssum*. Przepąść głos, wysokość ręce wynosi swoje.
Abyssus dedit vocem suam, altitudo levavit manus suas. Dokadze
 głos się przedziara? dokad ręce? pyta się ieden z komentató-
 row! Nie czytam rzetelney na interrogacya rezolucyi. Aza wy-
 płytnie z przepąści, pokaże się na wysokości, leżeli iá skłoni wier-
 chołek, owa rozpłytnie się z radości na honor Tomasz Apostoła.
 Y przepąść, y wysokość, herby to Tomaszowe. Przepąść darów
 Boskich, prac apostołskich, głębokiego rozumu, głębszey swia-
 tobliwości Tomasz. Puszczając na zgruntowanie niezbrodzoney wie-
 kom głębi, jest przepąść! Cofz za głos przepąści Tomasz? *Abyssus*

sus dedit vocem suam. Znać było z káždego słowa głębość do-
 wcipu y nauki. Przepadały bałwany na głos Tomaszow. Dwie
 przepąści z soba trzymające widział z daleká Dawid. Serce JE-
 zusowe, przepąść miłosierdzia: druga Tomasz w imieniu y życiu
 apostołskim! *Abyssus abyssum invocat*. Kážda ławokacya Tomasz
 przepąściłego nábożeństwa, *dedit vocem suam*, na co chciała, mia-
 ła przepąściła głębia dobroci y pomocy Bożey. Nád twarza
 przepąści całego świata grube wiśiały ciemności. *Tenebra erant*
super faciem abyssi, nád twarza Tomaszowey przepąści światła.
 Mowił do chorych, do trupow, do niewiernych, żeby ci z dołu
 niewierności, owi wstawali z mar ábo z grobu, owi z łózek stęka-
 iacych: błogostawili słuchających słowa Bożego, krzyczało co
 żywo ámen, á światło z niebá spádaiace nád mowiacym Toma-
 szem zawięzało się przez pułgodziny. *Lux*, nie *tenebra erant super*
faciem abyssi. Głos przepąści Tomasz dokadze się wynosi, aż do
 serca Jezusowego. Kážda mowa Apostoła *locutio ad cor DEL*. Y
 tego náuczyciela mowy, iáko Tomasz z Akwinu pisma
 z ápprobacya serca Jezusowego. *Bene de me dixisti, bene pro me*
egisti Thoma! Często po chorągwiach pogrzebowych widok. Mo-
 dli się do Ukrzyżowanego JEZUSA Jegome, ábo Jeyme, á tu
 z ust słowa powrośkami iakiemś ciągną się do serca Jezusowe-
 go. Málowane nábożeństwo, á często dyscypliny powrośkowej
 godniejszy, niżeli BOGA. Słów przepąści Tomaszowey lub na
 modliwach cátonocnych, lub na kazaniach y kárechizmach cáto-
 dziennych metá, serce JEZUSA. Ciągnąć ich powrośkami nie
 trzeba było, leciały do gniazdá, kędy się urodziły, ale y serce JE-
 zusowe igneło do mow Tomaszowych. *Abyssus dedit vocem suam*,
altitudo levavit manus suas. Tomasz przepąści, toć y wysokość.
 Głębia pokory, wysokość jest swiatobliwość. *Cogitas magnam fabri-*
cam celsitudinis, de fundamento prius cogita humilitatis. Fundament

struktury w niebo głowę wynoszący, przepasć sercą pokornego. Dźwował się gorom wod na morzu Poeta. *Quanti montes volvuntur aquarum!* przepasć Tomaszowej, o jakie gory nie wod, ale doskonałości Apostolskich! Wybiera się JEZUS w nawiedziny chorego Łazarza z drowiem, boja się uczniowie, żeby nie po śmierć. Słuchajcieś głosu Tomaszowego. *Abyssus dedit vocem suam; Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Podzmy, umieramy z JEZUSEM, nie przecudniesz to wysokość! Nie masz wyższej gory, iako doł grobowy dla miłości BOGA y bliźniego. *Majorem charitem nemo habet, quam ut animam suam quis ponat pro amicis suis.* Ani bez rak wysokość Tomaszowa. *Altitudo manus suas levavit.* S'orak Apostoł, Tomasz. Ieden z Aniołów Ezechielowych. *Et manus hominis sub pennis eorum in quatuor partibus.* Ezech. 1. Cący z rak a skrzydłastych Tomasz, wylatował, żeby na czterech światą częścach pracował. Cząstką prac Tomaszowych, Indyja. Wynosiły się ręce Tomaszowe, *levavit manus suas;* bo każda akcyja apostolska, wyższa nad świat. *Totum supereminet orbem,* bo każda aż do sercá y według sercá JEZUSOWEGO. *Iuppiter est quocumq; facis, quocumq; moveris.* Zą rzecz osobliwa piśze hystorya Pruika, że tam urodziło się dziecie z ręką o sześciu palcach, a w ręce trzymać się zdáło coś nákształt sercá. Ręká Tomaszowa nie sześć, ale sto palców owych, których dzieło, niebo. *Videbo celos opera digitorum tuorum, Psal.* a w ręce rzetelnie, nie według widzi mi się serce JEZUSOWE. Do ktorej sprawy przyłożył rękę Tomasz, do tej serce JEZUS. Idzie z Albánem Krolá Indyjskiego. Plenipotentem do Indyi Tomasz. Odpocznienie przypádo w mieście wes.lem! rorki: krolewskiej zastąpionym. Ktokolwiek się tu pokazał, (taki był edykt krolewski) siedzieć u stołu weselnego musiał. Zásiadł y Tomasz z Albánem, ale widział tylko półmiski. Postrzegłá śpiewaczká krolewika, że Tomasz nie

w potraw y

w potraw y, ale oczy wlepią w niebo, zaśpiewałá po Hebraysku. Ieden jest BOG Izráelski, stworzył wszystko, ugruntował morza. Widział y Czesnik nábozeństwo Apostolskie, áże nie nie brał z tál-lerza do gęby, dał mu pięścia w gębę. Niestráwny záste kasek. Strawi to Apostolski żoładek, przeciesz odrzuci, nie co zemsta, ale co duch Boski kazał. Bydź nie może wina bez káry: nie wstań od stołu, coki wpuł izby weselney, nie obaczę ręki biłacey w psích zębach. Siáło się. Wyszedł z pokoiów Czesnik, lew domowy zdzi-chał, nieludzkiego Czesniká rozszarpał, pies czarny rękę prawa oderwawszy, w poszrod godowników przyniósł, y przepádnął. Nádgrodziłá konfuzya Tomaszowi ręká ukarána, wyrobiłá æstymacya u wszystkich tak wielka, że y Krol pokorna skłonił głowę, żebrał o błogostáwienie sobie, corce, oblubieńcowi, y krolestwu. Nie obłokiem bez dzdzu złotego, błogostáwienie było. Przed nocą oblubieniec w swoich, oblubieńcá w swoich rękę obaczyłá gátską palmowa fruktu niewidánego pełną, skosztowali dáktylow, záśnell w pánieństwie, sen u obudwu ledenże. Ná perłowym tro-nie Krol iák oblubieńcá, tak oblubienice do sercá przytulał, Tomasza Apostoła swojego błogostáwienie approbował, y żeby rady iego słucháli, rádził. Coby zá sen był, co gátská, myśla, w tym przez drzwi zamknięte Tomasz wchodził, sen tłumaczy! Pan y BOG moy JEZUS, na tronie siedział perłowym, do pierśi przytulał, pánieństwo ukochał wasze, to jest Aniołów kolligacya, wszystkiego dobrá possesya, wiecznych pociech dziedzictwo. Przecielił mowę Apostolska dwa Anieli. Strożow z nas od BOGA macie, jeżeli co Tomasz rádzi, przestrzegacie. Informowani dostáteczenie od Apostoła, ochrzceni, oblubieńcá Pelágia Pánna, męczen-nica: Oblubieniec Dyonizy owego miásta Biskup. Piekne hystoryi punktá słuchacza konfyderacyi zostáwuię, do swoiey ieden na ten czas biore. Błogostáwionych od Tomasza oblubieńcow przytulał

przyculał JEZUS do serca. Tak, co czyni Tomasz, do serca przypada JEZUSOWI, z sercem JEZUSOWYM jest, według serca jest, do serca JEZUSOWEGO jest. Nowym u mnie Jozefem Tomasz, o którym pismo Boże. *Joseph ductus in Aegyptum, fuitq; cum eo Dominus, & erat vir in cunctis prosperè agens*: przydaje Gloisa, *& habuit cor Domini sui*. Gen. 39. Tomasz zawsze z Bogiem, BOG z Tomaszem, zawsze *vir in cunctis prosperè agens* nigdy najmniejsza akcja nie chodzą bez serca JEZUSOWEGO, *habuit cor Domini sui*. Co chciał to miał z JEZUSA. Nie był z lidzby owych, o których Dawid. *Manus habent & non palpabunt*. Wielu ręce miała, takby nie mieli, ani się palcem przyłoża do pracy zbawiennej, ani się to tchnie serca Boskiego, co czynia. Tomasz S. nie tylko się dotyka, ale ma w ręku serce JEZUSOWE. Każda akcja według y do serca JEZUSOWEGO.

Pocátowawszy ręce Tomaszowe sercem JEZUSOWYM poświęcone, poróchnymy się z naszą ziemi. Ręce moje przez tak wiele lat pracujące zarobiłyście na iaki gust serca JEZUSOWEGO? Kontentże serdecznie z spraw naszych JEZUS? Odwracał od wielu częścią żyjących, częścią leżących w trunnie oko y serce JEZUS, iako częste historye ucza, nie odwracał od akcyj naszych? Ręce nieprawości pełne, czcześnie wy serca JEZUSOWEGO! Ręką, wydzieriska, ręką niemilosierna, y krew ludzka zboczona, ręką nieczystym błotem zamułona! nie ma! nie ma serca Boskiego! O Efraimowie wiatr próżności światowych gonący gotabkiście wy zwiedzionie! rozumiecie żeście ptażki serdeczne, aż wy bez serca próżne kądłuby latacie! Nowey widziałem mody zegarek w Polsce! Forma zegarka serce godziny iedne skazywało serce, mierzki iedne, na dwunasta promień iak piorun, wypadł. Godziny dni naszych serce sznam JEZUSOWE pokazywały! bez tego przychodziecie *indexy, dum dicitur ubi est DEUS*

tuus?

tuus? ani mieczow ostrzcie, ani piorunow rzucaycie. Za tysiąc mieczow y piorunow serce JEZUSA od akcyj rak moich odwrócone! Straszna nowinę na uroczystość dzisiejsza pisze Mágister y káznodzieia Soccus, która słyszał na páłacu Pápieskim z ust Pátryarchy miastá Edessy, dokad przeniesione ciało Apostoła Świętego całe. Co rok na tronie Pátryarchowskim Tomasz Apostoła ślada w poszrod ołtarza wielkiego wystawiony, celebruje Pátryarchá, poświęcone hostye przed Tomaszem składa, bierze S. Apostoła, ludowi nabożnemu rozdaje: bywa, że niektórych mia: znać nie według serca JEZUSOWEGO komunikujących widzi. Coż rozumiecie, niemiął żeby nas? Tęsknił do komunii naszych JEZUS? wydzierał się do nas serdecznie! Masz do tak oziębłych y bezserdecznych dobre serce nabożeństw? Podobno zraniony, *taclius dolore cordis*, tknąć się nie da, serce od ran umyka! Biada i nie wieczne! jeżeli do spraw życia moiego nie ma JEZUS serce! *Primum vivans*, pierwsze tchnienie człowieka, serce JEZUSOWE! Żywy trup ze mnie, jeżeli żyję bez serca JEZUSA! O głupstwa! o nierozumy ludzkie! Czegoś nie czynimy? żebyśmy tego ábo owego Jegomci, ábo Jeymci serce pozyskali! iakie prace, iakie potowy kłwi expensy! czółem pocziwość y duszę tożemy! trudność niezwyńczona, palcem ruszyć dla upodobania JEZUSOWEGO! *O mendaces filii hominum in stateris*! O synowie! o cory ludzkie w wagach y szacunkach codzienni kłamcy! Możesz na iedne poyść wagę serce Boskie y ludzkie? Serce ludzkie zdrayca, oszust, lekki list, lis płochy. Dziś cię kocha, jutro nienawidzi, y nie trzeba czekać iutra. Tey godziny, do ciebie się uśmiecha, drugiej piorunie: ledwoć nieprzyśięga, bá y przyśięga przyłazi, á komu inszemu ia w myśli przedaje, tobie nieprzyiaciel, tym straszniejszy, że woiute sercem, choragiewka na każdy wiatr lecaca. Serce JEZUSOWE, zawsze pewnie twoje, iakby samego; serce y z serca,

Gggg

zawiesz

zawsze całe, zawsze jedno, otwarte, z niczym się nie kryje. Patrz, żadna w tym pokoiku zdrada nie mieszka, dom to prawdy, życia, zbawienia. Tylko nad sercem JEzusowym śpiewać. Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela. To przyjaciel prawy, to! Afekty ludzkie, serca ludzkie, pewniey nieprzyjaciele, niżeli przyjaciele, siebie szukają, nie ciebie! Z całegobyś sercą obiema rękoma dzień y noc robić aż do upadku, żeby przypaść kiedykolwiek do sercá JEzusowego. O ja bez sercá błogosławiony swotego! leżeli dla sercá JEzusowego, y legośz sercem nie swoim żyć. O serce JEzusowe gdybym tyście serce miał, poddałbymci dziś wszystkie, serce serce wszystkich JÉZU! O serce JEZUSA miyże się do nas! Poday rękę Tomaszowi Święty, przyprowadz do boku JEzusowego, niech y nam doda sercá, żebyśmy odtąd w każdej akcy y żyli, y umierali do upodobania sercá jego. O tak żyć! o tak oddychać! o tak umierać! Tak umierać, żyć jest, nie umierać!

K A Z A N I E

R A N N E

NADZIEN BOZEGO NARODZENIA

Evangeliso gaudium magnum. Timuerunt timore magno.

Lucz. 2.

A Z nązbyt ztorzeliście przy straży owieczek y bórąnkow Pasterzkowie! prześlście bojaźnia trzodę; iakby nie bórany ale was z skory darto, drzycie! Gory kędyś skakały iak niewinne bórąnki, wy ledwo z skory nie wyskoczycie dla strachu! Czegośz się tu tak bardo lękać! Boycie się bojaźni, y wstydźcie!

Timuerunt

Timuerunt timore magno. Nie wilcy skoczyli na trzodę, o bórąnku z runem złotym zwiastuje niebo: nie nocne tłuka się po polach strądydła, nad pasterka straża Aniołowie się wieszaia. Nie grzmoty, ani pioruny, nie fuki ani puki, ale słodkie po powietrzu śpiewania. Nie straszne łyskawice oko rąza, ale światło niebieskie głaśnie miłym prondieniem. *Claritas DEI circumfulsit illos.* Nie do Pána was groźnego, albo na śad, ale wołania do żłobku do dziecięcia wszystkich wdziękow y pieśczoł. Toby z Izaiaszem Prorokiem krzyknąć. *Ecce DEUS Salvator meus, fiducialiter agam, et non timebo!* Oto BOG moy y Zbawiciel w staience! iako do domu moiego poufale pasterka poydę! dziecię w pieluszkach w żłobie! *amari vult non timeri.* Kochać go, mieć się do niego swote dzieciństwo każe, nie drzeć, y uciekać! Słuchaycie nowiny Anielskiey Pasterze lękliwi. *Evangeliso vobis gaudium magnum.* Poślowie są z niebá z radością wielką, nie z bojaźnią wielką. Chyba bać się iak wielkich fortun, iak wielkich pociech potrzebá! Często nayjaśnieysza pogoda straszney piorunuje. Naybliższe pogodnego słońca gory, cień grubszą rzucąia! Nayniebezpiečnieyszy na morzu okręt, na Wiśle skutá, kiedy nayswawolniey flukty się rozigrála, iak piłka rzucąia náwa. Toć nieganić Pasterskich bojaźni wielkich, przy obwieszczonych pociechach wielkich. Mnie prości pasterze za professorá. Uczy, że Boże Narodzenie weselem jest y strachem! Płyną ze Izaiami dziennymi y pociechy y bojaźni. Tak się cieszyć synom ludzkim należy z Narodzenia Syna Bożego, żeby się y lękali. Wielki w małym ciatku gościu Synu Boży, cieszyć się przy powitaniu, ale drzeć. Coś o Słowie, bez słowa dobrego y głosu káznodzieia rzekę! co o Wcieloney Mądrości głupiec! co o BOGU człowieku prosty człowiek! Nauczyśz Święte nlemowę wymowy, drzaca, bo słaba mowa, bo dayże pociecha, miłoscia, chwata była iako naywiększa twoia.

Gggg

O Nay-

O Najsświętszey MARYI nabożna dziś śpiewa piosnką. Srodze się lęka Mátuchny ręká, w co dziecinę uwinie uboga Mátká, że tylko szmatká w ręku, od żalu gnie! Bogáte száty, pyszne bláwaty służa ludzkiey ozdobie, bydlęcá chátá, zbutwiała łátá. wtorey w Troycy Osobie. Pierwsza tá powtarzam strofę. Srodze się lęka Mátuchny ręká. Naypeńniejszy radości MARYA, bo naypewniejszy godności urodzonego, przeciesz miała máterya zátrożenia! Z tyśiaczney miáry zá ráda wiáry, bać się ma ludzkie plemię! Y przyście do żłobku JEZUSOWE y przyście ná sad stráśzny pod jednym chodź imieniem, ádwentu. Bołáźń Sędźiego, y radość Urodzonego iák iedno. Tę parę przy Národzonym JEZUSIE widział Augustyn S. *Adorabatur à Magis, timebatur à malis.* Wesołe trzem Krolom, stráśzne złym Herodom Národzenie JEZUSOWE. Ale y względem iednego człowieka iednasz propozycya. Tey probuie modlitwá kościelna, ták do radości otwiera łásełká, że oraz tron Sędźiego wystáwia do bołáźni. *Ut quem Redemptorem leti suscipimus, venientem quoq; iudicem securi videamus.* Nápisz tá nád stáynia Betlemska, co ktoś nád zegárem słonecznym. *Si non deficio, me nunquam deficit umbra.* Ieżelim bez defektu, z umbra kompás mowí. Nie trzebá się od swiáta oddzielać cieniowi. Podobny index dni ma wymierzać naypogodniejszy: dopiero bez defektu wesołe, kiedy uroczyście ognie zbáwienna bołáźni umbra temperuía. Dopiero poznasz w iákim swieci kámienu trzęsido, kiedy się wstrzęsie. Anielska do Pásterzow orácyá. *Evangeliso, vobis gaudium magnum, explicui* SS. Doktorowie Chryzostom y Ambroży. *Magna vis in verbo, vobis.* Wielka siła w słowie wam. Ewangelizuię wam radość. *Vobis sobriis, vigilantibus.* Iákimże to wam wesele z národzenia JEZUSA? wam trzezwym, czuynym, bołáźliwym! Káżdá czuyność bez rozumney nie chodź bołáźni. A ieżeli y skro-

mne wigille ták wesołe, że przecie trwożliwe? dopiero wigille opite, áz zá puł noc grássuiace, áz ku południowi zasypiáiace trwożyć soba powinny. To kładł przed oczy młodym Polakom, w Niderlandzie gospodarz. Ná dzień Wigilii Bożego Národzenia, wygládáli po Polsku ná stole gęstych pułmiskow, kieliszkow, áz obaczyli bołkę chlebá białego, grochu práżonego skromna porcyá, sklenicę piwa. Rozgniewani krzyczą. Pánie gospodarzu wigilia to páńska! Cosz to zá tráktáment! nie ták w Polścze. Broni obyczáitow swoich Niderlanczyk. Mei Pánowie Wigilia dziś Swięta? Poświacaycieś posty y umartwienia, bołáźni Boża y skromności. Tá k práwo pobożności chrześciáńskiej káże! Naypierwsi goście ná Wigilia, y ná sam dzień Swięty, wesołość z bołáźni, śmiech z płáczem, uspokoienie sumnienia, z westchnieniem nabożnym. W zimie chciał mieć czas Národzenia swólego Zbáwiciel, ná informacya: że iák zima, ták uroczyśćość dziśieysza, wstrześć ma káżdym. W nocy? nowa ziad ilustrácyá. Y naypogodniejszy noc nie bez swólego stráchu, y naywesełsze swięto nie bez zbáwiennego pomieszániá. Leżácego w kolebce JEZUSA opisał Apóstól Páwel. *Factus est nobis sapientia & iustitia.* 1. ad Cor. JEZUS stáł nam się mądrością y spráwiedliwością. Połaczył Doktor narodow mądrość y spráwiedliwość. Chciał náuczyć náprzód. Trzymáta się spráwiedliwość y mądrość. Bez mądrości obumiera spráwiedliwość. Niebezpiecznie! u nierozumnych spráwiedliwości. W ręku miecz ostry, w głowie *acumen* nie tępe ná węzły Gordyjskie u Swiętey Temidy. Biádá iák krolestwom, ták sádom! ieżeli Sędzia iák dziecię, syllábisować á b e práwnego niepotráfi. Madre stáutu Polskiego *Caput* w párágrafie. *Caveat. Iudiciaria potestas hoc postulat, ut quod habet quis iudicare, discernat.* Bez duszy ład, ieżeli bez bieglágo rozeznania spráwy. Iá rozumiem że co Sędzia, to Dawid ná Goliata *na turrim carneam*, ná wieża respektámi ciáłá, krwi,

swoich interesów osadzona. Niżeli Dawid rzucił kámyk z procy ná Filistyná, pierwey go trzy rázy w koło głowy obrócił. Głównego obrotu potrzebá, żeby sentencya iák kámyk w czoło spráwy trąfiła, z tryumfem dekretującego. Radbym widział obraz spráwiedliwości po trybunałach, po grodach, po ratuszach, y mieyskich, którym chwalił w páłacu Polskiego Senatora. Slicznie wyrobiony stał posąg, bez rak, bez oczy, z głowa obszerna wśakże proporcjonalnie. Spráwiedliwość bez oczu? bo ślepa ná nieśluszne respektá; bez rak? bo dáleka od owey censury, która Sędziemu w Lublinie w ręce włożył iákis cenfor, Sędzia ręká. Czytał ná pánegiryku. *Magnus Iudex N.* wyskrobał g. zostało *manus iudex*. Ciała prawie głowa, bo obsznego rozumu y przenikájącego ná frázely, ná wybiegi, ná sophismatá, ná wykręty, y wszystkie trudności stron práwujących. Naysilniejszy árgument prawdy, JEZUS. Przyszedł ná świat Sędzia żywych y umarłych, áż on y spráwiedliwością y mądrością. To reflexya dla informacyi sádzacych, dalsza będzie dla uroczystujących dzisia y! JEZUS we złobie iák ná uniwersalney katedrze mądrości! Cieszymy się? czegoś nieukowych niewyuczy Náuczyciel światá? Y milczenie tu záwołánym Professore, płacz lekcyá, wzdychánie náuka, káżdá ákeya, reguła życia, y zaráz, *ut in exemplo!* Nie zechcemy pómować náuk JEzusowych? boimy się ciężkley konfuzyi y káry! Woł y ośieł przy dzieciecácu uczącym postąpił. *Cognovit bo & asinu, quod puer esset Dominus.* Woł y ośieł poznał Pána, ná pokorne padł koláná. Y bił czołem po swojemu, Plagá to głupstwa ludzkiemu. Z historyi Hunnow wyszło, co powiem. W godzinę Narodzenia JEzusowego grad spadł, y wielkość y obrazem niezwyčajny. Ná gradzie obraz Pániénki niemowlę ukoronowane piástującey, żadne ciepło słoneczne, żaden ogień gradu nietopił, záwsze biały, záwsze cały, dopiero, chowany od pogaństwa miedzy

dzy Boszkámi stáiał polat 33, w godzinę śmierci IEzusowej. (Pelbart) Obraz Narodzonego widzisz Zbáwiciela? Ciesz się z obrazu. Ná gradzie boy się zimna, boy gradu! ieżeli nie czcisz. Pod czas Narodzenia JEzusowego kościół pokoju z fundámentu wywrocony, pokruszone Boszki, Sodomitowie wymarli. Spoyrzy w sumienie? coż tu zá kościół! o co tu bałwanów! co áfekt nie według BOGA, to bałwan! złota bábá, bałwan! co ludzie rzeka, y to bałwan! żarliwości niby o słusność, niby o publiczne dobro, niby o krzywdę cudzą, w rzeczy o swoy interes bałwan Ezechielá, c. 8. *idolum zeli!* Pátrze? czyli kędy nie żyja Sodomitowie, y inni sprosnczy! Wiśi kára Boska, boy się! Wyráźniey tłumaczy Bernard S. kogo cieszy ále y trwoży Boże Narodzenie. *Non consolatur infantia Christi garrulos: lacrymae non consolantur caecbinantes, praesepe & stabulum amantes primas cathedras in Synagoga, panni ejus, ambulantes in stolis aureis.* Niemowlę JEZUS? tobie gęba nieucitáie, lęka y się wielomóitwo milczenia! We łzach JEZUS! ty w chychotach, boy się o śmiechki! y te płaczą! W ubogich pieluszkach! ty w pysznych piorach, á czyli nie cudzych káwko? pátrzy rychto cię oskubła. W złobie JEZUS! ty się ná pierwsze pchasz katedry, boy się głupia duma piorunu. Káżdego przy urodzeniu JEzusowym áfekt być powinien, ktorego záżywała Polska Dewota Bárbára Langá. JEZU dla mnie narodzony kocham cię, y boię się ciebie! Coż mié zá kára czeka? ieżeli mié tak cudowne Narodzenie nie odrodzi! ieżeli y dále żyć próżności nie BOGU! zgubie nie zbáwieniu, ciátu nie duszy będąc? Elżbieta Sienawska Marszałkowa Koronna dnia dzisieyszego dwieście ubogich, tráktowała, odziewała. Mówiá przed poufałemi. Rádam JEzusowi, częstuię go w ubogich. Kocham dziecię, drzę przed Sędzią. Boię się, żeby ná sádzie ostatnim nie wstydział. Prágnałem á nie nákarmiliście mié, náglego nie pokryliście. W podo-

W podobnych áfektach dżiśby myśl nabożna zábawiać. Łátwa kompáracya! ále y łátwa z boiaźnią konfuzya! JEZUS dziecię najswiętsze! zástárzały iá niecnor! iá dżład zgrzybiały w złości! iákże się nie lękać? Słowo było Bogiem? czemuś się stáło ciá-
łem? byto błogostáwionym, czemuś w prostym chárakterze? czemuś Syn Boży, ludzkim! czemu w żłobie! czemu między wołem y osłem? czemu iák zmałaś człowiekiem, iák wielki leśt Bogiem? Zeby mie oduczył pychy, náuczył pokory, żeby się przypodobał y przyniósł człowiekowi, żeby syny ludzkie uczynił Boskimi! Biada mnie! iezeli żyję ieszcze w wygodach, á Syn Boży w niewczasach! Macie się czego lękać miękkie puchy przy stómie, foża pieszczony przy żłobie: przepyszne száty, przy ubogich pies-
luskach, codzienne chychoty, przy płaczach dziecinnym ubóstwio-
ney. Wołał Fránciszek Affyiski po ulicach, rynkach, y wślách: *Amate puerum de Bethleem*. Kochaycie dziecię z Betleem! przydą-
ię iá: kochaycie, ále się y boycie. Położony w żłobie ná powstanie y ruinę wielu! Żłob JEZUSA, stopniemże mnie do powstania? czyli kámeniem grobowym będzie? *Letetur cor meum, ut timeat nomen tuum!* Potiecha móla o JEZU, niech będzie boiaźń! Bo-
laziń miłościá twoja, zbáwieniem moim! Przeraż serce miłościá y boiaźnią. W miłosci twojej y boiaźni niech odtad żyję, y umie-
ram!

K A Z A N I E

NADZIEN BOZEGO NARODZENIA

Et sui eum non receperunt. Joan: 1. Y swoi go nieprzyieli.

Macie potiechę od Národzonego JEZUSA, co iey nie macie móu swoich domowych, krewnych, kolligatów. Swoi JEZU;
SA

SA nie przyieli! Nie nárzekaycieśz rodzley ná dżleci, przyłacie-
le ná przyiaciół, dobrodżiele ná swoje, (iáko ie zowlecie) kreá-
tury, że miásto kwiátu wdżęczności, ná koronę sercá, głogi ostrza ná rąnc. Stworcę swolego stworzenie! poddani Páná z gościńcá do-
stáyni, z poszrod ludzi wypycháia między bydłétá! Ledwo nie zá-
wsze naynieużytszy swoy swolemu. Grob Jozefowi swoi bracia,
tron obcy buduiá. Nieutulonym zálem płáczę obłubiehcá nabo-
żná ná swoiakow. W głowę iey nieprzyłaciele. *Filii matris meae pugnauerunt contra me.* Synowie mátki moiej, ádwersarze moi! Stuszenie ich bracia nie názywa. Brat, kiedy bráć, kiedy bronić, áni on brat, áni ty siostrá. Nie porátnie w zámieniu słońcá swoy-
xiężyć. Szeroko oblewa miásta y wśi Wistá, y káżdá rzeká, nie wroci się nigdy do swolego zrzodlá, żeby ábo stábieláce pošilić,
ábo czásem práwie usycháiać nápoić. Zá osobliwa *rarisatem* hi-
storycy pisza Polscy, że po śmierci Zygmuntá III ná tron oycow-
wski, y bracia Krolewiczowie zgodná práca promowowali brátá Władysława IV. Pytał się Cudzoziemiec Polaká dobrze się ná-
rzeczach oyczyzny znáiacego. Czemuśby iák uporczywie Piásta od-
korony odsadzali y odsadzali? Między pierwszemi v tę nie o-
státniá kładł przyczynę. *Sui plus obesse, quam prodesse possunt.* Swoy-
prédzey cię zruinowác, niżeli podźwignąć może. Swoie włosy lubo
złote zázwiészy ná dębie Absalona. *Crinis laqueus, pro corona.* Swoy
miecz, ná Saulá Tyran. Brát rodzony był Eliáh, który Da-
widá porywaiącego się ná Goliátá iáte: dodáwać miáł fantázyi y
sercá *Ego novi superbiam tuam.* Znam cię dáwno Dawidku, żeś py-
chałká. Co umieia swoi przeciwko swolemu, nayiásniey uczy noc
Národzenia JEZusowego, iák iásná, że naypogodnieyszego dnia
posudnie zwytiężáłá. *Et sui eum non receperunt!* Pyta ieden z
kommentatorów. *Tantumne non receperunt?* Ná tymże nieludzkosc
ludzi swoich przeciwko BOGU człowiekowi stánelá? że go nie-
przyieli!

przyjeść. Postapili dąley, odpowiada tenże. *Etiam steterunt contra.* Nie ustapili kaciś dżeciściu, stąnėli w kontr, y nąstapili. Pytam iś dąley. Ustapiliś z czasem ták grube przeciwko JEZUSOWI niechćć. Masz dżiśłay wićcey u swoich ákceptácyi dżecie JEZUS. Záhlerasz się co żywo do niego. Ach mnie! y dżiś plákać trzebá! *Sui eum non receperunt!* Od náródnienia swoiego wićcey ma JEZUS przeciwników, niżeli ákceptantów; wićcey przesłádców niżeli náśládownców; wićcey ádwersarzów niżeli miśóśników. O tym wśzytkie co do łednego słowa y odetchnienia moy JEsu, wiernym poddańśtwem twoim, miśóścia twoia, chwata twóia!

Znać dąte Anioł Pástuszkom o Náródnionym Zbáwicielu. *Natus est vobis hodie Salvator.* *Luc. 2.* Wić znak klá. dżie, z ktorego y miejsce urodzenia, y dżecie poznać mieli. *Et hoc vobis signum!* *Notate verba, signate mysteria.* Notuycie słowa y táłemnice Anielskie! Znak dąte, gđzie się urodził JEZUS! To ták nieznaczone urodzenie Syná Bożego. Nie znać! nie znać że się BOG u ludzi, dla ludzi stał Człowiekiem. *Nobis natus, nobis natus.* Namurodzony JEZUS, nam dány! czemuśz się w nas niewydie? Iedneśz po Náródnieniu, iáko przed urodzeniem strupiałe w złościach obyczaje! W żimie y w nocy Náródnienie JEZUSOWE. Nie znać pod śniegámi, áni żytá, áni pszenice; nie rozeznać w nocy, gory od dośu, koloru od koloru; rownym zwyczajem w ákcyach nąśzych, w konwersacyach nąśzych nie widać, żebyśmy Náródnienie święcili JEZUSOWE. Krol Polski Henryk Walezy odieżdża z zamku Krákowskiego w głęboka noc *incognitò*, bez áppárencyi, bez ássystencyi krolowskiej do Francyi ná tron óstierociały po brácie Krolu Károlu. Zali się Poeta Krákowski nád uwiniłonym w nocne ząśłony Máłóstatem Páńskim. *Rex rego relicto, lux sine luce ibat.* Krol szedł bez Krolá, światło bez światła. Podobnćśinkie uroczystości chrześciáńskich kolory. Boże Náródnienie, bez

Bożego

Bożego Náródnienia, światło bez światła, Krol niebá y ziemie między ludźmi bez Krolá. *Et sui eum non receperunt!* Cośz w żyćciu nąśzym zá znak páńśtwa tego? Ieczacego w iáśkini Lwa usłyśzał Poeta Francuski Labbe, y poznał z śtęku Krolá. *Et gemitus regalis erat!* Z iáktęgośz gestu, z iáktęgo głósu znać u nas Krolá Náródnionego? Możesz Anioł Páński notę wytknąć iáka, że w domach, w maistach nąśzych, Bětlem? *Hoc vobis signum!* Po wieśze znaśz, gđzie piśwó; po krzyżu czerwonym, gđzie miód; po wieńcu, ábo malowanycł kieliszkach, gđzie wino! Cośz zá znak nád námi? że w sercu JEZUS żyje? *dulcis memoria, vinum germinans virgines!* Gra dżeciinna iest skompowana z *signum*, y z *insignum*. Nizeli rzuca dżewienko, ábo rzecz temi cháráktériami ná cechowana, krzyczá dżeci. *DEUS dat signum!* Wygrawa strona, ktorey pada *signum*. O niech da BOG, *dat Deus signum!* znak urodzonego y żyjacego u nas Zbáwiciela! W tym znaku pewne zwycięćstwo. Znaktem bóránká niebieskiego náznaczoney wilk piekielny nie bierze. Kto znak dżecićcia JEZUSA przynieśie do niebá, weźmie, co tylko požada. Bez znaku Syná Bożego nie nie wydádza, áni puścza do pokoiów niebieskich, iáko widział Jan S. Wierczne biada bez tego znaku! *Præceptum est scorpionibus, ne lederent nisi tantum homines, qui non habent signum DEI in frontibus suis.* *Apoc. 9.* Wzdycháćby do Náródnionego Páná, żeby nas herbem náznaczył dobroci swojej! *Fac mecum signum in bonum.* *Psal. 35.* Znak to zbáwienia. *Habentes signum salutis.* *Sapie. 16.* Ale co rozumiećie, iákim znakiem JEZUS Náródniony u Anioła? *Hoc vobis signum!* Zdam się ówym, który pokázuie Symeon stárzec. *Ece hic positus est in signum, cui contradicetur!* *Luc. 2.* Oto náródniona dziecina JEZUS położona ná znak, ktoremu ledwo nie co człowiek, to ádwersarz. Záraz od náródnienia, iákbym *signo dato* álátuie się co żywo ná kontrádykeya JEZUSOWI. Trzey tylko

Hhhhr

Krolowie

Krolowie ná znak JEZUSOW, *Vidimus stellam ejus*, bez żadney sprzeczki przyšli zádorácy: nie może zaś przeliczyć Krol Dawid, ktorzy przeciwko znákowi Chrystusowemu znáki swoje podobnoza rebellizanci. *Affiterunt Reges terrae, & Principes convenerunt in unum, adversus Dominum, & adversus Christum ejus. Psal. 2.* Roku 1434 po śmierci Krolá Jágellona, zá ráda Zbigniewa Oleśnickiego Biskupá Krák: y Jana Koniecpolskiego Kánderza Koronnego w Poznaniu obrali Wielkopolanie ná tron Polski Władystawa Stárszego Syná Jágellonowego, Oycu we wszystkim podobnego (iáko Młechowita. Zá praca Biskupá Oleśnickiego, pochwalili Małopolanie, y Xięstwo Litewskie elekcyá, lubo pomrukiwali niektorzy. Iák to rzadko ták wypogodzone powietrze, żeby się przecię tám y owdzie chmurká iáka nie záváiesiła. Przyšlo do koronácy, odłożyć ta fantázye niektorych nie dobrze ułożone fakeyowały. Więc z woli Senatu Jan Oleśnicki, Głowacz, dla madrey y obrotney ná trudności nayzáwilsze głowy, Marszałek Koronny cáłym záwoła głosem. *Joannes vox clamantis.* Mei Pánowie, Zdánie Senatu, ktorym się podoba koronácyá, ná práwey stánaćby stronie, ktorym nieś po lewey. Krzykneli wszyscy. Chcemy, chcemy! Trzech kontrádycentow wyżej stáneli, zepchnięci ucichli: luboć miał co słyszcć Marszałek, ále iákby nie słyszał, dyssymulował dla dobrá pospolitego. Podobna nie uszła sztuka do uspokojenia kontrádykcyi przy intronizácyi JEZUSOWEY. Teyże godźlity, ktorey JEZUS w státnce, urodziłá się nowa ná niebie gwiazda. Z iákimże tytułem? Marszałkiem bytá JEZUSOWYM y Kánderzem. *Stella lingua celi.* Cofsz y do kogo mowitá? Co Senat postanowił niebieski, Ziemianiom donosiłá. Syn Boży w Betleem urodzony, Krole m iest niebá y ziemi. Zewalaciesz ná koronácyá? Co stronę trzymacie JEZUSOWA, podźcie ná práwiec! O nierozumy ludzkie! Głupi z nas elektorowie!

ledwo

ledwo kto státecznym odzywa się głosem. *Vivat Rex meus, JESUS!* niech żyje Krol moy JEZUS! Co żywo ná przeciwna dumnego y dymnego Lueypera stronę leci, iáko widział w kontemplácyi o dwu chorągwiach, y o krolestwie Boskim z serdecznym zálem, od pierwszego ná świat wysła JEZUSOW, bo w státni urodzony Ignácy S. Záraz od Betleem, więcey przeciwko JEZUSOWI ádwersarzow, nizeli ádharentow. Wykwitła lilia w poszrod cierenia, báránek stánał w poszrod wilkow, Wódz zbáwienia w poszrod obozow nieprzyjacielskich. Przetoć zdami się nád státenka Betlemska woyská stáncły niebieskie. *Facta est cum Angelo multitudo celestis militiae.* Nie bytá ná ziemi, ktoby stál przy zdrowiu y dostoięństwie JEZUSOWYM, áż z niebá woysk áuxyliárnych záciagać trzeba bytá. Y to przeciwko JEZUSOWI Národzonemu, że po świecie pokoy. Gęsta ściebá ádwersarzow Chrystusow, pokoy. Naymniey ma od ludzi pokoju JEZUS, w pokoju. Kiedy trwogá, to lud do BOGA, kiedy małacy się we wszystko dobrze pokoy, to ná BOGA, to od BOGA! Słuchaycie co Święci śpiewatá Aniołowie. *Gloria in excelsis DEO!* Chwała BOGU ná wysokoći? Tylko ná wysokoći? Miedzy ludźmi, JEZUS nie ma ludzi, *qui darent gloriam*, ktorzyby przy boku y honorze stáli JEZUSOWYM. To się itáło z JEZUSEM ná świat przychodzącym, co potym o sobie Apostoł Páweł pisał do Koryncykow. *Ostium apertum ingens, & adversarii multi.* Otoczyli kolebkę JEZUSOWA ádwersarze y prześladowcy, z rosnącym rośły persekucye. Pod czas Národzenia Chrystusowego popis światá. Liczył August Cesarz popisanych millionami. Przy JEZUSIE Krolu niebá y ziemi ktosć się pisze? Zygmuntá wtorego Krolá Polskiego Stanczyk przy gęstych łmienia powinśtrowaniach, z poszrod páństwa porwie się, u stóliká siedzie, mała kártę, pióro krotkie weźmie, y pilnie coś notuje. Uważa dwornieyszy z Pánów piszącego, śmieje się z pióra obcię-

H h h h 3

tego

tego v papieru, rozśmiele się Stanczyk v krzyknie. *Talem res calamum chartamq; popascit. Amicos ut scribar veros, chartula parva satis.* Nie łay piotu y kárcte, żebyś przytaciela szczerego spisał, kárty nie potrzebá wiele. Łalc tá niewadze ludzkiej. Zebym nowował ádwersarzow Národzonego JEZUSA, pápiery żadne nie dosyć, żebym zebrał náśládownców, podobno palcowa kárctna dosyć! JEZUS żywe rzrodfo z Betleemskiej opoki wytryskáłce, nie ma, ktoby wod krzyształowych ná żywot wieczny wyśkákuiących pokosztował. Pełno luda koło fontan światowych błotami zálázłych, káfami y gnołami prześmierdłych. *Me dereliquerunt fontem aquae vivae, & foderunt sibi cisternas. Jerem. 2.* Dżiwnym stylem oznaymuje Anioł Páński Jozefowi śmierć Herodowa. *Defuncti sunt, qui querebant animam pueri.* Jozefie pomarli, co ná zgubę dzieciciá żyli! leden Herod Aniele umarli! To test do ludzi nieszczęście JEzuse! y wielu ma prześládownców, y tak záládłych, że leden zá wielu stánie. Ogdyby teźeli nie wielu, przynaymniey w tey doskonałości lleczył miłośników, żeby leden tyle mógł, ile sto, ile tysiac, ile wszyscy! *Unus pro populo!*

Wodz ludu Bożego, Jozue, pytał się męza z dobytym mieczem ná polach Ierychá przeciwko sobie idącego. *Noster es, an adversariorum?* Náłzżeś ty człowiek, czyli ádwersarzow! Przyśpiewuiacy dziecinnie płáčzacy Aniołowie, podobne do káždego z nas obráćcia pytanie. *Noster es, an adversariorum?* Z Chrystusem czyli trzymacie z Antychrystem? z Bogiem człowiekiem, czyli z człowiekiem grzechu? z Słowem ktore się stáło Ciátem, czyli z ciátem słowa dobrego niegodnym? Bodayże odezwać się do Krolá nászego JEZUSA w pokornym sercu godziło z áfektom, ktory w listach swoich do Krolá Jana Kázimierza pisał Marszałek Kor. y H. Jerzy Lubomierski, láko wypisał Kochowski. Takem przez cały czas życia służył W. K. M. *ut ne cogitatione quidem*

quidem contra deliquerim, żem y myśli przeciwney do głowy nie puścił! Jak cáte życie moje *delictum contra JESUM!* grzechem przeciwko JEZUSOWI. Ktorakolwiek konkluzya Madrość Wcielona JEZUS płoży z żłobu, iák z katedry, y myśla, y słowy, y rzecz krzyczę. *Contra est.* JEZUS w stajni, między bydłety w prostych pieluszkach uczy. Ze pokora gora, wyniesienie samego siebie prawdziwym człowieká honorem; ubóstwo bogáctwami: nie mieć, test mieć wszystko: zgubić się, test się znaleźć. Nie pozwalam ná JEzusewé náuki. *Contra est!* Wołam pyszny, łakomy, *contemptor deorum Mesentius*, ledwo nie pluję w niebo: ná wysokich záwsze korkach, y lubom átom po niebotycznych łatach gorach. JEZUS ná stómie nie stómiana wystáwia prawdę; że nayokazalsze światá magnificencye, y ciáta wygody, gnoiem to, bartogiem to, bydłecych áfektów pástwa to. Nie słucham lekcyi JEzusewey. *Contra est.* W stómie, złoty pochlebule kolor; w stánie pieśzoty ciáta. *Omnis caro fanum*, w dobrym mieniu błogostáwieństwo ziemskie. *Beatum dixerunt, cui haec sunt!* kážda ákcyá życia moiego regułam Madros. i Wcieloney przeciwna! tom tá nie ádwersare JEzusew! Y uporceżywy! á co naynieznośniejysz, głupi. Záwiezonego páiaká ná obraźie ná przeciwko Nays: Páunny przy kotowrotku śledzacey, názwáł ktos przeciwnikiem MARYI: subtelney chce przáć, niż ona. Z tey nistary o iák my grubi JEZUSA przeciwnicy! JEZUS w prostych pieluszkach, bez pościółki, bez nic iedwabney, temu y owemu, tey y owey podobne *filum predestinationis*, nie prześtynacyi snute, ábo hábit zakonny, ábo wor pokutny, pas nie iedwabny, ále powrozowy: welum Mniśkie ná głowie, nie wstęgi bogáte, ná których czasem wioski y folwarki wiszá! *Dies mei sicut aranea!* ách przeciwni n y przędzey JEzusewey páiacy! Wywnetrzamy się, żeby grubsza nie ná cieńsza, wełniana ná iedwabna, włosiennicza przekręcić ná bław-

blawatniana! Ale bodayże przeciwnie JEzusewymi dyspozycyom uprzedzone *filia predestinationis* nie porwały się z przepásła nąszal! ábo nieformowały się ná liny, ktorem rebellizant JEZUSA Lucyper z niebá ściągłony, niewolnik piekła wleczny. Trzymaćby się *in filo* Madrości Iezusowej! nie oppugnować konkluzyi Narodzonego, nie graćby nigdy w kontra z JEzusem! Nikt tu iák w oppugnie, iák w grze kontrowey niewygrał. *Dominum formidabunt adversarii ejus, & super eos in calis tonabis.* 1. Reg. 2. Srogí wisi piorun nád głowami przeciwko JEzusewemu się pyłzno podnoszącami, ábo ná reguły y náukę tego głupie pokiwaiacemi. Groź! Sprawiedliwość Boska w obławieniach Jana: S. ostatnia ruina Aniołowi Efezu, Pergamu, Tyátyry, że w czymś przeciwnicy nie przyjmowali praw Syna Bożego. *Habeo adversum te pauca.* Apo: 2. Coż nas za kára czeka, u których *adversum te pauca* ále *omnia*? Każda ákeya w kontr pokornemu, ubogiemu, cierpliwemu, skromnemu JEzusewemu! Z Ráwy Krol Jan Kázimierz dla rozrywki wyjechał do wioski Głuchowsko názwaney. Rad gościowi dziedzić Sułkowski, záleżdzá drogę z samśladami, uprzedziłá salutácia męzowę żona, pioruny były zá słowa. Klękawszy ręce wznosiłá kuniębu; ściagnąć chciałá pomstę ná lud krolowski. Pokiśz nas (pláká-łá) drzeć z skory Tyránnowie nie Pásterze będą! Ogrody nie ná-
sze, polá nie násze, domy nie násze, my nie nási! Uymi się zá swolemi nasz Boże. Odwrocił od dworu konia, ucho od przekleństw Krol rozgniewany, y rzecze do swolch. Coż zá furiá wypadłá ná niewinnych! Boday było nieśtyśzyć o wsi Głuchowsku! Przepasza mał, do dworu zaprasza z głęboka submissya. Dziękuję gospodarzowi zá przywitanie, ále nie gospodyni. *Bone vir malam uxorem habetis!* Iedzę macie, nie żonę Pánie; potádłáby nas! Wroczył y do Ráwy przed poufáym żalił się Szumowski: iák-ko nápiśał Kochowski. *Componamus cum Lubomiro, ne amplius ver-*
tute

tute nos oppugnent & lacerent! Abo się polednaymy z Lubomierskim! Więć báby lżyć y oppugnować nas będą? Y przegrać tu y wygrać równa konfuzya, nie tryumf. Pociemy się ledwo nie codziennie pod ciężarem ładownych persekucyi; oppressyi, chorob, przypadkow: iádá babska y zá babkę niestoiące, płaczące Pleiády konfunduia pocztwych, iádá zabska skrzecza ná słowiki, iádá obłoczyisko podarte rzuca zástonę ná imiona prześwietne. Skadże iák niezmólne leca kłody? bośmy przeciwnicy JEzusewemu. Uymu-
cie się zá Stworzycielem każde stworzenie, prześládute Chrystusow-
ych prześládownców. Pogodźmy się z JEzusem! Pokoy od nie-
go obiecuta Anieli. *In terra pax hominibus bonae voluntatis.* Nie
miymy złey woli przeciwko dziecinie cheacey nam árcydobrze:
To rozumiemy, co on, to trzymamy, co on, tego chcimy, co
on; to potemplamy, co przy swoim narodzeniu potemplot on. A
leżeli my z JEzusem, JEzus z nami, kłosz przeciwko nam? Prze-
ciwnik nasz czart: *adversarius vester diabolus*, przeciwnik ciáło,
świat, z temisz kontrować, nie z JEzusem! Nie pomyślił nigdy
szatan ná dobro násze! nie pomyślił nigdy, y nie mógł, ná złe násze
JEZUS! Czemusz prześláduteśmy Dobrodziela, idźlemy zá Ty-
ránnem? owce szukamy wilká, skowronki leciemy zá kóbusiem, bi-
temy czołem czartu, á dumne lżyć wyciągamy przeciwko Bogu.
W pierwszym blisko Częstochowy eksperymencie, między innemi
zabranymi Alexander Minor Choraży znaku krolowskiego od Ludzi
Hetmańskich! Przyiał Hetman y traktował iáko przyjaciół. Ná-
wiedza brátá Kázimierza dwoistym tytułem Minora, ále Sędzie-
go woyskowego u strony przeciwney: przy powitaniu ani czapki
ruszył, ani głowy. Ákeya zá swoy kontempt sadził Sędziá, y co
zá dekret spraw czekał, komunikował brátu Alexandrowi.
*Deponere Frater Carissime pileum, ne deponere cum capitis periculo
cogaris.* Zdeymi Brácie kochany czapkę, żebyś nie musiał zdiąć
y z głową.

y z głowa. Brat nasz Stary JEZUS, lubo dźcieć, *Major omni dignitate, lubo minor aetate.* Sędzia y on nas wszystkich: nawiedzamy leżacego we żłobie, ale iakoś chardo, czapka y głowa na bakiery, każda myśl y akcyja w kontr! Ey do pokorybył złożyćby pychę z sercá, dumne fantazyje z głowy dobrowolnie, żebyśmy nie musieli z głowy niebezpieczeństwem. Podźmy za pokornym pokornie, za skromnym skromnie, za cierpiącym cierpliwie, rzucmy nas całych pod nogi JEZUSOWE naśladowcy odtad, nie prześladowcy! Pokornych głów y zgodnych z głowa naszą JEZUSEM żaden miecz ślec nie będzie. *Tuus sum, saluum me fac!* Od tego momentu twoim chcę bydz moi JEZU, wiara, miłość, naśladowanie: zbawże mię od życia złego, y tobie przeciwnego, zbaw od ognia piekielnego, zbaw od zguby wieczny. Przyimi mię między swoje, ale nie między owe, którzy y twój y nie twój. *Sui cum non receperunt.* Błada mnie i nie swoim, kiedy nie twój przeciwko sobie, kiedy przeciwko tobie: przykrępuj mię dźciennymi pieluszkami do siebie tak, żeby odtad y na jeden moment żadna mię pokusa nie oderwała na swoją stronę, nie przeciągnęła od siebie.

K A Z A N I E

NA DZIEN S. SZCZEPANA.

Jerusalem, quae occidis Prophetas, & lapidas eos. Mat: 23.

Jednego Szczepana pod kámiensami widzę! á Święta Ewangelia pioruny rzuca na Jerozolimę, iakoby wszystkich Proroków ukámiensowała! *Lapidas Prophetas.* To Szczepan pełen prorockiej powagi y umiejętności, wszyscy Prorocy: Tá jest Szczepanowa, tá ludzi cnota, rozumem, męstwem ukoronowanych pochwała!

chwala! Ieden pod kámiens grobowy idzie, z taka szkoda y za-
tem idzie, iakby śmierć jednego, pogrzebem była wielu. Co nad
mogła pierwszego człowieka Adama napisał ktoś, to nad trunna
męża w iakiejkolwiek chwale pierwszego wieszac. *Hic jacet, per
quem omnes, jacens!* Iednego z wielkich ludzi ruina, wielu ruina.
O Abrahama pisano S. czyta. Pełnego dni Oycá Izák y Izmael
Synowie w dwójstey pogrzebli iaskini. *Sepelierunt eum Isaac &
Ismael filii sui in specunca duplici. Gen: 25.* Przydać glosa. *Quasi
non unus Abraham sepeliretur.* W dwójstym grobie Abraham! iak-
koby pogrzeb był nie jednego! Ten wielkich cnota, męstwem
Abrahama przywilej, iako żyja *Patres multitudinis*, tak do gro-
bu prowadzi z sobą całe domy y państwa. Tak gromadna szko-
dę opłakiwał na pogrzebie Zygmunta pierwszego Krola Polskie-
go Stanisław Orzechowski w oracyi pogrzebowey. *Nobis cum illo
perire omnia Equites!* Iloe nos animo esse in hoc exequiarum mun-
te convenit, ut DEUS non huic tantum mortuo, sed etiam ipsi Polo-
nie sit propitius. Z Krolew Zygmuntem wszystka fortuna naszą
w trunnie. Wzdychać nam do BOGA trzeba! żeby y iemu, y
całey oyczyźnie był miłościw. Doty grobowe od śmierci wielkim
ludziom wykopane, familli y państw przepasła. Nigdy po le-
dynkiem pod marmur żałobny nie idzie Prorok Ieden *de majori-
bus*, áho Rządca. Z tey podobno przyczyny na pogrzebie Kro-
la Polskiego Alexandra niezwyčajna ceremonia mar po krole-
wsku strojnych trzydzieści y iedne niešiono. Śmierć wielkich A-
lexandrow dla wielu pogrzebowo otwiera trunnę! Wielcy ludzie
nie sami umierają, iedne mary nie dosyć! O śmierci Stefana Czar-
nieckiego, sławnego na wszystkie wieki Woioownika dwa osobliwe
punkta czytam u Kochowskiego. Pierwszy, że cała Polska śę-
kała pod ciężarem śmierci Czarnieckiego. *Nuntiata mors grandis
dolore Poloniam affecit.* Długo żył, choćby żył naykrocey, kogo-

że umarł, żałowali wszyscy. Drugi punkt. Pląkało wielu, ale czystemi łzami. *Plures abreptum tenerius dolebant sinceris lacrymis, & angore vix consolabili.* Rzadki nąd umarłym żal, żal szczery. Umiera y tży kląmac, u częstego ludá. Pływała we łzach śmiechy, y zdrajca obłudá. Krol Jan Kázimierz tak liczne szkody w śmierci Czarnieckiego widział żałosny, że do poufalszych mawiał. Zdami się że nie mam ludzi, nie mam woyská, kiedy nie mam Czarnieckiego. Tak zacnych męstwem, rozumem, ábo łaskazkolwiek chwata ludzi pogrzeby, śmiercia wielu, á często domow y państw cátych! Toć stuszenie ukámiennowanie Szczepana, ukámiennowaniem Prorokow u Ewangelli. *Ierusalem, quae occidis Prophetas & lapidas eos.* Cięższa w kámienniach ewangelicznych druga trudność. *Quae lapidas & occidis.* Kámienujesz y zábítasz. Abo nie kázde ná śmierć kámiennowanie grob zákłada! Abo może może być *lapidas*, á nie *occidis*. Ze być może, wyprobute cnota Szczepana s. Co kámiień ná S. Męczenniká rzucony, to fundáment nie ná grob, ale ná dom chwaty y życia nieśmiertelnego. Mnie co kámiień (á dzielę kázdy ná tyśiac y daley) to niech będzie *periodus magna* peryod y punkt wieki chwaty naywiększey BOGA bez peryodu.

Pospolity marmurow pogrzebowych styl záczyzna nieboszykowskie pochwały od liter wielkich D. O. M. swolami notámi podzielonych: zlednoczy kto, cháraktery troiste, złoży tedno słowo dom, y doczyta się prawdy, że zákłada, y pieknie w wielkie imiona układa domy, tedność. Y ná kámiennich grobowych nie záfwe dom fortunny wstáie. Kázdy męczenniká pierwszego kámiień dom chwaty y nieśmiertelne fundute kápitolium. Rzucone ná S. Szczepana głazy orężem były woluiacemu zá wiarę y Chrystusa, zwyciężającemu kolosami, ábo słupámi tryumfalnymi. Bayka, że rebellizujący Iowiszowi Olbrzymi krzemienistymi gorami

gorami niebá dobywali. Kámienie Tyrańskie biły ná Szczepana, dobyły niebá, y nie tylko koronę zwycięscy, ale y dom z drogiego kámiennia ułożyły. Przeformowała cnota Męczenniká proste głazy iedne w dyamenty, drugie zrubniały, bo krew męczennicka zrumieniały: á z kázdego wstał páłac nieśmiertelnego żywota, láko z iedney perły bramy do niebá widział Jan S. w objawieniach. W Dyecezyi Płockiej w mieście Shopen roku 1492 Kłasztor powstał Synom S. Franciszka Assyjskiego ná miejscu, ná którym długo leżał kámiień to wielkością, to herbámi krzyżowemi znaczny. Y wewnatrz, y po wierzchu, y po wszystkich żelkach krzyż widzieć było. W naymniejszy kámiennia ucinku, krzyż cały, w naydrobniejszy fragmencie krzyż niezłomany. Zchodziło się do kámiennia uprzykrzone pospolstwo, więcej z dworności nizeli z nabożeństwa, z pożytkiem swoim żadnym, z przeszko-
da śpiewania zakonnego y porzadku, więcej swarow dla kámiennia! niezwyčajnego, nizeli áfektu do krzyża, przetoż kámiień krzyżami náznaczony, od dwornego oká przeniesiony do domu, ná *lapidem angularem*, ná fundáment domu Bożego. Iáko uczy xiażka pod tytułem: Prowincya Polska Franciszkańska. Kázdy kámiień ná S. Szczepana rzucony, kámiień z krzyżem; bo dla miłości JEZUSA Ukrzyżowanego. W Indyi roku 1548 ná págorku, gdzie był umęczony S. Tomasz krzyż znaleziony ná marmurze, ná kázdy rok osmnastego dnia Grudnia krew boynie lejący, pod czas Ewangelli przy mszy. Bez znaku krzyża Chrystusowego żaden kámiień ná Szczepana nie leciał. W tym znaku, grad kámienny widział się perłowym, krew lał ná ofiarę JEZUSOWI S. Męczennik, á z kámiennia rzodziło wytryskało słodyczy niebieskich dla Szczepana. *Lapides torrentis illi dulces fuerunt.* Smaczniejszy z głazow nieocielzanych, nizeli z opoki od Moyżesza pobitey płynęły wody. Nie znali się żydzi, nie iubilerowie, ale

prości kámiennarze ná szacunku kámienní męczeńskich, znało nie-
bo, y każdy ná fundament kościoła Chrystusowego obrotisć, kę-
dy nieśmiertelne mieszka życie. Więc y tá rozumielem o Szczepa-
nowych kámiennach, niżeli o Dawidowym kámyku nápiśał Fran-
cuski Elogiastes Labber: bo szacownieyszy kámienní, którym ty
w czoło bierziesz cierpliwy, nád ow, który w cudze wlepiasz. Ká-
myk Dawida, Goliatowi ledwo nie ná proch ciężka ruina stáre-
mu grob wybudował. Dawidowi tren y krolestwo. *Goliatum Go-
gantem hostu lapidis David iudit. Et fundá rempublicam & regnum
fundavit.* Iák to pospolicie *autorem feriunt tela retorta suum.* Sam
ná siebie kámienní rzuca, kto ná niewinnego. Odbiśaia się od serca
odważnie cierpliwego, iák od twardey opoki kámienní, y nieśtu-
żnego zabiśaia prześladowce. Rzucone ná Szczepana od Ty-
rannow głazy pobity y pogrzebity zaboycow, ufundowały wie-
cznych domi tryumfow Męczennikowi, *Funda fundavit rempubli-
cam & regnum.* Roku 1597. Zygmunt trzeci Krol Polski ná ko-
ścioł SS. Piotra y Páwła Apostolow dnia 23 Czerwca, z tryum-
falna uroczystościá pierwszy zakiáda kámienní w Krákwie. Fra-
gment tylko z nápisu kámiennego czytam. *Me Sigismundus tertius
Rex Poloniae & Suecia Potentissimus, sue erga DEUM religionis, erga
Principem Apostolorum venerationis, erga Societatem liberalitatis fir-
mum & constantem voluit testem. Et nunc, dum terrá obruor, testa-
bor id inferis, adveniente Christo, testabor id & Superis. Credens
utriq; quia saxum dicit.* Mowi kámienní. Mała y t. iák swole oczy,
super lapidem unum oculi septem. Zachar: iák swoy ięzyk, *lapides
de pariete clamabunt.* Miecby oko ná kámienníe oczy, mieć uscho
ná ściennych mowcow. Widza y to y owo, o czym nam się zda
ślepo, że níkt nie widzi, y ná cała gębę świata rozgłosza, oska-
życiele y świadkowie pewni, bo y bez suspićy korrupcyi, bo ká-
mienníe. Coż mowi kámienní Zygmuntow? Teraz w ziemi zágrze-
bany

bany wychwała religia y miłość krolewska ku BOGU, ku
Xiażecia Apostolow nabożeństwo, ku zakonowi JEzusowemu
áfekt y szczerotę, kráiom podziemnym. Ná sadzie ostatnim mo-
wić będzie przed całym niebem. Kámienní tylkofs był świadkiem.
Był fundamentem kościoła Apostolićkiego, ále był y fundamen-
tem angularnym ná dom niepokorny honorow doczesnych y wie-
cznych dla Krolá: iák ná portugalc iámże wrzuconym czytać.
*DEUS regi tribuit regnum, Rex DEI statuit templum. Sic DEUS in
caelis honorat Regem; sic Rex in terris honorat DEUM!* Káždy ká-
mienní ná Szczepana rzucony y świadkiem y fundamentem? Swiá-
dkiem! Ma w życiu S. Męczenniká coby pod ziemiá, coby pod
niebem świadek niepochebny *pro viro testimonii boni contra falsos
testes*, zá mężem dobrego świadectwa, przeciwko kłamcom dela-
torom świadczył. *Testabor inferis.* Świadcza kámienní światu po-
ziemnemu iákó wbić w ziemię złość żydowska chciała z ziemiá
y iey obyczaiami nietrzymalacego. Świadcza o pracy Apostolom
podobney, dobywał choćby pod ziemiá leżało, co służyć mo-
gło ná wywyższenie imienia JEzusowego nád ziemiá, ná pod zwi-
golenie nisko rzuconych od szczęścia sierot. Káždy kámienní *testis
firmus & constans*, świadek státeczny y mocny. *Fortior aut Domino
non erat ille suo.* Ale mocniejszy, ślennieyszy ná wszystkie perfeku-
cye y oppugnacye Szczepan. Ani mi się śni, żeby widziána we śnie
u Dánielá Proroká statua, stáwiał ná obraz szacunku y męstwa
Szczepanowego. Mieszanina z rożnych metalow, posag Danie-
low: coś złota w głowie, coś srebra w pierśiach, coś miedzi w le-
dźwiach, coś zelaza w nogach, grunt kruszczow zebranych glina
y błoto. Cały złoto Szczepan, á pierwszy próby, ná kámienníu
niebá iubilerskim. Słuchaycie, co stáre czytała legendy. Prezb-
terowi Lucyanowi blisko Ierozolimy zásyplaiacemu, w piątek bar-
dziej ieszcze czulacemu pokaże się Stárzec powazny, ptasz ná
ramionach

ramionach biały perłami y złotem krzyżami białowany, w ręku rozga złota, cały iak w złocie, dotknie się Lucyána rozga y rzecz! Chce BOG żeby kości nasze, do tych czas w prostym dole, odrad leżały wyżej y szacowniey. Ośmielony Lucynianus spyta. Ktożes ty moy Pánie? Gámallela widziś, którym Apostoła Páwła wychował, y prawa Bożego nauczył. Co podle mnie w grobie leży, Szczepan jest Święty od żydow ukámiennowany, ode-male pochowany. Trzeci jest Nikodem Wnuk moy, uczeń JE-zusow tájemny dla boiáźni żydowskiey, przy nogach pierwszego Męczenniká złożony. Czwarty Syn moy Abibas w roku dwu-dziesiątym ochrzczony: páwna żył, y umarł. Zebyś ciáśá nasze roze-znał od innych (co było w trzeciej ápparácy: boć nie trzebá tá-two zlawieniom prywatnym dowierzać. Udáśe się nie raz zá sy-na świátości, ociec wiecznych ciemności, szatan) trzy znaydzielś przy nich kożyki z szerego złota. Pierwszy Szczepana męczeni-stwem ukoronowanego roz purpurowych pełny, drugie białych. Znak Szczepana cały złoty i coś sam Szczepan? Złota miłość: BOGA y bliźniego uzłociłá Męczenniká. Ani postała nogá Szcze-pánowska gdzie błoto. *In via peccatorum non stetit*, przeto się przy nim posąg Dánielów, iák Dágon przy Arce zostać w kompáracy: nie moze, y z inšzey miary. Kámyk spadł z gory bez rak, nog: się stábych bo glintanych dotknął, áż po státu! Z gory drogich metalow, y átom się złoty nie został, ze wszystkiego jeden proch prosty. Tysiączni Olbrzymowie rzucali z oburacz nie kámyki: ále ká-nienie ná Szczepana. Nigdy podobny deszcz kámienn-y nie padał przy mieście Albie, *missatum est ad Albani lapidibus pluisse*, iák z stráśznym ímpetem leciał ná dom kándoru y ániel-skiego niewinności ná Szczepana. *Exclamantes voce magna continu-erunt aures suas, impetum fecerunt unanimiter in eum. Act: 8.* Ru-zytyłz co od swóiego státku y méłtwa Męczenniká? Zátulálá kácia

kácia uszy swoie: znieść nie mogli zgrzytu kámieni zbliáających się. Rad słuchał kámiennego szelestu Szczepan, iák nikt nayślodzey muzyki: śmiał się z lezacych głązow, igrał w kámiennie, y wy-grał. Cierpliwość nie pisze ran, áni ruin ná marmurze, nie *scri-bis in marmore lesus*, ále erekcyę, ále tryumfy. Nie wstrząsone ruinami gor kámiennych méłtwa Szczepánowe! tefz fame kámie-nie świádeza świácu podziemnemu, ziemnemu, y niebieskiemu; ktore kámiennowały. A nie tyko świádkámi sa cnoty Szczepáno-wey, káždy fundámentem kościoła chwały Chrystusowey, y ho-noru Szczepana. *Sic DEUS honorat Regem.* Co Męczennik Chry-stusow, to Krol w purpurze krwi włásney, przy ktorey, Cesar-skie wszystkie, krolewskie wszystkie błednieia. Ná głos lutni Am-phionowey skakáły skáły, y skaczac miásto stobran ne Teby záło-żety uszate kámiennie. Iák zágrali Ierolimscy Amfionowie opo-łkom, iák skakáły, ále prawdziwiey ná głos Szczepana, *Domine ne statuas illis hoc peccatum.* Pánie nie počytay ímckrumego ká-mieniarstwa zá grzech, skoczyły kámiennie, złożyły tryumfalne kápitolum wskoki, y miásto, do ktorego sto bramami wchodzi sta-wa y zdrowie. Jákob Pátryárchá wielkimi wyniosł rytulámi ká-mieni. *Erexit lapidem in titulum.* Gen: ktory zfatygowanemu cá-łodzienna podroža smaczny był odpoczynkiem, zasnájącemu n ígłką poduszką, myślacemu o niebie kluczem do niebá, droga do widzenia Aniołow, wodzem do BOGA. Szlufne zdami się ká-mienia tytuly. Choćby kto prostym leżał głązem, ieżeli niepo-koie uspokáła twoie, ieżeli niebo otwiera, Aniołow sprowadza, BCGA zbliża, czei Jákube kámiień! Niewiedzieli trzey Święci Krolowie iákim imieniem názwać gwiazdę, nie bylá *de sideribus prima magnitudinis*, z lidzby luminarzow pierwszej wielkości, ze drogę im do JEZUSA objaśniáć, tájemnie niebieskich uczyłá, przy iey świátle pogodni, przy ássystencyi bezpieczeni, przy illu-minacyi,

minacyi, JEZUSA stońcá sprawiedliwości pewni. Widziałem u iednego z Polskich Pánów obrazek pędzla prostego, książeczki przybrukane, przeciesz obraz w haftowanym woreczku, xiażki w podobnym pokrowczyku; obrazek ná pierślách zázłze, xiażeczki z soba nošíť zázłze, ná noc drogie depozyta składať pod straz głowna, pod poduszki. Skadže tak wysoki oboygá w podleyšym kolorze szacunek? Dawáť przyczynę aštymacyi. Ile rázy spoyrzę ná obraz, widzę się do BOGA skłonnleyšym; ile rázy otworzę xiażkę, czuię się nabožneyšym, spię ná tych wezgłówkách smaczniey, iákže ich niešzacować? Nie materya, nie kolor, nie sztuka dále drogość rzeczom naboženštwu služacym u chrzešćánina, ále większa z nich, ábo mnieyša pomoc do cnoty. To szacunek wyžey, co mię spokoi pewniey, co prowadzi do BOGA prošciey. Toć y Jakub služnie tytułue lubo głaz przydrožny, który przenoclegował pšeczenie, bramy niebieskie otwierať obšzernie. Ale coż záz tytuł kámenia? Wyniošł go godnie, kiedy rzuciť ná fundáment, y owszem z iednego zložyl cázta domu Božego fabrykę. *Lapis iste, quem erexi in titulum, vocabitur domus DEI. Gen: 28.* O iák szacowneyše kámenie Szczepanowe! Otworzyły niebo, pokazały BOGA, nie we śnie, ále ná iáwle. *Ecce video celos apertos & JESUM stantem*, uspiły Męczenniká, zálnáť w Pánu iák smaczno, iáko nikt ná miękkiách puchách. *Obdormivit in Domino.* Kámenie były Szczepanowi zázypiaťacemu poduszka, idacemu do BOGA stopniem, fundámentem umieraťacemu nie grobu, ále domu chwáty niešmiertelney, y owszem domem cázým! kázdy Męczenniká S. kámení, kápitolium tryumfów. *Lapis vocabitur domus DEI.* Przy Národzeniu JEZUSOWYM, niech nie godzi wspomnieć o Zmartwychwstaniu. Y to národzeniem tryumfalnym, Pán Aniołów z grobu, Anioł Páński do grobu. Widziały śledzacego ná marmarze grobowym święte Márye, w szacie bialey, ná ręce prawey.

prawey. *Viderunt sedentem juvenem in dextris, coopertum stola candida. Marc: 6.* Tak śledzacym przypátrował się Grzegorz S. y co upátrzył záz tátemnice, oznaymule. *Quid per dextram, nisi perpetua vita designatur! Candor vestis, splendorem nostrae denuntiat festivitatis.* Coż práwa ręka teźeli nie życie skázuje wieczne? coż białość szaty Anielskley, teźeli nie splendor náłzych odkrywa uroczystości? Co Anioł w obraźle, co Grzegorz w explikacyi, to ná sobie światu cáztemu ná oko pokazať Szczepan. Grob kámeny wystaľwaťo Męczennikowi S. okrucieństwo. Siadł Anioł Szczepan ná kámeniach w szacie białušíkley. *Viderunt faciem Stephani, tanquam faciem Angeli; vidit et JEZUSA ná práwicy, stantem a dextris*, y wygotowane ná šmiertelna mogiłę głazy przeformowaťa miłość Chryštusowa ná fundáment uroczystych tryumfów y życia niešmiertelnego, z ktora wołował y zwycięzał, iáko ná froncie domu nápišať *splendide S. Fulgencjusz. Charitatem pro armis habebat, & per ipsam ubiq; vincebat.*

Leca y ná nas ledwo nie codziennie góry kámenne, zázpátruiać się ná przykłađ Szczepana S., nie iákby przed niemi uciekać boiaźliwie, nie iákby stękać żáłośnie, bylešmy chcieli, y na vniesnošneyše opoki budować chca, nie ruinować. U chrzešćánina szkody zyskiem, choroby zdrowiem, kárumnie sława, ruiny reparácia domu, nie doť grobowy kopia. W Oliwie pod Gdańskiem z chlebá kámení chować maia. Mieć moźesz z chlebá kámení, ále y z kámenia chleb y mieszkanie. Nie uczyniś z kámenia chlebá ná głodney puštyni JEZUS, bo ná pokušę czartowska. Zyi po Anielsku, co chceš, mieć z kámenia od JEZUSA będziesz. Cięška choroba, niedoślátek, nieśława, przymowki, persekucye, zły przyiáciel, strážne ro kámenie, wšakšze bardžiey z niecierpliwošćí nášzey, niźeli z siebie, iák nieznosne, iák nieużyte. Okrzešz niezgrabne kámenisko ná pierwsze wcyrzenie, ociesz, wykšzať-

Kkkkz

tuy

auy zgodna do woli Boskiej cierpliwością, z prostego głazu precudny posąg do kościoła albo na pałac Pański, albo też kolumnę, kolos tryumfalny wyrobi cierpiącemu miłość świętą, dziwnych sztuk magister. Pokonfundule owo cęszko leden drugiego, albo ledna druga, kámiennie zda się rzucac nie słowa: żałac się słuchający mawiała: dajci mu ciosu! Zażycby skonfundowanemu czasu, ma piekna materya, żeby dom nieśmiertelney sławy wybudował z ciosu. Otákośmy wiele kosztownych kámienni lekko potracili niecierpliwi! Rzucamy ná przepásc kámiennie męczące, nie zbieramy ná budynek w niebieskiey Ieruzolimie. Ládá cęszkość słowa przykrego, *lapis* u nas *offensio*, kámienni rąnacy, Ládá przypadek, chorobká *petra scandali*, opoká u nas zgorzelenia. Psule nas, gorszy pátrzących niecierpliwość słuchacza, nieznosna sobie, nieznosna swoim, gryzaca rzucone kámyki z woli albo dopuszczenia Bozego, kásajaca rzucających. Po táktemuż to! Po Szczepanowemu luboby naycięższe nieszczęścia kámiennie znosmy, á pobudują nas, nie pogrzebia. Głazy ná Szczepana wala okrutnicy nád opokę twardzi, on ná nich złotey słowa miłości: *auro gemmisq; notanda*. Zázareci ná Szczepana kácia tak bieśi, on skromny tak Anioł, nie ustáia Tyrannowie w prześladowaniu, nie ustáie on w miłości nieprzytaciół: oni głazy ná Szczepana, on modły y wotá do BOGA. *Domine ne statuas illis hoc peccatum!* Ogdyby podobna cierpliwością kámiennie dźwigać przypadki! do pieknegoby zbudowania kámiennie byty! Nie znamy się na wadze kámienni prześladowcow nászych. Jednego kámyczká swojego nie dałby zá światowe dyámenty Szczepan. Czasowe to czacká, blask kłamiwy, szacunek z ludzkiego widzi mi się, u BOGA nie nieważa. Co się cierpi dla BOGA mężnie, to kámienni ná grunt budynkow niebieskich, to dyámenty rzucający płomień nienistający, tylko wskrzez krześnienny persekucyi, leden z kámienni twotch S. Szczepanie

pánie day każdemu po kolędzie, nápiśz ná nim náukę, y wbiy choćby kámiennem w głowę, żeć to naygruntownieysza do powstania pod niebem tryumfalnego pomoc, codziennie w życiu ciężary. Iák z kámieniać rzeczy y zámysły idá: nie upadáy sercem! y ten y ow ciężar iák kámienni dopomoc może do podźwignienia się. *Sa lapides adjutorii* 1. Reg. JEZUS zaczął y skończył życie ná kámiennu, witał do niebá z kámienia, á mybyśmy z złotych cegiełek, z perełek pieczonych, z miękkich gypsov, y krety popisney niebo budować chcieli. Trzebá *omnem movere lapidem* kázdego wzruszyć kámienia, żebyś się zoltał przy domu niebieskim. Nie z wygod, nie z soli, áni z roli, iáko mawiał sławny Wojownik Polski, ále z tego, co ciężko boli, gruntownie powstać te fortuna, honor, zbawienie, dom wieczny.

K A Z A N I E

NA DZIEN S. JANA EWANGELISTY.

Hic autem quid? A ten co? Joan:

NA ledno pytanie dwóistej spodziewał się do myśli y gustu swojego Piotr Apostoł korespondencyi. Pierwizy od JEZUSA, że wspomniał Jana y niiby promowował. Ułateś zá serce kochającego, kiedyś dał dobre słowo ukochánemu. Drugiey od Jana, że pytał JEZUSA, o co Jan pytać chciał, ále nie śmiał, iáko się domysła Chryzostom S. Rzecz uczyniłeś miła wstydliwemu y bojáźliwemu, iezeli y nieproszony w iego sprawie mowileś, o czym on myślił, ále dla zimney bojáźni krzepły słowa w gębie. Od Jana nieusłyszal lednego słowká Piotr, że kontent z interogacyi. Od JEzula usłyszalże sobie! *Quid ad te? tu me seque-*

K k k k 3

re?

re? Nie pątrż Janowego, pątrż swolego urzędu. Pietrże! Nie ma rzecz chwalebney odpowiedzi, o cudzym życiu wypytwać się dwornie; *hic autem quid?* a o swoim ani pomyśleć. Coż to za gospodarz? sąsiedzkie niwy obchodzi, posiew uważa, na swoim polu nie postoi? Toto wesota B. Jana Kántego pochwała. *Domum curiosus alienam non asperxit, sua scrutator continuus.* Po cudzych domach y obyczajach dwornego nigdy nie rozsetał oká, domku swolego, z czuynego oká nie spuścił. Stuszenie táie oku Poeta. Podobnaś ná każdym zwierciadle makutá. *Cuncta patent oculo, non patet ipse sibi.* W każdy kat záyrzy oko, co się u siebie dzieje nie widzi, lubo często zyzem, często krzywo pątrza, lubo nie le-
den z Ieremiáczem ná oczne rozboystwa płacze. *Oculus meus depredatus est animam meam.* Thr: 3. W podobney zwierciadło cenzurze, cały iego urząd, cudze wzrosty, urody, makuty examina-
nować, y wytykać. *Hic autem quid?* Y krzyśtałów zá examina-
tuc nie potrzebá. Pokázusia czym kto, nie żeby wstydzily, ále te-
żeli makutę wstydu pełną znayda, áby zgubiły. Owym to ostrowi-
dzom y sokołom pokutne kápturki przyprawiać y rarogom, kto-
rzy iák ostrzy w uóstrzowaniu, z ktorego kata, w iákim pierzu
wylatule prafzek: iák drapieżni y rogaci, żeby rozbili, y z pie-
knych plorek ptaka niewinnego okubali. O okrutne wypytywa-
nia, *hic autem quid?* iák y was surowe czekaia ná sádzie Boskim
examina! Zá czymże to dekretem ná iák niespráwiedliwe inkwi-
zycye cudzych obyczajów záśiadamy? Ostro zgromił JEZUS
dworne Plotra interrogatoria, lubo ie jedna miłóść Jana formo-
wać się zdáta: iákiesz pioruny wisa ná inkwizycyami cudzego
urodzenia, urzędu, tytułu, ktore gniew, ziwżiętość z zázdro-
ścią złaczona nakazały? Nie o cudzym życiu pytaćby się nie mi-
łóścierna kuryorza, *Hic autem quid?* ále o swoje? *Tu autem quid?*
A tyś co przed sędzią Bogiem? co przed trybunałem sumnientz
niepo-

niepochlebnego! Dáby BOG włócey Stánisławow Hozyuszow po
państwach, po zgromadzeniach, po domach! Ustá tego Cesarz Fry-
deryk w Wiedniu, maiać go u siebie Pořtem Papięskim, názwáł
kościółem Duchá S, á ięzyk mowca y oraculum. *Ego non possum
resistere tali homini, cuius os esset templum, & lingua oraculum S.
Spiritus.* Nápiśał Moreri, á intzy kultoryk przydáie. *Ex ore ejus
non est auditum.* *Hic autem quid?* Z gęby Biskupá Warmińskiego
y Kárdynatá ná nieśtużna indagacya nie wyszło słowo. A ten co?
To pierwsza z słow Piotrowych ná poşpolita informacya reflexya;
druga poydźie ná pártikularna dźięstyszy uroczystości wenerá-
cya, zá incepta kościoła Chryśtusowego. *Valde honorandus est bea-
tus Joannes!* Coż to o Janie zá interrogacya? *Hic autem quid?*
Ten zá co? Miał iák wiele y ná wybor denominacyi. Syn Ze-
Zebedeusza, Brát rodzony JAKUBA Apostoła, Apostoł,
Uczeń, kochánek, y Iedynak serca JEZUSA, Ewange-
listá, Sekretarz Chryśtusow. Gustu JEZUSOWEGO specyał, według
sensu Hieronima S. *Fecerat se speciali dilectione dignum.* Czemusz
go hikáta? czemusz z prořtym potykáta *adjectivum.* *Hic autem
quid?* Ten zá co? Ten nychwalebnieyszy Jana S. tytuł, zgo-
dzić się ná imię, dobrać tytułu nie można, ktoryby przy-
naymniey do podobieństwa godność nořil Janowa. Nie pytawie
naymnieyszego słowa y odetchnienia o przezwiřko, *hic autem quid?*
káźde całym soba odpowiada. Iam iest chwála Bogá naywiększa.

Akt ow, ktorym Krol Polski Jan Kázińierz zostáwiał
purpurę y koronę krolewska, wracał do purpury y mitry Xia-
zecey, iákim przezwać tytułem, nie wiedziałá lubo mądra rzeczpo-
şpolita! Iedni ábdykácy kroleřstwa tytułowali sepárácy, inni
dyplomata ábdykácy pisali, *libellos repudii utrinq; admissi*, inni
názywali *abscissum à throno*: y długa dysputa poprzedzała, orzeli
nástapić konkluzya imienia, iáko piřze Kochowski. *Diutius de
cognomine*

cognomine ac vocabulo hallucinarum! Każde (przezwiśko zdało się błądem y hallucynacya. Nie równam z ábdykacya Jana Kázimierza, ábdykacyi Janowej; lubo v ślaski Jana Apostoła ná brzegu zostawione, nie po prostych brodziły wodach, ale po morzu perłowym krwi krolewskiej y káptañskiej, która u narodu Izráelskiego naywyższa płynęła głębia. Y Janowi Kázimierzowi mogły być mocna perswazyja, do złożenia korony z głowy, w ręce rzecypospolitey, to láta, to ustáwiczne páństwa zámieszania. W roku dziewiatym nád pięćdziesiąty ustepował z tronu; w latach zaś krolowania dwadzieśtu y jednym nie znaydziesz lednego, ktoregoby. ábo domowe, ábo obce niepokoje niewywracały. Iáko mu X. Jozef Zakonnik S. Francis ká w Asyru mąż duchá Bożego pełny przepowiadał! *Neq; tu Jesuita, neq; Cardinalis! Abrenabis, sed nec tibi optabili, nec subditis conducibili regimine!* Iá w wieku młodym, y według kondycyi swotey tak rydka po morzu wolnie v wesoło wyskákuiący. Przeciesz tá *reliquimus* krolewskiego, z *reliquimus* Janowym równać nie będę; rácyja błogę ná konfyderacya, dla ktorey trudność była w dobraniu imienia ábdykacyi, która czvtam u wspomnionego Kochowskiego. *Quia à primis gentis potius cunabulis, similis abdicatio exemplo caruit, auctus impradicari ad posteros transmittendi difficilior ratio visa.* Ze od pierwszych páńitwa początkow, o podobney ábdykacyi slychać nie było, o tnić áktu niepraktyownego trudna się praca wdziała. Ledwo nie co ákcyja żyć Janowego, to sprawa bez przykładu. Zhvrek pochwaty Wellelufa o Homerze, o Janie ledwo wczas. *Ingenium sine exemplo, in quò hoc maximum, quod neq; ante ipsum inventus est quem ipse imitaretur, neq; post illum, qui imitari eum possit.* Dosyć próbacyi, Ewangelia Janowa. *De Domini divinitate locus est; quomodo nullus alius, & tante principii sublimitati cetera congrua.* Uczy S. Augustyn. A spoczywanie

ná piersiach Boskich miałofz przykład między ludźmi w rowney y łone Apostolskie prace zstymie. O toć dobrac ákcyom niepraktykowanym tytułu, trudność nie łatwo zwyciężona. Po długiey imienia inkwizycyi, kończyć pilne szukania ádmiracya potrzebá. *Hic autem quid? Cofz zá tytuł Jana Ewangelisty, co? Pyta się Pan JEZUS Uczniów zgromadzonych. Quem dicunt homines esse Filium hominis? Cofz też o Synu ludzkim mowia ludźle? Mat: 16.* To y o JEZUSIE ludźle różnie gadają. Bądź podobny dobrocia Synowi człowieczemu, złych gab ludzkich nie uydźle! Dobrze Prorok Dawid gęby niecnotliwie gadające grobami názwał. *Sepulchrum patens est guttur eorum.* Żadna godność, żadna światobliwość od grobu cie nie obroni. *Statusum est omnibus hominibus mori,* tak od gab y językow pociwość imienia gnoiacych! Jákuhowi Świętemu język ludzki ogniem y náuk politością. *Lingua ignis est, & universitas iniquitatis.* Nikt się nie obeydźle bez ognia, nikt bez językow ludzkich, dogrzewała káżdemu, kopca, dymia imiona naysłodsze! Uniwersalna Akadémia gęba, nie tylko przeto, że wszystkie języki umie, ale że y káżdego ogada. Echui gęby złośliwe, nie puszczają słowa żadnego, żeby z całego nie uczyniły ucinku, z sentencyi doskonałey, sensu co nie potym. Co od gadających slyszal o wojnie Wiedeńskiej, komunikie Krolowi Janowi trzeciemu leden z Pánów poufalszych, ná informacya, yprześtrogę, nie ná turbácyja ábo ná poburzenie przeciwo obmowcom! Rozśmiele się Krol Jan ná nowinę, y rzecze! Człowiekiem! między ludźmi żyję. Cofz ztad idzie naysłodszy Pánie! To! Żyć między ludźmi, á niebyć ná językach, test być w ogniu, á nie sparzyć się. Y to uważam, slyszeli uczniowe Pansey bluźniacych ná Paná Fáruszow, ani wspominała o tym, ledne chwaty przynosza. *Alii Joannē Baptistā, alii Eliā; alii Ieremiā, aut unum ex Prophetis.* Wielka nowala! Polpolne między ludźmi o ludziach mowy.

Cochwalebnego młcza, co nágannego słysza, ná cáfa gębę wrzeszczał. Ledwo to nie zá cud u niektórych komentatorów, że żaden z Ewangelistów, Celnikiem nie nápiśał Mateusza, sam tedy myślni-
stwo swoje publikował: wszyscy pisał, że rad JEzusem! Specyał to, co o Krolu Chabrym w krotkich słowach nápiśał Długosz, *Cujus ex lingua, melle dulci-
or fluebat oratio*. Z gęby Krola Chabrego słowo nie wyszło, kro-
reby zakwaśić mogło cudze życie. Dziśiay młódy cudze poły-
kamy, częstuiemy ledwo nie káždegó plotunem, leżeli który ná
famśiedzkiej wyrost niwie. Wzięrym od Anioła mieczem Bole-
ław wspomniony dobywszy Kłowa, ciał w bramę Kłowska, wy-
sezerbił się miecz, chować go mała w skarbie, zowie się Sczerbiel.
Czemu nie zwycięśca Kłowa? Dać było imię chwalebniejszy: Ták
prace, zwycięstwa cudze grzebiemy, sezerbacizny, ułomki w pu-
bliczne kosze zbieramy. Wroćmy się do pierwszey JEZUSA in-
terrogacy, v do responsy Uczniow. *Quem dicunt esse homines filium
hominis? Alii Joannem Baptistam, alii Eliam, alii Ieremiam, aut unum
ex Prophetis*. Zgo łulisz się wszyscy ná tedy tytuł dla JEzusa?
Tá jest godności JEzusey wielkość, dobrać tey rownego imie-
nia rozrni tu łzki nie potrafi. Przylał JEZUS ukochanego Jana
do pierśi, przylał v podobney w tytułach trudności. Názyway
Jana, jednego z Prorokow, názyway Eliášem, Ieremiášem,
Moyżeszem, dośięże wysokości wszystkich przezwiśk, nie dośięga
wszystkie, ani wypełnia pochwał Janowych: W naywybornieyszey
tytułow gośtwinie, záwsze się mieszać będzie o dalsze Interrogá-
cya. *Hic autem quid?* Nástuchał się podobnych kwestyi, w Uli-
fypponie mieście Luzytanti, Jędrzy Załuski, Ablegat ná ten
czas po śmierci Krola Micháša, do Hiszpantii, w Kłasztorze bło-
gośławionych Zakonnice pod reguła S. Benedykta. Dom był Pá-
nien nabożnych y mądrych, gdyby słuchać chciały były lekcyi
Doktora.

Doktora narodow dyktowaney Rzymianom. *Non plus sapere
quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem*. Nád stan y woká-
cya swoie mędrzały. Im służyła censura nápiśana do Kochow-
skiego Ludowice Krolowy Polskiej. Uroda lilie, męstwem mę-
zow, rozumem mędcow przechodziła, gdyby chodzić chciała
była w mierze áfektow y rozumu. *Vicit virorum laudes Ludovica,
et anteivit, si modum et affectum in illa capacissimi ingenii vastitate
tenere scivisset*. Zbytkiem nabożeństwa niepomiarkowanego, y
dowcipu grzeszely Uliśypońskie Zakonnice. Część Kłasztoru
stała przy honorze Jana Chrzciciela, część przy Jana Ewange-
listy: te wyższy tron chwały niebieskiej budowały Ewangelistcie,
owe Chrzcicielowi. Dysputy o tey materii codzienne, tak zwawe
po kłasztorze, że od słow przychodziło do pięści, od ołtarza rá-
cyi, do nożykow, od łez do krwi. Przyszedł gość do fortyr po
przywitaniu pytanie pierwsze o S. Jana zasnoś: cieżeli zdanie swo-
iemu przeciwne słyszały, kwaśiły czoło, y rozmawiały tak przez
zęby: leżeli do swojej myśli, czyniły áfektu kontestacya aż do
wymyślow. Przyszedł dzień roczny uroczystości Świętego, za-
dney pracy, żadnego nie załowały kosztu, żeby te swoy ołtarz,
owe swoy bogacicy wystroili: záciagały Bog wie skąd kážno-
dzieciow, y leżeli wyniośł godność swojego Świętego, według ich
upodobania, ledwo nie co słowo odważały złotem; same zaś kompo-
nowały tytuły Świętym, z żadnego niekontente: dobrać do godno-
ści Świętego, do fantazyi swojej nie mogły imienia. Miał ná sobie
árgument prawdy Ablegat. Kłasztor nawiedza, Xięni kłania, pier-
wsza po komplemencie witaiacym kwestya słyszy: Ktoregośł Wme
Jana imię, Ewangelisty, czyli Chrzciciela szanujesz, y kochasz ser-
decznie? Z informacyi mianey odpowiedział do gustu, y tak sobie
zniewolił (wiele mogła u Ministrów krolewskich y stanow) że
sprawę jego zá swoie miała; wesół, kiedy sprawa szła fortunnie,
Lili2 smutna,

smutna, kiedy z oporem. Nabożne do Świętych Janów afekty kocham. Jan dziśieyszy kochankiem był Syna Boskiego, iakże go synowie ludzcy kochać nie mała? Uporczywych dysput, którzy z nich zanieyszy w niebie tron zasiadać i słuchać nie chcą. Wiem, że Syn Boży ieszcze między ludźmi żyłac potemiał podobna uczniow propozycya. *Quis putas major est in regno eorum?* Ktosz rozumiesz Malorem iest w krolestwie niebieskim? Dziecię między dysputuiacych o wysokich preeminencyach postawił, y nauczył: że pokora, stopniem do wysokości, y sama wysokość! W tym punkcie mądrość pánien zakonnych szacuję, że y dziśieyszemu Janowi nabożne oficyuszki składają, zbierają tytuły chwalebne, z żadnego niekontente. Tą iest godność y wielość akcyi Jana S., że rownego dobrać im imienia nayprzezornieysze dowcipy nie potrafią. Przybędzie mowie clemney światła od gwiazdy trzech Krolow prowadzacey do JEZUSA. *Vidimus stellam ejus.* Widzieliśmy gwiazdę Narodzonego Pána. Jakże ta zowią? toście iey dowcipni Mędrowie pánegirycznego tytułu wymyślić nie umieli? Prawda naygodnieyszy tytuł gwiazdzie, że JEzusowa. Gruba noza nayłásnieysze, iásniewiełmożne imiona, iezehs nie JEzusow! Jędrzelowi Olszowskiemu Prymasowi y Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu gory tytułow zwalali ná adoracya pánegirystowie, leden u niego wszystkie przerażał inne, iako on pokazywał. Koronatoreni iestem Janz III Krola Polskiego. To u mnie tytuł, to! Y te, y inne naywyższe átomie, kiedy przy tym stana! Gwiazdam iá JEzusowa! Insza dacie przyczynę nabożny medytator, czemu trzy Krolowie żadnego w szczegulności imienia nie dala. Mowi on, Niezrozumianej zacności widzi się gwiazda! osobliwym tytułem JEzusowa: bo ná opowiadanie Narodzenia iego, ábo wybrana iedna z dawnych, ábo stworzona nowa! przy świecie nie gáśnie, zawsze światła y koloru iednego, oświeca,

oświeca, nawawia, zágrzewa, prowadzi do BOGA. Gwiazdzie tak szczegulnym obyczajem słužacey JEzusowi, rownego dobrać przewiská, rzecz trudna y u mędrcoy! Janie Apostole gwiazda u mnie będzie osobliwym prawem JEzusowa. *Discipulus, quem diligebat JESUS.* Gwiazda, ále ktorey ogień, pierwszych luminarzow światło. *Concedunt flammis sidera prima tuis.* O tak wielu Jan ciemnych oświecił narodow światłem Ewangelii! zágrzał zmarzłych, bładzacych przyprowadził do JEZUSA. Gwiazda Jan, nowa Intrzenka, gdziekolwiek się pokazała, wschodziło pogodnym promieniem słońce sprawiedliwości JEZUS. Nigdy się tá gwiazda Jan S. nie pościła JEZUSA. Iey prawdziwa inskrypcya. *Soli servio soli;* nigdy JEZUS nie puścił Jana. Zawsze go do naykrytějších brał z soba tájemnie. Gwiazdy pospolite ięzykiem nieba: gwiazda Jan S. ięzykiem serca JEzusowego. *Quod in secreto de pectore JESU bibit, in manifesto eructavit.* żeby wiedziały wszystkie národy (iako nápiśał S. Augustyn) nie tylko Wcielenie Syna Bożego, mękę y Zmartwychwstanie, ále y to, że był przed Wcieleniem, Jedynákem Oycá przedwiecznego, Słowem Oycá, społwieczny rodzaczemu, rowny temu, od ktorego pośłany! Gwiazda Jan, ále ktora ięzykiem serca JEzusowego. Usta wieczne Jana kazanie o sercu, o miłości. Tak cudownych promień luminarz ktosz rownym opisze imieniem! Tu tá Augustynowa ponowie ádmiracya. *Es tamen putamus nos aut capere posse, cum cogitamus, aut capi cum dicimus!* Błędliwie rozumiemy, że ábo poiać možen y, co o pracach Apostolskich Jana S. myślemy, ábo że dobranemi słowami udátemy życie, o którym mowiemy. Po naygłębzych skrutacyách zostáie iakoby nietkniona interrogacya. *Hic autem quid?* Nie chciał dać dobrego słowa náuce y sławie Janowej okrutnik Domicyan, więc dał Tyrańskie. W kotle wrzacego oleju smażyć karał, á gdy w okrutnych dekrétach *oleum & operam perdidit* zły

Cesarz, rzezweyszy, żywszy, | zdrowszy wyszedł z kośta, niżeli wszedł. Dziłwował się Tyran z całym Rzymem *ante portam latinam*. *Hic autem quod?* Wniść mu do głowy żadna brama akcyce Janowe nie mogły! Posłany na wygnanie, na insulę Patmos. Uczyniłá cnot y ápostolstwa frekwencya ray z pustyni; otworzył BOG zamknięte od wieków tájemnice pustelnikowi, nápiśá sám *Apocalipsim*, ktorey iákiyby dać tytuł? *Hic autem quid?* nie tářwa inwencya. A kiedy Domicyan dla okrutnych dekretow ztracony z páństwa, y z życia; zá dyspozycya Senatu wrocili wygnańcy do domow, wrocil y Jan do Efezu. Z iáka weselořcia przyięty; gđzieř dobiorę słow ná explikácyá! Przyczyniá rádořci publiczney śmierć Drużyány Mátki ubořszego chrześciáńřstwa, y Jana, iáko Ápostolá y Oycá swiego. Z płaczem smutna nowinę powiadali Janowi Efezyáńcie. O iáak serdecznie wzdyháłá, żeby cię widzieć mogła bylá, niżeli ná sen śmiertelny oko zamknęłá! Proř wáđcie mię do trunny; cieřzy płáczących Ápostol. Stánie náđ marmář, w niebo spoyrzy, ná modlitwę pokłęknie, wstánie, y wřtać umarłey każe. Pan moy JEZUS, Pan życia y śmierci, niechże cię od umarłych wrocí do żyjących. Wřtań, do domu spiesz, gotuy obiad Janowi, y ubořwu. Wřtáłá, do nog Ápostolskich upáđłá, do kuchni ná rořkaz Ápostolski poleciałá, á lud obecny przez trzy godźliny weselo krzyczał. Ieden ieřt BOG, ktorego Ápostolem Jan Ieden Syn łego JEZUS Chryřtus! O co to zá řlugá Boży Jan! Záiste co zá řlugá Boży! iákimże go ochrzcicie imieniem? *Hic autem quid?* Nie Janowe spráwy, ieřeli rownym poięte przezwiřkiem. Żył lat dziewięć, dźleřtat dziewięć według innych trádycyi řto iedenařcie: po męce y śmierci JEZusowey řzećdźięřtat siedm; w takim czařie, coř rozumiecie ná iákie tytuřy zárobilá ná moment nie prořniaca miřořć Janowa, y serdeczna męki JEZusowey medytácyá? Słábiejacego Ápostolá náwiedza Krol Ápostolow

Ápostolow, ze wszystkiei Ápostolámi y Uczniámi (ták iáko Mátkę nayukochańřza w godzinę śmierci: czytam w legendzie) y rzecze. Janie! czas żebyř z bracia twoia, u řtołu mořego bankietował, wybierayże się! Nie wspomina JEZUS nie o śmierci, tylko o bankiecie. Janom niewinnym, dylektom JEZUSA y MARYI ná śmierć poyść, iák ná bankiet. Ochotny záwřze ná řłowa JEZusowe Jan, wřtánie, w drogę się gotuje. Przytrzymule JEZUS. Poczekay Niedźieli Janie. Przydzie niedźielá, lud się gromadny iák ná śmierć swoię znidzie, Ápostol do kořciolá iáko ná naypierwřza uroczystořć. Pierwey niżeli řłonce ná řwiář, idźie do ořtarza, řtátek w wierze, miřořć wzajemna řylem swoim y żywořcia záleci. Jákie ludu płácze przy pořegnaniu! iákie ryki! Doř czworograniářty przy ořtarzu kopać każe, wnidzie w wybraney, y wzniořřzy ręce y oko w niebo, rzecze welořty. Záwořany ná twoy bankiet Páńie moy JEZU, o to idę! Nigdy tak nie pragnie do wod żywych ieleń, iáko iá do ciebie Páńie! Mowiacego niebieřskie otoczyły ognie. Zachod Ápostolski, wřchodembył: roziařniał, gđzie gářniemy inni. Zákrzyło řwiářto Jana przed oczema ludu zgromadzonego. To uřtápiřo, zářypała grob manna z kwiatem przedźiřwnego zápáchy pomieřzana. Grob Jana S. zmanniał? Tulez dopiero Izráelskie záduřmienia krzyzczeć! *Manhu, 'quid est hoc? ignorabant enim, quid esset. Exod. 16.* Coř to zá pokarm? niewiedzieli, iáko nářwać spáđáłaca řobřok prowizya, bo zrozumieć nie mogli przypraw nieprzeředzonego codzień bankietu. Máńna Izráelitom wřzytkich řmakow, ořařtwa, mieřtwa, spiřarnia, Jan wřzytkich cnoty specyałow do gustu JEZusowego przyřmak. Ták cudna nowalla ktoreřz imię opiřze? *Manhu quid est hoc? S. Ianowi Ewangelisćie ápokáľptyczne řłowa przypisule Bonawentura. Vincenti dabo manna absconditum, & in calculo nomen novum scriptum. Apoc. 2.* Nowe imię sam BOG pulze dla Jana. Czemu? Bo

Bo tak niezrozumiana ákeyi Janowych wielość y godność, ro-
wnego im tytułu nikt z ludzi nie doblerze. Exceß Wellelufza Pá-
terkula w pánegiryku Augusta Cesarza, krotkim áccessem do
pochwali Jana S. *Tot extra, domiq; opera, & tanta, ut omne evi-
sui spatium, impensurum in id solum opus scriptorem fatigant.* Tak
liczne Jana S. dzieła y cuda, y tak zacne, że myślącego o ich fa-
mnych pánegirystę cały wiek życia mordują bez doskonałej ie-
dnak tajemnic Apostolskich expressyi. Po nayobszernieyszej nar-
racyi, zostaje zawsze nieuspokojona watpliwość. *Hic autem quid?*

Ale czas od Jana S. do nas też krotka obrotu interroga-
cja. *Hic autem quid?* Coż każdy z nas u BOGA co? pod iá-
kimże nas tytułem w księgach niebieskich pisać? bá czyli tylko
pisać? Czyli plekielny pisarz ná ráptularzach swoich spraw nie
notuje plekiá godnych, zá inkaukt záżywszy smółty iádem smo-
czym záprawney, zá ploro ożoga opalonego? Coż sa bowiem zá
obyczaje moie? Jan kochanek JEZUSA y MARYI! iá Tyran
sercá JEzusowego y MARYI! Nie ma JEZUS! nie ma MA-
RYA coby w árcyzłej kocháta duszy! Gdzieśz niepokalana su-
mnienia niewinność? gdzie niezábłocony sercá kándor? gdzie
czystość Janowa? Jan S. kościołow w Azyi Ociec, Pátryarchá,
Biskup: Jan Prorok, Apostoł, Męczennik, Wyznawca, Doktor,
Pánná, Jan wszystkich cnoty tytułow wierzchołek, y korona, Já
wtary Chrystusowy ochyda, Apostolskiey náuki konfuzya, E-
wangeliá wftyd, ciáta y czarta Męczennik, niecnót náuczyciel! iá
szaleniec! zá naystodrze nektáry ropę grzechowa pilię, á ná czy-
stym ciele wrzodilestem zkáncerowany, iá wszystkich gnoiów grze-
chowych y káfuz stek! Láski Boskie codzienne, dobrodzieystwa Bo-
skie co momentowe, spodziewały się ze mnie człowieka cnoty, áż
záwledzione płaczą. *Hic autem quid?* Coż zá cháraktery pozá-
lewane, gdzie się bez makuty pozcziwość pisać miałá! Rozumie
kiedyżeś?

kiedyżeś? Zeby imię moje ludzkie nie miedzy proste *quid* kładli,
żeby o mnie coś wvżey sadzili, ledwo nie w krwawych usycham
potach, żeby Duchowie niebiescy dobre słowo dawali, kropelki
iedney łzy, ábo potu pracowitego záłutę! Coż mię też zá *hic
autem quid* czeka? Coż usłyszę? Podźcie błogosławieni? czyli,
precz, precz od niebá przekłęci! Bolesław Krzywoust przy ro-
złączeniu duszy od ciáta, podzielił ciáta Polskę miedzy czterech
Synow, piátemu naymłodszemu nie nie znaczał. Przypominał
Pánowie. *Hic autem quid?* Coż będzie z Kázimierzem? To, co
z owa częścią ná wozach, ná krorey ludzkie śladáta. Ná kołach
czterech śladzie Kázimierz, będzie ieden, co wvżys y brácia. Pro-
zokiem był: po ich zęściu ciáta rządzá Polska. Tak wiele części
życia nášego (páństwo to nasze) podzieliłmy marnotrawnie
miedzy nieprawości. Ten co idzie czas, komuś się dostanie? *Hic au-
tem quid?* Niech będzie ze wszystkimi obrotami swoimi cały przy-
kazáń Boskich, nie przestępstw, cały miłości Stworce nie stworzenia,
zarobi ná rozgłoszona o Janie Apostole sławę żywota wiecznego.
Non moritur.

K A Z A N I E

NA DZIEN SS. MŁODZIANKOW.

Rachel plorans noluit consolari, quia non sunt. Mat: 2.

P Rzećcieć śmieszna w płaczach swoich Ráchel! leżeli łzy nie ná
popis tylko płynące topia osierociáta, czemuś się rátuiaćcy nie
chwytá ręki, żeby z płaczkowej wybrnąć powodzi? leżeli záł
ostry serce pokrátał, czemuśz goiace plastry odrzuca? czemu w
skłwanych młdościach podáne od życzliwych kordyaty słucze?

M m m m

Noluit

Noluit consolari. Niewiem czyli nie przeto zapłakana Mátka y spoyrzeć niechciała ná konsolácyę to przyziaciółek, to samśiadek, bo się w nich więcej szarpiaćego ciernia niżeli roży, więcej obawiała konfuzyi, niżeli spodziewała pogody. Tá jest ludzkich konsolácyi nágána, rozrzewniała żale, nie kóła: więcej z niemi obłoku dzdzyfatego przychodzi, niżeli rozweseláiącego promienia. Ieden BOG żalósne łzy tak otrzeć może, żeby najmnieysza kropelka nie zostála. *Absterget DEUS omnem lacrymam ab oculis eorum.* Apoc. 2. Ludzkie konsolácyę, są drwa surowe ná ogień włożone, więcej płacźliwego dymu, niżeli dáda świaćtá pogodnego. Do Jobá w gnoiu wybráli się trzy przyziaciele z wizyta: Ruchaycieśz komplementu. *Si caperimus, loqui tibi, forsitan molestè feret.* Job. 4. Jeżeli mówić co začniemy, podobno mowa maćito smaku, przynieśie dyzgust. Moi mili przyziaciele coż to za konsolácyą? to mówić nie możecie bez uprzykrzenia? To milczcież Nie moga. *Conceptum sermonem tenere quis poterit?* Przyziacielskie náwiedziny są roża ná wiołnę, rozwinąć się kwiat muśi, ále ledwo nie gęściey ciernia z bodcem, niżeli liścia z zápachem. Słusznie Potieszycielow swoich cięśzkiemi Job názywa. *Onerosi consolatores, omnes vos estis.* Job. 16. Ciężar, nie folgá, lubo się zda zyczała konsolácyą, nie osusza łez, ále wyciska, á czasem ledwo nie duszę. Nowy tytuł bráćci cięśzaczym Husseyski Kácyent dáie. *Fratres mei praterierunt me, sicut torrens qui rapit transit in convallibus.* Białcia moi przyszi, y przelzi iáko woda urywczó z brzegu wypádalaca ná polá, y tu y owdzie poderwie, y tu y owdzie zámuli. Więcej nierownie szkody, leżące nád rzekámi rowniny biora od wod náwiedzających, niżeli pomocy: więcej z dyskursu konsolátorow swiaćtowych záfrasowani mułow, niżeli przezroczyśtey konsolácyi. Uprzykrzeły się leżacemu ná śmierćelnym łóśku Temistokiesowi, wielkiemu Wodzowi importunne náwiedzających ce-

zawiliw;

remonet en myślił o duszy, oni dyszkuiowali o baykach: on o Bogach, oni o ludzkich intereśsach: więc puszczać do siebie tak uprzykrzonych nie kazał gości. *Exesse crudeles amici! eum Diis loquor.* Niepostoycie u mnie okrutni przyziaciele, iák się przed Bogámi stáwicie, myślę! Z słow Temistokiesowych dwoista idzie reflexya. Pierwsza. Wostátnim smutku, nie u ludzi, ále szuka u Bogow ráunku. Iedna ná frasunki naysrośsze obrona, Bog! Czemusz my o Sworcy zápomniawsz, u stworzenia pośiówkó żebremy? tak głupi, iák ow, co z wielkim gustem w prágnieniu káluza żłopie, á do krynicy wod czyśtych tuż płynacey oká y gęby nie rzuci. Druga. Przyziaciele náwiedzaiacy u Temistokiesa okrutnemi, Wśzytkich to ludzkich konsolátorow tytuł, więcej krwi pili, niżeli łez wysuszała. Znáła uprzykrzonych wizyt naturę Słóstrá rodzona Jana III Xiężna Rádziwiśłowa, do wysokich dyskusmulácyi przyuczona, náwiedzaiacym chora, żadnegoć w słowie dysgustu nie pokazała, ále (iáko się spowiednikowi dysponuścemu ná śmierć zwierzała) dowcipnie sen zmyślała, bo zplećliwych dyskursow wiele áfflikcyi czuła, żadney folgi. Odważniey sobie postąpił Pan ieden Polski ná podobne importunie. Zbyć się chorey, Płotyny samśiadki nie mogli, áż krzyżem ná báiaća rzucił, y pokazał, że swiaćtowi pocieszyciele y pocieszycielki, cięśzkimi są krzyżem smutnym, nie konsolácyą. Toć nie łáię płacźacych nád dziećmi pobitemi mátek, że w frasunku pić trunku niechciały z tego kielichá, w którym więcej ropy zgniśey, niżeli słodyczy smakowitey pływało. Więc z inszey miary niepomiarowanym słóchaniom dziwuie się bezmiernie. *Noluit consolari.* O coż beki nieutulone? *Quia non sunt.* Czegofż to nie ma? Rzekę łá: słócháia, że nie maia materyi do plákánia. Tá jest częśta żalów lekkich nie uwaga! słóchamy, nárzekamy nieutulenie częśto tám, gdzie nie maiz o co. *Non sunt* ani się záfrasujemy, gdzie jest plákac

M m m m

rzewliw

rzewliwie o co. Na te żale żalić się iá będę, bodayże iáko z naywiększa chwały Boskiej pociecha.

Nowa ákademia zákłada Prorok Ieremiasz. Professorki tu nie Professorowie, kirem obite zásiadáta kátedry; jedna wśytkich materya o płáczu, miásto inkauſtu ſzy, miásto pápiéru, piekne twarzy ludzkich pargaminy, miásto wyboru ſłow, ſtékáme záſłocháne, miásto elementarzow lámentarze. Pierwsza zaczy na lekcyá Prorok. *Audite mulieres verbum Domini, docete filias vestras lamentum, & unaquaeq; proximam suam planctum. Ierem. 9.* Słuchajcie błęgotowy ſłowa Pánikiego: uczcie corek waszych lámentu, á kážda ſamſtadki ſwoiey nárzekánia. Do pełney zátoſnych krzykow ſzkoły nie nápedził podobno młodych coreczek Ieremiaszu! Płáć nie płáć, ſkakać nie ſłochać, pioſki weſołe krzyczec, nie lámentácye Ieremiaszowe fráktować, toby to dla Pánienek lekcyá,, tę czytać dzień y noc nieſprzykrzy ſię. Gwiazdy płáczące Pleiády Połacy bábami názywamy. Dla bab to nie dla żyć zaczyńających urzad, płáć. Elżbieta Mátká Krolá Połſkiego od młodoſci, áż do zgrzybiáſey ſtároſci, uſtáwiczna w muzykach, w tanach; iáż młodziuchne Pánienki námowiſz Proroku do płáczu y lámentow. Ná wioſnę ſmiał ſię ogródy y łaki, ſkacza báráńki, á owieczki iáby ich wilk poſzarpał, beczec będą zátoſnie. *Mulieres docete filias vestras fletum.* Mátki uczcie corek lámentować. Zdrugiey rácyi mney potrzebna zda ſię praca Proroku, uczyć kobietki płáć. Umieć ony żalu tátemnice dołkonále. Zdżecinnemi ſzámí wlana umiętérnoſć płákánta. Nie trzebá młodym Pánienkom Professora płáczu. *Ut flerent oculos erudiére ſuos.* Przecieſz Prorok ſwoie przecepta repetuie. *Docete lamentum.* Nie tylko corkom ludzkim, ále wśyrykim ludziom potrzebny náuczyciel lámentow! Sa płáć głupie. Włedzić trzebá, kedy y iáko płáć. Wyſoka náuka y do poięcia trudna umieć žalámi rza-

dzić.

dzić. Żal ſię Boże, ſłochamy głupi bez miary, gđzie nie maſz o co, gđzieby iedney teſki záłować: chychocemy ſię, gđzieby we łzach tonać! Wspomniana Krolowa Elżbieta ſpoyrzała w zwierciadło, pokazało otwarte po gębie doły, ná czole zgrzybiáſe ſmarczki, áż w płacz! madryſz to láment? Niemaſz, nemaſz o co płáć! Roſkwita lilia y roża, żeby wiedzía! pięknoſć twarzy ludzkich bieie, żeby biádzía, żeby trupała! leżeli ſmarczki ná duſzy, leżeli doły grzechowe w ſumieniu, nád temi ſłochać nád temi! Pieſczona y wymyſlna wpryſmakach Páni w Kráowie Wierzyńkowa (kłoby wierzył iákim iákotkom?) u ſtołu ſiedzac nie nie iádzía, cáła práwie we łzach y nárzekániach: o co iá to cierpię! co to że biada! że iey nie wrożaney wodce nágotowane ſliże, nie w ſarnim mleku uwarzone á ieſzcze bediki, nie rożowemi zápáchámi záſtáne pułmiſkow brzegi! Madreſz to lámentácy? leſtże tu o co rozumnemu żalowi lámentować? Ná toby ryczeć! leżeli roze wſtydu pożar! nie wſtyd! leżeli w błocie cnota, iáć ſliż ſię kręci, leżeli práwa Boskie bedikámi, nie w kándorze mlecznym, ále ſię ſmaża w kále ſumienia zábitoconego. Zgubiła peretkę ábo rubinek Pánná, y ręce zátemuię, ſłocha! perłowa pocziwoſć ná proch ſtárty beſpieczne bá niebeſpieczne konwerſacye, áffekty; ſza iedna nie wypádnie. Madreſz to płáć! *Docete filias vestras fletum.* Trzebá, trzebá uczyć ſię płáć! Częſty á cięzka blaſa zalu! Słochamy, gđzie nie maſz o co: chychocemy ſię gđzieby płáć z Hieráklitem. Ná weſelu Jana Zámoyskiego Kánclerza Korónnego y Hetmana z wnuczka Stefana Bátorego Krolá Połſkiego między innemi ſcenámi y tá wyprowadzona ná teatrúm Kráowskiým wryńku przy obecnoſci krolowskiej, y przy wyborney frekwencyi goſci ledwo nie z cáłego ſwiátá. Stániſław Mińki łowiſia y Minerwę z niebá ſprowadzał ná ziemię, iákim ſplendorem ákcyi, iáki náleżał naywyżſzemu z Bogow. Po práwey, wozu ſtronie ſiedziat

M m m m 3

łowiſz,

Iowisz, po lewey Minerva, na ręku Iowiszowych y Minerwy gniazdo z gąsiek palmowych, laurowych, y każdego zapachu złożone, w tym orzeł biały z skrzydłami rozpostartemi: miasto koś, toczyły woz sfery, ciągnęły trzy orły, nad wozem wisiał obłok nie grozny piorunem, ale tęczowym śmiejący się kolorem, z przed tronu gęste wypadły błyskawice, y ognie tryumfalne, dopadły przypadkiem obłoków z bawełny cudnie uflanych, z tych apadł płoń do tronu z ledneyże materyi, ledwo uciekli Boszkowie, z boiaźnią patrzących, ale z większym śmiechem. Ugąszony ogień, uspokojony strach, nieutulony żal inwentora sceny, że sztuka y koszty po większej części z dymem poszły, trzy nieosyśnięte w oczach zostawiwszy. O iak ledwo nie codzienne między ludźmi po większych y mniejszych teatrach sceny! Wymyślona na honorek swoy albo na fortunę sztuką nie ujdzie, dowcipne na popis inwencye plauzu nie znajdać tam dymieś, gdzie im pełnym południem iśnieć było, iakie żale! iakie niepogody! O coż to! W popioł ida domy Boże! w perzynę ostarze, na śmiech y konsemppt rzeczy zbawienne, jeżeli się nie śmieła patrzący, pewnie nie zapłaczą! Tak! płyna trzy niecierpliwie żadney grobli, gdzie rozumnie boleć niemasz o co! usychała, gdzieby morzem wypadać miały! Słuchająca nad marami syna potka JEZUS w bramie miasta Naim, płakać Mátce nie każe. *Noli flere. Luc: 7.* Płacząca Mátka gdalenę nad grobem Iezusowym znajda Anieli, y nie tylko też nie ramała, ale według Chryzostoma S. rzewliwszych naganiła interrogacya. *Interrogatio ampliores provocabat ad lacrymas. Mulier quid ploras?* Czegosz to płaczysz Mátgáleno? Skadże tak daleka między rzami roznica? Iedne szacuta, nie waży drugich? Te nie miały o co, miały owe o co płakać? Mátka szukała syna proste go? Mátgálena Boskiego, ta BOGA, owa człowiek. O iak nad wielu płaczami dziśby krzyżeć! *Noli flere! Nie masz, nie masz*

O co lamentować! coż Jeremiafzowe lamentacye codziennie, nie tylko w wielki smutkow tydzień śpiewasz? U Pogańskich Przeki albo Płacznice przedayne, a z tym tancie były były. Dać było grosz, płakata Przeki, dać dwa, płakata hoyneley: dać trzy, jeszcze hoyneley. Rozrodziły się między chrześcijaństwem Przeki, o grosz, często o szeląg idzie! iakie żale! o zysk całej wieczności chodzi, głupi się śmiejemy! O Dawidzie pismo S. czyta, że płakał Absalon zabitego zarcuwszy głowę zaszona. *Operto capite ascendebat plorans. 2. Reg: 25.* Ezechiasz zaś Krol Izraelski nowina o śmierci poturbowany, obrociwszy twarz do ściany przebił się aż za ściany nie iedne płaczem krzyżał. *Convertit faciem suam ad parietem, & flevit fletu magno. 4. Regum. 20.* Wiecie czemu krył się łamen uia: dochodzi intencya Abulensis, y z nią przychodzi. *Quia forte erubescerent flere coram aliis.* Wstyd Dawid, wstyd Ezechiasza płakać! bo nie było o co! Ani Absalon, syn rebellizant, ani dłuższe Ezechiasza życie, ktoż wie iakie? słuszną być może też materya. Madry postępek Dawid. Rosproszył woysk nieprzyjacielskie, kontenci że zdrowo uszł, pozostawiali Boski swoje pod namiotami, popalić wszystkie Krol Dawid kazał. *Dereliquerunt Deos suos, quos David iussit exuri Paralip. 14.* Ofiary Boszkom, nie Boszkom Dawidzie palać! Dochodzi Augustyn S. tajemnice. *Illis gentiles lacrymas offerebant. Comburantur. Nam lacryma soli altissimo offerenda.* Łzy, ofiara u Pogan bałwanom, popalić to! Niegodne Boszki, żeby na ich honor trzy drogie wylewać. Iakieby dziś bożyszczom stoty układać kazał Dawid! O iak wiele bałwanów! którym trzy ofiary chześcijaństwo! Honorek, zastymacya, rozpusta, zemsta, pieniadze, szpetne to bałwaniska! O iak się dla tych narażujemy! iak napracujemy, aż do potu krwi, wego! leżte o co? Na ostarz czi Boskiey kiedyżemy też serdeczna ofiarowali? Nie dawna (acz codziennie to w podobieństwie

Rwie historya) słuźebna w domu Senatorskim Pánná w iedney skrzyneczce chowała káráwaczkę, obrazek Páná JEZUSA, nayświętszey Pánny, y pierścionek od swego ukochánego. Skarb ukochány zábrał ktoś rázem, tákby wszystko zgubiłá, płacze, przecieśznád iáka stráta nayżywiey bolátá, przed konfidentkámí zwierzátá się. Naybardźiey mi żal pierścionká! Nie godnaś naymnieyszey kondolencyi głupia Płácznico! Affekty ludzkie y pierścionki zgubić, iest cyfrę zgubić, o coś ledwo nie szaleć z bolu! JEZUSA y MARYA strácić, iest skarb nieoszacowany strácić, nád taby stráta plákáć, nád ta! Ale to iest głupstwo sere ludzkich! pękáć się od żalu w okázyách, w ktorýchby się pukać od śmiechu. W rey censurze Ewangeliczne Mátki. Nieutulonie lámentuia. O coś? że dźieci nie masz. *Quia non sunt.* Przetrzycie oczy zálane łzámí, obaczycie, że sa. Naypewniey Rodźicy macie dźieci, kiedy ich przez śmierć prędká nie macie. Czekaia ná was w niebie, zá wámí czynia u BOGA, waśł sa, wy nie swol, ieżeli im swolego y wálzego zayrzycie szczęścia. Podnieście zwłłstá głowę Mátki zfráśowane, oto niemowlęta wasze zániełáły, o to nie w piasku ále po niebie pálmámí iłgráta y koronámí. Wínłzuycie ich fortune y swoley. Plákáć mátery! nie macie żadney. Smierć dźieci zwłáfcza dla JEZUSA, mátká podiech, nie zalow, grátulácyi nie lámentow.

Náuczycy się y nam, o co, kiedy, śłá plákáć! Rzecz szácowna, łzy, nierzucáć ich ná śmieci nieuważnie y rozrutnie. Zał mi częstych žalow nászych! Slochamy y my, kiedy nie masz o co łez i niekánieny, gđzeby ryczeć od żalu należało. Roskochał się w ciemistym blúfczu Prorok Ionasz, z dyspozycyi Boskiej podgrzł robak drzewko, uśłáły rozłóżyłte gáłęzie, y cień nie został pleszczonego chłódnika. Poturbowany ruína drzewa, gryzie się Prorok, ledwo go cień od frasunku. Smieie się z Ionaszowych BOG

smutkow.

smutkow. *Putasne, bene irasceris tu super hedera? Tu doles super hederam? & ego non parcam Ninive, in qua sunt plusquam centum milia hominum. Ion. 4.* Słepé žale y żaluwości twoie Proroku! Wiechá z cieniem uśłá, dla ktoreys nieprácowáł, y usychasz z bolu! nie žal ci miáśłá Niniwy! w ktorey więcey niżeli sto dwadźiesięć tysięcy ludzi doráchować się możesz niewiedzących, co lewicá, y práwicá. Ledwo nie równa gęstwiná Ionaszowie między ludźmi, ták drzewa po lásach. Drzewo komu ukocháne, wiechá uwiędnieć iákłe gniewy, iákłe frasunki! miáśłá, wśł, poddant, domowi gina BOGU, áni o tym pomysła nieuważnie frasobliwi Ionaszowie! Kiełszek ulubiony swoiey Jeymci słuźebna stłuktá, od frasunku tłucze głowa o ścianę: iáko częste świádeża historye. Złóść codzien- na grzeszących támie Boże przykazania, kłóśł żáłosny ręce żáłemuie? Záłosná ákcyá, ktora mi dawne manuskryptá wysłáwuia. Zygmunt pierwszy Krol Polski po śmierci Pieniążká Stárośty Krákowskię, dáć wakans Mikołáiovi Táłyskiemu. Ták cięszka nowiná byłá drugiemu konkurentowi (przezwiśko milczę) áż po kobiece rozśłóchawszy się (táko historya piśze) głupi desperat y wiarę rzuca. Ryczał bezboźnik. Gdyby nie wśtyd drogę záwalał, dźisbym od chrześcian poszedł do zydw! O sprośzniey, niżeli wślyscy żydźi, zászargany oplákáćte! O coś ták desperackie lámentácyel! O śęstwo idzie: porzuć śęstwo, y cokolwiek tytułow honor mieć może, podź ubogi áá JEzusem ubogim, ná słowo JEzusewé sadzić nie iednego grodu spráwy, ále świátá cáłęgo będziesz. *Sedebitis & vos super sedes judicantes 12 tribus Isráel.* Dopierośteby dźis nárzekał Chryzostom. *Innumeros dies deflent homines familiarum obitu, pecuniarum damnum, quod autem animam singulis diebus amittimus, ne cogitamus quidem!* Coś to między ludźmi zá spráwa? Umrze dźieci, wylupi szkárutę złódi, tylko się głowa nie rozłupa od bolu, co wspomnienie szkody, to

Nann

nowa

nowa też fontana! Bładziemy szpetniey! Prosię ábo owcę, ábo cie-
 lę wilk porwał, iákiego kwiku! iákiego beku! iákiego ryku! Ry-
 cracy lew piekielny dusze násze, owieczki pásterza dobrego szar-
 pie, rostraca, nád szkoda áni stęknjemy! głupi żalów szafarze!
Flendum est solummodo, aut pro peccato commisso, aut pro amisso pa-
radiso. Krzyczy S.Chryzostom! Zgrzeszyłeś! nieskapa miarka ále
 rzekámi tzy szafuy; y rzeki przyłaczay do rzek. *Amplius lava me.*
 Ráyskie zgubiłeś pociechy? y tu nie skap płáczu. Nákwasiło się
 áż nádto dla doczesności, dla czosnkow y cebule Egypskiej, nie
 żátuymysz szodrzeyszey też expensy dla wteczności! Spoyrzy
 ná nas płáczacy JEZU we żłobie tym okiem, którym spoyrzysz
 w roku 33 ná Płotra, day tzy z okiem! Zebyśmy widzieli, o co
 płákać. Slepíśmy! niewidziemy iákie we tżach pokutnych pływá-
 ła pociechy! Płáczę! żem dotych czas zá złości nie záplákał. Płá-
 czę, że ná mnie nie jeden plákał. Płáczę, żem plákał, kiedy nie
 było o co. Bodayże serdecznym płáczem wyplákać miłosierdzie
 twoie JEZU! żeby rozpustniká do owego więzienia swawolne
 nie straciły chychoty, kędy będzie płacz y zgrzytanie
 zębów ná wieki!



ERRO.



ERRORES NOTABILIORES NOTANTUR.

| | | | | | |
|----------|----|------------|----|------|---------------|
| Krzyżowe | l. | Krzyżowe | f. | 125. | |
| Quia | l. | quid | f. | 131. | |
| Tui | l. | tuis | f. | 147. | |
| Trzymacy | l. | trzymający | f. | 175. | v. 2. |
| Chwały | l. | chwale | f. | 178. | v. 5. |
| Myśle | l. | myślą | f. | 181. | v. ultimo. |
| Woy | l. | woyská | | 181. | v. penult. |
| Wlebo | l. | w niebo | | 215. | v. 7. |
| Nie | l. | nie | | 215. | v. penult. |
| Multi | l. | multa | | 223. | v. 3. |
| Przewiw | l. | przeciw | | 216. | v. 7. à fine. |
| Ako | l. | ábo | | 234. | v. 20. |
| Od | l. | do | | 250. | v. 14. |
| Prorok | l. | maż | | 269. | v. 21. |
| Gli | l. | mogli | | 278. | v. 3. |
| Świat | l. | świata | | 284. | v. 4. à fine. |
| 038 | l. | 308 | | | |
| Bogá | l. | Bog á | | 311 | v. 4. à fine. |
| Speyalny | l. | specyalny | | 326 | v. 9. |
| Momento | l. | memento | | 327. | v. 7. |
| Widzac | l. | widac | | 331. | v. 18. |
| Cwać | l. | cować | | 350 | v. 3. à fine. |
| Zoáte | l. | zostać | | 360. | v. 5. à fine. |
| Portia | l. | portio | | 367. | v. 5. à fine. |
| Naożnemi | l. | nabożnemi | | 399. | v. 2. |

| | | | | |
|--------------|-------------------|------|---------|-------------|
| Nieuznany | przydać | 400. | v. | 3. |
| Wikory | l. skory | 405. | v. | 29. |
| Się | l. mnie | 413. | v. | 51. |
| Icy | l. iá | 437. | in med. | á. fine. |
| Jezusaem | l. Jezusem | 438. | v. | 7. |
| Zdlobia | l. zdobia | 452. | v. | 1. |
| Nis | l. ná | 452. | v. | 7. |
| Intelgtia | l. intelligentia | 472. | á | fine. |
| Sypiať | omissum w pokoju | 3. | á | fine. |
| Konktacya | l. kunctacya | 556. | | |
| Et | l. at | 568. | v. | 13. |
| Boski | l. Boskim | 579. | v. | 7. |
| Dormire | l. dormire | 585. | v. | 2. |
| Effiunte | l. effluente | 696. | v. | 2. á. fine. |
| Wypa | níc potym | 690. | v. | 4. |
| Zatnośc | y teźeli | 659. | v. | 15. |
| Pocieszycłow | l. pocieszycielow | 666. | v. | 19. |
| Za bieda, | l. za bieda | 669. | v. | 22. |



Index

INDEX RERUM BREVIOR.

A.

| | | | | |
|----------------------------------|------|------|---------------|-----|
| Abdicatio Regis Casimiri. | 84. | 653. | | |
| Accessus arduus ad Dominos. | 523. | | | |
| Actiones exquisitæ. | 162. | | | |
| S. Adalberti amplificationes. | 172. | | | |
| Administri bonorum boni | 391. | | | |
| Afflictio quid | 381. | 643. | | |
| S. Agathæ porta. | 51. | | | |
| S. Agnetis caelum. | 87. | | | |
| S. Agnetis vestis. | 36. | | | |
| Agninæ pelles Regis | 17. | | | |
| Alacritas virtutis. | 290. | | | |
| Albus color. | 77. | | | |
| Aliena non juvant. | 418. | | | |
| Aliena damnamus. | 654. | | | |
| Aliqua de abyssio. | 626. | | | |
| Amoris Divini parvitas in nobis. | 285. | | | |
| Amor DEI. | 535. | | | |
| Amor res specialis. | 332. | 468. | | |
| Amici magni. | 468. | | | |
| Amici, sui, hostes maximi. | 404. | | | |
| Amantis valedictio. | 633. | | | |
| Amplificamus nostra. | 212. | | | |
| Angelorum Custodum amor. | 285. | | | |
| Angelorum amor in Poloniam. | 445. | | | |
| Anni non faciunt Sanctum. | 449. | | | |
| Anni parvi, virtus magna. | 290. | | | |
| Anaorum encomia, vituperia. | 528. | | | |
| Vestimenta, ornatus. | 23. | | | |
| Anni aranæ. | 128. | 12. | 13. | 71. |
| Annus novus | 10. | 12. | Sit quilibet. | 16. |
| Animæ neglectus. | 29. | | | |
| S. Andreæ Continuum quod? | 600. | | | |
| S. Antonii encomia. | 558. | | | |
| Apostoli flores. | 259. | | | |
| Aqua potus Regis. | 125. | | | |
| Arx porta Jovis. | 163. | | | |
| Arcanorum lex. | 41. | | | |
| Arboris fructus, mors. | 469. | | | |
| Ascendentis Xi aspectus. | 520. | | | |
| Aspectus erudit. | 210. | | | |
| Avaritia crudelis. | 274. | | | |
| | 307. | 305. | 11. | |

| | |
|----------------------------|------|
| Avis rara. | 235. |
| Aurei nummi rari. | 605. |
| Aureus Episcopus. | 106. |
| Author boni vel mali quid? | 562. |
| Audacia Sancta. | 20. |
| Audacia nimia, est timor. | 21. |
| Augmentum gloriæ DEI. | 206. |
| | 23. |
| | 172. |

B.

| | |
|-----------------------------------|------|
| Baculi, fulcra, an plagæ annorum. | 66. |
| Balneum frequens denigrat. | 36. |
| S. Barbaræ vigil suorum cura. | 581. |
| S. Bartholomæi elogium. | 402. |
| S. Benedicti gratiæ. | 203. |
| Beatum facit animus, non locus. | 277. |
| Beneficia DEI quid apud nos? | 281. |
| Beneficia majora magis æstimanda | 280. |
| Benè habere æternum. | 520. |
| Temporale. | 578. |
| Bonorum Administratores boni rari | 593. |
| Brevia, quæ pulchra. | 345. |
| Boves ex feris mansueti. | 328. |

C.

| | | |
|-------------------------------|------|------|
| Calamus aureus. | 52. | 77. |
| Calamitas fovet, promovet, | 38. | 463. |
| Calumniarum damna. | 620. | |
| Campana S. Adalberti & alia. | 178. | 70. |
| Campi Mariani. | 415. | 421. |
| Campi boni. | 414. | 202. |
| Camporum cultura. | 417. | |
| Campos Poloniæ amat Maria. | 315. | |
| Candor alti proditor ingenu. | 378. | |
| Candelæ funereæ extinctæ. | 542. | |
| Caput S. Koska. | 204. | |
| Caput S. Stanislai Episcopi. | 225. | |
| Caput avulsam discordis. | 175. | |
| Caput defuncti. | 91. | |
| Caput cum insignis passionis. | 541. | |
| Caput sudans. | 125. | |
| Capilli. | 11. | |

Index Rerum Brevior.

| | | | | |
|--|----------|-----------|---|---------------|
| Casimiri S. vita. | 25. | 80. | Homo ad cor DEI. | 616. |
| Casus attollit, non deprimit. | 425. | 431. | Cor DEI quid? Cor humanum quid. | 625. |
| Casus rari. | | 82. | Cordium Unitas bonum singulare. | 227. |
| S. Catharinæ laus. | 545. | 66. | A corde valor rebus & gratia. | 654. |
| Cælum cui patet? | 48. | 212. | Corvi frequentes signum triste. | 236. |
| Cænium est multis Cælum. | | 217. | In festo Corporis Xpi Processio. | 598. 18. |
| Celeritas faciendi quod DEUS vult. | 435. | | Cracoviz æstimatio. | 392. |
| 550. 42. | | | Crastina nulla salus. | |
| Celeritas viarum? | | 28. | Crucifixi amor sanat, salvat. | 198. 435. 85. |
| Censores nostri ubiq; | 214. | 561. | 89. 91. 339. | |
| De cereis aliqua lux. | 58. | 66. | Crux. 218. 431. 432. 199. 193. 644. 26. | |
| Centum annorum nota. | 610. | 601. | Crudelitas fera. | 49. |
| Christianus est? Christum sequere. | | 442. | Mea Culpa non potest dicere S. Koska. | 544. |
| Ciborum modestia svadetur. | 162. | 169. | Curraum novorum inventor. | 30. |
| Clavis cæli quæ. | | 52. | Cutis damna lucrosa. | 405. |
| Clavis S. Petri. | | 54. | Cursus succursus. | 417. |
| Clara omnia in vita. | | 569. | Cyfra sunt devotiones plæzæq; | 90. |
| Clementia potens. | | 232. | | |
| Colaphisatio faciei. | | 14. | | |
| Colloquia prava. | | 214. | | |
| Color vestium quid vult? | | 37. | | |
| Comitia rupta. | | 238. | | |
| Communio S. fons est vitæ melioris. | | 25. | | |
| 613. 250. | | | | |
| Communis vita speciale bonum. | 404. | 331. | | |
| Communia non communiter. | 94. 99. | 404. | | |
| Conceptio B. M. V. | | | | |
| Concordia domestica commendatur. | 114. | | | |
| 186. 300. | | | | |
| Conclusio est interdum confusio. | | 235. | | |
| Confundi quam sit grave. | | 280. | | |
| Confidentiam quid conciliat? | | 420. | | |
| Ad Confessionem præparatio. | | 56. | | |
| Contraternitates, Congregationes Maria- nz. | | 609. | | |
| Consolationes humanæ plus luctûs quam solatii ferunt. | | 666. | | |
| Constantia bonum speciale. | 70. 220. | 233. | | |
| 402. | | | | |
| Continuum vitiorum. | 565. | Virtutum. | 558. | |
| Conversatio non se effundat. | 98. | Cum | | |
| vilibus. | | 405. | | |
| Cogitationes Sanctæ. | 96. | 557. | | |
| Conscientia pura. | | 22. | | |
| Cor cum manu, manus cum corde par nobile. | | 614. | 406. | |

Index Rerum Brevior.

[illegible]

Index Rerum Brevior.

| | | | |
|--|-------------|--------------------------|-----------|
| JESU nomen celebratur. | 3. 402. 58. | Literæ calumniatoris. | 227. 259. |
| S. Ignatii labores. | 353. | Locus non arctat animum. | 270. |
| S. Joannis Baptiste magnitudo. | 108. 114. | Loquacium vitia. | 417. |
| Euangelistæ. | 633. 77. | Luna observatur. | 2. |
| S. Iosephi bonitas singularis. | 93. | Luxus mensarum. | 163. |
| Immaculata Conceptio B. M. V. | 601. | | |
| Apud Sodales illius; omnis dies, annus | | | |
| secularis. | 683. | | |

M.

| | | | |
|----------------------------------|----------------|--|------|
| Immaculata vita ætas. | 613. | S. Magdalene pœnitentia specialis. | 324. |
| Imago Sancti percussa. | 597. | Malè parat quid? | 600. |
| Imitatio magnorum. | 298. | Marie omnis a primo cursus est succur- | |
| Incendium arcis, Domus. | 441. | sus. | 417. |
| Incræpationes crudeles. | 280. | Mariani cultus omnis locus. | 472. |
| Ingenium magnum. | 582. | Marie Virginitas. 586. Salutatio. | 113. |
| Infirmis origo. | 364. 371. | Ad hanc accessus facilis. | 415. |
| Innocentia & veritas se tuentur. | 479. | Ad Mariæ auxilium mora læta. | 385. |
| Ira pertinax. | 223. | Maria Immaculatè Concepta, Purificata. | |
| Invidia cæca & oculata. | 224. | Anuntiata est suo in ordine. | |
| Iusti rari. | 105. | S. Margaritæ pretium. | 306. |
| Iustitia est in pugna semper. | 480. | Manus S. Francisci. | 370. |
| Iuvenum probitas infirma. | 23. | Manus tres. 80. Manus compositæ. | 227. |
| Iuvenes Angeliscent. | 439. 438. 470. | Manus cum corde, speciale donum. | 406. |
| Iudæorum malitia. | 50. | Manipulus ex uno grano. | 414. |
| Iuramentorum frequentia. | 597. | De Majo plures flores. | 186. |
| Index sine sapientia errat. | 629. | Mars cum corde. | 624. |

L.

| | | | |
|--------------------------------|---------------------|---|-------------------|
| Labores & ora. | 350. 104. | S. Mathiæ fors. 66. S. Matthæi via. | 435. |
| Lacrymarum pretium. | 122. 154. | S. Mauri progressus. | 404. 296. |
| Lacrymæ mendaces. | 649. | Mensæ divites. | 76. 325. 575. |
| Lapis crucibus signatus. | 645. | Mendacii frequentia. | 263. |
| Attollunt non obruunt lapides. | 645. | Mensæ pauperum. | 593. 631. Modera- |
| S. Laurentii flammæ. | 374. | 12. | 163. |
| Laudari non amant Sancti. | 280. 570. 101. | Faciunt amicos. | 252. |
| Laudes quæruntur. | 476. | Mæroni remedia. | 123. 254. |
| Leges sunt, ut non fiant. | 358. | Mensuræ Mercatorum examinantur. | 530. |
| Læsti durities amanda. | 447. | 524. | |
| Liber parvus. | 280. 322. 137. 250. | S. Martini virtus non sub modio & modo. | 527. |
| Liber alius. | 666. | Messis multa. | 561. 281. |
| Liberalitas. | 359. 589. | S. Michæl Dux noster ad Xrum. | 444. |
| Lingva multiplex. | 274. 104. 273. 655. | Missæ longa. | 158. |
| Lingvæ malæ damna. | 620. 657. | Missæ servire honor. | 191. 537. |
| Literarum commendatio. | 482. | Missale Doctor. | 455. |
| Litera Z. in pisce. | 6. | Miracula S. Stanislai. | 110. |
| | | Miseretur sibi, qui aliis. | 352. |
| | | Misc- | |

Index Rerum Brevior.

| | | | |
|----------------------------------|-------------------------|------------------------------------|-----------|
| Miserere Psalmus pro Defunctis. | 519. | Ordinis bona. | 583. 530. |
| Misericordie fons, vulnera Xsti. | 84. | Ornamenta æstimantur non virtutes. | 161. |
| Mordes, Morderis. | 88. | Os rectum, os famæ. | 434. |
| Mors tristis. | 391. | Os perversum, os infame. | 215. |
| Mortis memoria ad mensam. | 105. | | |
| Mors in Majo. | 180. | | |
| Læta. | 446. 47. 108. 283. 612. | | |
| Mortuorum memoria. | 127. | | |
| Resurrectio. | 116. | | |
| Iudicium. | 511. | | |
| Mortificatio carnis commendatur. | 411. | | |
| Munera, sunt, castra fortia. | 59. 107. | | |
| Mutatio vitæ. | 197. | | |

N.

| | | | |
|------------------------------------|-----------|--|-------------------|
| Natus JESUS amandus & estimandus. | 628. | Pacis commoda. | 364. 121. 40. 43. |
| Nati Xsti Sui pauci, hostes multi. | 634. | Pacem amant Angeli. | 405. |
| Non apparet quod nobis natus sit. | 635. | Pacitas dispergit, cum colligit. | 164. |
| Natorum nomina. | 114. | Paschalis Confessio. 156. Solemnitas. | 147. |
| A Nativitate sua B. V. M. nostra. | 418. | Passi Xi. memoria. 122. 130. Imitatio. | |
| Nascentur cum filis amor & timor. | 269. 418. | 132. 142. 455. | |
| Necessitas. | 623. | Pascho Christi, mærorum nostrorum sola- | |
| S. Nicolai superlucra. | 592. | men. | 138. 455. 82. |
| Nix thesaurus. 438. Nix multa. | 491. | Patris titulus. | 379. |
| Rubra. | 495. | Quam mori, tam necesse est pati omnibus | |
| Nobilitas vera. | 109. | 425. 130. | |
| Novitas annorum. | 29. | Patroni Poloniæ. | 510. |
| Novitas curruum. | 30. | Pauperes, cæli saniores. | 52. |
| Nominum à casu. | 477. | SS. Petri & Pauli gloria. | 163. |
| Nowosiæl stemma. | 36. | Peccatum ut ut latet, patet. | |
| | 30. | Peccata gradus quales. | 485. |
| | | Sunt res peccata vilissimæ. | 459. |
| | | Pœnitentia sit longa. | 57. |
| | | Pestis. 323. Specialis. | 375. |
| | | Pelles agnæ Regis. | 27. 395. |
| | | Peregrinationes erroneæ. 27. 395. Regiæ | |
| | | 288. Sanctæ. | 394. 402. |
| | | Peristromata pretiosa. | 261. |
| | | Pilei frondosi. 244. Pili Sanctorum non | |
| | | sunt pili. | 368. |
| | | Piscis litera Z. notatus. | 7. |
| | | Polonorum pretium. 107. 207. Polonos | |
| | | Deus ipse tuetur. | 498. |
| | | Porta clausa subito. 51. Aperta 52. Por- | |
| | | ta arx Iovis. | 52. |
| | | Porta cæli vicina aula. 52. Portas cæli | |
| | | quæ feræ obstruunt. | 53. |
| | | Potus nimius. 155. Parcus | 163. |
| | | Prima & optima D E O. | 267. |
| | | Primates virtutis. | 465. |
| | | Primitiarum honor. | 260. |
| | | Privatæ boni cultu, publicæ ruina. | 187. |
| | | Proces- | |

O.

| | | | |
|-------------------------|-----------|--|--|
| Obedientiæ lucra. | 176. | | |
| Oblivio gratiarum. | 303. | | |
| Obsequia invita. | 520. | | |
| Oculi censores rigidi. | 224. | | |
| Cruce insignes. | 91. | | |
| Oculi videndi. | 276. 283. | | |
| Ad oculum vitæ. | 273. 287. | | |
| Omnes invicti si upunt. | 15. | | |
| Opera ad cor DEI. | 622. | | |
| Oratio quid non potest? | 525. | | |
| Distracta nihil. | 621. 242. | | |

Index Rerum Brevior.

Processiones in circulum. 396. Sanctæ 396.
mortuorum. 517.
Profectus ex cæli aspectu. 213. Profectus
in virtute. 148.
Promotiones quid possunt? 535. 117. 242.
Interdum infirmæ. 240.
Publica petunt esse, vilia. 523. Publici
damna. 210.
Fuer æstimabilis. 173. Rudis 152. Pro-
pheta 270. Flens in utero. 103.

R.

Raritatum amor. 331.
Rebellio. 175.
SS. Trium Regum honor. 374. 379. 300.
Regimen paternum. 374. 379. 300.
Religiosæ vestes. 33.
Renasci perfrequens. 191.
Repetitio bonorum. 496.
Resurrectionis XI gloria. 146. 152. 167.
Resurrectio hominum. 147.
Reversio ad malum. 450.
Rosarii SS. dignitas, gratiæ. 114. 455. 464.

S.

S. Mera in stemmate. 504.
Sacrificium pergratum, cor & manus. 406.
Salutatio B. V. M. 103. Salutatio alia. 114.
Specialis. 100. 114.
Salus abundans. 561. Salus, sanitatis
fons. 364. Salus misera. 371.
Sanctorum honor, cultus. 395. 570.
sanctorum O. festum sit quotidia-
num. 498.
Sanctitatis viæ. 379.
Sancta Sanctæ. 197. Sanctorum patro-
cinia timenda. 199.

U.

Ualde velle quid est? 514.
Uestium formæ. 389. 321. 213. 317. 124.
Uigilantia bonum Sanctorum familiare. 583.
Virginis æstimatio. 308. 310. 545.
Vir & uxor concordæ. 114. 640.

Sapientia nidus, solitudo. 546. 345.
Sapiens volat ad bonum, 549.
Scandala extruduntur. 276.
De SS. Scapulari plura. 314.
Sancti Spiritus quæ domus gratissima? 220.
236. S. Spiritui conclusiones dicatæ. 230.
Sepulchrorum cura. 336. 101. Quid
notent? 100.
Serpens dolosus frequens. 88.
Sermonis ostentatio. 273. In Sermone
cælum. 215.
Servorum officia. 99. Fidelitas. 590. 303.
Vulgaris non fit servus Dei. 99. 308.
Similem omnis fors habet. 307.
Solitudinis fructus. 209.
De somno plura. 445. 580. 583. &c.
Somnolentiæ damna. 153. 588.
Specula signata Christo passæ. 133.
S. Stanislai Episcopi miracula. 120. 201.
S. Stanislai Kostka gratiæ. 531. &c.
Subditi, fulera, lux Dominorum. 561.
Sudor magnorum. 131.

T.

SSS. Trinitatis fides, amor, cultus. 21. 117.
104.
Tardi ad virtutem gressus urgentur. 553.
Templa Polonorum. 372. 214.
Thesaurus repertus. 343.
Terra tremuit in Polonia. 269.
Testamentorum infirmitas. 509. 518.
Timores vani. 627. 105. 208. Titulo-
rum amor. 129. Contemptus. 309.
Tormenta. 112.
Triumphus pericula. 112. 103. Turba-
tionum remedium, Crux. 143.

Index Rerum Brevior.

In Vocatione religiosa quid spectandum? 543.
560. 322. Visitationes sunt probæ, sunt vitiosæ. 287.
Vigilia Nati Christi. 619. 293.
In vita sumus quasi in visitatione amici 288. Vita florida. 189.
Ab umbra splendor. 375. Urbs singularis, 308.
Vitia refodimus aliena, virtutes sepelimus. 691.





